

UNIwersYTET ŁÓDZKI
WYDZIAŁ FILOZOFICZNO-HISTORYCZNY

Rafał Konrad Chojnacki

WPŁYW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” NA ŻYCIE WIELKIEGO MIASTA.
ŁÓDŹ W LATACH 1980-1981

Praca doktorska
przygotowana w Katedrze Historii
Polski i Świata po 1945 r.
pod kierunkiem
dr. hab. Leszka Olejnika, prof. UŁ

Łódź 2021

SPIS TREŚCI

WYKAZ SKRÓTÓW.....	5
WSTĘP.....	8
Rozdział I	
ŁÓDŹ PRZED WIELKĄ ZMIANĄ.....	17
1. Miasto i jego mieszkańcy.....	17
2. Opozycja demokratyczna.....	34
Rozdział II	
POWSTANIE „SOLIDARNOŚCI” I JEJ DZIAŁALNOŚĆ W MIEŚCIE.....	75
1. Strajki latem 1980 roku.....	75
2. Struktury regionalne NSZZ „Solidarność”.....	116
3. Akcje związkowe.....	162
Rozdział III	
ROLA „SOLIDARNOŚCI” W ZAKŁADACH PRACY.....	196
1. Stosunki z dyrekcjami i innymi organizacjami.....	196
2. Działalność wewnętrzna związku.....	220
Rozdział IV	
ODDZIAŁYWANIE „SOLIDARNOŚCI” NA STRUKTURY WŁADZY.....	232
1. Władza wobec związku i innych niezależnych organizacji.....	232
2. Członkowie partii wobec nowej sytuacji społeczno-politycznej.....	250
Rozdział V	
WPŁYW „SOLIDARNOŚCI” NA SYTUACJĘ SPOŁECZNĄ.....	299
1. Aktywność środowiska studenckiego.....	299
2. Zmiany w mediach państwowych.....	335
3. Środowiska intelektualne.....	353
4. Wybrane warunki życia.....	376

Rozdział VI

„SOLIDARNOŚĆ” WOBEC KRYZYSU GOSPODARCZEGO.....	387
1. Sytuacja gospodarcza miasta i zaopatrzenie mieszkańców.....	387
2. Koncepcje ekonomiczne związku i ich realizacja.....	408
 ZAKOŃCZENIE.....	 440
 BIBLIOGRAFIA.....	 446

WYKAZ SKRÓTÓW

AI	- Amnesty International
AK	- Armia Krajowa
AM	- Akademia Medyczna
BBC	- British Broadcasting Company
EWG	- Europejska Wspólnota Gospodarcza
FJN	- Front Jedności Narodu
FOS	- Fabryka Osprzętu Samochodowego
FTiAT	- Fabryka Transformatorów i Aparatury Trakcyjnej
ITC	- Instytut Techniki Ciepłej
KC	- Komitet Centralny
KIK	- Klub Inteligencji Katolickiej
KK	- Komisja Krajowa
KKK	- Krajowa Komisja Koordynacyjna
KKP	- Krajowa Komisja Porozumiewawcza
KŁ	- Komitet Łódzki
KMW	- Kombinat Maszyn Włókienniczych
KOR	- Komitet Obrony Robotników
KPN	- Konfederacja Polski Niepodległej
KPP	- Komunistyczna Partia Polski
KPZS	- Komunistyczna Partia Związku Sowieckiego
KSD	- Klub Swobodnej Dyskusji
KU	- Komitet Uczelniany
KWMO	- Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
KZ	- Komisja Zakładowa
KZ	- Komitet Zakładowy
KZ	- Komitet Założycielski
LOK	- Liga Obrony Kraju
LOP	- Liga Ochrony Przyrody
ŁK	- Łódzki Komitet
ŁKS	- Łódzki Klub Sportowy
ŁZPB	- Łódzkie Zakłady Przemysłu Bawełnianego
ŁZPS	- Łódzkie Zakłady Przemysłu Skórzanego
MINP	- Międzyuczelniany Instytut Nauk Politycznych
MKS	- Międzywydziałowa Komisja Studencka
MKS	- Międzyzakładowy Komitet Strajkowy
MKZ	- Międzyuczelniany Komitet Założycielski
MKZ	- Międzyzakładowy Komitet Założycielski
MO	- Milicja Obywatelska
MON	- Ministerstwo Obrony Narodowej
MPK	- Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
MSW	- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
NIK	- Najwyższa Izba Kontroli
NKD	- Niezależny Klub Dyskusyjny
NOW	- Niezależna Oficyna Wydawnicza
NSZZ	- Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
NZS	- Niezależne Zrzeszenie Studentów
NZSŁ	- Niezależny Związek Studentów Łodzi

OKS	- Ogólnopolski Komitet Strajkowy
OKZ	- Ogólnopolski Komitet Założycielski
OOP	- Oddziałowa Organizacja Partyjna
ORMO	- Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
PAN	- Polska Akademia Nauk
PCK	- Polski Czerwony Krzyż
PKP	- Polskie Koleje Państwowe
PKS	- Państwowa Komunikacja Samochodowa
PŁ	- Politechnika Łódzka
POP	- Podstawowa Organizacja Partyjna
PPR	- Polska Partia Robotnicza
PPS	- Polska Partia Socjalistyczna
PRL	- Polska Rzeczpospolita Ludowa
PTiSBPL	- Przedsiębiorstwo Transportu i Sprzętu Budowlanego Przemysłu Lekkiego
PTTK	- Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
PWSFTiT	- Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna
PWSM	- Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna
PWSSP	- Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych
PZPR	- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RFN	- Republika Federalna Niemiec
ROPCiO	- Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
RMP	- Ruch Młodej Polski
RWD	- Ruch Wolnych Demokratów
RWE	- Radio Wolna Europa
SARP	- Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej [w tym okresie oficjalna nazwa: Stowarzyszenie Architektów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej]
SB	- Służba Bezpieczeństwa
SD	- Stronnictwo Demokratyczne
SDP	- Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich
SG	- Stocznia Gdańska
SKJ	- Studencki Komitet Jedności
SKS	- Studencki Komitet Solidarności
SKS	- Szkolny Klub Sportowy
SR	- Sąd Rejonowy
SRGN	- Społeczna Rada Gospodarki Narodowej
SW	- Sąd Wojewódzki
SW	- Służba Więzienna
SZSP	- Socjalistyczny Związek Studentów Polskich
TKN	- Towarzystwo Kursów Naukowych
TPPR	- Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
TZR	- Tymczasowy Zarząd Regionu
UKS	- Uczelniany Komitet Strajkowy
UŁ	- Uniwersytet Łódzki
UMCS	- Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej
UMŁ	- Urząd Miasta Łodzi
UPA	- Ukraińska Armia Powstańcza
URM	- Urząd Rady Ministrów
UW	- Uniwersytet Warszawski

WAM	- Wojskowa Akademia Medyczna
WP	- Wojsko Polskie
WSI	- Wyższa Szkoła Inżynierska
WSS	- Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców
WUML	- Wojewódzki Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu
WZD	- Walne Zebranie Delegatów
WZPB	- Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego
WZZ	- Wolne Związki Zawodowe
ZBoWiD	- Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZDTM	- Zakład Doświadczalny Techniki Medycznej
ZG	- Zarząd Główny
ZHP	- Związek Harcerstwa Polskiego
ZLP	- Związek Literatów Polskich
ZŁ	- Zarząd Łódzki
ZMD	- Związek Młodzieży Demokratycznej
ZNP	- Związek Nauczycielstwa Polskiego
ZOMO	- Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej
ZOZ	- Zespół Opieki Zdrowotnej
ZPB	- Zakłady Przemysłu Bawełnianego
ZPP	- Zrzeszenie Prawników Polskich
ZR	- Zarząd Regionu
ZSL	- Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSMP	- Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej
ZTK	- Zakłady Tekstylno-Konfekcyjne
ZUS	- Zakład Ubezpieczeń Społecznych
ZWO	- Zakłady Wyrobów Obciowych

WSTĘP

Celem niniejszej pracy jest analiza i opis zjawisk, które pod wpływem strajków z sierpnia 1980 r. i późniejszej działalności Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” zaszły w łódzkiej społeczności w okresie do wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r.

W czasie tym doszło do znacznego ożywienia społecznego. Inicjatywy oddolne (bez względu na to, czego dotyczyły) poprzednio nie miały szans nie tylko zostać zrealizowane, ale nawet zgłoszone. Załogi niezadowolone z warunków pracy i płac, nie przedstawiały swych oczekiwań wobec dyrekcji, studenci czy twórcy nie artykułowali swych potrzeb. W nowej rzeczywistości realizacja takich postulatów była możliwa. Nawet jawne przeciwstawienie się władzom stało się dopuszczalne. Takowe działania możliwe były nie tylko w obrębie „Solidarności”, ale również w innych zrzeszeniach, zarówno powstałych po Sierpniu, jak i istniejących już wcześniej, a nawet poza organizacjami. Stanowiło to zasługę związku, który nie ograniczał się do aktywności w sprawach czysto pracowniczych. Równocześnie bowiem wspierał rozmaite formy życia niezależnego od władz, umożliwiając powstanie nowych stowarzyszeń bądź usamodzielnienie dotychczas istniejących, a także dodając odwagi do działań poza jakimikolwiek zrzeszeniami.

Praca niniejsza nie stanowi historii łódzkiej „Solidarności”, lecz zajmuje się wpływem związku na życie miasta w takim szerokim ujęciu. Wpływ ten przejawiał się w pierwszej kolejności w działaniach podejmowanych przez sam związek. Ze względu na obszernie omówienie w dotychczasowej literaturze wielu aspektów - powstania „Solidarności”, struktury i obsady jej władz regionalnych, sporów wewnętrznych i akcji protestacyjnych - te zagadnienia zostały ograniczone do opisu podstawowych faktów, pozwalającego stworzyć konieczne tło, albo do nowych ustaleń, tam gdzie udało się takie poczynić. Nieco miejsca poświęciłem za to działalności związku w zakładach pracy. Niestety, niedostatek informacji w przebadanym materiale źródłowym uniemożliwił dostatecznie szerokie opisanie tego aspektu ówczesnej rzeczywistości. Ponadto podjąłem wątek prac programowych związku wobec kryzysu gospodarczego.

Oprócz omówienia działalności samego związku należy przeanalizować zdarzenia, do jakich dochodziło poza nim. Po stronie przeciwników ustroju warto wspomnieć o Niezależnym Zrzeszeniu Studentów - głównej posierpniowej organizacji studenckiej.

Odegrała ona zasadniczą rolę w wybuchu strajku studenckiego ze stycznia i lutego 1981 r. Oczywiście omawiam też inne organizacje grupujące inteligencję, jak Stowarzyszenie Adwokatów i Aplikantów Adwokackich, Klub Inteligencji Katolickiej czy Związek Literatów Polskich.

Istnienie „Solidarności” wywierało wpływ również na obóz władzy. Jest zrozumiałe, że organy państwowe i kierownictwo partyjne musiały się ustosunkować do nowej organizacji i podjąć stosowne działania, najczęściej niesprzyjające związkowi. Równocześnie jednak wśród szeregowych członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powstał ferment, artykułowano dążenia do reform wewnętrznych, nawet jeśli przeważnie nie widziano w związku sojusznika. Podobne procesy zachodziły w innych organizacjach wspierających władzę. Stronnictwo Demokratyczne w Łodzi jawnie i wyraźnie popierało rozmaite działania „Solidarności”, udzieliło także parasola grupie młodych opozycjonistów. Z kolei Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, czyli prorządowa organizacja studencka, okazał się na terenie Łodzi instytucją wspierającą reformy uczelni. Włożył on spory wkład w organizację wspomnianego strajku studenckiego.

Kolejny grupa instytucji to te, które nie zrzeszają reprezentantów wyłącznie jednej strony. Można wśród nich wymienić media oficjalne oraz uczelnie. Ze względu na techniczne możliwości kwerendy z mediów przeanalizowałem wyłącznie prasę, w przypadku uczelni praca ujmuje trzy największe spośród nich. Wreszcie działania niezrzeszonych mają charakter śladowy, znalazły się jednak o nich wzmianki w pracy.

Również sytuacja gospodarcza musiała znaleźć swoje odbicie w pracy jako ważny element warunków życia ludności. Wprawdzie „Solidarność” nie przyczyniła się do powstania owej sytuacji ani też nie zdołała jej odwrócić, ale niektóre działania antykrzysowe władz odbyły się pod naciskiem związku.

Nie należą do zakresu pracy zagadnienia życia kulturalnego, jako że stanowią odrębny i obszerny temat. Nie można też włączyć do zakresu merytorycznego życia religijnego - z tych samych powodów. W przypadku sytuacji wewnętrznej kościołów i związków wyznaniowych należy dodać kolejny wzgląd - działalność religijna prowadzona była bez „Solidarności” przez wiele lat, związek zatem nie wywarł na nią żadnego realnego wpływu. Inną sprawą są natomiast stosunki władz z organizacjami wyznaniowymi (głównie Kościołem katolickim), które uległy wyraźnej zmianie, widocznej szczególnie w polityce wobec budownictwa kościelnego. Wątek ten został poruszony w pracy, choć niecelowe było jego rozbudowywanie.

Praca obejmuje swym zasięgiem terytorialnym wyłącznie Łódź, wzmianki o sąsiednich miejscowościach pojawiają się wyjątkowo. Zakres chronologiczny obejmuje okres od wybuchu pierwszych strajków latem 1980 r. do przedednia wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. Poza głównym tematem istniała konieczność zreferowania zdarzeń poprzedzających, stanowiących bezpośrednie przyczyny powstania związku. Cofnąłem się wprawdzie do początku lat 70., jednak systematyczny tok narracji rozpoczyna się w 1975 r., gdy został podpisany akt końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Natomiast konsekwencji omawianych zdarzeń, tj. wprowadzenia stanu wojennego i jego skutków, już nie opisywałem z uwagi na fakt, że tworzą one odrębny okres najnowszych dziejów Polski i mogłyby stać się przedmiotem osobnej pracy.

Zarysowanie ogólnej koncepcji pracy i przedstawienie jej zakresu stanowi wstęp do zaprezentowania dotychczasowego stanu badań. Działalność NSZZ „Solidarność” oraz NZS w latach 1980-1981 w dotychczasowej literaturze była już wielokrotnie poruszana. Funkcjonowanie związków na terenie Łodzi oraz przebieg protestów w badanym okresie lub w latach poprzedzających szczegółowo opisują liczne prace, z których najważniejsze to: K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze w Łodzi 1945-1976*, Łódź 2008; K. Lesiakowski, P. Ossowski, *Niepokorni w MPK: Strajki w łódzkiej komunikacji miejskiej: 1946: 1957: 1980*, Łódź 2011; *Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956-1981*, red. K. Lesiakowski, Warszawa 2003; Próchniak L., *NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Łódzka 1980-1990*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, t. 4, *Polska Zachodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 105-239. Strajk studencki doczekał się osobnej literatury (m. in. R. Kowalczyk, *Studenci '81*, Warszawa [2000]; *Łódzki strajk studencki: Styczeń-luty 1981: Spojrzenie po latach*, red. K. Lesiakowski, Łódź-Warszawa 2014). Nie poruszano natomiast w skali regionu kwestii ruchów reformatorskich w partii, sytuacji w zakładowych organizacjach „Solidarności”, przemian przekazu medialnego czy też opinii występujących w gremiach kierowniczych uczelni. Analiza tych tematów była oparta w głównej mierze na źródłach, literatura służyła mi jedynie do zarysowania tła zdarzeń. W ten sposób moja praca wprowadza do literatury naukowej nowe treści, dotąd obecne tylko jako tło dla innych zdarzeń, a nie jako samodzielny wątek.

Kolejny istotny element wprowadzenia stanowi ocena sensu podejmowania tematu niniejszej pracy. Wpływ „Solidarności” na życie w mieście wart jest przebadania nie tylko dlatego, że, jak wykazałem wyżej, dotąd taki temat nie został poruszony, ale

przede wszystkim dlatego, że stanowi istotny element ówczesnej sytuacji. Celem „Solidarności” było wszak nie tylko załatwianie spraw pracowniczych, ale też zmiana systemu, w którym wszelka działalność musiała pozostawać pod kontrolą państwa. Związek udzielał wsparcia organizacyjnego działaniom na rzecz swobody informacji czy niezakłamanej historii, zarazem wspierał powstawanie nowych organizacji niezależnych od władz, działających w poszczególnych dziedzinach życia. Stanowiło to bardzo ważną część jego działalności, bez której nie da się w pełni zrozumieć przemian solidarnościowych. W tym momencie badaczowi nasuwają się pytania, na które musi sam odpowiedzieć na podstawie źródeł, a efekt przedstawić w pracy. Syntetycznie ujęte zagadnienia to: Na czym polegały działania pozazwiązkowe (w tym partyjne) podejmowane pod wpływem istnienia związku i dlaczego właśnie takie formy aktywności cieszyły się popularnością? W których miejscach pracy bądź instytucjach wspomniane aktywności były silniejsze niż w innych i co przesądziło o takim ich rozłożeniu? Jaki pozostał trwały efekt wspomnianych działań? Ostatnie pytanie, choć interesujące, może uzyskać odpowiedź jedynie w zakończeniu i na podstawie wiedzy pozaźródłowej z uwagi na ramy chronologiczne tekstu, niemniej też należy do nasuwających się problemów.

Powyższe problemy badawcze pozwalają zgłębić literatura i źródła. Na bazę źródłową mojej pracy składają się w głównej mierze archiwalia. Najważniejszy przebadany zespół to akta Komitetu Łódzkiego PZPR, który zbierał informacje o wszystkich istotnych zdarzeniach oraz o nastrojach mieszkańców województwa. Istotne są również protokoły posiedzeń poszczególnych organów kolegialnych partii, dostarczające informacji o opiniach członków kierownictwa PZPR. Zdarzają się w omawianym zespole również analizy eksperckie poszczególnych zagadnień. Kolejny obszerny zespół to akta Urzędu Miasta Łodzi. W nim szczególnie interesujące są ekspertyzy dotyczące niektórych zagadnień oraz informacje o stosunku władz województwa do poszczególnych kwestii - te ostatnie rozrzucone po różnych typach dokumentów. Liczne są też niewyodrębnione w zespoły akta Instytutu Pamięci Narodowej. Znajdują się wśród nich teczki pracy tajnych współpracowników SB, jej sprawozdania miesięczne, niemal całkowicie brak natomiast w udostępnionym mi zasobie spraw operacyjnego rozpracowania.

Do wymienionych zespołów należy dodać znacznie mniej obfite, lecz również istotne, akta kilku największych zakładów pracy w mieście oraz trzech głównych uczelni, a także organizacji partyjnych działających w tych jednostkach. Ze względu na

rozmiary pracy musiałem poprzestać na takim wyborze, nie przeprowadzając nawet pobieżnej analizy innych zespołów archiwalnych. Materiały zakładów przemysłowych i usługowych na ogół zdradzają informacje o faktach, jakie zaszły pomiędzy dyrekcją a „Solidarnością”, nieraz też pomiędzy związkiem a innymi organizacjami działającymi na terenie zakładu. Czasem pojawiają się w nich informacje o warunkach gospodarowania bądź o wyposażeniu zakładu. W materiałach Uniwersytetu Łódzkiego najwięcej interesujących mnie informacji dostarczają protokoły posiedzeń senatu. Informują one o postawach kierownictwa uczelni, relacjonują ważniejsze zdarzenia, do których doszło poza tym forum. Szczególną kategorią dostępnych informacji są te o strajku studenckim. W przypadku pozostałych uczelni po przejrzeniu materiałów zrezygnowałem z ich wykorzystania. Wreszcie organizacje zakładowe PZPR pozostawiły po sobie głównie protokoły posiedzeń swych organów. Możemy z nich dowiedzieć się o postawach członków tych gremiów, ale też niejednokrotnie szeregowych członków partii. Materiały te pozwalają uzyskać wgląd w stosunki organizacji partyjnej z innymi podmiotami, w tym „Solidarnością”. Po zespołach archiwalnych warto jeszcze wymienić dokumenty w zbiorach własnych autora, a pozyskane od jednego ze świadków zdarzeń, Stanisława Zaręby. Są to dokumenty z jednego z większych zakładów przemysłowych Łodzi, Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Maltex”.

Do bazy źródłowej poza archiwaliaми należy również prasa. Kompletną kwerendę przeprowadziłem w dwóch najważniejszych dziennikach łódzkich - „Głosie Robotniczym” i „Dzienniku Łódzkim” - oraz w jednym tygodniku - „Odgłosach”, obejmując nią zakres chronologiczny pracy. Poszukiwanie informacji we wcześniejszym okresie miało się z celem z uwagi na przemilczanie tematyki opozycyjnej w mediach. Pozostałą prasę oficjalną przeanalizowałem dzięki „Bibliografii Zawartości Czasopism”. Całkowicie przeanalizowałem również dwa główne czasopisma związkowe wydawane w regionie poza oficjalnym obiegiem, tj. „Solidarność Ziemi Łódzkiej” i „Solidarność z Gdańskiem”. Pomiąłem natomiast materiały radiowe i telewizyjne ze względów technicznych.

Uwzględniłem również źródła drukowane: zarówno zbiory dokumentów, jak i relacje oraz wspomnienia. Szczególnie cenne wśród nich są dwa zbiory łódzkiego oddziału IPN, pierwszy gromadzący wspomnienia łódzkich działaczy opozycyjnych

z lat 70.¹, a drugi, analogiczny, dotyczący legalnej „Solidarności”². Godzien wspomnienia jest również zbiór relacji, zdjęć i dokumentów dotyczących strajku studenckiego³. Co ważne, relacje przyjęto tam nie tylko od działaczy ruchu strajkowego i wspierających ich pracowników uczelni, ale również od kilku reprezentantów władz, co niewątpliwie wzbogaciło oświecenie paru spraw. Ponadto zebrałem relacje od kilku uczestników opisywanych przeze mnie zdarzeń, dążąc do pozyskania informacji od przedstawicieli obu stron: opozycyjnej i rządowej. Stronę solidarnościową reprezentują: Andrzej Słowik, przywódca sierpniowego strajku w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, a potem przywódca regionu „Solidarności”; Benedykt Czuma, członek redakcji „Solidarności Ziemi Łódzkiej” i doradca Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego „Solidarności”; Stefan Niesiołowski, również członek redakcji „SZŁ”, a ponadto przewodniczący związku na Uniwersytecie Łódzkim; oraz Andrzej Woźnicki, kolejny członek redakcji, a zarazem doradca MKZ. Nie zdążyłem natomiast dotrzeć do Tomasza Filipczaka, głównego twórcy „Solidarności z Gdańskiem”, który zmarł kilka miesięcy wcześniej. Stronę władz powinien reprezentować przede wszystkim Józef Niewiadomski, prezydent miasta, który zgodził się na rozmowę, lecz wkrótce zmarł. Rozmowa z Tadeuszem Czechowiczem, I sekretarzem KŁ, okazała się niemożliwa z powodu stanu jego zdrowia. Cennych informacji dostarczył natomiast Stanisław Zaręba, wówczas zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty Komitetu Łódzkiego PZPR.

Poza bazą źródłową, również dobór opracowań naukowych wykorzystanych przy pisaniu pracy stanowi istotne zadanie dla autora. Trudno byłoby jednak wskazać jedno lub kilka dominujących opracowań. Można przypomnieć o pracach, które już wcześniej wymieniałem, autorstwa L. Olejnika, K. Lesiakowskiego, L. Próchniaka, R. Kowalczyka. Na początku pisania pomocne choćby w chronologicznym uporządkowaniu zrzębu pracy okazały się książki: B. Czuma, *Łódzka „Solidarność” 1980-1981: Zapis zdarzeń*, Łódź 2010 oraz J. J. Lipski, *Komitet Obrony Robotników: Komitet Samoobrony Społecznej: KOR*, wyd. 2, Londyn 1984. Należy dodać, że bardzo licznie wykorzystałem również teksty o małym styku z tematem mojej pracy, które pozwoliły mi właściwie zarysować tło dla omawianych zdarzeń.

¹ *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008.

² *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011.

³ K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *Strajk studencki w Łodzi: styczeń-luty 1981 r.: zapisy źródłowe: ikonografia*, Łódź-Warszawa 2016.

Analizując zebrane materiały, musiałem zachować wobec nich krytycyzm. Zarówno dokumenty, jak i relacje bywają zafałszowane z rozmaitych powodów i w rozmaity sposób. Istnieją jednak metody badawcze pozwalające rozwiązać ten problem. Pomocne nieraz okazywało się zestawienie różnych źródeł ze sobą, rozważenie prawdopodobieństwa psychologicznego zdarzeń oraz wnioskowanie z faktów późniejszych. Gdy partyjne meldunki o sytuacji (Wydział Organizacyjny KŁ) nieustająco donoszą, że Łódź zaludniona jest wrogami „Solidarności”, którzy pretensje do władzy mają tylko o zbyt łagodne traktowanie związku, prasa i wszelkie relacje, nawet ze strony działaczy partyjnych, wskazują na coś przeciwnego. Trudno uwierzyć, by przy 10 milionach członków związku w kraju nie można było w terenie odnaleźć jego zwolenników. Również fakt, że w 1989 r. akta partyjne przynosiły podobne wiadomości, należy zestawić z faktem, że po kilku miesiącach ustrój komunistyczny upadł, a w warunkach demokracji nowoutworzony Związek Komunistów Polskich „Proletariat” w większości okręgów nie potrafił nawet zarejestrować swych kandydatów w wyborach. Jak wynika choćby z relacji wspomnianego S. Zaręby, takie kształtowanie przekazu wynikało z obecnej wśród pracowników tego wydziału chęci skłonienia władz partyjnych do przyjęcia ostrzejszego kursu wobec związku. Wnioski dla historyka są takie, że niedająca się usunąć rozbieżność między meldunkami partyjnymi a innymi źródłami musi zostać rozstrzygnięta na korzyść innego źródła. Te, które dają się usunąć innymi metodami, też zresztą przeważnie rozstrzygano na korzyść innych źródeł.

Trudne do rozstrzygnięcia dylematy powstawały także podczas analizowania rozbieżności pomiędzy działaczami opozycyjnymi związanymi z konkurencyjnymi ugrupowaniami. Tutaj pomocne okazywało się przeprowadzenie uważnej analizy ich wypowiedzi pod kątem ich samokrytycyzmu, zdolności obserwacji, wyciągania wniosków. Takie badanie szczególnie łatwe jest oczywiście w trakcie osobistej rozmowy. Owa próba oceny psychologicznej świadków doprowadziła mnie do potwierdzenia spotykanego w literaturze twierdzenia, że w okresie legalnej działalności związku wspomniane rozbieżności w Regionie Łódzkim nie były tak ostre, jak stały się pod koniec lat 80. Wyciągnięte wnioski pozwoliły też ustalić przebieg niektórych zdarzeń.

Dzięki omówionym metodom badawczym zdołałem ustalić niektóre fakty. Główne moje stwierdzenia powstały jednak jedynie dzięki prostej analizie tekstów. Udało mi się ustalić podstawowe formy działalności zakładowej „Solidarności” na przykładzie Łodzi, opisać zarówno przyjazny, jak i konfliktowy model stosunków związku

z dyrekcją. Opisałem też formy, w jakich członkowie partii w zakładach okazywali swe niezadowolenie z polityki władz. Wykazałem, że rozkład nastrojów pomiędzy poszczególnymi zakładami pracy nie zawsze pokrywał się z powszechnymi mniemaniami. Dobrym przykładem może być Urząd Miasta Łodzi, gdzie dominowały postawy prozwiazkowe, choć niekoniecznie tak wyraźnie artykułowane. Można założyć na podstawie częściowych badań, że podobna sytuacja wystąpiła w łódzkim wymiarze sprawiedliwości. Zakwestionowałem również przyjętą tezę o antystudenckim nastawieniu ministra Janusza Górskiego w trakcie rokowań ze strajkującymi studentami. Dostępne dane wskazują, że starał się on przede wszystkim uspokoić zwolenników „betonu” we władzach partyjnych. Próbował czasem dać do zrozumienia swoim partnerom, że w rzeczywistości prezentuje odmienne poglądy, jednak nie robił tego zbyt umiejętnie i w konsekwencji pozostawił po sobie złe wrażenie. Wreszcie, choć nie poczyniłem w tym zakresie zbyt wielu nowych ustaleń, to zwięźle przedstawiłem stan gospodarki, a zwłaszcza zaopatrzenia, w Łodzi w omawianym okresie. Ująłem również syntetycznie zagadnienie genezy i konsekwencji podziału terytorialnego kraju w naszym regionie.

Cała omówiona treść pracy jest ułożona w logicznej kolejności i podzielona na rozdziały. Ze względu na bardzo krótki okres objęty badaniem, za najlepszy uznałem układ problemowy. I tak, rozdział pierwszy poświęcony jest wprowadzeniu czytelnika w temat. Najpierw przedstawia ogólne informacje o mieście - jego terytorium, ustrój administracyjny, zabudowę, gospodarkę i sieć handlową. Następnie przypominam w nim podstawowe fakty dotyczące opozycji politycznej lat 70. (jako środowiska stanowiącego zaczyn „Solidarności”) ze szczególnym uwzględnieniem Łodzi.

Rozdział drugi omawia działalność związku w regionie, rozpoczynając od strajków w lipcu i sierpniu 1980 r., poprzez powstanie związku i wybory do władz regionalnych i krajowych oraz konflikty wewnętrzne. Opisuje równocześnie akcje protestacyjne, do których dochodziło w ciągu kilkunastu miesięcy, a także święta zorganizowane przez związek.

Rozdział trzeci traktuje z kolei o sytuacji „Solidarności” w zakładach. Obejmuje dwa podstawowe zagadnienia. Pierwsze to stosunki związku z dyrekcją i ewentualnie innymi związkami bądź organizacjami. Drugie natomiast to działalność związku prowadzona bezpośrednio wobec własnych członków.

W rozdziale czwartym zająłem się władzami partyjnymi i państwowymi. Poświęciłem sporo miejsca decyzjom władz wojewódzkich podjętym w związku

z istnieniem „Solidarności” lub wysuwaniem przez nią postulatów, ale też zwróciłem uwagę na ferment dokonujący się w organizacjach zakładowych partii.

Rozdział piąty poświęcam sytuacji społecznej panującej poza wspomnianymi instytucjami. Ważne miejsce zajmują tu środowiska intelektualne jako szczególnie skłonne do tworzenia organizacji społecznych. Rozpoczyna się on dość szczegółowym opisem przyczyn i przebiegu strajku studenckiego jako najbardziej dostrzegalnego momentu, w którym łódzkie zdarzenia odbiły się na sytuacji w całym kraju. Dalej następuje analiza sytuacji w łódzkich mediach oficjalnych, wreszcie zostają omówione pozostałe wybrane środowiska intelektualne, wśród których sporo miejsca zajmują największe łódzkie uczelnie. Rozdział kończy się prezentacją działań niesformalizowanych grup, zainteresowanych konkretnymi tematami. Wybrałem jako przykłady zespoły ludzkie koncentrujące się na podziale terytorialnym w miejscu swego zamieszkania bądź budowie nowego kościoła, a także stanem środowiska naturalnego.

Wreszcie rozdział szósty zajmuje się sytuacją gospodarczą. Chodzi tu zarówno o prezentację istniejących warunków, zwłaszcza zaopatrzenia, jak i o opis działań podjętych przez „Solidarność” dla poprawy sytuacji.

Ograniczone rozmiary pracy wymusiły na mnie, jak już wspominałem, rezygnację z niektórych mniej istotnych wątków. Nie udało mi się przeanalizować sytuacji w wielu mniejszych zakładach, których zespoły archiwalne są zachowane; musiałem także pominąć funkcjonowanie ZSL i w znacznym stopniu SD (kwerenda archiwalna pozwoliłaby naszersze ujęcie). Konieczne okazało się też pozostawienie bez analizy działalności ZSMP, a także związków branżowych.

Rozdział I

ŁÓDŹ PRZED WIELKĄ ZMIANĄ

1. Miasto i jego mieszkańcy

Łódź w granicach z 1980-1981 r. miała powierzchnię 214,3 km². Dzieliła się na pięć dzielnic: Bałuty (63,7 km²), Widzew (53,4 km²), Górą (52,6 km²), Polesie (37,8 km²), Śródmieście (6,8 km²). W mieście mieszkali w ostatnim dniu 1979 r. 832 442 osoby, z tego na Bałutach - 245 tys., na Górnej - 201 tys., na Polesiu - 166 tys., na Widzewie - 114 tys., a w Śródmieściu - 107 tys. Wśród mieszkańców miasta w 1975 r. na 100 mężczyzn przypadało 106 kobiet, co oznaczało stosunkowo dużą feminizację społeczeństwa¹.

Ważne dla umiejscowienia opisywanych zdarzeń jest przedstawienie pozycji miasta w podziale terytorialnym kraju. W tym celu należy cofnąć się do pierwszej połowy lat 70., gdy przeprowadzono kilka etapów reformy tego podziału. Nie wzięto wówczas pod uwagę opinii ekspertów ani nie przeprowadzono konsultacji społecznych. Przy jednym z nich, w 1973 r., ustalono m. in., że funkcję przewodniczącego każdej rady narodowej będzie piastował I sekretarz odpowiedniego komitetu PZPR, co miało podnosić rangę rady (w praktyce tak się nie stało). Na jednym z odbytych wówczas paneli eksperckich przedstawiono jako jedną z alternatywnych propozycji utworzenia aż 50 regionów (z równoczesną likwidacją województw i powiatów). Sam autor tej koncepcji wskazał, że przy takim rozdrobnieniu w praktyce owe regiony miałyby ograniczoną możliwość podejmowania istotnych decyzji, co wzmocniłoby rangę władz centralnych i uczyniłoby Warszawę jedynym ponadlokalnym ośrodkiem miejskim. Miało to być zgodne ze światową tendencją do pozornej decentralizacji władzy. Zaznaczono jednak, że owa tendencja może szybko przejść w świecie do historii².

Mimo takich ocen specjalistów, władze centralne zdecydowały, że ostatni etap będzie polegał na utworzeniu około 50 województw i zniesieniu powiatów. Granice konkretnych województw wyznaczono głównie na podstawie wcześniejszych prac

¹ H. Mortimer-Szymczak, *Demografia*, [w:] *Województwo miejskie łódzkie: Monografia: Zarys dziejów, obraz współczesny, perspektywy rozwoju*, red. H. Mortimer-Szymczak, Łódź 1981, s. 196; *Rocznik statystyczny województwa miejskiego łódzkiego 1980*, Łódź 1980, s. 14-15.

² Zob. szerzej: K. Badziak, L. Olejnik, *Reforma podziału administracyjnego w 1975 r. i główne kierunki działalności województw funkcjonujących na obszarze Polski środkowej (1975-1999)*, [w:] *Województwo łódzkie 1919-2009: Studia i materiały*, red. K. Badziak, M. Łapa, Łódź 2009, s. 223, 226; L. Olejnik, *Reforma podziału administracyjnego Polski w 1975 r. (z szerszym uwzględnieniem zmian w regionie łódzkim)*, „Rocznik Łódzki” t. 42, 1995, s. 161-173.

studyjnych, dotyczących zresztą innych zagadnień. Rządzącym zależało na osłabieniu władz wojewódzkich, z tego też względu ten etap przygotowywano w szczególnej tajemnicy, również przed własnym zapleczem, tj. działaczami wojewódzkimi. Wtajemniczono ich dopiero wiosną 1975 r., choć planowano wprowadzenie zmian już 1 października tego roku. Niezadowolenie, jakie objawiło się we wspomnianym gronie, i liczne propozycje korekt, które trzeba było uwzględnić, doprowadziły do przyspieszenia zmian, by zablokować dalsze dyskusje. Reformę wprowadzono 1 czerwca 1975 r. Oficjalnie uzasadniano zmiany potrzebą usprawnienia administracji i dostosowania do nowych czasów³.

Reforma została przeprowadzona pospiesznie, co wywołało wiele perturbacji w okresie przejściowym. Również trwałe konsekwencje reformy były negatywne dla mieszkańców. W warunkach gospodarki nakazowo-rozdzielczej funkcjonowały liczne biurokratyczne bariery, m. in. bardzo utrudnione było kupowanie towaru w sąsiednich województwach. Przy naturalnym zróżnicowaniu struktury branżowej gospodarki poszczególnych okolic, ograniczało to dostępność wielu towarów w dostatecznych ilościach⁴.

W przypadku trzech największych miast kraju - Warszawy, Łodzi i Krakowa - należy jeszcze wspomnieć o specyficznych granicach województw. W tych przypadkach utworzono województwa miejskie, czyli obejmujące poza swą stolicą stosunkowo wąski obszar. Ich organy władzy nosiły nazewnictwo wskazujące na miasto jako obszar ich właściwości - rada narodowa miasta, prezydent miasta, również urząd miasta. Nie istniały natomiast żadne organy zarządzające stolicą województwa - jednostką stopnia podstawowego była tu dzielnica. System taki sprawiał wrażenie, jakby do głównego miasta przyłączono sąsiednie miasta i gminy, choć nie pozbawiono ich statusu miejscowości ani dotychczasowego nazewnictwa organów władzy⁵.

Województwo warszawskie liczyło 3790 km², krakowskie - 3250 km², a łódzkie - 1520 km², widać zatem, że nawet na tle pozostałych województw miejskich łódzkie było małe. Wydzielenie tak niewielkiego obszaru wokół każdego z wymienionych miast niszczyło jego tradycyjne powiązania z regionem. Poza stolicą państwa metropolie te zostały pozbawione możliwości sprawnego funkcjonowania. Władze centralne

³ K. Badziak, L. Olejnik, *op. cit.*, s. 223, 226; L. Olejnik, *op. cit.*, s. 162-166, 172.

⁴ R. Nowakowski, „Gra” o miasta w województwach miejskich, [w:] „Gra o miasto”: W 20. rocznicę odbudowy samorządu w Polsce, red. R. Nowakowski, Wrocław 2010, s. 10-11; R. Binkowski, *Na mapie i poza mapą*, „Odgłosy”, 23.11.1980 r., s. 1, 4.

⁵ K. Badziak, L. Olejnik, *op. cit.*, s. 227; R. Nowakowski, *op. cit.*, s. 10-12; L. Olejnik, *op. cit.*, s. 177.

tłumaczyły to posunięcie potrzebą zapewnienia oddziaływania organów wielkiego miasta na otaczający teren i dostosowania lokalnej gospodarki do potrzeb tegoż miasta. W ten sposób dawały zresztą do zrozumienia, że z potrzebami mniejszych miejscowości się nie liczą. Również władze wspomnianych trzech województw w praktyce interesowały się głównie miastem-centrum, wypełniając lukę w systemie zarządzania organizmem miejskim, nie były jednak w stanie robić tego w pełni efektywnie. Najbardziej pokrzywdzone przez reformę zostały zatem Łódź i Kraków. W przypadku województwa łódzkiego mogły na wyjątkowo małe rozmiary wpłynąć względy historyczne: Łódź późno stała się metropolią, rozrywając stare ciężenia i powiązania przestrzenne. Nowe się wprowadziły, ale nie zdążyła się wykształcić odpowiednia dla nich infrastruktura, czyli głównie szlaki transportowe⁶.

Województwo łódzkie liczyło (łącznie z Łodzią) osiem miast i jedenaście gmin. W jego granicach nie znalazły się silnie związane z Łodzią takie miasta jak Brzeziny i Koluszki, a nawet miasto Tuszyn czy wieś Lutomiersk, które łączyły z Łodzią podmiejskie linie tramwajowe. Ogółem tylko połowa aglomeracji znalazła się w województwie łódzkim. W 1975 r. zamieszkiwał je 1 mln 56 tys. osób, zatem gęstość zaludnienia wynosiła wówczas 695 osób na km². W pierwszych kilkunastu miesiącach po reformie władze województwa składały władzom krajowym postulaty o przyłączenie do niego chociaż niektórych miejscowości. Nie spełniono jednak tych próśb⁷.

Również wielu specjalistów krytycznie odnosiło się do kształtu województwa łódzkiego. Panowała wśród nich opinia, że polscy uczeni dobrze radzili sobie z zagadnieniami planowania przestrzennego, lecz władze nie korzystały z ich osiągnięć⁸.

Granice województwa sprzyjały, o czym wspominałem, wzrostowi problemów w zaopatrzeniu w żywność. Ponad 90% ludności województwa stanowili mieszkańcy miast, a ziemie uprawne reprezentowały najniższe klasy - województwo zajmowało pod względem żyzności 40. miejsce w kraju. Nic zatem dziwnego, że produkcja własna zapewniała zaopatrzenie zaledwie w 40% warzyw, 32% jaj, 22% mleka, 18% mięsa. Nie produkowano też w województwie maszyn rolniczych. Boleśnie można było

⁶ R. Nowakowski, *op. cit.*, s. 10-12; R. Binkowski, *op. cit.*, s. 1, 4; Z. Prochowski, W. Stokowski, *Łódzki fenomen: rozmowa z doc. Zdzisławem Prochowskim z UŁ*, „Odgłosy”, 21.06.1981 r., s. 1, 3.

⁷ K. Badziak, L. Olejnik, *op. cit.*, s. 227, 229; L. Olejnik, *op. cit.*, s. 177; *Rocznik statystyczny 1980*, Warszawa [1980], s. LVIII.

⁸ Z. Prochowski, W. Stokowski, *Łódzki fenomen: rozmowa z doc. Zdzisławem Prochowskim z UŁ*, „Odgłosy”, 21.06.1981 r., s. 1, 3; L. R. (L. Rudnicki), M. Trippner, *Co z tym kadłubkiem?*, „Dziennik Łódzki”, 18-20.09.1981 r., s. 3.

przekonać się tu o skutkach podziału terytorialnego dla funkcjonowania gospodarki w systemie nakazowo-rozdzielczym⁹.

W dwóch sąsiednich województwach - piotrkowskim i sieradzkim - znajdowały się linie tramwajowe, ale położone na peryferiach ich obszaru i pozbawione nawet możliwości zawracania w obie strony - w województwach tych znajdowało się tylko po jednej krańcówce. Powodowało to oczywiście niesamodzielność owych tras. Władze wojewódzkie nie przykładały szczególnej wagi do utrzymania owych linii. Zresztą linia tuszyńska została zlikwidowana już w 1978 r. Równocześnie w Tuszynie mieścił się szpital pulmonologiczny, w którym pracował właściwie wyłącznie łódzki personel. Placówkę tę oceniano jako zaniedbaną przez władze, choć w owym okresie była jedynym tego profilu ośrodkiem w województwie piotrkowskim¹⁰.

Mimo pewnych zastrzeżeń komunikacja w aglomeracji łódzkiej łatwiejsza była z Łodzią niż ze stolicami nowych województw. Jako przykład można podać problemy mieszkańców Lutomierska, którzy ze sprawami urzędowymi jeździli do Sieradza przez Łódź. Linia łódzko-sieradzka też nie była jednak zbyt gęsto obsadzona kursami. Właściwość miejscowa organów władzy utrudniała funkcjonowanie nie tylko w przypadku urzędów wojewódzkich. Mieszkańcy Brzezin, choć na ogół pracowali w Łodzi, podlegali komisjom lekarskim ZUS w Żyradowie. Tuszyn, w którym 90% zatrudnionych miało swe miejsca pracy w Łodzi, podlegał komisjom w Tomaszowie Mazowieckim, odleglejszym nawet niż Piotrków Trybunalski. Problemy stwarzała też rejonizacja ochrony zdrowia, w owym czasie ściśle przestrzegana. Dla mieszkańców Lutomierska najbliższy szpital mieścił się w Łasku. Tuszynianie musieli korzystać z przychodni specjalistycznej w Piotrkowie. Młodzież z omawianych miejscowości nie mogła ubiegać się o miejsca w łódzkich szkołach średnich, musiała udawać się do miast w swoich województwach, gdzie tych placówek było zdecydowanie za mało. Trudne było także pozyskiwanie zaopatrzenia. Rolnicy z okolic Łęczycy w województwie płockim musieli po części zamienne do maszyn jechać do Ciechanowa - w województwie ciechanowskim - aż 200 km, podczas gdy w odległości 40 km mieściła się łódzka firma z tej samej branży¹¹.

Po tym obszernym przedstawieniu genezy i wad województwa łódzkiego czas na zapoznanie się z danymi statystycznymi na jego temat. Ludność województwa pod

⁹ R. Binkowski, *op. cit.*, s. 1, 4; L. R. [L. Rudnicki], M. Trippner, *op. cit.*, s. 3.

¹⁰ R. Binkowski, *op. cit.*, s. 1, 4.

¹¹ *Ibidem*, s. 1, 4; AŁUW, UMŁ, 294/8, *Wnioski zgłaszane w sprawie zmian w podziale administracyjnym województwa łódzkiego*, Petycja, 31.12.1982 r., bp.

koniec 1979 r. liczyła 1 mln 122 tys. osób, co stanowiło 3,2% ludności kraju. W miastach zamieszkiwał 1 mln 24 tys. osób, co stanowiło 5% ludności miejskiej Polski. W gospodarce uspołecznionej pracowało 507 100 osób. Na mieszkanie w województwie przypadało przeciętnie 2,85 osoby, a na izbę - 1,04, natomiast jedna osoba dysponowała powierzchnią użytkową 15,4 m². Były to dane średnio korzystniejsze od krajowych. Gęstość zaludnienia województwa wyniosła 738 osób na km², a miasta - 3884¹².

W miastach województwa na koniec 1978 r. tylko 80,2% mieszkań miało instalację wodociągową, 66,4% toaletę, 61,4% łazienkę, 64,1% gaz sieciowy, a 57,4% centralne ogrzewanie. Jak widać, podstawowe instalacje wcale nie były standardem¹³.

Po przedstawieniu danych statystycznych przechodzimy do opisu miasta. Warto zacząć od tkanki miejskiej. W latach 70. zwiększony dostęp polskich władz do kredytów zachodnich spowodował wzrost liczby inwestycji, również w obiekty komunalne. W Łodzi nowy, kilkakrotnie poprawiany plan zagospodarowania przestrzennego przewidywał rozwój przemysłu zróżnicowanego pod względem branżowym (rozbijanie monokultury włókienniczej) oraz rozbudowę budownictwa wielorodzinnego. Układ przestrzenny miasta miał zostać rozluźniony, co wymagało wyjścia poza dotychczasowe granice zabudowy, czyli przekroczenia linii kolei obwodowej, a to z kolei wymagało modernizacji układu komunikacyjnego miasta. Istniała wówczas wewnętrzna obwodnica miasta, poprowadzona szeregiem niewielkich ulic, która umożliwiła omijanie śródmieścia. Całkowicie spełniała swe zadanie wobec osób przejeżdżających przez Łódź jedynie tranzytem. W ruchu miejskim jej użyteczność była niewielka, gdyż większa część miasta leżała bliżej centrum niż sama obwodnica. Na początku lat 70. efekty jej istnienia były stosunkowo nieznaczne, lecz przez cały następny okres władze miejskie przenosiły część mieszkań i instytucji poza obręb śródmieścia. Zbudowano też nowe szerokie ulice, zwłaszcza aleję Włókniarzy w zachodniej części miasta, które mogły przejąć funkcję obwodnicy¹⁴.

W samym śródmieściu zbudowano tzw. trasę wschód-zachód, która miała stworzyć przeciwwagę dla położonej południkowo ul. Piotrkowskiej, a ponadto ułatwiała cyrkulację powietrza w obrębie gęstej zabudowy. Nowy plan przewidywał

¹² *Rocznik statystyczny 1980...*, s. LVIII; *Rocznik statystyczny województwa...*, s. 1, 8, 14-15.

¹³ *Rocznik statystyczny 1980...*, s. LVIII, 373; *Rocznik statystyczny województwa...*, s. 49, 242-243, 258-259.

¹⁴ M. Koter, *Tkanka miejska Łodzi w latach 1918-1989*, [w:] *Łódź: monografia miasta*, red. S. Liszewski, [Łódź] 2009, s. 251-252.

zrównoważenie wydłużonego na osi północ-południe układu miasta przez dobudowanie nowych dzielnic na wschodzie i zachodzie. Dodatkowo układ miał być promienisto-pasmowy, tzn. wzdłuż rozchodzących się od centrum głównych arterii komunikacyjnych (kołowych i tramwajowych, a w przyszłości również kolejowych) miały powstać zabudowane pasma. Oprócz osiedli domów wielorodzinnych miały tam powstawać dzielnice przemysłowe, zwane parkami przemysłowo-magazynowymi, przewidywano uzupełnienie ich w okolicach starszych osiedli (Dąbrowa, Zarzew) oraz budowę równoczesną z nowymi dzielnicami mieszkalnymi (Żubardź-Wielkopolska-Teofilów, Karolew-Retkinia-Smulsko, Chojny-Chojny Zatorze, Widzew-Henryków-Janów-Sąsiecno). Pomędzy owymi pasmami planowano zabudowę jednorodzinną. W śródmieściu przewidywano inwestycje mieszkaniowe w dwóch formach: budownictwo plombowe, czyli pojedyncze budynki wciśnięte w starą zabudowę pierzejową, oraz tworzenie grup nowych, luźno ustawionych budynków - śródmiejskich dzielnic mieszkaniowych. Dużej części tych planów nigdy nie zrealizowano - największe ubytki w porównaniu z planami dotyczyły parków przemysłowo-magazynowych oraz śródmiejskich dzielnic mieszkaniowych¹⁵.

Pierwsze wieżowce w Łodzi wzniesiono na początku lat 70. Z większych osiedli tego okresu można wymienić Teofilów na początku lat 70. oraz Widzew Wschód i Retkinię w drugiej połowie lat 70. Dwa ostatnie osiedla wzniesiono na osi wschód-zachód. Planowano budowę w różnych kierunkach kilku kolejnych, z których warto wymienić Radogoszcz Wschód. To osiedle projektowano od 1979 r., założeniem było stworzenie niższej niż dotąd zabudowy oraz zgrupowanie bloków o odmiennej architekturze w pobliżu siebie. Dla zachowania istniejącej przed budową zieleni skrzywiono ulice. Osiedle uchodziło za najlepszy w mieście przykład architektury wolnej od gorsetu sztywnych norm¹⁶.

Na przełomie lat 70. i 80. wzniesiono w okolicach al. Adama Mickiewicza i ul. Piotrkowskiej Śródmiejską Dzielnicę Mieszkaniową jako pierwszą z planowanego cyklu. Najwyższy z jej budynków liczył 26 kondygnacji (78 m) i były wówczas najwyższymi w Polsce budynkami mieszkalnymi. Całą dzielnicę nazywano z tego względu Manhattanem (choć nad nowojorskim Manhattanem górują raczej wieżowce biurowe). W jej budowie wykorzystano nowatorską technologię – konstrukcji szkieletowej zamiast wielkiej płyty. Budynki na Manhattanie stanowiły wówczas obiekt

¹⁵ M. Koter, *op. cit.*, s. 252-254.

¹⁶ *Ibidem*, s. 254-256; A. Poniatowska, *Prawo do intymności*, „Dziennik Łódzki”, 17.06.1986 r., s. 4.

pożądania dla wielu mieszkańców miasta. Kolejnych dzielnic jednak nigdy nie wybudowano¹⁷.

Wspomniane parki przemysłowo-magazynowe nawiązywały do amerykańskiej koncepcji parków przemysłowych. Ich celem było zapewnienie atrakcyjnych miejsc pracy w pobliżu miejsca zamieszkania, co ograniczałoby czas dojazdów, a przez to zmniejszało korki. Dominowała w nich niska zabudowa zarówno biurowa, jak i halowa o kształtach zgeometryzowanych. Tworzono duże zasoby zieleni towarzyszącej. Całość miała się zdecydowanie różnić od tradycyjnej architektury fabrycznej, imitującej gotyckie zamki. W praktyce okazało się natomiast, że przestrzenią gospodarowano w tych dzielnicach wręcz rozrzutnie¹⁸.

Dużo mniej zaawansowane były prace nad budownictwem użyteczności publicznej. Jedną z ważniejszych potencjalnych inwestycji tych lat stanowiła nowa siedziba Filharmonii Łódzkiej – dotychczasowa była w bardzo złym stanie technicznym. Choć potrzebna była również siedziba dla Muzeum Sztuki, to jednak władze centralne nie zgadzały się na dwie inwestycje w ciągu jednego planu gospodarczego. Prezydent Łodzi Józef Niewiadomski optował za siedzibą filharmonii ze względu na ówczesny stan. Prace jednak przeciągały się i nie udało się rozpocząć budowy przed powstaniem „Solidarności”¹⁹.

W trakcie budowy było wówczas Centrum Kliniczno-Dydaktyczne Akademii Medycznej. Miało ono służyć temu, by w jednym miejscu skupić wszystkie szpitale kliniczne akademii wraz z zapleczem dydaktycznym. Jego główna część miała zostać zakończona w grudniu 1984 r., było to jednak mało realne, m. in. ze względu na często dokonywane korekty projektu, ale też przeskalowane rozmiary obiektu. Inwestycja ta generowała duże koszty. Ponadto położona była peryferyjnie, na terenie słabo skomunikowanym z innymi częściami miasta, co stanowić mogło istotny problem dla pacjentów i zwłaszcza osób odwiedzających ich²⁰.

Budynków użyteczności publicznej o charakterze bardziej codziennym, lokalnym, również brakowało. Na nowo budowanych osiedlach w pierwszej kolejności oddawano do użytku budynki mieszkalne. Zabudowa towarzysząca, czyli sklepy, szkoły,

¹⁷ M. Koter, *op. cit.*, s. 257, W. Jarno, *Gierkowska „prosperita”: Łódź w latach 1971-1980*, Łódź 2019, s. 70.

¹⁸ M. Koter, *op. cit.*, s. 260.

¹⁹ *Ibidem*, s. 261; A. Kulik, J. Niewiadomski, *Józef Niewiadomski: Wywiad rzeka z prezydentem Łodzi w latach 1978-1985*, Łódź 2015, s. 50.

²⁰ A. Gębarowski, *Szpital na peryferiach*, „Odgłosy”, 19.02.1989 r., s. 1, 7; Relacja Stanisława Zaręby z 5.08.2019 r.

przychodnie, nie była jeszcze gotowa – mieszkańcy musieli jeździć do centrum miasta, by zrobić zakupy. Nieraz trwało to kilka lat po zbudowaniu osiedla. Przyczynę tego zjawiska stanowiło rozliczanie zarówno przedsiębiorstw budowlanych, jak i władz terenowych z wyników w budownictwie mieszkaniowym przed efektami w budownictwie użyteczności publicznej. Z kolei budownictwo mieszkaniowe musiało ustępować przed przemysłowym. Władze centralne rozliczały podwładnych wg tego schematu, uważając, że siła kraju wynika tylko z potencjału gospodarczego, a nie z jakości życia. Specjalne fundusze na modernizację Łodzi w latach 70. przeznaczono zatem głównie na budowę nowych zakładów przemysłowych²¹.

Z powyższych przesłanek wynikał niedobór wielu potrzebnych instytucji na nowych osiedlach. Dobrym przykładem może być największe łódzkie osiedle - Retkinia (70 tys. mieszkańców). Dodajmy na marginesie, że jako wieś Retkinia była zmeliorowana, a podczas budowy osiedla rozjeżdżono rowy, nie zakładając drenów, wskutek czego każdej wiosny piwnice bloków były zalewane. Ponadto w pierwszych latach niemal nie było drzew - stare zostały wycięte, nawet jeśli rosły w miejscach przeznaczonych na przyszłą zielen. Również numeracja budynków była nieklarowna - każdy obiekt przyporządkowano do ulicy, na którą prowadziła oś budynku, choćby nawet znajdowała się ona daleko. Numer domu zależał od kolejności, w której owa prosta trafiała w ulicę, co też nie odpowiadało kolejności ich położenia, ponieważ budynki stały pod różnymi kątami. W takiej sytuacji występowały trudności ze znalezieniem w terenie właściwego obiektu. Największe były one w zachodniej części osiedla, gdzie największe były odległości między sąsiadującymi ulicami. Kolejnym innowacyjnym pomysłem zrealizowanym na osiedlu było instalowanie grzejników panelowych, wynalazku popularnego wówczas na zachodzie. Niska jakość polskiego czynnika grzewczego powodowała ich pękanie, co oczywiście stanowiło duży problem - jego naprawa wymagała przeważnie odłączenia całego bloku od ogrzewania na kilka godzin²².

Retkinia uchodziła za najbardziej zaniedbaną pod względem infrastruktury socjalno-usługowej dzielnicę mieszkaniową w mieście. Szczegółowe dane dostępne są, dla okresu nieco późniejszego niż omawiany w pracy, tj. dla roku 1983. Brakło wówczas miejsc w przedszkolach dla 925 dzieci, co stanowiło najwyższy wynik

²¹ A. Kulik, J. Niewiadomski, *op. cit.*, s. 42; J. Palka, *Nie licząc się z groszem*, „Głos Robotniczy”, 18.11.1980 r., s. 3.

²² D. Dorożyński, *Życie na ... gazie*, „Odgłosy”, 2.03.1985 r., s. 1, 6; J. Głębski, *Na Zachód od centrum*, „Odgłosy”, 24.05.1986 r., s. 1, 4.

w mieście. To tutaj szkoły podstawowe były najbardziej przeciążone. Na całym osiedlu było ich sześć, w początkach lat 80. przyjęto do nich o ponad 80% dzieci więcej niż było miejsc (łącznie 6 tys. dzieci). W konsekwencji w części placówek pracowano od godz. 7.00 do 18.00 - na trzy zmiany. Na trzecią zmianę dzieci przychodziły już zmęczone wcześniejszym siedzeniem na świetlicy. Rodzice byli pozbawieni kontaktu z dzieckiem, gdyż niejednokrotnie wracali z pracy do domu, gdy dziecko było na lekcjach. Niektóre klasy liczyły nawet 40 uczniów, zdarzały się też takie, które miały we wszystkie dni zajęcia po południu. Pracą w takim systemie zmęczeni byli nie tylko uczniowie, lecz również nauczyciele²³.

Planowano wzniesienie na Retkini nowych budynków szkolnych, jednak ich wielkość nie zapewniała nawet pokrycia potrzeb aktualnych, a równocześnie planowano budować kolejne bloki, czyli zwiększać liczbę mieszkańców. Należy też wziąć pod uwagę, że plany były realizowane wolniej niż zakładano. Rozwój przedszkoli na osiedlu nie miał natomiast w początku lat 80. nawet opracowanej koncepcji²⁴.

Poza najbardziej dramatyczną sytuacją oświaty, również w innych dziedzinach Retkinia borykała się z brakami. Zbyt mało było obiektów handlowo-usługowych. Radzono sobie, zakładając sklepy na parterach bloków, czasem w zwykłych mieszkaniach - bez wejścia przez balkon. Nawet mieszkańcy sąsiednich bloków przeważnie nie wiedzieli o takim sklepie. Do 1985 r. nie było także na Retkini piekarni. Brakowało też bibliotek²⁵.

Zdecydowanie lepsza sytuacja panowała na Widzewie Wschodzie. Był on pozbawiony większości mankamentów Retkini, przynajmniej w tak znacznych rozmiarach - zabudowa towarzysząca też nie była tam z początku dostatecznie rozległa. We wschodniej części osiedla zachowano istniejący las, którego granica z osiedlem była i pozostała linią nieregularną, co oczywiście zwiększało liczbę bloków bezpośrednio sąsiadujących z dużym kompleksem zieleni. Charakterystycznym problemem występującym na tym osiedlu było natomiast wykorzystanie jako dróg dojazdowych tzw. ciągów pieszo-jezdnych, czyli jezdni służących zarazem do chodzenia. Stwarzało to niebezpieczeństwo dla pieszych. Drogi te były na tyle wąskie, że dwa samochody nie mogły się na nich wyminąć. Choć oczywiście samochód

²³ J. Binkowski, *Trzy zmiany*, „Ogłosy”, 17.12.1983 r., s. 1, 7; Z. S. Nowak, *Zdążyć przed bocianem*, „Dziennik Łódzki”, 21.12.1983 r., s. 3.

²⁴ J. Binkowski, *Trzy zmiany...*, s. 1, 7; Z. S. Nowak, *op. cit.*, s. 3.

²⁵ J. Głębski, *op. cit.*, s. 1, 4; K. K. [K. Krubski], *Będą rury - będzie chleb*, „Dziennik Łódzki”, 18.11.1985 r., s. 4.

z pieszym mógł wykonać ten manewr, to jednak trudno było o zachowanie bezpiecznego dystansu²⁶.

Stara zabudowa miała problemy zupełnie odmienne od najnowszych osiedli. W Łodzi na początku lat 80. niemal 45% zabudowy pochodziło sprzed wojny. Szacowano wówczas, że 10 tys. budynków wymaga natychmiastowego remontu. Z niemal 600 obiektów łódzkiej oświaty 250 nadawało się do kapitalnego remontu, 3 były od 1979 r. wyłączone z użytkowania ze względu na zły stan techniczny. Tymczasem wzrost nakładów centralnych na oświatę nie przekraczał poziomu inflacji²⁷.

Problemy ówczesnej Łodzi można oczywiście ująć nie tylko wg dzielnic, ale też wg dziedzin życia miasta, co pozwala ostrzej uchwycić niektóre zagadnienia. Najlepiej rozpocząć przegląd opisem infrastruktury. Na sprawne funkcjonowanie miasta duży wpływ ma komunikacja. Tymczasem jeszcze w latach 60. Komisja Planowania przy Radzie Ministrów nie przewidywała rozwoju motoryzacji, dlatego zabraniała budowania szerokich ulic i dużych parkingów. W latach 80. we wszystkich dużych miastach Polski odczuwano negatywne skutki owej decyzji. Również próby nadrobienia zaległości przeważnie nie były prowadzone zbyt intensywnie. W Łodzi myślano głównie o uzupełnianiu niedoborów mieszkań i sieci wodociągowej, inwestycje drogowe odkładano na później. Nawet sztandarowa w Łodzi inwestycja drogowa lat 70., czyli trasa wschód-zachód, była uznawana za wykonaną oszczędnościowo. Na pewnym odcinku dzieliła się ona drogę naziemną i podziemną, co pozwalało zmieścić więcej pojazdów na tej samej powierzchni gruntu. Niektórzy specjaliści wskazywali jednak, że powinna ona być dwupoziomowa na całej długości²⁸.

Komunikację zbiorową zapewniało Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi. Po województwie kursowały liczne linie autobusowe i tramwajowe. Oprócz najbardziej rozbudowanej sieci linii normalnych istniały też linie nocne i pospieszne. Linie komunikacji miejskiej obsługiwane przez MPK wyraźnie skupiały się w Łodzi. W 1979 r. 99 linii stanowiły linie łódzkie, 9 - linie lokalne w innych miastach, a 11 - linie podmiejskie. Z 461 km tras w Łodzi leżało 370 km. W 1981 r. MPK zatrudniało średnio 7246 osób, w tym 1154 kierowców autobusów, 1059 motorniczych i 3996

²⁶ J. Głębski, *Nie kwękać, a działać!*, „Odgłosy”, 14.06.1986 r., s. 6.

²⁷ Z. S. Nowak, *Racja stanu czy błąd w sztuce?*, „Dziennik Łódzki”, 20.03.1984 r., s. 6; A. Poniatowska, *Za burtą*, „Dziennik Łódzki”, 7.02.1984 r., s. 3.

²⁸ A. Poniatowska, A. Śliwiński, *Układ drogowy musiał czekać w kolejce: Alina Poniatowska rozmawia z inż. Aleksandrem Śliwińskim z Biura Programowania i Projektowania Rozwoju Miasta*, „Dziennik Łódzki”, 10.07.1984 r., s. 3.

robotników zaplecza. Przez cały rok przyjęto 759 osób, a zwolniono 840. Jak widać, roczna rotacja sięgała 10% załogi²⁹.

Sytuacja komunikacji zbiorowej w Łodzi była trudna. Miasto zachowało stary układ uliczny, złożony z wąskich ciągów obudowanych ściśle obustronnie budynkami, którego to układu praktycznie nie przebudowano. Do tego należy dodać nietypowy rozstaw torów tramwajowych - 1000 mm - przy standardowym rozstawie 1435 mm, czyli takim samym, jak standardowy rozstaw torów kolejowych. Identyczny miały w Polsce jedynie dwa miasta: Toruń i Bydgoszcz. Wąski tor wprowadzono w 1898 r. dlatego, że ułatwiał on skręcanie na wąskich ulicach. W warunkach gospodarki niedoboru producentowi z Chorzowa nie opłacało się produkować małej grupy towarów. W latach 70. nowy tabor w Łodzi stanowiły jedynie wykonane własnymi siłami przeróbki wagonów wycofanych z użytku w innych miastach. Wąskie ulice dodatkowo sprawiały, że torowiska często miały bardzo małe promienie skrętu na skrzyżowaniach, w niektórych miejscach trzeba było pokonywać je, biorąc rozpęd. Problem stanowiły też w wielu miejscach torowiska wbudowane w jezdnię - były one często mocno zniszczone. Kolejną przyczynę trudności w pracy komunikacji miejskiej stanowił wzrost komunikacji samochodowej. Poza taborom tramwajowym również autobusowy był przestarzały i często niesprawny. W MPK brakowało taboru i części zamiennych, część autobusów musiała stać, wiele było wyeksploatowanych. Niedostosowane do współczesnego taboru były ponadto zajezdnie, zwłaszcza tramwajowe³⁰.

Wobec opisanych wyżej czynników utrudniających funkcjonowanie komunikacji miejskiej, w latach 70. zdecydowano, że należy w Łodzi zbudować metro. Do czasu realizacji tej długotrwałej inwestycji planowano unowocześnić sieć tramwajową. Dopiero w 1978 r. przyjęto Studium systemu metra w Łodzi. Przewidziano stworzenie 2 linii : z Teofilowa na Janów (pn. zach. - wsch.) oraz ze Smulska na Henryków (zach.-wsch.). W rejonach, do których metro nie będzie docierać, miał dominować w dalszym ciągu tramwaj. Dopiero poza zasięgiem sieci tramwajowej autobus miał odgrywać

²⁹ M. Dobrodziej, *Łódzka komunikacja publiczna*, „Acta Universitatis Lodzensis: Folia Oeconomica” 1986, z. 58, s. 37-38; A. Kulik, J. Niewiadomski, *op. cit.*, s. 77; APŁ, MPK, 614, *Informacja o stanie zatrudnienia i płac w 1987 r.*, *Informacja o stanie zatrudnienia i płac w 1987 r.*, b. d., k. 2.

³⁰ M. Dobrodziej, *op. cit.*, s. 41, 45-47; G. Baślyk, *Metro w Łodzi*, „Przegląd Ekonomiczno-Społeczny Miasta Łodzi” t. 10, 1985-1987, s. 178, 183; APŁ, MPK, 318, *Postulaty nadsyłane do MPK 1981-1985*, *Pismo zastępcy dyrektora do spraw eksploatacyjnych mgr. inż. Andrzeja Komana do Urzędu Dzielnicowego Łódź-Polesie*, 6.01.1981 r., bp.

istotną rolę. Wdrożenie przyjętej koncepcji okazało się dużo bardziej powolne niż zakładano. Metro ostatecznie nie powstało³¹.

Poza infrastrukturą dużą rolę w funkcjonowaniu miasta odgrywają instytucje zapewniające mieszkańcom zaspokajanie poszczególnych potrzeb. Ich przegląd rozpoczniemy od ochrony zdrowia. W Łodzi pracowało wówczas 2297 lekarzy, z czego w lecznictwie podstawowym - 734. Kilkanaście rejonów lekarskich nie miało obsady. Ponadto brakowało przychodni na nowobudowanych osiedlach. Równocześnie w Śródmieściu występował ich względny nadmiar. Dlatego na nowych osiedlach lekarze byli przepracowani, w centrum wykorzystywali jedynie 50-60% czasu pracy. Często skutkiem było skupianie się lekarzy ogólnych na wydawaniu skierowań do specjalistów. Do tego należy dodać problemy z bazą lokalową dla szpitali. Zaradzić im miały inwestycje, o których już wspominałem³².

Kolejną ważną dziedzinę życia miasta stanowiło szkolnictwo wyższe. W ówczesnej Łodzi istniało siedem uczelni: Uniwersytet Łódzki, Politechnika Łódzka, Akademia Medyczna w Łodzi, Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Łodzi, Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. Leona Schillera w Łodzi oraz Wojskowa Akademia Medyczna w Łodzi. W roku akademickim 1978/1979 w łódzkich uczelniach studiowało łącznie 33,5 tys. osób, z czego 85% skupiało się na uniwersytecie i politechnice. W roku 1980/1981 studentów było już tylko 29 tys.³³

W ramach Uniwersytetu Łódzkiego, poza standardowymi kierunkami studiów, funkcjonowało Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców, jedyna tego typu placówka w Polsce. Prowadzono w niej nauczanie języka polskiego dla zagranicznych kandydatów na studia, a zarazem nadrabiano różnice programowe między szkołą średnią w ich kraju pochodzenia a szkołą polską. Zakres kierunków obecnych na uczelni nie był już tak szeroki. Archeologia i etnografia prowadziły nabór naprzemiennie, natomiast na filozofię przyjmowano wyłącznie jako na drugi kierunek (pierwszy nie musiał być na uniwersytecie). Studenci niemogący podjąć wymarzonych studiów studiowali na Uniwersytecie Warszawskim, stanowiąc później sporą grupę wśród kadry na tych kierunkach. W ogóle nie prowadzono natomiast w Łodzi historii

³¹ G. Bałyk, *op. cit.*, s. 186, 189-190, 192.

³² H. Jaśkiewicz, „Lekarz domowy” dla milionów, „Głos Robotniczy”, 11.03.1981 r., s. 5.

³³ A. Gniazdowski, *Łódzki ośrodek naukowy*, [w:] *Województwo miejskie łódzkie...*, s. 408-409; K. Lesiakowski, *Łódź akademicka - powstanie, tendencje rozwojowe, znaczenie (1945-1980)*, [w:] *Łódzki strajk studencki: Styczeń-luty 1981: Spojrzenie po latach*, red. K. Lesiakowski, Łódź-Warszawa 2014, s. 34, 38; J. Hutek, *Historia Łodzi: Mity i statystyka*, Łódź 2012, s. 68.

sztuki, muzykologii, religioznawstwa, astronomii czy geologii. W ramach uczelni działał Międzyuczelniany Instytut Nauk Politycznych przy UŁ, zapewniający prowadzenie zajęć z przedmiotów ideologicznych (wymaganych przez ówczesne programy) na uniwersytecie, politechnice i akademii medycznej³⁴.

W odróżnieniu od uniwersytetu, na Politechnice Łódzkiej istniały kierunki, których nie można było studiować nigdzie więcej w Polsce. Oferowano bowiem studia na włókiennictwie (również w filii w Bielsku-Białej) oraz na papiernictwie i poligrafii (wyłącznie w Łodzi). Ogólnopolską funkcję pełniła również PWSFTiT, zwana Filmówką, jako jedna z dwóch uczelni prowadząca studia reżyserskie i operatorskie - druga, Uniwersytet Śląski, nie miała porównywalnej renomy. Przesądzał o tym w znacznym stopniu proces kształcenia. Z kolei PWSSP jako jedyna w Polsce oferowała studia w zakresie projektowania mody. Wreszcie charakter ogólnopolski miała WAM - jedyna uczelnia kształcąca lekarzy wojskowych. W 1977 r. liczba studentów wszystkich łódzkich uczelni cywilnych wyniosła 31 tys. Badania naukowe, poza wspomnianymi uczelniami, prowadziły również placówki PAN, a także liczne instytuty ministerialne, zajmujące się przede wszystkim badaniami wdrożeniowymi. Warto wymienić wśród nich Instytut Włókiennictwa, Instytut Celulozowo-Papierniczy oraz Instytut Techniki Ciepłej³⁵.

W mieście istniało kilka teatrów, w tym ceniony również za granicą Teatr Wielki - o repertuarze operowo-baletowym. Znane w kraju były Teatr Nowy i Teatr im. Stefana Jaracza. Jako ważny instytucja kultury funkcjonowała także Filharmonia Łódzka³⁶. Wśród licznych muzeów na wzmiankę zasługuje natomiast Muzeum Sztuki z drugą na świecie pod względem wieku i wielkości kolekcją sztuki współczesnej. W kraju znane jest również Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne.

Oczywiście nie wszyscy mieszkańcy korzystali z tego typu placówek. W życiu codziennym najbardziej odczuwalnym elementem infrastruktury miasta była sieć handlowo-usługowa. W 1979 r. w Łodzi istniało 4090 punktów sprzedaży detalicznej (niekoniecznie sklepów), z czego 2259 stanowiły sklepy spółdzielcze i państwowe. Największa ich koncentracja występowała w Śródmieściu. Powierzchnia handlowa przypadająca na mieszkańca Łodzi plasowała miasto na drugim miejscu w kraju -

³⁴ A. Gniazdowski, *op. cit.*, 408; J. Kita, S. Pytlas, *Uniwersytet Łódzki w latach 1945-1995*, Łódź 1996, s. 64-65; K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 34, 38; T. Lewandowski, *Śródmieście - centralna dzielnica robotniczej Łodzi*, „Przegląd Ekonomiczno-Społeczny Miasta Łodzi”, 1980, s. 17.

³⁵ A. Gniazdowski, *op. cit.*, s. 408; K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 34, 38.

³⁶ J. Tobera, *Życie kulturalne Łodzi*, [w:] *Województwo miejskie łódzkie...*, s. 390-391, 395-396; T. Lewandowski, *op. cit.*, s. 15.

wyższa była tylko w Warszawie. Osobną kwestią pozostawało ich rozmieszczenie w obrębie miasta. W latach 70. w Łodzi, podobnie jak w Warszawie i Krakowie, ludność zaczęła skupiać się na dawnych peryferiach, rozmieszczanie handlu na tych terenach przebiegało jednak znacznie wolniej. W pozostałych dwóch wymienionych metropoliach sieć handlowa mimo wszystko szybciej niż w Łodzi nadążała za zmianami rozmieszczenia ludności. Tendencja do skupiania placówek w centrum Łodzi była widoczna nie tylko w przypadku sklepów z towarami rzadko kupowanymi, dla których Śródmieście stanowi naturalny ośrodek handlowy, ale również w sieci sklepów z artykułami codziennymi, w tym spożywczymi. Równocześnie na obszarach pozaśrodkowych gęstość sieci handlowej malała w miarę oddalania się od centrum, co nie miało uzasadnienia nawet w przypadku towarów dalszej potrzeby. Zarówno sklepy sieci podstawowej, jak i ponadpodstawowej, położone na osiedlach, były przeciążone - występował w nich wysoki wskaźnik sprzedaży przypadającej na powierzchnię sklepu. Zarazem bardzo małe rozmiary osiągała na osiedlach sprzedaż na mieszkańca, co znaczyło, że ludność musi jeździć do centrum, by zaopatrywać się w potrzebne towary³⁷.

Poza wielkością i rozmieszczeniem sieci handlowej istotne znaczenie ma też dostępność towarów na rynku. W gospodarce centralnie planowanej przeważnie ich brakowało, o czym szerzej w rozdziale VI. Za dobrze zaopatrzone uchodził w Łodzi Spółdzielczy Dom Handlowy „Central”, o którym wielokrotnie pisała prasa, również ta ogólnopolska. Dostęp do towarów sklep zawdzięczał przedsiębiorczości swojego prezesa Lecha Sosnowskiego. Nawiązywał on bezpośrednie kontakty z producentami, nierzadko rozsianymi po całej Polsce, znacznie częściej niż zdarzało się to innym placówkom handlowym. W początkach swego istnienia, w latach 70., „Central” otwierał stoiska patronackie poszczególnych zakładów, co dostarczało tym zakładom informacji o wysokości popytu na poszczególne produkty. Organizowano też akcje pod hasłem „dyrektorzy za ladą”, gdy sami dyrektorzy firm-producentów stawali za ladą, by porozmawiać z klientami. Dzięki udanej współpracy z zakładami przemysłowymi udawało się czasem doprowadzić do produkcji na wyłączność dla „Centralu”. Ponadto kierownictwo starało się kupować od central handlu zagranicznego produkty, których tym ostatnim nie udało się zbyć na zachodzie. W ten sposób w „Centralu” pojawiały się

³⁷ S. Wilmańska-Sosnowska, *Zróżnicowania w przestrzennym układzie handlu detalicznego Łodzi - wyniki badań*, „Acta Universitatis Lodzensis: Folia Oeconomica” 1990, z. 104, s. 135-138; *Rocznik statystyczny województwa...*, s. 212.

nieraz tzw. towary eksportowe, czyli produkowane w Polsce, ale nie przeznaczone na polski rynek. Zaufanie kierownictw fabryk zbudowane wcześniejszą współpracą czasem procentowało nieoczekiwaniem, kiedy zakład prosił o odbiór towaru, którego umówiony kontrahent nie odbierał, narażając producenta na niewykonanie planu sprzedaży³⁸.

W takim układzie nie powinno dziwić, że w „Centralu” pojawiała się codziennie ponad 100 tys. klientów, z tego zakupu dokonywała szacunkowo jedna trzecia. Kierownictwo placówki zadbało o to, by nie zamykać sklepu z powodu remanentu, takie czynności wykonywano na bieżąco, co znacząco różniło go od innych placówek. W „Centralu” już w latach 70. funkcjonował panel konsumentów, liczący ponad 100 osób, które wyrażały swe opinie nt. oferowanych produktów. Ponadto nie wystawiano tu rano całego towaru na raz - nie tylko dlatego, że trzeba było zostawić część osobom pracującym - jak praktykowano w zwykłych sklepach. Dobre zaopatrzenie przyciągało bowiem klientów nietypowych. Zwłaszcza w wolne soboty pojawiały się wycieczki z całego kraju, istnieli też łodzianie zarabiający stanem w kolejkach nawet od godz. 3.00 i odprzedzałą zdobytych towarów. Brak towaru na półce uniemożliwiał tym grupom wykupienie zbyt dużej jego ilości, dzięki czemu zwykły konsument zaspokajający własne potrzeby mógł skorzystać z oferty „Centralu”. Kolejna przyczyna niewystawiania całości towaru była bardziej prozaiczna. Nawet zwykli klienci czasem pojawiali się w takiej liczbie, że powodowali tłok. Ustalono, że na jednym piętrze mieszczą się tylko dwie kolejki, przy trzech zdarzały się omdlenia; dlatego nie wystawiano atrakcyjnego towaru na trzech stoiskach z jednego piętra jednocześnie. Zarówno wycieczki z daleka, jak i tłok po wyłożeniu atrakcyjnego towaru powstawały oczywiście z powodu niedostatku towarów w innych sklepach. W ten sposób problemy z właściwym funkcjonowaniem pozostałych placówek wymuszały na dyrekcji „Centralu” ograniczenie swobody handlu również we własnym obiekcie³⁹.

Ważnymi obiektami w mieście były dla dużej części mieszkańców również kościoły. Budownictwo sakralne w Łodzi pozostawało ubogo reprezentowane, co wynikało w dużej mierze z zaszłości historycznych. Dopiero w okresie legalnej

³⁸ T. Brodzka, *Z wycieczką do Łodzi po towar...*, „Życie Warszawy”, 29.12.1982 r., s. 6; Z. Foltynski, L. Sosnowski, *Wokulski z „Centralu”*, „Głos Robotniczy”, 22.12.1982 r., s. 4; K. Gąsiorowska, L. Sosnowski, *Handlowiec z walizką: Rozmowa z prezesem SDH „Central” w Łodzi - Lechem Sosnowskim*, „Życie Warszawy” 5.11.1987 r., s. 3; J. A. Kraszewski, L. Sosnowski, *Handlowanie jest sztuką*, „Rzeczywistość” 23.09.1984 r., s. 5; K. Spychalski, L. Sosnowski, *Handel, bariery i fascynacje: Rozmowa z Lechem Sosnowskim, prezesem oddziału „Central” PSS „Społem” w Łodzi*, „Przegląd Tygodniowy”, 9.03.1986 r., s. 6.

³⁹ T. Brodzka, *op. cit.*, s. 6; K. Spychalski, L. Sosnowski, *op. cit.*, s. 6.

działalności „Solidarności” władze województwa zezwoliły na powstanie pierwszych od 10 lat kościołów w mieście. Szerzej ten temat został omówiony w rozdziale V⁴⁰.

Po omówieniu szeregu instytucji służących łodzianom w czasie wolnym, pora wspomnieć o ich pracy zawodowej, czyli o strukturze zatrudnienia i gospodarczej miasta. Aż około 53% zatrudnionych w 1975 r. pracowało w przemyśle uspołecznionym. Drugie miejsce zajmowało budownictwo z wynikiem 11%, a trzecie handel - 9%. Z kolei wśród samych pracowników przemysłu ponad połowa pracowała w branży włókienniczej. W 1980 r. gospodarka uspołeczniona zatrudniała 407 tys. osób⁴¹.

W ówczesnej Łodzi, jak widać choćby z powyższych danych, w dalszym ciągu dominowała produkcja włókiennicza. W latach 70. zmodernizowano część łódzkich zakładów tej branży, powstrzymując dekapitalizację zabudowy oraz odnawiając w dużym stopniu park maszynowy. Więcej jednak funduszy przeznaczono na budowę zupełnie nowych zakładów włókienniczych, które zarówno budynki, jak i maszyny miały zdecydowanie nowocześniejsze nawet od zmodernizowanych fabryk. Rozbudowano też znacznie przemysł chemiczny i elektromaszynowy obok dominującego dotąd włókienniczego. Zaniedbanie przemysłu lekkiego wynikało z obserwacji władz, że w krajach zachodnich jego udział w zatrudnieniu spada. Nie uwzględniano jednak, że wiąże się to z nakładami inwestycyjnymi podnoszącymi wydajność pracy. W ten sposób omawiana branża polskiej gospodarki pozostawała zacofana i niekonkurencyjna wobec zachodnich firm. Mimo unowocześnień, w dalszym ciągu w wielu zakładach przemysłowych pracowano na trzy zmiany. Stosowano również system wynagradzania zwany akordem. Polegał on na naliczaniu płac od ilości wyprodukowanego towaru, skłaniając pracownika do nadmiernej eksploatacji organizmu, przerzucając na niego również koszty złej organizacji pracy⁴².

Jako przykład zacofania starych zakładów można podać Łódzkie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Uniontex” - największego pracodawcę w mieście, liczącego

⁴⁰ APŁ, UMŁ, 1/121, *Budownictwo sakralne 1974-1990, Plan budownictwa sakralnego i kościelnego na 1980 r. [II], Decyzja*, 14.11.1980 r., k. 1, *Plan budownictwa sakralnego i kościelnego na 1981 r. [I], Decyzja*, 29.01.1981 r., k. 1; APŁ, UMŁ, 5/2, *Sprawozdania, notatki z rozmów Prezydenta Miasta Łodzi z ordynariuszem Diecezji Łódzkiej 1974-1981, Notatka z rozmowy przeprowadzonej w dniu 28.11.1980 r. przez Prezydenta Miasta Łodzi z Ordynariuszem Diecezji Łódzkiej*, b. d., k. 37.

⁴¹ K. Lesiakowski, *Wkład „Solidarności” łódzkiej w funkcjonowanie jej ogólnopolskich struktur*, „Rocznik Łódzki” t. 58, 2011, s. 123; H. Mortimer-Szymczak, *Zatrudnienie*, [w:] *Województwo miejskie łódzkie...*, s. 211-214.

⁴² A. Jewtuchowicz, A. Suliborski, *Struktura gospodarcza Łodzi w latach 1918-1989*, [w:] *Łódź: monografia miasta...*, s. 318-319; *Raport o Łodzi*, Łódź 1987, s. 22.

ok. 8 tys. pracowników. W Dziale Głównego Mechanika, odpowiedzialnym za utrzymanie ruchu maszyn włókienniczych i ich serwisowanie, w 1980 r. na 150 obrabiarek zaledwie 17 miało mniej niż 10 lat, a trzy pochodziły z XIX wieku. Najstarsza z nich została wyprodukowana w 1877 r. XIX-wieczne maszyny występowały też na tkalni automatycznej i żakardowej (krosna żakardowe z 1897 r.) oraz na tkalni mechanicznej (krosna z 1897 r.). Najnowocześniejsze były działy wykończalni: bielnik, farbiarnia, drukarnia, apreturownia, rytownia, szablonownia i składalnia - tylko draparnia miała część sprzętu z początku XX w.⁴³

Również warunki zdrowotne pracy pozostawiały wiele do życzenia. Wielkim problemem w przemyśle włókienniczym pozostawał hałas. W Unionteksie na tkalniach sięgał 101 dB, a na przędzalniach - 97 dB. W obu przypadkach są to wartości bardzo wysokie. Zapylenie na przędzalni pojawiało się tylko przy niższej jakości surowca (czyli przy bawełnie sowieckiej w odróżnieniu od egipskiej i amerykańskiej), natomiast temperatura w upalne dni sięgała 28 st. C⁴⁴. Nie udało mi się dotrzeć do podobnych danych dotyczących innych zakładów pracy, jednak na podstawie bardziej ogólnych informacji z innych źródeł można wnioskować, że w większości fabryk sytuacja wyglądała podobnie niekorzystnie.

Płace należały do niskich. W przemyśle województwa łódzkiego średnia płaca była o 11% niższa niż w przemyśle w skali kraju, co wynikało z dominacji przemysłu lekkiego, słabo wynagradzanego. Mimo to nawet w lepiej płatnych branżach również występowało zaniżenie pensji w porównaniu z resztą kraju - w przemyśle paliwowo-energetycznym płaca była niższa od średniej krajowej dla tej branży o 36%⁴⁵.

Jak widać z powyższych analiz, ustrój miasta na przełomie lat 70. i 80. był nietypowy, wiązał się z brakiem organów władzy o zasięgu ogólnomiejskim. Taki stan powstał w wyniku pośpiesznie i bez konsultacji przeprowadzonej reformy podziału terytorialnego kraju. Przynosił on niekorzystne skutki w postaci problemów z zaopatrzeniem oraz trudności w planowaniu przestrzennym.

Również warunki życia, nie zawsze zauważalnie powiązane z ustrojem administracyjnym, pozostawiały wiele do życzenia. Były one ogólnie trudne, choć nie

⁴³ *Raport o Łodzi*, Łódź 1987, s. 22; APL, ŁZPB Uniontex, 185, *Protokół Konferencji Samorządu Robotniczego odbytej 28 lipca 1980 r.*, *Protokół Konferencji Samorządu Robotniczego odbytej 28 lipca 1980 r.*, b. d., bp.; APL, ŁZPB Uniontex, 746, *Protokół kompleksowej kontroli PIP*, *Protokół kontroli przeprowadzonej w okresie 1.07.1981-14.10.1981 r.*, b. d., bp.

⁴⁴ APL, ŁZPB Uniontex, 746, *Protokół kompleksowej kontroli PIP*, *Protokół kontroli przeprowadzonej w okresie 1.07.1981-14.10.1981 r.*, b. d., bp.

⁴⁵ J. Dietl, T. Jaworska, M. Zrobek, *Warunki bytowe ludności*, [w:] *Województwo miejskie łódzkie...*, s. 221-223.

należy widzieć jedynie samych negatywów. Ciężkim warunkom pracy w wielu zakładach towarzyszyły całkiem dobre w innych, przeważnie najnowszych. Brak sklepów w pobliżu domu współistniał z zamieszkiwaniem na nowym osiedlu, wyposażonym w większą ilość zieleni. Niedobór lekarzy współistniał z funkcjonowaniem kilku uczelni. Ogólny bilans jednak nie przedstawiał się najlepiej, co więcej, o wiele problemów można było choćby pośrednio obwinić władze. Nie może zatem dziwić niezadowolenie znacznych grup ludności.

2. Opozycja demokratyczna

W Polsce w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych opozycja polityczna nie funkcjonowała. Grupy prowadzące działalność opozycyjną w latach sześćdziesiątych były po Marcu 1968 r. rozbite. Główną formą kontaktu w większości takich środowisk stały się znane już wcześniej tzw. salony, czyli prywatne mieszkania, których właściciele często podejmowali gości na spotkaniach towarzyskich, przy których okazji dyskutowano o wielu aktualnych sprawach. Środowiska katolickie spotykały się również w instytucjach kościelnych, np. klubach inteligencji katolickiej, które razem z kilkoma czasopismami oraz kołem poselskim tworzyły ruch zwany „Znakiem”. Ten od początku swego istnienia prezentował otwarty model katolicyzmu – niedzielący ludzi według ich wyznania i liberalny w swych zapatrywaniach na świat⁴⁶.

Dla działalności opozycyjnej na początku lat siedemdziesiątych brakowało oparcia społecznego. Społeczeństwo było zdeintegrowane, poczucie więzi ograniczało się do członków rodziny, przyjaciół i kolegów, nie wiązano się choćby z zakładem pracy, grupą zawodową, miastem. Jak wykazały badania socjologiczne, życie publiczne (czyli to poza prywatnym kręgiem) powszechnie uważano za dziedzinę, w której nie ma się prawa do decydowania o sobie. Zebrania, np. samorządu robotniczego, w ciągu paru lat zamieniły się w ciąg pochwał dla przedstawionych przez zwierzchnictwo propozycji. Atomizacja doprowadziła do sytuacji, w której dla części osób wrogiem głównym stali się uprawnieni do zakupów w uprzywilejowanej kolejce - inwalidzi, ciężarne itp.⁴⁷

Wieloma ludźmi kierowały lęk, czyli irracjonalne odczucie nieokreślonych konsekwencji, i strach, czyli obawa sprecyzowanych problemów, w tym wypadku na ogół zwolnienia czy obniżki pensji. Ostatnim regulatorem zachowań było zniechęcenie,

⁴⁶ *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór X: Spacernik: Śladami opozycji demokratycznej*, red. G. Romanowski, B. Filanowski, Łódź 2016 [dalej: *Spacernik...*], s. 37.

⁴⁷ A. Friszke, *Czas KOR-u: Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011, s. 11, 14; M. Marody i in., *Polacy '80: Wizje rzeczywistości dnia (nie)codziennego*, Warszawa 2004, s. 100-101, 107.

wynikające z przekonania o nieskuteczności działań. Każdy z tych trzech czynników wpływał na różnych ludzi w różnym stopniu, czasem zerowym; wszystkie razem jednak powstrzymywały przed „mówieniem prawdy”, czyli wyrażaniem swego zdania. Większość bała się zabrać głos, najczęściej wiązało się to z obawą, że nie zostanie się popartym przez nikogo, co mogło uruchomić lęk, strach i zniechęcenie. W rzeczywistości zagrożenia te nie były zbyt realne. Najczęstszą konsekwencją, przynajmniej dla robotnika, było jedynie przypisanie mu tzw. etykiety, czyli nazwy nieoznaczającej nic rzeczywistego, np. rozrabiacza⁴⁸.

W takich warunkach środowiska opozycyjne pojawiły się najpierw wśród inteligencji, a i tak rozszerzały się bardzo powoli. Kręgi, z których wyrosła późniejsza opozycja w Warszawie (około stu osób), stopniowo uowsólniły swe doświadczenia i nastawienia, mniej więcej w połowie lat 70. zlewając się w jedność, której nieformalnym przywódcą był Jacek Kuroń. Prowadzono rozrachunki z komunistyczną przeszłością, nawiązano też do tradycji narodowej, zwłaszcza dążeń niepodległościowych okresu zaborów. Tak poszerzone środowisko szukało już wówczas kontaktów z kolejnymi osobami⁴⁹.

W tym okresie, wskutek rozlicznych dyskusji i szeregu publikacji poza zasięgiem cenzury, formułowano załączki programu. Zdawano sobie sprawę z braku możliwości samonaprawy systemu komunistycznego oraz z faktu, że zmienia się on tylko pod naciskiem społecznym, zarazem tenże nacisk daje możliwość jego obalenia. Faktyczny ustrój uważano za wypadkową dążeń władz do podporządkowania sobie wszystkiego i oporu społeczeństwa przeciw tej tendencji. Działalność opozycji powinna zatem polegać na budowaniu niszczonego przez totalitaryzm: więzi społecznych i wymiany myśli wśród elit, umiejętności politycznego myślenia i działania. Uważano ponadto, że nie można ani konspirować, ani uczestniczyć w systemie, jak robiono to dotąd. Popierano współpracę zdeklarowanej opozycji z osobami występującymi w obrębie systemu (np. tworzącymi książki, które przemycają treści antytalitarne) po to, by nie popadła ona w izolację⁵⁰.

Przywódcy grupy próbowali rozmawiać na temat współpracy z reprezentantami Ruchu, czyli organizacji z lat 60. nawiązującej do małego sabotażu z lat wojny.

⁴⁸ A. Friszke, *op. cit.*, s. 14; M. Marody i in., *op. cit.*, s. 112, 114, 118-119, 121.

⁴⁹ O początkach opozycji lat 70. zob. szerzej: A. Friszke, *op. cit.*, s. 32, 34-35, 38-39, 49, 53, 55-56; J. Skórzyński, *Siła bezsilnych: Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012, s. 29-30, 33, 36, 39, 42-44.

⁵⁰ Szerzej zob.: A. Friszke, *op. cit.*, s. 43-44, 55, 58, 68-71, 79; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 34-35, 45, 52-53.

Warunkiem przystąpienia jednak było zrezygnowanie z takich metod walki, jak podpalanie budynków (w swoim czasie próbowali podpalić muzeum Lenina w Poroninie - praktycznie pusty budynek, z którego zamierzali najpierw usunąć pojawiających się tam czasem miejscowych pijaków). Udało się porozumieć przede wszystkim w przypadku niektórych członków łódzkiej grupy - Witolda Sułkowskiego, Jacka Bierezina i Joanny Szczęsnej - którym zawsze bliżej było do kręgu Kuronia niż do pozostałych działaczy własnej organizacji. Nie znaleziono natomiast porozumienia z liderami Ruchu: Stefanem Niesiołowskim z Łodzi i Andrzejem Czumą z Warszawy⁵¹.

Współpracownicy Kuronia przygotowywali się na różne sposoby do podjęcia działań politycznych. Już w 1972 r. ukazało się opracowanie poświęcone regułom zachowania w trakcie przesłuchań. Odmawianie odpowiedzi w trakcie przesłuchań weszło wówczas do kanonu zachowań środowiska przeciwników systemu⁵².

Nie należy zapominać o kręgach nastawionych opozycyjnie do ustroju, istniejących poza Warszawą. Choć nie osiągnęły one takiego stopnia rozwoju, jak stołeczne, to też po powstaniu jawnie działającej opozycji stały się jej zapleczem kadrowym. Działały jednak wyłącznie w dużych miastach. W Łodzi popularny jako salon stał się dom dr. Marka Edelmana; spotykano się też u doc. Bronisławy Wygodzkiej-Lipskiej, Zofii i Włodzimierza Gromców, Jacka Bierezina i Ewy Sułkowskiej-Bierezin, Witolda Sułkowskiego, Wojciecha Jeśmana oraz Zdzisława Jaskuły. Dyskusje programowe zdobywały jednak w Łodzi stosunkowo niewielki odzew nawet wśród bywalców salonów. Brakowało też zintegrowanej grupy funkcjonującej poza salonami. W ten sposób Łódź odstawała nie tylko od Warszawy, ale również od Krakowa⁵³.

Ciąg zdarzeń prowadzących do przekształcenia omówionych grup w opozycję rozpoczyna podpisanie aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie 1 sierpnia 1975 r. w Helsinkach. Dokument ten nie był umową

⁵¹ A. Friszke, *op. cit.*, s. 46-47.

⁵² Analiza wcześniejszych postępowań wykazała, że SB opierała swój materiał dowodowy na zeznaniach samych członków grupy politycznej, a tym samym odmowa zeznań przez wszystkich będzie skuteczną metodą obrony. Wskazywano, że podejrzany zawsze ma prawo odmowy składania wyjaśnień, natomiast świadek w przypadku powołania się na grożącą jemu lub osobie jemu najbliższej odpowiedzialność karną, przy czym nie musi tej okoliczności uzasadniać. Podnoszono, że kłamanie, poza aspektami moralnym i prawnym, przynosi przesłuchującemu informację o tym, na jaki temat przesłuchiwany kłamie, a ponadto skłania przesłuchiwanego do obrony swojej wersji, w której trakcie można łatwo stracić kontrolę nad tym, co się przekazuje. Kilukrotnie przypomniano te zasady w późniejszych latach. Krążyły też ustne porady, by nie przyjmować żadnej pozy, postępować zgodnie ze swoim temperamentem i usposobieniem, gdyż inne rozwiązanie stanowiłoby dodatkowe obciążenie psychiczne, ułatwiające załamanie się. A. Friszke, *op. cit.*, s. 53, 148, 590-591; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 143, 326-327.

⁵³ M. Edelman był lekarzem kardiologiem w Szpitalu im. Dr. Mikołaja Pirogowa, wspierał wielu nie tylko łódzkich przeciwników systemu pomocą lekarską. J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 316-317; *Spacernik...*, s. 20, 21, 35, 37.

międzynarodową, lecz jedynie deklaracją, służącą odprężeniu w stosunkach między Zachodem a Wschodem. Państwa komunistyczne ze względu na rosnące uzależnienie od zachodnich kredytów musiały pójść na pewne ustępstwa. Sygnatariusze aktu - głównie państwa europejskie - potwierdzili nienaruszalność granic państwowych w Europie, wyłączenie rozwiązywania sporów międzypaństwowych na drodze pokojowej oraz zadeklarowali rozwój współpracy gospodarczej. Wśród wielu dalszych zobowiązań znalazły się i te, które dotyczyły wolności myśli, sumienia, religii, wolnego przepływu opinii i informacji między ludźmi i krajami. Dało to środowiskom opozycyjnym w poszczególnych krajach bloku wschodniego możliwość podejmowania działań z powołaniem się na akt⁵⁴.

W przypadku Polski podjęto wówczas kontakty z Międzynarodówką Amnestyjną (Amnesty International, AI), a w grupie Kurońa pojawił się projekt założenia jej polskiej sekcji, która miałaby składać się z przedstawicieli środowisk naukowych, prawniczych, lekarskich i artystycznych reprezentujących starsze pokolenie. Taki skład miał uniemożliwić władzy ich represjonowanie. Ze względu na zgłoszenie przez władze projektów nowelizacji konstytucji (o czym niżej), odłożono tę sprawę na później⁵⁵.

Koncepcja zmian w konstytucji rozwijała się stopniowo. We wrześniu 1975 r. władze ogłosiły plan wniesienia do tego aktu szeregu poprawek, między innymi wprowadzenia zapisu o sprawowaniu przez PZPR kierowniczej roli w państwie. Wkrótce adwokaci bliscy kręgowi kikowskiemu zgłosili pomysł sporządzenia w związku z tą propozycją listu otwartego, który miałby stanowić credo opozycji. Owocem długich dyskusji był tekst. Na początku zbierania podpisów, 15 listopada, Kuroń był w Łodzi u Karola Głogowskiego, radcy prawnego, byłego adwokata wydalonego z zawodu z przyczyn politycznych. Kuroń chciał przekonać go do złożenia podpisu. Ten jednak odmówił, powołując się na fakt, że działa wyłącznie w ramach prawa, i niechęć do akcji czysto propagandowych. Kuroń miał stwierdzić: „dałem mu przecież miejsce w czołówce Polaków, a on rezygnuje”. List podpisał natomiast m. in. łódzki poeta Jacek Bierezin⁵⁶.

⁵⁴ A. Friszke, *op. cit.*, s. 10, 78-79; *idem*, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn 1994, s. 270, 324; J. J. Lipski, *Komitet Obrony Robotników: Komitet Samoobrony Społecznej: KOR*, wyd. 2, Londyn 1984, s. 25; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 58-59; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977-1981*, Warszawa 2006, s. 21.

⁵⁵ Zob. szerzej: A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 79-81, 83; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 62-63.

⁵⁶ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 83-84; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 324-325; A. Hohendorff, *Przed karnawalem solidarnościowym*, [w:] *W trybach systemu: Z dziejów łódzkiej opozycji studenckiej w latach 1968-1989*, red. W. Maciejewski, A. Hohendorff, J. Mikosik, Warszawa 2016, s. 14; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 26; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa wobec opozycji w Łodzi 1976-1980*, „Pamięć

Okazało się, że zbieranie podpisów pod listem przebiegało z większą liczbą podobnych problemów: towarzyszyły mu obawy potencjalnych sygnatariuszy, sami autorzy byli ostrożni. Oprócz znanych intelektualistów podpisali go również młodzi uczestnicy działalności politycznej, często byli więźniowie. Jak przekonywał Kuroń, niedługo przyjdzie „czas działania” i to młodzież będzie działać, a nie autorytety, dlatego będzie trzeba zapewnić rozpoznawalność ich nazwisk. Ostatecznie do początku grudnia 1975 r. list podpisało 66 osób, lecz, wskutek omyłkowego pominięcia siedmiorga w pierwszym złożonym egzemplarzu, przylgnęła do niego nazwa listu 59. Nowym zjawiskiem było umieszczenie podpisów osób, które wycofały się z życia publicznego w latach 40., oraz osób przebywających na emigracji. Przyjęto też zasadę kierowania wszelkich wystąpień do wiadomości Prymasa Polski⁵⁷.

Autorzy określili w tekście, co konstytucja powinna zagwarantować, i to z rozszerzonym rozumieniem poszczególnych zasad. I tak: wolność sumienia i wyznania obejmowała zarówno dobieranie ludzi na stanowiska wg kompetencji, a nie postawy religijnej i poglądów politycznych, jak i prawo wyznań do budowy świątyń; wolność pracy obejmowała swobodę organizowania się w związki zawodowe, która zapobiegłaby krwawym zamieszkom na tle praw pracowniczych, i prawo do strajku; wolność słowa to zniesienie cenzury prewencyjnej, która uniemożliwia społeczeństwu świadome ustosunkowanie się do decyzji władzy, a władzy poznanie prawdziwych zamiarów społeczeństwa; wolność nauki miała opierać się na autonomii uczelni. Podkreślili, że tych postulatów nie da się połączyć z uznaniem kierowniczej roli partii, a co więcej, taka zmiana odbierałaby organom państwa możliwość wypełniania swych funkcji, uniemożliwiałaby istnienie trójpodziału władzy i niezawisłości sądów. Wspomniano też o pięcioprzymiotnikowych wyborach do Sejmu, podobnie jak trójpodział władzy nieznanych w ówczesnym systemie prawnym. Jak widać, pojawiły się tu postulaty polityczne, dotyczące *de facto* zmiany ustroju. Tym samym należy list zakwalifikować jako przejaw opozycji. Zgodnie z planem stanowił on credo środowisk, które za nim stały. Stanowił on pierwszy wyraz istnienia opozycji antysystemowej, która przybrała nazwę „opozycji demokratycznej”, dla podkreślenia, że celem jej jest demokracja, a nie udoskonalona dyktatura komunistyczna⁵⁸.

i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 160; W. Puś, *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945-2020*, wyd. 2, Łódź 2020, s. 295; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 62-63; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 33.

⁵⁷ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 84-85, 87-88, 94; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 67.

⁵⁸ A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, s. 325-326; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 66-67; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 34. Szerzej zob. A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 86-87.

Nie był to jedyny protest. Część młodzieży luźniej związanej z Kuroniem sporządziła list masowy, w odróżnieniu od elitarnego listu 59 przeznaczony do podpisu przez młodsze pokolenie opozycjonistów, zdecydowanie bardziej otwarty na środowiska spoza Warszawy. Wyrażał on również sprzeciw wobec projektu zmiany konstytucji. Nazwano go listem 173 od pierwotnej liczby sygnatariuszy (ostatecznie było ich około 600). Wśród pierwszych sygnatariuszy znalazło się 38 osób z Łodzi. Część z nich to weterani Marca 1968 r., m. in. Witold Sułkowski, Jacek Bierezin i Józef Śreniowski (członek komitetu strajkowego studentów w 1968 r.), zdarzali się też reprezentanci Ruchu, np. Stefan Niesiołowski. Petycję sygnowali też ludzie o kilka lat młodszy, wśród nich dwóch pracowników UŁ: Konrad Tatarowski z filologii polskiej i Wiktor Niedźwiedzki z filozofii. Więcej było reprezentantów jeszcze młodszego pokolenia - studentów. Byli to m. in. Małgorzata Feja i Jacek Bartyzel, którzy potem zostali małżeństwem, Elżbieta Doncbach, Zdzisław Jaskuła, Grzegorz Maliszewski czy Bartosz Pietrzak⁵⁹.

W następnych tygodniach w różnych miejscach Polski sporządzano kolejne listy, jednak to nie ta fala była najważniejsza. Jeszcze w tym samym miesiącu, to jest w grudniu 1975 r., władze zgłosiły bowiem dalsze propozycje poprawek. Najistotniejsze to zagwarantowanie nienaruszalności więzi ze Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich oraz uzależnienie posiadania praw obywatelskich od rzetelnego i sumiennego wykonywania obowiązków. Jan Józef Lipski wspominał o obawach opozycji, że uzależnienie praw od wykonywania obowiązków może zostać przychylnie przyjęte przez dużą część społeczeństwa, również tę antykomunistyczną (i antyliberalną). W kręgach opozycji zdawano sobie sprawę, że to ten przepis stanowiłby największe zagrożenie dla wolności obywatelskich. Szczęśliwie na krytykę wspomnianej propozycji zdecydował się Prymas ks. kard. Stefan Wyszyński. W jednym ze swych styczniowych kazań - przeznaczonych do druku - pouczał, że każdy ma swe ludzkie prawa, niezależnie od tego, co robi i w jakim stanie się znajduje⁶⁰.

Opozycja pozostała natomiast dość ostrożna. W styczniu 1976 r. część autorów listu 59 sporządziła nowe wystąpienie, w którym zaprotestowała jedynie przeciw

⁵⁹ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 85; A. Hohendorff, *op. cit.*, s. 14; K. Lesiakowski, *Zrewoltowana Łódź akademicka 1945-1980*, [w:] *Łódzki strajk studencki...*, s. 61; L. Próchniak, *op. cit.*, s. 160; W. Puś, *op. cit.*, s. 295.

⁶⁰ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 89; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 329; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 25-26; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 64; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 33-34.

wpisywaniu sojuszu ze Związkiem Sowieckim do konstytucji, podkreślając historyczne skojarzenia z epoką rozbiorów, i zebrała podpisy wśród sygnatariuszy poprzedniego listu. Na podpis zdecydowało się łącznie jedynie 18 osób. W tej sytuacji, niedługo pisarz Jerzy Andrzejewski zainicjował powstanie listu 101 przeciw uzależnianiu praw obywateli od wypełniania obowiązków. W jego tekście krok ten oceniono jako krok ku totalizacji życia społecznego, zaznaczono, że osoby niezgadające się z poglądami partii nie mogą być pozbawione swych praw. Podkreślono integralność praw obywatelskich. Wśród sygnatariuszy nie znaleźli się nader powściągliwi dotychczasowi autorzy listów, pojawiło się natomiast wielu pisarzy i naukowców. Z łódzian podpisał list Marek Edelman⁶¹.

Oprócz wspomnianych najważniejszych listów pojawił się szereg innych, zarówno zbiorowych, jak i indywidualnych. Łódzki krąg Karola Głogowskiego (m. in. Andrzej Ostoja-Owsiany, Andrzej Mazur, Walenty Jakobson, Mieczysław Malczyk, także Adam Pleśnar z Wrocławia) przyjął wówczas nazwę wolnych demokratów, której niejednokrotnie używał odtąd w swych wystąpieniach. W pierwszym z nich, z 14 stycznia 1976 r., postulowano przyjęcie poprawek w referendum bądź uchwalenie nowej konstytucji po ogólnonarodowej debacie. Podpisało go dwadzieścia osób, w większości niezwiązanych dotąd z grupą. Wskutek rozmów ostrzegawczych przeprowadzonych przez SB większość z nich nie podjęła później żadnej działalności, trzy osoby jednak stały się członkami grupy. Jeden z nich, Zbigniew Siemiński, wkrótce zorganizował dwie kolejne petycje wśród nauczycieli i uczniów dwóch szkół dla pracujących, w których sam uczył. Próby zastraszenia podjęła SB wobec większości inicjatorów zbierania podpisów, nieraz grożono im wydaleniem ze studiów bądź zwolnieniem z pracy. W kilku przypadkach groźby zrealizowano⁶².

Mimo zastosowania represji, władze nieco się ugięły. Pod wpływem tak szerokiego protestu złagodziły swoje propozycje: zrezygnowano z powiązania praw obywatelskich z wykonywaniem obowiązków, natomiast zamiast kierowniczej roli partii umieszczono zapis o PZPR jako przewodniej sile politycznej społeczeństwa w budowie socjalizmu. Nowelizację uchwalono 10 lutego 1976 r. Już po uchwaleniu poprawek pojawiały się

⁶¹ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 90; L. Próchniak, *op. cit.*, s. 160; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 68-69.

⁶² A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 90; L. Próchniak, *Śłużba Bezpieczeństwa...*, s. 160-161; *Ruch Wolnych Demokratów 1975-1980: Wybór dokumentów*, oprac. G. Waligóra, Kraków 2003, s. 23-24; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 36-37; A. Kern, M. Relisz-Redlicki, *Adw. Karol Głogowski (1933-2005)*, „Palestra” 2005, nr 11-12, s. 316; L. Próchniak, *Nie starał się o tanią popularność...: Karol Głogowski (1933-2005)*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów*, red. G. Romanowski i in., Łódź 2006, s. 21; J. Śreniowski, *Zbigniew Siemiński (1931-2004): Próba ognia*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór VII*, red. G. Romanowski, M. Kieruzel, Łódź 2012 [dalej: *Bohaterowie... VII*], s. 45, 49.

kolejne listy protestu. Łączna liczba sygnatariuszy na wszystkich etapach była znacznie większa niż we wcześniejszych, dużo bardziej umiarkowanych protestach, które zorganizowano w różnych sprawach kilkakrotnie w ciągu minionych lat. Władze oszacowały, że do 1 lutego listy skierowało 616 osób (podpisów było więcej, gdyż niektórzy podpisali kilka tekstów)⁶³.

Akcja protestacyjna przyniosła zatem częściowe powodzenie, jeśli chodzi o wpływ na decyzje władz. Wywarła zarazem ogromny wpływ na samoświadomość opozycji. Skonsolidowała środowiska opozycyjne, dała im świadomość własnej liczebności. Przełamała strach wielu osób, które dotychczas nigdy nie podpisały protestu. Szczególnie duże znaczenie miało to poza Warszawą, gdzie środowiska opozycyjne były mniej skonsolidowane i mniej odważne. Zarazem zapowiadała nowy etap w dziejach opozycji - jawne wystąpienie przeciw systemowi. Nawiązano kontakty z emigracją. Konsolidację wzmogły represje wobec części mniej znanych sygnatariuszy.

W dalszym ciągu rozważano utworzenie AI, ale już w styczniu pojawiła się koncepcja komitetu chroniącego prawa człowieka. Ze względu na brak więźniów politycznych uznano taki komitet za bardziej potrzebny niż AI. Ostatecznie polską sekcję Międzynarodówki założyli niezwiązani z omawianym środowiskiem Emil Morgiewicz i Adam Feliks Wojciechowski⁶⁴.

Po raz kolejny bieg zdarzeń wymusił na opozycjonistach reakcję i odsunął na dalszą pozycję długofalowe plany. W Pabianicach pod Łodzią 18 lutego 1976 r. strajkowali robotnicy w tamtejszych zakładach dziewiarskich (wg danych partyjnych 70 osób), żądano podwyżki i wypłaty zaległych nagród oraz wolnych sobót. Dyrekcja zwolniła przywódców strajku. Józef Śreniowski stanął w obronie represjonowanych. Poszukiwał wyrzuconych osób i zamierzał doprowadzić do wspólnej petycji, kontaktował się też z Kuroniem i Lipskim, którzy obiecali wsparcie dla takiego listu. Podpisały go jedynie cztery zwolnione osoby, dlatego też sam Śreniowski zrezygnował ze wsparcia z Warszawy, poprzestał na własnym podpisie. Pomoc finansową zapewniały składki w łódzkim środowisku, pomocy prawnej dostarczali głównie K. Głógowski i adw. Mieczysław Korczak. Korczak przyjął za darmo pełnomocnictwa w procesach przed sądem pracy. W razie potrzeby pośredniczono w znalezieniu nowej pracy. Istotne

⁶³ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 91; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 332-333; *Ruch Wolnych Demokratów...*, s. 26-33, 89-92; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 35-37.

⁶⁴ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 92; amnesty.org.pl/o-nas/, dostęp: 12.10.2017 r.

było też wsparcie duchowe poprzez obecność na rozprawie na miejscach dla publiczności. Z braku (poza samym Śreniowskim) łódzian chętnych do przyglądania się jednej z rozpraw, z Warszawy przybył Jacek Kuroń⁶⁵.

W czasie, gdy łódzka opozycja po raz pierwszy w Polsce udzielała realnego wsparcia poszkodowanym przez władzę, a przez to czynem walczyła z represyjnym systemem, w Warszawie trwały koncepcyjne deliberacje. Właśnie wiosną 1976 r. trzej reprezentanci młodszego pokolenia - Antoni Macierewicz, Piotr Naimski i Adam Michnik - zaczęli głosić potrzebę utworzenia komitetu wzorowanego na sowieckim Komitecie Obrony Praw Człowieka. Taka organizacja miałaby jawny skład, co dałoby możliwość sygnowania swoich publikacji nazwiskiem i zdobywania autorytetu wśród odbiorców. Komitet mógłby zatem wydawać komunikaty w formie maszynopisów, informujące o ważnych zdarzeniach, w tym prześladowaniach. Firmowałby on głównie dotychczasowe formy działalności opozycyjnej⁶⁶.

Znów jednak sytuacja w kraju przerwała opozycji planowanie swych działań i wymusiła reakcję. W związku z narastaniem nierównowagi rynkowej (przewagi popytu nad podażą) władze podjęły decyzję o podwyżce cen, do której poczyniły szereg przygotowań. Liczono się z buntami takimi jak w Grudniu 1970 r., który doprowadził do śmierci kilkudziesięciu osób i do zmiany ekipy rządzącej; sprawa pabianickiego strajku ukazała, że opozycja potrafi być aktywna; z tych powodów przygotowania były wielowątkowe. W kwietniu MO, SB i wojsko otrzymały podwyżki płac. Media pełne były informacji o podwyżkach cen w krajach zachodnich oraz zachwalania niektórych produktów spożywczych dotąd mniej popularnych w polskich kuchniach (głównie ryb). Ludność w całym kraju domyślała się w tym planu podwyżki. Już w początku czerwca społeczeństwo zaczęło wykupować towary ze sklepów. Krótko przed podwyżką nastąpiła mobilizacja sił milicyjnych. Zakazano jednak wysyłania funkcjonariuszy uzbrojonych w broń palną. Zintensyfikowano spotkania SB z tajnymi współpracownikami. Od 19 czerwca do 26 lipca odbyły się ćwiczenia wojskowe

⁶⁵ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 101; K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze w Łodzi 1945-1976*, Łódź 2008, s. 334; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 161; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 147; M. Wolniewicz, *Komitet Obrony Robotników w Łodzi (1976-1981)*, [w:] *Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956-1981*, red. K. Lesiakowski, Warszawa 2003, s. 77; M. Golicka-Jabłońska, *Rób swoje. Bądź sobą! Józef Śreniowski*, [w:] *Bohaterowie...*, s. 72-73; L. Próchniak, *Nie starał się...*, s. 24; Z. Gromiec, *W 40. rocznicę powstania Komitetu Obrony Robotników: Przeciw bezprawiu, w stronę wolności*, „Kronika Miasta Łodzi” 2016, z. 4, s. 108; J. Śreniowski, *Zrobiliśmy to wspólnie*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008, s. 190-192.

⁶⁶ G. Waligóra, *op. cit.*, s. 42; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 80.

rezerwistów, na które wezwano osoby znane z aktywności politycznej bądź oporu społecznego, głównie w Marcu 1968 r. bądź Grudniu 1970 r. Z województwa łódzkiego planowano powołanie 370 osób, ostatecznie wezwano 14, z czego 12 się stawiło. Byli to m. in. Konrad Tatarowski, Janusz Górski, Wiktor Niedźwiedzki, Witold Sułkowski, Karol Głogowski, Mieczysław Łabiak. W trakcie ćwiczeń w praktyce nie odbywano żadnego przeszkolenia wojskowego, starano się zmusić żołnierzy do darmowej pracy, co jednak również udawało się w niewielkim zakresie⁶⁷.

Wkrótce nastąpił długo przygotowywany moment. Dnia 24 czerwca 1976 r. premier Piotr Jaroszewicz ogłosił na posiedzeniu Sejmu transmitowanym przez telewizję projekt podwyżek cen towarów o kilkadziesiąt procent⁶⁸. Obiecał ich konsultacje z załogami zakładów pracy, przewidywał jednak ich wejście w życie już 28 czerwca. Następnego dnia po przemówieniu, to jest 25 czerwca, w wielu zakładach pracy w różnych miastach Polski w proteście przeciwko podwyżce wybuchły strajki. Wg ostrożnych szacunków protestowało w całej Polsce 80 tys. osób ze 112 zakładów w 24 województwach. Do wyjścia strajkujących na ulice i w konsekwencji do zamieszek doszło w Ursusie pod Warszawą, Radomiu i (w mniejszym stopniu) Płocku. Ze względu na rozmiar protestu jeszcze tego samego dnia wycofano się z podwyżek. Milicja Obywatelska stłumiła zamieszki brutalnymi metodami. W Radomiu, gdzie zajścia przybrały największy rozmiar, do akcji pacyfikacyjnej milicja przystąpiła po kilku godzinach od początku protestu, w czasie gdy jeszcze trwała eskalacja działań tłumu. W Ursusie i Płocku ograniczono się do obserwowania sytuacji i dokumentowania jej dla celów procesowych. Dopiero po odwołaniu podwyżek, gdy tłum zaczął się rozchodzić, przystąpiono tu do pacyfikacji. W każdym z wymienionych ośrodków milicja zatrzymywała uczestników zajść, a czasem przypadkowe osoby. Wg danych archiwalnych zatrzymano łącznie 883 osoby, z czego przeszło 600 w Radomiu. Nieco późniejsze szacunki opozycji wskazują na liczbę 2500 osób⁶⁹.

⁶⁷ K. Lesiakowski, *Strajki 1945...*, s. 330, 335; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 162; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 82-83; M. Wolniewicz, *op. cit.*, s. 77; M. Niesiołowski, *Czułem potrzebę działania*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje...*, s. 116-117.

⁶⁸ Mięso i jego przetwory oraz ryby miały zdrożeć średnio o 69% (lepsze gatunki nawet o 110%), cukier o 90%, masło i sery żółte o 60%. Rekompensaty miały przyjąć kwotę zależną od wysokości zarobków – im wyższe zarobki, tym wyższa rekompensata, co dodatkowo naruszało egalitarne tendencje zakorzenione w polskim społeczeństwie.

⁶⁹ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 99, 105; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 338-339; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 33; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 162; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 83-84, 87, 91; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 41-42.

W Łodzi, podobnie jak w większości ośrodków przemysłowych strajkujący nie wyszli na ulicę, a poszczególne strajki przyjęły nieduże rozmiary. Już rano wybuchały pierwsze z nich, które szybko się kończyły, często jednak po przerwie lub na następnej zmianie wybuchały powtórne. Największy był strajk w Fabryce Osprzętu Samochodowego „Polmo” – strajkowały 732 osoby, z kolei w jednym z działów Przędzalni Bawełny im. Gen. Waltera strajkowała cała załoga, czyli 120 osób. Znaczące strajki wystąpiły też w Fabryce Transformatorów i Aparatury Trakcyjnej im. Bojowników PRL „Ema Elta”, w Łódzkich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Uniontex”, w Zakładach Przemysłu Dzierżawskiego „Femina” i Państwowych Zakładach Lotniczych „Delta”. Liczbę strajkujących najbardziej miarodajnie oceniła SB na 3222 osoby (10% stanów zakładów strajkujących). Funkcjonariusze służby kryminalnej MO w Łodzi odnotowali w tym dniu przy okazji, np. w drodze na służbę, negatywne opinie i duże poruszenie wśród ludzi⁷⁰.

Jako oficjalną przyczynę wspomnianego odwołania podwyżki (wieczorem 25 czerwca) podano wynik konsultacji społecznych, które miały wykazać poparcie dla pomysłu, lecz zarazem konieczność modyfikacji wielu szczegółów. Ze względu na dużą liczebność zgłoszonych uwag, nie zdążono by ich rozpatrzyć przed 28 czerwca, dlatego odłożono termin wejścia zmian w życie na bliżej nieokreślony. Warto zaznaczyć, że nie był to pierwszy przypadek zachowania władzy mogącego wręcz irytować ludzi w ten sposób. Jak pisał Ireneusz Krzemiński, w 1953 r. podwyżce cen mięsa towarzyszyła obniżka cen statków, samolotów, lokomotyw, szyn itp., co przedstawiono jako sukces socjalistycznego uprzemysłowienia. Incydent ten nawet po latach był pamiętany przez przedstawicieli starszego pokolenia i chętnie opowiadany młodszemu, co dodatkowo podgrzało nastroje. Tym razem ogłoszono przesądzoną już podwyżkę wraz z zapewnieniem, że poprzedzą ją konsultacje społeczne. W wielu miastach natomiast nie wiadomo, że owe błyskawiczne konsultacje odbyły się na ulicy i zdecydowanie nie wykazały poparcia dla pomysłu władzy⁷¹.

Władze nie straciły jednak panowania nad sytuacją. Przez kraj przetoczyła się na przełomie czerwca i lipca 1976 r. seria wieców reżyserowanych przez władze, wyrażających poparcie dla ich pomysłów i potępienie protestujących. Jednym z ich celów było zmuszenie robotników do wyrażania opinii przeciwnej do faktycznej, a przez to złamanie ich woli oporu. Wpłynęły one jednak na narastanie istniejącego

⁷⁰ K. Lesiakowski, *Strajki 1945...*, s. 332, 335-338; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 162.

⁷¹ I. Krzemiński, *Solidarność: Projekt polskiej demokracji*, Warszawa 1997, s. 61.

poczucia poniżenia przez władze, co razem z innymi czynnikami po paru latach doprowadzi do wybuchu społecznego w takim, a nie innym kształcie – kładącego duży nacisk na walkę o godność człowieka. Opinie o wiecach były w zakładach negatywne: często twierdzono, że uczestnicy wieców reprezentują aktyw partyjny; pojawiały się ulotki i napisy wzywające do solidarności z Radomiem i Ursusem; robotnicy w prywatnych rozmowach oceniali, że nastąpił spadek autorytetu partii i rządu⁷².

Zatrzymani w głównych miastach protestu byli bici przez MO na różnych etapach swego pobytu w odosobnieniu, często stosowano tzw. ścieżki zdrowia. Polegały one na biciu ludzi przez szpaler funkcjonariuszy⁷³. Osobom zatrzymanym stawiano zarzuty wykroczeniowe lub karne. W Radomiu śledztwami objęto 239 osób, a w Ursusie - 33 (ostatecznie część spraw umorzono). W Radomiu wielu osobom stawiano zarzuty kryminalne, a dodatkowo po kilku tygodniach zatrzymano szereg osób niemających na ogół nic wspólnego z wydarzeniami z 25 czerwca, natomiast karanych wcześniej za czyny kryminalne. Zamierzano w ten sposób wykazać propagandowo, że w protestach wziął udział półświatek⁷⁴.

Procesy toczyły się do wiosny 1977 r. Oskarżano najczęściej o udział w zbiegowisku, którego uczestnicy spowodowali obrażenia ciała funkcjonariuszy oraz uszkodzili mienie. W Radomiu zapadło najwięcej surowych wyroków. Na ogół brakowało dowodów winy, zeznania milicjantów były ze sobą notorycznie sprzeczne, nie próbowano wyjaśnić podstawowych okoliczności zdarzenia. Najwyższa kara wyniosła 10 lat pozbawienia wolności. Znacznie rzadziej łamano praworządność w sądach warszawskich⁷⁵.

Niższy stopień represji po wydarzeniach czerwcowych stanowiło zwolnienie z pracy. Było ono bardzo często stosowane praktycznie we wszystkich miastach, w których wystąpiły protesty. W Łodzi dotyczyło to między innymi Zakładów Hydrauliki Siłowej, FTiAT „Ema Elta”, Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Emfor”, FOS „Polmo”. Na początku lipca zwolnieniami objętych było przeszło trzysta osób, z tego dyscyplinarnymi 124. Nie było w mieście żadnego przypadku ukarania robotnika przez sąd lub kolegium do spraw wykroczeń, natomiast wszystkim zwolnionym dyscyplinarnie utrudniano powrót do pracy. Przez trzy-cztery miesiące utrzymywano

⁷² M. Marody i in., *op. cit.*, s. 82; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 88-89.

⁷³ Metoda ta była praktykowana już w minionych latach (Poznański Czerwiec 1956 r., Grudzień 1970 r.), lecz nie została wtedy nagłośniona przez grupy opozycyjne, ponieważ takich nie było.

⁷⁴ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 105; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 80; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 89-90.

⁷⁵ J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 83; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 206.

ich bez pracy, a potem zatrudniano z niższą pensją bądź w innym zawodzie. Również osoby, których aktywność oceniono jako mniejszą i nie zakwalifikowano do zwolnienia, otrzymywały przeniesienie do innego działu lub obniżkę pensji⁷⁶.

Tymczasem niemal od razu, bo już pod koniec czerwca, opozycja w Polsce rozpoczęła akcję obrony robotników. Najpierw dano temu wyraz w formie listów protestacyjnych. Pierwszy był list 14 z 28 czerwca. Powrócono tu do postulatów z listu 59, wzmocniono przestrożę, że brak prawdziwej reprezentacji pracowniczej prowadzi do takich właśnie wybuchów społecznych. Podkreślono rozagę władz. Inicjatorom zależało na natychmiastowym wysłaniu listu, dlatego liczba jego sygnatariuszy była niewielka w porównaniu z czasem kampanii konstytucyjnej. Wkrótce J. Kuroń sporządził list do Enrico Berlinguera, przywódcy Włoskiej Partii Komunistycznej. Po raz pierwszy odwołano się wprost do zachodnich sił, licząc, że wywrze to wpływ na władze polskie, że ulegną one naciskowi opinii międzynarodowej ze względu na uzależnienie od zachodnich kredytów. Jak się okazało, interwencja włoskich towarzyszy przyniosła skutek - do końca września uwolniono przeszło 300 osób, jedynie 97 wytoczono ostatecznie procesy⁷⁷.

Bezpośredni kontakt z ofiarami nawiązano po pierwszym procesie robotników Ursusa w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie, wtedy też zaczęto udzielać im wsparcia. Zaczęły powstawać grupy robocze, udzielające pomocy materialnej osobom zwolnionym z pracy bądź rodzinom osób uwięzionych. Pieniądze bez pokwitowań, bazując jedynie na zaufaniu, zbierano głównie wśród inteligencji, korzystano jednak też z innych źródeł, głównie emigracyjnych. W całej Polsce zbieraniem środków zajmowało się kilkadziesiąt osób⁷⁸.

Akcje podobne do ursuskiej rozpoczynali opozycjoniści w innych miastach, obejmując nimi pokrzywdzonych robotników ze swojego ośrodka. W Łodzi w akcję (w tym zbiórkę) zainicjowaną przez J. Śreniowskiego zaangażowali się: Witold i Anna Sułkowsy, Jacek Bierezin, Ewa Sułkowska-Bierezin, Konrad Tatarowski, Włodzimierz

⁷⁶ Z. Gromiec, *op. cit.*, s. 108; K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze w Łodzi w latach 1957-1980*, [w:] *Opozycja i opór...*, s. 36; L. Olejnik, *Geneza NSZZ „Solidarność”*, [w:] *Z dziejów NSZZ „Solidarność” w Regionie Ziemi Łódzkiej. Materiały sesji popularnonaukowej. Łódź, 29 września 2000 r.*, red. J. Chańko, Łódź 2001, s. 40; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 162; M. Wolniewicz, *op. cit.*, s. 78.

⁷⁷ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 103-105, 109-110; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 43-44; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 94, 96-97; S. Blumsztajn, M. Okoński, *Robiliśmy niemożliwe: Z Sewerynem Blumsztajnem rozmawia Michał Okoński*, „Kontrapunkt: Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego” 30.09.2001, s. 10; P. Tomczyk, *Najmniejszy wspólny mianownik*, „Magazyn Rzeczpospolitej”, 28.09.2001, s. 15.

⁷⁸ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 106-107, 113-114; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 343; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 102-104, 107-108.

Gromiec, M. Edelman. Zbiórki pieniężne przeprowadzono m. in. na UŁ i Filmówce. Wsparcia medycznego najczęściej udzielał też M. Edelman⁷⁹.

Pod koniec sierpnia 1976 r. warszawiacy objęli akcją pomocy również Radom, w którym nie istniało środowisko opozycyjne. Milicja usiłowała uniemożliwić kontakt opozycjonistów z tamtejszymi robotnikami poprzez zatrzymywanie i bicie tych pierwszych. Sami potencjalni podopieczni zachowywali nieufność wobec opozycjonistów. W związku z zagrożeniem dla wolontariuszy w Radomiu, tym większym, że niemal bez oparcia w miejscowej ludności, młodszy działacze ze stolicy zdecydowali się podjąć swój pomysł z wiosny i utworzyć organizację mającą na celu instytucjonalne wsparcie dla akcji pomocy i dla zbiórki pieniężnej i przy okazji danie parasola ochronnego osobom pracującym w terenie. Starsi działacze mający wyrobioną pozycję zawodową bądź artystyczną mieli samą swoją obecnością powstrzymywać propagandowe oskarżenia, jakich obawiano się ze strony władz. Równocześnie mogłaby ona firmować informacje o ważnych zdarzeniach. Część młodzieży opozycyjnej, zwłaszcza A. Macierewicz, traktowała istniejącą sytuację po prostu jako okazję do założenia jawnej organizacji opozycyjnej⁸⁰.

Po kilkutygodniowych dyskusjach, dnia 23 września 1976 r. ogłoszono *Apel do społeczeństwa i władz PRL*, stanowiący akt założycielski nowej grupy. W ten sposób powstał Komitet Obrony Robotników⁸¹.

Komitet miał udzielać prześladowanym robotnikom pomocy ekonomicznej, prawnej i lekarskiej. Podkreślano w apelu, że wobec nieudzielania pomocy przez instytucje do tego powołane, społeczeństwo musi wziąć na siebie ten obowiązek, ponieważ ludzie ci wystąpili w jego imieniu. Po raz pierwszy w tekście skierowanym do społeczeństwa pojawił się motyw solidarności i wzajemnej pomocy jako jedynej metody obrony przed bezprawiem, która w następnych latach stanowiła główną motywację korowców do działania⁸².

Komitet nie miał żadnych władz, decyzje zapadały wyłącznie w gronie wszystkich członków. Ugrupowanie składało się przede wszystkim z sympatyków, formalnie

⁷⁹ A. Hohendorff, *op. cit.*, s. 17; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 163; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 147-148; M. Wolniewicz, *op. cit.*, s. 78.

⁸⁰ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 113; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 344, 351; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 71, 76; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 109, 112-113; S. Blumsztajn, M. Okoński, *op. cit.*, s. 10; P. Tomczyk, *op. cit.*, s. 16.

⁸¹ Zob. szerzej: A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 117, 119, 167; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 349; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 48, 74; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 114, 209-210; P. Tomczyk, *op. cit.*, s. 16. O dyskusjach zob. szerzej: A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 114-118; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 113-120.

⁸² A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 119; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 121.

niezwiązanych z KOR-em. Choć celem grupy zgodnie z deklaracją było udzielanie pomocy osobom represjonowanym przez władze w wyniku wydarzeń czerwcowych, to jej powstanie tworzyło kolejny cel - ochronę samych uczestników akcji pomocy, gdyby władze postanowiły ich represjonować. Członkami założycielami było czternaście osób, wśród nich sporo starszych: adwokatów czy weteranów walk niepodległościowych. W ciągu następnych kilku miesięcy przyjęto kolejnych dwanaście osób. W oświadczeniach KOR-u podawano nie tylko nazwiska członków, ale też ich adresy i numery telefonów, po to by umożliwić każdemu kontakt⁸³.

Samo powstanie komitetu zwiększyło integrację środowiska go tworzącego. Niemal natychmiast SB podjęła akcję zastraszania członków KOR-u, uniemożliwiania obserwatorom obecności na rozprawach, zwłaszcza w Radomiu⁸⁴. Równocześnie nową organizację oczerniano, głównie w partyjnych materiałach instruktażowych. Rzadko czyniono to w mediach, ponieważ nie chciano nagłaśniać istnienia organizacji⁸⁵.

Komitet wydawał co kilka tygodni (mniej więcej co miesiąc) „Komunikat”, przynoszący informacje o działaniach grupy i zatwierdzany przez całe grono. Opisywano tu stan dotarcia do pokrzywdzonych, stan zbiórki, represje, jakim ich poddano, ich potrzeby, represje wobec niosących pomoc. Na końcu każdego numeru zamieszczano wspomnianą już listę członków komitetu z adresami i numerami telefonów. Powielano go z początku na maszynie do pisania, po kilku miesiącach zaczęto jednak korzystać z pierwszego powielacza, co podniosło jakość techniczną. Pismo docierało do innych miast, m. in. do Łodzi⁸⁶. Niemal równocześnie z „Komunikatem” zaczął się ukazywać dwutygodnik „Biuletyn Informacyjny” - z początku zamieszczający informacje, później przechodzący do publicystyki. Na powstanie lokalnych czasopism było jeszcze za wcześnie. Warszawiacy natomiast nawiązali (głównie dzięki Kuroniowi) kontakty z paryską „Kulturą”, Radiem Wolna

⁸³ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 120-121; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 347; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 48-53; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 163; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 124; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 42-43.

⁸⁴ Zastraszano poprzez m. in. jawne śledzenie, anonimowe listy i telefony, przeszukania, wezwania, rozpuszczanie plotek, zwalnianie z pracy.

⁸⁵ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 126-127; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 347; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 164-165; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 151, 157-159.

⁸⁶ Na początku J. Kuroń uważał, że przepisywanie na maszynie pozwoli dostosować nakład do zapotrzebowania, ponieważ czytelnik będzie przepisywał dla siebie, natomiast A. Macierewicz wskazywał, że robotnicy nie przepiszą na maszynie, bo jej nie mają. Po kilku miesiącach zaryzykował wydanie Komunikatu na powielaczu.

Europa i rozgłośnią polską BBC. Oczywiście z tych połączeń korzystało środowisko korowskie we wszystkich miastach, w których istniało⁸⁷.

Wystąpienie KOR-u przyczyniło się do przepływu sygnałów z innych miast o zaszłych tam zdarzeniach, czasem sam komitet wysyłał do nich emisariuszy. W październiku 1976 r. KOR zaproponował wybór przedstawiciela Łodzi do swego grona. O wybór poproszono pięć osób znanych już w Warszawie: J. Śreniowskiego, K. Głogowskiego, J. Bierzina, W. Sułkowskiego i K. Tatarowskiego. Łodzianie chcieli wybrać K. Głogowskiego, ten jednak zażądał oficjalnego zaproszenia do KOR-u. Tymczasem do komitetu należało po prostu przystąpić. Wobec tego K. Głogowski zaproponował kandydaturę J. Śreniowskiego jako kierownika lokalnej akcji pomocy. Wybór taki zyskał akceptację łodzian i J. Śreniowski przystąpił do komitetu. Ważną postacią łódzkiego środowiska KOR-u stał się także Marek Edelman. Łódzka akcja pomocy robotnikom kierowana przez J. Śreniowskiego została objęta patronatem komitetu w listopadzie 1976 r.⁸⁸

Istotną akcją KOR-u w pierwszej fazie jego istnienia stało się organizowanie składania oficjalnych skarg przez pokrzywdzonych oraz zbieranie podpisów pod listami do władz, dotyczącymi represji po Czerwcu 1976 r. Najliczniejszy był apel pracowników Zakładów Mechanicznych „Ursus” w obronie wyrzuconych kolegów (poparło go 1121 osób). W tych tekstach rozliczano władze nie tylko ze stosowania standardów międzynarodowych, lecz również przestrzegania prawa krajowego. KOR zwrócił się do ludzi o zgłaszanie petycji z poparciem wniosku o komisję sejmową badającą reakcję władz na zajścia czerwcowe. Odpowiedzi na wezwanie wysyłały czasem osoby indywidualne lub kilkusobowe grupy, a czasem miały one charakter petycji podpisanych przez kilkaset osób. Najliczniejsze było grono sygnatariuszy listu studentów UW (730), zdecydowanie mniej imponujący był odzew wśród studentów Łodzi (176). Wśród łódzkich sygnatariuszy (czy to wspomnianej petycji, czy mniejszych liczebnie apeli) znaleźli się ludzie dotąd mniej rozpoznawalni, jak Włodzimierz Gromiec czy Mirosława Suska (filozofowie z UŁ) czy żona W. Gromca Helena Zofia Gromiec, nie zabrakło jednak działaczy z pewnym doświadczeniem -

⁸⁷ J. Błażejowska, „Chciałem mieć w ręku broń” – zadrukowane kartki papieru. *Pisma pozacenzuralne 1980-1989/1990*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980-1989, t. 2, *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 193; A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 121-122, 129-130; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 348, 358; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 55; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 135, 144-145.

⁸⁸ A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, s. 354; L. Próchniak, *Śłużba Bezpieczeństwa...*, s. 164; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 147-148; M. Wolniewicz, *op. cit.*, s. 79; M. Golicka-Jabłońska, *Rób swoje...*, s. 73. O liczbie objętych pomocą w miastach: J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 139.

K. Głogowskiego, J. Bierezina, Ewy Sułkowskiej-Bierezin. Akcja oczywiście nie przyniosła odzewu ze strony władz, sukcesem było natomiast uzyskanie poparcia od grup znacznie większych niż środowisko zaangażowane w stałą działalność opozycyjną. Według szacunków KOR-u podpisy złożyło łącznie około 3 tysięcy osób, co stanowiło liczbę jeszcze większą niż w czasie kampanii konstytucyjnej. Wielu sygnatariuszy ówczesnych wystąpień dotknęły represje, często zwalniano ich z pracy, zdarzały się też odejścia w geście solidarności. W Łodzi taki los spotkał kilka osób, uniwersytet musiał opuścić m. in. W. Gromiec, a jego żona straciła pracę w Wydawnictwie Łódzkim⁸⁹.

Tymczasem trwał rozrost liczebny KOR-u. W styczniu 1977 r. przyjęty do komitetu został drugi łódzianin, Stefan Kaczorowski, jako reprezentant nurtu chadeckiego. Nie współpracował on dotąd z grupą, której tworzyła KOR. Przyjęto go z uwagi na prośbę współpracującego z opozycją warszawskiego adwokata Władysława Siła-Nowickiego. Już wkrótce okazał się osobą konfliktową, zażądał nawet usunięcia Kuronia z komitetu. Wniosek został niemal jednogłośnie odrzucony⁹⁰.

Początek 1977 r. to okres pewnego okrzepnięcia KOR-u. Właśnie wówczas samoczynnie następowało poszerzenie zakresu działania środowiska KOR-u. Zetknięcie z robotnikami Radomia, na niższym przeciętnym poziomie wykształcenia niż ci z Warszawy, także mniej pewnymi siebie, zrodziło koncepcję jakiejś formy edukacji dorosłych. Trafiające do KOR-u informacje o nieprawościach w różnych dziedzinach niezwiązanych z Czerwcem 1976 r. skłaniały do chociaż częściowego wsparcia poszkodowanych. Wreszcie powstanie pierwszych czasopism pozacenzuralnych uświadamiało, że można wydać coś bez zgody władz i zyskać sobie grono odbiorców, do których się dociera systematycznie⁹¹.

Nie dziwi zapoczątkowane w tym okresie rozrastanie się drugiego obiegu wydawniczego. W styczniu 1977 r. rozpoczęto wydawanie „Zapisu”. Był to warszawski kwartalnik literacki, prezentował teksty literackie bądź kulturalne, odrzucone przez cenzurę. Trzon redakcji tworzyło kilku opozycyjnych pisarzy. Pierwszy numer opublikowano na maszynie do pisania w niewielkim nakładzie (kilkunastu sztuk).

⁸⁹ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 130, 132-133, 139-140; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 93; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 165-167; W. Puś, *op. cit.*, s. 296; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 149-150, 163-166.

⁹⁰ Zob. szerzej: A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 143, 145, 156-157, 159-160, 163-164; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 380; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 53; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 164; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 200, 202-206; M. Wolniewicz, *op. cit.*, s. 79.

⁹¹ A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, s. 407-409; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 213.

Wkrótce dzięki powielaczowi grupy lubelskiej udało się wydrukować go jeszcze raz w większym nakładzie (czterystu sztuk) i lepszej jakości⁹².

Zgodnie z dotychczasową refleksją nad opozycyjnością, chciano rozwinąć jak najszerszą działalność niezależną od państwa i jawną, dlatego pojawianie się nowych pomysłów uważano za korzystne zjawisko. Zarazem uważano za konieczne wykorzystanie kapitału zaufania zebranego w społeczeństwie, a związanego z nazwą KOR-u. Swoje pragnienie aktywności zgłaszały też inne grupy, stojące dotąd na uboczu zdarzeń. Na początku 1977 r. rozpoczęły się więc rozmowy przedstawicieli komitetu i dwóch takich grup: Leszka Moczulskiego i Andrzeja Czumy (dawny Ruch). Tematem stało się utworzenie nowego, wspólnego ugrupowania. Rozważano nad tekstem deklaracji założycielskiej, listą sygnatariuszy, formułą organizacyjną, parytetem dla przedstawicieli poszczególnych grup. Rozmowy zakończyły się niepowodzeniem⁹³.

Niespodziewanie dla korowców, 26 marca 1977 r. na konferencji prasowej przedstawicieli obu aspirujących grup ogłoszono *Apel do społeczeństwa polskiego*, stanowiący deklarację założycielską Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Na czele ROPCiO stanęli jako jego rzecznicy A. Czuma i L. Moczulski. Celem nowego ruchu była obrona praw człowieka i obywatela poprzez upublicznianie informacji o ich łamaniu, propagowanie w społeczeństwie zmian obowiązującego prawa oraz wspieranie jak najszerszej recepcji Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka w polskim prawie. Od KOR-u różnił się bardziej niepodległościowym nastawieniem i pewną dozą tradycjonalizmu. ROPCiO nie miał żadnej struktury ani członkostwa, składał się z samych uczestników, czyli osób podejmujących działania zgodne z apelem. W skład ruchu weszli, obok otoczenia A. Czumy (dawnego Ruchu) i L. Moczulskiego, również ludzie działający w KOR-ze, np. S. Kaczorowski. Zaczęli oni zrywanie z komitetem, choć przez kilka miesięcy jeszcze w nim uczestniczyli. Wśród łódzkich sygnatariuszy znaleźli się S. Kaczorowski, K. Głogowski, Marek Niesiołowski, ks. Bohdan Papiernik. Ważną rolę odgrywali też inni łódzianie: Benedykt Czuma (brat Andrzeja) i Stefan Niesiołowski (brat Marka). W kwietniu 1977 r. wydano pierwszy numer czasopisma

⁹² J. Błażejowska, *op. cit.*, s. 193; A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 122; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 366-367; C. Kuta, *Niezależny ruch wydawniczy 1980-1989*, [w:] *NSZZ Solidarność*, t. 2..., s. 252; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 96, 98-99; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 143, 217-218.

⁹³ A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, s. 365, 382; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 102-103; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 212; G. Waligóra, *Ruch Obrony...*, s. 60. Szerzej zob.: A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 168-183.

„Opinia”. W miesięczniku tym przeważały informacje bieżące, opisywano również najnowszą historię Polski i zamieszczano teksty analityczne⁹⁴.

W kolejnych miesiącach ROPCiO zakładał w poszczególnych miastach punkty konsultacyjno-informacyjne, mieszczące się w mieszkaniach uczestników Ruchu, którzy podjęli się prowadzenia takiej instytucji. Do miejsc tych miały zgłaszać się osoby prześladowane przez władzę. Przy okazji stanowiły one miejsce nawiązania kontaktu dla osób zainteresowanych działalnością w opozycji. Pierwsze powstały już 15 kwietnia 1977 r. w Warszawie i Łodzi. Łódzki mieścił się u B. Czumy przy ul. Konstytucyjnej. Wkrótce powstały takie punkty w kolejnych miastach. Osoby potrzebujące pomocy zgłaszały się rzadko. Działalność pomocowa punktów w większości przypadków ograniczała się do skierowania do zaufanego prawnika, prowadzące je osoby najczęściej nie miały wykształcenia prawniczego. W łódzkim punkcie kierowano takich interesantów najczęściej do S. Kaczorowskiego. Podstawowa działalność punktów polegała na przyjmowaniu osób szukających kontaktu z opozycją, czy to w celu zaangażowania się w jej akcje, czy też pozyskiwania prasy bezdebitowej. Prowadzenie punktów pozwoliło wyprzedzać konkurentów w tempie pozyskiwania nowych sympatyków. Na początku maja liczbę zaangażowanych w KOR można szacować na 200 w całym kraju, natomiast ROPCiO na 80-120 osób. Biorąc pod uwagę krótki staż działania ruchu, stanowiło to liczbę znaczną. Z czasem zaczęto też odbywać ogólnopolskie spotkania ROPCiO, otwarte dla wszystkich chętnych⁹⁵.

W ciągu kilku najbliższych miesięcy najistotniejszym zdarzeniem dla polskiej opozycji okazała się tragiczna okoliczność. 7 maja 1977 r. w Krakowie znaleziony został martwy Stanisław Pyjas, student Uniwersytetu Jagiellońskiego, współpracownik KOR-u. Władze od początku kierowały śledztwem, tak by nie doprowadzić do wykrycia sprawców. Komitet wydał 9 maja oświadczenie, w którym sugerowano działanie SB, choć brakowało dowodów. Środowisko krakowskie zorganizowało

⁹⁴ J. Błazejowska, *op. cit.*, s. 193; A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 182-183; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 388; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 104; L. Próchniak, *Nie starał się...*, s. 25; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 169; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 212-213; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 64, 66, 74-76; M. Golicka-Jabłońska, *Tradycja i obowiązek: Benedykt Czuma*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór V*, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2010, s. 22; A. Kern, M. Relisz-Redlicki, *op. cit.*, s. 316; M. Kieruzel, *...żeby wszystko było dobrze: Marek Myszkiewicz-Niesiołowski*, [w:] *Bohaterowie... V*, s. 45; J. Żelazko, *Ks. Bohdan Papiernik (1931-2009): Kapłan, opozycjonista, opiekun młodzieży*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór IX*, red. G. Romanowski, M. Kieruzel, Łódź 2015, s. 55.

⁹⁵ A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, s. 452; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 227; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 69-70, 74; M. Golicka-Jabłońska, *Tradycja i obowiązek...*, s. 22; A. Woźnicki, *Niepodległość była dla nas sprawą fundamentalną*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje...*, s. 235; Relacja Benedykta Czumy z 20.07.2019 r.

obchody żałobne: mszę żałobną (15 maja) i bojkot trwających właśnie juwenaliów w tym mieście. Jako że do tego celu konieczne było wydrukowanie kilku tysięcy informacji i ulotek oraz inne działania organizacyjne, do pomocy przybyli działacze z innych miast (Łódź reprezentował m. in. Józef Śreniowski)⁹⁶.

Sprawa ta stanowiła pierwszy tak brutalny atak fizyczny na opozycję, a przez to wywołała w niej przekonanie o konieczności przeciwstawienia się przemocy. Obchody żałobne podejmowano we wszystkich ośrodkach akademickich, w których działał KOR. W Łodzi już 10 maja pojawiły się na murach nekrologi S. Pyjasa, w najbliższych dniach odbyły się spotkania na uczelniach, pierwsze z nich 12 maja na Wydziale Filologicznym, gdzie uczczono pamięć kolegi minutą ciszy. Z kolei 16 maja odbyła się, jako pierwsza poza Krakowem, msza żałobna w Duszpasterstwie Akademickim „Węzeł” w kościele pw. św. Teresy. Organizatorami byli Piotr Amsterdamski, Jacek Bartyzel i Paweł Spodenkiewicz - studenci UŁ. Uczestniczyło w niej około 500 osób, głównie studentów. Bezpośrednio po niej przed kościołem odbył się wiec, na którym przedstawiono okoliczności śmierci S. Pyjasa i przebieg uroczystości pogrzebowych. Zebrano wówczas 152 podpisy pod rezolucją wzywającą do utworzenia niezależnej organizacji studenckiej. Trzy dni później odbyła się kolejna msza żałobna, tym razem w kościele św. Piotra i Pawła przy ul. Nawrot, zamówiona przez działaczy ROPCiO. W tych dniach łódzka SB zatrzymywała, przesłuchiwała i wypuszczała licznych działaczy środowiska korowskiego, co nie odbiegało znacząco od sytuacji w większości ośrodków; wzywała również ich rodziców (choć byli pełnoletni) w celu przedstawienia im swoich antysemitkich opowieści o przebiegu zdarzeń w Krakowie i całej Polsce - to już wyróżniało Łódź spośród innych miast. Dla spacyfikowania nastrojów w łódzkim ośrodku akademickim władze zezwoliły na spotkania członków Socjalistycznego Związku Studentów Polskich z działaczami KOR-u. Na jednym z nich, 19 maja, przedstawiciel organizacji studenckiej odbył rozmowę telefoniczną, w której zażądał od SB zakończenia prześladowań, po czym zapewnił zebranych, że uzyskał zgodę. Spotkania miały jednak skutek przeciwny do zamierzonego: prowadziły do

⁹⁶ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 214, 218-220; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 391, 395; T. Kozłowski, *Niezależne Zrzeszenie Studentów 1980-1989*, [w:] *NSZZ Solidarność 1980-1989*, t. 7, *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 238; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 124, 134; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 169-170; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 230, 233, 235, 238; M. Wolniewicz, *op. cit.*, s. 81.

radyzacji szeregowych członków SZSP - toteż w końcu maja zaniechano ich organizowania⁹⁷.

Tymczasem położenie KOR-u w skali ogólnopolskiej była już wówczas ciężkie. W czasie krakowskich juwenaliów rozpoczęły się zatrzymania i aresztowania działaczy komitetu. Osoby pozostające na wolności podjęły wysiłek utrzymania jego dotychczasowej pracy. Oczywiście musiały też podjąć mocną akcję obrony aresztowanych. Starano się wywołać jak największy rezonans, również zagraniczny. Zorganizowano głódówkę w obronie uwięzionych członków i działaczy KOR-u oraz wcześniej skazanych robotników. Od 24 maja do 1 czerwca w kościele pw. św. Marcina w Warszawie głodowało łącznie 14 osób. W całej Polsce w obronie aresztowanych pojawiły się bardzo liczne petycje, zarówno intelektualistów, jak i robotników, a nawet chłopów. Było wśród nich 349 rolników ze Zbroszy Dużej i okolic (która później stała się ośrodkiem chłopskiej opozycji), 97 górników z kopalni „Gliwice”, 629 studentów z Krakowa, 99 studentów z Łodzi. Jak widać, łódzkie środowisko studenckie zebrało mniej podpisów niż najbardziej zaangażowana grupa chłopska i prawie tyle samo, co czołowa grupa robotnicza. Tymczasem to środowiska inteligenckie stanowiły główne zaplecze KOR-u. Ta okoliczność pokazuje, jak bardzo Łódź pozostawała mało zaangażowana w porównaniu z Warszawą czy Krakowem⁹⁸.

Pod wpływem omówionych działań, jak też protestów hierarchii kościelnej i apeli płynących z Zachodu, w lipcu 1977 r. władze ogłosiły amnestię dla uwięzionych jeszcze robotników i dla aresztowanych korowców. 23 lipca wszyscy wymienieni wyszli na wolność. Członkowie i sympatycy KOR-u, niezależnie od tego, czy byli aresztowani, a także od miejsca swego zamieszkania, mieli odtąd poczucie, że władza nie jest w stanie łatwo pokonać opozycji, stąd też odważniej niż dotąd podejmowali nowe inicjatywy⁹⁹.

Pamiętajmy, że jeszcze przed akcją aresztowań dochodziło do poszerzeń działalności KOR-u (wspomnijmy choćby nowopowstające tytuły prasy bezdebitowej). Nie powinno nas zatem dziwić, że krakowscy studenci utworzyli pierwszą instytucję od

⁹⁷ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 221; A. Hohendorff, *op. cit.*, s. 24-25; K. Lesiakowski, *Zrewoltowana Łódź akademicka...*, s. 62-63; L. Próchniak, *Shużba Bezpieczeństwa...*, s. 170; W. Puś, *op. cit.*, s. 296; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 241; M. Wolniewicz, *op. cit.*, s. 81-82; P. Spodenkiewicz, *Byliśmy jednak w zdecydowanej mniejszości*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje...*, s. 164-165; J. Śreniowski, *Zrobiliśmy to wspólnie...*, s. 196-197.

⁹⁸ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 219, 231-232; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 395-396; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 134-138, 141, 143-145; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 238-240, 243, 246-248.

⁹⁹ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 231-232; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 401; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 141, 143-145, 149; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 248-249, 252, 256.

czasu zabójstwa Pyjasa już 15 maja - po wspomnianej mszy. Był to Studencki Komitet Solidarności. Już wcześniej w środowisku KOR-u rozważano pomysł założenia tego typu organizacji. Jej cel miało stanowić doprowadzenie do powstania autentycznej masowej reprezentacji studenckiej. SKS z początku przykuł uwagę części krakowskich studentów, lecz już w ciągu pierwszych tygodni zainteresowanie zaczęło słabnąć. W roku akademickim 1977/1978 powstały SKS w kolejnych miastach. Ich koncepcja działalności była podobna do krakowskiej, wszystkie wkrótce przekształciły się w grupy współpracowników dorosłej opozycji¹⁰⁰.

Również łódzcy studenci związani z opozycją planowali utworzyć SKS, i to przed wakacjami 1977 r. Jego inicjatorami byli Paweł Spodenkiewicz, Piotr Amsterdamski, Elżbieta Lewińska, Grzegorz Maliszewski i Kinga Dunin, związani z KOR-em, oraz Jacek Bartyzel, należący do ROPCiO. Przeważała jednak obawa, że znajdą się w nim praktycznie sami założyciele, tymczasem organizacja powinna stanowić ośrodek formowania nowych opozycjonistów, dotąd niepowiązanych z kręgami przeciwników ustroju. Nie widziano sensu w tworzeniu grupy dla samych siebie. Dodatkowo wybuchł konflikt pomiędzy reprezentantami obu opozycyjnych ugrupowań. Mogłoby się wydawać, że brak SKS-u w Łodzi stanowił kolejny przejaw słabości łódzkiego środowiska opozycyjnego, niezdolnego do przyciągnięcia nowych osób. W rzeczywistości jednak w innych miastach bardzo szybko powstałe tam komitety przekształciły się w grupy już przekonanych, w praktyce niespełniające funkcji, do której je powołano. Okazuje się zatem, że środowisko łódzkie wykazało się po prostu trzeźwiejszą oceną sytuacji niż warszawskie czy krakowskie¹⁰¹.

Natomiast po wakacjach P. Spodenkiewicz i K. Dunin założyli we współpracy z kolegami z KOR-u Niezależny Klub Dyskusyjny, który miał stopniowo wychować kadrę opozycyjną. Temu celowi służyło organizowanie dyskusji, wykładów, seminariów, spotkań z ciekawymi ludźmi. Akt założycielski ogłoszono 29 października 1977 r. W następnych miesiącach wśród gości znalazło się wiele znanych osób, np J. Kuroń, A. Michnik, A. Macierewicz, Stanisław Barańczak. Wykłady natomiast prowadzili m. in. W. Gromiec, K. Tatarowski, Wiktor Niedźwiedzki. Zarówno wśród

¹⁰⁰ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 220, 265; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 527, 529-530, 532; T. Kozłowski, *op. cit.*, s. 238-239; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 133-178; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 239, 241, 297-300.

¹⁰¹ L. Próchniak, *NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Łódzka 1980-1990*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, t. 4, *Polska Zachodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 106; *idem*, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 173; W. Puś, *op. cit.*, s. 296; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 316; M. Wolniewicz, *op. cit.*, s. 83; J. Bartyzel, *W pełni u siebie poczułem się dopiero w Ruchu Młodej Polski*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje...*, s. 25; P. Spodenkiewicz, *op. cit.*, s. 163-165.

gości, jak i wykładowców dominowali reprezentanci KOR-u, choć nie zamykano się też na inne środowiska. Władze oczywiście nie pozostały obojętne. Na klub spadły represje m. in. zwolnienia z pracy. W ciągu następnego roku, to jest 1978, prześladowania i wywołane nimi problemy ze znalezieniem prelegentów doprowadziły do praktycznego zaniku klubu. W tym okresie wyrosła jednak nowa inicjatywa, tym razem w kręgu ropciowskim. J. Bartyzel zorganizował w swym domu seminarium z myśli narodowej, na które zaprosił m. in. kolegów z KOR-u. Ci jednak nie skorzystali; jak wspominał P. Spodenkiewicz, uważał wówczas termin „myśl narodowa” za oksymoron. Widać, że łódzkie środowisko opozycyjne nie pozostało bierne i zamiast SKS powołało grupy poszerzające horyzonty intelektualne swych uczestników. Instytucję większej rangi, przez to mogącą rywalizować z NKD, powołano w kręgu korowskim poza Łodzią jeszcze tylko w Warszawie, o czym nieco dalej¹⁰².

Represje dotyczyły nie tylko osoby związane z NKD, był to raczej typowy problem opozycjonistów. Już w 1976 r. podjęto pierwszą próbę zwolnienia Włodzimierza Gromca z pracy wykładowcy filozofii w UŁ, lecz udało się to uczynić dopiero w 1977 r. Wkrótce, gdy klub już istniał, próbowano zwolnić z UŁ Wiktora Niedźwiedzkiego (również wykładającego filozofię). Stosowny wniosek złożono bez wiedzy jego przełożonego doc. Ryszarda Panasiuka. Szczęśliwie, gdy trafił on do zaopiniowania przez Radę Zakładową ZNP, jeden z członków tego gremium dr Jacek Chądzyński postanowił sprawdzić podane we wniosku fakty, dzwoniąc do Panasiuka. Ten zaprzeczył, jakoby Niedźwiedzki nie osiągał postępów w swojej pracy naukowej, co doprowadziło do odrzucenia wniosku przez ZNP. Wobec porażki SB podjęła próbę pozbawienia Niedźwiedzkiego mieszkania komunalnego. I tym razem mógł liczyć na obronę Rady Zakładowej ZNP, ponadto jego sprawę opisała „Polityka”. Mieszkanie ostatecznie zachował¹⁰³.

Oczywiście inicjatywy opozycyjne powstałe wiosną 1977 r. nie ograniczały się do środowisk studenckich. Należy wspomnieć o jeszcze jednej instytucji powstałej w tym okresie. W maju 1977 r., tuż przed akcją aresztowań, utworzono Biuro Interwencyjne KOR-u. Na jego czele stanęli Zbigniew i Zofia Romaszewscy. Nowe Biuro miało profil działalności poszerzony w porównaniu z samym KOR-em na wszystkie naruszenia

¹⁰² L. Próchniak, *NSZZ „Solidarność”...*, s. 106; idem, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 173-175; W. Puś, *op. cit.*, s. 297; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 316; M. Wolniewicz, *op. cit.*, s. 83-84; Z. Gromiec, *op. cit.*, s. 115; P. Spodenkiewicz, *op. cit.*, s. 168-169.

¹⁰³ W. Puś, *op. cit.*, s. 297-298; M. Wolniewicz, *op. cit.*, s. 83-84; Z. Gromiec, *op. cit.*, s. 115; P. Spodenkiewicz, *op. cit.*, s. 168-169.

prawa przez przedstawicieli instytucji państwowych. Pomagało w dochodzeniu sprawiedliwości i wypłacało czasowe (na ogół do 6 miesięcy) zasiłki. Dysponowano grupą około trzydziścioro współpracowników. Ze względu na szczupłość sił konieczne było selekcjonowanie spraw. W praktyce wśród spraw podjętych dominowały naruszenia prawa przez MO, Prokuraturę PRL lub sądy oraz bezprawne zwolnienia z pracy. Udział w pracach biura wiązał się z koniecznością dojazdu do poszkodowanych, często na prowincję, żmudnej pracy śledczej. Aktywną rolę w biurze pełnili łodzianie: od początku pracował tu J. Śreniowski, później dołączyli dr Mirosław Michalik i Zenobia Łukasiewicz. Przykład Zenobii Łukasiewicz jest szczególnie interesujący. Przystąpiła ona do ekipy w 1978 r. po tragicznej śmierci jej syna Piotra, ciężko pobitego przez MO (faktycznym, potwierdzonym przez biuro powodem zatrzymania była chęć przesłuchania go jako świadka w środku nocy, co oczywiście było absurdalnym powodem). Sprawa Łukasiewicza stała się jedną z ważniejszych spraw prowadzonych w biurze, które zresztą dotarło do informacji o dwóch innych ofiarach tego samego zespołu milicyjnego. Z. Łukasiewicz okazała się potem niezwykle zaangażowaną współpracownicą, często jeździła na daleką prowincję, przepisywała również teksty na maszynie (była bowiem maszynistką). Biuro poza swoimi współpracownikami-interwenientami korzystało też ze wsparcia merytorycznego prawników i lekarzy. Wydało też kilka publikacji dotyczących swej działalności¹⁰⁴.

Jak już wspominałem, większej odwagi w podejmowaniu nowych inicjatyw nabrało środowisko opozycyjne, a zwłaszcza korowskie po amnestii z lipca 1977 r. Już w następnym miesiącu powstało pierwsze wydawnictwo podziemne: Niezależna Oficyna Wydawnicza. NOW wydawała w drugim obiegu wiele książek, zwłaszcza literatury pięknej. Drukowano też czasopisma, ale tylko niektóre mogły posługiwać się nazwą NOW. Należał do nich wspomniany już „Zapis”. Nakład poszczególnych publikacji zwykle nie przekraczał czterystu egzemplarzy. W Łodzi niestety nie powstało w tym okresie żadne podziemne wydawnictwo, natomiast prasa rozwijała się nieco lepiej, o czym szerzej traktuję dalej¹⁰⁵.

¹⁰⁴ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 249; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 437-439; M. Golicka-Jabłońska, *Rób swoje...*, s. 75; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 150; L. Próchniak, *NSZZ „Solidarność”...*, s. 105; *idem*, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 181; M. Sidor, *Przywracała wartość prawdy: Zenobia Łukasiewicz*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór III*, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2008, s. 54, 57-58; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 233, 292-295; *Spacernik...*, Łódź 2016, s. 73, 75; Z. Gromiec, *op. cit.*, s. 117; Z. Łukasiewicz, *Otworzyły mi się oczy*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje...*, s. 105-108.

¹⁰⁵ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 249; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 439-441; C. Kuta, *op. cit.*, s. 265; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 155-156; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 262-263; P. Tomczyk, *op. cit.*, s. 17.

Chronologicznie kolejną zmianę stanowiła decyzja o poszerzeniu formuły działania KOR-u. Miał on teraz zająć się szeroko pojętą obroną praw człowieka. Po szeregu narad, 29 września 1977 r. odbyło się posiedzenie komitetu, na którym zdecydowano o jego przekształceniu w nową organizację. Już oficjalnie przyjęto, że celem będzie walka z wszelkimi represjami, łamaniem prawa, pomoc pokrzywdzonym, wsparcie przemian systemu prawnego i popieranie innych inicjatyw o zbliżonych celach. Pierwszym celem pozostały dotychczas niezrealizowane cele KOR-u. Zmieniono nazwę na Komitet Samoobrony Społecznej KOR (zwany w dalszym ciągu skrótowo KOR-em). Walka o instytucjonalne zagwarantowanie praw obywatelskich stanowiła wkroczenie w sferę polityczną. Podsumowując dotychczasową działalność KOR-u, należy stwierdzić, że strategia jawności okazała się skuteczna, przeprowadzono w jawny sposób szeroką akcję pomocy połączoną ze zbiórką¹⁰⁶.

Po reorganizacji nie zarzucono inicjatyw skierowanych do środowisk robotniczych, a wręcz stopniowo je poszerzono. Już we wrześniu 1977 r. powstał w Warszawie „Robotnik” - korowski dwutygodnik poświęcony sytuacji klasy robotniczej. Opisywano w nim ciężkie warunki pracy, pozorność działań socjalnych związków zawodowych, problemy pracowników z naliczaniem wynagrodzenia i czasu pracy. Wyjaśniano ekonomiczne mechanizmy powstawania braków na rynku. Zamieszczano też oświadczenia KOR-u i ROPCiO, wystąpienia Kościoła. Przypominano też tradycje walki o prawa robotnicze w PRL. W odróżnieniu od innych pism korowskich, zarówno tych już istniejących, jak i tych powstałych później, „Robotnik” nie starał się zamieszczać ważnych i zaawansowanych intelektualnie tekstów, redaktorzy zdawali sobie bowiem sprawę, że w kręgach robotniczych zainteresowanie taką tematyką było niewielkie, bardziej sensowne było pozyskiwanie przez zainteresowane osoby dodatkowych pism. W konsekwencji takich decyzji redakcyjnych działacze KOR-u „Robotnika” właściwie nie czytali, choć doceniali jego rolę¹⁰⁷.

Redakcję pisma tworzyli przede wszystkim Jan Lityński i Henryk Wujec. Redakcja miała przedstawicieli tylko w trzech miastach poza Warszawą, Łódź w tym gronie reprezentował Józef Śreniowski. Zadanie owych delegatów polegało na dostarczaniu materiałów do tekstów, a ich adresy publikowano, by służyli jako kontakt dla kolejnych chętnych do dostarczania swoich informacji. Najwłaściwszym określeniem dla

¹⁰⁶ Zob. szerzej: A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 248-258; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 407, 409-410; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 170-176; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 265-268; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 93.

¹⁰⁷ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 249; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 555; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 198-199; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 264, 289.

pozawarszawskich członków redakcji byłoby miano dokumentalisty. Wydrukowany numer rozdawano za darmo pod zakładami pracy. Nakład pierwszego numeru wyniósł zaledwie 400 egzemplarzy, kilka kolejnych nie odbiegało znacząco od tej liczby, stopniowo jednak zwiększył się do kilkunastu tysięcy. Pismo rozchodziło się głównie w Warszawie i Ursusie, ale sporo egzemplarzy trafiało do Gdańska, Łodzi i Krakowa. Dystrybucję w Łodzi zapewniał głównie Śreniowski¹⁰⁸.

W tym okresie w większych miastach coraz częściej pojawiały się czasopisma drugoobiegowe niezależne od warszawskich, często poświęcone tematyce lokalnej. To zjawisko nie ominęło Łodzi. W 1977 r. ukazały cztery numery „Kroniki Łódzkiej”, lokalnego dodatku do „Biuletynu Informacyjnego”, redagowanego przez J. Śreniowskiego. Dłuższy żywot miał kwartalnik „Puls”¹⁰⁹.

W październiku 1977 r. J. Bierezin, W. Sułkowski, Zdzisław Jaskuła i Tomasz Filipczak wspólnie zorganizowali kwartalnik poświęcony sprawom kultury – właśnie „Puls”. Publikowano tu prozę literacką i poezję, publicystykę kulturalną, informacje o podziemnym życiu kulturalnym. Za naczelną zasadę przyjęto tworzenie pisma normalnego. Podkreślano stanowisko, że nie można cenić czegoś tylko dlatego, że jest opozycyjne. Swobodnie podchodzono do autorytetów literackich uznanych w stolicy, nie wykluczało to jednak szacunku wobec nich. „Puls” chętnie posługiwał się ironią i absurdalnym humorem, ale potrafił być poważny. Jak wspominała Ewa Sułkowska-Bierezin, „Interesowało nas życie, codzienność, a nie głębia rozterek sumienia twórców. (...) Łódzkość >>Pulsu<< przejawiała się nie tylko w składzie redakcji, ale także w otwartości na odmienne poglądy, stałej gotowości do dyskusji, braku zadęcia i traktowaniu nawet najpoważniejszych spraw z dystansem czy ironią”. Konkurencyjnym czasopismom zarzucano na łamach „Pulsu” jednomyślność tłamszącą dyskusję wewnątrzopozycyjną oraz podkreślanie antykomunistycznego nastawienia,

¹⁰⁸ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 286; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 264, 289-290; J. Śreniowski, *Zrobiliśmy to wspólnie...*, s. 200-201.

¹⁰⁹ Pełny tytuł pisma brzmiał: „Puls – nieregularny – kwartalnik - literacki”, co miało wskazywać, że „nieregularny” może odnosić się zarówno do kwartalnika, jak i do pulsu. J. Błażejowska, *op. cit.*, s. 193; L. Próchniak, *NSZZ „Solidarność”...*, s. 105; *idem*, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 175; M. Wolniewicz, *op. cit.*, s. 85; M. Golicka-Jabłońska, *Kustosz niezależnej kultury: Tomasz Filipczak*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór IV*, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2009, s. 41-42; *eadem*, *Rób swoje...*, s. 75; Z. Gromiec, *op. cit.*, s. 113; P. Spodenkiewicz, *Mistrz małych form: Witold Sułkowski (1943-2003)*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór VI*, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2011, s. 73; T. Włodkowski, *Nie polityka, ale moralność: Ewa Sułkowska- Bierezin*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór II*, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, M. Gumola, Łódź 2007, s. 96.

które również nie sprzyjało dyskusji. Zatem nie tylko walczono z władzą (jak czynił „Zapis”), ale też starano się podnosić poziom kulturalny samej opozycji¹¹⁰.

Tomasz Filipczak był faktycznym redaktorem, zbierał teksty, jeżdżąc po Polsce do autorów. W. Sułkowski był autorem zamieszczonego w pierwszym numerze manifestu literackiego *Kilka uwag o prozie*. Zarzucał tam pisarzom związanym z „Zapiskami” oderwanie od realiów życia codziennego i przywiązanie do tradycyjnych konwencji prozatorskich. Jak wspominał T. Filipczak, „Znudziło się też ciągłym roztrząsaniem, co o endecji ma do powiedzenia Moczulski, Michnik czy Hall. Prawie cała opozycja nabożnie oczekiwała na finał tego pojedynku, my nie. Byliśmy taką opozycją w opozycji, ignorowaną przez warszawskich mandarynów kontrkulturą”. Z kolei Zdzisław Jaskuła tak to ujął: „Pragnęliśmy wydawać pismo wolne, a nie almanach tekstów odrzuconych przez cenzurę. To ona była pierwszym redaktorem >>Zapisku<<. My nie widzieliśmy powodu, aby liczyć się z cenzurą. Niech ludzie przysyłają, co chcą, a my będziemy drukowali, co chcemy”¹¹¹.

W „Pulsie” toczyła się m. in. dyskusja o zaangażowaniu licznych artystów w budowę komunizmu po 1945 r. Adam Michnik na jednym z wykładów wygłoszonych w Łodzi stwierdził, że inteligencja twórcza w pierwszych latach powojennych praktycznie wyłącznie wsparła komunistów, gdyż byli jej bliżsi niż Falanga. Takie stwierdzenia wywoływały żywą polemikę Witolda Sułkowskiego i Leszka Szarugi ze Szczecina. Obaj wytknęli mówcy, że jednak nie wszyscy zdecydowali się wówczas na takie samookreślenie i że nie można ograniczać wyboru tylko do dwóch skrajnych opcji. Zarzucili też, że sam Michnik nie mierzy komunizmu i nacjonalizmu jedną miarą. Po tym incydencie środowisko „Zapisku” zaczęło ignorować „Puls”. Było to źródłem urazy, która przetrwała po obu stronach również po upadku komunizmu¹¹².

Należy wyjaśnić, że środowisko „Pulsu” nie chciało karać pisarzy aktywnych w latach stalinizmu, chciało natomiast przełamać tabu w ich życiorysach i wiedzieć, dlaczego większość wybitnych twórców w tamtym czasie uległa władzy. Obawiano się też, że władza może zechcieć wykorzystać te fakty w propagandzie. „Gdyby nie

¹¹⁰ J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 317; R. Nolbrzak, *Łódzkie czasopisma podziemne w PRL-u: „Puls”, „Kurs”, „Prześwit”, „Kronika Miasta Łodzi”*, 2016, nr 3, Łódź 2016, s. 37; *Spacernik...*, s. 53; E. Sułkowska-Bierezin, *Po prostu lubiliśmy to robić*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje...*, s. 176; Z. Jaskuła, *To był najciekawszy okres naszej opozycji*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje...*, s. 100.

¹¹¹ P. Spodenkiewicz, *Mistrz małych form...*, s. 73; T. Filipczak, *A my w >>Tango milonga<<*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje...*, s. 54-55; Z. Gromiec, *op. cit.*, s. 114; Z. Jaskuła, *op. cit.*, s. 99; B. Pietrzak, *Chcieliśmy wyrąbać dla siebie sferę normalności*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje...*, s. 137.

¹¹² J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 317-318; E. Sułkowska-Bierezin, *op. cit.*, s. 177-178.

zależało nam na dyskusji, a jedynie chcielibyśmy im przywalić, to wystarczyło wziąć ich stare tomy poezji i prozy, wybrać co lepsze kawałki i puścić bez komentarza” - wspominał T. Filipczak. Nastawienie redaktorów do świata, pełne ironii i dystansu, można zobrazować życzeniami Jacka Bierezina na nowy rok 1979. „Jackowi Kuroniowi, Ojcu Chrzestnemu - mniej kryminału, więcej kryminałów, samorządów, (...) czasu na poprawę stylu,/ (...) Adamowi Michnikowi - bruderszaftów z laureatami Nagrody Nobla, z którymi nie jest jeszcze <<na ty>>,/ (...) Zofii i Zbigniewowi Romaszewskim oraz współpracownikom Biura Interwencyjnego KSS <<KOR>> - skutecznej obrony funkcjonariuszy MO i SB przed nadużyciami władz (gdy nadejdzie czas zapłaty i sędziami będziem my)”¹¹³. Jak widać, wspomniano czasem o konieczności rozliczenia przedstawicieli reżimu w swoim czasie; ponadto wykpiwano nie tylko obóz władzy, lecz również opozycjonistów, w tym takich, którzy byli traktowani z sympatią. „Puls” zajmował się zatem satyrą polityczną. Istniały też stałe rubryki satyryczne, w tym *Żył Niezależny Organ Jacka Bierezina* czy *Poltytuły Polprasy* E. Sułkowskiej-Bierezin¹¹⁴.

Drukiem „Pulsu” w nakładzie 2 tys. egzemplarzy zajmowała się NOW, używając swej marki, istniało jednak też bibliofilskie wydanie, które przygotowywał do druku w 50 egzemplarzach T. Filipczak. Było ono wyposażane we wkładkę ze zdjęć autorstwa Bartosza Pietrzaka lub grafik Wojciecha Wołyńskiego. Odbijano je na kserografie w punkcie usługowym. Jak wspominał T. Filipczak: „Umówiłem się na odbiór, podjeżdżam taksówką, a ona mi paczki przez okno na sznurze spuszcza. Robi się z tego kryminał. Centrum miasta, przy drzwiach wejściowych strażnicy, taksówkarz udaje, że niczego nie widzi, a ja pakuję >>Puls<< do bagażnika (...)”. Gotowe wydruki umieszczano w twardej oprawie introligatorskiej¹¹⁵.

Pismo nabrało właściwie od razu charakteru ogólnopolskiego. W środowisku łódzkim korowcy zainteresowani sprawami kultury zyskali ośrodek, wokół którego mogli się skupić. T. Filipczak jako organizator redakcji i kolportażu stał się przywódcą

¹¹³ Bruderszaft – ceremoniał poprzedzający wzajemne mówienie sobie po imieniu, polegający na wypiciu z daną osobą kieliszka alkoholu i pocałowaniu się. *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1, wyd. 1, Warszawa 1999, s. 191.

¹¹⁴ J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 318; R. Nolibrzak, *op. cit.*, s. 38; T. Filipczak, *op. cit.*, s. 55-56; Z. Jaskuła, *op. cit.*, s. 101.

¹¹⁵ R. Nolibrzak, *op. cit.*, Łódź 2016, s. 39; *Spacernik...*, s. 40; T. Filipczak, *op. cit.*, s. 56-57; Z. Gromiec, *op. cit.*, s. 114; W. Hempel, *Gumka od majtek, policjanci i złodzieje*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje...*, s. 81; B. Pietrzak, *op. cit.*, s. 138-139.

tej grupy. Idee, które legły u źródeł „Pulsu”, wpłynęły też na powstanie w niektórych ośrodkach podobnych czasopism¹¹⁶.

W dalszym ciągu obok omawianego dotąd KOR-u funkcjonował (również w Łodzi) ROPCiO. Typową formą jego działań było zbieranie podpisów pod ogólnopolskimi wnioskami, skierowanymi do władz. I tak, w październiku 1977 r. działacze ROPCiO należący do Międzynarodówki Amnestyjnej (AI, byli to Adam Feliks Wojciechowski i Emil Morgiewicz z Warszawy oraz Andrzej Woźnicki i Zbigniew Sekulski z Łodzi) przeprowadzili akcję zbierania podpisów pod ogólnopolską petycją o uwolnienie wszystkich więzionych za przekonania. Podpisy zbierano indywidualnie wśród opozycjonistów, między innymi złożyli je wszyscy członkowie KOR-u. Dodatkowo akcja odbyła się w różnych terminach w wybranych ruchliwych punktach dużych miast. Organizatorzy ustawiali stolik, wywieszali plakat i rozdawali materiały AI. Szybko zjawiała się MO i przerywała całą akcję. Celem tej części działań było raczej rozpowszechnienie świadomości problemu wśród społeczeństwa niż zebranie dużej liczby podpisów. W Warszawie przeprowadzono zbiórkę trzy razy, w Łodzi raz, w sobotę 22 października na ul. Piotrkowskiej, i w Lublinie również raz. Łódzka akcja zakończyła się wymierzeniem uczestnikom przez kolegium do spraw wykroczeń grzywny w wysokości 3 tys. zł¹¹⁷.

Szczególnie dla naszych rozważań istotne wśród wniosków ROPCiO były wystąpienia stworzone przez środowisko wolnych demokratów, a to z uwagi na łódzkie pochodzenie grupy i często łódzką tematykę. Rozpoczęto jednak od spraw ogólnopolskich. Zabiegano m. in. o ratyfikację, a później o publikację Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka, stanowiących zobowiązanie do respektowania podstawowych praw człowieka. W r. 1977 stanowiło to główny temat działań tej grupy. Po sukcesie (związanym raczej z wizytą Prezydenta Stanów Zjednoczonych Jimmiego Cartera) pod koniec 1977 r., przez jakiś czas wolni demokraci skupili się na petycjach o lokalnym zasięgu, co nie znaczy, że małej ważności. Wiosną 1978 r. zwrócono się o przywrócenie dwóm łódzkim ulicom przedwojennych nazw. Ulica Wschodnia miałaby nazywać się ulicą Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, natomiast ulica Obrońców Stalingradu (obecnie ulica Legionów) miałaby nosić nazwę ulicy 11 Listopada. Wniosek do władz podpisały 24 osoby. Wobec braku odpowiedzi

¹¹⁶ M. Wolniewicz, *op. cit.*, s. 86.

¹¹⁷ A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, s. 462; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 172; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 95-96; A. Woźnicki, *op. cit.*, s. 240.

adresata, K. Głogowski zdecydował się zorganizować sondaż wśród mieszkańców tych ulic. W akcji, poza wolnymi demokratami, udział brał Władysław Barański, związany z ROPCiO. Przeciwdziałanie tej akcji zorganizowała SB. Jej funkcjonariusze odwiedzali mieszkańców, uprzedzając ich o zamiarach opozycjonistów. Samym swym pojawieniem się zastraszyli część miejscowej ludności. Ponadto inni esbecy awanturowali się w bramach z ankieterami. Na życzenie SB zmobilizowano też przedstawicieli aparatu partyjnego mieszkających w pobliżu. Ostatecznie sondaż przeprowadzono tylko na ul. Obrońców Stalingradu i był on skromniejszy niż planowano, wykazał jednak, że nikt nie był przeciwny - starsze pokolenie pamiętające starą nazwę z reguły popierało zmianę, młodsze najczęściej nie miało zdania. Udało się w ten sposób ukazać prawdziwe opinie ludności (choć raczej nie była to próba reprezentatywna) - okazało się, że poparcie dla władz w tej konkretnej sprawie mieściło się w granicach błędu statystycznego. Należy zauważyć, że sprawa zmiany nazw owych dwóch ulic nie stanowiła tylko zajęcia się sprawami lokalnymi. Po raz pierwszy bowiem w dziejach polskiej opozycji poruszono wówczas tematykę tradycji narodowych¹¹⁸.

Działalność obu ugrupowań opozycyjnych w skali ogólnopolskiej zaznaczyła się również na polu samokształceniowym. W roku akademickim 1977/1978 KOR zorganizował Uniwersytet Latający, czyli cykl semestralnych wykładów otwartych dla osób chętnych. Tak rozbudowane przedsięwzięcie udało się uruchomić tylko w Warszawie. Próbowano podjąć zajęcia w kilku najważniejszych miastach Polski, w tym w Łodzi, w praktyce jednak odbywały się tam pojedyncze wykłady wygłaszane przez gości z Warszawy. W Łodzi często wygłaszano je w ramach NKD¹¹⁹.

Celem Uniwersytetu było wypełnianie luk wynikłych z działalności cenzury. Dla wielu studentów patrzących na opozycję z sympatią, lecz niechęcych się angażować, zajęcia stanowiły pierwszy kontakt z liderami opozycji - wśród wykładowców byli Kuroń i Michnik. Zarazem dawały poczucie uczestnictwa w działaniu opozycji, robienia czegoś dla siebie wbrew władzy, w tym wypadku - poszerzania horyzontów. Spotkały się one z kontrakcją władzy w postaci zatrzymywania wykładowców przed

¹¹⁸ K. Lesiakowski, *Obchody Święta Niepodległości jako forma aktywności opozycji politycznej w Łodzi 1978-1988*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2010, nr 2, s. 113-116; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 172-173, 178; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 110; W. Barański, *Z podziemia do opozycji*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje...*, s. 17.

¹¹⁹ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 249, 265-266; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 499; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 182; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 173; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 300; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 124.

wykładem, najść na spotkania, karania grzywnami za udział w nielegalnym zgromadzeniu, co spowodowało obronę inicjatywy przez KOR i prymasa. Wkrótce, 12 lutego 1978 r., powstało Towarzystwo Kursów Naukowych, którego członkami było trzydzieścioro profesorów, co miało zapewnić obronę przez wsparcie autorytetów naukowych. Pod koniec roku akademickiego liczbę słuchaczy wykładów można oszacować na ponad tysiąc¹²⁰.

W kolejnym roku akademickim - 1978/1979 - władze zaczęły przysyłać swoich bojówkarzy w celu zakłócania zajęć (byli to głównie działacze ZSMP i SZSP). Brutalność ataków sprawiła, że w trosce o bezpieczeństwo słuchaczy w przyszłym roku akademickim TKN zrezygnowało z organizowania otwartych wykładów na rzecz zamkniętych, niewielkich grup¹²¹.

Równocześnie z powstawaniem Uniwersytetu Latającego, ROPCiO zaczął tworzyć Kluby Swobodnej Dyskusji. Organizowano w nich odczyty na rozmaite tematy połączone z dyskusjami. Były one otwarte dla wszystkich chętnych. W odróżnieniu od punktów konsultacyjno-informacyjnych, KSD działały jedynie w terminach odczytów (co 2 tygodnie lub co tydzień). Najczęściej odczyty wygłaszali uczestnicy ROPCiO, np. L. Moczulski, K. Głogowski. Pierwszy klub powstał w Lublinie w październiku 1977 r.¹²²

KSD w Łodzi w mieszkaniu B. Czumy odbył swe inauguracyjne spotkanie 9 listopada 1977 r. jako jeden z pierwszych. L. Moczulski omawiał na nim sprawę odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 r. Temat był związany z rocznicą, wypadającą 11 listopada. Kolejne spotkania odbywały się co dwa tygodnie. Poza słuchaczami zaangażowanymi w ROPCiO pojawiali się studenci, z KOR-u czasem przychodzili J. Śreniowski lub mieszkający w pobliżu Włodzimierz Gromiec. 25 stycznia 1978 r. właśnie w Łodzi po raz pierwszy w Polsce MO przerwała spotkanie KSD. Na wykładzie Bohdana Cywińskiego o sytuacji Kościoła w poszczególnych krajach komunistycznych było wówczas obecnych ok. 50 osób (w 42-metrowym mieszkaniu, co pokazuje stopień zainteresowania). Po wtargnięciu milicji część zebranych odmówiła wylegitymowania się, wobec czego przewieziono ich do komendy MO. Transport tak znacznej grupy wzbudził zainteresowanie sąsiadów, którzy

¹²⁰ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 266, 277-278, 375; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 301-308.

¹²¹ Szerzej zob.: A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 376-386; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 373-375.

¹²² A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, s. 455; L. Próchniak, *NSZZ „Solidarność”...*, s. 106; *idem*, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 173; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 71-72; M. Golicka-Jabłońska, *Tradycja i obowiązek...*, s. 22; J. Żelazko, *op. cit.*, s. 56.

w większości wyszli przed blok i obserwowali sytuację. Ostatecznie nikogo spośród uczestników klubu nie zatrzymano. Natomiast 22 lutego tegoż roku w KSD doszło do pierwszej kłótni pomiędzy bywalcami klubu. A. Czuma wygłosił referat na temat roli gen. Romualda Traugutta w Powstaniu Styczniowym. W dyskusji K. Głogowski skrytykował referat, zarzucając R. Trauguttowi, że przed powstaniem służył caratowi (był podpułkownikiem). W kręgach opozycji przypuszczano, że Głogowski uważał Traugutta za krewnego Czumów i chciał w ten sposób ich zaatakować. Jego wypowiedź wywołała ostrą polemikę zwolenników Czumów. Takie incydenty szczęśliwie nie powtórzyły się na następnych spotkaniach, obie strony sporu w dalszym ciągu przychodziły na spotkania¹²³.

Oczywiście nie tylko samokształcenie okazywało się istotne. Kolejne lata istnienia opozycji przyniosły zmiany funkcjonujących struktur i podejmowanych tematów. W 1978 r. zaczął się rozpad ROPCiO. Od końca 1977 r. narastał konflikt pomiędzy obydwojema rzecznikami ruchu, tj. Andrzejem Czumą (który chciał scentralizować ruch dla utrzymania kontroli nad jego przedsięwzięciami) i Leszkiem Moczulskim (zwolennikiem luźnej struktury i wywalczenia sobie pozycji przez poszczególnych działaczy dzięki większej aktywności). Na III Ogólnopolskim Spotkaniu ROPCiO 10 czerwca 1978 r. w Zalesiu Górnym koło Warszawy rozdzwinki między rzecznikami jedynie się pogłębiły, wskutek czego obaj złożyli swe funkcje. Po spotkaniu uczestnicy ROPCiO z całej Polski musieli się ustosunkować do konfliktu i poprzeć którąś ze stron. Zorganizowane grupy, jakimi byli wolni demokraci i grupa młodzieżowa z Gdańska, opowiedziały się po stronie L. Moczulskiego ze względu na obietnicę zachowania luźnego charakteru ugrupowania. Weterani dawnego Ruchu wsparli A. Czumę jako swego lidera. Działalność ROPCiO po rozłamie ulegała coraz większemu osłabieniu¹²⁴.

Jeszcze w okresie zarysowywania się podziałów, 23 lutego 1978 r., w Katowicach powstał Komitet Pracowniczy Wolnych Związków Zawodowych, związany z ROPCiO, a 29 kwietnia w Gdańsku Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, związany głównie z KOR-em. Tylko ten drugi zdołał podjąć działalność samokształceniową i skupić wokół siebie kilkanaście, a potem kilkadziesiąt osób¹²⁵.

¹²³ L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 173; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 108-110; *Spacernik...*, s. 12; B. Czuma, *W PRL-u prawa człowieka były łamane na każdym kroku*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje...*, s. 37-40; Relacja Benedykta Czumy z 20.07.2019 r.

¹²⁴ A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, s. 465-466; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 277; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 126, 131-132, 148; *idem*, *Wstęp*, [w:] *Ruch Wolnych Demokratów...*, s. XII.

¹²⁵ Zob. szerzej: S. Cenckiewicz, *Początki WZZ Wybrzeża*, „Biuletyn IPN: Pismo o Najnowszej Historii Polski” 2018, nr 4, s. 34-52; A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 288, 293, 295-298; *idem*, *Opozycja*

W następnych miesiącach, czyli po rozłamie w ROPCiO, obie grupy ruchu podejmowały nowe inicjatywy. B. Czuma i Andrzej Woźnicki planowali latem 1978 r. utworzyć KZ WZZ w Łodzi. Z planu się wycofano ze względu na brak dostatecznie zdeterminowanych robotników. A. Woźnicki uważał, że należy najpierw zakorzenić się w środowisku robotniczym chociaż w takim stopniu, jak uczyniono to w Gdańsku. Utworzył w tym celu w sierpniu 1978 r. czasopismo pod tytułem „Ruch Związkowy”, zamierzone jako odpowiednik korowskiego „Robotnika”. Ukazywało się w Łodzi, jego wydawcą był Woźnicki, resztę redakcji tworzyli członkowie istniejących wolnych związków. Szczególnie rozbudowane kontakty główny redaktor miał w gdańskim środowisku młodzieżowym (z Aleksandrem Hallem, Arkadiuszem Rybickim i Grzegorzem Grzelakiem). Działacze związkowi ograniczali się do przekazywania informacji o swojej działalności. Woźnicki w praktyce tworzył całe czasopismo. Na podstawie uzyskanych informacji opracowywał teksty na tematy bieżące, samodzielnie pisał natomiast teksty historyczne. „Ruch Związkowy” zamieszczał ponadto oficjalne dokumenty obu związków: śląskiego i trójmiejskiego. W porównaniu z „Robotnikiem” zawierał treści bardziej interesujące dla inteligencji, choć czasem odtwórcze wobec innych pism ROPCiO. Robotnicy rzadko z niego korzystali, również ze względu na brak dotarcia do nich¹²⁶. „Ruch Związkowy” stanowił kolejne po „Pulsie” czasopismo ogólnopolskie ukazujące się w Łodzi. Choć zatem w mieście brakowało samodzielnego książkowego wydawnictwa opozycyjnego, to jednak na rynku prasy zaznaczyło się wyraźnie.

W tym samym czasie, czyli po rozłamie w ROPCiO, odłam Moczulskiego radził sobie nieco słabiej, przede wszystkim zaczął zdążyć ku dalszym podziałom. Środowisko wolnych demokratów w tym okresie po raz pierwszy zaznaczyło swą odrębność. 4 listopada 1978 r. wydało pierwszy dokument sygnowany jako Ruch Wolnych Demokratów. Była to deklaracja z okazji rocznicy odzyskania niepodległości, w której określono trzy podstawowe aspekty suwerenności: suwerenność społeczeństwa wobec państwa, suwerenność organów państwa wobec partii oraz suwerenność państwa wobec innych państw (chodziło tu nie tylko o Związek Sowiecki). Po raz pierwszy wyraźnie

polityczna..., s. 557-559; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 208-209; J. Neja, *Pierwsi w kraju: Komitet Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach*, „Biuletyn IPN: Pismo o Najnowszej Historii Polski” 2018, nr 4, s. 17-31; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 336-339, 342; G. Waligóra, *Ruch Obrony...*, s. 122-124.

¹²⁶ J. Błażejowska, *op. cit.*, s. 193; L. Próchniak, *NSZZ „Solidarność”...*, s. 106; *idem*, *Śłużba Bezpieczeństwa...*, s. 178; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 342; G. Waligóra, *Ruch Obrony...*, s. 150-152; B. Czuma, *op. cit.*, s. 43-44; A. Woźnicki, *op. cit.*, s. 236-237; I. T. Miecik, *Kornik*, „Polityka”, 22.09.2001, s. 72-73; Relacja Andrzeja Woźnickiego z 21.07.2019 r.

odróżniono suwerenność od niepodległości, podkreślając, że istnienie państwa polskiego jest równoznaczne z niepodległością Polski¹²⁷.

Leszek Moczulski nie pozostawał obojętny wobec utraty jedności ROPCiO. W drugiej połowie 1978 r. zabiegał o wzmocnienie swojej pozycji w ruchu względem Andrzeja Czumy. W tym celu nawiązał współpracę z wolnymi demokratami, zwłaszcza Karolem Głogowskim. Wspólnie planowano tworzenie zespołów inicjatywy obywatelskiej w poszczególnych miastach. Miałyby za cel ulepszanie fragmentów istniejącej rzeczywistości poprzez opracowania i akcje petycyjne, oczywiście po uprzednim intelektualnym przygotowaniu postulatów. Zespoły miały powstać z udziałem zwolenników Moczulskiego, zdobyć popularność w ROPCiO i stopniowo przejąć kierownictwo Ruchu. Rezultatem tej akcji miało być zmarginalizowanie A. Czumy¹²⁸.

17 września odbyło się w Łodzi zebranie trzydziściorga zainteresowanych nową inicjatywą. Do kierownictwa zespołów zostali wybrani zarówno K. Głogowski, jak i L. Moczulski. Jedyny zespół inicjatywy obywatelskiej, jaki udało się założyć to łódzki Zespół Analiz Prawnych, a celem jego działania było wdrożenie do polskich przepisów zasad Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. Nie podjął jednak żadnych działań, a dalszy rozwój sytuacji w ROPCiO doprowadził do zaniku całej inicjatywy¹²⁹.

Ostateczny rozłam w ROPCiO nastąpił w grudniu 1978 r. Oba odłamy używały dotychczasowej nazwy. W grupie Moczulskiego gdańszczanie i wolni demokraci stanowili podgrupy o coraz bardziej samodzielnym charakterze¹³⁰.

W cieniu rozłamu w ROPCiO rozwijał się nie tylko ruch związkowy, ale też kolejna formacja opozycyjna: latem 1978 r. pojawiły się pierwsze niezależne organizacje chłopskie. W związku z tym obie grupy opozycyjne założyły własne czasopisma dla wsi¹³¹.

Mimo wiejskiego charakteru ruchu chłopskiego, to mieszkańcy miast dawali wsparcie intelektualne, organizacyjne i materialne. W skali Polski szczególnie aktywny

¹²⁷ G. Waligóra, *Wstęp...*, s. IX.

¹²⁸ Szerzej zob.: G. Waligóra, *Ruch Obrony...*, s. 165.

¹²⁹ Szerzej zob.: J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 277; *Ruch Wolnych Demokratów...*, s. 57-59, 73-76; G. Waligóra, *Ruch Obrony...*, s. 166-168, 174.

¹³⁰ Szerzej zob.: G. Waligóra, *Ruch Obrony...*, s. 195, 197; G. Waligóra, G. Wołk, *Konfederacja Polski Niepodległej 1979-1990*, [w:] NSZZ „Solidarność”, t. 7..., s. 389.

¹³¹ Szerzej zob.: J. Błażejowska, *op. cit.*, s. 193; A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 310-311; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 539, 541-550; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 222-225, 228; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 346; G. Waligóra, *Ruch Obrony...*, s. 152-155.

był na tym polu Henryk Wujec z KOR-u. W Łodzi największą rolę odgrywał Romuald Bosakowski związany także z KOR-em. Pracował wówczas w Łódzkim Przedsiębiorstwie Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi jako instruktor do spraw włókna lnianego. Uczył chłopów, najczęściej z województwa piotrkowskiego, uprawy lnu i jego obróbki na wstępnym etapie (przygotowania do odprzedaży). Swoje spotkania łączył z dystrybucją prasy podziemnej, którą często później dyskutowano. Choć z początku budził nieufność, to udawało mu się przełamać opory rolników, co umożliwiało zasiewanie załączków postaw opozycyjnych na podlódzkiej wsi (o opozycji nie można było jeszcze mówić)¹³².

Rozszerzaniu bazy społecznej opozycji towarzyszyło pogłębianie jej obecności w warstwach społecznych, do których już wcześniej choć częściowo docierała. Właśnie w drugiej połowie 1978 r. ROPCiO zainicjował zwyczaj organizowania obchodów patriotycznych. W listopadzie 1978 r. sześćdziesiąta rocznica odzyskania niepodległości stała się pierwszą okazją do zorganizowania takiej uroczystości. Jej uczestnikami byli przedstawiciele wszystkich odłamów opozycji. Liczba uczestników obchodów w ich kulminacyjnym momencie wyniosła: w Warszawie – 12-20 tysięcy osób, w Krakowie – 150-500 osób, w Gdańsku - kilkaset osób, natomiast w Łodzi – około 60 osób. W pozostałych miastach uroczystości były jeszcze skromniejsze, o ile w ogóle do nich doszło¹³³.

Łódzkie obchody odbyły się w dniu 12 listopada. Msza święta została odprawiona w katedrze, po niej złożono wieńce – w samej katedrze pod tablicą upamiętniającą żołnierzy AK oraz przed katedrą na Grobie Nieznanego Żołnierza. SB składała wiązanek, niepostrzeżenie usuwając z leżących wieńców szarfy z napisami „Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela”¹³⁴.

Przy kolejnych okazjach również ROPCiO organizowało obchody, wykorzystując swoje doświadczenie. Do kalendarza w skali ogólnopolskiej poza 11 listopada weszły w ciągu najbliższego roku również 15 sierpnia, 1 września i 17 września. Zwraca uwagę brak święta 3 maja – po raz pierwszy obchodzono je w 1980 r. i tylko w Trójmieście. Tam też rozpoczęły się już w 1977 r. niezależne obchody rocznic Grudnia 1970 r.¹³⁵

¹³² *Spacernik...*, s. 54-55.

¹³³ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 335; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 471; K. Lesiakowski, *Obchody Święta...*, s. 117; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 239; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 178-179; G. Waligóra, *Ruch Obrony...*, s. 160-162.

¹³⁴ K. Lesiakowski, *Obchody Święta...*, s. 117; G. Waligóra, *Ruch Obrony...*, s. 162; M. Niesiołowski, *op. cit.*, s. 119.

¹³⁵ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 292; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 371.

Gdy ROPCiO rozpoczynał organizację świąt, KOR prowadził w dalszym ciągu pracę u podstaw, polegającą m. in. na docieraniu do jak największej grupy ludności ze swym przesłaniem. Nie wykluczało to jednak indywidualnego udziału korowców w uroczystościach patriotycznych, natomiast komitet jak całość skupiał się na pracach programowych. 10 października 1978 r. ogłosił *Apel do społeczeństwa polskiego*, opisujący ciężką sytuację kraju. Wskazano cele działalności niezależnej: wolność przekonań, słowa, zrzeczeń i odpowiedzialność władz państwowych przed społeczeństwem; podkreślano, że samoorganizacja społeczeństwa chroni przed niekontrolowanym wybuchem, apelowano o wsparcie zarówno działalności niezależnej, jak i oficjalnej dążącej do osiągnięcia wymienionych postulatów; przypominano, że uczestników takich działań trzeba bronić mocniej niż żądań. Apel rozdano w Polsce w liczbie 30 tysięcy sztuk¹³⁶.

Wkrótce po opracowaniu apelu nastąpiło kolejne ważne wydarzenie: 16 października 1978 r. wybrano na papieża metropolitę krakowskiego ks. kard. Karola Wojtyłę, który przyjął imię Jana Pawła II. W czerwcu następnego roku odbył swą pierwszą pielgrzymkę do Polski. Msze papieskie były obserwowane (choćby w telewizji, mimo pewnych manipulacji) przez ludzi o różnych światopoglądach, którzy dostrzegli wspólnotę wielu wartości, a także posługiwanie się przez papieża normalnym językiem, a nie nowomową. Dało to członkom społeczeństwa poczucie wsparcia. Zarazem świadomość, że podobnie myśli większość społeczeństwa, dodawała im odwagi do wyrażania swych poglądów, co wkrótce zaowocowało strajkami sierpniowymi¹³⁷.

Tymczasem opozycja zachowywała własną dynamikę zmian. W roku 1979 duże zmiany dotknęły same struktury opozycyjne. ROPCiO – odłamek Moczulskiego zaczął się ostatecznie rozpadać. W lipcu 1979 r. przedstawiciele środowiska gdańskiego utworzyli Ruch Młodej Polski. Było to ugrupowanie złączone ideą polityczną, nawiązujące do tradycji endeckiej, choć bez antysemityzmu i integryzmu narodowo-religijnego. Jego łódzkimi przedstawicielami byli Jacek i Małgorzata Bartyzelowie. 1 września 1979 r. L. Moczulski natomiast zrealizował swój ukryty cel i doprowadził do założenia pierwszej niezależnej partii politycznej, jaką była Konfederacja Polski Niepodległej. Stawiała sobie ona za główny cel odzyskanie niepodległości Polski, była też bardziej scentralizowana nawet niż odłamek Czumy. Wykluczała walkę zbrojną, postulując pracę

¹³⁶ Szerzej zob.: A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 337-339; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 352-353.

¹³⁷ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności: 1980-1981*, Kraków 2014, s. 11.

nad podniesieniem świadomości społecznej. Do nowej partii wstąpili stopniowo niemal wszyscy działacze nienależący do RWD ani RMP, co doprowadziło do napięć pomiędzy partią a pozostałymi dwoma ugrupowaniami. Próba rozwiązania kryzysu zakończyła się wyborem nowego kierownictwa zdominowanego przez członków KPN. W styczniu 1980 r. RWD i RMP zdecydowały się nie uczestniczyć w pracach ruchu¹³⁸.

W Łodzi pierwszą próbę założenia struktur nowej partii podjęła już 2 września 1979 r. Danuta Orłowska. Po kilku tygodniach wycofała się z uwagi na stan zdrowia, jak twierdziła, choć nie można wykluczyć ugięcia się przed prześladowaniami ze strony SB. Jej następcą, po odmowie Władysława Barańskiego został na początku 1980 r. student UŁ Sławomir Owsiejczuk. Założona przez niego grupa nie była jednak liczna i władze poddały ją silnym represjom. Próby stworzenia struktur podejmował też Wojciech Szostak, prowadzący w swym mieszkaniu punkt informacyjny KPN. Oprócz tego funkcjonował Andrzej Ostoja-Owsiany, uważany jedynie za mentora i sympatyka. Najprawdopodobniej już wówczas pełnił rolę kontrolera utrzymującego bezpośredni kontakt z Moczulskim i informującego go o stanie lokalnej organizacji. Do posiadania takich nadzorców w regionach przywódca partii przyznał się (i wymienił Ostoja-Owsianego) dopiero w 1987 r. w Londynie na spotkaniu z łódzkimi emigrantami zaangażowanymi w KPN¹³⁹.

W tym czasie odłam Czumy zachowywał natomiast spójność wewnętrzną i podjął nowe inicjatywy. W jego obrębie powstała Grupa Anty-Berufsverbot, zajmująca się walką z bezrobociem jako karą dla opozycjonistów. Spośród łódzian związał się z nią w listopadzie 1979 r. wspomniany już Zbigniew Siemiński, sam doświadczający tej kary¹⁴⁰.

Kilkuletni już okres działania opozycji demokratycznej dawał jej liderom podstawy do wstępnych podsumowań i oceny własnego dorobku. W 1978 r. grupę stałych współpracowników KOR-u szacowano na 100-200 osób w Warszawie, drugie tyle w całej Polsce, najwięcej w Krakowie, Łodzi, Wrocławiu. W warszawskim środowisku korowskim uznawano, że taka dysproporcja wynika z braku w tych miastach ośrodków, które mogłyby w terenie inspirować działanie i nadawać mu prężność. Dlatego od

¹³⁸ Szerzej zob.: A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 446; idem, *Opozycja polityczna...*, s. 478; K. Chylak, *Konfederacja Polski Niepodległej w latach 1979-1989 ze szczególnym uwzględnieniem Obszaru Łódzkiego*, [w:] *Łódzka KPN od PRL do niepodległości*, red. K. Chylak, M. Michalik, Łódź 2012, s. 15, 18; *Ruch Wolnych Demokratów...*, s. 92-95; G. Waligóra, *Ruch Obrony...*, s. 217, 220, 230, 235-236; G. Waligóra, G. Wołk, *op. cit.*, s. 391, 394; B. Czuma, *op. cit.*, s. 42.

¹³⁹ W. Barański, *op. cit.*, s. 18; B. Czuma, *op. cit.*, K. Chylak, *op. cit.*, s. 19-21; Z. Rybarkiewicz, *Wspomnienia*, [w:] *Łódzka KPN...*, s. 101-102.

¹⁴⁰ J. Śreniowski, *Zbigniew Siemiński...*, s. 51.

końca 1978 r. rozważano w KOR-ze pomysł zakładania lokalnych komitetów, które mogłyby skupiać pozawarszawskich działaczy i nadałyby rozpędu zdobywaniu tam zwolenników. Podejmowano przy okazji lokalne próby porozumienia KOR-u i ROPCiO. Rozłam w ruchu sprzyjał bowiem temu, by zwolennicy A. Czumy nawiązywali dobre stosunki z komitetem. Właśnie tak postąpiono w Łodzi w 1979 r., gdy założono Regionalny Klub Samoobrony Społecznej. Jego twórcami byli wspomniany już J. Śreniowski i Anna Saciuk z KOR-u oraz Władysław Barański i Leszek Witkowski z ROPCiO. Organizacja nie przybrała większych rozmiarów, a W. Barański i L. Witkowski w tymże roku zwiążali się z KOR-em. Klub doprowadził między innymi do powstania pierwszej w mieście niezależnej biblioteki. Opracowywano też wspólne wystąpienia. Również w 1979 r. NKD wznowił swą działalność, tym razem spotykając się z mniejszym przeciwdziałaniem władz¹⁴¹.

Starania o aktywizację ośrodków lokalnych były rzecz jasna tylko środkiem. KOR nie zapominał o swym pierwotnym celu, czyli walce o prawa robotników. Latem 1979 r. opublikowano po długich pracach koncepcyjnych i redakcyjnych *Kartę Praw Robotniczych*. Miała ona stanowić program, wokół którego mógłby koncentrować się ruch robotniczy. Tekst opracowano w kręgu redakcji „Robotnika” i WZZ z Wybrzeża. Jako zasadniczy cel wskazano utworzenie systemu samoobrony ludzi pracy, zwłaszcza niezależnych związków zawodowych. Stawiano szereg postulatów socjalnych, domagano się zagwarantowania prawa do strajku. Jako drogę do realizacji tych postulatów wskazano w pierwszej kolejności wyzbycie się poczucia niemożności, następnie podjęcie działań, np. dobrze zaplanowanego strajku, stawiania postulatów w radach zakładowych dotychczasowych związków, tworzenia niezależnych komitetów robotniczych. Tam gdzie istniało silne środowisko, gotowe bronić swych członków przed zwolnieniem, należało powołać wolny związek zawodowy jako jedyną w pełni skuteczną formę działania. Podpisy zbierane w całym kraju głównie przez J. Lityńskiego i J. Śreniowskiego złożyli niektórzy członkowie KOR-u i liczni działacze robotniczy związani z opozycją, łącznie było to 106 osób z 26 miast. Tekst wydano

¹⁴¹ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 439-441; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, s. 179; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 389; J. Śreniowski, *Władysław Barański (1922-2014): Pedagog, opozycjonista, pilsudczyk, kustosz narodowej pamięci*, [w:] *Bohaterowie... IX*, s. 8; L. Witkowski, *Jak dotrzeć do tych wszystkich ludzi?*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje...*, s. 230.

w dwóch turach w łącznym nakładzie około 50 tysięcy egzemplarzy, co stanowiło największy z dotychczasowych nakładów druków bezdebitowych¹⁴².

Jak wspominali sami autorzy, po publikacji karty zaczęli do KOR-u zgłaszać się robotnicy bardziej zakorzenieni we własnym środowisku, dotąd bowiem dominowali ci wyizolowani. Wezwanie w sprawie związków zostało podchwyczone przez szczecinian. W październiku 1979 r. w Szczecinie powstał Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych. Jego działalność była wyraźnie słabsza niż w Gdańsku, tym niemniej odbywały się spotkania samokształceniowe. W Łodzi w dalszym ciągu nie podjęto tej inicjatywy¹⁴³.

Upływ czasu sprawiał, że stopniowo przybywało nowych okazji do zabrania głosu bądź pojawienia się nowych koncepcji. Rok 1980 przyniósł kolejną akcję opozycji, tym razem podjętą niezależnie od siebie przez wszystkie jej odłamy. Tym ważnym tematem stały się wybory do Sejmu wyznaczone na 23 marca 1980 r. Już w styczniu 1980 r. RWD z inicjatywy Karola Głogowskiego wezwał władze do zniesienia podziału miejsc na mandatowe i niemandatowe, a na wypadek nieuwzględnienia postulatów wezwał wyborców do wpisywania na kartach do głosowania liter WW jako znaku poparcia dla idei wolnych wyborów. ROPCiO-grupa A. Czumy wezwała władze do dopuszczenia do startu wszystkich kandydatów zgłoszonych przez grupy obywateli, a na wypadek nieuwzględnienia postulatów wezwano obywateli do bojkotu wyborów. KOR w lutym wydał oświadczenie, że jego członkowie nie pójdą do wyborów, nie wezwał natomiast do żadnych zachowań wyborców. Młodzież korowska niezależnie od swych przywódców uruchomiła w lutym akcję na rzecz bojkotu wyborów. Polegała ona na rozdawaniu ulotek, rozklejaniu plakatów i pisaniu na murach. Ulotki rozdawano w centrach miast, na uczelniach, w tramwajach i autobusach, przed kościołami. Wg ocen opozycji, w całym kraju wydrukowano 300 tysięcy egzemplarzy, z tego w Warszawie 200 tysięcy, w Łodzi i w Trójmieście po 30 tysięcy. Również SB oceniała zasięg akcji jako wyjątkowo duży¹⁴⁴.

¹⁴² K. Brzechczyn, *Program i myśl polityczna NSZZ „Solidarność”*, [w:] NSZZ „Solidarność”, t. 2..., s. 21; A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 503; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 403; J. Śreniowski, *Zrobiliśmy to wspólnie...*, s. 205-206.

¹⁴³ J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 345, 404. Szerzej zob.: M. Marcinkiewicz, *Wolne Związki Zawodowe Pomorza Zachodniego*, „Biuletyn IPN: Pismo o Najnowszej Historii Polski” 2018, nr 4, s. 53-66.

¹⁴⁴ Szerzej zob.: A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 474, 479-480; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 337; *Ruch Wolnych Demokratów...*, s. 116-121; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 409, 427-429; G. Waligóra, *Ruch Obrony...*, s. 243-245. AIPN Ld pf 10/974 t. 3, *Oceny stanu bezpieczeństwa wewnętrznego łódzkiego województwa miejskiego, Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego łódzkiego województwa miejskiego w styczniu 1980 r.*, 1.02.1980 r., k. 160.

Aż do strajków sierpniowych w środowiskach opozycji w kraju nie nastąpiły żadne przełomowe zdarzenia. Nie oznaczało to jednak marazmu - prowadzono standardowe działania, czasem pojawiała się nowa jakość. Tak było m. in. z wspominanymi już trójmiejskimi obchodami 3 maja, które wówczas odbyły się po raz pierwszy. Stanowiły one jednak przejaw istniejącej już tendencji (podejmowania obchodów rocznic patriotycznych).

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, iż widać z nich, że Łódź była w latach 70. jednym z silniejszych ośrodków opozycji w kraju. Nie mogła równać się z Warszawą, która w tamtym systemie zajmowała pozycję wyjątkową. Liczebność grup opozycyjnych w naszym mieście w początkowym okresie nie dorównywała nawet Krakowowi. Jednakże to w Łodzi już zimą 1976 r. podjęto pierwszą zorganizowaną akcję pomocy represjonowanym robotnikom, częściowo zyskując wsparcie spoza miasta - właśnie z Warszawy. Józef Śreniowski powtarza, że KOR o mało co powstałby wcześniej, właśnie w Łodzi, co jednak jest stwierdzeniem nieco na wyrost. Po czerwcowych podwyżkach (1976 r.) same rozmiary prześladowań przesądziły, że Łódź nie mogła stać się głównym centrum akcji pomocy. Mimo to tutejsze środowisko działało całkiem aktywnie na rzecz robotników. Śreniowski odegrał istotną rolę w redakcji „Robotnika”, a rolę ogólnopolską przy tworzeniu Karty Praw Podstawowych. Poszerzenie działalności KOR-u na inne dziedziny również dało łodzianom szansę pokazania swej aktywności, choćby w Biurze Interwencyjnym czy przy wydawaniu „Pulsu”. Pismo to stanowiło ciekawe zjawisko na mapie kulturalnej opozycji. Powstanie ROPCiO również stanowiło ważny moment w budowaniu pozycji Łodzi na tle kraju. Łódź od początku była obok stolicy jednym z dwóch najsilniejszych ośrodków tego ruchu w Polsce. To tutaj Andrzej Woźnicki wydawał „Ruch Związkowy”. Tu powstał jeden z dwóch pierwszych punktów konsultacyjno-informacyjnych. Po rozpadzie ROPCiO swój główny ośrodek miał w Łodzi Ruch Wolnych Demokratów.

Łódź, którą władze usiłowały traktować jak swój bastion ze względu na robotnicze tradycje, okazała się jednym z kilku głównych ośrodków opozycji. Dużą rolę w aktywności łódzkiej opozycji odegrały sprawy robotnicze. Już to powinno dać władzom powód do zastanowienia, czy na pewno robotniczy charakter jakiejś zbiorowości ludzkiej sprzyja jej uległości wobec systemu. Wszystko wskazuje, że tak nie jest. Łódź przeszła do kolejnego etapu dziejów Polski jako miasto ze stosunkowo liczną opozycją, a wielu jej działaczy było obeznanych z problemami robotników.

Zarazem nie brakowało też osób z doświadczeniami z pracy intelektualnej, jak zespół „Pulsu” czy działacze RWD. Dawało to szansę odegrania dużej roli w masowym związku, jakim stała się „Solidarność”.

Rozdział II

POWSTANIE „SOLIDARNOŚCI” I JEJ DZIAŁALNOŚĆ W MIEŚCIE

1. Strajki latem 1980 roku

Wiosną 1980 r. w Polsce nic nie zapowiadało, by zmieniły się tendencje gospodarcze i sytuacja przestała się pogarszać. To oznaczało stałe narastanie nierównowagi rynkowej (nadwyżki popytu nad podażą). W konsekwencji towarów brakowało coraz bardziej. Jedynym szybko dostępnym sposobem zmiany tej sytuacji było podniesienie cen - konsumenci mogliby za swe pieniądze kupić mniej niż przedtem, zatem dysproporcja zmniejszyłaby się. Wcześniejsze próby podwyżek - w 1970 r. i 1976 r. - kończyły się protestami społecznymi, dlatego władze obawiały się podjęcia takiej decyzji. Ostatecznie w dniu 1 lipca 1980 r. rządzący przenieśli część gatunków mięsa i wędlin w stołówkach i kioskach zakładowych do sprzedaży po cenach komercyjnych. Mianem tym określano wówczas system cen wyższych niż standardowe, przewidzianych dla lepszych gatunków mięsa i jego przetworów. Całą operację przygotowywano w tajemnicy przed społeczeństwem, nawet organy odpowiedzialne za jej realizację były powiadamiane z niedużym wyprzedzeniem. Urząd Miasta Łodzi otrzymał pismo dyrektora Centrali Przemysłu Mięsnego z informacją o zmianach dopiero 1 lipca 1980 r., dlatego też wdrożył je 3 lipca 1980 r. Nie był to zresztą odosobniony przypadek, w wielu województwach podwyżkę wprowadzono z niewielkim opóźnieniem. Szacunkowo zmiana miała spowodować wzrost cen porcjowanego kawałka mięsa o 6-10 zł, zależnie od gatunku. Ceny miały wzrosnąć o 40-75%, czyli mniej niż cztery lata wcześniej, dla spokoju społecznego nie podano jednak do publicznej wiadomości tej podwyżki. Pamiętajmy, że nie dotyczyła ona sklepów dostępnych dla ogółu mieszkańców, co sprawiało, że część klientów mogła w ogóle jej nie zauważyć. Na pewno jednak odczuli ją pracownicy dużych zakładów, a to oni w poprzednich protestach byli najaktywniejsi¹.

Podwyżka, jak wspomniałem, miała na celu zmniejszenie nierównowagi rynkowej. Nie mogła jednak przynieść oczekiwanych efektów, choćby ze względu na swój zasięg.

¹ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność” 1980-1981: Zapis zdarzeń*, Łódź 2010, s. 13; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności: 1980-1981*, Kraków 2014, s. 25; J. J. Lipski, *Komitet Obrony Robotników: Komitet Samoobrony Społecznej: KOR*, wyd. 2, Londyn 1984, s. 357; A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”: Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 20-21; J. Skórzyński, *Siła bezsilnych: Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012, s. 439; APL, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja nr 93, 3.07.1980 r., k. 6.

Omawiane posunięcie nie objęło cen kurczaków i okazało się, że lipcowe narzekania mieszkańców województwa łódzkiego na całkowity brak jakiegoś towaru w sklepach dotyczyły głównie właśnie ich. Produkt, który zachował swą cenę, cieszył się większym niż dotąd popytem, pojawił się zatem efekt substytucyjny podwyżki².

Niedobory wielu towarów żywnościowych, również bezmięśnych, powodowały niezadowolenie społeczne oraz nieprzychylnie reakcje na decyzje rządu w tej sprawie. Ludzie, którzy byli wcześniej w innych krajach bloku sowieckiego, często uważali tamtejsze rynki za lepiej zaopatrzone od polskiego. W tej sytuacji wprowadzenie podwyżki było tylko kolejnym elementem pogarszającym nastroje społeczne - jak się okazało, dla społeczeństwa była to kropla, która przepełniła czarę goryczy. Zdaniem jednego z badaczy spory wpływ na to miało równoczesne podniesienie cen torebek, w które pakowano mięso – z 2 zł na 8 zł. Robotnicy mieli uznać, że władza liczy na niedostrzeżenie przez nich dodatkowej podwyżki, stosując ukryte założenie o ich naiwności, a przez to nawiązując do 1953 r. i do Czerwca 1976 r. Pewną rolę odgrywało też wspomniane w poprzednim rozdziale poczucie poniżenia po Czerwcu 1976 r. Kolejnym źródłem irytacji był fakt, że władze latami udawały, że nie znają zgłoszonych przy różnych okazjach postulatów. Dodatkowo wiosną i latem 1980 r. w szeregu zakładów zmieniano systemy wynagrodzeń. Polegało to na wprowadzaniu nowych składników pensji i zmianach sposobu naliczania dotychczasowych, by utrudnić ludziom zorientowanie się, ile będą zarabiać po reformie. Gdy jednak po pierwszym miesiącu robotnicy uzyskali dane empiryczne - wiadomość, ile zarobili - okazało się, że teraz będą musieli znacznie intensywniej pracować dla utrzymania dotychczasowego poziomu pensji³.

W takiej sytuacji trudno się dziwić, że w wielu miejscach kraju już 1 lipca, w dniu podwyżki, wybuchały strajki na tle płacowym. Stało się tak w licznych zakładach w Mielcu, Sanoku i Tarnowie, a ponadto w pojedynczych zakładach niektórych innych ośrodków przemysłowych, np. w części działów Zakładów Mechanicznych „Ursus” w Warszawie. Załogi żądały podwyżek płac rekompensujących podrożenie towarów lub przywrócenia poprzednich cen, a często również poprawy zaopatrzenia w sklepach. Przy okazji czasem poruszano kwestię ciężkich warunków pracy bądź uprawnień

² APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja nr 93, 3.07.1980 r., k. 6.

³ B. Czuma, *op. cit.*, s. 13; I. Krzemiński, *Solidarność: Projekt polskiej demokracji*, Warszawa 1997, s. 61-62; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja nr 93, 3.07.1980 r., k. 6.

socjalnych. Nawet tam, gdzie strajkowały tylko niektóre wydziały, na pozostałych strajk omawiano, niejednokrotnie rozważając pójście w ślady strajkujących kolegów. Związki zawodowe występowały wspólnie z dyrekcjami jako rzecznicy powrotu do pracy i minimalizacji żądań⁴.

Stopniowo upadały kolejne tabu. 3 lipca w Zakładach Mechanicznych „Ursus” powstały na kilku wydziałach komisje robotnicze. Ich inicjatorami byli Zbigniew Bujak i Zbigniew Janas, robotnicy związani z KOR-em. 9 lipca w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego – Państwowych Zakładach Lotniczych w Świdniku pojawił się postulat podniesienia zasiłków rodzinnych dla pracowników do poziomu otrzymywanego przez funkcjonariuszy MO, co stanowiło wkroczenie w krąg przywilejów władzy. Również 9 lipca w Żyrardowskich Zakładach Tkanin Technicznych zażądano kontroli NIK w zakładzie. Tutaj dla odmiany poruszono kwestię nie bytową, lecz funkcjonowania zakładu. W najbliższych dniach w lubelskiej Lokomotywni PKP zażądano zmiany dotychczasowej rady zakładowej związku zawodowego, wspierającej dyrekcję, a nie działającej na rzecz pracowników. Posunięto się więc do żądań personalnych wobec reprezentantów władzy. Wkrótce w jednej z fabryk regionu świdnickiego wybuchł strajk przeciw wypowiedzi Edwarda Gierka na naradzie działaczy w Komitecie Centralnym (wypowiedź dotyczyła spraw socjalnych). Żadnych strajków bardzo długo nie nagłaśniano w mediach krajowych, natomiast informacje o nich docierały do mieszkańców kraju z zachodnich rozgłośni⁵.

Władza, chcąc za wszelką cenę uniknąć niepokojów społecznych, dość szybko przystawała na postulaty finansowe. Pozostałe (głównie dotyczące warunków pracy) w najgorszym wypadku obiecywała rozpatrzyć. Pozwalało to szybko wygaszać strajki, ale też okazało się zachętą dla kolejnych załóg do podjęcia strajków. Rząd zaczął również podwyższanie płac w zakładach, które dotąd nie strajkowały, licząc, że wystarczy to, by powstrzymać załogi przed strajkiem. Podwyżek płac, podobnie jak wcześniej podwyżek cen, nie nagłaśniano w mediach. Już w lipcu wzrost globalnego poziomu płac przewyższył wzrost globalnego poziomu cen, co powodowało pogłębienie nierównowagi makroekonomicznej, czyli fiasko całej operacji. Tymczasem

⁴ A. Friszke, *op. cit.*, s. 25; J. Holzer, „*Solidarność*” 1980-1981: *Geneza i historia*, wyd. 1, Warszawa 1990, s. 89; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 357; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 21; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 439; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977-1981*, Warszawa 2006, s. 261.

⁵ J. Holzer, *op. cit.*, s. 90; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 357; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 22; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 262.

w większości zakładów dotąd nie strajkowano i pensje pozostały tam na dotychczasowym poziomie, co kazało spodziewać się z ich strony żądań płacowych⁶.

Największa fala strajków rozpoczęła się w Lublinie 17 lipca. Następnego dnia – 18 lipca – w mieście nie działały komunikacja miejska, transport żywności do sklepów, dworzec kolejowy. W związku ze znaczną liczbą strajkujących (22 tysiące spośród 70 tysięcy zatrudnionych w mieście), a przede wszystkim ich rozmieszczeniem w newralgicznych zakładach, sytuacja zagrażała normalnemu funkcjonowaniu miasta. Załogi poszczególnych zakładów współpracowały ze sobą, nie utworzyły jednak wspólnej reprezentacji. Na miejsce przybyła komisja rządowa pod przewodnictwem wicepremiera Mieczysława Jagielskiego, nie prowadziła jednak negocjacji z reprezentantami strajkujących, tylko nadzorowała zespoły negocjacyjne niższej rangi, działające w pojedynczych zakładach. Od 19 do 23 lipca udało się zakończyć poszczególne strajki. Tu również robotnicy zdołali przełamać dotychczasowe tabu: w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego – Państwowych Zakładach Lotniczych w Świdniku zawarto pierwsze pisemne porozumienie, a w Lokomotywni PKP w Lublinie wywalczono prawo do wyboru nowej rady zakładowej związku zawodowego⁷.

Po wygaśnięciu strajku lubelskiego fala protestów stopniowo zanikała. O tym, jak małą wagę przywiązywała wówczas władza do strajków, świadczy kontynuacja dotychczasowych metod działania partii. W lipcu Komitet Centralny wystosował list do podstawowych organizacji partyjnych dotyczący sprawności gospodarowania, niemający oficjalnie związku ze strajkami, lecz stanowiący rozważania nad uchwałami VIII Zjazdu PZPR (luty 1980 r.). Miał on zostać omówiony i przedyskutowany na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych, tak by każda organizacja znalazła w swoim zakładzie możliwość jego implementacji. Usiłowano w ten sposób zachęcać reprezentantów niższych instancji do przejawienia własnej inicjatywy. Trzeba pamiętać, że klasa kierownicza na ogół oczekiwała poleceń z góry. Choć najczęściej narzekała na ich bezsensowność, to w okresach, gdy ich zabrakło, kierownicy wpadali w marazm i nie podejmowali praktycznie żadnych ponadstandardowych działań⁸.

⁶ A. Friszke, *op. cit.*, s. 25-26; J. Holzer, *op. cit.*, s. 91; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 26; APŁ, KŁ PZPR, 1430, *Informacje o sytuacji gospodarczej, politycznej i społecznej w Łodzi i województwie 1979-1980*, *Informacja*, 4.08.1980 r., k. 128.

⁷ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn 1994, s. 526-529; *idem*, *Rewolucja Solidarności...*, s. 26; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 24; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 262.

⁸ M. Marody i in., *Polacy '80: Wizje rzeczywistości dnia (nie)codziennego*, Warszawa 2004, s. 63; APŁ, KŁ PZPR, 1430, *Informacje o sytuacji gospodarczej, społecznej i politycznej w Łodzi i województwie*

Również w Łodzi władze partyjne prowadziły swą dotychczasową działalność, nie obawiając się najwyraźniej wybuchu strajków na swoim terenie. 24 lipca odbyło się plenum Komitetu Łódzkiego, poświęcone ocenie wykonania planu społeczno-gospodarczego w pierwszym półroczu. Dyskusja polegała głównie na podawaniu przykładów ze swego miejsca pracy, bez żadnej głębszej refleksji. Pozytywy miały zdecydowanie przeważać nad negatywami⁹.

Przed przedstawieniem sierpniowych strajków zwróćmy swą uwagę na sam mechanizm protestu. Formułowanie postulatów na ogół odbywało się dopiero po przerwaniu pracy. Na zachowanie robotników silnie wpływały jeszcze lęk i strach. Dopiero po lecie 1980 r. te czynniki znacznie osłabły, najbardziej w tych zakładach, których załogi odbyły konfrontację z dyrekcją (np. strajk)¹⁰.

W niektórych zakładach funkcjonowały osoby znane z wcześniejszych działań na rzecz pracowników. Zabierały one głos na zebraniach zakładowych, przez co stały się rozpoznawalne wśród załogi i cieszyły się jej zaufaniem, często były z tego powodu poddane czujnej kontroli dyrekcji. Ludzie ci stawali się przywódcami strajkowymi. W wielu zakładach jednak nikt taki się nie pojawił. Wówczas na czele strajku stawały osoby znane ze swych poglądów jedynie najbliższym kolegom z pracy. W takich przypadkach poszczególne wydziały strajkowały zwykle osobno; zaufanie osobie z innej części tego samego wydziału stanowiło spore wyzwanie, było jednak techniczną koniecznością, natomiast różne wydziały nie wymagały aż takiego uwspólnienia swych działań. Brak przywódców z autorytetem sprzyjał też nieufności szeregowych uczestników strajków. Czasem z obawy przed represjami nie powoływano w ogóle komitetu strajkowego, co jednak nie przeszkadzało istnieniu nieformalnych przywódców¹¹.

Przykład innych strajkujących zakładów przełamywał opór wewnętrzny przed protestem przeciw władzy, a przez to skłaniał do strajku. Nie dostrzegano wówczas wspólnoty interesów. Strajk zwykle zaczynał się sprawami finansowymi, w trakcie strajku dochodziły postulaty dotyczące sprawiedliwego traktowania pracowników i funkcjonowania zakładu. To ostatnie nieraz wpływało na jakość wytwarzanego towaru lub usługi, było zatem istotne dla konsumentów, a nie dla pracowników. Stawianie

1979-1980, *Informacja wewnętrzna*, 1.08.1980 r., k. 125; APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975-1982*, *Informacja na temat nastrojów społeczno-politycznych w województwie miejskim łódzkim*, 4.08.1980 r., k. 44-45.

⁹ APŁ, KŁ PZPR, 161, *Plenum z 24 VII 1980 r.*, *Stenogram plenum z 24 VII 1980 r.*, b. d., k. 1-32.

¹⁰ M. Marody i in., *op. cit.*, s. 113-114, 125.

¹¹ I. Krzemiński, *op. cit.*, s. 67-70, 76.

takich postulatów pokazywało, że strajkujący chcieli dobrze wykonywać swą pracę. Po porozumieniu pojawiało się u większości uczestników, a zwłaszcza przywódców, poczucie pozorności zwycięstwa, co nasuwało przypuszczenie o niewłaściwym doborze postulatów. Dopiero sierpniowa faza przyniosła im informację, czego powinni tak naprawdę oczekiwać: gwarancji spełnienia postulatów. Wyraźnie podkreślała tę potrzebę opozycja, również w czasie strajków, a zapewnić ją mogła tylko reprezentacja pracownicza. Aktywność opozycji pozwalała dotrzeć do kolejnych robotników z wiedzą o metodach strajkowania, ale też przerwała stereotypowe myślenie wielu robotników, że cała inteligencja jest za władzą. Inteligenci zatrudnieni w zakładach przemysłowych, często postrzegani przez robotników jako reprezentacja władzy, dotąd nie interesowali się na ogół w swym gronie problemami bytowymi załogi. Przez to w trwającym konflikcie nie określali się ani po stronie władzy, ani strajkujących. Aktywność opozycji na polu socjalnym zmusiła ich do samookreślenia zgodnego z sympatią do rządu lub opozycji¹².

Dyrekcje starały się zaspokajać żądania partykularne, by rozbić solidarność strajkujących. Często spotykaną strategią bierną było przeczekanie: odwlekano rokowania do momentu wybuchu strajku, podczas rokowań przewlekano realizację już wynegocjowanych postulatów w nadziei, że potem będzie można się wycofać, często licząc na ingerencje władz zwierzchnich. Bardziej ofensywne dyrekcje próbowały skłócić strajkujących na tle personalnym, zastraszyć itp.¹³

Informacje o strajkach docierały do KOR-u dzięki publikowaniu numerów telefonów w „Robotniku”. Nieznane osoby dzwoniły m. in. do Jacka Kuronia, Jana Józefa Lipskiego, Zofii i Zbigniewa Romaszewskich. Odebrane informacje sprawdzano, a potem przekazywano na zachód. Stamtąd wracały do kraju na falach Radia Wolna Europa bądź Radia Głos Ameryki. Często dzwoniący oczekiwali porad, których również im udzielano, np. o nieujawnianiu inspiratorów strajku, żądaniu zapewnień na piśmie o braku represji. KOR wspierał również strajki na inne sposoby¹⁴.

Już w pierwszych dniach lipca KOR wydał dwa oświadczenia, w których apelowano o pomoc strajkującym, a zarazem o ostrożność. Podkreślono, że podwyżka cen bez zasadniczej reformy gospodarczej nic nie zmienia, jedynie przerzuca koszty błędów władz na społeczeństwo. Jako możliwe cele wskazywano m. in. dodatek

¹² *Ibidem*, s. 54, 79, 88, 97.

¹³ *Ibidem*, s. 75; M. Marody i in., *op. cit.*, s. 13-16.

¹⁴ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 516, 522-523; *idem*, *Rewolucja Solidarności...*, s. 26, 36; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 442.

drożyzniany i powstanie niezależnych reprezentacji pracowniczych, kierujących strajkiem w sposób odpowiedzialny. Przypominano o konieczności obrony uczestników i przywódców przed represjami¹⁵.

W drugim oświadczeniu żądano zmiany całego systemu ekonomicznego, równouprawnienia gospodarstw chłopskich, praw zagwarantowanych w Międzynarodowych Paktach Praw Człowieka i Obywatela, niezależnych przedstawicielstw robotniczych (w tym związków zawodowych), prawa do zrzeszania się, zniesienia cenzury prewencyjnej, pluralizmu w mediach, zaprzestania represji wobec opozycji, wprowadzenia niezawisłości sądów. Apelowano o ich postawienie w negocjacjach, gdyż nie można było ograniczać się do spraw zakładowych, autorzy wskazywali potrzebę wzięcia odpowiedzialności za kraj. ROPCiO-grupa A. Czumy wydał natomiast oświadczenie, w którym za kryzys obwiniano narzucony Polsce system polityczny, zarazem jednak apelowano o umiar¹⁶.

Kuroń przygotował podsumowanie dla „Biuletynu Informacyjnego”, który ukazał się 1 sierpnia. Wskazywał na powody do zadowolenia, że robotnicy osiągnęli wyższy poziom samoorganizacji i nie wychodzą na ulice. Podkreślał, że podwyżki płac napędzą inflację, która uderzy w najuboższych, że konieczna reforma gospodarcza przyniesie obniżenie stopy życiowej społeczeństwa. Zaznaczył, że pojawiają się akcenty polityczne: najpowszechniejszy to gwarancje bezpieczeństwa stanowiące *de facto* żądanie legalizacji strajków. Pojawiały się żądania zrównania dodatków rodzinnych z tymi dla milicji. Rysował również scenariusz, w którym społeczeństwo wymusza na rządzących stopniową reformę gospodarczą¹⁷.

KOR wydał też ulotkę *Jak strajkować*, gdzie udzielał instruktażu. Za najważniejsze uznano zachowanie właściwej kolejności: przed strajkiem zastanowić się nad żądaniami, potem przedstawić postulaty dyrekcji z groźbą strajku, a dopiero gdy ta odrzuci postulaty, podjąć strajk. Zalecano by wśród postulatów koniecznie znalazło się żądanie gwarancji bezpieczeństwa. Mimo przeciwdziałania SB, kolportaż pism opozycyjnych przeważnie okazywał się skuteczny: z 21 tys. egzemplarzy lipcowego numeru „Robotnika” jedynie 7 tysięcy zostało przejętych przez bezpiekę¹⁸.

¹⁵ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 516-517; *idem*, *Rewolucja Solidarności...*, s. 36; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 25; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 439.

¹⁶ J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 441; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 271.

¹⁷ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 533-534; *idem*, *Rewolucja Solidarności...*, s. 36-37.

¹⁸ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 536-537; *idem*, *Rewolucja Solidarności...*, s. 26.

O ile w lipcu strajki pozostawały rozproszone i współpraca w skali miasta była już dużym osiągnięciem (udało się to tylko – częściowo - w Lublinie), o tyle w sierpniu pojawił się krajowy ośrodek konsolidacji, lecz nie koordynacji. Stała się nim Stocznia Gdańska im. Włodzimierza Lenina (SG). Strajk był już wcześniej zaplanowany. W kręgu WZZ liczone, że dotychczasowa działalność związku w stoczni zapewniła tej organizacji rozpoznawalność i zaufanie. Wprawdzie wśród działaczy WZZ panowały prostrajkowe nastroje, jednak realizm nakazywał odczekać kilka miesięcy z uwagi na wygasanie fali strajkowej w kraju. Sierpniowe zwolnienie z SG Anny Walentynowicz, związanej z KZ WZZ, przyspieszyło strajk, tym razem mający na bezpośrednim celu obronę związkowców. 14 sierpnia 1980 r. stocznioiowcy rozpoczęli akcję. W stoczni pojawili się również inteligency przedstawiciele opozycji demokratycznej - działacze KZ WZZ z Bogdanem Borusewiczem na czele, a także reprezentanci RMP¹⁹.

Wśród pierwszych postulatów, poza przywróceniem zwolnionej do pracy, pojawiły się żądania zbudowania pomnika ofiar Grudnia '70 oraz podwyżki. Na czele strajku stanął Lech Wałęsa, już wcześniej zwolniony z SG. Szybko zyskał sobie samodzielną pozycję i rozpoznawalność. Strajk błyskawicznie rozprzestrzenił się na inne zakłady Trójmiasta, poza własnymi postulatami wyrażające również solidarność ze stoczną i wysyłające do niej swych reprezentantów²⁰.

Następnego dnia, to jest 15 sierpnia, władze odcięły łączność telefoniczną aglomeracji z Warszawą. Po uzyskaniu 16 sierpnia częściowo niesatysfakcjonującego porozumienia, SG zaczęła strajkować na znak solidarności z innymi zakładami. Poszerzono listę postulatów m. in. o wprowadzenie wolnych związków zawodowych i uwolnienie więźniów politycznych²¹.

Wieczorem 16 sierpnia powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy zrzeszający komitety strajkowe poszczególnych zakładów, jego siedzibą stała się SG, przewodniczącym został L. Wałęsa. 18 sierpnia sformułowano ostateczną wersję 21 postulatów, za najważniejszy uznając zgodę na wolne związki zawodowe. Domagano się ponadto między innymi prawa do strajku, podwyżki płac o 2000 zł miesięcznie, zapewnienia zaopatrzenia w żywność, wprowadzenia wszystkich wolnych

¹⁹ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 542-543; *idem*, *Rewolucja Solidarności...*, s. 27-28; J. Holzer, *op. cit.*, s. 92; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 358; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 445; W. Giełżyński, L. Stefański, *Gdańsk: sierpień 80*, Warszawa 1981, s. 21.

²⁰ O strajku w Trójmieście zob. szerzej: A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 27-39; J. Holzer, *op. cit.*, s. 92-94, 97-102; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 359-362; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 30, 32-33, 51, 54-55; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 445-451.

²¹ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 543-544; *idem*, *Opozycja polityczna...*, s. 449, 486, 578; *idem*, *Rewolucja Solidarności...*, s. 31, 33; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 446, 448-449; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 263-264, 281.

sobót. Spora część postulatów dotyczyła spraw ponadzakładowych, traktowanych przez władze jako polityczne. Należały do nich na przykład przestrzeganie wolności słowa, zniesienie represji za przekonania czy dobór kadry kierowniczej według kryteriów zawodowych, a nie politycznych (warto zauważyć – postulat odpolitycznienia był uznawany przez władze za polityczny)²².

W dniu 18 sierpnia strajk wybuchł także w Stoczni im. Adolfa Warskiego w Szczecinie, gdzie utworzono kolejny Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. W całej Polsce wybuchały strajki solidarnościowe, w których uczestnicy wykazywali się lepszym niż dotychczas poziomem świadomości swych celów oraz znajomością wartości przyświecających innym strajkującym. Przeważnie efekt ten nie występował od pierwszego dnia strajku. Dopiero wysłanie emisariuszy do Gdańska i zapoznanie się z postulatami wykazywało wspólnotę celów. Dzięki temu pojawiło się poczucie wspólnoty społecznej wszystkich strajkujących, dlatego też strajkowano we własnym imieniu i w imieniu gdańskich zakładów. Dostrzeżono potrzebę postawienia szerszych („politycznych”) problemów. Przykład Gdańska uświadamiał, że możliwe jest długie wytrwanie w strajku; pod wpływem tego faktu pojawiały się nieraz powtórne strajki w zakładach, które już latem strajkowały. Do tego dochodziła działalność punktu informacyjnego u Kuronia. Sprawiała ona, że liczne informacje płynęły z rozgłośni zachodnich, co z kolei wpływało na znaczne ujednolicenie metod strajkowania i stawiania postulatów. Istotne też było informowanie o sposobie organizacji strajku: utworzeniu wspólnej reprezentacji wielu zakładów Trójmiasta, które miały działać solidarnie ze sobą²³.

Po wybuchu strajku w SG lawinowe narastanie strajków zmusiło Kuronia do jednoczesnego korzystania w punkcie informacyjnym z pomocy wielu osób. Wskazuje to na rozmiary akcji informacyjnej KOR-u. Nie ograniczano się do przesyłania sprawdzonych informacji na Zachód. Wydano 18 sierpnia wspólny apel KOR-u i redakcji „Robotnika”, wzywający do solidarności całego kraju z Gdańskiem. Przypominano, że trzeba zacząć od stworzenia wolnych związków zawodowych, dzięki czemu strajk przestałby być jedynym sposobem obrony robotników, pojawiłyby się

²² B. Czuma, *op. cit.*, s. 14; A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, s. 449; J. Holzer, *op. cit.*, s. 93; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 448; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 263-264. Pełna lista postulatów: W. Giełżyński, L. Stefański, *op. cit.*, s. 58-60.

²³ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 559; *idem*, *Rewolucja Solidarności...*, s. 35; J. Holzer, *op. cit.*, s. 97; I. Krzemiński, *op. cit.*, s. 55, 80, 86; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 37; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 264.

bowiem negocjacje. Za niedobory artykułów spożywczych obwiniono popieranie państwowej gospodarki i restrykcje wobec chłopów²⁴.

Dnia 20 sierpnia na opozycję spadła fala zatrzymań. W mieszkaniu Kuronia zatrzymano poza gospodarzem kilkanaście osób, w tym z łodzian Józefa Śreniowskiego i Zenobię Łukasiewicz, przepisującą na maszynie opis żądań robotników z różnych zakładów. Również w innych miejscach dokonano zatrzymań. Część zatrzymanych zwolniono bardzo szybko, innych później, niektórzy zostali zwolnieni po 48 godzinach i następnie od razu zatrzymani ponownie. J. Śreniowski i Z. Łukasiewicz opuścili areszty po 4 dobach. Najważniejsze postacie warszawskiej opozycji były w ten sposób przetrzymane do końca sierpnia. Mimo wszystko opozycjoniści stwierdzali, że funkcjonariusze SB zachowywali się ostrożniej i uprzejmiej niż w minionych latach, co wskazywało na poczucie zmiany sytuacji²⁵.

Tymczasem 20 sierpnia grupa warszawskich intelektualistów opracowała apel do obu stron, w którym stwierdzała, że cała inteligencja powinna stanąć po stronie robotników, apelowano również do władz o uniknięcie przemocy i rozlewu krwi. Ostatecznie to z grona sześćdziesięciu czworga sygnatariuszy rekrutowała się 7-osobowa Komisja Ekspertów pod przewodnictwem Tadeusza Mazowieckiego, ukonstytuowana przy MKS w Gdańsku 24 sierpnia²⁶.

Tymczasem w województwie łódzkim lipiec upłynął spokojnie mimo dużych tradycji strajkowych regionu (żeby wspomnieć choćby strajk zakładów włókienniczych w lutym 1971 r.). Jeszcze 8 maja 1980 r. doszło do niespełna 3-godzinnego strajku w Pabianickiej Fabryce Lamp Żarowych „Polam” w związku z dokonaną nieco wcześniej w tej fabryce zmianą systemu płac. Wówczas obietnica ponownego przeanalizowania systemu wynagradzania wystarczyła, by robotnicy wrócili do maszyn²⁷.

²⁴ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 540-541, 543, 550-551; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 447.

²⁵ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 557-558; J. Holzer, *op. cit.*, s. 98-99; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 450-451; M. Sidor, *Przywracała wartość prawdy: Zenobia Łukasiewicz*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór III*, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2008, s. 62; Z. Łukasiewicz, *Otworzyły mi się oczy*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008, s. 113.

²⁶ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 560, 562; *idem*, *Oaza na Kopernika: Klub Inteligencji Katolickiej 1956-1989*, Warszawa 1997, s. 206; *idem*, *Rewolucja Solidarności...*, s. 37, 47; B. Noszczak, *Dylematy tożsamości: Warszawski KIK w życiu społeczno-politycznym PRL w latach 1980-1989*, [w:] *Kluby inteligencji katolickiej jako przestrzeń działań niezależnych w latach osiemdziesiątych XX wieku*, red. K. Białecki, Warszawa-Poznań 2014, s. 12-13.

²⁷ Por. W. Domagalski, *Kartki Trautmana: Strajk w MPK i powstanie łódzkiej „Solidarności”*, Łódź 2005, s. 12-13; K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze w Łodzi 1945-1976*, Łódź 2008, s. 284-312. APŁ, KŁ

W odróżnieniu od płac, lipcowa podwyżka cen nie spowodowała w województwie łódzkim niemal żadnych wystąpień robotniczych przez kilka tygodni, mimo wiedzy o zdarzeniach w innych regionach. W rozmowach prywatnych narzekano na brak konsultacji społecznych przed podwyżką, nie wierzono też w obiecaną poprawę zaopatrzenia. Poza wspomnianymi zachodnimi rozgłośniami, niektórzy mieszkańcy dysponowali również informacjami z pierwszej ręki. Już w połowie lipca łódzcy kolejarze znali falę strajków w województwie lubelskim z relacji maszynistów i konduktorów wracających z tamtego regionu. Mimo milczenia oficjalnych mediów łodzianie wiedzieli o strajkach i w konsekwencji pojawił się pogląd, że są one *de facto* warunkiem otrzymania podwyżki płac. W rzeczywistości władze województwa rozpoczęły przed strajkiem w niektórych zakładach przyznawanie dodatków do pensji - zgodne z zaleceniami poszczególnych ministerstw. Nie zawsze jednak robotnicy dopatrywali się w tym dobrej woli władz²⁸.

Niezależnie od płac ludzi interesowały też ceny. Obawiano się możliwości dalszych ich podwyżek, co skłaniało do wykupowania mięsa i jego przetworów na zapas, zwłaszcza w peryferyjnych dzielnicach Łodzi, czyli, przypomnijmy, tam gdzie sieć handlowa była rzadsza. W tych dniach częstym tematem rozmów ludności stały się sprawy zaopatrzenia w mięso i jego cen, wspomniano również o potrzebie przyznania rekompensat dla najmniej zarabiających. Często poruszano również temat rolnictwa i jego wydajności – powszechnie wyrażano opinię o niezaspokajaniu potrzeb żywnościowych, wiele osób uznawało za konieczną zmianę dotychczasowego systemu. Mieszkańcy negatywnie wypowiadali się także o podwyżce czynszów i o wielkości mieszkań. Jedyne znany strajk w Łodzi w tym okresie wystąpił w „Elektromontażu”, uzyskano tam obniżenie norm²⁹.

PZPR, 1424, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-VI 1980*, Informacja nr 68, 8.05.1980 r., k. 89.

²⁸ APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja nr 98, 21.07.1980 r., k. 20; APŁ, KŁ PZPR, 1430, *Informacje o sytuacji gospodarczej, politycznej i społecznej w Łodzi i województwie 1979-1980*, Informacja, 4.08.1980 r., k. 128; APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975-1982*, Informacja na temat nastrojów społeczno-politycznych w województwie miejskim łódzkim, 4.08.1980 r., k. 43, *Wybrane opinie i komentarze w związku ze zmianami cen na mięso [!] i jego przetwory*, [7.07.1980 r.], k. 57.

²⁹ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 530; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja nr 98, 21.07.1980 r., k. 20; APŁ, KŁ PZPR, 1430, *Informacje o sytuacji gospodarczej, społecznej i politycznej w Łodzi i województwie 1979-1980*, Informacja wewnętrzna, 1.08.1980 r., k. 125; APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975-1982*, *Wybrane opinie i komentarze w związku ze zmianami cen na mięso i jego przetwory*, [7.07.1980 r.], k. 36, Informacja na temat nastrojów społeczno-politycznych w województwie miejskim łódzkim, 4.08.1980 r., k. 44-45.

Kolejne strajki w Łodzi wybuchły dopiero na początku sierpnia. W pierwszej dekadzie tego miesiąca najwięcej strajków w kraju pojawiło się właśnie w okręgu łódzkim. I tak, 4 sierpnia w Łódzkich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniontex” (największym wówczas zakładzie przemysłowym Łodzi) zastrajkowała na Tkalni Mechanicznej sala I C. Nocna zmiana otrzymała karty pracy, w których zanizono robotnikom liczbę godzin postojowych. Tym razem jeszcze nie wpłynęło to na wysokość pensji, było jednak niepokojącym sygnałem. Z tego powodu około godziny 23.15 mniej więcej 100 osób (mniejszość pracujących na sali) podjęło strajk. Dyrekcja niezwłocznie zajęła się uspokajaniem nastrojów i po półtorej godzinie robotnicy wrócili do pracy, włączając tylko minimalną liczbę krosien, czyli 4 na osobę (nie uruchomili maszyn uprzednio dobranych do obsługi)³⁰.

Na porannej zmianie (już 5 sierpnia o godzinie 6.00) grupa 240 osób ograniczyła się od początku swojej pracy do obsługi 4 krosien, między godziną 9.15 a 9.20 wyłączyła natomiast wszystkie jeszcze pracujące maszyny. Tym razem postawiono przed dyrekcją więcej spraw do rozwiązania. Reprezentanci strajkujących wyrażali niezadowolenie z wysokości zarobków. Za obsługę 4 krosien płaca wynosiła 4000 – 4500 zł, w przypadku dobrania krosien mogła wzrosnąć do 6500 zł. Podnoszono także kwestie wysokich kosztów utrzymania, złego zaopatrzenia sklepów oraz niskiej jakości żywienia w bufecie zakładowym i na koloniach organizowanych przez zakład pracy. Przedłożenie takiej listy uwag (jeszcze nie postulatów - robotnicy nie określili, czego żądają) świadczy, że dopiero ta zmiana w ogóle rozważyła swoją sytuację. Po proteście porannej zmiany dyrekcja „Unionteksu” zobowiązała się wyjaśnić sprawy płacowe w najbliższej przyszłości oraz zadbać o jakość żywienia. Te ogólnikowe zapewnienia wystarczyły załodze, by o godzinie 13.00 powrócić do pracy³¹.

Zmiana popołudniowa rozpoczęła strajk natychmiast po przyjściu do pracy o godzinie 14.00, żądając potwierdzenia obietnic przez dyrekcję. Wysunięto jednak dodatkowo kilka kolejnych spraw, wewnątrzzakładowych i socjalnych. Tym razem

³⁰ W. Domagalski, *op. cit.*, s. 31; S. Dzięcielska-Machnikowska, G. Matuszak, *Czternaście łódzkich miesięcy: Studia socjologiczne sierpień 1980 – wrzesień 1981*, Łódź 1984, s. 11; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 26-27; M. Sidor, „Solidarność” przy krosnach: Sierpniowy strajk w ZPB im. J. Marchlewskiego, „Kronika Miasta Łodzi”, 2010, nr 3, Łódź 2010, s. 57; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja nr 100, 5.08.1980 r., k. 27.

³¹ W. Domagalski, *op. cit.*, s. 31; S. Dzięcielska-Machnikowska, G. Matuszak, *op. cit.*, s. 11; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja nr 101, 5.08.1980 r., k. 28; APŁ, ŁZPB Uniontex, 342, *Postulaty załogi - strajki, Uniontex* [wykaz terminów strajków na poszczególnych wydziałach], b. d., bp.

strajk trwał dłużej i zaczął przenosić się na kolejne oddziały firmy, który to proces trwał jeszcze następnego dnia rano. Część uczestników strajku zaczęła wyłączać prąd trójfazowy, by uniemożliwić pracę osobom nieuczestniczącym w strajku. Ostatecznie strajkowało 720 osób³².

Pracownicy aparatu partyjnego w swych dokumentach opisywali odłączanie prądu jako wyłączanie maszyn siłą, a nawet rozprzestrzenianie strajku przemocą. Kontrastowały z tym oceny dyrekcji – na sporządzonej liście winnych rozmaitych deliktów nie zakwalifikowała przypadków wyłączenia prądu jako siłowego rozszerzania strajku. Lista nie była skrótowa, wymieniała np. sporo osób skłaniających do wyłączenia maszyn wulgaryzmami³³.

Jak wspomniałem, kunktatorstwo dyrekcji wielu zakładów prowadziło do ściągania przedstawicieli władz zwierzchnich w celu prowadzenia negocjacji z załogą. W „Unionteksie” był to osobiście Minister Przemysłu Lekkiego Stanisław Mach, przybyły 5 sierpnia wieczorem. 6 sierpnia krótko po północy dyrekcja złożyła załodze pisemną propozycję rozwiązania problemów. Zgodnie z tym tekstem zaopatrzenie w sklepach było omówione przez Sekretariat KŁ i miała nastąpić poprawa sytuacji w zakładzie w kioskach i bufetach. Od 1 lipca miała obowiązywać podwyżka płac o maksymalnie 250 zł dla robotników i 300 zł dla pracowników mechaniczno-energetycznych, potrąceń pensji za błędy w tkaninie miano dokonywać tylko przy błędach zawinionych wyłącznie przez tkacza. Obiecano stopniową modernizację wyposażenia firmy, lepsze zaopatrzenie w mydło itp.³⁴

Tym razem nocna zmiana, uznawszy propozycje za niedostateczne, po raz pierwszy sformułowała konkretne postulaty, przede wszystkim podwyżek płac o 15% (tj. o 600 – 975 zł) i naocznego udowodnienia poprawy zaopatrzenia. Żądano również sprawiedliwszego systemu wynagradzania - potrącania z pensji tylko w przypadkach zawinionych przez pracownika, co było szerszym pojęciem niż błędy w tkaninie,

³² APL, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980, Zakłady pracy, w których wystąpiły przerwy w pracy*, b. d., k. 1; APL, ŁZPB Uniontex, 342, *Postulaty załogi - strajki, Uniontex* [wykaz terminów strajków na poszczególnych wydziałach], b. d., bp.

³³ Ocena sytuacji przez wielu przedstawicieli władzy w zakładach była nieadekwatna pod wieloma względami. Uważano strajki za wywołane przez zorganizowane grupy, tak jak wskazywała propaganda. Dopatrywano się nawet istnienia przywódców i podwładnych strajku, które to grupy miały mieć sprzeczne interesy. I. Krzemiński, *op. cit.*, s. 59; APL, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980, Informacja nr 103*, 6.08.1980 r., k. 29; APL, ŁZPB Uniontex, 342, *Postulaty załogi - strajki, Charakterystyki pracowników o postawach negatywnych w czasie postoju 5-6.08.80*, 14.08.1980 r., b. d., bp.

³⁴ S. Dzięcielska-Machnikowska, G. Matuszak, *op. cit.*, s. 11; APL, ŁZPB Uniontex, 342, *Postulaty załogi - strajki, Propozycje realizacji zgłoszonych do dyrekcji przedsiębiorstwa wniosków przez pracowników*, 6.08.1980 r., b. d., bp.

o których pisała dyrekcja. Domagano się też poprawy warunków pracy. 6 sierpnia o godzinie 2.00 dyrekcja i rada zakładowa związku zawodowego, występując wspólnie jako kierownictwo przedsiębiorstwa (!), powiadomiły załogę Przędzalni Zgrzebno-Paskowej, że wobec niepodjęcia pracy w umówionym terminie propozycje pisemne załatwienia spraw stają się nieaktualne³⁵.

Ostatecznie w nocy z 6 na 7 sierpnia władze poszły na dalsze ustępstwa, zgadzając się na podwyżkę o 300 – 500 zł, czyli mniej więcej połowę żądań robotników. Ci byli w zasadzie usatysfakcjonowani, uznali jednak, że muszą wytrwać co najmniej 48 godzin bez podejmowania pracy, aby ich przestój można było nazwać strajkiem. Uważali, że strajk w odróżnieniu od przestoju jest legalny i należy się za jego okres wynagrodzenie. Oczywiście ani jedno, ani drugie nie było prawdą - strajkiem jest każdy zbiorowy protest polegający na przerwaniu pracy, ówczesne zaś przepisy nie przewidywały możliwości legalnego strajkowania. Wówczas do zakładów przyjechał ówczesny I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR Bolesław Koperski, który zagroził robotnikom, że jeśli nie podejmą natychmiast pracy, to obiecane ustępstwa płacowe i socjalne zostaną odwołane. Groźba poskutkowała i strajk wygasł, choć ostatni robotnicy wrócili do maszyn dopiero po kilku godzinach³⁶.

Oczywiście informacji o strajku nie podano publicznie, w związku z czym wiedza o nim mogła się roznosić wyłącznie drogą indywidualnych kontaktów bądź przez media zachodnie. Z tego powodu miał niewielki wpływ na kolejne strajki w mieście, wynikały one raczej z własnej inicjatywy załóg. Ukrywanie informacji o strajku nie było jedynym działaniem przeciwstrajkowym. 6 sierpnia władze centralne przyznały województwu łódzkiemu dodatkowe przydziały mąki, cukru, kaszy, oleju, herbaty czy kawy. Miało to uspokoić nastroje, nietrudno jednak zauważyć, że zabrakło tu najbardziej deficytowej grupy towarów – mięsa i jego przetworów. Wszystkie wymienione produkty cechują się długim okresem przydatności do spożycia, najwyraźniej więc władza liczyła, że w najbliższych miesiącach zdoła ich dostawy tak rozłożyć między województwa, by żadne nie odczuło zbyt wyraźnie ubytku. W przypadku towarów o krótszych terminach nie podjęto się takiego ryzyka³⁷.

³⁵ APŁ, ŁZPB Uniontex, 342, *Postulaty załogi - strajki, Do pracowników przędzalni zgrzebno-paskowej Zakładu A*, 6.08.1980 r., bp.

³⁶ M. Sidor, „Solidarność” przy krosnach..., s. 58; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980, Informacja nr 104*, 7.08.1980 r., k. 30; APŁ, ŁZPB Uniontex, 342, *Postulaty załogi - strajki, Uniontex* [wykaz terminów strajku na poszczególnych wydziałach], b. d., bp.

³⁷ APŁ, KŁ PZPR, 926, *Informacja teleksowa napływająca z KC 1980, Teleks*, 6.08.1980 r., k. 17.

W takiej sytuacji 6 sierpnia zastrajkowały Łódzkie Zakłady Obuwia Gumowego „Stomil” – 30 pracowników żądało 600 zł podwyżki, dyrekcja zgodziła się na 500 zł (w tym 300 zł ze środków już wcześniej przyznanych przez ministerstwo, o których załoga nie wiedziała). Konflikt został zażegnany. Druga zmiana zażądała potwierdzenia ustaleń, co spełniono. Po 40 minutach wróciła do pracy. 8 sierpnia zastrajkowali pracownicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Szymona Harnama „Rena Kord” w Łodzi (150 osób), postulując między innymi podwyżki płac o 10% (średnia płaca tkacza wynosiła 5000 zł) i równe premie uznaniowe (co świadczy o silnie zakorzenionym egalitaryzmie robotników). Domagali się ponadto poprawy zaopatrzenia w sklepach, likwidacji trzeciej zmiany oraz dostępu do ubrań ochronnych w zakładzie. Ostatecznie dyrekcja zaproponowała warunki zbliżone do tych wcześniej przyjętych w „Unionteksie”. Ten strajk również szybko zakończył się porozumieniem. Tego samego dnia (8 sierpnia) wybuchł również strajk w szwalni Łódzkich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Skogar” (400 osób). 11 sierpnia w dziale montażu tego zakładu zastrajkowano dla okazania solidarności ze szwalnią³⁸.

Od 11 sierpnia strajki w województwie trwały praktycznie bez przerwy – w jednych zakładach wybuchały, w innych wracano do pracy. Objęły one w samej Łodzi między innymi Przędzalnię Czesankową „Arelan” (11 sierpnia, 500 osób) - pierwszy zakład, w którym strajkowała cała załoga, Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania (12 sierpnia, 150 osób), Zakłady Tekstylno-Konfekcyjne „Teofilów” (13 sierpnia, 350 osób), Łódzkie Zakłady Papiernicze (14 sierpnia, 180 osób), Łódzki Kombinat Budowlany „Południe” (15 sierpnia, 150 osób), Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej „Alba” (15 sierpnia, 260 osób). We wszystkich tych zakładach główne postulaty, formułowane zwykle w trakcie strajku, sprowadzić można do trzech podstawowych zagadnień: podwyżki płac i sprawiedliwego ich naliczania, poprawy zaopatrzenia sklepów bądź obniżenia cen oraz poprawy warunków socjalnych i bhp w pracy (redukcji hałasu, drgań, obniżenia wilgotności powietrza, zapewnienia przewiewu w pomieszczeniach). Oczywiście za zaopatrzenie sklepów administracja zakładów nie odpowiadała. Przyznawano za to podwyżki płac rzędu 300 – 400 zł i obiecywano poprawę warunków bhp. Zwykle wystarczało to, aby załoga powróciła do pracy, choć żądania płacowe były wyższe – w Zakładach Przemysłu Pończoszniczego

³⁸ W. Domagalski, *op. cit.*, s. 31; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980, Zakłady pracy, w których wystąpiły przerwy w pracy*, b. d., k. 1, *Informacja nr 103*, 6.08.1980 r., k. 29, *Informacja nr 106*, 9.08.1980 r., k. 32; AIPN Ld 0040/1834, *Teczka pracy tw Adam, Oświadczenie*, b. d., k. 11.

„Sandra” w Aleksandrowie Łódzkim oraz w Zakładach Tekstylny-Konfekcyjnych „Teofilów” w Łodzi postulowano nawet 1000-złotową podwyżkę. W licznych zakładach załogi przedkładały dyrekcjom listy postulatów, nie podejmując strajku³⁹.

Tematyka strajkowa pozostawała długo nieobecna na łamach łódzkiej prasy. 21 lipca przypomniano o nadchodzącym Świącie Odrodzenia Polski i rozpoczęto relacje ze zbliżających się Igrzysk XXII Olimpiady w Moskwie, ale już 23 lipca „Głos Robotniczy” umieścił przedruk z „Trybuny Ludu”, w którym stwierdzano enigmatycznie, że w ostatnich tygodniach potwierdził się związek nastrojów społecznych z sytuacją gospodarczą. Pouczono jednak czytelników, że linia VIII Zjazdu PZPR pomoże wyjść z problemów gospodarczych⁴⁰.

Oczywiście występował też przepływ informacji w drugą stronę, czyli sygnały od czytelników. Czytelnicy „Dziennika Popularnego” w dniach 1-16 sierpnia poruszali głównie kwestie zaopatrzenia, zwłaszcza w mąkę, kasze, masło, prawie nie narzekali na brak mięsa. Rzadziej pojawiały się inne niż podaży problemy. Jedynie czasem pytano, dlaczego prasa nie pisze o strajkach. W „Głosie Robotniczym” w sierpniu wzrosła tylko liczba skarg telefonicznych, zwłaszcza dotyczących zaopatrzenia czy przywilejów MO i WP; sporo uwagi czytelnicy poświęcali czynszom, przeciekającym dachom. Jedynie przy okazji pytano, dlaczego prasa nie wspomina o postojach w zakładach. Można przypuszczać, że słabe zaznaczenie się zainteresowania strajkami wynikało po prostu z niewielkiego zaufania do mediów w tym zakresie⁴¹.

Prywatne opinie dziennikarzy zwykle odbiegały od oficjalnie narzuconego stylu informowania. W Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia w tym okresie pracownicy dyskutowali o strajkach w Łodzi, jako przyczyny wskazując błędne prowadzenie gospodarki, nadmierne zadłużenie itd., czyli winą obarczali władzę⁴².

Dnia 14 sierpnia, w dniu wybuchu strajku w Stoczni Gdańskiej, władze centralne rozpoczęły intensywne narady nad falą strajków. Dopiero 15 sierpnia w oficjalnych

³⁹ W. Domagalski, *op. cit.*, s. 31-32; S. Dziecielska-Machnikowska, G. Matuszak, *op. cit.*, s. 12-13; L. Próchniak, *NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Łódzka 1980-1990*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, t. 4, *Polska zachodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 108-109; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980, Zakłady pracy, w których wystąpiły przerwy w pracy*, b. d., k. 1, *Informacja nr 107*, 12.08.1980 r., k. 33, *Informacja nr 109*, 13.08.1980 r., k. 34, *Informacja nr 111*, 15.08.1980 r., k. 35.

⁴⁰ „Głos Robotniczy”, 21-22.07.1980, s. 1; *Ludzie pragną porządku - porządek zależy od ludzi*, „Głos Robotniczy”, 23.07.1980, s. 3.

⁴¹ APŁ, KŁ PZPR, 2514, *Środki masowego przekazu 1980, Informacja o sygnałach czytelników 1-16.08.1980 z „Dziennika Popularnego”*, b. d., k. 32, *Ważniejsze sygnały zgłoszone przez czytelników Głosu Robotniczego w sierpniu 1980 r.*, b. d., k. 72-73.

⁴² AIPN Ld 0040/1977 t. 2, *Teczka pracy tw „Ewa”*, *Informacja operacyjna*, 14.08.1980 r., k. 77.

mediach pojawiły się pierwsze wzmianki o strajkach. Region łódzki został wymieniony jako jeden z czołowych ośrodków - wspomniano o sytuacji w „Teofilowie” i „Sandrze”, także w Stoczni Gdańskiej i w warszawskiej komunikacji. Twierdzono, że można postulaty załatwić na zebraniach pracowników, podstawowych organizacji partyjnych itp. Tego dnia odnotowano wśród aparatu partyjnego pierwsze opinie o konieczności wystąpienia w mediach reprezentantów partii ze względu na zagrożenie strajkowe⁴³.

Zarówno premier Edward Babiuch 15 sierpnia, jak i I sekretarz KC PZPR Edward Gierk 18 sierpnia wygłosili przemówienia radiowo-telewizyjne. Babiuch przyznawał, że gospodarka jest obciążona kredytami, brakuje pokrycia pieniędzy w towarach; Polska żyje na kredyt; strajki miały nie dać oczekiwanego przez robotników efektu, dlatego też im się sprzeciwiał. Gierk natomiast twierdził, że sytuację najlepiej uzdrowi nawrócenie do linii VI Zjazdu (zwiększenie wydatków konsumpcyjnych); stwierdził zarazem, że VIII Zjazd już do niej nawrócił; obiecał też stałą kontrolę kosztów utrzymania i podwyżkę dodatków rodzinnych. Ubolewał nad wykorzystaniem strajków w Gdańsku do celów antysocjalistycznych, wykluczał przyjęcie postulatów politycznych. Nowa linia propagandowa nie wywarła jednak wpływu na postawy społeczne, odbierano ją raczej jako chęć obrony swojej pozycji, oczekiwano też uszczegółowienia, podania informacji o rozmiarach strajków⁴⁴.

Nie później niż 20 sierpnia Komitet Łódzki PZPR, realizując zalecenia Sekretariatu KC, zorganizował naradę działaczy partii, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych oraz redaktorów naczelnych łódzkich mediów. W jej trakcie zalecono, by każda z reprezentowanych na naradzie instytucji zmieniała w swojej pracy ton na bardziej krytyczny wobec dotychczasowej działalności związków zawodowych. Krytyka nie mogła jednak być totalna. Sekretariat KC PZPR wystosował 23 sierpnia list do społeczeństwa, przeznaczony do odczytywania i omawiania na otwartych zebraniach wszystkich organizacji partyjnych w kraju. Zawierał on głównie apele o rozsądek gdańszczan oraz powtórzenia treści dotychczasowych przemówień liderów. Znaczna

⁴³ S. Dzięcielska-Machnikowska, G. Matuszak, *op. cit.*, s. 13-14; A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 552; PAP, *Zakłócenia w rytmie pracy*, „Dziennik Popularny”, 15-17.08.1980 r., s. 1; PAP, *Zakłócenia w rytmie pracy*, „Głos Robotniczy”, 15-17.08.1980 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja nr 111, 15.08.1980 r., k. 35.

⁴⁴ J. Holzer, *op. cit.*, s. 97; *Wystąpienie Prezesa Rady Ministrów Edwarda Babiucha*, „Dziennik Popularny”, 18.08.1980 r., s. 1-2; *Wystąpienie Prezesa Rady Ministrów Edwarda Babiucha*, „Głos Robotniczy”, 18.08.1980 r., s. 1-2; *Przemówienie radiowo-telewizyjne I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka*, „Dziennik Popularny”, 19.08.1980 r., s. 1-2; *Przemówienie radiowo-telewizyjne I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka*, „Głos Robotniczy”, 19.08.1980 r., s. 1-2; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja nr 112, 16.08.1980 r., k. 36.

część działaczy partii zachowała wiarę w dotychczasową ekipę rządzącą i w słusność jej poczynań - pojawiły się wypowiedzi typu: „Nie mogli tego zrobić Polacy” (dotyczy postulatów MKS w Gdańsku), „Wybrzeże jest nasze - wszystkich Polaków, a nie tylko ludzi Trójmiasta i Szczecina”⁴⁵.

Dużą rolę odegrały również kazania Prymasa Stefana Wyszyńskiego: w Wambierzycach 20 sierpnia i na Jasnej Górze 26 sierpnia. Pierwsze ukazało się w „Dzienniku Popularnym” w skrócie, drugie w całości (w „Głosie Robotniczym” oba tylko omówiono). W pierwszym Prymas pouczał, że naród musi pracować, bo nikt go nie wyręczy; zarazem jednak podkreślał, że trzeba mniej pieniędzy pożyczać i mniej towarów eksportować. W drugim przekonywał, że prawa i obowiązki wymagają ducha pracy, bez niego bowiem najśluszniesze racje nie dadzą efektu; podkreślał też konieczność prymatu życia rodzinnego. Zaznaczył, że czasem można zaprotestować przerwaniem pracy, choć jest to trudne dla każdego człowieka. Porównał sytuację kraju z rodziną, gdzie rodzice czasem odmawiają słusznym postulatом swych dzieci ze względu na brak możliwości. Podkreślił też potrzebę swobodnego działania grup budujących życie wspólnotowe. Przypominał o potrzebie wpływu człowieka na miejsce, w którym żyje, wspominając w tym kontekście o niezbędności suwerenności w każdym aspekcie. Niekorzystne dla władz fragmenty nie były emitowane w radiu ani telewizji. Po drugim kazaniu zwolennicy władz byli zadowoleni, natomiast strajkujący zdziwieni i nie zastosowali się do wskazań prymasa. Wobec informacji o niechętnym odbiorze tekstu, następnego dnia, czyli 27 sierpnia, Rada Główna Konferencji Episkopatu wydała komunikat, w którym wyrażała uznanie dla obu stron negocjacji za niedoprowadzenie do krwawych zajęć, poparto również prawo do zrzeszania się. Kościół podkreślił równocześnie brak integralności tekstu kazania ogłoszonego w mediach. W ten sposób władze kościelne odcięły się od wcześniejszego tekstu swego zwierzchnika, przechodząc do porządku dziennego nad faktem, że ingerencje cenzury zmieniły przesłanie jedynie częściowo⁴⁶.

Tymczasem 26 sierpnia zastrajkowały główne działy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Łodzi. Utrudnienia w komunikacji były natychmiast widoczne dla

⁴⁵ APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja nr 116, 20.08.1980 r., k. 40, Informacja nr 119, 21.08.1980 r., k. 46.

⁴⁶ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 45-46; Z homilii prymasa Polski, „Dziennik Popularny”, 21.08.1980 r., s. 2; (F), *Kazanie prymasa ks. kard. Stefana Wyszyńskiego*, „Głos Robotniczy”, 27.08.1980 r., s. 2; *Kazanie Prymasa ks. kard. Stefana Wyszyńskiego*, „Dziennik Popularny”, 27.08.1980 r., s. 1-2; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja nr 124, 27.08.1980 r., k. 52.

mieszkańców miasta i dlatego strajku w tym przedsiębiorstwie nie dało się ukryć. W zakładzie tym na 7 tys. pracowników co roku około 10% (głównie pracowników fizycznych) odchodziło z pracy. Z tego względu spoistość załogi była stosunkowo niewielka. W MPK już od kilku miesięcy trwał konflikt płacowy, w którym na przywódcę załogi stopniowo wyrastał Andrzej Słowik, kierowca autobusu z zajezdni autobusowej przy ul. Bolesława Limanowskiego. 26 sierpnia, w dniu zebrań partyjnych w poszczególnych działach, na których miano wreszcie dać odpowiedź na postulaty, kierowcy i motorniczowie zjeżdżali z tras pomiędzy godziną 8.00 a 10.00, by wziąć w nich udział. Przedstawiciele władz państwowych starali się zbyć protestujących i żądali powrotu do pracy jako warunku prowadzenia dalszych rozmów. Wyniosłe zachowanie obecnych na spotkaniu reprezentantów władz przyspieszyło wybuch. W kolejnych placówkach przez kilka godzin wybuchały strajki i pojazdy nie wracały już na trasy. Na reprezentantów w powstających komitetach strajkowych wybierano przeważnie pracowników z dłuższym stażem, nieuczestniczących w rotacji kadr⁴⁷.

Pospiesznie formułowano postulaty dotyczące między innymi wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, premii za oszczędność paliwa, żądano podwyżki płac do stawek warszawskich, choć ich nie znano. Poruszano również kwestie zaplecza socjalnego na krańcówkach, ogrzewania kabin prowadzących. Ze względu na dużą liczbę pracowników w kompleksie przy skrzyżowaniu ul. Płk. Jana Kilińskiego i ul. Gen. Jarosława Dąbrowskiego, gdzie mieściły się cztery oddziały firmy, to właśnie tutaj zaczęły przybywać delegacje z niektórych innych działów. W należącej do kompleksu zajezdni autobusowej przy ul. Józefa Ignacego Kraszewskiego zjawił się Prezydent Łodzi Józef Niewiadomski. Ostateczna lista postulatów całego przedsiębiorstwa obejmowała ich 80, a dotyczyły one zarówno płac, jak i warunków pracy. Postawiono też postulaty ogólnospołeczne, dotyczące nie warunków pracy pracowników, lecz warunków korzystania z usług przez klientów zakładu. Najbardziej spektakularny z nich stanowiło żądanie budowy metra. Przewodniczącym Komitetu Strajkowego wybrano

⁴⁷ B. Czuma, *op. cit.*, s. 15; W. Domagalski, *op. cit.*, s. 43; K. Lesiakowski, P. Ossowski, *Niepokorni w MPK: Strajki w łódzkiej komunikacji miejskiej: 1946: 1957: 1980*, Łódź 2011, s. 139-140; A. Słowik, *Tworzenie struktur NSZZ „Solidarność” w Łodzi. Sierpień 1980 - grudzień 1981*, [w:] *Z dziejów NSZZ „Solidarność”...*, s. 98; idem, *Udowodniliśmy, że jesteśmy dojrzałą organizacją*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011, *op. cit.*, s. 190; APŁ, KŁ PZPR, 1427, *Sytuacja społeczno-polityczna w województwie, informacje, oceny 1980, Informacja*, 26.08.1980 r., k. 45; Relacja Andrzeja Słowika z 9.07.2019 r.

Andrzeja Słowika. W strajku wzięło udział według szacunków partyjnych 2500 osób. Rozmowy prowadzone w pierwszym dniu przez prezydenta nie przyniosły efektu⁴⁸.

Równocześnie na komitecie spoczęło zadanie zorganizowania strajku, tak by zapewnić uczestnikom bezpieczeństwo i właściwe warunki bytowe. Z zewnątrz docierali ludzie namawiający do przerywania strajku, często udający pracowników MPK. Pojawiali się również dziennikarze usiłujący zdobyć wypowiedzi, które można by zmanipulować. Za większe zagrożenie uznawano jednak tych pierwszych. Z tych powodów wprowadzono bardziej restrykcyjne zasady wstępu dla osób z zewnątrz⁴⁹.

Po uzyskaniu 27 sierpnia listy postulatów gdańskich załoga większością głosów zaakceptowała je jako swoje, nie wiedząc, czy porozumienie w Gdańsku obejmie cały kraj; przekształciła strajk w solidarnościowy; i uchwaliła jego prowadzenie do czasu podpisania porozumień w Gdańsku. Obecny w MPK wiceminister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska Ludwik Ochocki na wieść o zarządzeniu strajku solidarnościowego wyraził gotowość spełnienia wszystkich żądań płacowych i socjalnych pod warunkiem natychmiastowego zakończenia strajku. Jak widać, wsparcie dla strajkujących stoczniovców wywoływało u przedstawicieli władz silną obawę i gotowość do uniknięcia tego problemu za wszelką cenę. Postulat utworzenia wolnych związków zawodowych stał się najważniejszy również w MPK, gdyż załoga uznała jego spełnienie za gwarancję utrzymania wszystkich wyników negocjacji. Należy jednak dodać, że interpretowano powstanie wolnych związków jako wybór nowej rady zakładowej. 29 sierpnia ze względu na zagrożenie prowokacją zakazano opuszczania zakładu przez strajkujących i wchodzenia do niego przez osoby z zewnątrz poza specjalnymi pozwoleniami komitetu strajkowego⁵⁰.

⁴⁸ W. Domagalski, *op. cit.*, s. 44; K. Lesiakowski, P. Ossowski, *op. cit.*, s. 140; L. Chlebowski, *op. cit.*, s. 12; A. Kulik, J. Niewiadomski, *Józef Niewiadomski: Wywiad rzeka z prezydentem Łodzi w latach 1978-1985*, Łódź 2015, s. 77; A. Słowik, *op. cit.*, s. 191-192; A. Woźnicki, *Wieczór wspomnień w MPK, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”* (wydanie specjalne), 26.08.1981 r., s. 12; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980, Zakłady pracy, w których wystąpiły przerwy w pracy*, b. d., k. 1, *Informacja nr 123*, 26.08.1980 r., k. 51; APŁ, KŁ PZPR, 1427, *Sytuacja społeczno-polityczna w województwie, informacje, oceny 1980, Informacja*, 26.08.1980 r., k. 46.

⁴⁹ K. Lesiakowski, P. Ossowski, *op. cit.*, s. 143; L. Chlebowski, *Spraw do załatwienia było od czorta*, [w:] *Pospolite ruszenie...*, s. 13; A. Słowik, *Udowodniliśmy, że jesteśmy...*, s. 191; M. Sondej, *Myśmy przeżyli...: Tadeusz Zwiedryński*, [w:] *Bohaterowie...III*, s. 5; Relacja Andrzeja Słowika z 9.07.2019 r.

⁵⁰ W. Domagalski, *op. cit.*, s. 55; K. Lesiakowski, P. Ossowski, *op. cit.*, s. 146; NSZZ „Solidarność” w regionie łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa 1980-1981, opr. S. Pilarski, R. Rąbiega, Warszawa-Łódź 2010, s. 15; L. Chlebowski, *op. cit.*, s. 12, 15; A. Słowik, *Udowodniliśmy, że jesteśmy...*, s. 192; A. Woźnicki, *op. cit.*, s. 12; APŁ, KŁ PZPR, 1427, *Sytuacja społeczno-polityczna w województwie, informacje, oceny 1980, Informacja*, 26.08.1980 r., k. 46.

Strona strajkowa liczyła przede wszystkim na porozumienie w Gdańsku, sama negocjowała sprawy lokalne. Najczęściej jednak sprawy lokalne były ściśle powiązane z ogólnopolskimi. Przyznanie podwyżek pozostawiono negocjacjom gdańskim, samodzielnie chciano ustalić sposób ich rozdziału w MPK. Okazało się to jednak trudne bez znajomości wysokości tychże⁵¹.

Tymczasem strajk w MPK wywierał wpływ również na codzienne życie w mieście. Dnia 26 sierpnia w południe całe miasto było pozbawione transportu komunalnego. Strajk komunikacji miejskiej mieszkańcy przyjęli na ogół ze zrozumieniem. Od tej pory łodzianie zdawali sobie sprawę, że strajk ogarnął jedno z największych przedsiębiorstw w mieście, co najwyraźniej stało się zachętą dla innych załóg do podjęcia protestów pracowniczych. Zastrajkowały między innymi: Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Feliksa Dzierżyńskiego „Eskimo” (800 osób na zmianie), „Rena Kord” (ponownie – 70 osób na zmianie), Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Juliana Marchlewskiego „Poltex” (900 osób), Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Norberta Barlickiego, Zakłady Przemysłu Pończosznego im. Mariana Buczka „Zenit” (300 osób), Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego „Olimpia” (100 osób), III Oddział PKS w Łodzi. Łączna liczba strajkujących w mieście na każdej zmianie miała wynieść 16 430 osób⁵².

W największym ze strajkujących zakładów, „Polteksie”, dużą rolę w rozpoczęciu strajku odegrali tkacze: Jerzy Dłużniewski i Maria Filipowicz - oraz przedstawiciele innych działów: Paweł Karbowski, Jan Sobczak i Wiktor Mitrowski. Na czele komitetu (15 lub 16 osób) stanął J. Dłużniewski. Tkalnia wykazała się szczególnym zaangażowaniem: była jedynym działem, w którym strajkujący zostawali po swojej zmianie na kolejną. W „Polteksie”, podobnie jak w innych zakładach, sami strajkujący pilnowali porządku, by nie doszło do choćby przypadkowych zniszczeń, ponadto zabroniono spożywania i wnoszenia alkoholu⁵³.

⁵¹ A. Słowik, *Udowodniliśmy, że jesteście...*, s. 192.

⁵² W. Domagalski, *op. cit.*, s. 43-44; S. Dzięcielska-Machnikowska, G. Matuszak, *Łódź 1980-1981*, „Przegląd Ekonomiczno-Społeczny Miasta Łodzi”, t. 8, 1981-1982, s. 92; G. Romanowski, *Fundamenty nadziei: Organizowanie łódzkiej struktury „Solidarności”*, „Kronika Miasta Łodzi”, 2010, nr 3, Łódź 2010, s. 23-24; M. Sidor, „Solidarność” przy krosnach..., s. 59; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980, Zakłady pracy, w których wystąpiły przerwy w pracy*, b. d., k. 1-2, *Informacja nr 123*, 26.08.1980 r., k. 51.

⁵³ P. Waingertner, *Człowiek z otwartą przyłbicą: Jerzy Dłużniewski (1945-1995)*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór IV*, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2009, s. 32; P. Karbowski, J. Leszczyńska, *Prawdziwa solidarność: Rozmowa z Pawłem Karbowskim, współorganizatorem strajku w ZPB „Poltex” w Łodzi w sierpniu 1980 roku*, „Wiadomości Dnia”, 31.08.2000 r., s. 2; T. Filipczak, „Solidarność” była dla mnie spełnieniem pewnej wizji wolności, [w:] *Pospolite ruszenie...*, s. 94; M. Filipowicz, *To był amok*, [w:] *Pospolite ruszenie...*, s. 111.

Niezależnie od decyzji strajkowych w innych zakładach, protest MPK stanowił utrudnienie dla mieszkańców. Ludzie musieli dotrzeć do swoich miejsc pracy bądź w inne miejsca. Ci, którzy mogli poruszać się swoim pojazdem (samochodem osobowym, motocyklem lub rowerem), korzystali z niego, nieraz zabierając ze sobą przygodnych pasażerów (oczywiście nie na rower i raczej rzadko na motocykl). Z myślą o pozostałych pracownikach uruchamiano transport zakładowy, większe bowiem zakłady przemysłowe miały własne autokary wykorzystywane zwykle w czasie wycieczek. Zdarzało się (np. w „Polteksie”), że pojazdy służyły dowozowi pracowników na strajk okupacyjny. 27 sierpnia prezydent miasta nakazał MPK przekazać swoje rezerwy paliw do Centrali Produktów Naftowych, by ta rozdzieliła je pomiędzy zakłady prowadzące akcje dowozu pracowników. Oczywiście były to środki niewystarczające do potrzeb (duże rozproszenie transportu zakładowego, mały tabor), dlatego większość pracowników docierała do pracy pieszo. Całkowicie natomiast zdani na własne siły byli pracownicy zakładów niedysponujących własnym transportem, stanowiący większość, a także ludzie usiłujący dotrzeć na przykład do sklepów w centrum miasta⁵⁴.

Oczywiście w pierwszym dniu strajku MPK wiele osób zaskoczonych brakiem transportu spóźniło się do celu podróży, potem osoby chodzące pieszo po prostu wychodziły wcześniej z domów. Wiele z nich było na tyle zmęczonych podróżą, że w praktyce nie podejmowały pracy, tylko starały się jakoś przetrwać dzień w zakładzie. Ten czynnik też nieraz skłaniał ludzi do zastrajkowania. Już 26 sierpnia w południe pojawił się także wzmożony wykup artykułów, zwłaszcza spożywczych, ze sklepów. 28 sierpnia natomiast Prezydent nakazał ograniczyć organizowanie rocznic, jubileuszy i innych wydarzeń w państwowych jednostkach organizacyjnych na terenie województwa. Miały one odtąd służyć wyłącznie celom wychowawczym (nie wyjaśniono, co to znaczy), być organizowane z minimalną częstotliwością i bez bankietów. Rocznice przedsiębiorstwa wolno było czcić co 25 lat⁵⁵.

⁵⁴ S. Dzięcielska-Machnikowska, G. Matuszak, *Czternaście łódzkich miesięcy...*, s. 54; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja nr 124, 27.08.1980 r., k. 52; AŁUW, UMŁ, 409/40, *Decyzje Prezydenta Miasta Łodzi 1980*, Decyzja nr 72/80 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 27 sierpnia 1980 r. w sprawie zagospodarowania rezerw paliwowych powstałych w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Łodzi, 27.08.1980 r., k. 75.

⁵⁵ APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja nr 124, 27.08.1980 r., k. 52; APŁ, KŁ PZPR, 1427, *Sytuacja społeczno-polityczna w województwie, informacje, oceny 1980*, Informacja, 26.08.1980 r., k. 46; AŁUW, UMŁ, 74/2, *Zbiór krytycznych notatek prasowych i nadzór nad ich realizacją*, t. 1, 1980, Zarządzenie nr 18/80 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 28 sierpnia 1980 r. w sprawie dalszych ograniczeń związanych z rocznicami,

Prasa utrzymywała krytyczny ton informowania o rozpoczętym strajku. Zarazem jednak w porannym felietonie na antenie Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia Zbigniew Wojciechowski wyraził zrozumienie dla protestu, podkreślał też rodzącą się w obliczu strajku komunikacji solidarność międzyludzką, obejmującą zarówno zrozumienie potrzeby protestu, jak i wzajemną pomoc w dotarciu do celu. Radio dysponowało bowiem w praktyce możliwością wyemitowania audycji nieuzgodnionej z cenzurą, która następnie mogła ścigać sprawcę. Dostępne informacje wskazują, że w tym przypadku tego zaniechano⁵⁶.

Choć strajk w MPK był najważniejszy ze względu nie tylko na paraliż komunikacyjny miasta, ale też na późniejszy przebieg wydarzeń, to duże znaczenie odegrały również wspomniane już strajki w innych zakładach.

Wśród postulatów poszczególnych załóg najczęściej powtarzały się żądania podniesienia stawek akordowych, dodatków za uciążliwe warunki pracy, za pracę nocną, poprawy warunków bhp, opieki medycznej, ujawniania przywilejów poszczególnych osób. W każdym strajku solidarnościowym nie mogło zabraknąć postulatów: wolnych związków zawodowych oraz zawarcia porozumień w Gdańsku⁵⁷.

Jako przykład można podać sytuację w „Polteksie”. Dopiero 28 sierpnia, czyli trzeciego dnia strajku, powstał ogólnozakładowy komitet strajkowy i przystąpiono do opracowania listy postulatów zakładowych. Ostatecznie zażądano tu częstszej kontroli kiosków żywnościowych, ogłaszania listy premii, wprowadzenia klimatyzacji na tkalni, poprawy zaopatrzenia sklepów, likwidacji „Peweksów” i prywatnych komisów, podniesienia dodatków za pracę w hałasie, usprawnienia komunikacji miejskiej i podmiejskiej, zrezygnowania z patronatu nad ŁKS-em i usunięcia sportowców-amatorów z fikcyjnych etatów, podniesienia zasiłków rodzinnych, przedstawienia listy postulatów Wybrzeża. Dyrekcja zgodziła się jedynie na część z nich: wpłynięcie na usunięcie krajowych towarów z „Peweksu”, podniesienie zasiłków rodzinnych, przedstawienie gdańskich postulatów⁵⁸.

W wielu zakładach nie dochodziło do strajku. Czasem było to spowodowane biernością załogi lub podatnością na propagandę. I tak w „Unionteksie” na Wydziale

jubileuszami i innymi uroczystościami organizowanymi przez państwowe jednostki organizacyjne na terenie województwa miejskiego łódzkiego, 28.08.1980 r., bp.

⁵⁶ G. Romanowski, *op. cit.*, s. 24; *Przeciw komu?*, „Głos Robotniczy”, 27.08.1980 r., s. 1; *Utrudnienia dla ludu i normalnego życia*, „Dziennik Popularny”, 27.08.1980 r., s. 1.

⁵⁷ W. Domagalski, *op. cit.*, s. 70-73; S. Dziecielska-Machnikowska, G. Matuszak, *Czternaście łódzkich miesięcy...*, s. 49-51. M. Sidor, *„Solidarność” przy krosnach...*, s. 60.

⁵⁸ APŁ, ZPB Poltex, 42, *Strajk. Postulaty załogi – 1981 r., Postulaty zgłoszone w okresie strajku*, b. d., bp., *Postulaty zgłoszone w okresie strajku, które zostały lub będą zrealizowane*, b. d., bp.

Wykończalni odnotowano krytyczne komentarze co do zaopatrzenia w mięso i jego przetwory, a od niedawna również w mąkę i chleb. Mimo to strajki na Wybrzeżu pracownicy uznali za zbyt długie ze względu na straty gospodarcze⁵⁹.

Czasem brak strajku świadczył o większej niż przeciętna dojrzałości załogi. Tak było przede wszystkim w instytucjach o charakterze nieprzemysłowym, m. in. w 3 klinikach AM, Łódzkiej Drukarni Akcydensowej, Prasowych Zakładach Graficznych, Dziale Transportu UŁ, Wojewódzkiej Kolumnie Transportu Sanitarnego. We wszystkich wspomnianych miejscach załogi nie przerywały pracy, lecz rozpoczynały od sformułowania postulatów płacowych, następnie przedstawiały żądania dyrekcji, po czym uzyskiwały na nie zgodę. W Kombinacie Kolportażowo-Wydawniczym odbył się natomiast jednodniowy strajk, w którego czasie pracownicy administracji rozwieźli prasę w zastępstwie⁶⁰.

Charakterystyczne jest, że w Łodzi, w odróżnieniu od Gdańska i Wrocławia, ludność miasta nie gromadziła się pod strajkującymi zakładami. Nie wystąpiły też odwołania religijne: nie umieszczono w budynkach strajkujących przedsiębiorstw symboli religijnych, nie sprowadzano duchownych w celu odbycia posługi duszpasterskiej ani nie odbywano publicznych modlitw⁶¹.

Również opozycja demokratyczna w Łodzi późno wkroczyła na arenę strajkową. Łódzka Służba Bezpieczeństwa w lipcu 1980 r. odnotowała nawet spadek liczby wykrytych tak zwanych zagrożeń. Wszczęła jednak sprawę operacyjnego sprawdzenia dotyczącą niezadowolenia społecznego spowodowanego podwyżką cen - zbierano tu informacje o postawach zwykłych mieszkańców województwa. Spośród łódzkich opozycjonistów aktywność wykazywał wówczas przede wszystkim Józef Śreniowski. Zajmował się głównie kolportażem „Robotnika” i ulotek strajkowych. Zbierał ponadto informacje o nastrojach w łódzkich zakładach pracy, by napisać na ten temat artykuł do następnego numeru. Część działaczy dla uchronienia się przed zatrzymaniami uciekła, np. na urlop, część wykazywała aktywność tylko w swych miejscach pracy. Przykładem może być Marek Czekalski, pracownik techniczny „Polanilu”, związany z KOR-em dopiero od kilku miesięcy. W lipcu roznosił ulotki KOR-u w zakładzie, za co dyrekcja

⁵⁹ AIPN Ld 0040/1501 t. 2, *Teczka pracy tw „Michał”, Informacja operacyjna*, 27.08.1980 r., k. 10.

⁶⁰ AIPN Ld pf 10/974 t. 3, *Oceny stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego miejskiego 1979-1980, Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego w sierpniu 1980 r.*, 8.09.1980 r., k. 107.

⁶¹ W. Domagalski, *op. cit.*, s. 52; S. Dzięcielska-Machnikowska, G. Matuszak, *Łódź...*, s. 94; K. Lesiakowski, P. Ossowski, *op. cit.*, s. 143.

odizolowała go od robotników. Dopiero to zwróciło uwagę pracowników zakładu na Czekalskiego⁶².

W sierpniu, gdy strajki rozpoczęły się w Łodzi, sytuacja zmieniła się diametralnie - opozycja skupiła na nich całą swą uwagę, uciekinierzy już wrócili. Szczególną aktywnością wykazał się ponownie KOR, którego akcją kierował J. Śreniowski. W RMP strajki obserwował Jacek Bartyzel, zainteresował się nimi także A. Woźnicki jako redaktor „Ruchu Związkowego”. Z kolei lider Ruchu Wolnych Demokratów Karol Głogowski wyjechał na urlop, wywołując tym zdziwienie swego środowiska. Nie uległ później namowom Zbigniewa Sekulskiego do przerywania urlopu twierdząc, że strajki są elementem konfliktu między partią a klasą robotniczą i opozycja nie powinna się w to mieszać⁶³.

Najaktywniejsze osoby objęto całodobową obserwacją zewnętrzną. Planowano objęcie ścisłą kontrolą najważniejszych korowców i zbieranie informacji o pozostałych opozycjonistach. Oczywiście całodobowa obserwacja pozwalała blokować możliwość wyjazdu tych osób poza Łódź. W drugiej połowie miesiąca, czyli podczas strajku na Wybrzeżu, zatrzymano 10 osób. Pierwsze zatrzymania nastąpiły wcześniej niż w Warszawie. Zatrzymani zostali (poza J. Śreniowskim i Z. Łukasiewicz, o czym już wspominałem) m. in. A. Woźnicki w związku z próbą wydania „Ruchu Związkowego” oraz Wojciech Hempel z KOR-u w związku z próbami dotarcia do robotników. Dodatkowo w drugiej połowie sierpnia codziennie udaremniano wyjazd z Łodzi od 8 do 10 osób. Rzecz jasna nie były to na ogół osoby związane z opozycją, raczej przedstawiciele strajkujących zakładów chcący wyjechać do Gdańska⁶⁴.

Jako przykład opozycjonistów objętych inwigilacją można podać Jacka i Małgorzatę Bartyzelów. Przy zwalnianiu z zatrzymania funkcjonariusze SB poinformowali ich, że poruszanie się poza domem ponad życiowe potrzeby, gwałtowne ruchy poza domem oraz próba opuszczenia miasta spowodują ponowne zatrzymanie,

⁶² M. Czekalski, *Na szczęście był Edelman*, [w:] *Pospolite ruszenie...*, s. 25-26; K. Woźniak, *Nie interesowało mnie bycie pionkiem w czyjejś grze*, [w:] *Pospolite ruszenie...*, s. 247; AIPN Ld pf 10/974 t. 3, *Oceny stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego miejskiego 1979-1980, Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego w lipcu 1980 r.*, 9.08.1980 r., k. 108-111.

⁶³ K. Woźniak, *op. cit.*, s. 248; AIPN Ld pf 10/974 t. 3, *Oceny stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego miejskiego 1979-1980, Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego w sierpniu 1980 r.*, 8.09.1980 r., k. 104; AIPN Ld 0082/65, t. 2, *Teczka pracy tw „Wacław”*, Informacja operacyjna, 23.08.1980 r., k. 320.

⁶⁴ *Spacernik...*, s. 69; A. Woźnicki, *Widziałem, jak spełniają się moje marzenia*, [w:] *Pospolite ruszenie...*, Łódź 2011, s. 269; AIPN Ld pf 10/974 t. 3, *Oceny stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego miejskiego 1979-1980, Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego w sierpniu 1980 r.*, 8.09.1980 r., k. 105.

tym razem dłuższe. Niewątpliwie precyzyjnie przedstawili swe oczekiwania. Doczepiono też małżonkom łatwo dostrzegalny tzw. ogon. Miało to jednak skutki nie zawsze oczekiwane przez władze: ów ogon umożliwił Małgorzacie Bartyzel otrzymanie towaru spod lady od nieznanym sprzedawczyni⁶⁵.

W sierpniu w dalszym ciągu trwał kolportaż „Robotnika” i ulotki *Jak strajkować*. A. Woźnicki wydał dwa numery „Ruchu Związkowego”, jeden poświęcony instrukcji zakładania komitetu założycielskiego nowego związku, drugi opisujący dotychczasowe strajki. Technika kolportażu wymienionych pism i ulotek polegała często na podrzucaniu całych paczek do zakładów, nierzadko po prostu przerzuceniu ich przez płot. Ułatwiała to ich przejęcie przez przedstawicieli partii w zakładzie, jak stało się np. w „Iwonie” i w „Verze”. Kolporterzy pozostawiali swoje materiały też w miejscach publicznych, zrzucali je z wiaduktów. Wśród aktywnych kolporterów można wymienić Janusza Hetmana, Wojciecha Jeśmana, J. Śreniowskiego i Annę Bazel. Przez cały sierpień Służba Bezpieczeństwa w województwie przejęła około 7 tysięcy egzemplarzy opozycyjnych opracowań, głównie „Robotnika” i ulotek z komunikatami Międzyzakładowych Komitetów Strajkowych w Gdańsku i Szczecinie. Nie wiadomo natomiast, ile sztuk dotarło do robotników⁶⁶.

Do strajkujących załóg dotarli działacze opozycji pragnący zaoferować swą pomoc prawną i organizacyjną. Najważniejsze były próby kontaktu z pracownikami MPK, które powiodły się przedstawicielom Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Stefan i Marek Niesiołowski pozostali z nimi do podpisania porozumienia. Nie zapomniano o innych dużych zakładach. Wojciech Hempel dostał się do „Polteksu” skacząc przez płot, następnie nawiązał kontakt z Jerzym Dłużniewskim, przewodniczącym komitetu strajkowego. Dłużniewski z początku zachował nieufność, potem jednak okazał się chętny do zapoznania się z kolejnymi działaczami KOR-u. Ostatecznie jego nieoficjalnym doradcą w czasie strajku został Tomasz Filipczak⁶⁷.

⁶⁵ M. Bartyzel, *Gorące dni upalnego lata*, „Aspekt Polski”, 2000, nr 8, s. 4.

⁶⁶ K. Lesiakowski, P. Ossowski, *op. cit.*, s. 150; J. Hetman, *Półtora roku na psychicznej amfetaminie*, [w:] *Pospolite ruszenie...*, s. 118-119; A. Woźnicki, *Widziałem...*, s. 270; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja nr 104, 7.08.1980 r., k. 30; AIPN Ld pf 10/974 t. 3, *Oceny stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego miejskiego 1979-1980*, *Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego w sierpniu 1980 r.*, 8.09.1980 r., k. 105.

⁶⁷ W. Domagalski, *op. cit.*, s. 56-57; M. Kieruzel, *op. cit.*, s. 45-46; M. Matys, *Łódzka fabryka marzeń: Od afery do sukcesu*, Warszawa 2011, s. 92, 94; B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 17; Relacja Stefana Niesiołowskiego z 5.09.2019 r.

Dnia 27 sierpnia rozpoczął się strajk taksówkarzy. Nastąpiło to po wizycie Mirosława Michalika, działacza KOR-u, przed Zrzeszeniem Taksówkowym. Michalik został w trakcie nawoływania do strajku zatrzymany przez MO, mimo to taksówkarze odważyli się na strajk. Nie próżnowali jednak, przewozili bowiem za darmo łączników pomiędzy poszczególnymi placówkami MPK. Niewątpliwie jednak inni łodzianie odczuli dodatkowe utrudnienie w poruszaniu się po mieście. Przedstawiciele Łódzkiego Komitetu SD, zrzeszającego wielu taksówkarzy, podjęli rozmowy z protestującymi, by przekonać ich do zapewnienia niezbędnych usług ludności. Znaczna część rzeczywiście wyjechała na ulice. Następnego dnia, zupełnie nie wiedząc o tych fluktuacjach sytuacji, zjawił się przed zrzeszeniem T. Filipczak, który uzyskał od taksówkarzy informację o przebiegu zdarzeń oraz rozdał im ulotki MKS w Gdańsku⁶⁸.

Działacze opozycji przejawiali, podobnie jak wcześniej, aktywność również w zakładach, w których sami byli zatrudnieni. I tak, Ewa Sułkowska-Bierezin wsparła pracowników Instytutu Techniki Ciepłej w Łodzi. W sierpniu niektórzy z nich zaczęli się do niej zgłaszać z prośbami o pomoc w zorganizowaniu zewnętrznego poparcia dla planowanego strajku. Gdy grupa inicjatywna próbowała wysłać delegację do Stoczni Gdańskiej z E. Sułkowską-Bierezin w składzie, inwigilacja SB uniemożliwiła wyjazd⁶⁹.

Z kolei M. Czekalski próbował wywołać strajk w „Polanilu”. Robotnicy okazali się ostrożni, wprawdzie gotowi byli zastrajkować, ale decyzję uzależnili od strajku sąsiadujących większych zakładów („Bistony” i „Dywilanu”). Tego M. Czekalski nie mógł spowodować. Kolejny zakład wart wzmianki to Zakłady Urządzeń Technicznych Przemysłu Lekkiego „Uniprot”. 25 sierpnia pojawił się tu Wojciech Szostak, związany z KPN, zwolniony niegdyś z tej firmy. W „Uniprocie” trwał wówczas strajk części załogi. Szostak przywiózł postulaty gdańskie (50-100 egzemplarzy), które rozdał i namówił resztę załogi do strajku oraz do stworzenia komitetu strajkowego i opracowania postulatów. Ostatecznie wśród postulatów poza solidarnościowymi postawiono również powrót Szostaka do pracy⁷⁰.

⁶⁸ K. Lesiakowski, P. Ossowski, *op. cit.*, s. 143; L. Chlebowski, *op. cit.*, s. 14; T. Filipczak, *op. cit.*, s. 94; W. Uziębło, *Przed i po XII Kongresie - WK SD*, „Biuletyn Stronnictwa Demokratycznego”, 1981, nr 4, s. 42; AIPN Ld pf 10/974 t. 3, *Oceny stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego miejskiego 1979-1980, Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego w sierpniu 1980 r.*, 8.09.1980 r., k. 107.

⁶⁹ E. Sułkowska-Bierezin, *Mogliśmy wreszcie mówić, co myślimy*, [w:] *Pospolite ruszenie...*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011, s. 219.

⁷⁰ M. Czekalski, *op. cit.*, s. 26; AIPN Ld 0040/558 t. 2, *Teczka pracy tw „Szary”*, *Informacja operacyjna pisana ze słów tw*, 3.09.1980 r., k. 219.

W tle ważnych etapów poszczególnych strajków toczyło się normalne życie, zarazem interesowano się bieżącą sytuacją. Według SB robotnicy strajkujący w Łodzi powszechnie wyrażali solidarność z Wybrzeżem i uważali, że strajki wymuszają na władzy uzdrowienie sytuacji. Dostrzegali też, że w trakcie poprzednich przełomów nowa ekipa przyznawała się do błędów i po pewnym czasie wracała w stare koleiny⁷¹.

Również władze musiały w tym czasie prowadzić swoją codzienną działalność, nieraz przy okazji wpływając na sytuację strajkową. I tak, 29 sierpnia zaprosiły kanclerza kurii ks. bp. Władysława Ziółka na rozmowę z dyrektorem Wydziału do Spraw Wyznań UMŁ Aleksandrem Wilkanowskim. Dyrektor prosił, by w niedzielę księża apelowali o rozwagę i spokój. Kanclerz zapewnił, że księża też widzą taką potrzebę. Uspokajał, że na niedzielę zaplanowano odczytanie dwóch obszernych dokumentów: listu papieża nie dotyczącego bieżącej sytuacji i stanowiska Rady Głównej Episkopatu nawołującego do ładu. W związku z tym na prezentację prywatnych poglądów księży nie starczyłoby czasu. Wypowiedzi kanclerza miały charakter uspokajający, w rzeczywistości ordynariusz ks. bp Józef Rozwadowski nie był zwolennikiem całkowitego unikania tematu przez księży. Omówiono również propozycję mszy polowej na Widzewie Wschodzie, zgłoszoną już wcześniej przez grupę mieszkańców we wniosku do urzędu. Na osiedlu tym od kilku lat trwały zabiegi o budowę kościoła (szerzej opisane w rozdziale V) i to z nimi związana była propozycja mszy. Dyrektor uznawał takie zgromadzenie za niewskazane, kuria natomiast oficjalnie nie popierała wniosku, w związku z czym żaden ksiądz nie zgodziłby się celebrować mszy. Rozważano też spotkanie na wyższym szczeblu, czyli ordynariusza z prezydentem miasta⁷².

Tymczasem w Gdańsku stopniowo przybliżano się do porozumienia. 23 sierpnia rozpoczęły się negocjacje MKS z komisją rządową, jeszcze bez Komisji Ekspertów, co i tak stanowiło wydarzenie bez precedensu. 30 sierpnia strajkowało w Polsce około 700 zakładów i 700 tysięcy pracowników, w 13 miastach nie funkcjonowała komunikacja miejska⁷³.

⁷¹ AIPN Ld pf 10/974 t. 3, *Oceny stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego miejskiego 1979-1980, Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego w sierpniu 1980 r.*, 8.09.1980 r., k. 106.

⁷² APL, UMŁ, 5/1, *Notatki z rozmów dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań i Kanclerza Łódzkiej Kurii Biskupiej 1974-1980, Notatka z rozmowy z ks. bp. Władysławem Ziółkiem – kanclerzem kurii prowadzonej przez dyrektora WdSW UMŁ mgr. Aleksandra Wilkanowskiego*, 29.08.1980 r., k. 28-29. List papieski poświęcony był synodowi biskupów.

⁷³ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 570; *idem, Rewolucja Solidarności...*, s. 38; W. Giełżyński, L. Stefański, *op. cit.*, s. 110.

W Warszawie w dalszym ciągu wielu działaczy opozycji na zmiany prowadziło punkt informacyjny w mieszkaniu J. Kuronia, gdzie niemal stale przebywali też zachodni korespondenci. 28 sierpnia zatrzymanym od kilku dni opozycjonistom postawiono zarzuty rozpowszechniania nielegalnych wydawnictw i aresztowano ich. Zatrzymano, przedstawiono zarzuty i następnie aresztowano również kilka kolejnych osób. Sytuacja społeczna jednak wyraźnie się zmieniła. Próba zatrzymania Dariusza Kupieckiego w Instytucie Maszyn Matematycznych PAN, gdzie pracował, zakończyła się jego obroną przez współpracowników. Interwencja SB u dyrekcji nie przyniosła skutku. Sprowadzony I sekretarz organizacji partyjnej stwierdził, że po poprzednim, krótkim zatrzymaniu Kupieckiego miał problemy z uspokojeniem załogi, co groziło nawet strajkiem, dlatego optował za rezygnacją z zatrzymania. Ostatecznie funkcjonariusze musieli się poddać⁷⁴.

W tym czasie bliskie było już rozwiązanie konfliktu przez porozumienia. Jako pierwsze zawarto 30 sierpnia Porozumienie Szczecińskie. Jeden ze szczecińskich działaczy ROPCiO 28 sierpnia prosił łódzkie środowisko o natychmiastowy przyjazd ekspertów. Funkcji tej podjął się Tadeusz Grabowski, adwokat związany z Kościołem, nastawiony sceptycznie wobec daleko idących postulatów, opowiadający się za przerwaniem strajku i negocjacjami ogólnopolskiej reprezentacji robotniczej. Drugim łódzkim ekspertem był Andrzej Mazur, uczestnik RWD, wieloletni tajny współpracownik SB o pseudonimie Wacław, często sam formułujący swoje zadania. 29 sierpnia obaj wyruszyli do Stoczni im. Adolfa Warskiego, będącej siedzibą Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie. Jeszcze przed wyjazdem SB zleciła Mazurowi skracanie strajku i wejście jego lub Grabowskiego do ogólnopolskiej reprezentacji, jeśli taka powstanie. Będąc już na miejscu, A. Mazur przekonywał strajkujących o konieczności szybkiego zawarcia porozumienia, twierdząc, że długotrwałość strajku może jedynie osłabić jego efektywność. Wskazywał też na nierealność postulatów ekonomicznych, do czego przekonał robotników⁷⁵.

Porozumienie Szczecińskie w sprawach politycznych było nieklarowne, nie było wiadomo, czy wolne związki zawodowe, na które zezwolono, miałyby być nowymi związkami, czy też starymi po reorganizacji, zagwarantowano natomiast ich

⁷⁴ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 559, 566-567; J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 450-453.

⁷⁵ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 61-62; M. Goss, P. Spodenkiewicz, *Bohater, konfident, prowokator: Działalność Andrzeja Mazura, konfidenta SB*, „Więź”, 2006, nr 2, s. 83; W. Giełżyński, L. Stefański, *op. cit.*, s. 180; AIPN Ld 0082/65 t. 2, *Teczka pracy tw „Wacław”, Informacja*, 28.08.1980 r., k. 321.

socjalistyczny charakter. Gwarancje bezpieczeństwa dla strajkujących opatrzone licznymi wyłączeniami. W nieco większym stopniu uwzględniono postulaty ekonomiczne. W nagrodę A. Mazur otrzymał od łódzkiej SB przed wyjazdem 1500 zł, a po powrocie 5000 zł. Kwota ta stanowiła dwukrotność średniej miesięcznej pensji robotnika. Podatność szczecińskiego MKS na manipulację SB wynikała z niewielkiego stopnia świadomości politycznej wśród tamtejszych robotników – wpływy WZZ Pomorza Zachodniego były niewielkie⁷⁶.

Porozumienie Gdańskie zawarto w niedzielę 31 sierpnia. Już dwa dni wcześniej przywrócono łączność telefoniczną Trójmiasta z resztą kraju, gdyż obstawał przy tym MKS, świadom zainteresowania i wsparcia ze strony strajkujących w całej Polsce. Porozumienie zapowiadało nową ustawę o związkach zawodowych i gwarantowało możliwość zakładania wielu związków zawodowych, również poza rejestrem Centralnej Rady Związków Zawodowych, w tym na podstawie dotychczasowych komitetów strajkowych; uznawano prawo do strajku; zobowiązywano się do ograniczenia cenzury. Zagwarantowano zakończenie represji za przekonania. Obszernie potraktowano ekonomiczne aspekty żądań. Podobnie jak poprzednie, nie określało swego zasięgu terytorialnego, co dawało możliwość interpretacji, że chodzi wyłącznie o Wybrzeże Gdańskie, reprezentowane w komitecie⁷⁷.

Kwestię zwolnienia zatrzymanych nieustannie podnosili obecni w stoczni działacze KOR-u i WZZ. Ostatecznie uzyskano ustną zgodę na zwolnienie wszystkich więźniów politycznych. Zrealizowano ją 1 września⁷⁸.

Dnia 3 września zawarto również Porozumienie Jastrzębskie, w którym odnoszono się wielokrotnie do spraw górnictwa, lecz szereg zapisów dotyczył wszystkich branż, komitet nie miał bowiem charakteru tylko górniczego. W porozumieniu znalazło się stwierdzenie o wolnych sobotach począwszy od 1 stycznia 1981 r. 11 września zawarto natomiast porozumienie z Międzyzakładowym Komitetem Robotniczym w Hucie „Katowice”, które jako jedyne zastosowano *expressis verbis* do całego kraju. Wyszło ono nieco poza Porozumienie Gdańskie w zakresie politycznym, gwarantując już pod

⁷⁶ M. Goss, P. Spodenkiewicz, *op. cit.*, s. 83-84; J. Holzer, *op. cit.*, s. 102-103; AIPN Ld 0082/65 t. 2, *Teczka pracy tw „Wacław”*, Informacja, 28.08.1980 r., k. 321, *Pismo Naczelnika Wydziału V Departamentu III MSW płk. M. Kowalskiego do Naczelnika Wydziału III KWMO w Łodzi*, 10.09.1980 r., k. 327, *Informacja*, 12.09.1980 r., k. 332. Pełny tekst porozumienia: W. Giełżyński, L. Stefański, *op. cit.*, s. 221-223.

⁷⁷ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 572-574; *idem*, *Rewolucja Solidarności...*, s. 69-73; J. Holzer, *op. cit.*, s. 106-107; G. Waligóra, *op. cit.*, s. 266-267; W. Giełżyński, L. Stefański, *op. cit.*, s. 190. Pełny tekst porozumienia: W. Giełżyński, L. Stefański, *op. cit.*, s. 212-220.

⁷⁸ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 572-575; *idem*, *Rewolucja Solidarności...*, s. 67-68, 71.

rządami starej ustawy nowe wolności związkowe: prawo zakładania związków, gwarancję przyznawania lokali służbowych dla nowych związków czy zwalniania od obowiązków pracowniczych osób pełniących przywódcze funkcje związkowe⁷⁹.

Strajki solidarnościowe w większości zakładów kraju zakończyły się 31 sierpnia, tj. po zawarciu porozumień w Gdańsku. Zdarzał się jednak wcześniejszy powrót do pracy. W Łodzi była to np. „Olimpia”, gdzie w każdym z dwóch oddziałów istniał osobny komitet strajkowy. Prezydent Łodzi J. Niewiadomski ogłosił sobotę 30 sierpnia dniem wolnym od pracy - głównie w celu złagodzenia skutków strajku MPK. Dyrekcja „Olimpii” zaczęła wówczas (29 sierpnia) za pośrednictwem działaczy PZPR rozgłaszać w każdym oddziale, że załoga drugiego właśnie skończyła strajk. Wobec braku jednego komitetu strajkowego, załoga stosunkowo łatwo uwierzyła w te informacje i powróciła do pracy⁸⁰.

Inny przykład stanowią zdarzenia w „Eskimo”. Tutejszy strajk wielokrotnie próbowano zerwać. Ostatecznie zakończył się już 29 sierpnia bez negocjacji, jedynie po odpowiedziach opracowanych wspólnie przez dyrekcję, komitet zakładowy PZPR i radę zakładową związku zawodowego. Jak widać, tu również związek zawodowy stanął po stronie władz⁸¹.

W „Polteksie” zaś 30 sierpnia działacze PZPR usiłowali przekonać załogę, że porozumienia na Wybrzeżu zostały już zawarte. Tutaj strajkujący zachowali dystans do tych zapewnień. Jednakże tego samego dnia około godziny 14.00 pojawiły się w mediach zapowiedzi zawarcia porozumienia w Szczecinie. Większość załogi z komitetem strajkowym na czele uznała to za sukces robotników i strajk zakończyła, nie zważając, że w Gdańsku porozumień ciągle jeszcze nie zawarto. Około 300 osób niepewnych, czy porozumienia z Wybrzeża będą dotyczyć także ich zakładu, chciało zostać w zakładzie. Komitet strajkowy wspólnie z dyrekcją namawiał ich do opuszczenia terenu przedsiębiorstwa. Na zakończenie strajku członkowie komitetu strajkowego i przedstawiciele władz firmy podali sobie ręce na znak zgody.

⁷⁹ J. Holzer, *op. cit.*, s. 107-108, 111-112.

⁸⁰ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 16; W. Domagalski, *op. cit.*, s. 73; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja nr 129, 30.08.1980 r., k. 56.

⁸¹ L. Rudnicki, H. Zawira, *Różne barwy ciszy*, „Dziennik Popularny”, 1.09.1980 r., s. 3; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja nr 123, 26.08.1980 r., k. 51.

Niewątpliwie jednak załoga tego zakładu okazała się bardziej odporna na dezinformacje władz niż pracownicy „Olimpii”⁸².

Przedstawiciele strajkujących łódzkich zakładów często zgłaszali się do MPK, by nawiązać kontakt, dowiedzieć się, jak wygląda strajk, i zmanifestować swoje istnienie. Dotyczyło to zwłaszcza firm branży transportowej, np. PKS i Przedsiębiorstwa Transportu i Sprzętu Budowlanego Przemysłu Lekkiego. 30 sierpnia rozważano założenie Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z udziałem MPK, PKS i PTiSBPL. W komitecie MPK przeważała jednak opinia, że w czasie strajku jego członkowie mają za dużo zajęć, by zajmować się jeszcze tworzeniem nowego bytu. Dodatkowo tworzenie komitetu komplikowałby fakt, że z zakładów spoza branży transportowej, nawet niestrajkujących, zgłaszały się często delegacje niemające nawet mandatu własnego środowiska, by wyrazić akceptację swojej załogi dla MPK. W takiej sytuacji w MPK uznano, że niezdecydowani powinni poczekać na koniec ich strajku⁸³.

Ostatecznie w MPK w niedzielę, 31 sierpnia, o godzinie 19.00 podpisano wcześniej już wynegocjowane porozumienie zakładowe. Przewidywało ono przyjęcie treści Porozumienia Gdańskiego za własne, a komitet strajkowy przekształcił się w komitet założycielski nowego związku. Jak zatem widać, strajk zakończono mimo braku uzgodnień właściwie w jakimkolwiek zakresie. Zapewnienie powstania wolnych związków zawodowych zostało potraktowane jako gwarancja, że postulaty nie zostaną rozmyte przez władze⁸⁴.

Dnia 1 września przystąpiono do stopniowego wdrażania uzgodnień w zakładach, które dotąd strajkowały. W większości zakładów pracowano normalnie, czasem nawet intensywniej niż zwykle, by nadrobić zaległości strajkowe⁸⁵.

Wzrosło zainteresowanie ludzi przekazem medialnym, ponieważ chciano obserwować szybko toczące się wydarzenia, a jednocześnie dopiero teraz zmienił się ton mediów. Bezpartyjni pracownicy poczuli się pewniej, pojawiały się komentarze

⁸² B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 16; S. Dzięcielska-Machnikowska, G. Matuszak, *Czternaście łódzkich miesięcy...*, s. 55-56; M. Sidor, *„Solidarność” przy krosnach...*, Łódź 2010, s. 61.

⁸³ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 16-17; L. Olejnik, *NSZZ „Solidarność” w Łodzi – powstanie i główne kierunki działalności w latach 1980-1981*, [w:] *Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956-1981*, red. K. Lesiakowski, Warszawa 2003, s. 92; L. Próchniak, *op. cit.*, s. 112; A. Słowik, *Tworzenie struktur...*, s. 99; Relacja Andrzeja Słowika z 9.07.2019 r.

⁸⁴ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 16; W. Domagalski, *op. cit.*, s. 57, 63-64; K. Lesiakowski, P. Ossowski, *op. cit.*, s. 152; L. Chlebowski, *op. cit.*, s. 16; A. Słowik, *Udowodniliśmy, że jesteśmy...*, s. 191.

⁸⁵ APŁ, KŁ PZPR, 1430, *Informacje o sytuacji gospodarczej, politycznej i społecznej w Łodzi i województwie 1979-1980*, Informacja, 5.09.1980 r., k. 133; APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975, 1977-1982*, Informacja wewnętrzna, 5.09.1980 r., k. 37.

ironiczne, na przykład „Gdzie jest ten wasz list z KC, może teraz go odczytacie jeszcze raz?”. Wśród szeregowych członków partii wystąpiło duże rozgoryczenie spowodowane wynikami strajku. Postulaty stawiane przez nich przez wiele lat na forum partyjnym spotykały się w najlepszym wypadku z obietnicą, że zostaną dogłębnie rozważone. Na ogół uważali oni postulaty strajkowe z lata 1980 r. za identyczne ze swoimi, co nie było prawdą – członkowie partii nie stawiali postulatów wykraczających poza zakład czy ograniczających władzę samej partii. Niemniej uczestnicy strajków na Wybrzeżu w ciągu kilkunastu dni zdołali wymusić na rządzie realizację dalej idących niż partyjne postulatów. W tej sytuacji zrozumiałe stają się utrata wiary w partię i dążenie do jej przemodelowania w następnych 16 miesiącach⁸⁶.

Obrazu dopełniało powszechne uczucie ulgi, że tylko tak się skończyło: wśród członków partii z powodu zakończenia strajków, wśród bezpartyjnych z powodu zawarcia porozumień. W zakładach, które nie strajkowały, wystąpiło dodatkowo niezadowolenie z braku podwyżek i pojawiła się chęć ich uzyskania. Dotyczyło to czasem całych branż, np. handlu, ochrony zdrowia czy oświaty, które nie mogły zastrajkować⁸⁷.

W Łodzi, inaczej niż w 1971 r., strajkujący nie odegrali roli samodzielnej w skali kraju. Prawie wcale nie korzystano z doradców (oficjalnych nie było w żadnym zakładzie), toteż dominował socjalny charakter żądań; hasła polityczne były jedynie efektem solidarności z innymi ośrodkami⁸⁸.

Tak wyglądała sytuacja po podpisaniu Porozumienia Gdańskiego. W tym momencie pojawiła się druga fala strajków, tym razem głównie w zakładach, które w sierpniu nie przerwały pracy. Było to spowodowane gruntującym się wśród mieszkańców przekonaniem, że strajk jest warunkiem otrzymania podwyżek. Strajkowały między innymi Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Stanisława Kunickiego „Maltex”, Kombinat Maszyn Włókienniczych „Polmatex-Wifama”, Łódzkie Zakłady Obuwia Gumowego „Stomil”, Łódzka Fabryka Koronek „Fa-Ko”, Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja, Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2. Strajki te, podobnie jak sierpniowe, pojawiały się

⁸⁶ I. Krzemiński, *op. cit.*, s. 111; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980, Informacja nr 131*, 2.09.1980 r., k. 66, *Informacja nr 132*, 5.09.1980 r., k. 67; APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975-1982, Informacja wewnętrzna*, 5.09.1980 r., k. 38.

⁸⁷ J. Wawrzak, *Po imieniu „Odgłosy”*, 14.09.1980 r., s. 1-2; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980, Informacja nr 130*, 1.09.1980 r., k. 57.

⁸⁸ S. Dzięcielska-Machnikowska, G. Matuszak, *Łódź...*, s. 93-94.

również poza Łodzią: ich przykład mogą stanowić Zakłady Przemysłu Barwników „Boruta” w Zgierzu. Również tym razem dominowały postulaty płacowe i zaopatrzeniowe. Zdarzały się ponadto strajki w zakładach, które strajkowały już w sierpniu (np. Łódzkie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Skogar”, Zakłady Tekstylno-Konfekcyjne „Teofilów” oraz Fabryka Transformatorów i Aparatury Trakcyjnej im. Bojowników PRL „Elta”). W tych przypadkach załogi walczyły przede wszystkim o doprecyzowanie ustalonych wcześniej zasad podwyżek płac. W zakładach, które jeszcze nie strajkowały, strajk pozwalał przełamać lęk i śmielej stawiać sprawy przed dyrekcją, zabierać głos, nawet rozwijać wymianę myśli⁸⁹.

Dobrze opisany przykład takiego późnego strajku stanowi „Maltex”. Na początku września załoga często rozmawiała ze sobą o sprawach płacowych, ale też o wolnych związkach. Strajk wybuchł 8 września. W pierwszych godzinach strajku pomiędzy jego uczestnikami a resztą załogi dochodziło do utarczek słownych. Część niestrajkujących chciała opuścić zakład, ale straż strajkowa zablokowała wyjścia. To dyrektor firmy Kazimierz Zagajewski skłonił strażników do wypuszczenia pracowników, argumentując, że inne rozwiązanie byłoby działaniem z pozycji siły i oni sami nie chcieliby być tak traktowani. Jak widać, argumentacja dyrekcji odwoływała się do etosu „Solidarności”, dopiero się rodzącego. Co ważne, poskutkowało. Strajkujący stworzyli komitet strajkowy złożony z robotników, wkrótce dobrał on sobie pracowników umysłowych obdarzanych zaufaniem jako doradców. Wspólnie opracowano 23 postulaty. W pierwszym postulacie domagano się gwarancji niewyciągania konsekwencji wobec strajkujących. Drugi dotyczył dostarczenia do zakładu informacji o działających komitetach założycielskich nowych związków oraz ich statutu. Żądano również podwyżki płac średnio o 1000 zł, nieutrudniania nowym związkom działalności w zakładzie, obniżenia wieku emerytalnego o 5 lat i wprowadzenia trzyletniego urlopu macierzyńskiego, zrównania zasiłków rodzinnych z tymi dla służb mundurowych. Pojawiło się też żądanie uznania legalności strajku w przypadku, gdyby trwał poniżej 48 godzin. Oczekiwano również wypłaty za strajk jak za urlop wypoczynkowy i opublikowania porozumienia na oddziałach firmy⁹⁰.

⁸⁹ J. Kenic, *Niezależność jest wartością, o którą warto walczyć*, [w:] *Pospolite ruszenie...*, s. 133; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja nr 131, 2.09.1980 r., k. 66, Informacja 134, 7.09.1980 r., k. 70, Informacja nr 136, 9.09.1980 r., k. 73; APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975, 1977-1982, Informacja wewnętrzna*, 5.09.1980 r., k. 37.

⁹⁰ J. Indelak, *Trzecia fala*, „Odgłosy”, 21.09.1980 r., s. 1-3; Zbiory własne, *Postulaty Komitetu Strajkowego przy ZPB „Maltex” w Łodzi*, b. d., bp.

Następnego dnia, tj. 9 września, do zakładu przybyli przedstawiciele władz zwierzchnich, m. in. sekretarz KD Łódź-Górna Witold Sidewicz, także reprezentanci Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego. Przewodniczącym Komitetu Strajkowego był Jerzy Rawecki, po stronie zakładowej poza sekretarzem istotną rolę odgrywał dyrektor. Od razu zgodzono się na gwarancje bezpieczeństwa dla strajkujących, brak utrudnień dla nowego związku i opublikowanie treści porozumienia na wszystkich oddziałach. Przypomnijmy, że dopiero 11 września władze centralne dały gwarancje ogólnopolskiego stosowania porozumień⁹¹.

Pozostałe postulaty napotkały większy opór. Ministerstwo, z którym się konsultowano, było gotowe przyznać podwyżkę w wysokości 640 zł naliczoną do płac z czerwca, która miałaby obowiązywać od 1 marca 1981 r. Taka propozycja stanowiłaby wypełnienie postanowień świeżo zmienionego układu zbiorowego pracy. Pracownicy domagali się natomiast przyznania podwyżki naliczonej od płac z sierpnia, wyższych niż poprzednie. Przedstawiciele władz twierdzili ponadto, że nie znają wysokości zasiłków rodzinnych dla żołnierzy i milicjantów czy płac stoczniowców i górników⁹².

Ostatecznie 12 września w nocy zawarto porozumienie. W sprawie statutu nowych związków zdecydowano, że załoga sama go ustali. Podwyżka miała wynieść 640 zł względem płac czerwcowych. Dyrekcja zobowiązała się jednak podzielić pozostające w jej dyspozycji środki tak, by zapewnić podwyżkę od płac sierpniowych o 300-500 zł (zależnie od dotychczasowej wysokości). Czas urlopów macierzyńskich, wysokość zasiłków i wiek emerytalny pozostawiono władzom zwierzchnim, przy czym postulat dotyczący wieku emerytalnego uznano za słuszny. Postulat dotyczący prawomocności zbyt krótkiego strajku stracił znaczenie wobec jego przedłużenia się ponad dwie doby⁹³.

Niespodziewanie grupa pracowników zaprotestowała przeciw zakończeniu strajku na wynegocjowanych warunkach. Delegacja rządowa musiała jeszcze z nimi odbyć rozmowy, udało się je zakończyć po dwóch godzinach. Na prośbę pracowników

⁹¹ Zbiory własne, *Porozumienie zawarte w dniu 11.09.1980 godz. 24.00 między Komitetem Strajkowym reprezentującym załogę ZPB im. Kunickiego „Maltex” a komisją w składzie*, 11.09.1980 r., bp.

⁹² J. Indelak, *Trzecia fala*, „Odgłosy”, 21.09.1980 r., s. 1-3.

⁹³ *Ibidem*, s. 1-3; Zbiory własne, *Porozumienie zawarte w dniu 11.09.1980 godz. 24.00 między Komitetem Strajkowym reprezentującym załogę ZPB im. Kunickiego „Maltex” a komisją w składzie*, 11.09.1980 r., bp, *Informacja Kierownictwo Zakładu dotycząca postulatu Komitetu Strajkowego zawartego w punkcie 11*, b. d., bp.

wyrażoną w trakcie negocjacji wywieszono przy wejściu do zakładu wysokość strat poniesionych przez zakład w trakcie strajku (dyrekcja obliczyła je na 22 748 400 zł)⁹⁴.

Strajki, które można nazwać wrzesniowymi, w niektórych zakładach odbywały się dopiero na początku października. Tak było np. w Urzędzie Telefonów Miejskowych. 2 października w stanowiącej jego część centrali telefonicznej na ul. Stefana Przybyszewskiego (obecnie Stanisława Przybyszewskiego) zastrajkowało 500 osób, strajk szybko rozprzestrzenił się na cały urząd. Zdarzały się też zakłady, w których w ogóle nie było pierwszych strajków, a „Solidarność” powstała nieco później. Jako przykład można wskazać Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Józefa Niedzielskiego „Textilpol”, gdzie związek powstał dopiero w listopadzie. Załoga była z wielu zjawisk w zakładzie równie niezadowolona jak w innych przedsiębiorstwach. Równocześnie dyrektor był oceniany pozytywnie przez działaczy obu związków. Wydaje się, że brak strajku wynikał ze stosunkowo małej gotowości załogi do podjęcia walki o swoje potrzeby, a zaufanie do dyrektora stanowiło jedynie dodatkową okoliczność⁹⁵.

Niezależnie od omówionych strajków przeprowadzano zmiany w dotychczasowych branżowych związkach zawodowych. Często wybierano nową radę zakładową, mimo nieupłynięcia kadencji, przy czym zdarzało się, że nikt z dotychczasowych członków nie otrzymywał nowego mandatu. Dobre wyniki uzyskiwali natomiast członkowie komitetów strajkowych. Najwcześniej zmianę przeprowadzono w III Oddziale PKS - jeszcze w czasie strajku w sierpniu. Na 32 osoby z nowego składu - 9 było członkami zakładowego komitetu strajkowego. Najważniejsze jednak były działania prowadzące do założenia nowych związków zawodowych, nienależących do Zrzeszenia Związków Zawodowych. Również w tych zakładach, w których wcześniej zmieniono radę zakładową, po strajku powstawały nowe związki (w PKS ich przewodniczącym został Marek Burski)⁹⁶.

⁹⁴ *Ibidem*, „Odgłosy”, 21.09.1980 r., s. 1-3; Zbiory własne, Porozumienie zawarte w dniu 11.09.1980 godz. 24.00 między Komitetem Strajkowym reprezentującym załogę ZPB im. Kunickiego „Maltex” a komisją w składzie, 11.09.1980 r., bp, Informacja dla załogi ZPB im. St. Kunickiego „Maltex” o stratach powstałych w okresie trwania strajku, 12.09.1980 r., bp.

⁹⁵ E. Wypych, *Współpracę dyktuje życie*, „Dziennik Łódzki”, 4.03.1981 r., s. 3; APŁ, KŁ PZPR, 1426, Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980, Informacja, 2.10.1980 r., k. 6, Informacja 158, 3.10.1980 r., k. 9.

⁹⁶ APŁ, KŁ PZPR, 1425, Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980, Informacja, 5.09.1980 r., k. 38; APŁ, KŁ PZPR, 1430, Informacje o sytuacji gospodarczej, politycznej i społecznej w Łodzi i województwie 1979-1980, Pismo, b. d., k. 142; AIPN Ld 363/11 t. 1, Informator o delegatach na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”: wrzesień-październik 1981 r., cz. 1, Warszawa 1984, s. 342.

W tym czasie negocjowano również w poszczególnych zakładach podział podwyżek przyznanych w Porozumieniu Gdańskim, np. w MPK ustalono nowe warunki płacowe i socjalne 26 września. Wynagrodzenie prowadzącego pojazd miało składać się m. in. z wynagrodzenia zasadniczego (różnego w różnych typach pojazdów) oraz dodatku za rodzaj pojazdu, obu naliczanych za godzinę pracy, więc można było je scalać. Jak widać, w dalszym ciągu nie udało się zredukować liczby składników pensji. Łącznie kierowca autobusu miał otrzymać 20,30-22,40 zł, a motorniczy 16,30-19,00 zł. Do tego dochodziły składniki naliczane dziennie. Dodatek za czynności techniczne (liczbę wagonów lub przegub w autobusie) również był dla motorniczych zawsze mniejszy niż dla kierowców, widać zatem, że utrzymano nierówne wynagradzanie na zbliżonych stanowiskach. Nowy system wynagradzania obowiązywał od 1 września. Warunkami socjalnymi, czasem pracy i innymi istotnymi sprawami zajmowało się sześć zespołów roboczych, których ustalenia były gotowe 30 września. Przewidywano wprowadzenie wolnych dni w weekendy dla osób pracujących przy prowadzeniu pojazdów, zatrudnianie zgodne z kwalifikacjami, a także wystąpienie o przyznanie firmie ośrodka wczasowego i podjęcie pracy nad kompleksowym rozwiązaniem układu komunikacyjnego⁹⁷.

W tym czasie trwały też prace nad założeniem nowego związku w skali miasta i regionu. Do komitetu założycielskiego w MPK już w pierwszych dniach września zgłaszali się przedstawiciele nowopowstających związków zawodowych z różnych zakładów pracy w mieście, którzy szukali możliwości utworzenia struktury ponadzakładowej⁹⁸.

Komitety strajkowe poszczególnych zakładów przekształcały się w zakładowe komitety założycielskie – tak stało się oprócz MPK w PKS, PTiSBPL i wielu innych. Spośród zakładów, które nie strajkowały, nowe związki organizowano najszybciej tam, gdzie było niewielu pracowników (np. w ochronie zdrowia i centralnych ośrodkach badawczo-rozwojowych), można tam było bowiem zorganizować od razu zebranie wszystkich zatrudnionych. W większych zakładach wystąpiła konieczność odbycia szeregu zebrań w poszczególnych wydziałach. Przyspieszeniu prac organizacyjnych

⁹⁷ APŁ, MPK, 97, *Zarządzenia Dyrektora 1980, Zarządzenie nr 31/80*, 26.09.1980 r., k. 248-256; APŁ, MPK, 154, *Okólniki Dyrektora 1980, Zarządzenie nr 34/80*, 30.09.1980 r., k. 58-60, 63.

⁹⁸ L. Chlebowski, *op. cit.*, s. 16; A. Słowik, *Udowodniłmy, że jesteśmy...*, s. 194.

sprzyjała również obecność działaczy opozycji bądź pracowników cieszących się autorytetem ze względu na wcześniejsze występowanie przeciw dyrekcji⁹⁹.

Na zebraniu wszystkich pracowników powstał związek np. w Zakładzie Doświadczalnym Techniki Medycznej, gdzie pracowali Benedykt Czuma i Leszek Witkowski, działacze ROPCiO (Witkowski już wówczas związany bliżej z KOR-em), w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. Mikołaja Kopernika, gdzie pracowała dr Maria Dmochowska, działaczka KOR-u, czy w Instytucie Włókiennictwa w Łodzi, gdzie pracował Krzysztof Woźniak, działacz KOR-u. Szpital Kopernika nie jest wprawdzie małym zakładem, lecz M. Dmochowska przed zebraniem osobiście obesła cały szpital, umożliwiając spotkanie nieznających się nieraz osób. Często również uczestnicy opozycji obejmowali kierownicze funkcje związku w zakładzie, np. Marek Czekalski, przewodniczący w „Polanilu”, Leszek Witkowski i Benedykt Czuma, przewodniczący i wiceprzewodniczący w ZDTM, Marek Myszkiewicz-Niesiołowski, przewodniczący w Łódzkich Zakładach Prototypów Maszyn i Urządzeń Przemysłu Lekkiego „Protomet”¹⁰⁰.

W trakcie strajków upadły stereotypy dotyczące poszczególnych grup społecznych: inteligencja przekonała się, że robotnicy potrafią dojrzałe walczyć o swe prawa, robotnicy zorientowali się w dobrodziejstwach współpracy z inteligencją. Po Sierpniu w jednym związku spotkali się przedstawiciele różnych branż, co przyspieszyło rozwiewanie uprzedzeń¹⁰¹.

W „Polteksie”, jednym z największych zakładów Łodzi, utrzymywano nawiązany w czasie strajku kontakt z KOR-em. Tutejszy komitet korzystał ze wsparcia T. Filipczaka, J. Śreniowskiego, Wojciecha Słodkowskiego, K. Woźniaka. Nie zmienia to faktu, że tu, podobnie jak w wielu innych zakładach, część robotników wierzyła jednak w partyjną propagandę i obawiała się KOR-u¹⁰².

⁹⁹ W. Domagalski, *op. cit.*, s. 79, 82; I. Krzemiński, *op. cit.*, s. 137; L. Olejnik, *op. cit.*, s. 93; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja 136, 23.09.1980 r., k. 72.

¹⁰⁰ M. Filip, *Człowiek uczciwej drogi: Leszek Witkowski*, [w:] *Bohaterowie... III*, s. 103; M. Kieruzel, *...żeby wszystko było dobrze: Marek Myszkiewicz-Niesiołowski*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór V*, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2010, s. 46; B. Czuma, *Dla społeczeństwa „Solidarność” była nadzieją*, [w:] *Pospolite ruszenie...*, s. 48; M. Dmochowska, *Jedność związku stanowiła dla mnie wartość nadrzędną*, [w:] *Pospolite ruszenie...*, s. 69; K. Woźniak, *op. cit.*, s. 249; AIPN, Ld 363/11 t. 1, *Informator o delegatach na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”: wrzesień-październik 1981 r.*, cz. 1, Warszawa 1984, s. 346-7.

¹⁰¹ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 9.

¹⁰² M. Filipowicz, *op. cit.*, s. 111.

W łódzkiej ochronie zdrowia głównym ośrodkiem „Solidarności” poza szpitalem Kopernika stał się ZOZ Łódź-Bałuty, w którym pracowała dr hab. Jadwiga Wygodzka-Lipska, bratowa M. Dmochowskiej. Akademia Medyczna działała natomiast poza strukturami ochrony zdrowia¹⁰³.

Wśród zakładów, których przedstawiciele zgłaszali się do MPK już w czasie strajku, dominowały, jak wspominałem, zakłady transportowe (PKS i PTiSBPL). Ostatecznie to w tym gronie ustalono termin spotkania konstytuującego nowy organ międzyzakładowy. Odbyło się ono 5 września. Zgromadzeni utworzyli Międzyzakładowy Komitet Założycielski. Wybrano prezydium, na którego czele stanął jako przewodniczący Andrzej Słowik. Jego zastępcami zostali Józef Kościelski z PTiSBPL oraz Grzegorz Palka z Politechniki Łódzkiej. W Prezydium znalazły się także inne osoby, w tym reprezentanci PKS i MPK¹⁰⁴. Na prośbę A. Słowika doradcami Prezydium zostali czterej działacze opozycji, którzy od kilku dni pomagali w pracach związkowych: Andrzej Mazur, Andrzej Ostoja-Owsiany, Tadeusz Grabowski i Benedykt Czuma. Ten ostatni zgodził się na funkcję eksperta, by równoważyć wpływy Mazura, którego podejrzewał o współpracę z SB. Równocześnie, 5 września, zwolennicy KOR-u, nie wiedząc o trwającym spotkaniu, w swoim gronie rozważali założenie komitetu opartego na zakładach włókienniczych jako dominujących w mieście. Wobec powstania MKZ sprawa stała się nieaktualna, natomiast podjęcie współpracy (organizacyjnej, wydawniczej i kolportażowej) okazało się bardzo trudne. Propozycje współpracy zostały przez Słowika odrzucone. Nie należy zapominać, że poza Wybrzeżem KOR miał ogromną przewagę w doświadczeniu pracy z robotnikami i jego przedstawiciele uważali, że lepiej sobie poradzą w roli wspierających nowy związek. Wiele jednak wskazuje, że na naradzie obu grup odbytej jeszcze tego samego dnia Marek Edelman bardzo kategorycznie domagał się od Słowika szerszego uwzględnienia korowców, co mogło wywołać negatywne nastawienie strony transportowej¹⁰⁵.

¹⁰³ M. Dmochowska, *op. cit.*, s. 70.

¹⁰⁴ W sprawozdaniu z działalności Prezydium oraz w relacjach niektórych uczestników pojawia się data 4 września.

¹⁰⁵ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 20; W. Domagalski, *op. cit.*, s. 77-79; M. Goss, P. Spodenkiewicz, *op. cit.*, s. 84; L. Olejnik, *op. cit.*, s. 93; L. Próchniak, *op. cit.*, s. 113; M. Raduszewski, *Bohater trudnego czasu: Grzegorz Palka. Lata 1980-1981*, „Kronika Miasta Łodzi” 2005, nr 4, s. 154; L. Chlebowski, *op. cit.*, s. 17; B. Czuma, *Dla społeczeństwa...*, s. 47; J. Drygalski, *Wtedy zacząłem sobie uświadamiać skalę wyzysku robotników*, [w:] *Pospolite ruszenie...*, s. 79; J. Kenic, *op. cit.*, s. 133; A. Słowik, *Udowodniłszy, że jesteśmy...*, s. 193; A. Słowik, *Tworzenie struktur...*, s. 100, 104; A. Słowik, M. Zalewski, *Wspólny język: rozmowa z przewodniczącym Solidarności Ziemi Łódzkiej Andrzejem Słowikiem*, „Tygodnik Solidarność”, 9.02.1990 r., s. 18; *Sprawozdanie z działalności*

Kolejnym ważnym elementem obrazu tych dni jest duża rola doradców w początkach istnienia związku. Wobec braku doświadczenia działaczy w działalności związkowej, opozycjoniści zdecydowanie górowali doświadczeniem w sprawach politycznych. Należy także pamiętać, że większość związkowców stanowili robotnicy, podczas gdy eksperci wszyscy legitymowali się ukończonymi studiami¹⁰⁶.

W tym czasie do Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego przystępowały kolejne organizacje zakładowe, do 10 września było ich 39, do 13 - 60, m. in. „Poltex”, Instytut Techniki Ciepłej, Zakłady Aparatury Elektrycznej „Ema-Elester”, Poradnia Zdrowia Psychicznego Łódź-Śródmieście, Biuro Projektów Kolejowych, ZTK „Teofilów”, Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Farmaceutycznego „Cefarm”. Na codziennych dyżurach MKZ udzielano pomocy prawnej i organizacyjnej przede wszystkim członkom komitetów założycielskich z różnych zakładów. Jeżdżono też na spotkania założycielskie w kolejnych zakładach. Wspomnieć należy, że 15 września na prośbę B. Czumy poszerzono zespół doradców o Andrzeja Woźnickiego, również związanego z ROPCiO. Dzięki zwiększonej obsadzie łatwiej było zorganizować dyżury w punkcie konsultacyjnym MKZ. Większość ekspertów MKZ cechowało silne nastawienie antykorowskie, które dodatkowo udzielało się członkom organu. E. Sułkowska-Bierezin wspominała, że, gdy podczas wizyty rejestracyjnej ITC w MKZ przyznała się do związków z KOR-em, spowodowało to pogorszenie klimatu wizyty. W praktyce A. Mazur jako agent i A. Ostoja-Owsiany jako łatwo ulegający jego perswazjom starali się budować nastroje antykorowskie. Równocześnie Mazur próbował narzucać swą wolę, doprowadził do sytuacji, w której Prezydium nie mogło obradować bez udziału ekspertów. Wg niektórych informacji oczekiwał nawet prawa głosowania. To Mazur proponował rejestrację związku jako stowarzyszenia w regionach. Gdy Słowik przebywał w Gdańsku, Bronisław Geremek i Władysław Siła-Nowicki jednakowo przestrzegali go, że realizacja tego scenariusza stanowiłaby zagrożenie dla rejestracji związku¹⁰⁷.

Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej w okresie od 4.09.1980 r. do 20.05.1981 r., bmirw., s. 1; AIPN Ld 363/11 t. 1, *Informator o delegatach na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”: wrzesień-październik 1981 r.*, cz. 1, Warszawa 1984, s. 342, 377; AIPN Ld pf 10/974 t. 3, *Oceny stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego miejskiego 1979-1980, Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego w wrześniu 1980 r.*, 11.10.1980 r., k. 98; Relacja Benedykta Czumy z 20.07.2019 r.; Relacja Andrzeja Słowika z 9.07.2019 r.

¹⁰⁶ AIPN Ld 0082/65 t. 2, *Teczka pracy tw „Wacław”*, *Informacja*, 9.09.1980 r., k. 328, *Informacja*, 11.09.1980 r., k. 330.

¹⁰⁷ B. Czuma, *Łódzka Solidarność...*, s. 24; W. Domagalski, *op. cit.*, s. 82; J. J. Lipski, *op. cit.*, s. 376; L. Próchniak, *op. cit.*, s. 114; B. Czuma, *Dla społeczeństwa...*, s. 47; E. Sułkowska-Bierezin, *op. cit.*,

MKZ nie był zresztą jedyną instytucją udzielającą wsparcia organizacyjnego. Np. M. Dmochowska rozprawiała wśród przedstawicieli ochrony zdrowia materiały instruktażowe otrzymane w warszawskim KIK-u, w którym złożyła wizytę. Mimo bliskich związków z KOR-em uważała jednak, że opozycja dla dobra związku nie powinna w nim być aktywna¹⁰⁸.

Równocześnie z działalnością w Łodzi organizacje związkowe wkroczyły na forum ogólnopolskie. 17 września na jednym z kolejnych zebrań w Gdańsku zapadła decyzja o zarejestrowaniu jednego ogólnokrajowego związku pod nazwą Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Formalną uchwałę w tej sprawie podjęto pięć dni później. Zakończył się pierwszy etap formowania niezależnego ruchu związkowego¹⁰⁹.

Tymczasem powstawały też związki nowe, lecz niemające nic wspólnego z „Solidarnością”. Warto wspomnieć, że PZPR dysponowała 5 września informacją jedynie o 65 zakładach, w których powstawały nowe związki bądź żądano wyboru nowej rady zakładowej. Były to często inne zakłady niż te, które zgłosiły się w pierwszych dniach do MPK, na przykład Biuro Eksportu „Varimex-Wifama”, Ośrodek Badawczo-Rozwojowy „Mera-Poltik”. Związki tutejsze tworzyła głównie inteligencja, często nie znając celów nowych związków. Chciano po prostu zaprotestować przeciw władzy poprzez poparcie ruchu strajkowego. Wszystko wskazuje na to, że były to początki związków autonomicznych, czyli niezależnych od dotychczasowych ani od „Solidarności”. Organizacje partyjne w tych zakładach podjęły przeciwdziałanie propagandowe, lecz niewiele wiadomo o jego formach ani o skuteczności. Jeśli jednak ostatecznie któryś ze związków stał się autonomicznym, to znaczy, że działania władz w tym zakładzie były skuteczne wobec jego członków¹¹⁰.

Choć Łódź nie odegrała w strajkach sierpniowych roli ogólnopolskiej, to jednak zdobyła sobie prawo do zakładania nowych związków zawodowych. Należy pamiętać, że do 11 września nie było żadnej gwarancji ogólnopolskiego stosowania porozumień. Tym samym wszelkie wcześniej zawarte w zakładach umowy stanowiły własne osiągnięcie załóg. Opozycja polityczna zesła wskutek strajków na dalszy plan,

s. 219; AIPN Ld 0082/65 t. 2, *Teczka pracy tw „Wacław”*, *Informacja*, 11.09.1980 r., k. 330; Relacja B. Czuma z 20.07.2019 r.; Relacja Andrzeja Słowika z 9.07.2019 r.

¹⁰⁸ M. Dmochowska, *op. cit.*, s. 70; AIPN Ld 0082/65 t. 2, *Teczka pracy tw „Wacław”*, *Informacja*, 11.09.1980 r., k. 330.

¹⁰⁹ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 99, 101-103; L. Próchniak, *op. cit.*, s. 114; B. Czuma, *Dla społeczeństwa...*, s. 47.

¹¹⁰ APL, KŁ PZPR, 1434, *Informacja wewnętrzna*, 5.09.1980 r., k. 38-40.

ustępując miejsca przywódcom robotniczym oraz członkom związku, w porównaniu z dawną opozycją niezwykle licznym. W dalszym ciągu jednak choćby ze względu na doświadczenie miała potencjał do wpływania na wiele spraw. Łódzka opozycja pozostała w sierpniu widoczna na tle swych kolegów z innych miast, głównie dzięki J. Śreniowskiemu i A. Woźnickiemu.

Zarazem po zakończeniu strajków pozycja łódzkiej opozycji nie była już tak pewna. Wynikało to z konfliktu obu jej odłamów: KOR-u i ROPCiO. Szczególny wpływ wywarł Andrzej Mazur, usiłujący jako agent SB decydować o jak największej liczbie spraw, a zarazem dążący do podziałów w łonie zarówno całej „Solidarności”, jak i dawnej opozycji. W tym celu nastawiał przywódców nowego związku niechętnie do KOR-u. Taki cel był dla niego łatwiejszy do osiągnięcia, jako że sam reprezentował drugie ugrupowanie. W istocie działania korowców na rzecz stworzenia komitetu założycielskiego nie przekroczyły granic rozbijania związku, nie ma zatem powodu dla powstania niechęci, jaka później była obserwowana wśród części kierownictwa związku. Do tego tematu należy jeszcze powrócić w kolejnym podrozdziale.

2. Struktury regionalne NSZZ „Solidarność”

Reprezentanci nowopowstających związków w poszczególnych regionach kraju odczuwali potrzebę nawiązania kontaktów z ośrodkiem gdańskim. W dalszym ciągu, podobnie jak podczas strajku, identyfikowano się z walką gdańszczyzan i traktowano ich jako wyrazicieli postulatów całego społeczeństwa. Już w pierwszych dniach września rozpoczęto w Gdańsku cykliczne spotkania, na których uzgadniano formy współpracy. Rozważano wówczas dwa warianty organizacyjne: niezależne od siebie związki w poszczególnych regionach bądź jeden ogólnopolski związek. Za odrębnością przemawiała wyższa świadomość polityczna gdańszczyzan: w swoim regionie mogliby utworzyć wzorcowy związek, a pozostałe mogłyby go naśladować; nie musieliby uzgadniać decyzji z licznymi regionami; nie ryzykowałiby też, gdyby któryś z innych związków okazał się opanowany przez władzę (tego argumentu głośno nie podnoszono, by nie urazić przedstawicieli innych ośrodków); sądzono też, że władza łatwiej zaakceptuje szereg drobnych organizacji. Za opcją przeciwną przemawiały natomiast argumenty, że nowy związek musi kontaktować się z decydentami, czyli z władzą

centralną, a ponadto łatwiej będzie przeprowadzić jedną rejestrację, choćby dużej organizacji, niż wielu małych¹¹¹.

Dnia 17 września ostatecznie przyjęto model organizacyjny niezależnego ruchu związkowego. Zdecydowano się na utworzenie jednej ogólnopolskiej organizacji pod nazwą Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. 22 września formalnie powołano nowy związek. Na jego czele stanęła do czasu przeprowadzenia wyborów Krajowa Komisja Porozumiewawcza, złożona z przewodniczących poszczególnych międzyzakładowych komitetów założycielskich. Jej przewodniczącym został Lech Wałęsa¹¹².

„Solidarność” przystąpiła do organizowania własnych struktur w całej Polsce, napotykając na duży opór ze strony władz. Te opieszałe wywiązywały się z podpisanych porozumień, m. in. w kwestii udostępniania „Solidarności” lokali na jej potrzeby czy przekazywania prawdziwych informacji w mediach. Również podwyżki płac przyznawano powoli.

Istotnym problemem okazała się rejestracja związku. Wniosek złożony do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie 24 września spotkał się z licznymi uwagami. Chodziło m. in. o pominięcie w statucie zobowiązania do respektowania sojuszy międzynarodowych i kierowniczej roli partii, a także niedopuszczenie do pełnienia funkcji w „Solidarności” przez osoby na stanowiskach partyjnych bądź członków dyrekcji zakładów. Poza udzieleniem odpowiedzi sporządzonej przez ekspertów, negującej prawo sądu do ingerencji w statut, zdecydowano się również na ogłoszenie ogólnopolskiego strajku ostrzegawczego 3 października. Jego celem było zademonstrowanie zdolności mobilizacyjnej związku, ale też upomnienie się o rejestrację i spełnienie postanowień płacowych Porozumienia Gdańskiego¹¹³.

W ramach walki o rejestrację „Solidarności” KKP prowadziła rozmowy z władzami, ale zadbano też o popularyzację swych postulatów wśród mieszkańców Polski. W tym celu komisja zorganizowała objazdy po kraju przywódców związkowych: Lecha Wałęsy, Anny Walentynowicz i innych osób. Liderzy odbywali wówczas spotkania z szeregowymi członkami związku. Wizyty te kontynuowano

¹¹¹ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 99-101.

¹¹² A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 99, 101-103.

¹¹³ Zob. szerzej: A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 125; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 81-83.

również po rejestracji - przedstawianie historii czy celów związku w każdej sytuacji przynosiło związkowi korzyści¹¹⁴.

Posiedzenie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie w sprawie rejestracji związku 24 października zakończyło się rejestracją z samowolnym wprowadzeniem poprawek do statutu, wypełniających wcześniejsze uwagi sądu. KKP równocześnie z przygotowaniem rewizji od postanowienia planowała strajk w obronie pierwotnej wersji statutu, negocjowała też z przedstawicielami władz możliwość ich odstąpienia od ingerencji. Na 12 listopada najwyższa władza związku wyznaczyła początek gotowości strajkowej. Ostatecznie „Solidarność” i władze doszły do poufnych ustaleń, zgodnie z którymi do statutu dołączono aneks z powołaniem się na kierowniczą rolę partii. „Solidarność” została zarejestrowana przez Sąd Najwyższy 10 listopada ze statutem zgodnym z owymi ustaleniami. Związek odwołał akcję protestacyjną¹¹⁵.

Już w czasie zabiegów o rejestrację ujawniły się kolejne punkty sporu KKP z władzą, z których szczególnie ważny był dostęp związku do mediów. Chodziło o wydawanie własnych tytułów prasowych oraz dostęp do radia i telewizji. Po kilkumiesięcznych negocjacjach, 3 kwietnia 1981 r. ukazał się pierwszy numer ogólnopolskiego „Tygodnika Solidarność”. Ukazywał się on w nakładzie 500 tys. egzemplarzy (na wyższy nie zgadzały się władze), a jego redaktorem naczelnym przez cały omawiany okres pozostawał Tadeusz Mazowiecki. W grudniu 1980 r. założono natomiast Komitet Obrony Więzionych za Przekonania jako organizację społeczną wspieraną przez KKP. Taka połowiczna formuła stanowiła efekt dylematu, czy związek ma bronić wolności słowa każdego, czy dbać głównie o ochronę samego siebie przed atakami politycznymi. Z uwagi na aresztowanie we wrześniu 1980 r. Leszka Moczulskiego i innych przywódców KPN, działacze związani z tą partią zaczęli wykorzystywać komitety do propagowania swego ugrupowania¹¹⁶.

¹¹⁴ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 129-130.

¹¹⁵ Rewizja to odpowiednik dzisiejszej apelacji, czyli środek odwoławczy przeciw wyrokowi lub postanowieniu mającemu istotne cechy wyroku (kończącemu postępowanie na etapie merytorycznego rozpoznania). A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 131-132, 137-143, 147-149, 151-154; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 83-85, 95-96; W. Formański, *Meandry legalizacji NSZZ „Solidarność”: (Autentyczna relacja z wydarzeń wokół legalizacji w listopadzie 1980 roku)*, Warszawa 1996, s. 77-79.

¹¹⁶ K. Chylak, *Konfederacja Polski Niepodległej w latach 1979-1989 ze szczególnym uwzględnieniem Obszaru Łódzkiego*, [w:] *Łódzka KPN od PRL do niepodległości*, red. K. Chylak, M. Michalik, Łódź 2012, s. 21-22; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 158-159, 199, 204; G. Waligóra, G. Wołk, *Konfederacja Polski Niepodległej 1979-1990*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, t. 7, *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 399-400.

„Solidarność”, jeszcze niezarejestrowana, systematycznie zwiększała liczbę swych członków również w Łodzi¹¹⁷. I tak na początku października 1980 r., czyli 2 tygodnie po powstaniu ogólnopolskiego związku, najwięcej zrzeszonych było w Łódzkich Zakładach Radiowych „Fonica” - ok. 2400 osób. Na miejscu drugim była Politechnika Łódzka z ok. 2000 członków. We wszystkich zakładach województwa łączna liczba osób należących do „Solidarności” została obliczona na 38441 osób. Około połowy października związek w województwie miał skupiać już niemal 50 tys. członków w 120 zakładach. Na początku listopada liczył już 108610 osób, z czego 20038 (18,4%) należało równocześnie do PZPR. Jak zatem widać, rozrost liczebny związku był bardzo szybki, w okresie 2 tygodni sięgał nawet 120%. W niektórych zakładach, nawet przemysłowych, powstawanie związku opóźniło się o kilka miesięcy. Jako przykład można podać (poza wspomnianym już „Textilpolem”) Widzewską Fabrykę Nici „Ariadna”, gdzie „Solidarność” założono dopiero w grudniu 1980 r.¹¹⁸

W tym czasie związki branżowe w całej Polsce odnotowały duży odpływ członków. Wiosną 1980 r. liczyły łącznie 13,6 mln osób, a w kwietniu 1981 r. już tylko 5,1 mln, z czego 1,4 mln stanowili emeryci. Najliczniejszy był Związek Zawodowy Pracowników Handlu i Spółdzielczości (555 tys.), drugie miejsce zajmował Związek Nauczycielstwa Polskiego (485 tys.). Najgłębszy odpływ członków odnotowały związki marynarzy i portowców, energetyków oraz pracowników radia i telewizji¹¹⁹.

Przyrost szeregów związkowych był uwarunkowany wieloma czynnikami. Chęć poprawy warunków bytowych zachęcała ludzi do wstępowania do nowopowstającego związku. Podobnie działało zerwanie z dotychczasowym sposobem myślenia – lękiem, strachem i bezradnością, poczucie możliwości decydowania o sobie. Z drugiej jednak strony, dopiero pod koniec września w oficjalnych mediach pojawiły się pierwsze zdawkowe wzmianki o istnieniu „Solidarności”. Lukę informacyjną wypełniały m. in. ogniwa związku. Założyciele „Solidarności” w poszczególnych zakładach na ogół sami szukali kontaktu z pracownikami. Jednak wiele osób ulegało dezinformacjom

¹¹⁷ Dokładna liczba członków w poszczególnych momentach nie jest znana, gdyż związek długo nie prowadził dokładnej statystyki. Dysponujemy jedynie danymi Komitetu Łódzkiego PZPR, opracowanymi na podstawie szacunków sekretarzy zakładowych organizacji partyjnych, zresztą podawanych w zaokrągleniu do różnych rzędów wielkości.

¹¹⁸ APŁ, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980*, Informacja 161, 4.10.1980 r., k. 19, Informacja 170, b.d., k. 39, Informacja 188, 7.11.1980 r., k. 81; APŁ, KŁ PZPR, 1433, *Sytuacja w województwie i zakładach pracy między grudniem 1981 r. a lutym 1982 r., oceny, informacje*, Notatka informacyjne o sytuacji w Widzewskiej Fabryce Nici „Ariadna”, 31.12.1981 r., k. 33.

¹¹⁹ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 256.

dyrekcji i związków branżowych – informowano je o rzekomej utracie uprawnień socjalnych (na przykład dopłaty do wczasów, korzystanie z kasy zapomogowo-pożyczkowej) jako realizowanych przez dotychczasowe związki zawodowe, czasem grożono odebraniem premii bądź możliwości awansu. Część osób skłaniających się ku „Solidarności” uwierzyła w te groźby i przez kilka tygodni lub miesięcy nie występowała z dotychczasowych związków. Początkujący związkowcy często borykali się z brakiem lokalu na terenie przedsiębiorstwa przyznanego przez dyrekcję na siedzibę. Często nie wiedzieli, jakie są podstawy prawne działalności związkowej, w jaki sposób organizować demokratyczne wybory, wreszcie brakowało im czasem wizji własnej działalności – nie wiedzieli, jakie problemy przyjdzie im rozwiązywać i w konsekwencji jakie stanowisko powinni wobec nich zajmować. Zdarzało się przyjmowanie pomocy od działaczy dotychczasowych związków, oczywiście niskiego szczebla. W największym stopniu wszystkie wspomniane problemy występowały w zakładach, które dotąd nie strajkowały. Większość organizatorów nowego związku traktowała jednak jako autorytet reprezentantów gdańskiego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego¹²⁰.

Rozstrzygnięcie wszystkich wymienionych problemów ułatwiały łodzianom konsultacje prowadzone przez MKZ w jego siedzibie, głównie przez ekspertów. Niezależnie od niego Klub Inteligencji Katolickiej w Łodzi utworzył w tym okresie drugi punkt informacyjny z zamiarem odciążenia MKZ. Nie było to zresztą niczym nadzwyczajnym, gdyż w niektórych miastach istniały podobne punkty. Również zebrania założycielskie związku w niektórych mniejszych zakładach odbywały się w KIK-u, co też nie odbiegało od sytuacji innych miast. Również Rada Adwokacka w Łodzi otworzyła w swej siedzibie punkt konsultacyjny dla założycieli „Solidarności”. W nowej siedzibie, przyznanej 28 września, całkowicie pustej, MKZ zaczął gromadzić wyposażenie ze sprzętów przynoszonych przez łodzian, które im samym były już niepotrzebne¹²¹.

¹²⁰ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność” 1980-1981: Zapis zdarzeń*, Łódź 2010, s. 33; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 77; J. Drygalski, *op. cit.*, s. 80; A. Słowik, *Udowodniliśmy, że jesteśmy...*, s. 194; APŁ, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980*, *Informacja* 170, b. d., k. 40; APŁ, KŁ PZPR, 1430, *Informacja o sytuacji gospodarczej, politycznej i społecznej w Łodzi i województwie 1979-1980*, *Informacja wewnętrzna*, 24.09.1980 r., k. 154.

¹²¹ S. Borowicz, *Kluby inteligencji katolickiej po sierpniu 1980 roku*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), z. 76, 1986, s. 116; B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 33-34; A. Friszke, *Oaza na Kopernika...*, s. 207; . P. Kaźmierczak, *Klub Inteligencji Katolickiej w Krakowie jako baza działań opozycyjnych w latach 1980-1989*, [w:] *Kluby inteligencji katolickiej...*, s. 87; A. Kern, *Adwokatura łódzka w latach 1975-1980*, „Palestra” 1981, nr 2, s. 10; R. Kleszcz, *Trudna droga do współczesności: Klub Inteligencji Katolickiej w Łodzi*, „Kronika Miasta Łodzi” 2008, nr 4, Łódź 2008, s. 24; R. Kleszcz, J. Lasociński,

W pierwszych tygodniach działania związku pojawiały się, przede wszystkim na szczeblu ogólnopolskim, liczne pytania dotyczące wizji działalności. Korowcy pragnęli rozpoczynać od tworzenia ruchu społecznego, który tworzyłby fakty dokonane i w ten sposób wcielał w życie swe postulaty; dla starszych członków KIK-ów najważniejsze było zmienianie prawa na takie, które umożliwi działalność oddolną. Wśród działaczy w zakładach w początkach związku funkcjonowały często zupełnie inne koncepcje. Silne były tendencje rozliczeniowe. Ich zwolennicy poszukiwali w aparacie władzy malwersantów, niekoniecznie prawdziwych, nie stawiali natomiast żądań reform systemowych. Inne grupy działaczy zakładowych domagały się jak największego rychłego zaspokojenia potrzeb ekonomicznych i socjalnych, co musiałoby pogorszyć stan gospodarki. W tym okresie kierownictwo Regionu Łódzkiego liczyło, że przez sport, kulturę i oświatę, a także podnoszenie poziomu wiedzy zawodowej i ogólnej wyeliminuje demoralizację wśród pracowników i przez to doprowadzi do poprawy jakości pracy. Niestety, za taką deklaracją złożoną w jednym z wywiadów nie poszły nawet plany konkretnych działań, na co wpłynął nawał innych problemów stojących wówczas przed związkiem¹²².

Ważne zagadnienie dla władz związkowych stanowiło, jak już sygnalizowałem, wydawanie własnej prasy. W pierwszych tygodniach grupy opozycji przedsierpniowej zdecydowanie dominowały nad działaczami strajkowymi zarówno umiejętnościami, jak i technicznymi możliwościami wydawania prasy. W regionie łódzkim, jak wspomniałem, oba ugrupowania opozycyjne miały znaczne doświadczenia wydawnicze. Środowisko korowskie miało jednak znacznie większe możliwości poligraficzne niż ropciowskie. Współpracę utrudniały animozje pomiędzy obiema grupami opozycji. Słowik odrzucił w tym okresie kilka propozycji współpracy i uzupełnienia składu ekspertów o korowców. Zaproponował natomiast konkurs na nową gazetę - obie strony miały przynieść pierwszy numer, wówczas władze związku wybrałyby ich zdaniem lepszy. Z początku po tej propozycji obie grupy prowadziły jednak rozmowy nad przygotowaniem wspólnego czasopisma. Wówczas strona ropciowska złożyła swój projekt do prezydium jako pierwsza. To zaś bez czekania na

26 lat Klubu Inteligencji Katolickiej w Łodzi: To była pożyteczna praca, „Kronika Miasta Łodzi” 2014, nr 4, Łódź 2015, s. 95; B. Noszczak, *op. cit.*, s. 14, 16; L. Olejnik, *op. cit.*, s. 94-95; M. Borowicz, K. Frejdlich, A. Słowik, *Chodzi nam o wspólne dobro Polaków: Rozmowa z przedstawicielami Prezydium Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Łodzi*, „Odgłosy”, 12.10.1980 r., s. 6; *Zebranie NSZZ „Solidarność”*, „Głos Robotniczy”, 15 X 1980 r., s. 4; AŁUW, UMŁ, 109/3, *Klub Inteligencji Katolickiej w Łodzi*, t. 1, *Decyzja Ministra Spraw Wewnętrznych*, 12.07.1983 r., k. 182.

¹²² A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 127-128; A. Kabza, L. Rudnicki, A. Słowik, H. Zawira, *Organizacje tworzą ludzie*, „Dziennik Popularny”, 9.10.1980 r., s. 6.

drugą pracę wydało tę propozycję. Te okoliczności nasuwają przypuszczenie, że konkurs był rozstrzygnięty, zanim został ogłoszony. 15 września pojawił się pierwszy i ostatni numer pisma „Jedność”, zredagowanego przez Benedykta Czumę, Stefana Niesiołowskiego i Andrzeja Woźnickiego. Pismo informowało o powstaniu MKZ i instruowało, jak założyć związek w zakładzie. Tytuł nawiązywał do pisma chrześcijańskich związków zawodowych z 1906 r. Uznano jednak, że identyczność z tytułem pisma ze Szczecina wprowadzałaby zamęt, dlatego wstrzymano się z kontynuacją. W następnych tygodniach ta sama redakcja wydawała za to komunikaty MKZ, których ukazało się kilka¹²³.

Dnia 11 października MKZ rozpoczął wydawanie „Solidarności Ziemi Łódzkiej”. Tytuł miał zastąpić poprzedni - „Jedność”, choć w kręgach związkowych zwracano uwagę, że nie było takiego pojęcia historycznego jak ziemia łódzka. Pismo ukazywało się niemal regularnie co tydzień. Całkowity nakład był nieznany, gdyż pismo miało w wielu zakładach lokalne dodruki. Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej, drukujące oryginalną edycję, wytwarzało w 1981 r. po 40 tysięcy egzemplarzy, natomiast łączna produkcja została wówczas oszacowana przez Komitet Łódzki na 100 tysięcy. „Solidarność Ziemi Łódzkiej” sprzedawano bez ustalonej ceny, nabywca sam decydował, ile przekaze, zwykle jednak nie było to mniej niż 2 zł¹²⁴.

Pierwsze numery skupiały się na prezentacji związku i jego potrzeb, a także na wyjaśnianiu wielu wątpliwości związanych ze statusem prawnym związku. Dlatego „Solidarność Ziemi Łódzkiej” w październiku informowała czytelników np., że miejsca w przedszkolach i żłobkach są przydzielane bez wymogu przynależności rodziców do starych związków. Podano też telefon zaufania do Marii Sawickiej, adwokatki działającej na rzecz praw pracowników *pro bono*. Po listopadowych wizytach L. Wałęsy i A. Walentynowicz (zobacz dalej), na łamach pojawiła się ostrzejsza krytyka władz. Wkrótce objętość czasopisma zaczęła wzrastać, co umożliwiło poszerzenie tematyki. Podejmowano rozrachunki z przeszłością, m. in. omawiano powojenne kryzysy polityczne. Sporo miejsca poświęcano MO i SB. Zarazem jednak nie rezygnowano z tematów ściśle związkowych, m. in. działań organów związku

¹²³ L. Próchniak, *op. cit.*, s. 115; A. Słowik, *Tworzenie struktur...*, s. 104; Relacja Andrzeja Słowika z 9.07.2019 r.; Relacja Andrzeja Woźnickiego z 21.07.2019 r.

¹²⁴ APŁ, KŁ PZPR, 984, *Współdziałania z NSZZ „Solidarność”, sytuacja polityczna po wprowadzeniu stanu wojennego, pragmatyka służbowa PZPR, zakres działania Kancelarii Sekretariatu, Informacja na temat akcji wydawniczej NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej*, b.d., k. 123-124, 126; APŁ, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Ocena „Solidarności Ziemi Łódzkiej”*, b. d., k. 68; Relacja Stefana Niesiołowskiego z 5.09.2019 r.; Relacja Andrzeja Woźnickiego z 21.07.2019 r.

i rezolucji załóg. W 1981 r. zdarzały się na jego łamach dyskusje redakcyjne, wywiady, przedruki, także recenzje, teksty piosenek i wiersze. W związku z rozpoczętą wówczas dyskusją o reformie gospodarczej, również ten temat zagościł w „Solidarności Ziemi Łódzkiej”¹²⁵. Czasopismo stało się szybko popularną lekturą w wielu domach, przełamując w ten sposób monopol informacyjny władz. Powstanie związku umożliwiło zatem powszechny dostęp do treści krytycznych wobec rządzących, a dotyczących polityki, gospodarki lub historii.

W początkach istnienia nadzór nad „Solidarnością Ziemi Łódzkiej” sprawował z ramienia Prezydium Antoni Kabza. Sprawdzał on artykuły przed ich publikacją, kontrolował m. in. teksty historyczne, podczas gdy jego wiedza historyczna budziła wątpliwości u redaktorów. Dziennikarze traktowali jego działania jak cenzurę i byli im niechętni. Domagali się od Kabzy, by zajął się wyposażeniem technicznym redakcji. Po kilku miesiącach, gdy nadzór nad pismem powierzono Jerzemu Kropiwnickiemu, problem cenzury ustał, Prezydium zajęło się mocniej staraniami o poprawę warunków technicznych¹²⁶.

Oprócz gazety regionalnej powstawały też pisma poszczególnych zakładów czy organizacji branżowych. W tej mnogości pism pojawił się też jeden tytuł mający aspiracje ogólnoregionalne. 22 września ukazał się pierwszy numer „Solidarności z Gdańskiem”, redagowanej przez Tomasza Filipczaka, Witolda Sułkowskiego i Zofię Zwierkowską, czyli korowców, którzy znaleźli oparcie organizacyjne w „Polteksie”. Sam tytuł budził wśród zwolenników prezydium podejrzenia, że stanowi zawołaną sugestię, iż zarząd nie jest solidarny z władzami krajowymi związku. Należy jednak pamiętać, że w środowisku korowskim optowano za tym tytułem, jeszcze kiedy planowano wspólną gazetę całej opozycji przedsierpniowej, oczywiście wydawaną przez zarząd. Tytuł ten nawiązywał do wspomnianego komunikatu KOR-u i redakcji „Robotnika” z sierpnia, w którym apelowano do całego kraju o solidarność z Gdańskiem. Konflikt wokół prasy szybko stał się widoczny. Już w początkach funkcjonowania „Solidarności z Gdańskiem” miało dojść na posiedzeniu prezydium do sporu na ten temat. Słowik stwierdził wobec Dłużniewskiego, że włókniarki powinny

¹²⁵ *Wiadomości*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 18.10.1981 r., s. 4; APŁ, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Ocena „Solidarności Ziemi Łódzkiej”*, b. d., k. 70, 72; Relacja Benedykta Czumy z 20.07.2019 r.

¹²⁶ Relacja Stefana Niesiołowskiego z 5.09.2019 r.

otrzymywać prasę przygotowaną przez zarząd, na co ten uniósł się i stwierdził, że nikt nie będzie włókniarkom dyktować, co mają czytać¹²⁷.

Oczywiście media związkowe nie stanowiły jedyne go wyzwania dla związkowców. Jednym z ważniejszych problemów stojących przed władzami regionu był w pierwszych miesiącach stosunek władz lokalnych do „Solidarności”. Wielokrotnie sprawę tę omawiały gremia związkowe. MKZ w Łodzi odbył 1 października z udziałem przewodniczących komisji zakładowych zebranie delegatów, na którym poruszono m. in. ten temat. Zażądano wówczas od władz miasta dostępu do mediów w celu publikacji oświadczeń „Solidarności” oraz zaprzestania utrudniania zakładania związku w zakładach. W razie niespełnienia tego postulatu zapowiedziano strajk powszechny w regionie około 20 października. Ostatecznie do niego nie doszło ze względu na priorytet, jaki przyznawano sprawie rejestracji związku¹²⁸.

Tymczasem związek po pewnym okrzepnięciu organizacyjnym, nawet przed rejestracją, przechodził do codziennej działalności. Jej może nie najważniejszy, lecz widoczny element stanowiły spotkania ze znanymi ludźmi. Jako pierwsi wizytę w Łodzi złożyli Anna Walentynowicz i Bogdan Lis, gdańscy działacze Wolnych Związków Zawodowych, związani z KOR-em. Organizatorem wizyty był Józef Śreniowski, uzyskał jednak zgodę MKZ. W dniach od 4 do 6 listopada goście wzięli udział w siedmiu spotkaniach: w ZPB „Poltex”, KMW „Polmatex-Wifama”, Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych, ZTK „Teofilów”, Zakładach Wytwarzania Obiciowych „Vera”, Łódzkich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Skogar” i Szpitalu im. Dr. Mikołaja Pirogowa. Na każdym spotkaniu obecnych było od 300 do 500 osób. Podobnie jak w innych miastach, Walentynowicz opowiadała swój życiorys i przebieg strajku sierpniowego w Trójmieście, Lis przedstawiał dotychczasowe działania „Solidarności”. Oboje w swych wystąpieniach pozytywnie wypowiadali się o KOR-ze i namawiali do strajków jako najbardziej skutecznej metody rozwiązywania konfliktów z władzą. Bogdan Lis wziął również udział w zebraniu MKZ 4 listopada. Wówczas Śreniowski po raz pierwszy publicznie skrytykował władze regionu za niechętny stosunek do KOR-u i uporczywe odrzucanie ofert współpracy¹²⁹.

¹²⁷ M. Matys, *op. cit.*, s. 113; L. Próchniak, *op. cit.*, s. 115.

¹²⁸ APŁ, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980, Informacja 156*, 2.10.1980 r., k. 2.

¹²⁹ L. Próchniak, *op. cit.*, s. 123; APŁ, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980, Informacja 187*, [6.11.1980 r.], k. 73.

Kolejną ważną osobistością odwiedzającą miasto stał się Lech Wałęsa. Za namową Woźnickiego, który poznał Wałęsę krótko przed strajkiem sierpniowym, Słowik zaprosił przywódcę związku na symboliczny dzień - 11 listopada. Następnego dnia po rejestracji związku, po godzinie 8.00 odbył się w Hali Sportowej w Łodzi wiec z udziałem Wałęsy. Mimo braku rozgłosu w mediach, przybyło 6 tysięcy osób, głównie działacze „Solidarności” w zakładach pracy¹³⁰.

Wałęsa wygłosił przemówienie, w którym poruszył wiele kwestii interesujących związkowców w kraju. Przestrzegał, że po legalizacji związku będą chcieli robić w nim karierę ludzie powiązani dotychczas z władzą. Podkreślił też, że skończył się okres rządzenia, obecnie należy służyć społeczeństwu, a więc przede wszystkim swoje potrzeby zaspokajać na końcu. Zaapelował, by nie być zbyt surowym wobec osób, które dopuściły się niewielkich uchybień. Jak stwierdził, „i nam też można coś zarzucić, bo niejeden z nas nieraz jechał tramwajem na gapę i jeszcze inne rzeczy robił”. Po swym wystąpieniu Wałęsa odpowiadał na pytania. Stwierdził, że jest w związku miejsce dla wierzących i niewierzących, członków partii i bezpartyjnych. Deklarował, że „Solidarność” musi wspierać studentów, emerytów i rencistów, a także ochronę zdrowia i oświatę. Podkreślił, że jest w Łodzi po raz pierwszy w życiu, lecz wie, iż jest to miasto zapracowanych i wymęczonych kobiet, dodatkowo udręczonych stanem w kolejkach. Na koniec spotkania odśpiewano hymn państwowy oraz pierwszą strofę *Boże coś Polskę*¹³¹.

Dla łódzkiej „Solidarności” było to szczególnie ważne wydarzenie. Lokalny tygodnik „Odgłosy” opublikował potem obszerny reportaż utrzymany w tonie życzliwym dla związku. Inni znani działacze związku również nie pominęli Łodzi w trasach swych wojaży po całej Polsce.

Jacek Kuroń był w Łodzi od 25 do 29 listopada, również ze wsparciem MKZ. W trakcie swej wizyty odbył pięć spotkań w zakładach, w każdym brało udział od 200 do 400 osób. Zorganizowano je w Przędzalni Czesankowej Anilany „Polanil”, ZWO „Vera”, ZTK „Teofilów”, „Elektromontażu” i Instytucie Matematyki UŁ. Na spotkaniach nie przedstawiał wstępnego wywodu, jedynie odpowiadał na pytania z sali.

¹³⁰ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 74; K. Frejdlich, J. Indelak, *Protokół z pewnego wiecu ludowego*, „Odgłosy”, 23.11.1980, s. 6; (tj. str.) [T. Jaworski, Z. Strzępek], *Spotkanie w Hali Sportowej*, „Głos Robotniczy”, 12.11.1980 r., s. 2; A. Woźnicki, *Widziałem...*, s. 273; APŁ, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980*, Informacja 193, 11.11.1980, k. 105, Relacja Andrzeja Woźnickiego z 21.07.2019 r.

¹³¹ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 75-78; K. Frejdlich, J. Indelak, *op. cit.*, s. 6-7; APŁ, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980*, Informacja 193, 11.11.1980, k. 105.

Na ogół zarysowywał aktualną sytuację polityczną kraju w kontekście minionych kilku lat: opozycja lat 70. sięgała po prawa obywatelskie, zachęcając do tego samego społeczeństwo, które zrealizowało swe dążenia w Sierpniu 1980 r. Wskazywał też na problemy, w tym na zagrożenie ingerencją Związku Sowieckiego - jedyny problem wymuszający zachowanie dużej ostrożności. Strukturę regionalną związku oceniał jako przeznaczoną do przekształcania władzy, a nie walki o pracowników, choć zauważał, że pozwala ona pomóc słabszym grupom, jak nauczyciele czy ochrona zdrowia. Wyjaśniał, że popiera tworzenie nowych ustaw, które pozwoliłyby skonsumować dotychczasowe przesunięcia układu sił, chciał też jak najszybszych wolnych wyborów do wojewódzkich rad narodowych, nie chciał natomiast przyspieszać wyborów do Sejmu.

W „Polanilu” dał się namówić na wyjście poza najbliższy horyzont czasowy, czyli poza odzyskanie suwerenności przez Polskę. Poparł tu niepodległość Ukrainy, wskazując, że stanowi ona gwarant niepodległości Polski, w przeciwnym wypadku ta musiałaby wybierać między Rosją a Niemcami. Przypominał też, że na Zachodzie istnieje ogólnoeuropejski organizm gospodarczy, a nie niemiecki, i to do niego będzie musiała wejść wolna Polska. Dla wielu słuchaczy zaskakujący był rozziw między dość umiarkowanym nastawieniem mówcy a opiniami forsowanymi na jego temat przez propagandę, przedstawiającą go jako ekstremistę. Zarazem w tym czasie grupa korowska w Łodzi krytykowała władze regionu za zbytnią ugodowość wobec władz państwowych, co przebijało też w niektórych pytaniach na spotkaniach. Kuroń wypowiadał się łagodniej i chciał załagodzić podziały, o których powstanie obwiniał raczej korowców. Ci liczyli, że jego przyjazd da im przewagę w sporze z prezydium, prezydium również oceniało wizytę jako próbę wpłynięcia na sytuację w tym kierunku. W prywatnym spotkaniu z łódzkimi korowcami, odbytym w czasie pobytu w mieście, Kuroń skrytykował ich za brak pracy dla wspólnego dobra, to jest umocnienia struktur związkowych. Krytyczny był jednak również wobec ekspertów z ROPCiO podtrzymujących podziały¹³².

Z kolei Adam Michnik 8 grudnia odwiedził Wydział Prawa i Administracji UŁ. Na jego spotkaniach horyzont czasowy rozważań był znacznie rozleglejszy. Michnik omawiał ewolucję sytuacji politycznej Polski od 1945 r. Rysował również perspektywy

¹³² A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 167, 171-172, 261-265, 269, 271-272; L. Próchniak, *op. cit.*, s. 130-131; APŁ, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980*, *Informacja ze spotkania członków Solidarności zakładów Polanil, Bistona, Dywilan z Jackiem Kurońem w sali widowiskowej Polanilu 28.11.80*, b. d., k. 124-127, 129, *Informacja 212*, 1.12.1980 r., k. 154.

dalszej przyszłości. Podobnie jak Kuroń wskazywał na hamującą polskie reformy rolę Związku Sowieckiego. W łódzkim spotkaniu wzięło udział 500 osób¹³³.

Istotniejszym od spotkań aspektem działalności łódzkiej „Solidarności” były jednak zagadnienia organizacyjne, zarówno wypracowanie systemu działania MKZ, jak też i tworzenie komisji branżowych. Jako pierwsza powstała w regionie organizacja najliczniej w mieście reprezentowanych zakładów przemysłu lekkiego. Nowy układ zbiorowy pracy, zawarty, podobnie jak w innych branżach, już we wrześniu przez związek branżowy, tu przewidywał podwyżkę płac miesięcznych średnio o 640 zł, co było kwotą niezadowalającą dla większości pracowników. Miało to natomiast służyć uwiarygodnieniu starego związku. W tej sytuacji wspominany już Marek Czekalski, przewodniczący KZ w „Polanilu”, zorganizował zebranie przedstawicieli łódzkich zakładów przemysłu lekkiego w poniedziałek, 13 października. Wzięło w nim udział 50 komisji zakładowych. Choć pierwotną intencją samego inicjatora było nawiązanie kontaktów pomiędzy reprezentantami tej samej branży, to w toku obrad zaproponowano utworzenie wspólnej reprezentacji, do której ostatecznie przystąpiło 47 komisji. Ukonstytuowano 19-osobową Tymczasową Komisję do Spraw Przemysłu Włókienniczego, Skórzanego i Odzieżowego – koordynatora komisji zakładowych zakładów włókienniczych regionu. Na jej czele stanął Czekalski, doradcą został Józef Śreniowski¹³⁴.

Postanowiono nawiązać również branżowe kontakty międzyregionalne. Już w najbliższą niedzielę, 19 października odbył się w Łodzi ogólnopolski zjazd przedstawicieli branży (22 zakłady z województwa łódzkiego i 20 z reszty kraju), który wysunął postulaty dalszych podwyżek płac, przy czym więcej otrzymać mieli mniej zarabiający¹³⁵.

Wreszcie 26 października na kolejnym spotkaniu ogólnopolskim wybrano Tymczasową Komisję do Spraw Płacowych w Przemysle Lekkim. W jej skład weszło sześć osób, wszystkie z Łodzi. Miała ona, poza kierowaniem sekcją, prowadzić

¹³³ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 274; R. Kowalczyk, *Studenci '81*, Warszawa [2000], s. 76-77; AIPN Ld 0040/558 t. 2, *Informacja operacyjna*, 19.12.1980 r., k. 247.

¹³⁴ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 48; L. Olejnik, *op. cit.*, s. 97; NSZZ „Solidarność” w regionie łódzkim..., s. 101-104; M. Czekalski, *op. cit.*, s. 26; *Oświadczenie*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 25.11.1981 r., s. 2; APŁ, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980*, *Informacja* 161, 14.10.1980, k. 18.

¹³⁵ B. Czuma, *op. cit.*, s. 55-56; L. Olejnik, *op. cit.*, s. 97; M. Czekalski, *op. cit.*, s. 28; *Wiadomości*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 18.10.1981 r., s. 2; APŁ, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980*, *Informacja* 173, 20.10.1980, k. 47.

negocjacje z rządem, natomiast zawarcie porozumienia zależałoby od zgody zebrania delegatów zakładów zrzeszonych w sekcji¹³⁶.

Wkrótce komisja objęła też patronatem „Solidarność z Gdańskiem”. Pismo prowadziło rozległą akcję informacyjną w sprawach związkowych. Zajmowano się m. in. akordem, czyli systemem wynagradzania powszechnym w ówczesnych łódzkich fabrykach; a także warunkami pracy: nadmierną temperaturą i wilgotnością w halach produkcyjnych. Już na początku listopada na jej łamach trafnie przeanalizowano metody propagandowej walki ze związkiem: stare związki wysuwały postulaty, które władza pospiesznie realizowała; oskarżano „Solidarność” o dołączanie do niej sił antysocjalistycznych; żądano wreszcie odpowiedzialności „Solidarności” za produkcję¹³⁷.

Po rokowaniach w sprawie płac i warunków pracy, o które zostały omówione w następnym podrozdziale, można było przystąpić do tworzenia stałych władz regionalnej i krajowej sekcji włóknarzy. 27 lutego wybrano Regionalną Sekcję Włóknarzy obejmującą Region Łódzki, Mazowsze, Ziemię Sieradzką, Region Toruński. W jej skład weszły 22 osoby, z czego 19 reprezentowało Ziemię Łódzką, a po jednej pozostałe regiony. Szesnaścioro członków reprezentowało Łódź, po jednym inne miasta regionu. Przewodniczącym został M. Czekalski, reprezentowane były też m. in. „Uniontex” (Jerzy Łysiak), „Poltex” (Jerzy Dłużniewski), Instytut Włókiennictwa (Krzysztof Woźniak), „Teofilów” (Krzysztof Krajewski)¹³⁸.

Powstawały też inne sekcje, zrzeszające w Łodzi mniej pracowników: np. nauczycielska, przemysłu maszynowego. Tymczasem w Prezydium MKZ trwały prace nad stworzeniem własnego aparatu wykonawczego, ustaleniem relacji z władzami miasta itp. Do składu Prezydium dokooptowano m. in. Marię Dmochowską, którą zaproponował Mazur, pracujący w tym samym szpitalu. W Prezydium znalazł się też Jerzy Dłużniewski jako reprezentant jednego z największych zakładów włókienniczych - „Polteksu”. W październiku z kolei grono doradców powiększyła Maria Kawecka, dość podatna na sugestie Mazura¹³⁹.

¹³⁶ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”*..., s. 60-61; L. Olejnik, *op. cit.*, s. 97; M. Czekalski, *op. cit.*, s. 28.

¹³⁷ *Dlaczego nie ma fachowców?*, „Solidarność z Gdańskiem”, 27.11.1980 r., s. 2; *Dlaczego jest brakoróbstwo?*, „Solidarność z Gdańskiem”, 27.11.1980 r., s. 3; *Kierunki propagandy*, „Solidarność z Gdańskiem”, 3.11.1980 r., s. 1; *Przedstawienie stanowisk*, „Solidarność z Gdańskiem”, nr 9/1980, s. 1, 2; Redakcja, [tekst niezatytułowany], „Solidarność z Gdańskiem”, 27.11.1980 r., s. 1-2.

¹³⁸ aw [A. Woźnicki], *Sekcja Włóknarzy*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 22.01.1981 r., s. 8; *Informacje branżowe*, „Serwis Informacyjny Sekcji Włóknarzy NSZZ Solidarność”, 11.03.1981 r., s. 1.

¹³⁹ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”*..., s. 48-49; Relacja Benedykta Czumy z 20.07.2019 r.; Relacja Andrzeja Woźnickiego z 21.07.2019 r.

W tym czasie w gronie kierownictwa dawały o sobie znać różnice zdań pomiędzy jego członkami i czasem ambicjonalne konflikty. Palka oskarżał Słowika o popieranie doradców z ROPCiO, a ignorowanie potencjalnych doradców z KOR-u, oraz o propagandę zbyt podkreślającą rolę przewodniczącego (co było istotne ze względu na ówczesne starania o własną rubrykę w prasie i audycję w telewizji), a także o zbyt dużą koncentrację władzy. Zarzuty te współgrały z tymi stawianymi przez środowisko włóknierskie, w którym wyraźnie narastało poparcie dla korowców. Palka nie przyznawał się też przed członkami prezydium do rozmów ze Śreniowskim, w których trakcie próbował przekonać rozmówcę do zaakceptowania prezydium. Zatajenie tego faktu doprowadziło do utraty zaufania Słowika do Palki. Wiceprzewodniczącego oskarżano o sprzyjanie KOR-owi, choć nigdy nie robiono tego wprost. Wpływ na takie tajne załatwianie sprawy miał zapewne fakt, że Andrzej Mazur uważał Palkę za zwolennika KOR-u i to on zaczął o tym przekonywać niektóre inne osoby z prezydium¹⁴⁰.

W tym czasie Andrzej Czuma przyjechał do Łodzi, przypuszczalnie zaproszony do Łodzi przez któregoś z działaczy ROPCiO, zapewne Andrzeja Woźnickiego. Przywiózł informację, że Palka, którego nawet nie znał, jest zwolennikiem KOR-u.. A. Czuma wspólnie z Woźnickim chciał usunąć Palkę w konspiracji, natomiast presja czasu nie sprzyjała dokładnemu przemyśleniu wszystkich argumentów i możliwości (jak po latach stwierdził Woźnicki, „To była taka sytuacja, że czyn wyprzedza myśl”). Obaj przekonali Słowika do podjęcia działań przeciw Palce, a następnie podjęli poszukiwania sojuszników. Próbowano pozyskać Dmochowską, ta jednak się nie zgodziła. Wreszcie 15 października Woźnicki zorganizował konspiracyjne zebranie w suszarni bloku, w którym mieszkał, a która była dobrze znana B. Czumie z czasów przedsierpniowych. W spotkaniu udział wzięli przewodniczący Słowik, kilku weteranów ROPCiO (Woźnicki, Czumowie i S. Niesiołowski) oraz inicjator spotkań włóknarzy Czekalski¹⁴¹.

Obecność tego ostatniego jako działacza włóknierskiego, a przez to rozpoznawalnego jako korowiec może wydawać się dziwna. Jednak jak sam gospodarz po latach wspominał, nieufnie odnosił się do „rdzenia” KOR-u, czyli działaczy, którzy

¹⁴⁰ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 49-51; L. Próchniak, *op. cit.*, s. 121; M. Raduszewski, *op. cit.*, s. 156; B. Czuma, *Dla społeczeństwa...*, s. 53; A. Woźnicki, *Widziałem...*, s. 273; *Wiadomości*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 18.10.1981 r., s. 2; Relacja Andrzeja Słowika z 9.07.2019 r.

¹⁴¹ A. Woźnicki, *Widziałem...*, s. 273; Relacja Benedykta Czumy z 20.07.2019 r.; Relacja Andrzeja Słowika z 9.07.2019 r.; Relacja Andrzeja Woźnickiego z 21.07.2019 r.

niegdyś należeli do PZPR. Podejrzewał ich o monopolistyczne dążenia i głównie przed tym przestrzegał Słowika. Nie zgłaszał natomiast zastrzeżeń do pozostałych uczestników ruchu korowskiego. Przyznał, że strona korowska miała merytoryczne podstawy do wzięcia pod swe skrzydła związku. Zaproszenie M. Czekalskiego na naradę wynikało z jego pozycji jako wyrastającego na lidera największej branży w regionie. Choć większość pozostałych uczestników spotkania uważa jego udział za niemożliwy (zarazem nie pamiętają zbyt dokładnie narady), to jednak wszystko wskazuje, że został on zaproszony jako ten „dobry korowiec”¹⁴².

Na spotkaniu uzgodniono odwołanie Palki z Prezydium ze względu na jego rywalizację ze Słowikiem oraz dokooptowanie trzech nowych osób: Czekalskiego jako lidera włókniarzy, dr. Jerzego Kropiwnickiego, przewodniczącego uniwersyteckiej „Solidarności”, oraz reprezentanta Unionteksu - największego zakładu w mieście. Następnego dnia, 16 października, A. Słowik zaskoczył członków Prezydium, zgłaszając bez konsultacji z nimi na forum MKZ wniosek o dokooptowanie tych trzech osób: poza Kropiwnickim i Czekalskim zgłosił Marka Wiśniewskiego z Unionteksu. MKZ przyjął wniosek przewodniczącego¹⁴³.

Już następnego dnia na posiedzeniu Prezydium MKZ doszło do otwartego konfliktu. Obecnych było na prośbę Woźnickiego kilku pracowników MPK, stanowiących ochronę tego szczególnego posiedzenia; Palka nazwał ich później bojówką. Po wstępnych kłótniach Słowik zgłosił wniosek o wotum nieufności wobec Palki. Po nerwowej i chaotycznej dyskusji, na pytanie Kropiwnickiego, czy głosujący muszą wybierać między Słowikiem a Palką, obaj odparli, że tak. Ten z patosem stwierdził, że nigdy jedna łódzka uczelnia nie stanie przeciw drugiej. Większość (osiem osób) wstrzymała się od głosu, nie chcąc się deklarować, trzy lub cztery osoby poparły wniosek, a jedna się sprzeciwiła. Dopiero po głosowaniu wybuchła kłótnia pomiędzy ekspertami o to, czy Prezydium ma prawo usunąć członka ze swojego grona. Przeważało zdanie Ostoja-Owsianego, że usunięcie zostało dokonane. Nie przerwało to gorącej dyskusji o tym, czy należało podejmować taką decyzję. W jej trakcie niespodziewanie Słowik zażądał wotum nieufności dla Antoniego Kabzy, na co ten zażądał wotum nieufności dla Słowika. Pozostali zgromadzeni przywołali uczestników

¹⁴² Relacja Andrzeja Woźnickiego z 21.07.2019 r.

¹⁴³ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 50; A. Słowik, *Udowodniłmy, że jesteśmy...*, s. 200; AIPN, Ld 0082/65, t. 2, *Teczka pracy tw „Wacław”*, *Informacja*, 16.10.1980 r., k. 351.

konfliktu do porządku. Ustalono, że wszystkie trzy wnioski personalne (wobec Palki, Słowika i Kabzy) zostaną odroczone¹⁴⁴.

Te zdarzenia wywarły duże wrażenie na tych spośród obecnych, którzy nie byli bezpośrednio zaangażowani po żadnej ze stron. Po wielu latach Kropiwnicki tak to wspominał: „Dla mnie jednak szok był tak olbrzymi, że dalszego ciągu zebrania nie pamiętam. Ponieważ wszedłem do tego grona niemal na kolanach, bo dla mnie to byli herosi, bohaterowie, których podziwiałem, tym bardziej nie mogłem pojąć tego, co się wydarzyło”¹⁴⁵.

Członkowie Prezydium zorientowali się, że precedens do odwoływania członków mógłby być niebezpieczny. Poza konfliktami wewnętrznymi należało się liczyć z oskarżeniami o agenturalność, które czasem pojawiały się wobec działaczy niższej rangi. Z tego powodu już następnego dnia utworzono zespół mediacyjny złożony z Czekalskiego, Dmochowskiej i Kropiwnickiego, jako młodych stażem członków Prezydium, mniej zaangażowanych w konflikt¹⁴⁶.

Na następnym posiedzeniu Prezydium, 21 października, uchwalono pozostanie w składzie Prezydium wszystkich trzech osób, tj. Palki, Słowika i Kabzy. Ten pierwszy próbował jeszcze usunąć trójkę nowych członków Prezydium. Prezydium nie stanęło jednak w jawnej opozycji do zebrania delegatów i nikogo nie usunęło ze swego składu¹⁴⁷.

Bardzo szybko zaznaczyły się różnice między Czekalskim a resztą członków Prezydium. Inne osoby powiązane z KOR-em (Dmochowska i Dłużniewski) były bowiem bardziej ugodowe. Parę dni po spotkaniu w suszarni Woźnicki zaproponował Dłużniewskiemu obrady Prezydium w „Polteksie”, częściowo otwarte dla publiczności, co miałoby oswoić szeregowych członków związku z istniejącymi różnicami zdań i z samym pluralizmem. Dłużniewski przystał na tę propozycję i razem przedłożyli ją reszcie Prezydium. Wyrażono na nią zgodę. W zaplanowanym terminie odbyły się obrady z udziałem publiczności. Pracownicy „Polteksu” przysłuchiwali się posiedzeniu na zakładowej sali kinowej, okazało się jednak, że nie byli przygotowani na obserwację sesji, często komentowali nieprzychylnie zajmowane stanowiska, nierzadko nie

¹⁴⁴ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 50-51; B. Czuma, *Dla społeczeństwa...*, s. 53; J. Kropiwnicki, *Walczyłem o ważne sprawy*, [w:] *Pospolite ruszenie...*, s. 149-150; A. Woźnicki, *Widziałem...*, s. 274; Relacja Andrzeja Woźnickiego z 21.07.2019 r.

¹⁴⁵ J. Kropiwnicki, *op. cit.*, s. 150.

¹⁴⁶ L. Próchniak, *op. cit.*, s. 121; Relacja Andrzeja Słowika z 9.07.2019 r.

¹⁴⁷ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 52; M. Czekalski, *op. cit.*, s. 27; AIPN, Ld 0082/65, t. 2, *Teczka pracy tw „Wacław”, Relacja spisana ze słów tw*, 20.10.1980 r., k. 354.

rozumieli samego zjawiska różnicy zdań. Przeważnie stawali po stronie swojego reprezentanta, tj. Dłużniewskiego. Członkowie Prezydium, zwłaszcza ci niezwiązani z KOR-em, czuli się urażeni i poszukiwali winnego. Uznali za takowego Woźnickiego. Ten, zdając sobie sprawę, że jego działania mogły już po raz drugi zdestabilizować Prezydium, wołał nie uczestniczyć już w obradach¹⁴⁸.

W listopadzie 1980 r. dojrzała już decyzja o zmianie statusu całego zespołu ekspertów. Stopniowo działacze związkowi nabierali wprawy w prowadzeniu spraw „Solidarności”, a udział ekspertów w posiedzeniach i swobodne zabieranie przez nich głosu często deprimeowało członków Prezydium. Równocześnie coraz wyraźniej obwiniano Mazura i Woźnickiego o niedopuszczenie do rozszerzenia zespołu doradczego o korowców i negatywny wpływ na prace prezydium. Negocjacje w „Polteksie” (omówione w następnym podrozdziale) dały okazję do częstszych kontaktów członków prezydium z liderami łódzkiego KOR-u. Wówczas umówiono się na wspólne spotkanie w sprawie doradców. 3 grudnia Prezydium podjęło uchwałę o zmianie statusu doradców. Zlikwidowano stały zespół, w jego miejsce miano zlecać ekspertyzy w konkretnych sprawach specjalistom z danej dziedziny bądź nawet instytucjom. Zaapelowano także do dotychczasowych ekspertów o kontynuowanie współpracy na nowych zasadach. Mało elegancka forma pożegnania (oznajmienie decyzji w obecności korowskich konkurentów) doprowadziła jednak do braku takiej współpracy¹⁴⁹.

Po tym zdarzeniu nastąpił okres stabilizacji w regionie i przez dłuższy czas nie dochodziło do zmian personalnych i organizacyjnych w MKZ. Władze związkowe mogły zająć się bieżącą działalnością: Prezydium MKZ odbywało spotkania z ważnymi partnerami, w zakładach trwały wybory. Opracowywano też projekty rozwiązania niektórych spraw, by zaproponować je władzom. Począwszy od 28 października członkowie Prezydium MKZ utrzymywali kontakty robocze z członkami Sekretariatu KŁ i Prezydentem Łodzi. Nierzadko spotkania w niepełnym składzie (czasem dwuosobowym) odbywały się częściej niż raz w tygodniu. 14 listopada z kolei Prezydium MKZ złożyło pierwszą wizytę u ks. bp. Józefa Rozwadowskiego, ordynariusza łódzkiego¹⁵⁰.

¹⁴⁸ Relacja Andrzeja Woźnickiego z 21.07.2019 r.

¹⁴⁹ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”*..., s. 53-99; L. Próchniak, *op. cit.*, s. 131-132; B. Czuma, *Dla społeczeństwa*..., s. 54; J. Kropiwnicki, *op. cit.*, s. 152; A. Woźnicki, *Widziałem*..., s. 275.

¹⁵⁰ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”*..., s. 80-81, 102-103; M. Raduszewski, *op. cit.*, s. 155; A. Kulik, J. Niewiadomski, *Józef Niewiadomski: Wywiad rzeka z prezydentem Łodzi w latach 1978-1985*, Łódź

Krótko przed Bożym Narodzeniem zorganizowano spotkanie, w którym „Solidarność” reprezentowało znacznie szersze grono: zebranie delegatów. Odkonano 18 grudnia w sali „Elty” przy ul. Aleksandrowskiej; jeden z punktów porządku obrad stanowiło spotkanie uczestników zebrania z od niedawna urzędującym I sekretarzem KŁ Tadeuszem Czechowiczem i Prezydentem Miasta Łodzi Józefem Niewiadomskim, prowadzone przez Marka Burskiego. Uczestnicy zebrania zadawali pytania, na które goście odpowiadali, nie przewidziano dyskusji. Formuła imprezy bez ograniczenia tematycznego zadawanych pytań oraz dysproporcja w liczbie uczestników z obu stron upodabniały zdarzenie do spotkania z ciekawymi ludźmi, choć w dalszym ciągu pozostało ono spotkaniem przywódców¹⁵¹.

Pytano najczęściej oczywiście o realizację porozumień z Wybrzeża, ale też o dostęp „Solidarności” do mediów i cenzurę, o reformę gospodarczą, o rozliczenie winnych aktualnego stanu gospodarki. Czechowicz zadeklarował poparcie dla porozumień z Wybrzeża, ale zaznaczył konieczność wypracowania rozwiązań systemowych, np. w sprawie wolnych sobót, by zapewnić funkcjonowanie handlu czy ochrony zdrowia. Przypominał też o kosztach gospodarczych pięciodniowego tygodnia pracy. Niewiadomski z kolei wskazywał na potrzebę wyznaczenia strefy żywieniowej wokół województwa, czyli zaplecza rolnego dla terenów aglomeracji. Wnioski o przyłączenie do województwa sąsiednich obszarów, które wpływały od ich mieszkańców, traktował jako mniej pilne, zresztą i tak ich rozpatrzenie nie leżało w jego kompetencjach. Poinformował też, że przed nadchodzącym Bożym Narodzeniem w sklepach będzie zapewnione pół kilograma karpia na mieszkańca. Ogłosił plany budowy i rozbudowy szpitali oraz wzrostu budownictwa sakralnego¹⁵².

Poza szeregiem pytań na tematy ogólne, na ogół szybko idących, zdarzały się też kwestie dotyczące bezpośrednio polityki. Dłuższą wymianę zdań spowodowało pytanie Jerzego Mazurkiewicza z zakładu poprawczego w Ignacowie o ocenę Grudnia 1970 r.

2015, s. 81; *Informacje MKZ Ziemi Łódzkiej*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 20.11.1981 r., s. 4; *Wiadomości*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 3.11.1981 r., s. 2; APŁ, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980*, Informacja 182, 29.10.1980 r., k. 69; APŁ, KŁ PZPR, 1430, *Informacje o sytuacji gospodarczej, politycznej i społecznej w Łodzi i województwie 1979-1980*, Informacja ze spotkania kierownictwa polityczno-administracyjnego Łodzi z MKZ NSZZ „Solidarność” ZŁ, b. d., k. 169-171; APŁ, KŁ PZPR, 1910, *Informacje ze spotkań kierownictwa KŁ PZPR z przedstawicielami MKZ NSZZ „Solidarność”*, Notatka ze spotkania w dn. 15.11.1980 r., 15.11.1980 r., k. 1-2.

¹⁵¹ B. Madej, *Co interesuje ludzi?*, „Odgłosy”, 11.01.1981 r., s. 1, 3; A. Woźnicki, *Władza zabawą nie jest*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 26.12.1980 r., s. 1, 8.

¹⁵² B. Madej, *Co interesuje...*, s. 1, 3; A. Woźnicki, *Władza zabawą...*, s. 1, 8.

Czechowicz unikał precyzyjnej odpowiedzi, delegaci nalegali, jednak nie wydobyli konkretnej odpowiedzi¹⁵³.

Interesujące okazały się również odpowiedzi na pytania o samą „Solidarność”. Tadeusz Czechowicz twierdził, że władza popiera „Solidarność” i chroni ją w mediach, natomiast podszywają się pod związek osoby o skłonnościach anarchicznych. Zapytano go, czy chce się zapisać do „Solidarności”, co wywołało śmiech publiczności. Zaczął z powagą wyjaśniać, że, gdy będzie w zakładzie, gdzie „Solidarność” będzie miała większość..., co przerwano mu śmiechem. Ostatecznie stwierdził, że będzie należał do związku lepiej dbającego o robotników. Zadeklarował też, że do opozycji nie wlicza osób po prostu krytykujących władzę, nawet ostro¹⁵⁴.

Jak widać, reprezentanci strony rządzącej nie mieli łatwego zadania: musieli odpowiadać na trudne pytania, których nikt z nimi nie konsultował – przed Sierpniem nie przywykli do takiego zjawiska. Kilka razy wywołali wesołość na sali, co też nie było dla nich komfortowe. Mimo wszystko spotkanie było pozytywnym sygnałem: władze (wprawdzie tylko województwa) zgodziły się na publiczną rozmowę ze stroną solidarnościową, co znaczyło, że każda ich wypowiedź będzie mogła zostać wykorzystana przez media związkowe i dotrzeć do szerokiego grona czytelników. W ten sposób poddali się osądowi opinii publicznej, tak jak dzieje się to w krajach demokratycznych; w Polsce działacze partyjni nie byli do takiej sytuacji przyzwyczajeni.

Tymczasem związek prowadził swą codzienną działalność. W 1981 r. w dalszym ciągu postępował w regionie i nie tylko przyrost liczby związkowców, choć już nie tak szybko, jak w pierwszych miesiącach istnienia „Solidarności”. W połowie marca 1981 r. zatrudnionych w całym województwie było 515 tys. osób, z tego do „Solidarności” należało 350 tys., do związków branżowych - 146 tys., a do związków autonomicznych - 1,5 tys. „Solidarność” najliczniejsza procentowo w zakładach pracy mających formę prawną przedsiębiorstwa państwowego była w WZPB im. 1 Maja i Fabryce Szlifierek „Ponar-Jotes” - należało tu do niej aż po 90% załogi, podczas gdy na przeciwnym biegunie - w „Eskimo” - 56%. Jak widać, w każdym tego typu zakładzie jej członkowie stanowili większość. Związki branżowe oceniał sam Komitet Łódzki jako słabe, a autonomiczne minimalne - nawet w zakładach, w których istniały, obejmowały tylko 10-20% załogi. Związek autonomiczny „Współpraca” działający

¹⁵³ B. Madej, *Co interesuje...*, s. 1, 3; A. Woźnicki, *Władza zabawą...*, s. 1, 8.

¹⁵⁴ B. Madej, *Co interesuje...*, s. 1, 3; A. Woźnicki, *Władza zabawą...*, s. 1, 2, 4.

m. in. w „Albie”, liczył zaledwie tysiąc członków. Spośród członków partii do „Solidarności” należało 80% w „Ponarze-Jotesie” i WZPB im. 1 Maja, natomiast 25% w „Eskimo”. W Prezydium MKZ zasiadało trzech członków partii: Andrzej Słowik, Józef Kościelski i Jerzy Dłużniewski. A. Słowik pozostawał członkiem partii aż do września 1981 r. Członkowie związku przychylniejszym okiem patrzyli na niego tylko dlatego, że był przywódcą związkowym i pozytywne działania i cechy związku w regionie przypisywano w dużym stopniu właśnie jemu¹⁵⁵.

Równocześnie następowały kolejne przekształcenia organizacyjne w związku, w tym w regionie. W lutym 1981 r. powstał Tymczasowy Zarząd MKZ złożony z reprezentantów zakładów, w których związek liczył ponad 2 tys. członków, oraz z członków Prezydium. W ten sposób zamierzano usprawnić podejmowanie decyzji - zebrania delegatów wszystkich zakładów były zbyt długie i trudne do zarządzania, dlatego ich częstotliwość miała spaść do razu w miesiącu. Opozycja wewnątrzwiązkowa zarzucała jednak, że w ten sposób Prezydium osłabia kontrolę nad własną działalnością. W tym okresie, w związku z sytuacją strajkową, rozpoczęto wydawanie „Komunikatu Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, który stał się stałym elementem systemu informacyjnego, wychodzącym niemal codziennie i liczącym na ogół jedną stronę. Opracowywał go Jerzy Kropiwnicki¹⁵⁶.

Szerokim echem wśród mieszkańców odbił się zamieszczony na początku roku w „Solidarności Ziemi Łódzkiej” artykuł pt. *Sprawa Skogaru*. Tekst poświęcony sprawie sprzedaży obuwia indywidualnym odbiorcom przez „Skogar” był oparty na materiałach zdobytych przez Komisję Zakładową w tym zakładzie. Z przywileju mogły skorzystać osoby na wyższych stanowiskach partyjnych i państwowych, ale też działacze starych związków zawodowych i pracownicy ministerstw. Na ogół korzystali oni jedynie z drobnych zakupów. Beneficjenci mogli nabyć towar po obniżonej cenie, a także zlecić uszycie obuwia na miarę. Pismo opublikowało tylko najważniejsze nazwiska, wśród nich Józefa Niewiadomskiego i Tadeusza Czechowicza. Unikało również wysnucia daleko idących wniosków. Dzięki publikacji łodzianie dowiedzieli się, że mieszkańcy kraju okazali się po raz kolejny nierównoprawni. Opisany mechanizm pozwalał korzystającym z niego nie odczuwać złej sytuacji gospodarczej

¹⁵⁵ S. Kowalski, *Krytyka solidarnościowego rozumu. Studium z socjologii myślenia potocznego*, bnr wyd., Warszawa 2009, s. 70; APŁ, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981*, *Informacja* 130, 20.03.1981 r., k. 3; APŁ, KŁ PZPR, 1909, *Stosunki Partia - „Solidarność”*, *Ogólna sytuacja społeczno-polityczna oraz stan nastrojów społecznych*, 15.03.1981 r., k. 48-49, 51.

¹⁵⁶ L. Próchniak, *op. cit.*, s. 140.

sytuacji i to pod trzema względami: unikali niedoborów rynkowych, ceny uiszczali korzystniejsze, wreszcie mogli uzyskać towar wysokiej jakości¹⁵⁷.

Poza prasą również inne instytucje powołane przez „Solidarność” prowadziły działalność niemieszczącą się w związkowej. Należał do nich Ośrodek Badań Działalności Gospodarczej NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej. Utworzono go w październiku 1980 r., gdyż poszczególne zakłady różnie interpretowały koszty utrzymania, wymienione w Porozumieniu Gdańskim. Jego pierwotny cel stanowiło badanie warunków życia ludności, a kierowniczką została Jadwiga Szcześkiewicz. Już w początkach działalności jego twórcy otrzymywali sygnały od pracowników o błędach w zarządzaniu bądź o realizacji prywatnych interesów. Sprawdzali te informacje i przeprowadzali interwencje, choć nie należało to do oficjalnych zadań ośrodka. W praktyce brakło im czasu na badanie warunków życia. Kontrolowano za to rozdzielanie talonów na luksusowe dobra czy prywatne zamówienia w państwowych firmach. Wykorzystywano współpracę z MKZ innych regionów, by wykrywać łodzian korzystających z przywilejów poza Regionem Łódzkim. Etaty przyznano ośrodkowi dopiero 1 lutego, gdy było już wiadomo, w jaką stronę się rozwinął¹⁵⁸.

Do sprawy „Skogaru” ujawnionej przez „Solidarność Ziemi Łódzkiej” ośrodek dołożył kilka podobnych. Ustalono, że osoby na wysokich stanowiskach mogły taniej kupić dywany w „Dywilanie”, garnitury w „Zecie”, koszule w „Wólczance” oraz dresy w „Polsporcie”. Mogły też zlecić prace budowlane w państwowych firmach budowlanych, za co otrzymywały zaniżone rachunki. Inną dziedzinę działalności ośrodka stanowiły próby skrócenia oczekiwania na mieszkanie. W tym celu zaczął przeprowadzać w dniu wypłaty i następnym inspekcje budów - pijani członkowie „Solidarności” byli zagrożeni usunięciem ze związku. Takie działanie nie eliminowało najważniejszych przyczyn niedostatku mieszkań, tkwiących w systemie gospodarczym. Ośrodek utworzył też inspekcję pracy, co wprawdzie należało do działalności związkowej, ale nie mieściło się w zadaniach ustalonych przez MKZ dla ośrodka. Placówka opracowywała też propozycje reform, m. in. przekonywano władze

¹⁵⁷ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 115-116; *Sprawa Skogaru*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 2.01.1981 r., s. 1, 3, 6.

¹⁵⁸ K. Frejlich, B. Porwisiak, J. Szcześkiewicz, *„Solidarność” znaczy gospodarność: rozmowa z Jadwigą Szcześkiewicz (kierownikiem Ośrodka Badań Działalności Gospodarczej NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej) i Bogusławem Porwisiakiem – doradcą ds. gospodarki żywnościowo-surowcowej w tymże Ośrodku*, „Odgłosy”, 15.03.1981 r., s. 1, 4.

wojewódzkie, by przyszła reglamentacja mięsa uwzględniała również osoby niepracujące¹⁵⁹.

Po ustabilizowaniu się struktur związkowych i ich przejściu do normalnej, codziennej pracy można było zająć się wyborami organów „Solidarności” na dwuletnią kadencję. Wybory władz zakładowych są opisane w następnym rozdziale, tu zajmę się nieco późniejszymi wyborami władz regionu.

W lutym i marcu 1981 r. narastał konflikt pomiędzy większością członków Prezydium a grupą włókniarzy i pracowników przemysłu elektromaszynowego, również silnego w regionie. Przedstawiciele obu branż stopniowo przechodzili na stanowisko bardziej opozycyjne wobec władz regionu. Trudno powiedzieć, czy istotniejsze były różnice światopoglądowe czy odmienna wizja struktury organizacyjnej związku (najbardziej zauważalna w publicznych stwierdzeniach), należy jeszcze pamiętać o względach ambicjonalnych i możliwości zdobycia większej władzy w związku dla siebie. Reprezentanci obu branż postulowali wzmocnienie struktur branżowych i przekształcenie regionów w federacje poszczególnych sekcji zawodowych. Zwolennicy Prezydium popierali dotychczasowy stan rzeczy, w którym region był podstawową strukturą w obrębie związku¹⁶⁰.

Najwyraźniejszym przejawem sporu było opracowanie dwóch konkurencyjnych propozycji ordynacji wyborczej do zarządu regionu, obu sprzecznych ze statutem związku. Zwolennicy Prezydium zaproponowali, by połowę przyszłego zarządu regionu wybrało walne zebranie delegatów, a połowę organizacje związkowe liczące co najmniej 2 tys. członków. Z kolei sprzymierzone branże optowały za tym, by cały zarząd wybrały organy branżowe. Spór rozwiązano dzięki odwołaniu się do jednego z twórców statutu, adwokata Jana Olszewskiego - wskazał on na niezgodność ze statutem obu propozycji: zarząd musiał zostać wybrany w całości przez zebranie delegatów¹⁶¹.

Tematyka przyszłego programu związku była jednym z najistotniejszych wątków poruszonych w tym okresie na łamach „Solidarności Ziemi Łódzkiej”. Na początku grudnia 1980 r. zainicjował regionalną odsłonę debaty programowej Andrzej Woźnicki tekstem pt. *O programie „Solidarności”*. Uzasadnił, że wobec zakończenia pilnych

¹⁵⁹ *Ibidem*, s. 1, 4.

¹⁶⁰ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”*..., s. 151-152; L. Próchniak, *op. cit.*, s. 120-121, 146-147.

¹⁶¹ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”*..., s. 151-152; L. Próchniak, *op. cit.*, s. 146; M. Raduszewski, *op. cit.*, s. 155-156; *Sprawozdanie z działalności Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej w okresie od 4.09.1980 r. do 20.05.1981 r.*, bmirw., s. 5.

zadań, w tym tworzenia struktur związkowych, można przystąpić do poszukiwania przyszłego programu związku. Podkreślił kluczowe znaczenie tego, by istniało coś więcej niż tylko wspólne interesy – solidarność. Dopiero ona, według autora, rodzi wspólnotę. Uznał też za konieczne dbanie o moralność i potrzeby kulturalne członków związku. Stwierdził, że „Solidarność” jednoczą pierwiastki narodowe i religijne obecne w ruchu, dlatego związek powinien, jego zdaniem, umacniać rodzinę, dbać o interesy socjalne członków, koleżeństwo i demokratyzm. Rolę związku widział też we wpływaniu na politykę gospodarczą i społeczną oraz przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Opowiedział się za układem regionalnym, a nie branżowym, gdyż zapobiega on egoizmowi. Popierał również decentralizację związku, najwięcej decyzji jego zdaniem powinno zapadać na szczeblu zakładowym. Do tego jednak członkowie związku muszą wykazywać własną inicjatywę¹⁶². W zaprezentowanej tutaj wizji na czoło wysuwają się współpraca i aktywizacja członków. Najwyraźniej miała to być jednak współpraca ludzi raczej wyznających poglądy konserwatywne, podkreślające wspólnotę narodową i religijną, choć obie nie obejmowały wszystkich członków związku. Wybór struktury regionalnej też został uzasadniony wyższością moralną (zapobieganiem egoizmowi), a nie przydatnością modelu dla założonych celów.

Jeśli chodzi o zakres działania związku, to poza działalnością ściśle związkową autor widział też wpływanie na politykę państwa, co jest zrozumiałe – „Solidarność” przecież udrożniała artykulację oddolną – ale również kształtowanie swych członków w bardzo wielu aspektach. I tak, troska o potrzeby kulturalne również wiąże się z wypełnianiem luk powstałych wskutek działań władz; walka z alkoholizmem to walka z pewnym stanem patologicznym osobowości i organizmu. Dbanie o moralność członków mogło już nieco dziwić. Niewątpliwie program postulowany przez Woźnickiego zakładał bardzo szeroką działalność „Solidarności”. Trudno też zanegować potrzebę większości wskazanych pól działalności. Niewątpliwie dużą zaletę omawianej stanowiło położenie nacisku na decentralizację związku i aktywność szeregowych członków, przed Sierpniem bowiem społeczeństwo zachowywało się przeważnie biernie i pierwsze miesiące przyniosły jedynie początek zmian. W propozycji Woźnickiego brakowało wielu szczegółów, np. nie określono polityki państwa pożądaną przez związek, trzeba jednak pamiętać, że było to dopiero otwarcie

¹⁶² A. Woźnicki, *O programie „Solidarności”*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 5.12.1980 r., s. 1-3.

dyskusji programowej - następni uczestnicy mogli wypełnić zarysowaną w omawianym tekście konstrukcję.

Spośród kolejnych dyskutantów warto wspomnieć o Stefanie Niesiołowskim. W artykule pt. *O branżach* analizował on konsekwencje przyjęcia struktury branżowej lub regionalnej związku. Struktura branżowa groziła, jego zdaniem, tym, że słabsze branże osiągną mniej, gdyż np. ochrona zdrowia nie może strajkować. Dlatego zdecydowanie poparł strukturę regionalną. Przy okazji poruszył też odrębny temat – masowości związku. Przeciwwstawił się pojawiającemu się czasem (choćby niepublicznie) wywyższaniu się członków „Solidarności” nad członkami związków branżowych i towarzyszącym temu opiniom o konieczności dążenia do likwidacji tych związków. Argumentował, że wszyscy pracownicy nie muszą należeć do „Solidarności”, ponieważ grozi to obecnością przypadkowych ludzi. Pozostanie części osób w dotychczasowych związkach nie musiałoby natomiast spowodować osłabienia „Solidarności”, gdyż mogła ona współpracować z konkurencją¹⁶³.

W swym tekście S. Niesiołowski, podobnie jak poprzednik, opowiedział się za strukturą regionalną, uzasadnił ją jednak bardziej konkretnie: wykazał zagrożenie nierównością członków i brakiem wspólnoty pomiędzy nimi. Przeciwwstawił się natomiast dążeniom do zajęcia przez „Solidarność” monopolistycznej pozycji, traktując bardziej równoprawnie członków związków branżowych. Dominuje tu, jak widać, pragmatyzm.

Na temat struktury związku wypowiedział się również wiceprzewodniczący MKZ Grzegorz Palka w tekście *Branże czy regiony?*. Podkreślał, że tylko struktura regionalna daje możliwość zajmowania się sprawami ogólnospołecznymi. Na nich skupiał się wówczas związek, zatem strukturę regionalną uznał autor za konieczność¹⁶⁴.

Na łamach „Solidarności Ziemi Łódzkiej” poruszano też kwestię wprowadzie podobną, ale jednak odmienną - roli związku w ówczesnej sytuacji, nieraz w porównaniu z innymi okresami dziejów PRL. Niesiołowski w tekście pt. *Potrzeba instytucjonalizacji* przypominał odwroty władzy nie tylko od obietnic, lecz również od zrealizowanych już ustępstw w 1956 r. i 1970 r., i wykazywał, że zabrakło wówczas instytucji gwarantującej zachowanie osiągniętych zmian. Postawił tezę, że „Solidarność” stanowiła taką właśnie instytucję, niejednokrotnie bowiem jej organy

¹⁶³ S. Niesiołowski, *O branżach*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 15.01.1981 r., s. 6.

¹⁶⁴ G. Palka, *Branże czy regiony?*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 12.02.1981 r., s. 7.

pełniły funkcję biura interwencyjnego. Istnienie „Solidarności” uznał za gwarancję utrzymania zwiększonych swobód¹⁶⁵.

Rafał Kasprzyk, prawnik i adwokat, analizował natomiast w tekście *Jak długo strajk będzie koniecznością życia społecznego* przyczyny konfliktów rządu ze związkiem w zakresie polityki społecznej i gospodarczej. Przypomniał, że „Solidarność” ma przyznane prawo uzgadniania aktów normatywnych, ale nie otrzymała instrumentów do wymuszenia na władzy respektowania tego uprawnienia, w razie potrzeby po prostu podejmuje strajk. Skonstatował, że w ten sposób związek został obciążony działalnością na polach pozazwiązkowych, do których z pewnością zaliczało się prawotwórstwo, a poza tym był zmuszany do nadużywania broni strajkowej, co groziło jej dewaluacją. Za lepsze rozwiązanie uznał autor zdemokratyzowanie ordynacji wyborczej. W ten sposób usunięte zostałyby problemy, o których pisał, natomiast społeczeństwo miałoby w dalszym ciągu zapewniony wpływ na stanowienie prawa w Polsce. Tym tekstem Kasprzyk wkroczył na teren postulatów politycznych, poruszył bowiem bezpośrednio sprawę ustroju państwa¹⁶⁶.

Po rozstrzygnięciu sporu o ordynację i w trakcie prasowej debaty programowej, działacze mogli skupić się na opracowaniu programów wyborczych i typowaniu własnych kandydatów. W regionie ukształtowały się trzy stronnictwa: zwolennicy dotychczasowego przewodniczącego Andrzeja Słowika, wyodrębnieni dopiero w reakcji na powstanie konkurencyjnych grup, bez dokumentów programowych i nazwy; Demokratyczni; i Niezależni. Słowika popierali reprezentanci niektórych zakładów (w tym MPK) oraz redakcja „Solidarności Ziemi Łódzkiej”¹⁶⁷.

Demokratyczni skupiali się wokół działaczy KOR-u. Jako faktyczny lider grupy był wymieniany Marek Edelman, jednak ze względu na zaangażowanie w przedsięwzięcie opozycyjne nie chciał obciążać związku swoim nazwiskiem. To Marek Czekalski miał najwyższą pozycję w strukturach związku, on też został kandydatem na przewodniczącego regionu. Wśród zwolenników Demokratycznych dominowali działacze z zakładów włókienniczych, co było skutkiem dobrej ich współpracy na forum sekcji branżowej. Szczególnie wybijał się tutaj Jerzy Dłużniewski. Po serii otwartych spotkań programowych przedstawiono Program Demokratyczny. Przyszłe

¹⁶⁵ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 167-168; S. Niesiołowski, *Żyłem w strefie wolności*, [w:] *Pospolite ruszenie...*, s. 181; *idem*, *Potrzeba instytucjonalizacji*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 19.02.1981 r., s. 4-5.

¹⁶⁶ R. Kasprzyk, *Jak długo strajk będzie koniecznością życia społecznego*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 12.02.1981 r., s. 3.

¹⁶⁷ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 163; J. Kropiwnicki, *op. cit.*, s. 162.

władze związku, również ogólnopolskie, miały domagać się od władz zniesienia cenzury i wprowadzenia reformy gospodarczej z utworzeniem samorządów pracowniczych, a także likwidacji trzeciej zmiany w zakładach przemysłowych. W zakresie struktury związku proponowano wzmocnienie sekcji branżowych. Demokratyczni byli, jak widać, ugrupowaniem radykalnym i socjalnym zarazem¹⁶⁸.

Ostatnia z wymienionych grup to Niezależni. Powstała głównie z pracowników branży elektromaszynowej, a skupiła się wokół Grzegorza Palki, który został jej kandydatem na przewodniczącego. Członkom ugrupowania nie przeszkadzał najwyraźniej zarysowany na początku kampanii konflikt o strukturę związku, w którym szczególnie aktywny po stronie regionu był właśnie Palka. Dość długo ukrywano istnienie grupy. B. Czuma, sam zatrudniony w tej branży, został zaproszony na jej spotkanie, a dopiero po jego wyjściu rozpoczęto dyskusję o założeniu bloku. Ostatecznie 7 maja opublikowano program. We wstępnej części zadeklarowano, że Niezależni występują przeciw ugrupowaniom stworzonym przez pojedyncze branże lub grupy zawodowe. Choć nie było w regionie bloku reprezentującego jedną branżę, to taką opinią obdarzano często Demokratycznych i to przeciw nim było skierowane powyższe stwierdzenie¹⁶⁹.

W stanowiącej część programu deklaracji ideowej zaznaczano, że „Solidarność” musi wspierać socjalizm, zarazem jednak dotychczasowemu ustrojowi odmówiono tego miana. Stwierdzano, że przez dotychczasowe lata jego trwania cała władza polityczna i gospodarcza należała do „scentralizowanej biurokracji”, a klasę robotniczą poddawano „reżimowi despotyzmu fabrycznego” oraz represjonowano policyjnie. Za kluczowy cel związku uznawano przywrócenie prymatu wartości moralnych nad innymi, w tym politycznymi, co wiązałoby się z odideologizowaniem życia publicznego. Za najważniejsze wartości publiczne uważano dobro wspólne, patriotyzm, demokrację, solidarność i pracę. W życiu prywatnym ceniono wierność prawdzie, wolność osobistą (w tym słowa i przekonań) oraz samorealizację. „Solidarność” powinna dążyć do

¹⁶⁸ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 164; M. Czekalski, *op. cit.*, s. 33; J. Kropiwnicki, *op. cit.*, s. 61-162; A. Słowik, *Udowodniliśmy, że jesteśmy...*, s. 205; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 127, 12.05.1981 r., s. 1; Relacja Stefana Niesiołowskiego z 5.09.2019 r.

¹⁶⁹ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 165; *Program wyborczy grupy „Niezależni”*, 7.05.1981 r., zbiory prywatne, s. 1; Relacja Benedykta Czumy z 20.07.2019 r.

zwycięstwa trwającej od Sierpnia rewolucji moralnej i socjalnej. „Prawdziwy” socjalizm miał przynieść ze sobą również odrodzenie moralne¹⁷⁰.

Po deklaracji ideowej następowała prezentacja postulatów. W skali ogólnopolskiej związek powinien walczyć przede wszystkim o przywrócenie praworządności i kontroli społecznej nad władzą, ograniczenie cenzury, zniesienie nakazowych form kierowania gospodarką, popieranie samorządów pracowniczych. Ważne miejsce w tym wyliczeniu zajęło opracowanie przez władze związkowe sposobu przeprowadzania strajku okupacyjnego czynnego (zwanego później po prostu „strajkiem czynnym”). Jego istotę stanowiło uruchomienie normalnej działalności strajkującego zakładu, tyle że pod władzą komitetu strajkowego. Również w skali regionu Niezależni planowali wiele działań: zwiększenie dostaw żywności, poprawę sytuacji mieszkaniowej, likwidację trzeciej zmiany i akordu i inne. Umieszczono tu też postulaty, które Zarząd Regionu miałyby spełnić samodzielnie. Związek miałby upowszechniać czytelnictwo książek, a także wspierać samokształcenie w zakresie literatury, kultury i historii ojczystej. Warto dodać, że sama idea strajku czynnego miała pochodzenie trockistowskie, podobnie jak niektóre sformułowania deklaracji ideowej¹⁷¹.

W pierwszej fazie, jeszcze przed zgłaszaniem kandydatów, kampania wyborcza toczyła się na łamach czasopism związkowych. „Solidarność z Gdańskiem” wspierała Demokratycznych, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” starała się zaprezentować różne poglądy, choć sprzyjała Słowikowi¹⁷².

Dopiero w trakcie zgłaszania kandydatów (4 maja) Palka ujawnił publicznie zamiar kandydowania, zdobywając poparcie części działaczy MPK. Łącznie na przewodniczącego kandydowało dziesięć osób, z których część później się wycofała. Zgłoszono też chętnych do pozostałych organów. Kampania wyborcza weszła w nową fazę. „Solidarność Ziemi Łódzkiej” wyraźnie zaczęła teraz wspierać Słowika. Kampania wykroczyła ponadto poza łamy prasy związkowej. Marek Markiewicz, dziennikarz Łódzkiego Ośrodka Telewizyjnego, a zarazem działacz „Solidarności”, stworzył koncepcję kampanii wyborczej godnej pierwszych od kilkunastu lat demokratycznych wyborów. Miała ona zerwać z partyjną tradycją wybierania

¹⁷⁰ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 165; *Program wyborczy grupy „Niezależni”*, 7.05.1981 r., zbiory prywatne, s. 1-3.

¹⁷¹ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 165; L. Chlebowski, *op. cit.*, s. 21; B. Czuma, *Dla społeczeństwa...*, s. 57; J. Kenic, *op. cit.*, s. 139-141; J. Kropiwnicki, *op. cit.*, s. 162-163; A. Słowik, *Udowodniłmy, że jesteśmy...*, s. 205; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 127, 12.05.1981 r., s. 1; *Program wyborczy grupy „Niezależni”*, 7.05.1981 r., zbiory prywatne, s. 4-7.

¹⁷² B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 167-168; S. Niesiołowski, *Żyłem w strefie...*, s. 181.

w zamkniętych gronach. Została ona zorganizowana przez związkową komisję wspólnie dla wszystkich kandydatów, a widzami mogli być również niektórzy nieuprawnieni do głosowania. Odbyło się siedem spotkań w różnych terminach i zakładach, kandydaci zostali przez komisję rozdzieleni w miarę równo na poszczególne spotkania, nie mogli dyskutować ze sobą. Ponadto w niedzielę 24 maja w Parku Ludowym (obecnie Park im. Marsz. Józefa Piłsudskiego) na Zdrowiu, największym z łódzkich parków, odbył się mityng przedwyborczy dostępny dla wszystkich łódzian, na którym prezentowali się kandydaci na przewodniczącego. Atrakcję stanowiło wzajemne zadawanie sobie pytań przez kandydatów, przewidziano również występy artystyczne. Mityng był prowadzony przez solidarnościowych dziennikarzy Łódzkiego Ośrodka Telewizyjnego i transmitowany przez tę stację. Na miejscu kandydatów słuchało 1500 osób¹⁷³.

Spotkania przedwyborcze niebędące debatami, ale wspólne dla wszystkich kandydatów są zaskakującą formą życia demokratycznego. Ich realizacja była możliwa chyba tylko w gronie nieobebranym jeszcze z pluralizmem. Częściowego wyłomu w procedurze kampanijnej dokonali Niezależni i Demokratyczni. Oba bloki zdecydowały się zorganizować wspólnie spotkanie nie mieszczące się w ogólnie ustalonym schemacie kampanii. 8 maja w „Bistonie” zebrali się delegaci pozostający w opozycji do władz regionu, łącznie ok. 50 osób. Pracownicy zakładu przysłuchiwali się wystąpieniom. Obie grupy przedstawiły swoje programy, wspólnie zażądały powtórzenia Walnego Zebrania Delegatów oraz przeprowadzenia dłuższej kampanii wyborczej. W przeprowadzonym na koniec głosowaniu sali więcej osób poparło Demokratycznych. Zdarzały się też sytuacje zaskakujące, gdy na oficjalne spotkanie z udziałem Niesiołowskiego Śreniowski zorganizował sporą grupę korowców, których rozsadził po całej sali, by nie wywołać wrażenia, że zadają pytania z jednego miejsca. Do momentu zabrania przez Niesiołowskiego głosu większość pozostałych widzów

¹⁷³ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 171-172, 181-183, 185; M. Raduszewski, *op. cit.*, s. 157; B. Czuma, *Dla społeczeństwa...*, s. 58-59; J. Kropiwnicki, *op. cit.*, s. 163; A. Słowik, *Tworzenie struktur...*, s. 112; *idem*, *Udowodniemy, że jesteśmy...*, s. 205; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 124, 7.05.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 125, 8.05.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981*, *Informacja* 182, 25.05.1981 r., k. 59; AIPN Łd, 0082/65 t. 3, *Teczka pracy tw „Wacław”*, *Informacja tw*, 7.05.1981 r., k. 66.

znudzona wyszła, wobec czego korowcy zostali na prawie pustej sali i w konsekwencji rzucali się w oczy¹⁷⁴.

Ostatecznie w dniu 25 maja przeprowadzono wybory. Na przewodniczącego wybrany został w pierwszej turze Andrzej Słowik. W wyborach do Zarządu Regionu i delegatów na Krajowy Zjazd Delegatów pierwsze miejsca wyniki uzyskał Grzegorz Palka (przewodniczący nie musiał już kandydować do zarządu, ale na zjazd już tak). 8 czerwca Zarząd Regionu wybrał 9-osobowe Prezydium. Słowik przedstawił swoich zwolenników, ale zgłosił o jedną osobę mniej, tym samym nawet przy wyborze wszystkich kandydatów przewodniczącego zostałoby jedno wolne miejsce. Stanowiło to zachętę do zgłoszenia kandydatów z sali, co służyło odcięciu się od praktyk stosowanych w PZPR przez poprzednie kilkadziesiąt lat. Oczywiście jeszcze bardziej odcięto by się od tych praktyk, gdyby zwolennicy przewodniczącego byli zgłaszani z sali tak jak ich konkurenci. Niemniej skład Prezydium był odległy od listy przewodniczącego. Większość stanowili Niezależni, w tym Palka, nie było nikogo z Demokratycznych. Wiceprzewodniczącymi zostali Kropiwnicki i Palka¹⁷⁵.

Okres wyborów przyniósł powstanie nowej osi sporu, coraz bardziej zastępującej dotychczasowy spór pomiędzy KOR-em a ROPCiO. W pierwszych miesiącach oba odłamy dawnej opozycji walczyły o wpływy w regionie. W niewielkim stopniu różnice dotyczyły programów, w większym - obsadzenia stanowisk ludźmi obdarzonymi w swoim kręgu zaufaniem. Przeważnie szukano jednak przeciw konkurentom innych argumentów niż przynależność do niewłaściwej opcji. Należy pamiętać, że w ciągu tych miesięcy przybywało ludzi nowych, którzy działalność niezależną rozpoczęli dopiero po powstaniu związku i nie odczuwali wspólnoty losów z którąś z przedsierniowych grup. To doprowadziło do osłabienia rywalizacji ugrupowań z lat 70. Spory obu facji nigdy nie przekraczały jednak pewnych granic. Zjadliwe ataki na KOR pochodziły w tamtym czasie od Konfederacji Polski Niepodległej; po kilku miesiącach działania związku ujawnili się również tzw. prawdziwi Polacy, czyli grupa nacjonalistyczna, również nieznosząca KOR-u. Sam Stefan Niesiołowski zachowywał bardzo dobre kontakty z Witoldem Sułkowskim, a kontakty z Kuroniem określa jako niezłe. Większe zaniepokojenie wśród ówczesnych zwolenników Słowika budzili Niezależni, których

¹⁷⁴ AIPN Ld, 0082/65 t. 3, *Teczka pracy tw „Wacław”*, *Informacja tw*, 11.05.1981 r., k. 62; Relacja Benedykta Czumy z 20.07.2019 r.

¹⁷⁵ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 185-186, 188, 195-196; J. Kropiwnicki, *op. cit.*, s. 165; E. Sułkowska-Bierezin, *op. cit.*, s. 221; A. Woźnicki, *Widziałem...*, s. 277; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 132, 18.05.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 133, 29.05.1981 r., s. 1.

uznawano za infiltrowanych przez SB - podejrzewano o współpracę Andrzeja Trautmana, Grzegorza Sierockiego, Zbigniewa Macieja Kowalewskiego. Wszystkie podejrzewania po latach sprawdziły się¹⁷⁶.

„Solidarność” po wyborach mogła zaangażować się w działania, które do tej pory musiały poczekać. Zajęto się projektami ustaw o Państwowej Inspekcji Pracy, o przedsiębiorstwie państwowym, o samorządzie pracowniczym, o związkach zawodowych. Wykorzystywano opinie prawne sporządzane m. in. przez Stowarzyszenie Adwokatów i Aplikantów Adwokackich. Na początku czerwca zaapelowano do mieszkańców regionu o ślanie listów i telegramów do Komisji Prac Ustawodawczych Sejmu z protestem przeciw niepoddaniu wspomnianych projektów konsultacjom społecznym. Przedstawiciele związku spotkali się też z łódzkimi posłami. Rozmawiano nie tylko o ustawach, domagano się również poprawy zaopatrzenia w leki, zwłaszcza Vigantol, uzupełniający witaminę D u małych dzieci. Po kilku miesiącach od wyborów Walne Zebranie Delegatów nakazało utworzenie przy ZR i komisjach zakładowych komisji opieki społecznej, które miały zajmować się pomocą ubogim¹⁷⁷.

Patrzono na ręce nie tylko Sejmowi, lecz również innym organom władzy. Piętnowano m. in. pobicia przez MO, zgłaszane czasem przez mieszkańców. Nie było jednak większych szans, by ograniczyć samowolę tak ważnego ogniw aparatu władzy¹⁷⁸.

Czas powyborczy to okres, w którym instytucje luźniej związane z „Solidarnością” również podejmowały nieco więcej inicjatyw. Warto wymienić Komitet Obrony Więzionych za Przekonania przy MKZ w Łodzi. Powstał on 29 kwietnia, pierwszym przewodniczącym został Zbigniew Kubiak, po kilku tygodniach zastąpiony przez Zbigniewa Rybarkiewicza. Już wkrótce komitet zorganizował w obronie aresztowanych przywódców KPN ogólnopolską akcję protestacyjną 25 maja. Objęła ona msze i demonstracje pod sądami. Znaczną część uczestników stanowili studenci zrzeszeni w NZS. W Łodzi planowano mszę w kościele jezuitów, a po niej pochód pod Sąd Wojewódzki w Łodzi. Po rozmowach z władzami łódzki komitet obiecał, że nie wezwie uczestników mszy do pochodu, na samej mszy ksiądz zaapelował o rozagę; mimo to działacze komitetu ostatecznie wezwali do przemarszu. W demonstracji wzięło udział

¹⁷⁶ Relacja Stefana Niesiołowskiego z 5.09.2019 r.

¹⁷⁷ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 272-273; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 140, 5.06.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 148, 15.06.1981 r., s. 1; AŁUW, UMŁ, 109/25, *Stowarzyszenie Adwokatów i Aplikantów Adwokackich, Odwołanie*, 7.03.1983 r., k. 87.

¹⁷⁸ *I co na to prezydent?*, „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 247, 4.10.1981 r., s. 1.

ok. 5 tysięcy osób, przynajmniej część uczestników miała ze sobą transparenty, co wskazuje na wcześniejsze przygotowanie do publicznej demonstracji. Tej samej wielkości manifestacja odbyła się w Krakowie, warszawska natomiast liczyła aż 30 tys. osób. Protesty obok rozmów „Solidarności” z rządem przyniosły efekt – 5 czerwca zwolniono z aresztu przywódców KPN (wprawdzie tylko na kilka tygodni, niemniej wskazywało to, że władze ugięły się pod presją społeczną)¹⁷⁹.

Zwolnienie przywódców KPN umożliwiło podjęcie działalności, w tym przyjąć do partii, a także ustalenie sposobu kierowania nią w razie powtórnego aresztowania. W tym też okresie grupa działaczy łódzkiego komitetu z Rybarkiewiczem na czele wstąpiła do KPN, sam Rybarkiewicz został z nominacji Moczulskiego nowym szefem partii w regionie. W krótkim czasie rozwinięto działalność wydawniczą, przy której korzystano z pomocy członka Prezydium ZR Pawła Wielechowskiego, który w tym okresie nie wstąpił jeszcze do konfederacji¹⁸⁰.

Inną inicjatywą związkową, która się żywo funkcjonowała po wyborze władz, była prasa. Jak już wspomniałem, w całym okresie legalnego działania związku na łamach „Solidarności Ziemi Łódzkiej” pojawiały się rozmaite teksty dotyczące spraw ocierających się o zagadnienia programowe, ale poruszano też szereg innych tematów. Pojawiła się ochrona środowiska: Krzysztof Turowski pisał o działalności Polskiego Klubu Ekologicznego powstałego w Krakowie. Zrelacjonował poglądy jego działaczy, np. o zagrożeniach dla środowiska wynikłych z wycinania drzew w miastach. Witold Kulesza analizował postulowaną przez „Solidarność” reformę prawa karnego. Wskazywał, że dotychczasowe (kk z 1969 r.) oceniane było przez specjalistów jako szczególnie karzące nawet na tle innych krajów socjalistycznych. „Solidarność Ziemi Łódzkiej” unikała przedruków, sama natomiast była nierzadko przedrukowywana przez czasopisma z innych regionów, co dotyczyło np. tekstów *Co się zdarzyło w szpitalu MSW* czy *Potrzeba instytucjonalizacji*¹⁸¹.

„Solidarność Ziemi Łódzkiej” poruszała bardzo zróżnicowaną tematykę, obejmującą właściwie wszystkie zagadnienia społeczne. Mało było w niej natomiast

¹⁷⁹ K. Chylak, *op. cit.*, A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 416-417; T. Kozłowski, *Niezależne Zrzeszenie Studentów 1980-1989*, [w:] NSZZ „Solidarność”..., t. 7, s. 256; APŁ, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981*, *Informacja* 182, 25.05.1981 r., k. 59, *Informacja* 183, 26.05.1981 r., k. 61.

¹⁸⁰ Z. Rybarkiewicz, *Wspomnienia*, [w:] *Łódzka KPN...*, s. 54-55, 57-58.

¹⁸¹ *Sprawozdanie z działalności Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej w okresie od 4.09.1980 r. do 20.05.1981 r.*, bmirw., s. 37; W. Kulesza, *Przed reformą prawa karnego*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 4.12.1981 r., s. 4; Krzysztof Turowski, *Betonowa pustynia*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 21.05.1981 r., s. 3.

informacji o sytuacji poszczególnych sekcji branżowych czy regionów, analiz warunków pracy i płacy w różnych zakładach. Można powiedzieć, że łódzka prasa solidarnościowa powielala podział z opozycji lat 70. Środowisko korowskie wydawało „Solidarność z Gdańskiem”, skupiającą się na sprawach robotniczych, stosunkowo mało materiałów poświęcającą zagadnieniom ogólniejszym (choć nie rezygnowała z nich całkowicie). Środowisko ropciowskie, dominujące w MKZ, przygotowywało „Solidarność Ziemi Łódzkiej” sporo miejsca oddającą tematyce kulturalnej czy historycznej, a przez to skierowaną raczej do inteligencji. Należy jednak pamiętać o różnicy między sytuacją pism przedsierpniowych i sierpniowych. Te pierwsze stanowiły fragment wachlarza pism skierowanych do różnych grup docelowych, w tym do środowiska robotniczego. W nowym wachlarzu, solidarnościowym, znacznie szerszym, znalazło się miejsce również dla pism adresowanych właściwie do wszystkich mieszkańców regionu. Taką właśnie funkcję spełniały obie sztandarowe gazety, w związku z czym nastawianie się na czytelnika robotniczego nie było koniecznością, której musieliby sprostać twórcy prasy. Założycielom „Solidarności Ziemi Łódzkiej” przyświecała idea stworzenia pisma ciekawego, chętnie czytanego („takiego do czytania”, jak powiedział B. Czuma), i to udało im się osiągnąć.

Prasa związkowa wpływała na społeczeństwo nie poprzez dobieranie informacji i lansowanie swoich poglądów - jak czyniła prasa rządowa - lecz raczej przez upowszechnianie informacji pomijanych w mediach oficjalnych oraz prezentowanie poglądów, które mogły stać się podstawą dyskusji na różnych forach, począwszy od całego regionu, a skończywszy na niemal towarzyskich kręgach kilkorga czytelników. W ten sposób wydawca tej prasy – „Solidarność” – odciskał swoje piętno na życiu łódzian.

Omawiane powyżej zdarzenia miały charakter polityczny, a ich celem było zmienianie otoczenia. Istotne są jednak też zdarzenia składające się na to otoczenie, powtarzające się cyklicznie (np. co roku), ponieważ to one tworzą świat, w którym człowiek żyje i ma poczucie orientacji w nim. Do tej grupy należy zaliczyć też obchody świąt i rocznic, które, jako powtarzające się tylko raz w roku, są staranniej przygotowane i lepiej zapamiętane. „Solidarność” ze względu na swe dążenie do wypełniania w świadomości społecznej luk wytworzonych przez władze, podjęła się organizacji obchodów dotąd zakazanych. Wpłynęła też na obchody organizowane przez inne podmioty, przed Sierpniem zagrożone udaremnieniem przez władze i nieprzyciągające zbyt licznie społeczeństwa, po Sierpniu pozbawione tych ograniczeń.

Zdarzało jej się organizować też uroczystości popierane przez władze, a także okazje takie jak Dzień Dziecka, które trudno uznać za święto.

Pierwszą okazję do świętowania stanowiły dla łódzkiej „Solidarności” obchody rocznicy niepodległości Polski 11 listopada 1980 r. W tekstach okolicznościowych w mediach nie ograniczono się do kultywowania pamięci o przeszłych zdarzeniach, ale też próbowano zbudować nową tożsamość „Solidarności”. Podkreślono budowę niepodległego państwa przez obywateli reprezentujących rozmaite grupy społeczne, nacisk kładziono na osiągnięcia legionistów, którym przypisywano szczególnie demokrację. Stwierdzano, że obecnie związek odgrywa podobną rolę. Na spotkaniu z Lechem Wałęsą w Hali Sportowej ogłoszono, że msza odbędzie się w katedrze pw. św. Stanisława Kostki o godz. 19.00. Odbędzie się ona zgodnie z zapowiedzią, a celebrował ją ks. bp. Józef Rozwadowski. Przybyło na tyle liczne grono, że uczestnicy nie zmieścili się w katedrze. W trakcie kazania celebrans zaznaczył głównie religijne aspekty zdarzeń, choć wspominał o konieczności dziękczynienia zarówno za odzyskanie niepodległości, jak i za świeżo nabytą „suwerenność związkową”. Po mszy uczestnicy zgromadzili się przed Grobem Nieznanego Żołnierza, gdzie „Solidarność” złożyła wieniec. Przemawiał Jacek Bartyzel, który streścił historię odzyskania niepodległości, podkreślając zasługi wszelkich nurtów życia politycznego. Następnie wieńce i wiązanki złożyły też inne podmioty. Były wśród nich organizacje opozycyjne, w tym Ruch Młodej Polski, ale też legalnie działające instytucje, w których zatrudnieni byli zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy władzy. Do tej grupy należały: Polska Akademia Nauk i niektóre uczelnie. Jak widać, solidarnościowym organizatorom zależało na konsolidacji różnych środowisk społecznych, w tym opozycji, i w znacznym stopniu udało im się osiągnąć cel¹⁸².

Wkrótce uczczono kolejne okazje do obchodów. W Wigilię 1980 r. w kościele pw. Podwyższenia Świętego Krzyża z udziałem władz regionu wmurowano tablicę pamiątkową ku czci poległych stoczniovców. W tym wypadku uroczystość nie miała charakteru ściśle rocznicowego¹⁸³. Natomiast już 22 marca 1981 r. obchodzono rocznicę wydarzeń marcowych w Łodzi: najpierw odprawiono mszę, następnie o godzinie 16.00 przed Biblioteką Uniwersytetu Łódzkiego na ul. Jana Matejki odbył

¹⁸² K. Lesiakowski, *Obchody Święta Niepodległości jako forma aktywności opozycji politycznej w Łodzi 1978-1988*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2010, nr 2, s. 118-120; Relacja Andrzeja Woźnickiego z 21.07.2019 r.

¹⁸³ APŁ, KŁ PZPR, 1909, *Stosunki Partii - „Solidarność”*, *Ogólna sytuacja społeczno-polityczna oraz stan nastrojów społecznych*, 15.03.1981 r., k. 65.

się wiec z udziałem Anny Walentynowicz, Józefa Śreniowskiego, Stefana Amsterdamskiego i Jerzego Szczęsnego. Poza Anną Walentynowicz byli to uczestnicy łódzkiego Marca. Przez następne dwa dni odbyły się wieczory poetyckie związane z rocznicą¹⁸⁴.

Święto Pracy (1 maja) tym się różniło od dotychczasowych uroczystości, że było świętowane również przez władzę. Organizowano wówczas wielki pochód z udziałem reprezentantów zakładów pracy i placówek edukacyjnych, przeważnie bardzo liczny i oparty na przymusowym uczestnictwie. Pochód defilował przed reprezentantami władz zebranymi na trybunie zbudowanej na pl. Zwycięstwa, gdzie kończył swą trasę i miał okazję wysłuchać okolicznościowych przemówień. Jego głównym organizatorem nie były władze państwowe, lecz PZPR. „Solidarność” zdecydowała się na obchody niezależne od strony partyjnej, która w takiej sytuacji utraciła dotychczasową możliwość zmuszania ludności do stawiennictwa. Władza po raz pierwszy zorganizowała zamiast pochodu wiec w Parku Ludowym (na Zdrowiu). Tymczasem obchody związkowe były całkowicie dobrowolne również dla zrzeszonych w „Solidarności”. W kościele pw. Podwyższenia Świętego Krzyża o godzinie 12.00 odbyła się msza, bezpośrednio po niej pod niedawno wmurowaną tablicą pamiątkową przemówienie wygłosił Grzegorz Palka, po czym złożono kwiaty: wieniec od Prezydium MKZ oraz wiązanki od licznych komisji zakładowych, dodatkowo wieńce złożyły organizacje opozycyjne, w tym KOR¹⁸⁵.

Dzień Konstytucji (3 maja) natomiast zbiegł się ze Świętem Stronnictwa Demokratycznego, które obchodzono wtedy po raz pierwszy. Ustanowienie tej ogólnopolskiej uroczystości było efektem usamodzielnienia się SD po Sierpniu 1980 r. Projekt obchodów Święta SD przesłano do konsultacji „Solidarności”, komisji porozumiewawczej związków branżowych i NSZZ Włókniarzy „Współpraca”. Egzekutywa KŁ zadecydowała już 31 marca, że łódzka telewizja wyemituje w tym dniu film *Konstytucja 3 Maja* w reżyserii Grzegorza Królikiewicza. Już 2 maja odbył się z okazji Święta SD koncert. 3 maja o godzinie 8.00 w katedrze odprawiono mszę dla cechów, stanowiących jedno z głównych zapleczy stronnictwa. Obecnych było około tysiąca osób, kazanie dotyczyło konstytucji 3 maja. Później na Grobie Nieznanego

¹⁸⁴ APŁ, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981*, *Informacja* 133, 22.03.1981 r., k. 6.

¹⁸⁵ L. Olejnik, *Dekada Solidarności: Łódź w latach 1980-1989*, Łódź 2020, s. 63; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 118, 17.04.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 123, 4.05.1981 r., s. 1.

Żołnierza złożono kwiaty, wśród składających pojawili się reprezentanci władz państwowych, przedstawiciele wszystkich trzech partii, FJN i ZHP¹⁸⁶.

Przedstawiciele „Solidarności” tym razem uczestniczyli w części oficjalnych ceremonii (w koncercie), co nie przeszkodziło związkowi zorganizować własnych obchodów tego dnia. Rozpoczęły się one 3 maja o godzinie 12.00 mszą na pl. Wolności przed kościołem pw. Zesłania Ducha Świętego, w której uczestniczyło 20 tysięcy osób ze Słowikiem na czele. Celebrans, bp Bohdan Bejze wygłosił kazanie o suwerenności narodów i konieczności jej poszanowania przez innych, o prawie do pokoju, o roli konstytucji 3 maja, o encyklice *Pacem in terris*. Po mszy przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki zjawili się, poza reprezentantami MKZ i komisji zakładowych, również przedstawiciele partii politycznych, FJN, ZBoWiD i organizacji opozycyjnych. Delegacja MKZ złożyła pod pomnikiem wieniec, a komisje zakładowe - wiązanki, następnie wieńce złożyły również pozostałe delegacje. Dla legalnych i oficjalnych organizacji była to ostatnia część obchodów Święta SD. Po ukwieceniu cokołu Słowik wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył m. in., że „Solidarność” nawiązuje do konstytucji 3 maja¹⁸⁷.

Tysiąc osób przemaszerował do Grobu Nieznanego Żołnierza pod katedrą, dołączyło do nich 10 tysięcy osób dotąd niebiorących udziału w obchodach. Na Grobie znów złożono wieniec od MKZ i wiązanki od komisji zakładowych. Słowik tym razem mówił nieco ostrzej - o walce „Solidarności” o prawa robotnicze. Śpiewano pieśni religijne, część osób w trakcie przemówienia i śpiewów wznosiła okrzyki, np. o Katyniu¹⁸⁸.

Kolejna okazja do świętowania wiązała się z powstałym 2 kwietnia Społecznym Komitetem Pamięci Józefa Piłsudskiego, złożonym z kilkunastu działaczy opozycji i innych sympatyków „Solidarności”. Jego liderem był Andrzej Ostojka-Owsiany, były

¹⁸⁶ APL, KŁ PZPR, 537, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy I-III 1981, Założenia ideowo-programowe Święta Pracy i 3 maja 1981 r. w Łodzi i województwie*, b. d., k. 149; APL, KŁ PZPR, 2486, *Rocznice i święta państwowe 1981-1982, Pismo do Andrzeja Słowika, Przewodniczącego MKZ NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej*, 9.04.1981 r., k. 19, *Pismo do Zdzisława Woźniaka, Przewodniczącego Społecznej Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych w Łodzi*, 9.04.1981 r., k. 21, *Pismo do tow. Janiny Mackiewicz, Sekretarz ŁK FJN*, 9.04.1981 r., k. 22, *Pismo do Cezarego Przybylskiego, Przewodniczącego NSZZ Włóknarzy „Współpraca”*, 9.04.1981 r., k. 23.

¹⁸⁷ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 123, 4.05.1981 r., s. 1; APL, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981, Informacja 161*, 1.05.1981 r., k. 35, *Informacja 161 [162]*, 3.05.1981 r., k. 34.

¹⁸⁸ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 123, 4.05.1981 r., s. 1; APL, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981, Informacja 161 [162]*, 3.05.1981 r., k. 34.

działacz ROPCiO i RWD, były ekspert MKZ, prawdopodobnie już wówczas tajny członek KPN. Pierwszym publicznym wystąpieniem komitetu stały się zorganizowane przez niego obchody rocznicy śmierci marszałka 12 maja. Tego dnia o godzinie 19.30 w kościele jezuitów pw. Najświętszego Imienia Jezus mszę żałobną celebrował o. Stefan Miecznikowski. Obecne były 2 tysiące ludzi, po mszy wszyscy uczestnicy przeszli do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono kwiaty¹⁸⁹.

Dla zachowania chronologicznego porządku wypadu w tym miejscu wspomnieć o okazji nie do obchodów, lecz po prostu do świętowania, jaką stanowił Dzień Dziecka (1 czerwca), który wówczas wypadł w poniedziałek. Na poprzedzającą niedzielę Prezydium MKZ przygotowało zabawy dla dzieci na świeżym powietrzu, głównie w parkach. Jednak w związku ze śmiercią Prymasa Polski ks. kard. Stefana Wyszyńskiego (28 maja) wszystkie imprezy zostały przełożone na 7 czerwca. Kościół odbył obchody żałobne, które oczywiście nie wymagały wsparcia przez „Solidarność”. W każdym kościele w niedzielę 31 maja odprawiono mszę żałobną, a w poniedziałek 1 czerwca wszyscy biskupi łódzcy odprawili uroczystą mszę w katedrze¹⁹⁰.

Kolejne okazje do świętowania wypadły dopiero w wakacje. Święto Odrodzenia Polski (22 lipca) zostało uczczone przez „Solidarność” osobno od władz województwa. Rządzący zwyczajowo wygłosili przemówienia przy Grobie Nieznanego Żołnierza, po czym złożyli na nim wieńce. Przedstawiciele związku na swej uroczystości ograniczyli się do złożenia wieńca. 1 sierpnia z okazji rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego po mszy w katedrze reprezentanci Zarządu Regionu złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, komisje zakładowe złożyły wiązanki. W Święto Wojska Polskiego w przedwojennym terminie (15 sierpnia) skupiono się jednak na pierwszej rocznicy wybuchu strajku w Stoczni Gdańskiej. Tego dnia o godzinie 11.00 mszę w kościele pw. św. Antoniego przy klasztorze franciszkanów pw. św. Jana Chrzciciela w Łagiewnikach celebrował ks. bp Bohdan Bejze. Tym razem komisje zakładowe zaproszono z pocztami sztandarowymi, co miało podkreślić, że sama „Solidarność” istnieje bezpośrednio dzięki czczonemu w tym dniu zdarzeniu. Inna sprawa, że wtedy

¹⁸⁹ Powodzenie akcji zależy od łódzian, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 9.04.1981 r., s. 6; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 130, 14.05.1981 r., s. 1; APL, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981*, Informacja 168, 13.05.1981 r., k. 41.

¹⁹⁰ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 134, 29.05.1981 r., s. 1.

wiele komisji nie miało jeszcze sztandarów. Po mszy odsłonięto i poświęcono tablicę pamiątkową w kościele, poświęconą strajkom sierpniowym¹⁹¹.

Oczywiście 15 sierpnia czczono początek ogólnopolskiej fali strajkowej, natomiast rocznica podobnego zdarzenia dla Łodzi wypadła 26 sierpnia. Tego dnia o godzinie 9.00 odsłonięto tablicę pamiątkową na zajezdni autobusowej przy ul. J. I. Kraszewskiego 7/9, czyli w miejscu, w którym funkcjonował komitet strajkowy MPK¹⁹².

Rocznicę agresji sowieckiej na Polskę (17 września) obchodzono natomiast bez udziału „Solidarności”, wyłącznie z inicjatywy KPN i z udziałem Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. O godzinie 17.00 przed Grobem Nieznanego Żołnierza przemówiły 3 osoby z kręgów organizatorów. Wspominano o samym najeździe, ale również o zbrodni katyńskiej. W „Elcie” tego dnia radiowęzeł nadał z inicjatywy „Solidarności” audycję o Katyniu, w której zaznaczono, że zbrodnia to fakt, a nie godzenie w sojusze. W ten sposób odniesiono się do propagandowych oskarżeń władzy, w których wszelkie akcenty antysowieckie określano godzeniem w sojusze¹⁹³.

Obchody 11 listopada 1981 r. zorganizowały niezależnie od siebie zarówno „Solidarność”, jak i Łódzki Komitet FJN. W zakładowych radiowęzłach obie strony wyemitowały swoje audycje. Na łamach „Solidarności Ziemi Łódzkiej” po raz kolejny apelowano o niedzielenie protagonistów sceny politycznej lat dziesiątych XX wieku na bardziej i mniej zasłużonych. Obchody solidarnościowe rozpoczęły się 11 listopada o godzinie 16.00. W katedrze odbyła się wówczas msza, potem zebrano się na wiecu przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Przemawiał Andrzej Słowik, który stwierdził m. in., że po wymazaniu przez władzę ludzie jeszcze bardziej chcą tego święta. Następnie swoje przemówienia wygłosili reprezentanci grup opozycyjnych. Przedstawiciele Zarządu Regionu złożyli wieniec na Grobie. Na koniec odśpiewano hymn i *Boże coś Polskę*¹⁹⁴.

¹⁹¹ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 182, 21.07.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 193, 30.07.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 208, 12.08.1981 r., s. 1.

¹⁹² [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 218, 24.08.1981 r., s. 1.

¹⁹³ APŁ, KŁ PZPR, 1261, *Informacje teleksowe dla KC 1981*, *Informacja 306///307/81*, 18.09.1981 r., k. 7; APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1981*, *Informacja 307*, 18.09.1981 r., k. 107.

¹⁹⁴ K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 122-125; *sim*, *jt*, *Obchody 11 Listopada*, „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 273, 6, 7.11.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1432, *Informacje o sytuacji tuż przed i po wprowadzeniu stanu wojennego*, *Informacja 356*, [12.11.1981 r.], k. 20.

Wkrótce, bo 15 listopada, w rocznicę przybycia Józefa Piłsudskiego do Łodzi (1900 r.), odsłonięto tablicę ku czci marszałka na kamienicy przy ul. Wschodniej 19. Tablica upamiętniała jego pobyt w mieście, podczas którego mieszkał właśnie w tym budynku. Wmurowanie zainicjował Społeczny Komitet Pamięci Józefa Piłsudskiego. W trakcie krótkiej ceremonii odsłonięcia dokonał płk Józef Szostak, były legionista, ojciec Wojciecha. Przemowę wygłosił przewodniczący komitetu Andrzej Ostoja-Owsiany. Na koniec odśpiewano *Marsz Pierwszej Brygady* i *Rotę*¹⁹⁵.

Jak widać, w ciągu roku 1981 obchody rozmaitych świąt zorganizowano aż trzynastokrotnie. Nie zawsze organizatorem święta była „Solidarność”. Mogła to być nawet instytucja oficjalna, jak SD. Nie ma wątpliwości, że to przemiany posierpniowe umożliwiły stronnictwu zdobycie choć częściowej samodzielności i w konsekwencji ustanowienie własnego święta. Zwraca uwagę zorganizowanie własnych uroczystości „Solidarności” 22 lipca, choć to święto miało charakter zdecydowanie komunistyczny i dlatego opozycja przedsierpniowa go nie obchodziła. Należy jednak zauważyć, że większość wymienionych dat przed Sierpniem 1980 r. mogłaby zostać uczczona jedynie przez grupy opozycyjne działające bez żadnego wsparcia w oficjalnie urzędującej instytucji. Tym razem, nawet jeśli tylko ugrupowania opozycyjne były organizatorem, to istnienie związku stwarzało im możliwość przeprowadzenia obchodów bez ich zakłócenia przez MO. Ponadto łatwiej też było opozycji dotrzeć z przekazem do mieszkańców miasta. W świadomości mieszkańców miasta utrwały się historyczne daty, nawet jeśli sami nie uczestniczyli w obchodach - same relacje w mediach, głównie związkowych, dostarczały dostatecznej informacji. Stanowiły też dobrą okazję, by przywołać fakty nierzadko dotąd ukrywane przez władzę. Dzięki istnieniu „Solidarności” stało się zatem możliwe przywrócenie pamięci historycznej społeczeństwu.

Poza obchodami rocznicowymi, dziedziną o dużym znaczeniu symbolicznym były związki z Kościołem. Władze łódzkiej „Solidarności” utrzymywały kontakty z Kościołem nie tylko przy okazji świąt, lecz również w związku z działalnością ściśle religijną. Na rok 1982 była bowiem planowana kolejna pielgrzymka papieża Jana Pawła II do Polski. Prezydium ZR na wniosek Janusza Kenica zaprosiło gościa do odwiedzenia Łodzi przy okazji wizyty na Jasnej Górze. W zaproszeniu zaznaczano, że Łódź to największe miasto robotnicze, a także miasto kobiet udręczonych, ale

¹⁹⁵ jm [J. Mrozowski], *Odsłonięcie tablicy*, „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 279, 16.11.1981 r., s. 1.

heroicznych i wiernych ojczyźnie i Kościołowi. Sprawa ta jednak nie znalazła finału przed wprowadzeniem stanu wojennego¹⁹⁶.

Po zaprezentowanych już wyborach w regionie tematem skupiającym na sobie uwagę członków i działaczy „Solidarności” stał się I Krajowy Zjazd Delegatów. Przygotowania do zjazdu zbiegły się w czasie z rocznicą powstania związku, stanowiącą okazję do podsumowań. Na łamach „Solidarności Ziemi Łódzkiej” temat ten poruszył S. Niesiołowski. Jego ocena nie była zbyt optymistyczna. „Solidarność” według autora działała głównie przez protesty; brakowało jej programu pozytywnego. Wiele osób oddanych „Solidarności” nie wiedziało, o co teraz związek walczy. Co więcej, brak programu wzmacniał wśród działaczy tendencję radykalną, która w społeczeństwie miała według niego raczej małe poparcie¹⁹⁷.

Okres przedzjazdowy i rocznica powstania „Solidarności” są również dobrym momentem, dla którego można określić liczebność związku w poszczególnych zawodach i regionach kraju. W tym czasie proces przepływania członków związków branżowych do „Solidarności” był już zakończony. W październiku 1981 r. udział członków „Solidarności” wśród pracowników placówek oświatowych miał wynieść 45-50% w skali kraju; w poszczególnych województwach wahał się od 10% (bialskopodlaskie, ciechanowskie) do 80% (gorzowskie, nowosądeckie, warszawskie). Na uczelniach do „Solidarności” miało należeć - zależnie od uczelni - od 30 do 90% pracowników. W ochronie zdrowia do „Solidarności” należało ponad 80% zatrudnionych, w kulturze 88%. Najwięcej pracowników należało do związku w dużych miejscowościach. Jego wpływy zależały nie tylko od wielkości miejscowości, ale też od regionu kraju; najsłabsze występowały na północnym Mazowszu i ścianie wschodniej. Oba czynniki (miejscowość i region) wskazywały na małą popularność związku na terenach o większej religijności, co przeczyło potocznemu przekonaniu, że religijność ściśle się wiązała z opozycyjnością¹⁹⁸.

Dla województwa łódzkiego dysponujemy precyzyjnymi danymi o uzwiązkowieniu i upartyjnieniu nauczycieli zatrudnionych w roku szkolnym 1982/1983 na poziomie, jaki wystąpił w tej grupie tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego. W szkołach podstawowych z 3457 nauczycieli aż 2241 osób należało do ZNP (64,8%), a jedynie 935 – do „Solidarności” (24,1%). Odmienne były proporcje wśród nauczycieli liceów

¹⁹⁶ *Zaproszenie Jana Pawła II*, „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 276, 11.11.1981 r., s. 2.

¹⁹⁷ S. Niesiołowski, *Próba bilansu*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 4.09.1981 r., s. 1, 4.

¹⁹⁸ A. Friszke, *Revolucja Solidarności...*, s. 868-869.

ogólnokształcących i szkół zawodowych – z 1057 osób do ZNP należało 508 osób (48,1%), a do „Solidarności” – 372 (35,1%). W dalszym ciągu jednak była to mniejszość. Do partii należało 987 nauczycieli szkół podstawowych (28,5%) i 323 szkół ponadpodstawowych (30,9%). Przed stanem wojennym z członkostwa w partii zrezygnowało 60 osób ze środowiska, przeważali wśród nich zwolennicy „Solidarności”¹⁹⁹.

Również układ sił pomiędzy związkiem a władzami jest wart przedstawienia. Jesienią 1981 r. partia traciła wpływ na własnych członków, bezwarunkowego poparcia udzielali jej tylko pracownicy aparatu. Równocześnie związek też tracił poparcie – nie zdołał zapewnić zaopatrzenia sklepów, co sprawiało, że duża część ludzi była niezadowolona. Dodatkowo nie dla wszystkich zrozumiałe były gry prowadzone z rządem. Działacze niższego szczebla, by utrzymać niezorientowanych przy związku, zaostrozali swoją retorykę, radykalizm jednak zniechęcał zwłaszcza starszych członków, bojących się jakiegokolwiek destabilizacji. Coraz trudniej było zebrać kworum na obradach organów związkowych. Rosła też grupa ludzi niechętnych zarówno partii, jak i związkowi. Część z tych osób popadła w bierność, część była skłonna do buntu w obrębie swojej organizacji. Nacisk oddolny wymuszał na lokalnych działaczach związkowych aktywność protestacyjną, m. in. w Żyrardowie, w Regionie Zielonogórskim, w Ziemi Sandomierskiej²⁰⁰.

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” trwał z przerwą od 5 września 1981 do 7 października 1981 r. Przetrwanie związku bez rozłamów i bez kontruderzenia władzy już stanowiło sukces. W zjeździe wzięło udział 898 osób, najwięcej z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego (106 osób). Region Łódzki z 49 delegatami znalazł się na szóstym miejscu. Jednym z ważniejszych zdarzeń w czasie zjazdu, choć niezwiązanym z samą „Solidarnością”, było rozwiązanie KOR-u. Jego członkowie byli zaangażowani w związek, wobec czego komitet praktycznie nie działał. Ostatecznie ogłosił swe rozwiązanie 29 września z trybuny zjazdu, gdyż jego odbycie uznano za przejaw stabilizacji pozycji związku²⁰¹.

Najważniejszym elementem zjazdu była dyskusja programowa przeprowadzona pod koniec września i na początku października. Za podstawowe cele związku

¹⁹⁹ APŁ, KŁ PZPR, 984, *Współdziałanie z NSZZ „Solidarność”, sytuacja polityczna po wprowadzeniu stanu wojennego, pragmatyka służbowa pracowników PZPR, zakres działania Kancelarii Sekretariatu 1980-1983, Dane statystyczne dotyczące zatrudnienia pracowników łódzkiej oświaty w roku szkolnym 1982/1983*, 08.1982 r., k. 66.

²⁰⁰ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 658, 719, 752.

²⁰¹ *Ibidem*, s. 571-572, 671.

uznawano zapewnienie wolności wyznawania i propagowania różnych poglądów społecznych i politycznych i możliwości wyboru formy organizacji państwa zapewniającej sprawiedliwy udział w dobrach materialnych i duchowych; nieokrojoną niepodległość, suwerenność, rozwój kultury i przekazywanie dziedzictwa historii. Najwięcej kontrowersji wzbudził program gospodarczy, o którym szerzej w rozdziale VI. 2 października wybrano przewodniczącego związku. Na 837 ważnych głosów Lech Wałęsa uzyskał 462 głosy i wygrał w pierwszej turze. Wybrano też nową Komisję Krajową. W jej składzie zasiedli wszyscy przewodniczący regionów, reszta członków była wybrana przez zjazd. Również w tych wyborach Grzegorz Palka zdobył największą liczbę głosów (w kraju), dobry wynik uzyskał także Jerzy Kropiwnicki²⁰².

W takiej sytuacji 8 października KK wybrała swoje Prezydium. Znaleźli się w nim przewodniczący największych regionów, w tym Regionu Łódzkiego. 11 miejsc objęli ludzie wybrani przez KK z przydzielonymi zakresami spraw, którymi mieli się zajmować. Z łodzian w prezydium zasiadał Grzegorz Palka. Miał on samodzielnie zająć się gospodarką, a wspólnie z Jackiem Merkle z Mazowsza również samorządami. W prezydium złożonym, jak ocenia Andrzej Friszke, głównie z działaczy o niskich kompetencjach i małym autorytecie wśród członków związku Merkel i Palka należeli do nielicznych osób mogących mieć udział w ustalaniu strategii związku²⁰³.

22-24 października odbyło się posiedzenie Komisji Krajowej, na którym analizowano sytuację społeczną i gospodarczą w kraju, informowano o represjach. Bardzo zróżnicowane interpretacje sytuacji przedstawili na posiedzeniu działacze. Przedstawmy jedynie najbardziej charakterystyczne z nich. Jerzy Kropiwnicki negował możliwość zarówno wprowadzenia stanu wyjątkowego, jak i interwencji sowieckiej. Działania konfrontacyjne władz według niego służyły przygotowaniu związku do zawarcia niekorzystnego dla niego porozumienia. Działacz za konieczne uznał ostre przeciwstawienie się władzom. Janusz Onyszkiewicz zalecał większą ostrożność, zwracał uwagę, że nawet niewielka część żołnierzy popierających władze może doprowadzić do walk wewnętrznych, które mogą skończyć się interwencją sowiecką²⁰⁴.

W tym czasie zaostrzała się sytuacja w kraju. Pod koniec października władze utworzyły wojskowe terenowe grupy operacyjne, czyli grupy żołnierzy przeprowadzające rozeznanie w małych miastach i na wsiach. Uzasadniano to

²⁰² *Ibidem*, s. 682-683, 686, 688, 691, 701, 708.

²⁰³ *Ibidem*, s. 712-713.

²⁰⁴ *Ibidem*, s. 751.

koniecznością zaprowadzenia porządku, w rzeczywistości rozpoznawali teren swych przyszłych działań. Równocześnie ogłoszono plan zawieszenia prawa do strajków. Władze promowały również pomysł spotkania trzech – czyli Wojciecha Jaruzelskiego (premiera i I sekretarza KC), Wałęsy i abp. Józefa Glempa, nowego prymasa Polski. Pomysł w związku popierali działacze umiarkowani, podczas gdy radykalni (Słowik i Jan Rulewski) sprzeciwiali się, wykorzystując okazję, by podważyć przywództwo Wałęsy. Ostatecznie spotkanie trzech odbyło się 4 listopada, nie przynosząc konkretnych ustaleń. Istotną kwestią w stosunkach „Solidarności” z władzą były wówczas spory o utworzenie nowych instytucji, takich jak Społeczna Rada Gospodarki Narodowej czy Front Porozumienia Narodowego, o których nieco szerzej piszę w innym miejscu²⁰⁵.

W tym okresie (przełom października i listopada) komitety partyjne w całej Polsce rozwieszały niepodpisane plakaty przestrzegające przed „Solidarnością”, oskarżające ją o wywoływanie fali strajkowej i anarchii²⁰⁶. Związek oszacował, że przeciw działaczom „Solidarności” toczyło się wówczas około 200 postępowań karnych²⁰⁷.

Władze Regionu Łódzkiego wydały wówczas oświadczenie krytykujące pomysł zawieszenia prawa do strajków. W następnych kilku dniach w licznych zakładach (np. w „Malteksie”, „Wizamecie”, „Skogarze”) odbyły się wiece, na których członkowie „Solidarności” wyrażali swe poparcie dla Zarządu Regionu. Urzędnicy partyjni zauważali, że „Solidarność” przywoływała fakty, np. o słabym zaopatrzeniu²⁰⁸.

W uchwale z 3 listopada KK oceniła jako nikłe szanse na wypracowanie porozumienia w drodze negocjacji. Zapowiedziano samodzielne działania związku: wybory do ogólnokrajowego przedstawicielstwa samorządów pracowniczych, referendum we wszystkich zakładach dotyczące ustaw o przedsiębiorstwie państwowym i o samorządzie²⁰⁹.

Równolegle jesienią 1981 r. działacze opozycji przedsierpniowej przystąpili do tworzenia własnych ugrupowań ideowych, co doprowadziło do zaostrenia sporu pomiędzy poszczególnymi grupami. Reprezentanci opcji narodowej ogłosili

²⁰⁵ Zob. szerzej: *ibidem*, s. 759, 762, 768, 775, 784; A. Paczkowski, *op. cit.*, Kraków 2002, s. 240-246.

²⁰⁶ Co ciekawe, na łamach „Komunikatu Zarządu Regionu” zauważono, że są one przyklejane Wikolem (klej syntetyczny, głównie do mebli) i zejdą tylko z tynkiem, natomiast „Solidarność” swoje plakaty kleiła zmywalnym klejem do tapet.

²⁰⁷ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 751; mw [M. Wrotniak], *Ma być na nas?*, „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 277, 12.11.1981 r., s. 1.

²⁰⁸ APŁ, KŁ PZPR, 1432, *Informacje o sytuacji tuż przed i po wprowadzeniu stanu wojennego*, Pismo, [10.1981 r.], k. 1-2.

²⁰⁹ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 778-779.

28 września deklarację Klubu Służby Niepodległości. Planowali w jego ramach przygotować społeczeństwo do wolnych wyborów, popierać samorządność, dodatkowo popularyzować niezafałszowaną historię i utrzymywać tradycje niepodległościowe. Liberałowie 22 listopada opublikowali deklarację Klubów Samorządnej Rzeczypospolitej „Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość”. Zdefiniowano się jako załączek przyszłej partii politycznej, niesłużący rozbijaniu związku. Planowano wewnętrzne umocnienie społeczeństwa poprzez przemiany demokratyczne. Jako cel widziano państwo demokracji parlamentarnej respektujące prawa człowieka, opierające swą gospodarkę na samorządach zakładowych, ale też zachowujące uprawnienia Związku Sowieckiego w Polsce, wynegocjowane z reprezentacją narodową. Wśród sygnatariuszy znaleźli się również robotnicy, którzy nawiązali kontakt z opozycją dopiero po powstaniu „Solidarności”, m. in. z łódzian Jerzy Dłużniewski²¹⁰.

W tym czasie w Regionie Łódzkim doszło do istotnego konfliktu pomiędzy Zarządem Regionu a Komisją Rewizyjną. Komisja, zdominowana przez Demokratycznych, żądała wówczas zmiany projektu prowizorium budżetowego, inwentaryzacji majątku, uporządkowania dokumentacji księgowej czy nieprzetrzymywania gotówki w siedzibie związku. Część żądań została odrzucona i wywołała negatywną reakcję ze strony zarządu, który podnosił, że komisja nie ma prawa nic mu nakazać. Również w łonie samego zarządu pojawiły się konflikty. Ryszard Kostrzewa z Niezależnych przeważnie występował na początku kolejnych posiedzeń zarządu z wnioskiem o dodanie punktu zerowego, czyli omówienia jakiegoś działania Prezydium, z którym się nie zgadzał. Wniosek przegłosowywano i rozpoczynała się bezproduktywna dyskusja poświęcona głównie krytyce przewodniczącego. Nierzadko brakowało potem czasu lub kworum na podjęcie decyzji w sprawach czekających na załatwienie²¹¹.

Pod koniec listopada 1981 r. nastąpiło dalsze zaostrzenie sytuacji politycznej w kraju. 25 listopada rozpoczął się strajk studencki w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarnictwa w Warszawie. Protestowano przeciw nadaniu uczelni statusu wojskowego, co uniemożliwiłoby utworzenie samorządu studenckiego. Protest wspierała „Solidarność”, rząd natomiast odciął teren od reszty miasta; 2 grudnia nastąpił szturm MO na szkołę, zakończony oczywiście zdobyciem uczelni. Po ataku Lech Wałęsa zarządził ostre pogotowie w biurach zarządów regionów i zakazał podejmowania

²¹⁰ Zob. szerzej: *ibidem*, s. 806, 811, 813-816.

²¹¹ L. Próchniak, *op. cit.*, s. 164; Relacja Benedykta Czumy z 20.07.2019 r.

jakichkolwiek akcji z wyjątkiem ataku na związek. W Łodzi wydano w tych dniach kilka nadzwyczajnych „Komunikatów Zarządu Regionu”. W Regionie Łódzkim członkowie Zarządu Regionu rozpoczęli intensywne wizyty w zakładach pracy. W ich trakcie Słowik mówił o planach związku, m. in. o poparciu dla strajku czynnego²¹².

3 grudnia odbyło się w Radomiu posiedzenie Prezydium KK z udziałem przewodniczących wszystkich regionów. Zapowiedziano, że na wprowadzenie zakazu strajków związek odpowie strajkiem powszechnym. Domagano się wycofania wszystkich represji, uzgodnienia ze związkiem reformy gospodarczej, demokratycznych wyborów do rad narodowych, dostępu do mediów i utworzenia Społecznej Rady Gospodarki Narodowej. Władze opublikowały potajemne nagrania z posiedzenia, wybierając zwłaszcza fragmenty, w których wyrażano radykalne opinie²¹³.

W ciągu kilku kolejnych dni w regionach związku odnotowano duże ożywienie, polegające na organizowaniu licznych spotkań w zakładach. Łódzki Zarząd Regionu odbył takie spotkania z udziałem członków Prezydium w przykładowym dniu 9 grudnia w „Unionteksie”, „Polteksie”, „Bistonie”, „Zeltorze”, „Eskimo”, „Albie”, Zakładach Urządzeń Technicznych i Pabianickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Pamotex”. W tym ostatnim zakładzie na spotkaniu przemawiał Słowik. Poparł strajk czynny w województwie łódzkim, deklarował ponadto, że nie chce wyrzucania partii z zakładów, natomiast chciał ją ośmieszać. Potwierdził autentyczność nagrań z posiedzenia radomskiego, twierdząc jednak, że stanowiły one dobrą reklamę dla związku.

Ostatnie dni przed stanem wojennym pełne są chaotycznych sygnałów przepływających w obrębie partii od komitetów zakładowych do KŁ z informacjami o plotkach, domniemanych działaniach "Solidarności", planach strajku czynnego. W tym też okresie Zarząd Regionu zalecił komisjom zakładowym utworzenie dwóch składów zapasowych komitetów strajkowych, co zrealizowano jedynie w niektórych zakładach. Większe zakłady miały stanowić centrum wsparcia i komunikacji dla całych dzielnic. Ukryto również część sprzętu poligraficznego i pieniędzy z konta bankowego, lecz pod naciskiem Komisji Rewizyjnej pieniądze wpłacono z powrotem. W tym gorącym okresie MO otoczyła działaczy KOWzP wracających z demonstracji do ZR.

²¹² B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 375; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 880-882; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 254, 256; *Atak sił bezpieczeństwa na szkołę pożarniczą*, „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 290, 2.12.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1432, *Informacje o sytuacji tuż przed i po wprowadzeniu stanu wojennego*, *Informacja*, 9.12.1981 r., k. 76, *Informacja*, 10.12.1981 r., k. 79.

²¹³ Zob. szerzej: A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 884, 895-908.

Dopiero interwencja pracowników „Solidarności” doprowadziła do puszczenia opozycjonistów. Nie jest znana faktyczna intencja władz²¹⁴.

Ostatnie przed stanem wojennym posiedzenie KK trwało od 11 do 13 grudnia. Uchwała komisji potwierdzała stanowisko radomskie i żądała rozpisania referendum ogólnonarodowego lub ogólnozwiązkowego na temat oceny metod działania władzy. Domagała się ponadto określenia przez władze terminarza działań anty kryzysowych oraz koncepcji samorządów terytorialnych i pracowniczych. Uregulowano termin automatycznego rozpoczęcia strajku powszechnego na wypadek zakazu akcji strajkowych lub działań władz równoznacznych z wprowadzeniem stanu wyjątkowego; miało to nastąpić następnego dnia roboczego o godz. 9.00, a w razie uniemożliwienia normalnej działalności „Solidarności” - niezwłocznie. Tekstu nie zdążono już rozpowszechnić przed zerwaniem łączności z resztą kraju, dlatego nie wywarł on wpływu na dalszy bieg zdarzeń. Historia legalnej „Solidarności” w tym momencie się kończy²¹⁵.

W ciągu przeszło piętnastu miesięcy jawnej działalności „Solidarność” w Łodzi zdołała osiągnąć znaczny poziom samoorganizacji. Przeprowadzono wybory do władz na poziomie zakładów, regionu i kraju. Wszystkie one jednak odbyły się opóźnione w porównaniu z pierwotnym planem. Andrzej Słowik jako przewodniczący regionu cieszył się rozpoznawalnością i stał się symbolem związku. To zapewniło mu wybór na kolejną kadencję. Równocześnie delegaci wybrali większość zarządu związaną z Grzegorzem Palką i Niezależnymi. Funkcjonowaniu związku towarzyszyły liczne konflikty wewnętrzne. Z początku przyjmowały one charakter rywalizacji pomiędzy działaczami KOR-u i ROPCiO, stopniowo napływ ludzi niezwiązanych z dawnymi podziałami doprowadził do spadku ich znaczenia. Pojawiły się trzy bloki, przy czym wynik wyborów sprawił, że istotne znaczenie miała rywalizacja zwolenników Słowika z Niezależnymi.

„Solidarność” nie zdołała zyskać dostępu do mediów oficjalnych, natomiast udało jej się założyć własną prasę. Powstaniu pisma o charakterze ogólnoregionalnym

²¹⁴ L. Olejnik, *Podziemne struktury NSZZ „Solidarność” w regionie Ziemia Łódzka w latach 1981-1989*, [w:] *Solidarność podziemna 1981-1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 353-354; H. Jaranowski, *Moje wspomnienia*, [w:] *Łódzka KPN...*, s. 219; M. Michalik, W. Żyżniewski, *Strażnik pamięci. Życie niewłaściwie urozmaicone. Rozmowa z Wiesławem Żyżniewskim*, [w:] *Łódzka KPN...*, s. 268; *Sprawozdanie z działalności [Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej w okresie 1981-1989]*, [maszynopis na podstawie oryginału z uwagami zlecającego przepisaniem], s. 5-6 [8-9], zbiory prywatne; APŁ, KŁ PZPR, 1432, *Informacje o sytuacji tuż przed i po wprowadzeniu stanu wojennego 1981-1982*, *Informacja*, 9.12.1981 r., k. 76-77.

²¹⁵ Zob. szerzej: A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 932-952.

towarzyszył konflikt obu ugrupowań opozycji przedsierpniowej. Ostatecznie weterani ROPCiO założyli „Solidarność Ziemi Łódzkiej” wydawaną przez MKZ, potem przez Zarząd Regionu. Korowcom udało się natomiast założyć pismo dystrybuowane w całym regionie, mimo że wydawane tylko przy jednym z zakładów - „Solidarność z Gdańskiem”.

Problemem, z którym musiał się borykać związek, były też wpływy agentów SB - w Łodzi w pierwszym okresie chodziło przede wszystkim o Andrzeja Mazura. Zdolności do skłócania środowisk i torpedowania działań, które wykazywał w czasach przedsierpniowych w wąskich grupach opozycji, zanikły w wielomilionowym związku opartym na swobodnym przepływie informacji i rozdyktowanym. Proces uświadamiania sobie przez uczestników wielu mechanizmów z konieczności jednak musiał zająć pewien czas, dlatego w pierwszych tygodniach związku udawało mu się odnosić sukcesy. Przypuszczalnie zablokowanie wpływów KOR-u w regionie stanowiło efekt jego działalności. Wprawdzie Andrzej Woźnicki też ograniczał wpływy korowców, lecz jego zabiegi obejmowały jedynie część tych osób, a ponadto czynił to z odmiennej motywacji (dobro związku). Bardziej wyważone niż u Mazura stanowisko nieraz uwidaczniało się w konkretnych decyzjach - choćby przy awansie Marka Czekalskiego do Prezydium. Niewątpliwie opinie Woźnickiego nie mogły wywołać totalnego i silnego oporu przeciw korowcom, natomiast mogły działaczom o mniej analitycznym nastawieniu wydać się tożsame z koncepcjami Mazura, a przez to wzmóc oddziaływanie tego ostatniego. Wynika z tego, że bezpośrednią winę za konflikt ponosi Mazur. Niechętny stosunek kierownictwa Regionu Łódzkiego do KOR-u nie ustąpił po odwołaniu razem z pozostałymi doradcami Mazura i dwojga jego akolitów, pokazując, że czasem stare poglądy są niechętnie weryfikowane. Niechęć zaciążyła na dalszym biegu zdarzeń - głęboka porażka Demokratycznych w wyborach władz regionalnych sprawiła, że liczniej znaleźli się w komisji rewizyjnej. Być może spór komisji z zarządem nie byłby tak silny, gdyby w obu organach zasiadły znaczne grupy przedstawicieli wszystkich trzech bloków. Trudno jednak oszacować faktyczny wpływ poszczególnych zdarzeń na dalsze etapy funkcjonowania związku.

Niezależnie od problemów, wszystkie opisane fakty wskazują, że „Solidarność” odniosła sukces. W Łodzi stała się równie silna jak w innych dużych miastach i zyskała możliwość przekształcania rzeczywistości - jeśli nie bezpośredniego, to poprzez pobudzenie innych inicjatyw obywatelskich.

3. Akcje związkowe

„Solidarność” w okresie legalnej działalności wielokrotnie była zmuszona do organizowania akcji protestacyjnych w Regionie Łódzkim. Większość z nich miała charakter ogólnopolski, a władze poszczególnych regionów jedynie podejmowały szczegółowe decyzje. Kilka razy jednak przeprowadzono akcje ograniczone do Regionu Łódzkiego, choć część z nich zyskała ogólnopolski rozgłos.

Już pod koniec września 1980 r. po raz pierwszy związek przygotował akcję ogólnopolską. Władze państwowe i zakładowe opieszałe wywiązywały się z podpisanych porozumień, między innymi w zakresie udostępniania „Solidarności” lokali na jej potrzeby, przekazywania prawdziwych informacji w mediach czy przyznawania podwyżek płac. W tym czasie pojawił się również problem z rejestracją związku, o którym już wspominałem²¹⁶.

Wszystko to skłoniło Krajową Komisję Porozumiewawczą do zarządzenia ogólnopolskiego strajku ostrzegawczego na 3 października na godziny od 12.00 do 13.00. Szczegóły dotyczące protestu w każdym regionie ustalić miały władze regionalne. W Łodzi zajęło się tym 1 października zebranie delegatów MKZ z udziałem przewodniczących komisji zakładowych. W wielu łódzkich zakładach „Solidarność” stanowiła mniejszość, co mogło utrudnić podjęcie strajku. Z drugiej jednak strony tylko konfrontacja z dyrekcją przełamywała wewnętrzne opory przed walką o swoje interesy i jawnym sprzeciwem wobec władzy. W zakładach, w których dotąd mniejszość załogi należała do „Solidarności”, przyjmowano na ogół propagandowy pogląd, że 100% zatrudnionych musi się zgodzić na strajk. Z kolei małe zakłady, w których załogi były często mniej odważne, zgłaszały, że nie wiedzą, jak zmobilizować ludzi do strajku. We władzach regionu dostrzegano te dylematy. W takiej sytuacji jeden z ekspertów, wspomniany już Andrzej Mazur, agent SB, zaproponował, by w regionie nie przeprowadzać strajku ze względu na dominację produkcji artykułów konsumpcyjnych, których wówczas brakowało. Propozycja została wprawdzie odrzucona, jednak przyjęto kompromisową propozycję Andrzeja Słowika. Mazur miał jeszcze na zebraniu straszyć bezrobociem i niedoborami rynkowymi²¹⁷.

²¹⁶ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 125.

²¹⁷ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 35-36; A. Słowik, *Tworzenie struktur...*, s. 105; *idem*, *Udowodniłmy, że jesteśmy...*, s. 194; AIPN Ld, 0082/65, t. 2, *Teczka pracy tw „Wacław”, Notatka służbowa*, 1.10.1980, k. 342; Relacja Benedykta Czumy z 20.07.2019 r.; Relacja Andrzeja Słowika z 9.07.2019 r.

Dnia 3 października przeprowadzono akcję protestacyjną w całym regionie. MPK strajkowało, w związku z czym łódzkie autobusy i tramwaje nie kursowały. Zgodnie z decyzją MKZ miały zatrzymać się tam, gdzie zastał je dźwięk syren (lub w najbliższym miejscu, gdzie był możliwy postój), nie dojeżdżając do krańcówki. W praktyce jednak część prowadzących nie zastosowała się do tego zalecenia i dokończyła kurs. Nie wszyscy też wzięli udział w akcji - według szacunków partyjnych trzech lub czterech kierowców autobusów pracowało normalnie mimo nacisków ze strony strajkujących²¹⁸.

W pozostałych zakładach to komisja zakładowa miała zdecydować, czy przystępuje do normalnego strajku, czy ogranicza protest do formy symbolicznej - pracownicy mieli założyć biało-czerwone opaski na ramiona. W każdym przypadku należało oflagować budynek i uruchomić syreny bądź klaksony. Jeśli dyrekcja nie chciała się zgodzić na takie formy protestu, związek często groził normalnym strajkiem, co zwykle powodowało wycofanie się dyrekcji. Nieustępliwość kierownictwa prowadziła do strajku, ale zdarzały się zakłady, w których związkowcy nawet nie sprawdzali postawy przełożonych przedsiębiorstwa i podjęli decyzję o strajku, by wesprzeć inne regiony związku. Ostatecznie do strajku doszło w 18 zakładach, w których największe to ZPB „Poltex” i ŁZPS „Skogar”. We wszystkich firmach łącznie strajkowało około 3000 osób²¹⁹.

Dodatkowo każdy zakład poza MPK musiał stworzyć pikietę liczącą 3-5 osób, która nie podejmowała pracy. Opuszczała ona teren zakładu i przejmowała opiekę nad pojazdami MPK zatrzymanymi w pobliżu. Pasażerowie byli często zdezorientowani wskutek braku informacji w oficjalnych mediach, lecz mogli liczyć na pikietę, które informowały ich o przyczynach i celach akcji. Mimo początkowej dezorientacji, większość mieszkańców Łodzi wyrażała poparcie dla strajku²²⁰.

Ta pierwsza akcja związku w kraju zakończyła się sukcesem. Najważniejszym skutkiem strajku z 3 października było przełamanie lęku załóg przed

²¹⁸ B. Czuma, *Dla społeczeństwa...*, s. 35-36, 50; A. Słowik, *Udowodniliśmy, że jesteśmy...*, s. 194; APŁ, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980*, Informacja 156, 2.10.1980, k. 2, Informacja 158, 3.10.1980 r., k. 9.

²¹⁹ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 40; L. Olejnik, *op. cit.*, s. 97; B. Madej, *Ludzie uczą się demokracji*, „Odgłosy”, 12.10.1980 r., s. 1, 5; APŁ, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980*, Informacja 156, 2.10.1980 r., k. 3, Informacja 158, 3.10.1980, k. 9.

²²⁰ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 40; B. Czuma, *Dla społeczeństwa...*, s. 50; A. Słowik, *Udowodniliśmy, że jesteśmy...*, s. 194; *W południe stanęły autobusy i tramwaje*, „Głos Robotniczy”, 4-5.10.1980 r., s. 6; APŁ, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980*, Informacja 158, 3.10.1980, k. 9.

przeciwstawieniem się dyrekcjom. W Regionie Łódzkim udało się to mimo niewielkich rozmiarów strajku. Do tej formy przystąpiło zaledwie kilkanaście zakładów, w większości tych, które strajkowały już wcześniej. We wszystkich jednak pojawiły się ograniczone strajki. Strajkiem bowiem jest każdy zbiorowy protest polegający na przerwaniu pracy, a tym samym kilkusobowe pikiety również strajkowały. Ponadto wszystkie zakłady zostały oflagowane na znak protestu, co też stanowiło wystąpienie przeciw władzy. Choć zapewne efekt był słabszy niż byłby przy pełnym strajku, to jednak członkowie Prezydium MKZ i jego pracownicy odnotowali spadek lęku załóg w kontaktach z władzami. Zauważono też poprawę atmosfery w relacjach z władzami lokalnymi: łatwiejsze uzyskiwanie lokali, zwiększenie liczby rzetelnych informacji w mediach. Ostatnim z istotnych elementów sporu pozostała rejestracja związku, również gwarantowana w porozumieniach.

Nad możliwym w sprawie rejestracji protestem naradzały się zarówno Krajowa Komisja Porozumiewawcza, jak i władze poszczególnych regionów, również łódzkiego. Ostatecznie, wobec pomyślnego rozwiązania tej sprawy przez Sąd Najwyższy, do akcji nie doszło²²¹.

Rejestracja „Solidarności” umożliwiła przejście do bardziej partykularnych protestów, dotyczących poszczególnych branż. W Łodzi szczególnie istotne okazały się problemy przemysłu lekkiego. Ministerstwo Przemysłu Lekkiego zawarło 9 września porozumienie z branżowym Niezależnym Związkiem Zawodowym Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego i od tej pory zasłaniało się nim, by unikać odpowiedzi na postulaty „Solidarności”. Po powstaniu ogólnopolskiej Tymczasowej Komisji do Spraw Płacowych w Przemysle Lekkim sporządzono listę postulatów, obejmującą podwyżkę płac dla każdego pracownika o 640 zł od aktualnej pensji, sprawiedliwsze naliczanie składników pensji (m. in. likwidację akordu, zasady przyznawania premii), warunki pracy (w tym zmianowość, bhp). Popierano również postulaty pozabranżowe, choć nie przewidziano negocjacji na ich temat. Należały do nich m. in. przyznanie prawa zgłaszania kandydatów do rad narodowych wszystkim organizacjom politycznym i zawodowym i innym grupom ludności (np. załogom zakładów), poszerzenie kompetencji rad narodowych, ocena legalności działań MSW (zwłaszcza SB i ZOMO) w minionych latach, upublicznienie materiałów komisji do

²²¹ Zob. szerzej: B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 58-60, 69-70; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 131-132, 142, 154; *Wiadomości*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 18.10.1981 r., s. 2.

spraw reformy gospodarczej. Postulaty te miały charakter polityczny – żądano zmiany systemu sprawowania władzy, choć tylko na poziomie terenowym, i większej jawności.

W dniu 13 listopada, tuż po rejestracji związku, Tymczasowa Komisja podjęła decyzję o branżowym proteście i wprowadziła pogotowie strajkowe w zakładach włókienniczych w całej Polsce. Ustalono, że w poniedziałek 24 listopada na terenie ZPB „Poltex” stawią się delegaci zakładów włókienniczych całej Polski i oczekiwać będą przybycia przedstawicieli rządu. Ich zadaniem było zatwierdzenie porozumienia, które zostanie wynegocjowane przez komisję. Strajku na razie nie przewidywano²²².

Na najbliższym posiedzeniu 19 listopada KKP zaapelowała o powstrzymanie się od partykularnych akcji protestacyjnych o podwyżkę do czasu ustalenia wspólnego programu związku. Wynikało to ze świadomości obciążeń dla budżetu, co zmuszało do ograniczenia żądań. Redukcja własnych postulatów musiałaby odbyć się wg jakiegoś klucza, to zaś wymagało wcześniejszego przeprowadzenia dyskusji programowej. Równocześnie jednak KKP upoważniła Tymczasową Komisję do negocjacji, uznając, że ta sprawa wymaga załatwienia poza kolejnością. Udało się uzyskać zgodę dzięki prośbie Woźnickiego i Słowika do Wałęsy. Powołali się na jego wizytę 11 listopada oraz na fakt, że w 1971 r. łódzkie włókniarki doprowadziły do cofnięcia podwyżek cen²²³.

Jeszcze przed negocjacjami związek branżowy i autonomiczny Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Włókniarzy „Współpraca” poprosiły o prawo uczestnictwa w nich. Tymczasowa Komisja zgodziła się jedynie na przyznanie statusu obserwatora, skoro związek branżowy podpisał niekorzystny układ wrześniowy. Branżowcy wobec tej oferty odwołali przed władzami uzgodnienia i werbalnie zagrozili strajkami w poszczególnych zakładach, starali się więc stworzyć wrażenie, że to oni doprowadzili do nadchodzących negocjacji. Wobec takiego podejścia przedstawiciele „Solidarności” uznali, że związek branżowy nie powinien zostać nawet obserwatorem. Jak widać, oba związki starały się podkreślić swoją rolę w walce o prawa pracowników. Tymczasem to „Solidarność” przedstawiła postulaty i była gotowa o nie walczyć nawet poprzez strajk. Związek branżowy próbował natomiast zaciemnić ten obraz, by

²²² B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 85; I. Śledzińska, *Ultimatum*, „Głos Robotniczy”, 20.11.1980 r., s. 4.

²²³ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 160; *Włókniarze nareszcie*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 20.11.1980 r., s. 1-3; Relacja Andrzeja Woźnickiego z 21.07.2019 r.

odzyskać popularność wśród pracowników. Wątpliwe zresztą, żeby takie działanie miało szanse powodzenia wśród większej grupy zatrudnionych²²⁴.

W oznaczonym dniu, czyli 24 listopada, o godzinie 11.00 przybyła do „Polteksu” Komisja Rządowa, na której czele stał Minister Przemysłu Lekkiego Władysław Jabłoński. Stronę związkową reprezentowała Tymczasowa Komisja z udziałem Słowika jako przedstawiciela KKP. Grupie przewodniczył Czekalski. Wśród ekspertów znaleźli się zarówno stali doradcy związku, jak i specjaliści z poszczególnych dziedzin poruszanych w postulatach – prawnicy, ekonomiści i lekarze. Organizatorzy strajku rozwiesili także transparenty z hasłami protestacyjnymi, nie tylko na murach „Polteksu”, gdzie miały toczyć się negocjacje, ale też w „Unionteksie”, „Polanilu” i „Verze”. Oprócz tych dotyczących negocjacji pojawiły się również hasła polityczne, np. „Ile nas kosztuje SB”, „Socjalizm tak - zamordyzm nie”²²⁵.

Redakcja „Solidarności z Gdańskiem” od początku prowadziła Biuro Prasowe, informujące o wydarzeniach zarówno pracowników „Polteksu”, jak i reprezentantów innych zakładów oraz dziennikarzy. Z początku negocjacje toczyły się w głównej sali w obecności wszystkich delegatów, stosunkowo szybko przeniesiono je do odrębnego pomieszczenia, zapewniając delegatom w sali bezpośrednią transmisję²²⁶.

Gdy pierwszego dnia negocjacji związkowcy optowali za przyznaniem podwyżek płac każdemu pracownikowi w wysokości 640 zł względem aktualnych pensji, minister zaproponował podwyżkę w średniej wysokości 200 zł na osobę, przy czym wyższe podwyżki otrzymaliby mniej zarabiający. Część osób o wyższych zarobkach nie otrzymałaby podwyżki w ogóle. Ta propozycja spotkała się z negatywną reakcją delegatów, którzy podtrzymali swój postulat. Ostatecznie zgodzili się na podwyżkę w średniej wysokości 350 zł na osobę, przyznaną od 1 listopada²²⁷.

Około godziny 17.00 dotarła wiadomość o nagłym strajku na jednej z tkalni „Polteksu”. Niespodziewanie kilka strajkujących kobiet przyszło na salę negocjacyjną, żądając natychmiastowego spotkania z Komisją Rządową, co spełniono. Podczas

²²⁴ *Oświadczenie*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 25.11.1981 r., s. 2.

²²⁵ *Najważniejsze pozapłacowe postulaty Tymczasowej Komisji Włóknarzy*, „Solidarność z Gdańskiem”, nr 9/1980, s. 1; I. Śledzińska, *Cztery dni w „Marchlewskim”*, „Głos Robotniczy”, 8.12.1980 r., s. 4; A i R. Terleccy, *Rozmowy trwają*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 25.11.1980 r., s. 1-2; APŁ, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980*, Informacja 206, 25.11.1980 r., k. 144, Informacja 215, 2.12.1980 r., k. 160.

²²⁶ B. Madej, K. Frejdllich, *Faktomontaż*, „Odgłosy”, 7.12.1980, s. 8; *My w „Marchlewskim”*, „Solidarność z Gdańskiem”, 9.12.1980 r., s. 1; I. Ptycja, T. Filipczak, P. Lipski, W. Słodkowski, W. Sułkowski, *Falszomontaż*, „Solidarność z Gdańskiem”, 20.12.1980 r., s. 1.

²²⁷ B. Madej, K. Frejdllich, *op. cit.*, s. 8; I. Śledzińska, *op. cit.*, s. 4; A i R. Terleccy, *op. cit.*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 25.11.1980 r., s. 1-2.

rozmowy pracownice, poza podwyżkami, poruszyły również kwestię sposobu wynagradzania za usprawiedliwione nieobecności (odbieranie premii w miesiącu, w którym zdarzyła się taka nieobecność) oraz warunków bhp. Zarzuciły również delegatom nienależyte reprezentowanie ich interesów i zagroziły strajkiem, jeśli delegaci przyjmą wynegocjowaną wysokość podwyżki. Nie wiedziały, że wymienione przez nie tematy były przewidziane do poruszenia w następnym dniu. Jednym z efektów protestu tkaczek było pilne zawarcie porozumienia pomiędzy ich przedstawicielkami a dyrektorem zakładu. Przewidywało ono stosowne zmiany w systemie wynagradzania oraz przebadanie stanu zdrowia całej załogi. Dopiero po jego podpisaniu wrócono do głównych negocjacji²²⁸.

W drugim dniu negocjacji (25 listopada) minister był nieobecny, miał wrócić wieczorem. Negocjatorzy skupili się na zasadach indywidualnego obliczania pensji oraz warunkach pracy, co powodowało konieczność poruszenia wielu szczegółowych zagadnień. Rokowania toczyły się powoli, kością niezgody stały się sprawy akordu i bhp. Wieczorem natomiast negocjacje zostały wstrzymane przez komisję włóknarzy w proteście przeciwko podanej w telewizji informacji o podpisaniu przez ministerstwo porozumienia ze związkiem branżowym. Jak się okazało, chodziło jedynie o dołączenie do paraflowanego dzień wcześniej protokołu uzgodnień między rządem a „Solidarnością” – strajkujący zmusili ministerstwo do wyjaśnienia w telewizji. Incydent przyczynił się jednak do podważenia zaufania strony związkowej do władz, a przez to do usztywnienia stanowisk.

Trzeba zaznaczyć, że grupa negocjacyjna nie informowała delegatów nawet o przyczynach przerwy w negocjacjach, co wywoływało wśród nich z kolei nieufność do Tymczasowej Komisji. Pojawiały się opinie o konieczności dokooptowania do Komisji przedstawicieli ośrodków pozałódzkich. Zauważano też, że załodze ZPB „Poltex” powierzono obowiązek zapewnienia warunków pobytu delegatom z całej Polski bez żadnego wynagrodzenia²²⁹.

Tego samego dnia (25 listopada) na negocjacje nieoczekiwanie wpłynęła sytuacja polityczna w kraju. W Warszawie zatrzymano i aresztowano Jana Narożniaka i Piotra Sapełę w związku z ujawnieniem wytycznych Prokuratora Generalnego PRL dotyczących zwalczania opozycji politycznej. Protest przeciw aresztowaniu

²²⁸ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 86-87; B. Madej, K. Frejdlich, *op. cit.*, s. 8; I. Śledzińska, *op. cit.*, s. 4; wrt, aw [R. Terlecki, A. Woźnicki], *Wstrząsająca relacja przed komisją rządową*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 25.11.1980 r., s. 1.

²²⁹ B. Madej, K. Frejdlich, *op. cit.*, s. 9.

„Solidarność” rozpoczęła od strajku jedynie w Zakładach Mechanicznych „Ursus” w Warszawie. Tymczasem delegaci załóg w „Polteksie” wieczorem 25 listopada podjęli rezolucję wyrażającą oburzenie z powodu aresztowania, określonego karygodnym łamaniem praworządności. Stwierdzono, iż niezależnie od wyniku negocjacji delegaci nie opuszczą sali obrad do czasu uwolnienia obu działaczy i zniesienia klauzuli tajności wytycznych. „Solidarność z Gdańskiem” przedstawiła sylwetki obu aresztowanych²³⁰.

Wieczorem tego dnia minister poinformował telefonicznie M. Czekalskiego, że ustalenia z tego dnia będą musiały zostać zatwierdzone przez związek branżowy, dopiero wówczas będzie możliwy dalszy ciąg negocjacji z Tymczasową Komisją. Poinformował też, że wobec decyzji o okupacji sali nie przybędzie do „Polteksu”, trzeba będzie zatem szukać innego zakładu. W związku z takimi deklaracjami ministra delegaci zagrozili podjęciem w porozumieniu z Krajową Komisją Porozumiewawczą strajku okupacyjnego przez zakłady przemysłu lekkiego. Po kilku godzinach, wobec decyzji KKP o wstrzymaniu strajków w kraju, delegaci byli zmuszeni odwołać swą groźbę. Równocześnie KKP uznała zachowanie ministra za próbę sprowokowania kolejnego konfliktu i zażądała natychmiastowego podpisania porozumień w zakresie już wynegocjowanych ustaleń.

Dopiero po rozwiązaniu sprawy J. Narożniaka i P. Sapęły (27 listopada) i zakończeniu okupacji sali minister W. Jabłoński przybył do Łodzi, również 27 listopada. Po południu podpisano porozumienie zgodnie z żądaniem KKP. Zakładało ono podwyżkę płac w średniej kwocie 350 zł. Pozostałe postulaty zobowiązano się przeanalizować w trakcie spotkań roboczych i podpisać stosowne porozumienie do 30 grudnia 1980 r.²³¹

Po raz pierwszy w okresie „Solidarności” Łódź stała się miejscem negocjacji o zasięgu ogólnopolskim. Ograniczenie składu zespołu negocjacyjnego do przedstawicieli Łodzi miało negatywny wpływ na atmosferę obrad - sprzyjało podejrzliwości delegatów oraz poczuciu braku wpływu na przebieg zdarzeń, do czego dodatkowo przyczyniał się fakt, że negocjacje od pewnego momentu toczyły się w osobnej sali. Mimo wszystko chęć współpracy pomiędzy regionami była silna – nie

²³⁰ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”*..., s. 87; B. Madej, K. Frejdllich, *op. cit.*, s. 9; *O kogo walczymy*, „Solidarność z Gdańskiem”, 25.11.1980 r., s. 4; *Rezolucja*, „Solidarność z Gdańskiem”, 25.11.1980 r., s. 3; *Solidarność i współodpowiedzialność*, „Solidarność z Gdańskiem”, 26.11.1980 r., s. 3. O sprawie zobacz szerzej: A. Friszke, *Rewolucja Solidarności*..., s. 161-166, 168-171.

²³¹ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”*..., s. 89-91; *Gdzie jest minister?*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 25.11.1981 r., s. 1-2; B. Madej, K. Frejdllich, *op. cit.*, s. 9; *Włókniarze podpisali porozumienie*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 28.11.1981, s. 1; APL, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980*, Informacja 206, 25.11.1980, k. 144.

tylko zjechało do Łodzi na ogólnopolskie negocjacje, ale w ich trakcie wsparto Region Mazowsze w walce o uwolnienie dwóch więźniów politycznych. Ta kwestia nie należała do tematu negocjacji, można było zatem się spodziewać zignorowania jej przez delegatów, jednak silniejsza okazała się chęć obrony związku przed atakami władz.

Negocjacje łódzkie po raz kolejny pokazały, jak trudno było prowadzić rokowania z władzą – w pewnym momencie minister nie chciał dalej rozmawiać do czasu, aż związek branżowy zgodzi się na dotychczasowe ustalenia, równocześnie chciał zmienić zakład, w którym odbywają się negocjacje. Były to bardzo wygórowane żądania, niewykluczone, że władza usiłowała sprowokować przedstawicieli związku do wywołania strajku. Do tego nie doszło, ale ostatecznie porozumienie nie zawierało zbyt wielu rozstrzygnięć, większość spraw przekazując do następnych negocjacji. Wynikało to z chęci szybkiego podpisania układu, gdy minister wyraził taką gotowość. Po kryzysie negocjacyjnym strona związkowa nie wiedziała, jak długo potrwa skłonność ministra do kontaktu, i chciała wykorzystać okazję, dlatego podpisano tylko to, co zdążono wynegocjować do kryzysu. W ten sposób jednak „Solidarność” uległa presji władz, zatem ich wybiegi negocjacyjne pozwoliły choć trochę opóźnić rozstrzygnięcie większości kwestii.

Okazało się również, że przepływ informacji w obrębie związku nie zawsze funkcjonuje należycie. Świadczy o tym incydent z tkaczkami, gdy grupa kobiet niezadowolona z wyników negocjacji wymusiła spotkanie z ministrem, choć większość spraw miała jeszcze zostać rozpatrzona w następnych dniach. Zarazem uświadomiło to wielu działaczom skalę złej komunikacji. Podobna sytuacja wystąpiła we wrześniu w trakcie negocjacji w „Malteksie” (przedstawionych w podrozdziale 1), wówczas jednak związek jeszcze nie istniał w tym zakładzie. W listopadowych rokowaniach można było już liczyć na większą sprawność organizacyjną.

Negocjacje łódzkie, ze względu na swą rangę (dotyczyły całej branży), były jednym z pierwszych w kraju sprawdzianów sprawności nowego związku oraz postawy władz. Rokowania udowodniły, że władze dążą do wywoływania konfliktów, natomiast związek potrafi zmobilizować duże rzesze swych członków, i to rozrzuconych po całym kraju, stanąć do równorzędnych negocjacji z rządem, jednak nie zawsze umiał rozpropagować informację o bieżącej sytuacji wśród własnych członków, brakowało mu też należytej odporności na wybiegi negocjacyjne przeciwnika. Zachowanie ministra nie musiało natomiast wynikać z jego osobistych przekonań. Opinie przedstawicieli

„betonu” partyjnego były w kręgach władzy traktowane jako naciski na działaczy o innych poglądach i nieraz wymuszały na nich zmianę postępowania.

Porozumienie zapowiedziane w wyniku negocjacji w „Polteksie” zawarto dopiero 30 grudnia, czyli w ostatnim możliwym terminie. Z Ministerstwem Przemysłu Lekkiego dogadały się Tymczasowa Komisja do Spraw Płacowych w Przemysle Lekkim NSZZ „Solidarność”, Zarząd Główny Niezależnego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego i NSZZ Włókniarzy „Współpraca”. Na żądanie Czekalskiego osobne porozumienie zawarła „Solidarność”, a osobne, choć identyczne, pozostałe dwa związki²³².

Porozumienie przewidywało, że do 30 kwietnia 1981 r. sygnatariusze zawrą nowy układ zbiorowy pracy z nowymi stawkami płac i dodatkami za warunki szkodliwe dla zdrowia, nowym rozkładem czasu pracy oraz warunkami pracy dla kobiet w ciąży. Natychmiast miano usunąć sankcje płacowe za przebywanie na zwolnieniu lekarskim. Zobowiązano ministerstwo do przeanalizowania systemu akordowego. Przewidywano stopniową likwidację trzeciej zmiany (plan miało opracować ministerstwo i przedłożyć związkom do konsultacji do 30 kwietnia 1981 r.). Do 30 czerwca miał być przedstawiony związkom zawodowym plan modernizacji na lata 1981-1985, obejmujący przebudowę lub likwidację obiektów produkcyjnych stwarzających szkodliwe dla zdrowia warunki oraz rozbudowę i unowocześnienie obiektów socjalnych²³³.

Na uroczystości podpisania porozumienia w łódzkim Ośrodku Ekonomiki i Organizacji Przemysłu Lekkiego „Ekorno” minister Jabłoński podziękował za negocjacje i poinformował o wykonaniu z nadwyżką zadań planowych przez przemysł lekki, za co chciał podziękować załogom. Czekalski przypomniał, że źródła porozumienia leżą w Sierpniu 1980 r. Przewodnicząca związku branżowego Barbara Natorska natomiast przypomniała, że tym porozumieniem zrealizowano postulaty, które były wielokrotnie zgłaszane przez jej związek²³⁴.

Kolejne wyzwania dla „Solidarności” pojawiły się na pod koniec roku 1980. W wielu mniejszych ośrodkach związek podejmował próby rozliczenia przedstawicieli władzy, protesty rozpoczęli rolnicy w Ustrzykach Dolnych i studenci w Łodzi. Tymczasem dla władz „Solidarności”, tak w kraju, jak i w Regionie Łódzkim,

²³² B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 116, 118; (cz) [B. Czuma], *Włókniarze*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 2.01.1981 r., s. 5.

²³³ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 116-117; (cz), *op. cit.*, s. 5.

²³⁴ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 117-118.

najważniejsza stała się sprawa wolnych sobót. Przypomnijmy, że rząd w Porozumieniu Jastrzębskim zgodził się, by od 1 stycznia 1981 r. wszystkie soboty były wolne, chyba że dojdzie do odmiennego ustalenia pomiędzy władzami a reprezentacją związkową. W trakcie rozmów pod koniec 1980 r. Lech Wałęsa zaproponował uznanie tego porozumienia za podstawę do dalszych rozmów. Chciał, aby dojście do wszystkich wolnych sobót zajęło 3 lata. Rozpoczęto by od zmniejszania liczby dni roboczych w branżach, w których i tak nie było możliwości produkcyjnych. Tymczasem strona rządowa samodzielnie zdecydowała, że w styczniu 1981 r. wypadną 3 soboty wolne, w następnych miesiącach – po 2. Tym samym w całym roku byłoby ich 25. Związek uznał, że wobec braku porozumienia obowiązują ustalenia jastrzębskie. Pierwsze sporne soboty wypadały 10 i 24 stycznia²³⁵.

W województwie łódzkim na początku roku ta sprawa stanowiła główny temat rozmów pracowników, stąd liczne opinie i postulaty. Większość mieszkańców chciała realizacji Porozumienia Jastrzębskiego i interesowała się wynikiem sporu rządu z „Solidarnością”, często rozmawiano też o złej sytuacji rynkowej. 5 stycznia 1981 r. MKZ Ziemi Łódzkiej wydał oświadczenie, w którym wspierał dążenie do traktowania wszystkich sobót jako wolnych, powołał się przy tym na Porozumienie Jastrzębskie. W oświadczeniu zapowiedziano również, że z wolnego dnia mogą skorzystać wszyscy pracownicy bez względu na przynależność związkową. W razie próby wyciągnięcia wobec nich konsekwencji „Solidarność” obiecała stanąć w ich obronie. Związek zdecydował, że normalnie pracować będą instytucje czynne również w niedziele, mimo że w wolny dzień powinny mieć zmniejszoną obsadę. Dotyczyło to MPK, instytucji komunalnych, ochrony zdrowia. Również oświata miała zapewnić opiekę dzieciom i młodzieży, a handel detaliczny miał umożliwić zakupy na normalnych warunkach. Dopiero 7 i 8 stycznia KKP zdecydowała o swoich żądaniach, analogicznych do łódzkich²³⁶.

Dla topografii protestu znaczenie miały niuanse dotyczące rozliczania czasu pracy w poszczególnych zakładach. Część zakładów przemysłowych, zatrudniająca w Łodzi kilkadziesiąt tysięcy ludzi, miała odpracować 10 stycznia w inny dzień. Niektóre

²³⁵ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 233-235, 239.

²³⁶ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 120; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 239, 241; APŁ, KŁ PZPR, 1057, *Teleksy wysyłane do KC 1980-1989, Informacja nr 13/81*, 10.01.1981 r., k. 3; APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975, 1977-1982, Informacja wewnętrzna*, 6.01.1981 r., k. 72; APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981, Informacja 5*, 7.01.1981 r., k. 6; APŁ, KŁ PZPR, 1909, *Informacja ze spotkania z przedstawicielami Prezydium MKZ Ziemi Łódzkiej*, 21.01.1981 r., k. 30.

zakłady odrabiały w tym dniu piątek, 2 stycznia, choć poza nielicznymi wyjątkami nie miały dnia wolnego 10 stycznia, w związku z czym musiały dziesiąty odpracować w jeszcze późniejszym terminie. Taka sytuacja wystąpiła np. w „Unionteksie” i „Polmateksie-Wifamie”. Władze związkowe akceptowały w takich sytuacjach normalną pracę zakładu. W „Feminie” natomiast komisja zakładowa „Solidarności” chciała odpracować 2 stycznia w dowolnym terminie, tylko nie 10 stycznia, jak proponowała dyrekcja, gdyż zinterpretowano w ten sposób wytyczne związkowe²³⁷.

Zaskakujący pomysł odpracowywania w dzień roboczy po to, by i ten dzień później odpracować, mógł powstać w niektórych zakładach w podobny sposób jak w „Unionteksie”. Tamtejsza Komisja Zakładowa „Solidarności” na początku stycznia przypomniła, że zgodnie z Porozumieniem Jastrzębskim wszystkie soboty są wolne i praca w tym terminie jest dobrowolna. Komisja zaproponowała dyrekcji, by w sobotę 10, skoro jest wolna, odpracować piątek, 2 stycznia. Jeśli 10 zostanie uznany dniem roboczym, to i jego zakład odpracuje, w późniejszym terminie. 7 stycznia odbyło się spotkanie dyrekcji ze wszystkimi związkami zawodowymi, na którym propozycję przyjęto. Ustalono, że nocna zmiana, która nigdy nie pracowała w nocy z soboty na niedzielę, teraz też nie podejmie takiego zadania - jej termin odpracowania zostanie wyznaczony później. Jeśli rozmowy „Solidarności” z rządem doprowadziłyby do uznania 10 za dzień roboczy, to oczywiście i on musiałby zostać odpracowany w jeszcze dalszym terminie. Na razie jednak działano metodą faktów dokonanych i traktowano sporną sobotę jako wolną. Służyło to najwyraźniej zabezpieczeniu się przed konsekwencjami nieprzyjścia do pracy w sporny dzień. Z podobną, lecz zupełnie jawną, motywacją zdecydowano o odpracowaniach w „Uniprocie”²³⁸.

Już 7 stycznia KŁ PZPR otrzymał teleks z KC, w którym informowano, że za nieobecność w sporny dzień nie należy się wynagrodzenie, zalecano jednak, by nie wyciągać innych konsekwencji. Dyrekcje z reguły apelowały o przyjscie do pracy, jedynie ta w Łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych „Polmatex-Majed” powstrzymała się od działań. Nie przeszkadzało to większości dyrektorów wyrażać

²³⁷ APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975, 1977-1982, Ocena przebiegu soboty 10 stycznia 1981 r.*, b. d., k. 74, 80; APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981*, Informacja 9, 8.01.1981 r., k. 19.

²³⁸ APŁ, ŁZPB Uniontex, 219, *NSZZ Pracowników ŁZPB. Działalność „Solidarności”, Stanowisko Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Unionteksie w sprawie wolnych sobót w roku 1981*, 8.01.1981 r., b. p., *Pismo zastępcy dyrektora ds. ekonomicznych Zbigniewa Brzeszczyńskiego wg rozdzielnika*, 8.01.1981 r., b. p.; AIPN Ld 0040/558 t. 2, *Teczka pracy tw Szary, Informacja operacyjna*, 19.01.1981 r., k. 252.

opinii, że rząd niepotrzebnie skłóca członków załóg, m. in. akcją zachęcania do przyścia do pracy. Po raz kolejny przekonujemy się, że kadra kierownicza mogła narzekać na bezsensowność poleceń przełożonych, ale ich zignorować (nawet bez wyraźnej odmowy) na ogół nie potrafiła²³⁹.

W związku z protestem dzień wolny wprowadziły łódzkie biblioteki i muzea. Podobnie było w archiwum państwowym, mimo że stanowiło część administracji publicznej. Inne urzędy pracowały normalnie, i to z wysoką frekwencją, choć nie stuprocentową. Na Politechnice Łódzkiej rektor prof. dr hab. Edward Galas ogłosił dzień wolny; na Uniwersytecie Łódzkim rektor prof. dr hab. Romuald Skowroński dał pracownikom wybór - stawiało się 50% pracowników administracyjnych²⁴⁰.

Choć handel miał pracować normalnie, to zdarzała się niepełna obsada, np. w „Peweksie”. W czterokondygnacyjnym Domu Towarowym „Uniwersal” na pl. Niepodległości 4 stawiało się zaledwie 18 osób²⁴¹.

Już podczas pierwszej konfrontacji, w sobotę 10 stycznia, reprezentanci komitetów założycielskich lub komisji zakładowych „Solidarności” czuwali przy wejściach do zakładów. Główny ich cel stanowiło obliczenie faktycznej frekwencji, nie ufano bowiem, że władze podadzą prawdziwe dane. Przy okazji w wielu zakładach kontrolujący spisywali nazwiska członków związku przybyłych do pracy, co odstraszyło wiele osób, które już przyszły, od wejścia na teren zakładu. W następnych dniach nieobecni często tłumaczyli się przed przełożonymi, że nie zostali wpuszczeni. Zdarzało się też, że trzecia zmiana kończąca w sobotni poranek pracę wyganiała przybyłych ze zmiany pierwszej²⁴².

W niektórych zakładach część pracowników przyszła do pracy, lecz nie podpisała listy obecności na znak solidarności. Sytuacja taka zdarzyła się np. w Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej Łódź-Polesie. Pracownicy Wojewódzkiej Kolumny

²³⁹ APŁ, KŁ PZPR, 927, *Informacja teleksowa napływająca z KC 1981*, Teleks nr 13, 7.01.1981 r., k. 2; APŁ, KŁ PZPR, 1057, *Teleksy wysyłane do KC 1980-1989*, Informacja nr 13/81, 10.01.1981 r., k. 3, Informacja nr 15/81, 11.01.1981 r., k. 4.

²⁴⁰ APŁ, KŁ PZPR, 1057, *Teleksy wysyłane do KC 1980-1989*, Informacja nr 13/81, 10.01.1981 r., k. 3; APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975, 1977-1982*, Ocena przebiegu soboty 10 stycznia 1981 r., b. d., k. 77, 81; APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981*, Informacja 9, 8.01.1981 r., k. 19.

²⁴¹ APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975, 1977-1982*, Ocena przebiegu soboty 10 stycznia 1981 r., b. d., k. 74.

²⁴² APŁ, KŁ PZPR, 1057, *Teleksy wysyłane do KC 1980-1989*, Informacja nr 15/81, 11.01.1981 r., k. 4; APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975, 1977-1982*, Ocena przebiegu soboty 10 stycznia 1981 r., b. d., k. 74, 79-80; APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981*, Informacja 12, 10.01.1981 r.

Transportu Sanitarnego w Łodzi z kolei wywiesili transparent z informacją, że poświęcają wolną sobotę dla społeczeństwa, co partyjny urzędnik zrozumiał jako deklarację pracy w czynie społecznym²⁴³.

Większość zatrudnionych w dużych miastach zbojkotowała pracę 10 stycznia, podobnie stało się i w Łodzi. Według „Solidarności” frekwencja pracowników w łódzkich zakładach pracy była stosunkowo niska – na pierwszej zmianie miało to być ok. 30%, na drugiej zmianie w większości zakładów nie pracowano. Strona partyjna odnotowała znacznie mniejszy ruch pasażerski w komunikacji miejskiej w porannym szczycie. Tylko dane partyjne pozwalają zróżnicować frekwencję w poszczególnych zakładach. Stuprocentowa obecność miała wystąpić w jednym miejscu - w oddziale pracy chronionej w „Olimpii”. Niektóre zakłady odnotowały kilkudziesięcioprocentową frekwencję, natomiast w większości zakładów frekwencja wahała się w granicach od 1% do 20%. W takich wypadkach dyrekcje często kierowały przybyłych do sprzątania lub drobnych napraw, gdyż nie opłacało im się uruchamiać maszyn produkcyjnych, zdarzało się nawet zwalnianie pracowników do domów. Wyższą frekwencję wykazywały według aparatu partyjnego załogi o wyższej średniej wieku. Spośród 417 tysięcy osób, które powinny tego dnia pracować w województwie, nieusprawiedliwioną nieobecnością wykazało się wg tych danych 159 tysięcy (38,2%). Nie podjęło pracy z braku ludzi 40 dużych zakładów, m. in. „Poltex”, WZPB im. 1 Maja, Zakłady Przemysłu Wełnianego im. 9 Maja. Zatrudniały one łącznie 79,4 tys. pracowników. 30-procentową frekwencję dzieci obie strony odnotowały w przedszkolach i żłobkach, co wskazuje, że frekwencja pracowników w swoich miejscach pracy musiała być zbliżona. Partia oceniała, że w trakcie konfliktu rosła popularność „Solidarności” i osobista Lecha Wałęsy²⁴⁴.

Władze partyjne były zadowolone z postaw dyrekcji oprócz Polmateksu. „Solidarność” natomiast oskarżono o posługiwanie się ulotkami, napisami i szantażem,

²⁴³ APŁ, KŁ PZPR, 1057, *Teleksy wysyłane do KC 1980-1989, Informacja nr 15/81*, 11.01.1981 r., k. 4; APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975, 1977-1982, Ocena przebiegu soboty 10 stycznia 1981 r.*, b. d., k. 74, 79-80; APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981, Informacja 12*, 10.01.1981 r., k. 22, *Informacja 16*, 13.01.1981 r., k. 33.

²⁴⁴ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 123; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 242; aw [A. Woźnicki], *Jak pracowaliśmy w wolną sobotę*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 15.01.1981 r., s. 2; APŁ, KŁ PZPR, 1057, *Teleksy wysyłane do KC 1980-1989, Informacja nr 13/81*, 10.01.1981 r., k. 3, *Informacja nr 15/81*, 11.01.1981 r., k. 4; APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975, 1977-1982, Ocena przebiegu soboty 10 stycznia 1981 r.*, b. d., k. 74; APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981, Informacja 12*, 10.01.1981 r., k. 22.

gdy - jak twierdzono - dyrekcje działały oficjalnie. Dziwi uznanie podpisanych ulotek za działanie nieoficjalne. Najwyraźniej znów, podobnie jak przy wcześniejszym „rozprzestrzenianiu strajków siłą”, organy partyjne specyficznym interpretowały oddolne działania społeczeństwa. Można się natomiast zgodzić, że spisywanie nazwisk przybyłych stanowiło formę nacisku²⁴⁵.

Po pierwszej spornej sobocie przyszedł czas podsumowania i przygotowania do drugiej, to jest 24 stycznia. MKZ wydał 19 stycznia odezwę, w której określił sytuację jako atak na związek. Wytknął władzy, że w swoich statystykach zaliczyła do osób nierespektujących apelu „Solidarności” te, które były na urloпах bądź w delegacji, osoby zwolnione z braku surowców lub zwolnione przez związek ze strajku. Przypomniano też związkowcom w zakładach, że prawo do reprezentacji związku mają tylko KKP i MKZ, nie ma zatem możliwości ugody zakładowej z dyrekcją²⁴⁶.

21 stycznia odbyło się spotkanie kierownictwa MKZ z władzami miasta, m. in. prezydentem Józefem Niewiadomskim. Reprezentanci związku podtrzymali stanowisko, że Porozumienie Jastrzębskie zmienić mogą tylko konsultacje ze społeczeństwem. Decyzję rządu uznano za przejaw świadomego dążenia do konfrontacji. Negowano również możliwość dogadania się z dyrekcją w zakładzie²⁴⁷.

W prywatnych rozmowach ludności powtarzało się pytanie, dlaczego władze udawały, że nie znają składu strony strajkowej Porozumienia Jastrzębskiego – oprócz kopalń wystąpiły tam liczne zakłady innych branż. W tym czasie w „Unionteksie” Komitet Założycielski przeprowadził referendum załogi, które wskazało, że 96% nie podejmie pracy 24. Przestrzegał, że przyjdzie do pracy kadry kierowniczej (jak oceniono, pod wpływem strachu) pogłębi rozdzwięk kierownictwa z podwładnymi. W Zakładach Przemysłu Pasmanteryjnego „Lenta” natomiast „Solidarność” zażądała od dyrekcji wszystkich sobót wolnych. Wobec odmowy odłączyła prąd w salach produkcyjnych na 15 minut²⁴⁸.

²⁴⁵ APŁ, KŁ PZPR, 1057, *Teleksy wysyłane do KC 1980-1989, Informacja nr 15/81*, 11.01.1981 r., k. 4; APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975, 1977-1982, Ocena przebiegu soboty 10 stycznia 1981 r.*, b. d., k. 74, 79-80; APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981, Informacja 16*, 13.01.1981 r., k. 33.

²⁴⁶ APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981, MKZ do załóg łódzkich zakładów pracy*, 19.01.1981 r., k. 41.

²⁴⁷ APŁ, KŁ PZPR, 1909, *Stosunki Partii-„Solidarność” 1980-1981, Informacja ze spotkania z przedstawicielami Prezydium MKZ Ziemi Łódzkiej w dn. 21.01.1981 r.*, 21.01.1981 r., k. 30-31.

²⁴⁸ APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981, Informacja 26*, 21.01.1981 r., k. 39, *Informacja 27*, b. d., k. 43; APŁ, ŁZPB Uniontex, 219, NSZZ

Zebranie delegatów MKZ 22 stycznia zdecydowało się wprowadzić gotowość strajkową od 23 stycznia, czyli od przedednia drugiej spornej soboty. W zakładach pracy miano wówczas wywiesić flagi PRL. Następnie, we wtorek 27 stycznia od godziny 9.00 do 12.00 miał się odbyć strajk ostrzegawczy we wszystkich przedsiębiorstwach nienależących do sektorów szczególnych (ochrony zdrowia, szkolnictwa, instytucji infrastruktury komunalnej itp.). W tych ostatnich miano natomiast nosić opaski. Jedynie MPK miało strajkować krócej – do godziny 10.00. Ponownie, jak w październiku, tabor mieli ochraniać członkowie pikiet wyznaczeni przez komisje zakładowe pobliskich zakładów. W czasie strajku MKZ miał działać jako Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Łodzi i urzędować w ZPB „Poltex”. To ostatnie wynikało ze świadomości, że duży zakład pracy w razie oblężenia jest trudniejszy do zdobycia niż budynek biurowy, w którym MKZ mieścił się na codzień. Korzystano tu ze wzorów warszawskich. W czasie listopadowego strajku w Warszawie o uwolnienie Narożniaka i Sapęły Zarząd Regionu „Mazowsze” przeniósł się najpierw do Zakładów Mechanicznych „Ursus”, a po przerwaniu tam protestu do Huty „Warszawa”. Wprawdzie największym zakładem w Łodzi były ŁZPB „Uniontex”, lecz „Poltex” dzięki negocjacjom z listopada 1980 r. był lepiej znany władzom regionu, jak i działaczom zakładów włókienniczych. Ponadto załoga udowodniła wtedy, że potrafi zapewnić należyte warunki pobytu gościom, a inny zakład stanowiłby zagadkę²⁴⁹.

Równy tydzień po strajku ostrzegawczym, tj. 3 lutego o godzinie 9.00, miał się rozpocząć długotrwały strajk okupacyjny. Akcja miała być kontynuowana do skutku. Jako postulaty postawiono: podjęcie przez rząd negocjacji z „Solidarnością”, głównie w sprawach wolnych sobót, cofnięcie sankcji płacowych i służbowych za korzystanie z wolnej soboty oraz realizację dotychczasowych porozumień. Wybrano również komisarza strajkowego, mającego za zadanie nadzorowanie kolejnych strajków w regionie. Został nim Marek Burski, uznawany za radykała. Na nastroje społeczne w tym czasie rzutowały braki wielu artykułów spożywczych: w dużym stopniu mięsa i jego przetworów, a w mniejszym tłuszczów spożywczych, słodczy, nabiału, alkoholu i papierosów²⁵⁰.

Pracowników ŁZPB. Działalność „Solidarności”, List otwarty do Dyrektora ŁZPB Uniontex, 22.01.1981 r., b. p.

²⁴⁹ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 164, 169.

²⁵⁰ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 128, 130; J. Kropiwnicki, *op. cit.*, s. 156; J. Kropiwnicki, *Gotowość strajkowa*, „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, 24.01.1981 r., s. 1;

W Łodzi nie pojawiły się większe problemy. Wywieszenie flag na początku gotowości strajkowej odbyło się na ogół bez problemów, jedynie w Wojewódzkim Urzędzie Pocztowym dyrektor zabronił załodze takiej manifestacji. Zakaz zignorowano. MKZ rozpoczął wydawanie „Komunikatu MKZ”, cyklicznego powiadamiania mieszkańców o sytuacji w regionie, przewidzianego na okres gotowości strajkowej i strajku. Opracowywał go głównie Jerzy Kropiwnicki, rzecznik prasowy MKZ. W sobotę, 24 stycznia ponownie władze zakładowe „Solidarności” dyżurowały na portierniach zakładów. Tym razem również MKZ wizytował zakłady – zrobiono to o godzinie 11.00 i godzinie 14.00. Frekwencja pracowników wyniosła według władz 27%, a według „Solidarności” - 10%. Tym razem również „Solidarność” próbowała ustalić poziom obecności w poszczególnych zakładach. Według komunikatu związku do pracy nie zgłosiło się od 80% do 100% osób na stanowiskach szeregowych. Z powodu braku pracowników nie pracowało aż 417 zakładów. Ogółem z 410 tysięcy osób zatrudnionych nie stawiły się 253 tysiące. Tego dnia również wiele prywatnych domów zostało oflagowanych. W skali kraju również związkowcy odnieśli sukces. Mimo prób przeciwdziałania ze strony władz, absencja była większa niż poprzednio, pracowali właściwie tylko górnicy i hutnicy²⁵¹.

Przypomnijmy, że dwa tygodnie wcześniej nieobecnych miało być 159 tysięcy, a nie podjęło pracy 40 zakładów. Jak widać, tym razem opór objął znacznie szersze kręgi. Wpłynęła na to z pewnością postawa władz, które po pierwszym dniu spornym nie wyciągnęły konsekwencji wobec nieobecnych, co zachęciło kolejne osoby do skorzystania z przysługujących im praw. W wielu zakładach dyrektorzy zwalniali nielicznych przybyłych z pracy, czasem sami się nie pojawiali. Dodatkowo w części zakładów dyrektorzy nie zamierzali respektować zaleceń Ministerstwa Finansów, aby nie wypłacać pensji za absencję w sporne dni. Jak widać, cichy i niezbyt widoczny opór kadry kierowniczej wobec otrzymanych poleceń zdołał wyraźnie wzrosnąć w ciągu minionych dwóch tygodni²⁵².

[tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 6, 26.01.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1427, *Sytuacja społeczno-polityczna w województwie, informacje, oceny 1981, Informacja nr 113*, 22.01.1981 r., k. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981, Informacja 32*, 23.01.1981 r., k. 46.

²⁵¹ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 129; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 244-245; J. Kropiwnicki, *Gotowość strajkowa...*, s. 1; idem, *Stan gotowości strajkowej*, „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 3, 24.01.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981, Informacja 35*, 24.01.1981 r., k. 48.

²⁵² L. Próchniak, *op. cit.*, s. 136.

Strajk ostrzegawczy 27 stycznia również był niemal powszechny. Zgodnie z planem trwał w godzinach 9.00-12.00, a w MPK 9.00-10.00. MKZ wydał odezwę, w której deklarował, że członkowie „Solidarności” nie chcą powrotu do poprzednich metod rządzenia, tak jak nastąpiło to w 1956 r. i 1970 r. MKZ przeniósł się jako MKS do „Polteksu”. Wśród załogi tego zakładu dominowała opinia, że rząd wprowadzie zwleka z wdrożeniem porozumienia z listopada, ale jednak ten proces trwa, cieszą się ze wzrostu udziału stałych składników pensji kosztem akordu. W strajku wzięły udział niemal wszystkie zakłady poza zwolnionymi przez MKZ. „Solidarność” Zakładu Energetycznego Łódź-Miasto podała, że pobierana moc elektryczna spadła do poziomu niedzielnego popołudnia²⁵³.

Po powodzeniu strajku ostrzegawczego rozpoczęto przygotowania do strajku powszechnego. W szkołach strajk miał trwać przez pierwsze 24 godziny, z tym że strajk okupacyjny miał się odbyć w jednej wytypowanej szkole²⁵⁴.

KKP w dalszym ciągu prowadziła rokowania z rządem w sprawie wolnych sobót. Ostatecznie 31 stycznia uzgodniono porozumienie. Zgodzono się, by jedna sobota w miesiącu była robocza. Nie uznano również minionych dwóch spornych dni za wolne, ustalono natomiast, że nieobecni w te dni będą mogli wybrać między odpracowaniem do końca roku a brakiem wynagrodzenia²⁵⁵.

Na forum KKP przedstawiciele Regionu Łódzkiego znaleźli się w sporej grupie uważających porozumienie za niesatysfakcjonujące, lecz mimo wszystko poparli je. Choć bowiem związek wezwał najpierw do potraktowania dwóch styczniowych sobót jako wolnych, a potem do ich odpracowania, to jednak wielu działaczy uznawało za ważniejszy cel zachowanie jedności związku, zagrożonej w razie odrzucenia wynegocjowanego porozumienia. Akcję protestacyjną w regionie zakończono bez strajku okupacyjnego²⁵⁶.

²⁵³ A. Woźnicki, *Strajk w Marchlewskim*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 29.01.1981 r., s. 2; *idem*, *W mieście*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 29.01.1981 r., s. 2, 8; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 10, 27.01.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 13, 27.01.1981 r., s. 1.

²⁵⁴ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 19, 29.01.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 21, 29.01.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981*, Informacja 51, 29.01.1981 r., k. 64.

²⁵⁵ Zob. szerzej: A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 246-248. [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 20, 29.01.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 31, 3.02.1981 r., s. 1.

²⁵⁶ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 142; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 247-248; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 29, 1.02.1981 r., s. 1.

„Solidarność” nie osiągnęła spełnienia niemal żadnego swojego postulatu. Mogło to wynikać częściowo z przyjętego elastycznego stanowiska – w Porozumieniu Jastrzębskim od razu zastrzeżono, że soboty będą wolne, dopóki strona związkowa nie zgodzi się na odmienne rozwiązanie. Strajkujący w Sierpniu robotnicy uczynili tak ze względu na sytuację gospodarczą, a nie tylko na ewentualne naciski strony rządowej. Niepowodzeniem związku natomiast stało się nieuznanie dwóch styczniowych sobót za dni wolne – skoro przypadły przed porozumieniem z 31 stycznia, to powinny być wolne, tymczasem udało się jedynie uzyskać brak sankcji dla pracowników, którzy skorzystali wtedy z przysługującego im uprawnienia.

Dodajmy na marginesie, że członkowie zakładowych organizacji z regionu po zakończeniu akcji protestacyjnej zaczęli domagać się kontynuacji „Komunikatu MKZ”. Pod wpływem zapotrzebowania władze regionu zdecydowały się nie likwidować pisma.

KKP 13 lutego podjęła uchwałę, w której zauważono, że liczne strajki lokalne okazały się mało skuteczne, natomiast szkodziły sprawności związku jako całości. Zapowiedziano przedstawienie programu obejmującego nie tylko sprawy bytowe, ale też zmianę sposobu rządzenia - ograniczenie cenzury, legalność działań władz, reformę gospodarki, utworzenie autentycznego samorządu zakładowego i terenowego. Podkreślano, że usuwanie dyrektorów lub wojewodów pod wpływem żądań strajkujących nie zmienia polityki kadrowej, to mogła zapewnić tylko reforma samorządowa. 18 lutego w Rzeszowie i 20 lutego w Ustrzykach Dolnych podpisano porozumienia rządu z protestującymi rolnikami. W tym czasie ustalono też zasady dostępu „Solidarności” do telewizji: władze zgodziły się na udział związku w konkretnych programach publicystycznych dotyczących spraw ekonomicznych i socjalnych. Również w połowie lutego uzgodniono czas pracy w soboty w przemyśle lekkim: dyrekcje zakładów miały ustalić terminarz, tak by rocznie było to od 102 do 104 godzin (możliwe było zatem ustalenie np. 13 dni po 8 godzin lub 17 dni po 6 godzin). W systemie trózmianowym przewidziano od 60 do 66 godzin²⁵⁷.

W tym czasie, to jest na przełomie lutego i marca, trwał konflikt w Szpitalu MSW, który omawiam w następnym rozdziale. W marcu zaczynał się już konflikt związany z prowokacją bydgoską. Mimo obietnic władz, 19 marca nie dopuszczono przedstawicieli związków rolniczych do zabrania głosu na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy. W tej sytuacji związkowcy, również z „Solidarności”,

²⁵⁷ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 282-283, 286, 290; Str. [Z. Strzępek], *Soboty pracy w przemyśle lekkim*, „Głos Robotniczy”, 16.02.1981 r., s. 2.

pozostali na sali, co z kolei wywołało akcję milicji, której efektem było pobicie kilku działaczy, w tym przewodniczącego MKZ w Bydgoszczy Jana Rulewskiego. Tło tej sprawy stanowiły odbywające się wówczas manewry wojsk Układu Warszawskiego, zarządzane przez władze sowieckie bez wcześniejszych planów. Na terenie Polski brało w nich udział 30 tys. żołnierzy, w krajach sąsiednich było dalsze 120 tys.²⁵⁸

KKP usiłowała w rozmowach z rządem doprowadzić do wyjaśnienia przyczyn zajścia i ukarania winnych. Wobec niepowodzenia, 24 marca zdecydowała o strajku powszechnym w całym kraju: 27 marca w godzinach 8.00-12.00 miał się odbyć strajk ostrzegawczy, a 31 marca na początku pierwszej zmiany miał się rozpocząć nieograniczony czasowo strajk okupacyjny. KKP ustaliła ponadto, że MKZ przeniosą się na czas strajków do wielkich zakładów przemysłowych. W ten sposób odgórnie wprowadzono to, co w Łodzi czy Warszawie było już praktykowane. KKP zarządziła ponadto, że w razie wprowadzenia stanu wyjątkowego lub innego aktu uderzającego w związki, wszystkie zakłady miały natychmiast ogłosić strajk²⁵⁹.

Gotowość strajkową w Ziemi Łódzkiej wprowadzono już 20 marca. MKZ apelował wówczas o spokój. W pierwszych dniach zorganizował wiece w licznych zakładach pracy. Wszystkie odbyły się z udziałem działaczy MKZ, na większości był obecny komisarz strajkowy Marek Burski. Na wiecach przedstawiano wersję o prowokacji antyrządowej w kręgach władzy. W każdym wiece brało udział od 200 do 1000 osób²⁶⁰.

Dnia 24 marca o godzinie 6.00 Prezydium MKZ przeniosło się do „Polteksu”, wycofało też pieniądze z konta. Zawieszono wydawanie „Solidarności Ziemi Łódzkiej” jako tygodnika, pojawiły się natomiast wydania specjalne o zwiększonej częstotliwości. W szkołach strajk ostrzegawczy miał polegać na wyjaśnianiu uczniom aktualnej sytuacji, strajk ostateczny natomiast – na całkowitym przerwaniu zajęć. Oddziały pracujące w ruchu ciągłym miały nie brać udziału w strajku ostrzegawczym, natomiast zakłady produkujące żywność – w ostatecznym. Ochrona zdrowia i instytucje komunalne miały pracować cały czas normalnie²⁶¹.

²⁵⁸ Zob. szerzej: A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 319-325; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 141-143, 147-151.

²⁵⁹ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 333-334, 336, 338-343; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 152-165; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 78, 23.03.1981 r., s. 1.

²⁶⁰ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 67, 20.03.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981*, Informacja 134, 23.03.1981 r., k. 7.

²⁶¹ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 152-154; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 79, 24.03.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 83, 25.03.1981 r., s. 1; [tekst

Dyrekcje w większości dużych zakładów w całym kraju przyznały „Solidarności” dostęp do radiowęzła już w czasie gotowości strajkowej. Związek w tych przypadkach nadawał komunikaty o aktualnej sytuacji w kraju, w tym o postawie władz innych regionów związku. W „Elcie” taki komunikat pojawiał się nawet co 10 minut. „Solidarność” w zakładach dystrybuowała także ulotki i plakaty poświęcone tym samym zagadnieniom. Obydwoma kanałami kolportowano także inne bezdebitowe teksty. Często pojawiał się list otwarty Stefana Bratkowskiego do członków partii pt. *Do moich współtowarzyszy*, w którym ostrzegał władze przed unikaniem porozumienia nawet z dołami własnej partii. List znacząco wpłynął na nastroje owych dołów. Popularnym tekstem było też przemówienie L. Wałęsy wygłoszone w trakcie poprzedzających strajk rozmów z rządem²⁶².

Dnia 26 marca w łódzkich zakładach pracy powszechnie czytano „Komunikat MKZ” nr 86 z 25 marca z godziny 22.30. Autorzy zalecili, by w razie interwencji zewnętrznej niezwłocznie przejść do strajku generalnego, natychmiast alarmować okoliczną ludność choćby dzwonami i syrenami, zmieniać drogowskazy i numery domów oraz nie pozwolić zarekwirować żywności. Część związkowców uznawała ten tekst za niepotrzebne sianie paniki. Na uczelniach „Solidarność” miała poparcie Niezależnego Zrzeszenia Studentów. W niektórych placówkach, np. na UŁ, związek zdecydował o okupacji rektoratu²⁶³.

Strajk ostrzegawczy 27 marca przeprowadzono w Łodzi w około 280 zakładach. Nie strajkowano oczywiście w zakładach, w których nie funkcjonowała „Solidarność”, ani w zwolnionych przez MKZ. Strajk nie objął również większości szkół - zajęcia odbyły się tam normalnie, a jedynie część nauczycieli nosiła opaski. Dodatkowo wiele spółdzielni przemysłowych nie podjęło strajku, natomiast z własnej inicjatywy do strajku przyłączyło się w regionie 40% sklepów z artykułami przemysłowymi²⁶⁴.

niezatytułowany], „Solidarność Ziemi Łódzkiej” (wydanie specjalne), 24.03.1981 r., s. 2; [tekst niezatytułowany], „Solidarność Ziemi Łódzkiej” (wydanie specjalne), 26.03.1981 r., s. 3; APŁ, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981*, Informacja 136, 24.03.1981 r., k. 8, Informacja 138, 26.03.1981 r., k. 10.

²⁶² A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 336; APŁ, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981*, Informacja 136, 24.03.1981 r., k. 8, Informacja 137, 25.03.1981 r., k. 9, Informacja 140, 27.03.1981 r., k. 13, Informacja 141, 27.03.1981 r., k. 14.

²⁶³ APŁ, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981*, Informacja 138, 26.03.1981 r., k. 10; APŁ, KŁ PZPR, 3510, *Sytuacja na wyższych uczelniach 1980-1981*, Informacja, 26.03.1981 r., k. 137.

²⁶⁴ APŁ, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981*, Informacja 140, 27.03.1981 r., k. 13, Informacja 141, 27.03.1981 r., k. 14.

Niemal w każdym zakładzie pojawiły się osoby niestrajkujące, lecz nawet w największych z nich było to najwyżej kilkadziesiąt osób. Taka proporcja potwierdza stwierdzenia źródeł solidarnościowych, że większość członków partii strajkowała. Teksty bezdebitowe w zakładach pojawiały się częściej niż w minionych dniach. Śpiewano również pieśni patriotyczne, np. *Boże, coś Polskę*. Strajk ostrzegawczy oceniono jako sukces strony solidarnościowej²⁶⁵.

W następnych dniach zarówno członkowie załóg, jak i działacze związkowi wyciągali wnioski z przebiegu strajku ostrzegawczego i proponowali drobne korekty w sposobie przeprowadzenia strajku ostatecznego. W wielu zakładach niektóre pracownice zgłaszały postulat, by strajk okupacyjny mogły odbyć w domu ze względu na opiekę nad dziećmi. Na taką formę strajku się nie zgodzono. Natomiast 30 marca MKS poprosił szkoły o opiekę świetliczną nad dziećmi do lat 14, by ich matki mogły strajkować; zalecił też, by w miarę możliwości oddawać dzieci do babci. Taksówkarzom zalecono normalną pracę, by nie dopuścić do zawyżania cen kursów. W Urzędzie Miasta Łodzi zdecydowano 30 marca, że po godzinach normalnej pracy o godz. 15.30 będą zaczynać się dyżury zabezpieczające, a w razie niedziałania komunikacji pracownicy będą dowożeni własnym transportem urzędu²⁶⁶.

Tymczasem reprezentanci KKP zdołali wieczorem 30 marca zawrzeć porozumienie z rządem i strajk powszechny został zawieszony. Rząd zobowiązał się wyciągnąć konsekwencje wobec sprawców pobicia w Bydgoszczy (łącznie z umożliwieniem postępowania karnego) i zamieścić w mediach kilka informacji z tym związanych. Obiecano przyspieszyć prace nad przepisami gwarantującymi wolność działalności związków zawodowych, w tym rolniczych. W innych sprawach obie strony miały ze sobą współpracować, by nie doprowadzać do eskalacji napięć. Nie przyznano „Solidarności” prawa repliki w radiu i telewizji na zarzuty wobec niej, nie rozwiązano sprawy więźniów politycznych, nie podniesiono również wynagrodzenia za strajk. Delegacja KKP zawiesiła strajk, ale gotowość strajkowa trwała, gdyż nie została jeszcze

²⁶⁵ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 156; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 336; APŁ, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981*, Informacja 139, 26.03.1981 r., k. 11, Informacja 140, 27.03.1981 r., k. 13, Informacja 141, 27.03.1981 r., k. 14; APŁ, KŁ PZPR, 1909, *Ogólna sytuacja społeczno-polityczna oraz stan nastrojów społecznych*, 15.03.1981 r., k. 32.

²⁶⁶ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 103, 30.03.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981*, Informacja 142, 28.03.1981 r., k. 15; APŁ, KZ PZPR UMŁ, 11, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy 1981-1982*, Protokół nr 25 posiedzenia Egzekutywy w dniu 30.03.1981 r., b. d., k. 27-28.

odwołana przez całą komisję, która miała jeszcze zatwierdzić bądź odrzucić porozumienie. Posiedzenie w tej sprawie zwołano na 31 marca²⁶⁷.

Władze łódzkiej „Solidarności” były jednak niechętne przyjęciu porozumienia w takim kształcie. Prezydium MKS zwołało nagle nocne zebranie delegatów największych zakładów, na którym rozważano tę sprawę. Większość uczestników uznała, że porozumienie nie przynosiło pożądanych zmian, i stąd wypowiedziała się przeciw niemu. Gotowość do strajku wyrazili przedstawiciele „Polteksu”, „Reny Kordu” i innych zakładów. Ustalono, że na forum KKP w trakcie obrad nad zatwierdzeniem porozumienia oprócz Słowika Łódź będzie reprezentował jako konsultant Jerzy Dłużniewski, lider „Solidarności” w „Polteksie”. Na łódzkiej naradzie uznano za konieczne ustalenie nowego terminu strajku generalnego, i to jak najszybszego. Do czasu wyjaśnienia wątpliwości nie chciano podważać autorytetu poszczególnych członków grupy negocjacyjnej.

Tego samego dnia na godzinę 11.00 do kina „Popularnego” przy „Polteksie” zwołano zebranie delegatów wszystkich zakładów bez względu na wielkość. Okazało się, że tylko w większych zakładach dominowała tendencja do odrzucenia porozumienia, chciano, by strajk rozpoczął się za 2-3 dni, a jawne negocjacje odbyły się najlepiej w dużym zakładzie. Czerpano tu z doświadczeń łódzkich, zarówno rokowań w „Polteksie”, jak i późniejszych na Uniwersytecie Łódzkim. Zakłady mniejsze przeważnie opowiadały się za przyjęciem porozumienia w wynegocjowanej postaci²⁶⁸.

31 marca i 1 kwietnia odbyło się posiedzenie KKP. Dyskusja była zacięta, dużo uwagi poświęcono związkom rolniczym oraz prawu grupy negocjacyjnej do zawieszania strajku i roli ekspertów. Szczególnie długo i krytycznie wypowiadał się Słowik, nieco łagodniej gdański działacz wywodzący się z WZZ Andrzej Gwiazda, umiarkowanego stanowiska natomiast bronił Wałęsa. Ostatecznie komisja zatwierdziła porozumienie znaczną większością głosów i odwołała gotowość strajkową, jedynie w Regionie Bydgoskim decyzję pozostawiła tamtejszemu MKZ²⁶⁹.

²⁶⁷ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 362-365; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 106, 31.03.1981 r., s. 1-2; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 110, 1.04.1981 r., s. 1.

²⁶⁸ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 156; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 108, 31.03.1981 r., s. 1; APL, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981*, Informacja 144, 1.03.1981 r., k. 17.

²⁶⁹ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 370-379; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 112, 1.04.1981 r., s. 1.

Tym razem trudno było mówić o sukcesie „Solidarności”. Wśród członków związku w kraju pojawiło się przekonanie, że grupa negocjacyjna KKP ustąpiła zbyt daleko stronie rządowej. Spowodowało to obawę, że przyszłe zapowiedzi strajkowe mogą zostać również łatwo odwołane. W tej sytuacji wiele osób nie zdołałoby się zmobilizować do tak trudnej akcji jak strajk okupacyjny o nieokreślonym czasie trwania.

Następnych kilka miesięcy upłynęło w spokoju. Związek mógł skupić się na wyborach władz regionalnych, władze nie wywoływały kolejnych konfliktów. Stopniowo pogarszało się zaopatrzenie w podstawowe produkty, w tym żywność. Dla zapewnienia każdemu możliwości zrobienia zakupów, 1 kwietnia 1981 r. wprowadzono kartki na mięso. Mimo to zaopatrzenie dalej się pogarszało. Latem 1981 r. kolejny spadek dostaw w regionie wywołał pogorszenie nastrojów, władze zapowiedziały też w skali kraju obniżenie przydziałów kartkowych. W województwie łódzkim sytuacja była szczególnie trudna. W kolejkach klienci stali długo, często po dostaniu się do lady dowiadywali się, że zostały jedynie najgorsze gatunki towarów, zwłaszcza mięsa. Członkowie Prezydium, uczestnicząc w spotkaniach w zakładach, konstatowali, że kobiety, które przeważnie zajmowały się zakupami, wyrażały determinację, którą potwierdzało ich zachowanie. Dodatkowo mobilizowało to władze regionu do rozwiązania sprawy. Prowadzono na ten temat rozmowy z władzami miasta. Nie udało się jednak uzyskać zgody na numerowanie kartek na towary bądź ich ścisłe rozliczanie. W wyższych jednostkach organizacyjnych rozdzielano je bowiem na zakłady, oceniając wzrokowo wysokość stosu kartek²⁷⁰.

W takiej sytuacji członek Prezydium Andrzej Trautman na posiedzeniu Zarządu Regionu 9 lipca zgłosił projekt akcji protestacyjnej, nie określając jej formy. Ustalono, że władzy postawione zostanie ultimatum: związek da władzy po prostu szansę polepszenia sytuacji zaopatrzeniowej województwa i wówczas do protestu nie dojdzie. Termin rozpoczęcia protestu wyznaczono na 27 lipca. W ramach dyskusji związkowej pojawiały się poza koncepcjami strajku również pomysły przemarszu ulicą Piotrkowską. Ostatecznie zdecydowano się na podobne rozwiązanie: od 27 do 29 odbędą się kawalkady dużych pojazdów ul. Piotrkowską, a 30 lipca - marsz „głodowy” kobiet (tak to zapisał „Komunikat Zarządu Regionu”). Duża liczba zgłoszeń do marszu skłoniła Prezydium ZR do ograniczenia uczestników do kobiet, uzasadniając to, że one

²⁷⁰ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 492; Relacja Andrzeja Słowika z 9.07.2019 r.

najbardziej cierpią na staniu w kolejkach. Odwołanie protestu mogło nastąpić najpóźniej 25 lipca rano, o ile zostanie stwierdzona zdecydowana poprawa zaopatrzenia, a władze przekonają związek, że będzie ona trwała. Prezydent Łodzi przy uzgadnianiu spraw porządkowych upewniał się o swej roli; poinformowano go, że nie musi występować na marszu²⁷¹.

O celach protestu może świadczyć wypowiedź Słowika na posiedzeniu KKP 24 lipca. Stwierdził on, że marsze głodowe niczego nie załatwią, ale zmniejszą ryzyko niekontrolowanego wybuchu społecznego. Ponadto ocenił, że związek nie powinien tworzyć własnego systemu dystrybucji towarów, lecz atakować beczynną administrację. W istocie obawa o zachowania członków była uzasadniona. Z łódzkich zakładów pracy docierały wówczas informacje o rozluźnieniu w nich dyscypliny: coraz ciężiej było utrzymać pracowników w hali produkcyjnej. W Zarządzie Regionu obawiano się wybuchu spontanicznego strajku, nad którym związek by nie zapanował. Wobec tego zdecydowano o akcji protestacyjnej rozładowującej nastroje²⁷².

Wreszcie nadszedł planowany protest. 27 lipca najpierw pojazdy już oflagowane i oklejone transparentami dotarły na miejsce zbiórki różnymi drogami, by było je widać w całym mieście. O godzinie 14.55 wyruszyło z pl. Niepodległości 17 lub 18 autobusów MPK, na przedzie jechały trzy samochody osobowe. Na autobusach wisiały liczne transparenty, przykładowe hasła to: „Precz z obniżonymi normami”, „Chcemy dzielić chleb, a nie Polskę”, „Nie chcemy głodni pracować”, „My chcemy jeść”, „Nie chcemy jeść kartek”, „Nie macie pokrycia na nasze pieniądze, sprzedajcie władzę”, niektóre były wulgarne. Przed kolumną szedł komisarz strajkowy Marek Burski, przez mikrofon informował o celach akcji i wygłaszał hasła. Pochód zatrzymał się przed Urzędem Miasta Łodzi, gdzie włączono klaksony. Spotkało się to z aplauzem przechodniów. O godzinie 15.45 kawalkada znalazła się na pl. Wolności. Całość obserwowały zagraniczne ekipy telewizyjne²⁷³.

²⁷¹ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 210-211, 217-219; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 492; J. Kropiwnicki, *op. cit.*, s. 167; A. Kulik, J. Niewiadomski, *op. cit.*, s. 79; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 178, 15.07.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Regionu”, nr 181, 20.07.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 864, *Informacje o sytuacji społecznej i politycznej w kraju nadsyłane z KC 1981*, Informacja nr II/111/81, 24.07.1981 r., k. 2; APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacja* 256, 21.07.1981 r., k. 50.

²⁷² A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 484-485; M. Raduszewski, *Negocjacje i niemoc: Łódzka „Solidarność” wobec kwestii reformy gospodarczej 1980-81 roku*, „Kronika Miasta Łodzi”, 2010, nr 3, Łódź 2010, s. 41; Relacja Andrzeja Woźnickiego z 21.07.2019 r.

²⁷³ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 492; P. Skibicki, *Kawalkada autobusów MPK z „głodem w szyldzie”*, „Dziennik Łódzki”, 28.07.1981 r., s. 2; Str. [Z. Strzępek], „Solidarność” protestuje, „Głos Robotniczy”, 28.07.1981 r., s. 4; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 189,

28 lipca w identyczną drogę wyruszyło 50 ciężarówek i autobusów PKS, znów oflagowanych i oplakatowanych już na trasach dojazdowych. Tym razem wśród hasel można wymienić: „Głód odbiera rozsądek, może wam odebrać władzę”, „Władza ludowa czy głodowa”, „Rząd rządzi, partia kieruje, a naród głoduje”, „Władza w waszych rękach, a w naszych udręka”. Wzdłuż trasy szpaler ludzi owacyjnie witał kawalkadę. 29 lipca o godzinie 13.40 wyruszyło od 53 do 60 samochodów „Transbudu” i Inżynierii Łódzkiej, które o godzinie 14.50 znalazły się na pl. Wolności. Niektóre pojazdy przejechały trasę z pełnym ładunkiem. Wśród nowych hasel można wymienić: „Prezydent obraduje - łodzianin głoduje” czy „Chcesz się zagłodzić - zamieszkać w Łodzi”. Tym razem nie witano kolumny oklaskami, widocznie nieco już spowszedniały takie przejazdy. Spotkana przez dziennikarza grupa robotników z pobliskiej budowy, samych członków „Solidarności”, uważała taką formę protestu za lepszą od strajku czy atakowania budynków publicznych, wątpiła jednak w skuteczność. Nadszedł jednak kulminacyjny moment protestu: marsz głodowy kobiet.

Władze łódzkiej „Solidarności” spodziewały się, że w marszu udział weźmie 5-10 tysięcy kobiet. M. Burski już wcześniej nakazał do 29 lipca do godziny 10.00 podać z każdego zakładu liczbę uczestniczek i nazwiska dziesiętniczek i zakładowej szefowej. Przypomniano też, że w marszu udział wziąć mają kobiety bez dzieci. ZR na posiedzeniu 29 lipca przedstawił władzom dodatkowe żądanie: poprawy dystrybucji kartek. Podkreślił też, że w ciągu kilku dni protestu kolejki się skróciły do kilku godzin, co uznał za dowód na możliwość szybkiej poprawy i na brak wcześniejszej dobrej woli władz. Dlatego zażądał opracowania bilansu żywności. W istocie poprawa wynikała z przeniesienia części towarów z innych województw, z czego większość członków zarządu zdawała sobie sprawę²⁷⁴.

Dnia 30 lipca ul. Piotrkowską przemaszerowało do 10 do 20 tysięcy osób (niektóre szacunki mówiły nawet o 50 tysiącach), głównie kobiet, czasem z małymi dziećmi,

27.07.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 864, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej z kraju nadsyłane z KC 1981, Informacja nr III/260/81: Sytuacja społeczno-polityczna w kraju 28 bm. w godzinach porannych*, 28.07.1981 r., k. 17; Relacja Andrzeja Słowika z 9.07.2019 r.

²⁷⁴ (sk) P. Skibicki, *Protestu „Solidarności” ciąg dalszy*, „Dziennik Łódzki”, 29.07.1981 r., s. 1-2; P. Skibicki, *„Z próżnego i Salomon nie należy”*, „Dziennik Łódzki”, 30.07.1981 r., s. 2; (STR.) [Z. Strzępek], *Brawa, lzy i smutne refleksje*, „Głos Robotniczy”, 29.07.1981 r., s. 8; Str. [Z. Strzępek], *Trzeci dzień „protestu na kółkach”*, „Głos Robotniczy”, 30.07.1981 r., s. 1, 3; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 189, 27.07.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 191, 29.07.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 864, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej z kraju nadsyłane z KC 1981, Informacja nr III/261/81: Sytuacja społeczno-polityczna w kraju 29 bm. w godzinach porannych*, 29.07.1981 r., k. 22; APŁ, KŁ PZPR, 1057, *Teleksy wysyłane do KC 1980-1989, Informacja nr 259/81*, 28.07.1981 r., k. 6; APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1981, Informacja 260*, 29.07.1981 r., k. 53.

niesiono wiele flag i sztandarów. Według „Komunikatu ZR” 10 tysięcy stanowiły kobiety z Łodzi, reszta to delegacje z Aleksandrowa Łódzkiego, Brzezina, Bełchatowa, Główna, Koluszek, Konstantynowa Łódzkiego, Łęczycy, Ozorkowa, Pabianic, Strykowa i Zgierza (łącznie z 11 miast), na końcu marszu miało to być łącznie 30 tysięcy. Trasa rozpoczynała się przed katedrą i prowadziła w stronę pl. Wolności. Na transparentach pojawiały się hasła (oryginalna interpunkcja): „Czy głodne dzieci to cel socjalizmu”, „Wyniszczenie narodu - droga do socjalizmu”, „Widmo głodu krąży po Polsce”, „Precz z podwyżkami”, „Nie mamy nic do stracenia prócz głodu”, „Kobiety jeszcze pracują ale wkrótce zastrajkują”, „Premierze bądź szczerzy gdzie mleko i sery”, „Idziemy do komunizmu prosimy nie jeść w marszu”. O godzinie 15.40 ze stopni katedry uczestników pobłogosławił ks. bp J. Rozwadowski. O godzinie 15.50 wyruszone. Pochód prowadziła Janina Kończak, członkini ZR. Skandowano: „My chcemy jeść”, „Chleba i wolności”. Przechodnie pozdrawiali uczestników pochodu. O godzinie 16.25 zatrzymano się przed UMŁ, gdzie J. Kończak odczytała postulaty, głównie dotyczące zaopatrzenia. Słowik również wystąpił; podkreślił rozprawę protestujących, ubolewał też, że okna urzędu są zamknięte w czasie zgłaszania postulatów. Następnie odśpiewano hymn, *Boże, coś Polskę* i *Rotę*. Na pl. Wolności głos znów zabrała Kończak, następnie reprezentant Kutna wyraził poparcie dla kobiet łódzkich. Przemówienia filmowały zespoły „Polskiej Kroniki Filmowej” i Filmówka. Licznie pojawiły się też ekipy mediów zachodnich²⁷⁵.

Należy pamiętać, że była to pierwsza tak duża demonstracja po Sierpniu 1980 r. w Polsce. Wcześniejsze, choćby organizowane przez komitety obrony więzionych za przekonania, były znacznie mniej liczne. Masowe akcje „Solidarności” i innych organizacji (np. Niezależnego Zrzeszenia Studentów) polegały na strajkach przeprowadzanych w siedzibach zakładów. Nowa forma, jaką stanowiła duża manifestacja, wywoływała obawę przed niekontrolowanym rozwojem wypadków.

Marsz oceniano w społeczeństwie różnie, pojawiały się opinie (np. w „Ariadnie”), że protest był słuszny, ale hasła zbyt ostre. Już w następnych dniach odbyły się

²⁷⁵ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 492; P. Skibicki, *Protestacyjny marsz łódzkich kobiet*, „Dziennik Łódzki”, 31.07-2.08.1981 r., s. 1, 4; Z. Strzępek, „Głodowy marsz” kobiet przebiegł w spokoju, „Głos Robotniczy”, 31.07.1981 r., s. 1-2; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 192, 30.07.1981 r., s. 1; *Sprawozdanie z działalności [Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej w okresie 1981-1989]*, [maszynopis na podstawie oryginału z uwagami zlecającego przepisanie], s. 3 [5]; APŁ, KŁ PZPR, 864, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej z kraju nadsyłane z KC 1981, Informacja nr III/264/81: Sytuacja społeczno-polityczna w kraju 31 bm. w godzinach porannych*, 31.07.1981 r., k. 29.

mniejsze marsze w bliskich i nieco dalszych miastach, np. w Pabianicach, Zgierzu, Kutnie, Tomaszowie Mazowieckim²⁷⁶.

Również ogólnopolskie władze związku poświęcały wówczas swą uwagę kwestii zaopatrzenia. Na początku sierpnia, zgodnie z apelem KKP, protestowano przeciw różnym normom żywienia w zbliżonych zawodach. Protest miał polegać na nieprzyjmowaniu kartek, dlatego udział wzięła jedynie część pracowników – protestujący nie byli w stanie kupić żywności za własne pieniądze, nie dziwi zatem, że sporo osób nie przystąpiło do takiej formy sprzeciwu. Pozostali po kilku dniach ostatecznie przyjęli kartki²⁷⁷.

W początku sierpnia działania łódzkiej „Solidarności” splotły się z uwarunkowaniami ogólnopolskimi. W regionie łódzkim sukces marszu głodowego spowodował radykalizację części działaczy. Już w czasie protestu przedstawiciele ZR twierdzili, że jeśli zorganizują strajk za miesiąc, zakończą go co najmniej ze zgodą władz na samorząd przedsiębiorstw państwowych. 4 sierpnia ZR wydał oświadczenie, w którym oskarżył władze o fałszerstwa medialne, np. stwierdzenia, że większość łódzian sprzeciwiała się marszowi. Zażądano, by oświadczenie ukazało się w łódzkich mediach, zastrzegając, że, jeśli zostanie opublikowane z komentarzem redakcyjnym, „Solidarność” ogłosi strajk. Faktycznie może to wskazywać na radykalizację działaczy, gdyż tego typu informacje w mediach pokazywały się właściwie za każdym razem, gdy działo się coś ważnego, a często również w okresach spokojnych. Nieumieszczenie sprostowania związku nie było dotąd uznawane za powód do strajku we wszystkich branżach²⁷⁸.

O skali zainteresowania łódzką akcją świadczy nie tylko obecność mediów zachodnich, lecz również wpływ na koncepcje działaczy z innych regionów. Stała się ona inspiracją dla warszawskich związkowców, którzy na początku sierpnia zorganizowali przejazd kolumny pojazdów komunikacji miejskiej. Zmieniła się jednak sytuacja międzynarodowa; władze sowieckie po raz kolejny upomniały przywódców

²⁷⁶ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 492.

²⁷⁷ APŁ, KŁ PZPR, 864, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej z kraju nadsyłane z KC 1981, Informacja nr III/266/81: Sytuacja społeczno-polityczna w kraju 1 bm. w godzinach porannych*, 1.08.1981 r., k. 35; APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1981, Informacja 262*, 31.07.1981 r., k. 56.

²⁷⁸ APŁ, KŁ PZPR, 864, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej z kraju nadsyłane z KC 1981, Informacja nr III/302/81: przygotowania do strajku poligrafów*, 15.08.1981 r., k. 133; APŁ, KŁ PZPR, 1057, *Teleksy wysyłane do KC 1980-1989, Informacja nr 259/81*, 28.07.1981 r., k. 6; APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1981, Informacja 263*, 4.08.1980 r., k. 61.

Polski, którzy wobec tego postanowili wykazać się twardością wobec protestujących. Warszawską kolumnę zatrzymano w centrum, doprowadzając do zablokowania ruchu na dwie doby²⁷⁹.

Po kilku turach rozmów KKP z rządem na tematy zaopatrzenia i dostępu do mediów, media oficjalne rozpoczęły agresywną kampanię antysolidarnościową, obwiniając związek o doprowadzanie do konfliktu. Istotną rolę w kampanii odgrywał Jerzy Urban, nowy rzecznik prasowy rządu. „Solidarność” sformułowała wówczas postulat umożliwienia Wałęsie 20-minutowej wypowiedzi w telewizji, w której mógłby wyjaśnić przekłamania władz. Władze zgodziły się na krótkie wystąpienie Tadeusza Mazowieckiego. Wskazywał on, że nieustalenie wspólnego komunikatu po kolejnej turze rozmów media państwowe przedstawiały jako zerwanie rozmów i rozdmuchiwały ten fakt do rangi podważania aktualnego kierownictwa państwowego. Niewątpliwie wykorzystał możliwość pojawienia się na ekranie, by w kilkuminutowej wypowiedzi zaprezentować najważniejsze bolączki przekazu medialnego. Istotne jest też to, że władze zgodziły się na taką wizytę²⁸⁰.

Blokada ruchu w Warszawie i protest łódzkiej „Solidarności” zbiegły się w czasie z narastaniem niezadowolenia wśród poligrafów w kraju. Krajowa Komisja Koordynacyjna Sekcji Poligrafów uwzględniała przy tym nie tylko sprawy bytowe swojej grupy zawodowej, ale też sytuację panującą w rządowych mediach. Przypomnijmy, że media te nie dopuszczały „Solidarności” na swe łamy. W Łodzi już w kwietniu wynegocjowano z władzami stałą rubrykę w „Dzienniku Łódzkim” i stały program w łódzkim radiu i telewizji; jednak, gdy 17 sierpnia spotkano się z przedstawicielami tych mediów, ci stwierdzili, że wciąż nie otrzymali od władz wytycznych. Z kolei w maju rząd i „Solidarność” uzgodniły, iż po krytyce związkowi będzie przysługiwać prawo repliki w tych samych mediach, co też w praktyce nie było stosowane. W takiej sytuacji 14 sierpnia sekcja poligrafów zdecydowała na posiedzeniu w Szczecinie o przygotowaniach do ogólnopolskiego strajku swojej branży. Zapowiedziano, że mógłby się on odbyć 18 i 19 sierpnia, tak by dzienników zabrakło w sprzedaży 19 i 20 (w środę i czwartek). Strajkujący powstrzymaliby się od druku

²⁷⁹ Zob. szerzej: A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 492-494, 499-507.

²⁸⁰ *Ibidem*, s. 515, 519; *Wypowiedź Tadeusz Mazowieckiego w Dzienniku Telewizyjnym (sobota, 8 sierpnia)*, „Tygodnik Solidarność”, 14.08.1981 r., s. 4.

dzienników, tygodniki drukowano by normalnie. KKP pozostawiono podjęcie ostatecznej decyzji o strajku²⁸¹.

Jeszcze przed decyzją sekcji poligrafów Prezydium Łódzkiego Komitetu SD wyraziło zaniepokojenie zaostreniem stosunków rządu z „Solidarnością”. Zaznaczyło, że związek nie ma możliwości wypowiedzenia się w mediach, za potrzebną uznało rozmowę obu stron przed kamerą. Sformułowano też postulat przyznania dostępu do programów telewizyjnych wszystkim związkom zawodowym i stronnictwom politycznym. Jak widać, SD nie zapominało o własnym losie. Jest to zresztą zrozumiałe, w łódzkiej organizacji dominację zdobyli wówczas działacze niezależni od władzy, toteż chcieli prezentować swe odrębne poglądy²⁸².

Wkrótce po szczecińskim posiedzeniu władze łódzkiej „Solidarności” ustaliły swój sposób postępowania: na posiedzeniu KKP przedstawiciele regionu zgłoszają za odwołaniem strajku, jeśli Wałęsa dostanie możliwość wypowiedzenia się przez 20 minut w Programie Pierwszym Telewizji Polskiej, a Słowik - przez 10 minut w Łódzkim Ośrodku Telewizyjnym, wszystkie łódzkie gazety opublikują specjalnie opracowany przez związek protest wobec władz, a „Dziennik Łódzki” opublikuje artykuł swojego dziennikarza Konrada Turowskiego. Z tego ostatniego wycofano się na prośbę samego dziennikarza²⁸³.

Władze miasta nawet się nie pochyliły nad zgłoszonymi warunkami, toteż Region Łódzki poparł 18 sierpnia strajk na forum KKP. Strajk został przegłosowany. Władze podjęły w różnych miejscach kraju próby złamania strajków poprzez skorzystanie z pomocy drukarzy niestrajkujących. Przeważnie jednak te próby nie przynosiły powodzenia, ostatecznie więc korzystano z drukarni wojskowych bądź milicyjnych. Z konieczności (małe moce produkcyjne) drukowano jedynie główne tytuły władzy: organy partyjne i „Żołnierza Wolności”, w dodatku w zmniejszonym nakładzie i niepełnej objętości. „Solidarność” w wielu regionach nakłaniała też kioskarzy do niesprzedawania tego, co mimo strajku zostanie wydrukowane. Często prowadziło to do

²⁸¹ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 558; *Protest, którego nie zamieściła prasa państwowa*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” (wydanie specjalne), 20.08.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 214, 19.08.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 864, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej z kraju nadsyłane z KC 1981, Informacja nr III/302/81: przygotowania do strajku poligrafów*, 15.08.1981 r., k. 133; APŁ, KŁ PZPR, 1400, *Serwis informacyjny do użytku wewnątrzpartyjnego 1981, Protest ZR NSZZ S ZŁ w sprawie kampanii propagandowej prowadzonej w środkach masowego przekazu*, 17.08.1981 r., k. 19.

²⁸² [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 209, 13.08.1981 r., s. 1.

²⁸³ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 211, 17.08.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1400, *Serwis informacyjny do użytku wewnątrzpartyjnego 1981, Protest ZR NSZZ S ZŁ w sprawie kampanii propagandowej prowadzonej w środkach masowego przekazu*, 17.08.1981 r., k. 19.

strajku dużej części kioskarzy, dlatego władza sprzedawała prasę z ciężarówek i rozprowadzała przez komitety partyjne²⁸⁴.

Władze Łodzi przygotowały do złamania strajku grupę zecerów z Prasowych Zakładów Graficznych. Członkowie „Solidarności” z zakładów zagrozili okupacją siedziby. W związku z tym odbyły się rozmowy z udziałem Słowika - wobec ostrożnego stanowiska przewodniczącego regionu drukarze ograniczyli się do wstrzymania własnej pracy, za to osoby przygotowywane do zastąpienia strajkujących wycofały się. Drukarska „Solidarność” była gotowa w czasie strajku realizować zamówienia eksportowe, lecz władze odrzuciły propozycję²⁸⁵.

Ostatecznie władze zdołały wydrukować prasę w Łodzi jedynie w Drukarni Wojskowej, w której „Solidarność” nie działała. Mimo to i tak pojawił się tam pewien opór części pracowników. Wydrukowano niewielki nakład „Głosu Robotniczego” - 30 tysięcy egzemplarzy wobec standardowych 210 tysięcy. Z pozostałych łódzkich gazet zrezygnowano ze względu na zbyt małą moc drukarni. „GR” ukazał się w odmiennej szacie graficznej, z innym krojem czcionki - wg Stefana Niesiołowskiego krój ten przypominał „Czerwony Sztandar”, pismo polskojęzyczne wydawane w sowieckim Wilnie. W numerze z 19 sierpnia ukazał się protest „Solidarności”. Część kioskarzy sprzedawała gazetę, ale trzeba było ją też rozdawać, np. przed Zarządem Łódzkim ZSMP członkowie organizacji rozdawali gazetę przechodniom²⁸⁶.

W te dwa dni „Solidarność Ziemi Łódzkiej” wydała dwa specjalne wydania, by zapełnić powstałą lukę na rynku prasy. Zamieszczono m. in. program telewizyjny na cały dzień i prognozę pogody, czyli standardowe elementy ówczesnych gazet codziennych. W wydaniu z 20 sierpnia również zamieszczono protest ZR. Benedykt Czuma w swoim tekście oceniał, że ataki na „Solidarność” były wówczas takie, jak rok wcześniej na strajkujących, co stanowiło zamknięcie cyklu (sytuację z wcześniejszych

²⁸⁴ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 558; M. Bartyzel, *Jak doszło do strajku*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” (wydanie specjalne), 20.08.1981 r., s. 1-2; APŁ, KŁ PZPR, 864, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej z kraju nadsyłane z KC 1981, Informacja nr III/312/81: Sytuacja w związku ze strajkiem prasowym (2)*, 19.08.1981 r., k. 162.

²⁸⁵ APŁ, KŁ PZPR, 864, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej z kraju nadsyłane z KC 1981, Informacja nr III/312/81: Sytuacja w związku ze strajkiem prasowym (2)*, 19.08.1981 r., k. 162; APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1981, Informacja 276*, 18.08.1981 r., k. 72.

²⁸⁶ L. Próchniak, *op. cit.*, s. 156; M. Bartyzel, *Jak doszło...*, s. 1-2; (sns) [S. Niesiołowski], *Kiermasz prasy*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” (wydanie specjalne), 20.08.1981 r., s. 2; APŁ, KŁ PZPR, 864, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej z kraju nadsyłane z KC 1981, Informacja nr III/311/81: Sytuacja w związku ze strajkiem prasowym*, 19.08.1981 r., k. 160, *Informacja nr III/312/81: Sytuacja w związku ze strajkiem prasowym (2)*, 19.08.1981 r., k. 162; APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1981, Informacja 279*, 19.08.1981 r., k. 75.

miesiący uznał za lepszą). Podkreślił, że znów atakowanym nie przysługiwało prawo odpowiedzi w mediach. Jego zdaniem wskazywało to na umacnianie się ekipy Wojciecha Jaruzelskiego²⁸⁷.

Tymczasem w Łodzi strajk drukarzy stanowił w połowie sierpnia główny temat rozmów mieszkańców. Pod koniec sierpnia w łódzkich zakładach „Solidarność” zorganizowała akcję ulotkową przeciw atakom medialnym na związek. W Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. Dr. Adama Próchnika udało się wykorzystać do tego celu radiowęzeł. W ten sposób zakończyła się akcja protestu przeciw nierzetelności mediów, której głównym akordem był ogólnopolski strajk poligrafów, niewątpliwie jednak w Ziemi Łódzkiej towarzyszyły jej lokalne motywacje i działania. Po marszu głodowym pozostało wzmożone poczucie własnej siły, które groziło doprowadzeniem do strajku powszechnego w regionie. Nie wydaje się jednak, aby masy członkowskie udało się zmobilizować do takiego działania. Sytuacja ogólnopolska zmusiła łódzkich działaczy do wzięcia udziału w strajku samych poligrafów, a po upływie pół miesiąca nastroje strajkowe we władzach regionu nieco opadły. Dzięki temu akcja ograniczyła się do protestu jednej branży. Przyjęła zatem mniejsze rozmiary i nie groziła nadużyciem broni strajkowej, pozostała natomiast odczuwalna dla władz²⁸⁸.

Kolejna akcja miała przyczyny ogólnopolskie. Decyzja władz o podwyżce cen papierosów w czasie I Krajowego Zjazdu Delegatów wzburzyła większość uczestników, prowadząc do projektów strajku generalnego. Bardziej umiarkowanym działaczom udało się skanalizować nastroje w kierunku całej polityki cenowej państwa i dostępności towarów na kartki. Zjazd nakazał protest, jeśli po dwóch tygodniach od jego zakończenia nie zostanie osiągnięte porozumienie w tych kwestiach. Wobec niepowodzenia rokowań we wszystkich zakresach, Komisja Krajowa zarządziła ogólnopolski strajk ostrzegawczy, łącznie z zatrzymaniem komunikacji miejskiej, na 28 października na godziny 12.00-13.00. Zażądano od władz ujednolicenia poziomu pokrycia kartek w poszczególnych regionach kraju, zaprzestania represji wobec związkowców i wpływu związku na politykę gospodarczą (poprzez utworzenie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej). W razie niespełnienia tych postulatów do

²⁸⁷ B. Czuma, *Czy grozi nam...*, s. 2; *Protest, którego nie zamieściła prasa państwowa*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” (wydanie specjalne), 20.08.1981 r., s. 1.

²⁸⁸ APŁ, KŁ PZPR, 864, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej z kraju nadsyłane z KC 1981, Informacja nr III/332/81: Sytuacja społeczno-polityczna w kraju 28 bm. w godzinach porannych*, 28.08.1981 r., k. 187; APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975, 1977-1982, Informacja tygodniowa dotycząca sytuacji społeczno-politycznej w zakładach pracy województwa łódzkiego (17.08-22.08.81)*, 24.08.1981 r., k. 88-90.

końca miesiąca miano przystąpić do przygotowania strajku czynnego w wybranych dziedzinach gospodarki²⁸⁹.

W wielu regionach kraju trwały wówczas lokalne strajki, przeważnie spowodowane oddolnym naciskiem członków związku na działaczy. KK wezwała lokalne władze związku do natychmiastowego zakończenia tych akcji, a władze państwowe do rozwiązania sporów, które stały się ich zarzewiem. Jednym z celów strajku ostrzegawczego było skłonienie lokalnych działaczy do przerwania strajków i zdyscyplinowanie w ten sposób związku²⁹⁰.

Pierwsze efekty okazały się niewielkie: 26 października, już po decyzji o ogólnopolskim proteście, zastrajkowała Wyższa Szkoła Inżynierska w Radomiu. Protestowano tu przeciw narzuceniu wbrew woli elektorów rektora prof. Michała Hebdy²⁹¹.

W Regionie Łódzkim nie było problemu lokalnych strajków. Udało się natomiast wypracować instrukcję strajkową, czyli zestaw reguł obowiązujących w czasie strajku, które od tej pory miały obowiązywać we wszystkich kolejnych strajkach. Wyłączała ona ze strajku: ochronę zdrowia, służby komunalne, oddziały produkcji ciągłej, handel spożywczy i zakłady produkujące żywność lub sprzęty dla rolnictwa bądź ochrony zdrowia²⁹².

W wielu zakładach przed zapowiadaniem ogólnopolskim strajkiem ostrzegawczym na żądanie podstawowych organizacji partyjnych przeprowadzono referenda strajkowe, wszędzie załoga poparła strajk. W „Polteksie”, zatrudniającym około 8 tysięcy pracowników, odbył się wówczas wiec „Solidarności”, w którym wzięło udział 300-400 osób, o panującą sytuację obwiniono rząd. Zwraca uwagę stosunkowo niewielka frekwencja na wiecu. Dyrekcje natomiast nie przeciwdziałały zbyt intensywnie strajkowi. Można podać jako przykład „Stomil”, gdzie nie przypomniano pracownikom o niepłaceniu pensji za strajk. Według danych komisarza strajkowego, w akcji wzięło udział 99% pracowników produkcyjnych, według zaś Komitetu Łódzkiego - 89%, co i tak stanowiłoby znaczną większość. W niektórych zakładach według władz związku strajkowało po 100% załogi. Członkowie związku w Zakładzie

²⁸⁹ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 705-706, 755; A. Woźnicki, *Dlaczego strajkujemy*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” (wydanie specjalne), 26.10.1981 r., s. 1-2; mw [M. Wrotniak], *Strajk w regionie*, „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 266, 28.10.1981 r., s. 1.

²⁹⁰ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 752, 755; A. Paczkowski, *op. cit.*, Kraków 2002, s. 234.

²⁹¹ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 755.

²⁹² B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 342-343; *Instrukcja strajkowa*, „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 263, 26.10.1981 r., s. 1; (aw) [A. Woźnicki], „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 30.10.1981 r., s. 1.

Energetycznym Łódź-Miasto poinformowali natomiast, że w czasie strajku pobór energii elektrycznej spadł o 111 MW²⁹³.

Wobec takich danych oczywiste staje się, że wielu członków partii strajkowało. Władze próbowały tłumaczyć to faktem, że strajkujący partyjni chcieli pokazać kolegom brak swej winy w bieżącej sytuacji. Należy się spodziewać, że koledzy oceniali ich raczej po postawie, jaką ci zajmowali przez cały czas, również przed Sierpniem²⁹⁴.

Według szacunków prasy związkowej w strajku wzięło udział w skali kraju 90% zatrudnionych. Nastroje różniły się jednak od tych z czasów poprzedniego ogólnopolskiego strajku 27 marca. Ludzie nie obdarzali już związku tak wielkim autorytetem, dominowało zmęczenie. Mimo to udało się osiągnąć wysoki udział w proteście, co wskazywało, że związek zachował zdolność mobilizowania społeczeństwa. Dużo jednak ryzykował; gdyby nie odniósł takiego sukcesu, znacząco straciłby na swej sile. Natomiast strajki lokalne, zawieszone na jeden dzień, były następnego dnia kontynuowane, co stanowiło porażkę związku. Udowadniał w ten sposób swą niesterowność i decyzje KK o strajku zyskały przez to mniejszą rangę. Prezydium KK zaapelowało o ich przerwanie, rysując dramatyczną wizję rozpadu związku i braku wpływu na realizację reformy, gdy już będzie uchwalona (chaos strajkowy uniemożliwiłby zapanowanie nad czymkolwiek). Pomogło to wygasić jedynie część strajków²⁹⁵.

Już do wprowadzenia stanu wojennego nie odbyła się w Łodzi żadna duża akcja protestacyjna. Przyszła zatem pora podsumowania całej serii akcji podjętych w kilkunastomiesięcznym okresie legalnej działalności związku. Region Łódzki wziął w tym czasie w kilku wielkich akcjach protestacyjnych. W pierwszych miesiącach pokazywały one siłę związku, choć zarazem ujawniały pewne niedociągnięcia. Najlepszą ilustrację tego zjawiska stanowić może nagły strajk części tkaczek z „Polteksu” podczas negocjacji całej branży. Zabrakło tutaj przepływu informacji w obrębie związku. Takie sytuacje jednak zdarzały się coraz rzadziej. Natomiast po

²⁹³ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”* ..., s. 342-343; (aw) [A. Woźnicki], „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 30.10.1981 r., s. 1; mw [M. Wrotniak], *Strajk w regionie*, „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 266, 28.10.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 865, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej z kraju nadsyłane z KC 1981, Informacja nr III/447/1981: Przebieg strajku ostrzegawczego*, 28.10.1981 r., k. 358; APŁ, KŁ PZPR, 1432, *Informacje o sytuacji tuż przed i po wprowadzeniu stanu wojennego*, Notatka, 27.10.1981 r., k. 4-5.

²⁹⁴ APŁ, KŁ PZPR, 1432, *Informacje o sytuacji tuż przed i po wprowadzeniu stanu wojennego, Informacja o sytuacji w województwie*, 4.11.1981 r., k. 7.

²⁹⁵ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności* ..., s. 756, 758.

konflikcie bydgoskim zdolność związku do jednolitego działania zaczęła się z powrotem zmniejszać. W dalszym ciągu łatwo było władzom regionalnym bądź krajowym nakłonić członków do strajku, natomiast nakłonienie ich do niepodjęcia protestu okazało się w końcu niemożliwe. Dla ratowania się przed tą niekorzystną sytuacją, liderzy związkowi nieraz podejmowali akcje, do których sami nie mieli przekonania. Taka była geneza marszu głodowego w Łodzi, który miał zapobiec niekontrolowanemu przez nikogo oddolnemu protestowi. Faktycznie rozładował on nastroje, okazało się jednak, że część członków ZR uznała protest za sukces bez zastrzeżeń i marzyła o wywołaniu kolejnych.

Łódzkie władze związkowe okazały się dosyć radykalne, bardzo często na forum ogólnokrajowym krytykowały kompromisy. Dotyczyło to nie tylko liderów związku, ale również Jerzy Dłużniewski, gdy po kryzysie bydgoskim wziął udział w posiedzeniu KKP, domagał się odrzucenia porozumienia i przeprowadzenia strajku. Należy też zwrócić uwagę, że współpraca osób pozostających pod wpływem KOR-u z tymi identyfikującymi się z ROPCiO przynosiła dobre rezultaty. Negocjacje w „Polteksie” nie mogłyby się odbyć, gdyby nie uzyskano na nie zgody KKP, co było zasługą Andrzeja Słowika i Andrzeja Woźnickiego. Samo ich przeprowadzenie to jednak zasługa głównie Marka Czekalskiego, Józefa Śreniowskiego i powiązanych z nimi działaczy robotniczych. W następnych akcjach nie zarysował się tak wyraźny podział ról, natomiast wszystkie odłamy dawnej opozycji jednakowo brały udział w realizacji podjętych decyzji, umożliwiając odnoszenie kolejnych sukcesów.

Rozdział III

ROLA „SOLIDARNOŚCI” W ZAKŁADACH PRACY

1. Stosunki z dyrekcjami i innymi organizacjami

W poszczególnych zakładach pracy lokalne organizacje „Solidarności” musiały porozumiewać się przede wszystkim z dyrekcjami. Bardzo potrzebne były również kontakty z innymi organizacjami działającymi w zakładzie, a szczególnie z pozostałymi związkami zawodowymi. W każdym miejscu pracy, poza podległymi MSW czy MON, działał związek branżowy.

W niektórych zakładach powstały również związki autonomiczne. Inicjatywa ich powstania najczęściej wychodziła od części inteligencji, z różnych powodów obawiająca się integracji z „Solidarnością”. Zarazem tylko dzięki porozumieniom sierpniowym możliwe było założenie „trzeciej siły” i jej przetrwanie. Niezależnie od sposobu powstania, związek autonomiczny, utrzymując dystans od „Solidarności”, skazywał się na słabość wobec dyrekcji. W Łodzi jedynym związkiem autonomicznym w przedsiębiorstwach państwowych był Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Włóknarzy „Współpraca”, działał m. in. w Zakładach Przemysłu Dzwiniarskiego „Bistona”, Łódzkich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Uniontex”, Przędzalni Czesankowej im. Gwardii Ludowej „Polmerino” i konstantynowskiej Zakładach Przemysłu Wełnianego „Konstilana”. Dodatkowo w spółdzielniach pracy działały: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Usług i Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Spółdzielczości Inwalidów¹.

Wspomniana „Współpraca” powstała wśród pracowników „Bistony”. Z początku związek miał nosić nazwę „Kadra”, ponieważ zakładała go część inżynierów przekonana, że „Solidarność” nie zadba o ich interesy. W trakcie prac przygotowawczych okazało się jednak, że do nowej organizacji chcieli przystąpić również niektórzy robotnicy. Wówczas wybrano nazwę „Współpraca”, również podkreślającą skład socjalny związku – tym razem kładącą nacisk na współdziałanie pracowników umysłowych z robotnikami. Ostatecznie do związku w zakładzie należało 180 osób, głównie jednak spośród kadry kierowniczej w działach produkcyjnych. Nie udało się zatem przyciągnąć zbyt licznych robotników. Statut „Współpracy” podkreślał

¹ APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981*, Informacja 21, 14.01.1981 r., k. 35.

obowiązek lojalności jej organów wobec władz. Organizacja zdołała wykroczyć poza macierzysty zakład: przystąpiły do niej zakładane równocześnie związki w kilku wymienionych fabrykach².

Poza związkami zawodowymi istotnym partnerem „Solidarności” powinien się stać również samorząd pracowniczy przedsiębiorstwa państwowego. Jego organ stanowiła wówczas konferencja samorządu robotniczego, złożona z członków wybieranych przez załogę oraz z urzędu wchodzących w jej skład członków komitetu zakładowego PZPR, rady zakładowej związku branżowego i reprezentantów zarządu zakładowego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Powstanie „Solidarności” postawiło na porządku dziennym kwestię legitymizacji samorządu. Wszyscy partnerzy w zakładach rozumieli, że nowy związek wymaga równouprawnienia z dotychczasowym. Już nie tak powszechna była świadomość, że członków wybieralnych przed Sierpnem wybrano w sposób niepozwalający zdecydować załodze. Istotny jednak był jeszcze jeden aspekt, nie zawsze doceniany przez działaczy, również „Solidarności”. Mianowicie obecność jakichkolwiek członków z urzędu sprawiała, że konferencja po prostu traciła faktycznie charakter samorządu. Dodatkowo jej reprezentatywność też na tym cierpiała. Głosy działaczy oficjalnych organizacji mogły przeważać nad głosami reprezentantów załogi, jeśli ci by się pojawili. Ewentualni przedstawiciele „Solidarności” nie byłiby w stanie zrównoważyć konkurentów liczebnie.

Wobec wspomnianej delegitymizacji konferencje w dotychczasowym składzie straciły zainteresowanie większości własnych członków, którzy nie podejmowali już niemal żadnej aktywności na ich forum. Zaczęli oni natomiast myśleć o utworzeniu nowego składu samorządu, jednak według dotychczasowych reguł. Działacze „Solidarności” w wielu zakładach mieli podobny pomysł. Zdarzały się zatem przedterminowe wybory wybieralnych członków konferencji samorządu robotniczego z równoczesnym pozostawieniem wszystkich członków z urzędu. Zarówno wśród zakładów, w których ta tendencja się zmaterializowała, jak i wśród pozostałych zdarzały się takie, w których przyjmowano komitet założycielski „Solidarności” do konferencji jako kolejnych członków z urzędu. Równocześnie w innych zakładach komitety założycielskie „Solidarności” nie chciały firmować samorządu robotniczego mającego członków z urzędu. W takich wypadkach zabraniały one członkom związku

² „Współpraca”, „Solidarność z Gdańskiem”, 14.11.1980 r., s. 2; APŁ, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980*, Informacja 161, 14.10.1980 r., k. 18.

startu w wyborach, co jednak nie powstrzymało związku branżowego przed przeprowadzeniem wyborów z niereprezentatywnymi kandydaturami³.

Dość rzadko natomiast w ostatnich miesiącach 1980 r. „Solidarność” proponowała utworzenie samorządu w całości wybieralnego. Gdy się to już zdarzało, do propozycji często udawało się przekonać dyrekcję czy związek branżowy (ten ostatni przeważnie pod wpływem nowej linii partyjnej, o której szerzej w następnym rozdziale). Taki samorząd traktowano jak zupełnie nową instytucję, niemającą ciągłości z poprzednim, co nierzadko wiązało się z utworzeniem tymczasowego organu mianowanego przez związki, którego celem było przeprowadzenie wyborów, a do tego czasu wykonywanie funkcji samorządu.

Jako pierwszy w Łodzi samorząd nowego typu powstał w Łódzkich Zakładach Radiowych „Fonica”. Tamtejsza Egzekutywa KZ PZPR na wniosek „Solidarności” zdecydowała około 20 października o zawieszeniu Konferencji Samorządu Robotniczego i utworzeniu Rady Pracowniczej. Wybrano ją w wyborach tajnych bez udziału członków z urzędu, a liczyła 85 osób. Jako drugi w mieście powstał samorząd w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Feliksa Dzierżyńskiego „Eskimo”. Należały do niego 43 osoby, większość stanowili członkowie „Solidarności”⁴.

Dopiero pod koniec stycznia 1981 r. MKZ w Łodzi wydał stanowisko w sprawie samorządności pracowniczej, w którym przypominał, że konferencja samorządu robotniczego została stworzona w opisanym kształcie, po to by zlikwidować rzeczywistą reprezentatywność. Stanowisko wyraźnie zakazało udziału w tego typu instytucji. Jedynie brak członków z urzędu pozwalał organizacjom zakładowym uczestniczyć w tworzeniu nowej reprezentacji⁵.

Po wydaniu wspomnianego stanowiska, w wielu zakładach „Solidarność” zaproponowała utworzenie samorządu według nowych reguł. Organy takie powstawały, jednak trwało to bardzo długo, w sporej grupie zakładów proces ten nie zdążył się zakończyć przed wprowadzeniem stanu wojennego. W Fabryce Osprzętu Samochodowego „Polmo”, gdzie Tymczasowa Rada Pracownicza powstała jako jedna

³ APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975, 1977-1982, Informacja wewnętrzna*, 6.01.1981 r., k. 69-70; APŁ, KŁ PZPR, 1909, *Stosunki Partii - „Solidarność”, Ogólna sytuacja społeczno-polityczna oraz stan nastrojów społecznych*, 15.03.1981 r., k. 56.

⁴ A. Ostapowicz, *Oblicza samorządu*, „Dziennik Łódzki”, 7.10.1981 r., s. 3; K. Jurak, W. Korbel, K. Pawlak, J. Wasiak, opr. M. Kraj, *Trudna szkoła samodzielności*, „Dziennik Popularny”, 27.11.1980 r., s. 3.

⁵ APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981, Informacja* 63, 28.01.1981 r., k. 83.

z pierwszych w mieście już w styczniu 1981 r., wybory ostateczne odbyły się dopiero we wrześniu. W tym czasie inicjatorzy m. in. rozważali, czy członkowie samorządu mają być wybrani z list zgłoszonych przez organizacje, czy z jednej listy alfabetycznej. Zdecydowano się na to drugie rozwiązanie. Mimo wczesnego przystąpienia do tworzenia nowej formy samorządu, powstał on dopiero jesienią i nie zdążył zapisać się w dziejach zakładu przed wprowadzeniem stanu wojennego. Tym bardziej nie powinno dziwić, że w licznych przedsiębiorstwach nie udało się w ogóle utworzyć reprezentacji. Przyczyny były na ogół podobne do tych z „Polmo”: jeśli nie chodziło o brak doświadczenia w przeprowadzaniu demokratycznych wyborów i spory o szczegóły ordynacji, to kontrowersje mogły dotyczyć ustalenia trybu funkcjonowania nowego organu bądź zakresu jego kompetencji i tak samo wynikały z braku doświadczenia⁶.

Ponadto proces tworzenia samorządów (pisanie statutu i ordynacji wyborczej, kampania przed wyborami) ujawniał, że większość członków załóg nie doceniała roli gwarancji formalnych w zapewnieniu ich praw. Samorządność najczęściej sprowadzano do uprawnienia wyboru dyrektora, ignorując kompetencje władcze samorządu. Często rozumiano samorządność jako walkę między pracownikami a biurokracją. Ten drugi pogląd miał przynajmniej tę zaletę, że nie negował roli instytucji w życiu społecznym. Nie znaczy to jednak, że nie można mu postawić poważnego zarzutu. Wadę tej postawy stanowiło nadmierne nastawienie na walkę, podczas gdy dialog w większości zakładów przynosił dobre efekty. Konstytuujące się samorządy przeważnie stawały po stronie „Solidarności”. Jako przykład można podać stanowisko Tymczasowej Rady Pracowniczej Fabryki Szlifierek „Ponar-Jotes” z września 1981 r. Pytano w nim dlaczego rząd polski popierał sowieckie groźby pogorszenia stosunków. Retorycznie pytano też o *Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej*, uchwalone przez zjazd „Solidarności”. Skoro apel „Solidarności” o współpracę związkowców świata miał ingerować w wewnętrzne sprawy innych państw, to zastanawiano się nad hasłem komunistów „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się”. Częstym zjawiskiem zresztą było skupienie się samorządu na uchwalaniu tekstów deklaracyjnych, trudniej natomiast osiągnąć merytoryczny wkład w poprawę funkcjonowania zakładu, co oczywiście też wynikało z braku doświadczenia⁷.

⁶ B. Madej, *Polmo 203 dni później*, „Odgłosy”, 6.09.1981 r., s. 1, 4; APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1981*, Informacja 222, 2.07.1981 r., k. 1.

⁷ APŁ, KŁ PZPR, 1281, *Zespół stałych kontaktów z organizacjami partyjnymi, informacje o sytuacji w zakładach pracy*, *Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w łódzkich zakładach pracy*,

Poza ułożeniem sobie stosunków z partnerami, „Solidarność” stanęła wobec wielu konkretnych zadań związkowych. Te były jednak zróżnicowane pomiędzy poszczególnymi przedsiębiorstwami. W każdym bowiem występowały specyficzne dla niego problemy. Można zatem pokusić się o naszkicowanie sytuacji w kilku wybranych.

Jako pierwszy przedstawiam „Uniontex”, największy zakład ówczesnej Łodzi. Działały w nim, jak wspomniałem, trzy związki: branżowy, „Solidarność” i autonomiczny. Ten ostatni powstał jako Niezależny i Samorządny Związek Zawodowy Pracowników ŁZPB, później połączył się ze „Współpracą”. Dopiero na przełomie września i października odbyły się wybory komitetu założycielskiego związku autonomicznego - w „Solidarności” taki organ przeważnie powstawał od razu. We „Współpracy” nie przewidziano jednak spotkań z kandydatami, co grupa inicjatywna tłumaczyła faktem, że dzięki temu wybory szybciej zostaną przeprowadzone. Również ordynację wyborczą starano się ukryć przed członkami „Współpracy”. Jeden z nich, Krzysztof Słoczyński, ogłosił 2 października list otwarty do jego władz, w którym, przytaczając powyższe zarzuty, stwierdził, że przenosi się do „Solidarności” ze względu na jej poważne podejście do własnych członków⁸.

„Solidarność” faktycznie nie utajniała istotnych decyzji. Założyciele związku sformowali 20-osobowy Komitet Założycielski pod przewodnictwem Marka Wiśniewskiego. Wybory stałych władz odłożono na czas nieco późniejszy, gdy związek w kraju już nieco okrzepnie. Gdy do nich doszło, również odbyły się przy otwartej kurtynie⁹.

Od początku „Solidarność” w „Unionteksie” prowadziła intensywną działalność. Już w październiku 1980 r. trzy związki działające w zakładzie porozumiały się co do reguł koniecznych przy wielozwiązkowości. Środki socjalne wszystkim pracownikom wypłacać miał tymczasowo stary związek, natomiast decyzje dotyczące ogółu pracowników były od tej pory uzgadniane. W komunikatach „Solidarności” dla załogi, wydanych tuż przed Bożym Narodzeniem, próbowano doprowadzić do pewnych zmian. Poproszono wówczas dyrekcję o przejęcie spraw socjalnych od związku branżowego przez Dział Socjalny, który wykonywałby swoje czynności pod kontrolą wszystkich

14.09.1981 r., k. 2; APŁ, KŁ PZPR, 1453, *Sytuacja społeczno-polityczna w dzielnicach i zakładach 1981-1982*, Pytania do tow. Pietrzyka, b. d., k. 10.

⁸ APŁ, ŁZPB Uniontex, 220, *NSZZ Pracowników ŁZPB. Powstanie związków zawodowych, Pismo Komitetu Założycielskiego Niezależnych i Samorządnych Związków Zawodowych Pracowników ŁZPB do dyrekcji*, 27.09.1980 r., b. p., *List otwarty do komisji wyborczej tzw. Niezależnego Związku Zawodowego ŁZPB*, 2.10.1981 r., b. p.

⁹ APŁ, ŁZPB Uniontex, 220, *NSZZ Pracowników ŁZPB. Powstanie związków zawodowych, Pismo Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” do dyrekcji*, 8.10.1980 r., b. p.

działających w zakładzie związków. „Solidarność” obiecała też, że po wyborach w związku i powstaniu Komisji Zakładowej zostaną wprowadzone zasiłki statutowe, do których tytuły określa statut, natomiast wysokość będzie zależeć od wielkości środków budżetowych¹⁰. Pod koniec 1980 r. dyrekcja zakładu podjęła inną ważną decyzję związaną ze zmianami struktury związkowej: zamroziła na swoim koncie składki związkowe, przekazywane za jej pośrednictwem. Taka decyzja wynikała z braku informacji o listach członków poszczególnych związków. Po sporządzeniu list problem został rozwiązany¹¹.

Kolejną sprawę dla wszystkich związków stanowiło poszerzenie samorządu w „Unionteksie”. Na początku 1981 r. to „Współpraca” zaproponowała dokooptowanie swego komitetu założycielskiego i odpowiednika ze strony „Solidarności” do konferencji samorządu robotniczego. Wobec niechęci „Solidarności” do tego pomysłu, wynikłej z negatywnego stosunku do członków z urzędu, propozycja nie została zrealizowana¹².

Niezależnie od układania relacji z pozostałymi związkami, „Solidarność” w „Unionteksie” musiała zadbać o interesy płacowe załogi. Zgodnie z układem zbiorowym pracy dla przemysłu lekkiego z 9 września pracownicy otrzymali w październiku podwyżkę płac o 640 zł na osobę. Władze zakładu naliczyły tę kwotę od płac z sierpnia, przeciw czemu zaprotestowała „Solidarność”, domagając się doliczenia ich do płac wrześniowych. Niezależnie od tej kwestii sformułowano w październiku szereg nowych postulatów, zarówno płacowych, jak i pozapłacowych. Walkę o postulaty ponadzakładowe pozostawiono powstałej wówczas w Łodzi Tymczasowej Komisji do Spraw Płacowych; podjęto natomiast postulaty zakładowe, często bardzo szczegółowe. Dyrekcja okazała się skłonna do kompromisu. Na początku listopada realizacja wspomnianych oczekiwań była już zaawansowana¹³.

¹⁰ Miały one przysługiwać w przypadku urodzenia dziecka członka związku, zgonu członka związku lub jego krewnego, pierwszego ślubu związkowca oraz jego przejścia na emeryturę.

¹¹ APŁ, ŁZPB Uniontex, 219, *NSZZ Pracowników ŁZPB. Działalność „Solidarności”*, Gdzie jest milion?, 4.03.1981 r., b. p.; APŁ, ŁZPB Uniontex, 220, *NSZZ Pracowników ŁZPB. Powstanie związków zawodowych, Protokół porozumienia NSZZ „Solidarność” z Radą Zakładową Przedsiębiorstwa*, 16.10.1980 r., b. p., *Komunikat*, 23.12.1980 r., b. p., *Pismo Komisji Zakładowej „Solidarności” do Dyrektora*, 23.12.1980 r., b. p.

¹² APŁ, ŁZPB Uniontex, 220, *NSZZ Pracowników ŁZPB. Powstanie związków zawodowych, Pismo Tadeusza Ogińskiego działającego w imieniu Komisji Zakładowej NSZZ Włóknarzy „Współpraca” do Komitetu Zakładowego PZPR*, 7.01.1981 r., b. p.

¹³ APŁ, ŁZPB Uniontex, 220, *NSZZ Pracowników ŁZPB. Powstanie związków zawodowych, Pismo Komitetu Założycielskiego do dyrekcji*, 14.10.1980 r., b. p.; APŁ, ŁZPB Uniontex, 343, *Wnioski i postulaty załogi, Wykaz wniosków i postulatów uznanych za zrealizowane*, 1.12.1981 r., b. p.

Podobnie jak w Sierpniu, na sprawy pozapłacowe został położony duży nacisk: niektóre żądania dotyczyły warunków pracy (na ogół jej bezpieczeństwa i higieny), inne polegały na wprowadzeniu równości i sprawiedliwego traktowania pracowników bądź respektowaniu ich poczucia godności i zaprzestaniu przedmiotowego traktowania. Nawet te dotyczące płac można było powiązać ze sprawiedliwym traktowaniem. I tak, chciano przeanalizowania systemów płac (nie ich wysokości) w enumeratywnie wyliczonych zawodach, domagano się też podwyższenia pensji zasadniczej jednej z pracownic biura, która od lat nie otrzymała podwyżki. Dyrektor zgodził się na wspólne ze związkowcami przeprowadzenie analizy systemów płac, wyraził też zgodę na podwyżkę dla owej pracownicy w wysokości 640 zł.

W sprawach pozapłacowych również postawiono liczne postulaty, niekoniecznie równościowe. Zażądano, by odznaczenia przyznawać tylko osobom zasługującym na taki zaszczyt oraz by ujawnić listę osób, które otrzymały talony na atrakcyjne towary. Kolejny postulat dotyczył przeniesienia jednej z toalet damskich. Zażądano zmiany postawy rejestratorek w zakładowej przychodni – nie chciały przyjąć pacjenta na wizytę, jeśli pacjent nie miał gorączki; postulat ten dyrektor przyjął do realizacji. Kolejna sprawa podniesiona przez związkowców to dotychczasowa praktyka zmuszania sprzątaczek do mycia okien na wysokościach, co groziło wypadkiem. Na zmianę w tym zakresie dyrektor zgodził się w trybie natychmiastowym. Domagano się wreszcie walki z pijaństwem - dyrekcja nakazała wyciągać konsekwencje wobec pracowników, którzy pracowali w stanie nietrzeźwym¹⁴.

Jak widać, dyrekcja okazała się skłonna do ustępstw. Oczywiście większość zgłoszonych tu spraw miała charakter mało kontrowersyjny, ale trzeba też pamiętać, że przed powstaniem „Solidarności” nawet takich postulatów nie dałoby się nie tylko przeforsować, ale nawet zgłosić do dyrekcji - przecież dlatego nazbierało się ich tak dużo.

Po rozstrzygnięciu tych podstawowych spraw zakładowa „Solidarność” w dalszym ciągu nie mogła w spokoju prowadzić swej działalności. Sytuacja w kraju odbijała się na wewnętrznej sytuacji zakładu. Związek w „Unionteksie” aktywnie włączył się do działań zwłaszcza w trakcie konfliktu o wolne soboty na początku 1981 r., o czym częściowo wspominałem w poprzednim rozdziale. Natomiast przed drugą sobotą (24 stycznia) zakładowa „Solidarność” opublikowała ulotkę, w której gwarantowała

¹⁴ APŁ, ŁZPB Uniontex, 343, *Wnioski i postulaty załogi, Harmonogram realizacji wniosków i postulatów*, 4.11.1981 r., b. p.

ochronę wszystkim, którzy nie przyjdą do pracy, łącznie z członkami kierownictwa. Po spornym dniu w kolejnym oświadczeniu pytano, czy był sens, by pracowało całe kierownictwo, skoro tylko nieliczni szeregowi pracownicy byli obecni. Przy okazji pochwalono się swym sobotnim sukcesem (niską frekwencją), zarzucając konkurencji niesłuchanie swych mas członkowskich – większość członków pozostałych związków też nie przyszła do pracy. Dodatkowo wytknięto „Współpracy”, że dla rozpatrzenia sprawy wolnych sobót nie zwołała żadnego statutowego gremium, nawet najwęższego - Komitetu Założycielskiego¹⁵.

Wspomniane oświadczenie wydano jeszcze przed kolejnym etapem sporu o wolne soboty, czyli strajkiem ostrzegawczym 27 stycznia. Gdy przyszedł czas przerwy w pracy, jej rozpoczęcie wywołało tu opory części pracowników, w niektórych salach interweniowali reprezentanci Komitetu Założycielskiego, często grożąc zapisaniem nazwisk niestrajkujących członków „Solidarności”. Podczas strajku związek nadawał przez radiowęzeł swój program, w którym recytowano wiersze patriotyczne oraz odnoszono się do sytuacji w kraju i zakładzie, m. in. krytykowano osoby pracujące mimo protestu¹⁶.

O rozwiązaniu sporu o wolne soboty pisałem w poprzednim rozdziale. Warto dodać, że sobota, 31 stycznia, miała być w „Unionteksie” dniem roboczym, w którym odpracowano by 10 stycznia. Ze względu na niedobory węgla została jednak ogłoszona dniem wolnym. Decyzję taką podjęła dyrekcja w porozumieniu ze wszystkimi związkami zawodowymi, PZPR i ZSMP. To zdarzenie wcale nie było odosobnione, często brak surowców zmuszał dyrekcje zakładów do dania załodze dodatkowych dni wolnych, najchętniej wybierano właśnie robocze soboty¹⁷.

W następnych miesiącach „Solidarność” „Unionteksu” uczestniczyła w kolejnych protestach MKZ, często wykazując się przy tym dużym zaangażowaniem. Już 3 marca ostrzegła dyrekcję, że 10 marca odbędzie się strajk ostrzegawczy w sprawie Szpitala MSW. O strajku ostrzegawczym w dniu 27 marca w sprawie bydgoskiej zawiadomiła

¹⁵ APŁ, ŁZPB Uniontex, 219, *NSZZ Pracowników ŁZPB. Działalność „Solidarności”, Przeproszenie*, 27.01.1981 r., b. p., *Solidarność* [ulotka], 22.01.1981 r., b. p., *Jedność* [odezwa „Solidarności”], 25.01.1981 r., b. p.

¹⁶ APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981*, *Informacja* 39, 27.01.1981 r., k. 52, *Informacja* 41, 27.01.1981 r., k. 54; APŁ, ŁZPB Uniontex, 219, *NSZZ Pracowników ŁZPB. Działalność „Solidarności”, Meldunek*, 27.01.1981 r., b. p., *Pismo kierownika Wydziału Przędzalni Cienkoprzędnej mgr. inż. Emiliana Bokacza do zastępcy dyrektora ds. produkcji*, 27.01.1981 r., b. p.

¹⁷ APŁ, ŁZPB Uniontex, 219, *NSZZ Pracowników ŁZPB. Działalność „Solidarności”, Pismo dyrektora mgr. J. Grzegorzcyka*, 29.01.1981 r., b. p.

dyrekcję już 20 marca. Jak widać, takie informacje przekazywano z dużym wyprzedzeniem, co pozwalało dyrekcji przygotować się, choćby pod względem organizacyjnym. Najwyraźniej nie obawiano się natomiast żadnego skutecznego przeciwdziałania. To wskazuje na przekonanie o znacznej determinacji załogi w protestowaniu, zarazem na pewne zaufanie do dyrekcji¹⁸.

Niezależnie od udziału w regionalnych akcjach protestacyjnych, związek w „Unionteksie” prowadził swą podstawową działalność w zakładzie. Szczególnie istotna okazała się sprawa zatrudnienia jednego pracownika. W czerwcu 1981 r. Arkadiusz Ciupiński, I sekretarz Komitetu Dzielnicowego Łódź-Bałuty PZPR, odchodził ze stanowiska. Pojawiła się wówczas pogłoska, że zostanie on przyjęty z powrotem do „Unionteksu”, tym razem na wyższą funkcję – kierowniczą w przędzalni cienkoprzędnej. Ta informacja wzburzyła załogę. Pracownicy przede wszystkim nie chcieli „partyjnego demobilu”, wielu jednak oskarżało też sekretarza o wykorzystywanie funkcji przed Sierpniem 1980 r., np. darmowe korzystanie ze sprzętu zakładu przy pracach budowlanych na prywatnym terenie. Sporządzono list protestacyjny przeciw przyjęciu A. Ciupińskiego do pracy. Poparło go 221 osób. W zakładzie zatrudniającym około 8 tysięcy pracowników była to niewielka część. Z drugiej strony można porównać rozmiary poparcia z liczbą podpisów składanych kilka lat wcześniej na listach opozycji. Protesty ogólnopolskie dotyczące kluczowych spraw podpisywały wówczas zbliżone liczby osób, często nawet mniejsze. Pokazuje to, w jakim stopniu po powstaniu „Solidarności” pękły bariery strachu i lęku¹⁹.

O ile prezentowana wyżej sytuacja pokazuje przykład dążeń pracowników do wpływu na sytuację w zakładzie, o tyle kolejna dotyczy już sprawy poważniejszej – podejrzeń o utrudnianie przez władze państwowe działalności związkowej. Zakładowa „Solidarność” dysponowała jednym powielaczem wyprodukowanym w 1981 r. 21 sierpnia 1981 r. Milicja Obywatelska przeprowadziła rutynową kontrolę drogową samochodu przewożącego drugi powielacz dla „Solidarności” w „Unionteksie”. W jej wyniku zatrzymano sprzęt pod pretekstem podejrzenia, że pochodzi on z kradzieży. Faktycznie, kluczenie kuriera w trakcie kontroli mogło uzasadnić takie mniemanie

¹⁸ APŁ, ŁZPB Uniontex, 220, NSZZ Pracowników ŁZPB. *Powstanie związków zawodowych, Pismo Krzysztofa Słoczyńskiego działającego w imieniu Komisji Zakładowej do dyrektora*, 3.03.1981 r., b. p., *Pismo I zastępcy przewodniczącego Komitetu Strajkowego do dyrektora*, 20.03.1981 r., b. p.

¹⁹ APŁ, ŁZPB Uniontex, 219, NSZZ Pracowników ŁZPB. *Działalność „Solidarności”*, *Pismo I zastępcy Przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w ŁZPB „Uniontex” Krzysztofa Słoczyńskiego do dyrektora ŁZPB*, 4.06.1981 r., b. p., *Pismo I zastępcy Przewodniczącego Komisji Zakładowej Krzysztofa Słoczyńskiego do dyrekcji*, 12.06.1981 r., b. p.

funkcjonariuszy. Powielacz został przewieziony do Komendy Dzielnicowej MO Łódź-Górna, a „Solidarność” zakładowa natychmiast zaalarmowała Zarząd Regionu. Ten jednak zalecił rozwiązanie problemu na gruncie prawnym. Działacze zakładowi przekazali dokumenty wskazujące na „Solidarność” jako właściciela. Maszyny jednak nie zwrócono, co sugerowało, że, niezależnie od intencji milicjantów z patrolu, ich przełożeni postanowili utrudnić działalność związku. W tej sytuacji Komisja Zakładowa „Solidarności” zaalarmowała Sekcję Przemysłu Włókienniczego i Skórzanego, która zaangażowała się w sprawę. Gdy nie udało się problemu rozwiązać w Łodzi, 24 sierpnia sekcja skierowała protest do rządu, w którym zażądała zwrotu sprzętu do 27 sierpnia. Potem cała sytuacja miała zostać uznana za atak na związek, wobec czego „Solidarność” skorzystałaby ze statutowych środków. Od 1 września miano przystępować do strajku w kolejnych wydziałach zakładu. O proteście zawiadomiono ZR. Wkrótce powielacz został oddany. Tym razem „Uniontex” mógł stać się zarzewiem konfliktu w całym regionie, lecz ustąpienie władz uspokoiło sytuację²⁰.

Jak widać, największy zakład w mieście, poza codzienną, spokojną działalnością i akcjami regionalnymi, doświadczył też konfliktów na własnym terenie. Spór o zatrudnienie Ciupińskiego nie groził eskalacją na cały region, w związku z tym stanowił dla działaczy z zakładu szkołę samodzielnej, ale też bezpiecznej walki o postulaty inne niż typowo związkowe.

Późniejszy konflikt o powielacz mógł doprowadzić do akcji w regionie bądź do strajku branży włókienniczej w całym kraju. Zdarzały się już wcześniej intensywne protesty w obronie niewielkich grup, choćby w omówionym dalej Szpitalu MSW w Łodzi. Gdyby tak stało się i w tym przypadku, dałoby to załodze „Unionteksu” orientację w rozmiarach wsparcia ze strony innych zakładów. Przykład największego zakładu w Łodzi pozwala zauważyć, że w spory z władzą ponadzakładową nie

²⁰ L. Próchniak, *NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Łódzka 1980-1990*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, t. 4, *Polska zachodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 158; T. Filipczak, *„Solidarność” była dla mnie spełnieniem pewnej wizji wolności*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011, s. 105; APŁ, KŁ PZPR, 864, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej z kraju nadsyłane z KC 1981*, Informacja nr III/332/81: *Sytuacja społeczno-polityczna w kraju 28 bm. w godzinach porannych*, 28.08.1981 r., k. 187; APŁ, ŁZPB Uniontex, 219, *NSZZ Pracowników ŁZPB. Działalność „Solidarności”*, *Pismo Krzysztofa Słoczyńskiego działającego w imieniu Prezydium KZ NSZZ „Solidarność” do Komendy Wojewódzkiej MO w Łodzi za pośrednictwem Komendy Dzielnicowej MO Łódź-Górna*, b. d., b. p.; APŁ, ŁZPB Uniontex, 441, *Protokół rewizji w zakresie działalności służb pomocniczych, aktualności zakresów obowiązków oraz organizacji i zabezpieczenia urządzeń tzw. „małej poligrafii”*, Załącznik nr 15 - *Wykaz urządzeń małej poligrafii*, b. d., k. 86.

angażowały się tylko władze regionalne związku; w komisjach zakładowych też czasem pojawiała się taka konieczność.

Znacznie mniej niż o „Unionteksie” można powiedzieć o sytuacji w drugim pod względem wielkości zakładzie w Łodzi, to jest w „Polteksie”. Przewodniczącym Komitetu Założycielskiego „Solidarności”, a później jej Komisji Zakładowej, został Jerzy Dłużniewski, lider strajku sierpniowego. Tutaj 29 września odbyło się wspólne zebranie obu związków. Zwolennicy „Solidarności” oskarżali stare związki o udawanie ochrony dla pracowników, a także o załatwianie jedynie kartofli i jabłek, a nie nowych mieszkań czy wczasów w Bułgarii. Zaskakujące może być merkantylne podejście części członków do funkcji związku. Związek branżowy bronił się, że teraz będzie korzystał ze statutowych możliwości. Współpraca obu związków układała się gorzej niż w poprzednim zakładzie. Dlatego w „Polteksie” jesienią trwało dopiero rozpatrywanie postulatów zgłoszonych w trakcie sierpniowego strajku. Obejmowały one m. in. zwiększenie udziału stałych składników w pensji, podwyżkę o 1500-2000 zł w celu zrekompensowania wzrostu kosztów utrzymania, podniesienie pensji mistrzów, pracowników ośrodka obliczeniowego i hali maszyn. Za pracę w wolne soboty pracownikom w ruchu ciągłym miano by płacić jak za godziny nadliczbowe. Domagano się też urealnienia planów produkcyjnych oraz przyznania talonów na samochody²¹.

W styczniu 1981 r. zgodnie z zaleceniami ministerstwa dyrektor utworzył zakładową komisję do kontroli realizacji postulatów zgłoszonych przez załogę. W jej skład weszło siedem osób, w tym przewodnicząca związku branżowego Lucyna Gruchała i przewodniczący „Solidarności” Dłużniewski. Wprowadzono systematyczne pisemne informacje dla załogi²².

W jednej z owych informacji najbardziej szczegółowo odniesiono się do wspomnianych postulatów. Stwierdzono, że płace w ośrodku obliczeniowym i hali maszyn podniesiono już 1 października 1980 r., inne sprawy czekały na załatwienie. Soboty objęła wówczas dyskusja społeczna i raczej należało się spodziewać wolnego dnia w zamian za pracę w wolną sobotę. Talony również raczej byłyby zlikwidowane. Widać, że niektóre postulaty zgłoszone w sierpniu nie zostały przyjęte przez KKP „Solidarności”. Talony wprowadzały nierówność pomiędzy pracownikami, a przez to

²¹ B. Madej, *Ludzie uczą się demokracji*, „Odgłosy”, s. 1, 5; APŁ, ZPB Poltex, 42, *Strajk. Postulaty załogi – 1981 r.*, Informacja nr 4, b. d., b. p.

²² APŁ, ZPB Poltex, 77, *Zarządzenia Dyrektora 1981*, Zarządzenie nr 1/81, 26.01.1981 r., b. p.

nie mogły zostać zaakceptowane przez ruch, w którym wyraźnie widoczna była tendencja egalitarna²³.

Załoga nie traciła z oczu również postulatów ogólnopolskich branży włókienniczej. Najważniejszym zdarzeniem w całym okresie legalnej działalności związku w zakładzie stały się negocjacje sekcji włókniarzy z ministerstwem. Załoga nieodpłatnie udzieliła gościny kilkuset delegatom z całej Polski. Choć porozumienie ostatecznie ograniczyło się do podwyżki podstawowej płacy, a pozostałe zagadnienia przekazano do niepublicznych negocjacji, to jednak rokowania w „Polteksie” stały się sukcesem, gdyż doprowadziły do podpisania owego porozumienia. W dodatku był to częściowo sukces załogi zakładu. W styczniu 1981 r., wśród załogi dominowały dobre nastroje właśnie na tym tle. Panowała opinia, że, choć rząd zwleka z wdrożeniem porozumienia, to jednak ten proces trwa²⁴.

Dopiero na początku sierpnia 1981 r. „Solidarność” przypomniała dyrekcji „Polteksu” o niespełnionych dotąd postulatach. Nadzór techniczny nie otrzymał premii kwartalnej, sposób wyliczania pensji pozostał nieprzejrzysty, nie uznano też za szkodliwe dla zdrowia warunków pracy na niektórych stanowiskach. Jeden z wicedyrektorów uspokajał, że premia zostanie wypłacona później. System płac należał do kompetencji zjednoczenia, które już w poprzednim roku informowało dyrekcję o trwających pracach. Również w sprawie szkodliwych warunków pracy wystąpiono do zjednoczenia i czekano na odpowiedź. W porównaniu z „Unionteksem”, załoga „Polteksu” musiała dość długo czekać na załatwienie swoich postulatów, choć oczywiście nie były one identyczne. Nie da się jednak ukryć, że część postulatów została spełniona szybko, co w czasach przed powstaniem „Solidarności” nie byłoby możliwe²⁵.

„Solidarność” w „Polteksie” interesowała się nie tylko sprawami płac i warunków pracy. Pod koniec omawianego okresu postawiła zagadnienie polityczne: obecność PZPR w zakładzie. W końcu listopada 1981 r. sformułowała propozycję usunięcia

²³ APŁ, ZPB Poltex, 42, *Strajk. Postulaty załogi – 1981 r., Informacja nr 4*, b. d., b. p.

²⁴ A. Woźnicki, *Strajk w Marchlewskim*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 29.01.1981 r., s. 2; *idem*, *W mieście*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 29.01.1981 r., s. 2, 8.

²⁵ APŁ, ZPB Poltex, 42, *Strajk. Postulaty załogi – 1981 r., Pismo przewodniczącego Komisji Wydziałowej Przędzalni NSZZ „Solidarność” przy ZPB Wiktora Mitrowskiego do Dyrektora ds. Ekonomicznych*, 4.08.1981 r., b. p., *Pismo przewodniczącego Komisji Wydziałowej Przędzalni NSZZ „Solidarność” przy ZPB Wiktora Mitrowskiego do Dyrektora ds. Ekonomicznych*, 4.08.1981 r., b. p., *Pismo przewodniczącego Komisji Wydziałowej Przędzalni NSZZ „Solidarność” przy ZPB Wiktora Mitrowskiego do Dyrektora ds. Ekonomicznych*, 4.08.1981 r., b. p., *Pismo zastępcy dyrektora ds. ekonomicznych i pracowniczych mgr. Czesława Nowickiego do Komisji Wydziałowej Przędzalni NSZZ „Solidarność”*, 12.08.1981 r., b. p.

komitetu partyjnego z lokalu na terenie przedsiębiorstwa. 23 listopada odbyła się w Komitecie Zakładowym PZPR narada szerszego grona członków partii. Padały na niej stwierdzenia, że odbudowa autorytetu partii może nastąpić tylko w zakładzie, choć nie wyjaśniano dlaczego; sformułowano też opinię, że w ten sposób próbuje się wprowadzić zachodni typ partii politycznej. 3 grudnia „Solidarność”, skłonna do przeprowadzenia na ten temat referendum zakładowego, odbyła w tej sprawie naradę ze związkiem branżowym i ZSMP, partnerzy jednak nie zgodzili się na takie posunięcie. Propozycja upadła. Ukazały się wówczas dwa oświadczenia. Rada zakładowa związku branżowego uznała, że takie referendum byłoby ingerencją w wewnętrzne sprawy innej organizacji, dlatego wezwała do niebrania udziału w nim. Komitet zakładowy partii podkreślał, że w partii też istnieje nurt odnowy, a sam komitet wspólnie z „Solidarnością” protestował przeciw obniżeniu przydziałów kartkowych mięsa, wspólnie przygotowuje wybory do rady pracowniczej, zaprosił też komendanta MO, by wymusić poprawę stanu bezpieczeństwa w okolicy zakładu. Zaapelował o niegłosowanie, bo udział w referendum to głos za konfrontacją²⁶.

Mimo to na 14 grudnia „Solidarność” zaplanowała swoje referendum. Krążyły wówczas po zakładzie pogłoski, że wkrótce zaczną powstawać kolejne partie i trzeba będzie dla nich znaleźć siedziby w „Polteksie”. Zakładowa „Solidarność” uważała, że to właśnie ich zakład stanie się łódzkim rozsądkiem nowych organizacji. Na tym jednak skończyły się działania związku w tej sprawie. Wkrótce wprowadzony stan wojenny zakończył jawną działalność „Solidarności”.

Oprócz kilku największych zakładów w mieście, w których sytuację udało mi się przebadać, funkcjonowało ich wiele więcej. Przedstawiam tu jedynie ważniejsze bądź bardziej charakterystyczne sytuacje z niektórych z nich.

Zakładem, w którym działy się istotne zdarzenia, okazał się niespodziewanie Szpital MSW. Tylko kilka procent załogi pełniło tu służbę (milicyjną lub w SB) i w większości były to osoby na stanowiskach kierowniczych.

Dnia 4 listopada 1980 r. świeżo powstały Komitet Założycielski „Solidarności” w szpitalu złożył akces do MKZ. Już 7 listopada przeprowadził pierwszą akcję związkową w obronie praw pracowników: jego przedstawiciele odkryli w bufecie 6 kg

²⁶ APŁ, KŁ PZPR, 1432, *Informacje o sytuacji tuż przed i po wprowadzeniu stanu wojennego*, Informacja 384, 3.12.1984 r., k. 69, Informacja, 4.12.1981 r., k. 71, Informacja, 7.12.1981 r., k. 74, 77-78; APŁ, KZ PZPR Poltex, 11, *Protokoły posiedzeń KZ, Narada w sprawie komunikatu nr 6 „Solidarności”*, 23.11.1981 r., k. 24, *Oświadczenie Plenum Rady Zakładowej Związku Branżowego*, 3.12.1981 r., k. 31, *Oświadczenie Plenum Komitetu Zakładowego PZPR*, 3.12.1981 r., k. 32.

szynki odłożonej dla członków dyrekcji i doprowadzili do jej sprzedaży pracownikom. Tego dnia wieczorem dyrektor szpitala płk dr hab. Jan Jankowski wysłał karetki po członków KZ, aby przywieźć ich do szpitala na wyjaśnienia. Po tym pierwszym incydencie dyrekcja wielokrotnie utrudniała działalność „Solidarności”: nie pozwalano na odbywanie zebrań czy wieszanie plakatów. W tej sytuacji pomocy związkowcom ze szpitala udzielał Dział Interwencji MKZ. Interwencje przynosiły krótkotrwały efekt. Związkowcy ze szpitala interesowali się nie tylko rozmaitymi przywilejami kierownictwa, lecz też organizacją pracy, np. nieoddaniem do użytku nowego oddziału po zakończeniu prac budowlanych. Wkrótce, w grudniu 1980 r. dyrektor wprost zakazał działalności, zapowiadając utworzenie Związku Zawodowego Cywilnych Pracowników MSW, do czego nigdy nie doszło. Wreszcie 30 stycznia 1981 r. kierownictwo szpitala zaostriżyło konflikt i zwolniło od 1 marca pięcioro pracowników należących do „Solidarności”: czterech członków Komitetu Założycielskiego i jedną członkinię związku, która również go współzakładała. Wszyscy odwołali się do Terenowej Komisji Odwoławczej do Spraw Zatrudnienia Łódź-Bałuty²⁷.

Wobec takiego obrotu sprawy MKZ nie mógł pozostać obojętny. 7 lutego uchwalił żądanie zaprzestania prześladowań. Uchwała szła jednak dużo dalej - domagano się utworzenia komisji z udziałem przedstawicieli władz i „Solidarności”. Miała ona zlustrować działalność dyrektora we wszystkich zakresach, to jest m. in. w sprawach gospodarczych i finansowych. Wszyscy działacze z poszczególnych zakładów zgadzali się co do noty protestacyjnej Prezydium MKZ, stanowiącej najłagodniejszy element protestu. W kwestii środków bardziej ofensywnych nie panowała już taka zgoda. Część działaczy stanowczo sprzeciwiała się strajkowi w tej sprawie, inni wręcz namawiali do takiej formy protestu. Ostatecznie wspomniana uchwała zobowiązała TZR do jej wyegzekwowania nawet za cenę strajku, ten jednak wolał wstrzymać się z radykalnymi działaniami do czasu rozstrzygnięcia prawnego. 9 lutego odbyło się spotkanie władz związku i miasta. Uczestniczyli w nim: ze strony związkowej Słowik, Czekalski

²⁷ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność” 1980-1981: Zapis zdarzeń*, Łódź 2010, s. 143; ar, *Co się zdarzyło w szpitalu MSW, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”*, 5.02.1981 r., s. 1, 6; I. Śledzińska, *Mimo decyzji Terenowej Komisji Odwoławczej - bezapelacyjne zwolnienie piątki pracowników*, „Głos Robotniczy”, 3.03.1981 r., s. 2; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 36, 9.02.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 50, 2.03.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 58, 11.03.1981 r., s. 1; *Sprawozdanie z działalności Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej w okresie od 4.09.1980 r. do 20.05.1981 r.*, bmirw., s. 3; APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981*, Informacja 110, 2.03.1981 r., k. 137.

i Kropiwnicki oraz ze strony władz prezydent miasta Józef Niewiadomski. Prezydent obiecał jeszcze tego samego dnia porozmawiać z płk. Jankowskim, nie przyniosło to jednak żadnego efektu²⁸.

Wkrótce, 18 lutego odbyła się rozprawa przed Terenową Komisją Odwoławczą. W jej wyniku wszyscy członkowie związku zostali przywrócenii do pracy, w związku z czym wydawało się, że MKZ-owi pozostanie tylko sprawa utworzenia komisji lustracyjnej. Tuż przed upływem terminu do wniesienia odwołania szpital odwołał się jednak od orzeczenia, a pracowników poinformowano, że nie będą mogli 2 marca podjąć pracy²⁹.

Wówczas Prezydium MKZ musiało przystąpić do kontrakcji. Ze względu na różnice zdań delegatów, prezydium opracowało pod koniec lutego rozwiązanie kompromisowe – strajk miał się rozpocząć w małej grupie zakładów i stopniowo rozszerzać. Zdecydowano o równoczesnej akcji plakatowej. Próbowano też skontaktować się z ministrem odpowiedzialnym za sprawy związkowe w Urzędzie Rady Ministrów Stanisławem Cioskiem. Niestety, władze przez kilka dni zwodziły związkowców i ostatecznie do spotkania nie doszło. W takiej sytuacji 4 marca MKZ uchwalił terminarz protestu³⁰.

Miał się on rozpocząć, podobnie jak styczniowy, gotowością strajkową. Tak jak przy poprzednim proteście, gotowość miały wyrażać flagi wywieszone na zakładach, a Międzyzakładowy Komitet Strajkowy miał kwaterować w „Polteksie”. Na 10 marca został przewidziany godzinny strajk ostrzegawczy w godzinach od 10.00 do 11.00. Ta faza miała się odbyć w 20 przedsiębiorstwach z Łodzi i 19 z regionu (m. in. „Poltex”, Zakłady Aparatury Elektrycznej „Ema Elester”, „Uniontex”, „Bistona”, „Skogar”, „Stomil”, „Rena Kord”, „Polanil”, „Elta”). Poszczególne zakłady miały ustanowić

²⁸ B. Czuma, *op. cit.*, s. 143; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 36, 9.02.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981*, Informacja 110, 2.03.1981 r., k. 137.

²⁹ J. Kropiwnicki, *Walczyłem o ważne sprawy*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011, s. 159; I. Śledzińska, *Mimo decyzji Terenowej Komisji Odwoławczej - bezapelacyjne zwolnienie piątki pracowników*, „Głos Robotniczy”, 3.03.1981 r., s. 2; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 49, 2.03.1981 r., s. 1.

³⁰ J. Kropiwnicki, *op. cit.*, s. 159; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 49, 2.03.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 50, 2.03.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 51, 4.03.1981 r., s. 1.

swoich łączników z MKZ; ci mieli zgłaszać się do kina „Popularnego” tylko w sprawach niecierpiących zwłoki³¹.

Dwa dni później, 12 marca o godzinie 7.00 miał się rozpocząć strajk okupacyjny w tych samych zakładach. Tym razem MPK przyłączyłoby się do strajku, lecz jedynie w godzinach od 10.00 do 11.00 i od 18.00 do 19.00. Łącznicy z zakładów mieli przybywać do „Popularnego” co 3-4 godziny. Następnego dnia, tj. 13 marca, o godzinie 7.00 przewidziano dołączenie kolejnych 40 zakładów z Łodzi (m. in. Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych „Polmatex-Majed”, Widzewska Fabryka Nici im. Hanki Sawickiej „Ariadna”, Zakłady Mechanizmów Precyzyjnych „Mera Poltik”, „Lambda” Specjalistyczne Przedsiębiorstwo Robót Termoizolacyjnych, Fabryka Osprzętu Samochodowego „Polmo”, Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Emfor”, Zakłady Przemysłu Wełnianego „Lodex”, Zjednoczone Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Textilimpex”, Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Józefa Niedzielskiego „Textilpol”, „Arelan”, Zakłady Wyrobów Obciowych „Vera”, Zakłady Przemysłu Pończoszniczego im. Mariana Buczka „Zenit”, PKS, Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Dr. Adama Próchnika), a 16 marca – wszystkich nienależących do sektorów szczególnych, do których zaliczono ochronę zdrowia, handel, szkolnictwo, instytucje komunalne, zakłady mięsne i farmaceutyczne, pocztę, banki, hotele. W zakładach wyłączonych ze strajku miano nosić opaski. Początek i koniec strajku ostatecznego miały wyznaczyć syreny. Przewidywano również, że od 16 marca w porze *Dziennika telewizyjnego* wyłączany będzie prąd w domach. Drukarnia Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” miała ograniczyć swój protest do niedrukowania prasy, natomiast w to miejsce zamierzano drukować książki. MPK miało się zatrzymać ostatecznie 17 marca o godzinie 0.00. Strajk miał proklamować komisarz strajkowy M. Burski, on również mógł go odwołać osobiście w programach radiowym i telewizyjnym³².

Skala strajku ostrzegawczego miała być wyraźnie mniejsza niż w styczniu, ale skala strajku finalnego niczym się miała nie różnić. Głosowania nad decyzją o przerwaniu pracy odbyły się tylko w dwóch zakładach. W „Uniwersalu”, inaczej niż w styczniu, załoga odrzuciła decyzję MKZ, choć nie wiadomo, jaką większością. W „Verze”

³¹ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 55, 7.03.1981 r., s. 1-2.

³² B. Czuma, *op. cit.*, s. 145-146; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 55, 7.03.1981 r., s. 1-3; KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981*, Informacja 116, 7.03.1981 r., k. 143, Informacja 116[!], 9.03.1981 r., k. 144.

pracownicy przyjęli projekt strajku przy jednym głosie sprzeciwu. Dodajmy, że napięcie społeczne w tym czasie byłoby i bez gotowości strajkowej duże z powodów zaopatrzeniowych - w kolejkach do sklepów stało najczęściej po kilkaset osób³³.

Łódzki Komitet SD 4 marca wyraził zaniepokojenie nierozważnym działaniem dyrektora Jankowskiego, twierdząc, że społeczeństwo w tym samym czasie przyjęło apel premiera Wojciecha Jaruzelskiego o 90 spokojnych dni. W związku z tym komitet, uznając, że przedstawiciele władzy szukają konfliktu ze społeczeństwem, poparł inicjatywę „Solidarności”. Wsparcie Ziemia Łódzka otrzymała oczywiście również od organów związkowych: od KKP, która uznała strajk za jedyną słuszną opcję, i od „Solidarności” Rolników Indywidualnych. Przywódcy związkowi z Lechem Wałęsą na czele rozmawiali z przedstawicielami władz na temat szpitala. Nieco później, bo już w trakcie strajków ostrzegawczych w Łodzi, niektóre regiony, np. kaliski, zagroziły gotowością strajkową u siebie dla okazania solidarności³⁴.

Sukces frekwencyjny akcji protestacyjnej skłonił władze do ustępstw, choć opatrzonych pozorami nieustępliwości. Prezydent Łodzi J. Niewiadomski zaoferował swe mediacje między KWMO a MKZ. Wprawdzie reprezentował stronę rządową, ale nie miał wpływu na to, co dzieje się w resorcie spraw wewnętrznych; nie był też zwolennikiem ostrego kursu wobec związku. Obecność prezydenta zapewniała natomiast wysoką rangę przedstawicieli rządu, co z kolei utrudniłoby rządzącym późniejsze wycofanie się z ustaleń.

W trakcie rokowań strona rządowa przedstawiała wiele drobiazgowych uwag, co wymagało za każdym razem rozważenia i powodowało przeciąganie negocjacji. Mimo tych problemów, 9 marca udało się ustalić, że szpital przyjmie do pracy zwolnione przez siebie osoby do czasu rozstrzygnięcia sądowego. MKZ zażądał wówczas jeszcze zapisu, że działalność „Solidarności” w szpitalu nie dozna przeszkód. Wówczas szpital zażądał symetrycznego zapisu, że „Solidarność” nie będzie utrudniać działań resortu. Słowik zwrócił uwagę na wynegocjowane już stwierdzenie, że związek będzie działać zgodnie z prawem, i zapytał, czy działania resortu będą z nim sprzeczne. Jak się okazało, żądanie szpitala zostało podyktowane instrukcją MSW. Odstąpienie od niej

³³ APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981*, *Informacja* 113, 6.03.1981 r., k. 140, *Informacja* 114, 6.03.1981 r., k. 141.

³⁴ L. Próchniak, *op. cit.*, s. 143; *Serwis informacyjny*, „Serwis Informacyjny Sekcji Włóknarzy NSZZ Solidarność”, 11.03.1981 r., s. 5; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 52, 5.03.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 53, 6.03.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 59, 11.03.1981 r., s. 1.

wymagało zgody ministerstwa, dlatego negocjacje przerwano, prosząc związkowców o opracowanie nowych propozycji co do innych punktów porozumienia. Reprezentanci „Solidarności” wyszli, kilka godzin traktując jako przerwę w negocjacjach, po czym wrócili z trzema przedstawionymi już wcześniej projektami i jedną kompilacją. Wówczas prezydent zaakceptował jeden z pierwszych pomysłów³⁵.

Ostateczne porozumienie zawarto jednak dopiero 11 marca o godzinie 23.55. Komenda zobowiązała się dopuścić działalność „Solidarności” w placówce i przyjąć zwolnione osoby. Dopuszczono do pracy członków Komitetu Założycielskiego, a z ostatnią osobą, nienależącą do tego gremium, zobowiązano się zawrzeć umowę na czas do rozwiązania sprawy. Uczestnikom strajku ostrzegawczego miano wypłacić normalne wynagrodzenie. W zamian „Solidarność” odwołała gotowość strajkową. Porozumienie podpisali Andrzej Słowik, adw. Kazimierz Kowalski (radca prawny komendy) i Józef Niewiadomski³⁶.

Strajk ostateczny został zatem odwołany zaledwie kilka godzin przed rozpoczęciem w pierwszej grupie zakładów. Nie doszło do sprawdzenia faktycznej gotowości mieszkańców miasta do strajku, wszystko jednak wskazywało, że odbyłby się on z dużą frekwencją. Duża skłonność związku do zawarcia porozumienia przed rozpoczęciem strajku wynikała raczej z niechęci do nadużywania broni strajkowej.

Konflikt obszernie relacjonowała „Solidarność Ziemi Łódzkiej”. Budził on zainteresowanie również w innych regionach kraju i za granicą. Po raz pierwszy do łódzkiego MKZ przybyły media zachodnie. Również media krajowe chętnie omawiały ten temat. Kilka dni po zakończeniu sprawy dyrektor J. Jankowski przyznał w „Expressie Wieczornym”, że represjonował „Solidarność”, gdyż takie otrzymał polecenie od przełożonych, teraz jednak nadszedł nowy etap i dyrekcja nie będzie utrudniać działalności związku. Wkrótce sprawa znalazła swój sądowy finał. Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi 30 marca uznał odwołanie dyrekcji szpitala za bezzasadne w całości. Stanowiło to potwierdzenie, że po raz kolejny

³⁵ J. Kropiwnicki, *op. cit.*, s. 160; A. Kulik, J. Niewiadomski, *Józef Niewiadomski: Wywiad rzeka z prezydentem Łodzi w latach 1978-1985*, Łódź 2015, s. 81; A. Słowik, *Tworzenie struktur...*, s. 116; mb [M. Bartyzel], *Nieopowiedziane o szpitalu MSW, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”*, 12.03.1981 r., s. 1; AŁUW, UMŁ, 293/9, *Protokoły narad koordynacyjnych Prezydenta Miasta Łodzi oraz notatki z narad i konferencji z udziałem Prezydenta 1981-1982, Protokół nr 2/81 spotkania Prezydenta Miasta Łodzi z Prezydentami Miast i Naczelnikami oraz dyrektorami wydziałów UMŁ i jednostek równorzędnych odbytego w dniu 10 marca 1981 r. w sali konferencyjnej UMŁ w godzinach 8⁰⁰-9⁴⁰*, b. d., k. 82; Relacja Andrzeja Słowika z 9.07.2019 r.

³⁶ J. Kropiwnicki, *op. cit.*, s. 160; mb, *op. cit.*, s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 58, 11.03.1981 r., s. 1.

przedstawiciele administracji państwowej doprowadzili do konfliktu z „Solidarnością”, nie potrzebując do tego racji³⁷.

W ten sposób zakończył się kolejny istotny konflikt „Solidarności” z władzą, tym razem ograniczony do regionu. Łodzianie uzyskali jednak wsparcie od kilku sąsiednich regionów, z początku tylko werbalne, ale obiecywano, że w razie potrzeby również zostanie podjęty strajk. Poparcie płynęło też od najważniejszych organów związkowych. Na temperaturę konfliktu wpływało zapewne i to, że sprawa czekała na rozpatrzenie w sądzie. Z jednej strony nie było do końca wiadomo, jakie orzeczenie zapadnie, co skłaniało do wywarcia pewnego nacisku na władze poprzez akcję protestacyjną jeszcze przed zakończeniem procesu – potem nie można było liczyć, że sąd zmieni swój wyrok. Z drugiej jednak strony, droga sądowa dawała nadzieję, że nawet jeśli się nie wynegocjuje korzystnych rozwiązań z władzami, to i tak później sąd to naprawi i nakaże przyjąć z powrotem zwolnionych pracowników. Tym razem po stronie związku stało również prawo, a nie tylko interes społeczeństwa. Ta okoliczność raczej obniżała temperaturę sporu.

Wspominane już postulaty płacowe pojawiały się w wielu branżach. Przeważnie nie prowadziły one do akcji obejmujących cały region, tak jak stało się to w przypadku omówionych już negocjacji przemysłu lekkiego w listopadzie 1980 r. Z ważniejszych można wspomnieć o dwóch branżach zapewniających podstawowe usługi i niemogących strajkować: pracownikach zakładów energetycznych i strażakach.

W początkach maja 1981 r. w zakładach energetycznych pracownicy zaczęli domagać się podwyżek płac, które obiecano im już wcześniej. Tym razem nawet komitet zakładowy partii w Łódzkim Zakładzie Energetycznym zaprotestował przeciw niedotrzymaniu umów przez Ministerstwo Energetyki i Energii Atomowej. Zakładowa „Solidarność” zagroziła, że jej członkowie nie podejmą pracy w nadgodzinach, co w sezonie grzewczym doprowadziłoby do groźnych perturbacji. W ciągu następnych kilku miesięcy udało się uzyskać częściowe podniesienie płac, dzięki czemu nie doszło do takiej sytuacji³⁸.

Pod koniec maja natomiast strażacy zorganizowali akcję protestacyjną, domagając się podwyżki zarobków, korzyści socjalnych oraz lepszego sprzętu pożarniczego.

³⁷ *Informacje Biura Krajowego*, „Serwis Informacyjny Sekcji Włókniarzy NSZZ Solidarność”, 17.03.1981 r., s. 2; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 59, 11.03.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 103, 30.03.1981 r., s. 1.

³⁸ APŁ, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981*, *Informacja* 168, 13.05.1981 r., k. 41.

Uczestnicy nosili opaski, wozy bojowe ozdobiono chorągiewkami, rozplakatowano informacje o postulatach. Umieszczono również w mieście dwa transparenty: nad bramą komendy straży pożarnych i na „Polteksie”. Prezydium MKZ proponowało, by kilka firm zastrajkowało solidarnościowo ze strażą. Posiadane informacje nie pozwalają stwierdzić, czy do tego doszło. Trudno też wskazać, jakie dokładnie warunki zaproponowały protestującym władze. Zwraca jednak uwagę, że wśród postulatów pojawiły się nie tylko te dotyczące ich stosunku pracy, ale też wyposażenia, co miało znaczenie przede wszystkim dla ludności pozostającej pod opieką strażaków. Kolejną zatem grupa zawodowa w omawianym okresie wykazała troskę również o jakość życia ludności³⁹.

Ze strajku rezygnowały też branże, które mogłyby sobie na niego pozwolić. Jesienią 1981 r. pracownicy teatrów prowadzili ogólnopolską akcję protestacyjną, w której ramach domagali się przyznania ekwiwalentu finansowego za pracę w wolne soboty. W połowie października do akcji przystąpili pracownicy Teatru Wielkiego w Łodzi. Protest polegał jedynie na noszeniu opasek i odczytywaniu postulatów przed każdym spektaklem. Trwał on do wprowadzenia stanu wojennego⁴⁰.

Jakości świadczonych usług, a zarazem warunkom pracy (poza wymienionymi już zawodami) sporo miejsca poświęcali też związkowcy z MPK. W 1980 r. w ramach analizy postulatów strajku sierpniowego dyrekcja przedsiębiorstwa podjęła kilka decyzji związanych z funkcjonowaniem firmy. Przewidywano poprawę oświetlenia tras, oczywiście we współpracy z zakładem energetycznym. Zdecydowano też o uwzględnianiu uwag prowadzących pojazdy o konieczności poprawy trasy, np. przycinaniu drzew przy ulicy czy utrzymaniu zimowym. W razie niemożności szybkiej realizacji uwag należało nawet zawiesić kursy w niebezpiecznym miejscu. Strajk w MPK pozwolił zatem zapewnić wykonanie części najpilniejszych postulatów - tych, które nie wymagały dużych nakładów inwestycyjnych ani długiego czasu realizacji⁴¹.

Jesienią wzrastała też liczba protestów w pojedynczych zakładach (czasem były to strajki ostateczne, strajki ostrzegawcze, czasem tylko gotowość strajkowa). Żądania rzadko ograniczały się do podwyżki płac. W „Olimpii” domagano się wyższej

³⁹ APŁ, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981*, Informacja 180, 22.05.1981 r., k. 58, Informacja 186, 27.05.1981 r., k. 62.

⁴⁰ APŁ, KŁ PZPR, 865, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej z kraju nadsyłane z KC 1981*, Informacja nr III/425/1981: *Sytuacja społeczno-polityczna w kraju 14 bm. w godzinach porannych*, 14.10.1981 r., k. 248.

⁴¹ APŁ, MPK, 99, *Zarządzenia Dyrektora 1981*, Komunikat Dyrektora, 21.01.1981 r., k. 75, 78.

temperatury w halach produkcyjnych i wypłacania pełnej pensji za postój spowodowany przyczynami technicznymi, np. brakiem surowca. Z kolei w Zakładach Przemysłu Dzierżawskiego „Iwona” załoga postulowała poprawę zaopatrzenia w sklepy i zwiększenie uprawnień socjalnych pracowników. Niestety nie udało się ustalić, na jakich warunkach zakończyły się oba protesty. Zwróćmy uwagę, że postulaty wymagające zmian infrastrukturalnych władze mogły nawet zaakceptować, a i tak ich realizacja nie była pewna. Wymieniona jako przykład zmiana temperatury w halach była możliwa dopiero po zainstalowaniu stosownych urządzeń, co wymagało czasu⁴².

Poza najczęściej spotykanymi konfliktami płacowymi, zdarzały się też spory o innym tle. Niekiedy stawiano postulaty personalne pod adresem przedstawicieli kierownictwa zakładu. Najostrzejszy taki konflikt wybuchł w Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Wólczanka”. W ciągu kilku pierwszych miesięcy 1981 r. załoga uchwaliła kilka wotów nieufności wobec dyrektora M. Szymczyka (imię nieustalone). W filii w Łasku w województwie sieradzkim załoga wymusiła zwolnienie dwóch pracowników, te jednak wygrały przed terenową komisją odwoławczą ze względu na nieprzytoczenie w pismach zarzutów załogi. To pominięcie zaś miało być celowym działaniem dyrektora i wynikać z szantażowania go przez zwalniane pracownice ujawnieniem różnych nieprawidłowości. Sekcja Interwencji MKZ poza łagodzeniem sytuacji przyjrzała się również zjawiskom, do których dochodziło w łaskim zakładzie. Okazało się, że przyjmowano od zachodnich kontrahentów reklamacje towarów niepochodzących z „Wólczanki”, co już wcześniej stwierdziła kontrola Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Sieradzu. Zdarzało się złomowanie w ogóle nieużywanych maszyn. Prominenci, zwłaszcza z województwa sieradzkiego, kupowali koszule bezpośrednio z linii produkcyjnej. Szyto też na zamówienie osób z Warszawy, tutaj jednak nie płacono szwaczkom za czas pracy, a ponadto prawdopodobnie nie pobierano od klientów żadnej zapłaty. Najczęściej w tle tych spraw pojawiał się dyrektor naczelny Szymczyk. O swych ustaleniach sekcja zawiadomiła NIK⁴³.

Wkrótce po kolejnym wotum nieufności, 15 czerwca o godzinie 10.00, zaczął się strajk. Dyrektor pospiesznie zgodził się na negocjacje, lecz wobec obstawania przy postulatcie jego odwołania opuścił salę obrad. Na pilną interwencję przybyli: dyrektor zjednoczenia, przewodniczący ZR Słowik, naczelnik dzielnicy Łódź-Górna i I sekretarz

⁴² APŁ, KŁ PZPR, 1432, *Informacje o sytuacji tuż przed i po wprowadzeniu stanu wojennego, Informacja o sytuacji w województwie*, 4.11.1981 r., k. 8, *Notatka*, 13.11.1981 r., k. 22.

⁴³ (aga), *Dyrektor „pod presją”*, „Dziennik Łódzki”, 30.04.1981 r., s. 7.

komitetu dzielnicowego PZPR. Pod koniec pierwszej zmiany udało się załagodzić konflikt: dyrektor został zawieszony do czasu wyjaśnienia zarzutów wobec niego przez komisję ministerstwa, załoga wróciła do pracy. W ten sposób związkowcy odnieśli sukces, nie wiadomo natomiast, jak zakończyły się prace komisji ani jakie były efekty kontroli NIK. W informacjach prasowych te wątki się urwały⁴⁴.

Z kolei w „Verze” już jesienią 1980 r. udało się uzyskać od dyrekcji likwidację fikcyjnych etatów, m. in. dla osób na kierowniczych stanowiskach w ŁKS i ORMO. Przedmiotem sporu nie była tu, jakby się mogło wydawać, obsada personalna stanowisk, lecz zasady funkcjonowania zakładu - kwestie przyjmowania narzuconych zakładowi pracowników oraz wypłacania pensji osobom nieświadczącym żadnej pracy⁴⁵.

Zdarzył się też w Łodzi konflikt o zasady współpracy. 16 lipca 1981 r. w „Malteksie” ogłoszono alarm bombowy. Po ewakuacji służby porządkowe przeszukały zakład i stwierdziły, że alarm był fałszywy. Dyrektor wezwał pracowników z rozpoczynającej się nocnej zmiany czekających przed zakładem do przystąpienia do pracy, na co ci w większości odmówili. Dyrektor musiał prosić, by Komisja Zakładowa „Solidarności” powtórzyła jego apel – tym razem pomogło. Komisja zaznaczyła, że wcześniej ustalono przekazywanie sobie ważnych informacji przez „Solidarność” i dyrekcję, a tymczasem o domniemanej bombie związek nie został poinformowany⁴⁶.

Nie wiadomo, z jakiego powodu pracownicy nie chcieli wrócić do pracy. Możliwe, że chcieli zaprotestować przeciw pominięciu „Solidarności” przez dyrekcję. Bardziej prawdopodobne jednak jest, że narastały wśród nich nastroje strajkowe. W poprzednim rozdziale wspominałem, że przed głodowym protestem pracownicy wielu łódzkich zakładów wykazywali skłonność do przebywania poza halą produkcyjną. Na ogół musiało to polegać na przedłużaniu przerw i udawaniu wychodzenia w ważnych celach, tym razem mogło się to przejawiać w takiej nieco zaskakującej i anarchicznej formie. Z pewnością reakcja „Solidarności” – wytknięcie dyrekcji błędu w rozesłaniu wiadomości – była uzasadniona, choć zaniedbanie nie miało dużej rangi – i tak trudno byłoby podjąć inną decyzję niż ta o ewakuacji. Związek zresztą nie uzależnił apelu do

⁴⁴ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 149, 15.06.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981*, Informacja 211, 15.06.1981 r., k. 89, Informacja 212, 16.06.1981 r., k. 90; APŁ, KŁ PZPR, 1624, *IX Nadzwyczajny Zjazd, informacje o odbiorze społecznym, Pismo Komitetu Zakładowego „Maltex”*, 17.07.1981 r., k. 29.

⁴⁵ Z. Strzępek, „Solidarność” w zakładzie, „Głos Robotniczy”, 28.01.1981 r., s. 5.

⁴⁶ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 179, 17.07.1981 r., s. 1.

załogi od przeproszenia ani innych sposobów zadośćuczynienia. To znaczy, że jego przywódcy zdawali sobie sprawę, że pracownicy po prostu muszą wrócić jeszcze do pracy. Skoro liderzy zachowali poczucie odpowiedzialności za przedsiębiorstwo, to poczuli się w obowiązku zdyscyplinować załogę.

Należy jednak pamiętać, że nie miało to nic wspólnego z praktykami przedsiębiorstwowymi, gdy stare związki „dyscyplinowały” załogę przez tłumienie dyskusji i artykulacji postulatów i zachęcały do pracy w złych warunkach placowych i innych.

Wszystkie wyżej opisane incydenty pozostawały w granicach określonych przez wielkie spory: dotyczyły płac, obsady niektórych stanowisk, zasad współpracy czy jakości usług dla ludności. Krótko przed wprowadzeniem stanu wojennego zdarzył się konflikt o charakterze ściśle politycznym, choć nie wiadomo tego od początku. W „Famidzie” 9 grudnia na ścianach i tablicach ogłoszeń pojawiły się plakaty z hasłami: „Niech zginie społeczeństwo”, „Koniec Polski Niepodległej”, „Porozumienie czy wojna domowa?”. Nie były one podpisane przez autora. Załoga zastrajkowała w proteście przeciw zawieszeniu takich haseł. Chciano ukarania osób odpowiedzialnych za tę akcję propagandową, choć nie potrafiono ich zidentyfikować. Przyszykowano nawet taczkę, która miała posłużyć do wywiezienia sprawców. Sytuacja mogła łatwo wymknąć spod kontroli, dlatego pilnie przybyli do zakładu Zbigniew Sęk i Jacek Ozimek z Działu Interwencji ZR. Mieli na celu uspokojenie nastrojów, ale też wyjaśnienie przyczyn konfliktu i jego rozwiązanie. Jak się okazało, plakaty pochodziły z Komitetu Dzielnicowego PZPR Łódź-Bałuty. Oczywiście natychmiast je usunięto. ZR „Solidarności” podejrzewał, że PZPR chciała później obwinić za akcję plakatową konkurencyjną grupę, może właśnie związek, a może organizację opozycyjną (np. KPN)⁴⁷.

Faktycznie, hasła z plakatów były w propagandzie rządowej z tego okresu przypisywane stronie solidarnościowej, zaczynano też „ujawniać” dowody na szykowanie przez „Solidarność” ogólnokrajowej akcji antyrządowej. Wykrycie niepodpisanych plakatów w jakimś zakładzie mogłoby zostać wykorzystane do oskarżeń przeciw związkowi. Z drugiej jednak strony propaganda partyjna była od niepamiętnych czasów pełna niedomówień i insynuacji, nie zawsze logiczna. Brak podpisu pod plakatem o dziwnej treści mógł zdaniem partyjnych urzędników nie

⁴⁷ *bd*, *Prowokacja na zlecenie PZPR*, „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 298, 10.12.1981 r., s. 1.

przeszkadzać w odbiorze tekstu. Niezależnie od motywacji komitetu, szybka interwencja „Solidarności” doprowadziła do rozwiązania problemu i zarazem do uspokojenia nastrojów załogi.

W ostatnich dniach przed wprowadzeniem stanu wojennego działacze „Solidarności” w wielu zakładach podnosili, podobnie jak w „Polteksie”, postulat usunięcia zakładowych organów partii z terenu firmy. Jako przykład można podać „Albę”, gdzie związek uchwalił swe żądanie w apodyktycznej formie 11 grudnia. Na zebraniu obecnych było 3 członków partii, z których żadne nie ostrzegło komitetu zakładowego o zagrożeniu. W stanie wojennym wszyscy zostali ukarani przez władze partyjne, ale tylko naganą z ostrzeżeniem⁴⁸.

Jak widać, sytuacja w poszczególnych zakładach była zróżnicowana, dlatego konieczne było uważniejsze osobne przyjrzenie się różnym placówkom. W poszczególnych zakładach występowało odmienne tempo realizacji postulatów zakładowych. Niewątpliwie jednak dyrekcje starały się uwzględnić głos załogi, którego przed Sierpniem nie miałyby szansy usłyszeć. Również stare związki na ogół dobrze przyjmowały część postulatów „Solidarności”, o czym świadczą losy samorządów pracowniczych. Choć w przypadku samorządów można doszukiwać się wpływu zaleceń partyjnych, to trudniej wskazać taką zależność w zakresie postulatów ściśle pracowniczych kierowanych do dyrekcji. Można zatem powiedzieć, że powstanie „Solidarności” wyzwoliło z lęków również działaczy związków branżowych. Także niezorganizowane grupy pracowników wykazywały więcej odwagi niż przed Sierpniem.

Oprócz realizacji postulatów należy zauważyć też inne zjawiska, o których nie wiemy, czy w poszczególnych zakładach były identyczne, czy różne. Alarm bombowy w „Malteksie” pokazał, jak ostantacyjnie potrafiono ignorować dyrekcję (skądinąd kilka miesięcy wcześniej jednak jej posłuchano), a łącznie z reakcjami załogi w „Famidzie” – że słuchano przedstawicieli „Solidarności”. Z kolei łagodne formy protestu w Teatrze Wielkim udowadniają, że część załóg potrafiła powstrzymać się przed strajkiem. Wreszcie list w sprawie Ciupińskiego w „Unionteksie” i konflikt w „Wólczance” pokazują, że sprawy personalne też były istotne dla załóg, obsada niektórych stanowisk kierowniczych wywoływała gorące spory. Tak ostre konflikty z kierownictwem

⁴⁸ APL, KŁ PZPR, 984, *Współdziałanie z NSZZ „Solidarność”, sytuacja polityczna po wprowadzeniu stanu wojennego, pragmatyka służbowa pracowników PZPR, zakres działania Kancelarii Sekretariatu 1980-1983, Dzielnicowa Komisja Rewizyjna Łódź-Górna: Zbiorcza analiza opisowa kontroli w organizacjach partyjnych zakładów, w których odbyły się strajki*, 19.03.1982 r., k. 88.

również nie były możliwe przed Sierpniem. Jak widać, możliwych do pojawienia się było bardzo wiele problemów, które trudno byłoby nawet przewidzieć. Zapewne też przedstawiona przeze mnie lista jest niepełna. W tej wielości zagadnień strony mogły zająć rozmaite w szczegółach stanowiska, jednak w najbardziej uogólnionym ujęciu powtarzały się: odpowiedzialność „Solidarności” za zakład i szacunek załogi dla związku. Pozycja dyrekcji była już bardziej zróżnicowana pomiędzy poszczególnymi miejscami pracy. Różnice pomiędzy zakładami wynikały zapewne w znacznym stopniu z obsady stanowisk kierowniczych, czyli dyrektorów czy przewodniczących związków branżowych, choć nie należy lekceważyć innych przyczyn, jak choćby struktury społecznej załogi. Efektem tych różnic było występowanie całego spektrum modeli stosunków „Solidarności” z dyrekcją. Najbardziej przyjazny wystąpił spośród omówionych przykładów w „Unionteksie”. Silne konflikty natomiast pojawiły się w Szpitalu MSW i w „Wólczance”, choć w pierwszym przypadku stroną ofensywną była niewątpliwie dyrekcja, w drugim - związek (nie znaczy to jednak, że był agresywny - miał istotne, choć nie wiadomo, na ile zasadne, powody, by wysunąć daleko idące postulaty).

2. Działalność wewnętrzna związku

Opisane w poprzednim podrozdziale stosunki „Solidarności” z innymi instytucjami działającymi w zakładach nie stanowiły całości jej aktywności. Drugi element to działalność wewnętrzna, obejmująca zarówno tworzenie własnych struktur, jak i działania skierowane bezpośrednio do członków związku – wsparcie żywnościowe, materialne, działalność kulturalną czy spotkania polityczne. Zdarzały się też inne rodzaje aktywności, np. w wielu komisjach zakładowych za ważną kwestię uznawano organizację nabożeństw związkowych.

Tworzenie struktur polegało w pierwszym etapie na już omówionym powstawaniu komitetów założycielskich i ich rejestracji w MKZ. Potem nadszedł czas wyborów organów zakładowych związku. Musiała je poprzedzić kampania wyborcza, czyli m. in. debaty kandydatów z udziałem publiczności. Organizacja kampanii okazała się trudniejsza niż się pierwotnie wydawało: komitet założycielski musiał poświęcić czas na jej przygotowanie, a członkowie związku – na zapoznanie się z kandydatami. Jednych i drugich bardzo absorbowwały pod koniec roku 1980 negocjacje w poszczególnych branżach i zakładach, a często i inne problemy. Dlatego też wybory opóźniały się względem pierwotnie ustalonych przez MKZ terminów, w różnym

stopniu w różnych zakładach. Kiedy już przystąpiono do debat przedwyborczych, skupiały się one na sprawie wolnych sobót i reformie gospodarczej. Frekwencja w wyborach była wysoka, zdarzała się nawet stuprocentowa – tak było np. w „Polmerino”.

Dnia 20 grudnia 1980 r. wybory w „Solidarności” były zakończone dopiero w 39 zakładach. Na 345 osób zasiadających w nowych komisjach zakładowych - 76 należało do partii (22,0%); w prezydiach komisji na 112 osób - 26 to członkowie partii (23,2%); wśród 39 przewodniczących - partyjnych było zaledwie 9 (23,1%). Do 13 stycznia 1981 r. władze „Solidarności” zostały wybrane w 86 zakładach. W komisjach zakładowych zasiadło 679 osób, w tym 111 członków partii (16,3%); w ich prezydiach 151, w tym 29 należało do partii (19,2%); na 86 przewodniczących przypuszczalnie 16 osób należało do partii (18,6%). Wyników w dalszych terminach nie będę już omawiał. Widać, że w pierwszym etapie odsetek członków partii wśród wybranych do komisji zakładowych nieznacznie przekraczał odsetek partyjnych wśród wszystkich członków związku, w drugim zmniejszył się poniżej tej liczby. W prezydiach komisji zasiadało więcej członków PZPR niż w całych komisjach, ale już wśród przewodniczących było ich mniej niż w prezydiach. Takie tendencje należy, moim zdaniem, powiązać z faktem, że członkowie partii często byli postrzegani jako bardziej doświadczeni w sprawach związanych z zarządzaniem - stąd łatwiej niż bezpartyjni awansowali do komisji i ich prezydiów; ale najwyraźniej czasem budzili nieufność, która nie pozwalała im stać się twarzą związku w zakładzie - dlatego ostatni awans, na przewodniczącego, był dla nich trudniejszy do osiągnięcia niż dla bezpartyjnych. Zarazem skłonność do ich wybierania na wszystkich stopniach spadała po upływie pewnego czasu. To też można łatwo wyjaśnić: osoby nienależące do partii przez kilka miesięcy zdołały zdobyć doświadczenie w kierowaniu organizacją i załogi obdarzyły je większym zaufaniem⁴⁹.

Warto dodać, że osoby kandydujące do organów „Solidarności” czasem nie tylko nosiły legitymację partyjną, ale też piastowały kierownicze funkcje w PZPR, co też wiązało się z ich doświadczeniem. Można podać jako przykład, że w Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Józefa Niedzielskiego „Textilpol” sekretarz podstawowej

⁴⁹ APL, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980*, Informacja 221, 13.12.1980 r., k. 167, Informacja 228, 23.12.1980 r., k. 173.

organizacji partyjnej zrezygnował z tej funkcji dla objęcia przewodnictwa „Solidarności”⁵⁰.

Wybory toczyły się przez kilka miesięcy, na ogół nie przynosząc zdarzeń istotnych czy charakterystycznych. Niespodziewanie największy problem w wyborach władz zakładowych pojawił się w lutym 1981 r. w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. Mikołaja Kopernika w Łodzi. Spore wpływy miał tutaj Andrzej Mazur, pracownik AM i szpitala im. M. Kopernika, zarazem współpracownik SB, wspierany przez Marię Kawecką, również pracownicę szpitala. Mazur w ramach ograniczania wpływów KOR-u, a zarazem skłócania związkowców, dążył do eliminacji dr Marii Dmochowskiej, członkini Prezydium MKZ. Znalazł płaszczyznę, na której udałoby się ją skłócić ze znaczną grupą pracowników - była to ordynacja wyborcza. Miejscowy Komitet Założycielski przyjął własną ordynację. Wyborców podzielono na sekcje odpowiadające poszczególnym grupom zawodowym (m. in. lekarze tworzyli osobną grupę). W ten sposób miano utworzyć zebranie delegatów, które wybrałoby pozostałe organy. Ordynacja była sprzeczna z uregulowaniami MKZ dla Regionu Łódzkiego. Jej przeciwnikami było wielu członków związku w szpitalu, w tym właśnie Dmochowska⁵¹.

W tej sprawie interweniował MKZ, zwracając uwagę, poza aspektem prawnym, również na kwestie sprawności funkcjonowania i realizacji celów związku. Chodziło o fakt, że tego typu ordynacja umacnia podział pomiędzy lekarzami a pozostałym personelem szpitala. W oficjalnym oświadczeniu Tymczasowego Zarządu MKZ określono sytuację w ochronie zdrowia jako „na poły feudalną” (chodziło o to, że większość lekarzy źle traktowała pozostały personel). Podkreślono również, że w „Solidarności” nie wolno w ten sposób postępować. Ordynacja kurialna podważała tak istotne dla związku wartości jak równość i poważne traktowanie, dodatkowo groziła zmniejszeniem zaangażowania części członków w prace nowo wybranych organów⁵².

Mimo napomnień, pod koniec lutego Komitet Założycielski zorganizował wybory delegatów zgodnie z tą ordynacją i wkrótce odbyło się ich walne zebranie. Nie wybrano komisji zakładowej, natomiast wykluczono ze związku osoby otwarcie oponujące przeciwko niereprezentatywnej ordynacji, m. in. Dmochowską. Jak widać, tę sprawę

⁵⁰ APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981*, *Informacja* 21, 14.01.1981 r., k. 35.

⁵¹ B. Czuma, *op. cit.*, s. 147-148; Relacja Benedykta Czumy z 20.07.2019 r.; Relacja Andrzeja Słowika z 9.07.2019 r.

⁵² B. Czuma, *op. cit.*, s. 147-148.

uznano za priorytetową, wybory zaś mogły jeszcze poczekać. Nie można wykluczyć, że taka zaciekłość zwolenników ordynacji wynikała z podszeptów Mazura. Wobec wykluczenia kilku osób ze związku TZ MKZ ostro interweniował i postanowił 26 lutego zawiesić dotychczasowy Komitet Założycielski i zwołać zebranie wszystkich członków organizacji szpitalnej. Tam pod nadzorem reprezentantów MKZ miano wybrać tym razem już legalne władze. Zagrożono zarazem, że w przypadku sabotowania zarządzeń przez większość członków „Solidarność” w szpitalu zostanie stworzona od nowa po ponownych zapisach⁵³.

Zebranie odbyło się szybko, bo 27 lutego. Komitet Założycielski usiłował propagandowo walczyć z interwencją MKZ, a także wywierać naciski na szeregowych członków. Z około 800 uprawnionych osób na zebraniu stawiło się zaledwie około 100. Mimo to wybrano nową Komisję Zakładową⁵⁴.

O ile do tej pory stronami konfliktu były dwie grupy członków „Solidarności”, to teraz włączyli się również przedstawiciele administracji szpitala. Mianowicie następnego dnia po legalnym zebraniu wyborczym dyrekcja szpitala dała Komitetowi Założycielskiemu praktycznie nieograniczony dostęp do radiowęzła. Był on wykorzystywany do przedstawiania w fałszywym świetle działalności MKZ. 2 marca Komitet podjął uchwałę potępiającą MKZ za ingerencję w konflikt, zawierającą dodatkowo żądanie rozliczenia finansowego MKZ. Było to związane z niedawnym wykryciem, że skarbnik MKZ nieumiejętnie prowadził dokumentację finansową, co utrudniało zorientowanie się w przepływach finansowych. Został on zwolniony z funkcji, nie wykryto natomiast żadnej defraudacji⁵⁵.

W dniu 7 marca na walnym posiedzeniu MKZ ostatecznie rozwiązano Komitet Założycielski i za jedyny organ reprezentujący „Solidarność” szpitala uznano Komisję Zakładową. Mimo to Komitet Zakładowy nie zaprzestał swojej działalności, skupionej zresztą na krytykowaniu MKZ. W tych działaniach dużo inicjatywy przejawiał Mazur. Czynił to na zlecenie SB, która wkrótce postanowiła dodatkowo mu dopomóc⁵⁶.

Członkowie Komitetu Założycielskiego postanowili podjąć współpracę z KOR-em przeciw MKZ, nie zdając sobie sprawy, że Dmochowska związana jest właśnie z KOR-em (MKZ jej natomiast bronił, co pokazuje, że władze związku potrafiły

⁵³ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 47, 26.02.1981 r., s. 1.

⁵⁴ B. Czuma, *op. cit.*, s. 149.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 149-150; AIPN, Ld, 0082/65 t. 3, *Teczka pracy tw „Wacław”, Informacja spisana ze słów tw*, 6.03.1981 r., k. 50.

⁵⁶ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 56, 7.03.1981 r., s. 1.

współpracować ponad podziałami). Najwyraźniej Mazur przezornie nie wspominał o przynależności swej głównej oponentki. W celu nawiązania kontaktu planowano dotrzeć do Marka Czekalskiego, lidera sekcji włóknarzy. Wówczas jeden z oficerów SB zgłosił się do lekarza Kordela (imię nieustalone), przedstawiciela Komitetu Założycielskiego, i, nie kryjąc swej przynależności służbowej, przestrzegł go, że Dmochowska była „emisariuszką” KOR-u, który miał dążyć do przejęcia kontroli nad „Solidarnością” w szpitalu. Po tej przestrodze Kordel zgodził się na dalszy kontakt z oficerem, podał mu fałszywy numer telefonu i zwołał Komitet Założycielski na pilne posiedzenie. Zdecydowano na nim, że komitet kończy swoją działalność, gdyż nie można wspierać aparatu bezpieczeństwa i nawet brak zaufania do oponentów tego nie zmienia⁵⁷.

Najwyraźniej funkcjonariusz przecenił rozmiary lęku przed KOR-em, który kształtowała w społeczeństwie propaganda. Skoro komitet założycielski był gotów współpracować z korowcami, to straszenie go właśnie KOR-em było niewątpliwie dziwnym pomysłem. Funkcjonariusz nawiązał zarazem do propagandowego twierdzenia o opozycji dążącej do władzy i wykorzystującej w tym celu nieświadomość społeczeństwa: w jego wizji to korowcy mieli zainteresować się „Solidarnością” w szpitalu, podczas gdy w rzeczywistości było na odwrót. Oczekiwano, że założyciele natychmiast zrezygnują z szukania kontaktu z opozycjonistami. Okazało się jednak, że kombinacja SB się nie powiodła. Członkowie komitetu założycielskiego zrozumieli, że nie znajdą wsparcia tam, gdzie planowali; ale też wiedzieli, że nie chcą wspierać SB. W ten sposób konflikt, który miał szansę tlić się jeszcze długie miesiące, a nawet doprowadzić do rozłamu w organizacji zakładowej, zakończył się w jeden dzień. W późniejszych miesiącach „Solidarność” w szpitalu funkcjonowała bez zakłóceń. Mazur był bardzo niezadowolony z ingerencji oficera - ten fakt uzasadnia zresztą przypuszczenia, że jako agent sam snuł pomysły na swoje działania.

W pozostałych zakładach wybory komisji zakładowych przebiegły bez tak dużych perturbacji. Po zakończeniu akcji wyborczej organizacje zakładowe mogły skupić się na codziennej działalności wewnętrznej. Polegała ona w znacznym stopniu na realizacji formalnych procedur przewidzianych w statucie m. in. na wypłacaniu zapomóg związkowych. Istotniejsze jednak były inicjatywy podejmowane przez lokalnych działaczy. Należały do nich wsparcie żywnościowe, zabieranie głosu w sprawach

⁵⁷ B. Czuma, *op. cit.*, s. 149-150; AIPN, Ld, 0082/65 t. 3, *Teczka pracy tw „Wacław”*, *Informacja tw*, 13.03.1981 r., k. 53, *Informacja tw*, 25.03.1981 r., k. 56.

społecznych, pomoc charytatywna czy nabożeństwa związkowe. Te właśnie zdarzenia zależały w dużym stopniu od inwencji działaczy „Solidarności”, dlatego najlepiej obrazowały stan nastrojów i aktywności w związku w poszczególnych zakładach pracy.

Stosunkowo często pojawiały się pomysły zapewnienia załodze zaopatrzenia w żywność w związku z niedoborami rynkowymi. Nabyte przez komisję zakładową towary rozprawdzano następnie wśród pracowników zakładu. Metoda ta zabierała jednak te dobra z ogólnej sieci handlowej, przez co poszkodowane były osoby niepracujące bądź pracownicy mniejszych zakładów, w których lokalna „Solidarność” nie miała dostatecznej siły, by ściągnąć do siebie pożądane produkty. Z tego powodu budziła wiele kontrowersji. Mimo nich niejednokrotnie poszczególne zakłady praktykowały taką działalność.

W „Polteksie” wiosną 1981 r. kupiono kilka tuczników, które członkowie „Solidarności” z rzeźni przerobili na mięso i kielbasę. Jak się okazało, ich jakość była niska - kielbasa przypominała kielbasę zwyczajną. Ponadto produktów nie starczyło dla wszystkich chętnych. W dodatku były za drogie - kosztowały 120 zł za kg. Pracownicy „Polteksu” byli niezadowoleni z akcji i więcej jej nie przeprowadzono⁵⁸.

W innych zakładach podobne pomysły pojawiały się w dalszym ciągu. Dla przykładu można wspomnieć, że jesienią 1981 r. Komisja Zakładowa „Solidarności” w Zakładach Uszczelnień i Wyróbów Azbestowych „Polonit” chciała kupić na wolnym rynku aż 15 tysięcy jaj. Zakupy żywności dla załóg wiążą się ściśle z kwestią zaopatrzenia i starań związku o jego poprawę, dlatego zostały omówione w szerszym kontekście w rozdziale VI⁵⁹.

Kolejnym ważnym elementem działalności związku jest aktywność społeczna załóg, przejawiająca się w zabieraniu głosu w ważnych sprawach. Najczęściej takie działania wiązały się z innymi aspektami życia związkowego, dlatego też omówione zostały w odpowiednich miejscach. Warto wspomnieć o odmiennym przypadku. Otóż po ujawnieniu przez prasę, że w Domu Opieki Społecznej w Wiśniowej Górze personel znęcał się nad pensjonariuszami, członkowie „Solidarności” z „Polteksu” wysłali protest zbiorowy do Sejmu z żądaniem wyjaśnienia sprawy. Związkowcy stanęli tu w obronie tych, którzy sami nie należeli do związku ani żadnej współpracującej z nim

⁵⁸ APŁ, KŁ PZPR, 1450, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej nadsyłane przez komitety różnych szczebli 1980-1981*, Informacja 31, 12.05.1981 r., k. 157.

⁵⁹ APŁ, KŁ PZPR, 1281, *Zespół stałych kontaktów z organizacjami partyjnymi, informacje o sytuacji w zakładach pracy*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w łódzkich zakładach pracy, 14.09.1981 r., k. 1.

organizacji, nie mieli też innej możliwości obrony. Członkowie „Solidarności” udowodnili wtedy, że troszczą się nie tylko o własny interes, lecz również o innych ludzi⁶⁰.

Odmiennej dziedzinę działalności stanowiło wspieranie pluralizmu politycznego i innego. Polegało ono głównie na prezentowaniu poglądów dotąd tłumionych przez cenzurę. Przykładowo można omówić spotkanie, do którego doszło 25 czerwca w MPK. Nieco wcześniej na forum Prezydium Zarządu Regionu pojawiła się inicjatywa zorganizowania serii otwartych dla wszystkich chętnych spotkań: z przedstawicielami KPN, KOR-u i struktur poziomych w partii. Pomysł podjęła Komisja Zakładowa „Solidarności” w MPK, planując organizację spotkań otwartych dla wszystkich chętnych widzów, również spoza firmy, oraz wydłużenie listy spotkań w porównaniu z pierwotną propozycją. Na początek zaprosiła Leszka Moczulskiego i Romualda Szeremietiewa, działaczy KPN. Spotkanie było ogłoszone publicznie przez plakaty, przyszli goście spoza związku, np. członkowie ZSL. W wydarzeniu uczestniczyło 500 osób, w tym tylko 50 z MPK. Bohaterowie spotkania obiecywali zmianę ustroju, jeśli KPN będzie mieć wpływ na sprawowanie władzy w Polsce. Opowiadali się ponadto za sojuszem z RFN. Reakcje publiczności były dalekie od entuzjazmu - akcenty proniemieckie wywołały dezaprobatę. Pokazuje to wpływ propagandy antyniemieckiej na społeczeństwo – ludzie, których nie oburzał postulat zmiany ustroju nie mogli być zdeklarowanymi zwolennikami ówczesnej władzy, ale RFN kojarzyła się większości z nich źle. To w przypadku pokoleń starszych mogło wynikać z doświadczeń wojennych, ale w przypadku młodszych przyczyn należy dopatrywać się właśnie w wieloletniej propagandzie rządowej⁶¹.

Spotkanie to przyniosło dalsze konsekwencje. Wkrótce, 10 lipca, zebrał się nowy komitet zakładowy partii w MPK. Po raz pierwszy zaproszono przedstawiciela „Solidarności” - był nim Tadeusz Zwiedryński. Większą część posiedzenia zajęło rozważanie niedawnej wizyty Moczulskiego i Szeremietiewa w MPK. Ze strony działaczy partyjnych padały ostre oskarżenia, nie zawsze jednak zrozumiałe. Zarzucono np. związkowi, że zorganizował masówkę, a nie spotkanie związkowe. Samego

⁶⁰ *Informacje branżowe*, „Serwis Informacyjny Sekcji Włóknarzy NSZZ Solidarność”, 17.03.1981 r., s. 2.

⁶¹ Z. Rybarkiewicz, *Wspomnienia*, [w:] *Łódzka KPN od PRL do niepodległości*, red. K. Chylak, M. Michalik, Łódź 2012, s. 53-54; APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1981*, *Informacja* 222, 2.07.1981 r., k. 1; APŁ, KZ PZPR MPK, 6, *Protokoły posiedzeń plenarnych KZ 1979-1987*, *Protokół posiedzenia plenarnego KZ PZPR w MPK w dniu 10 lipca 1981 r.*, b. d., k. 66.

Moczulskiego oczywiście obarczono zarzutem szkalowania partii. Zwiedryński tłumaczył, że „Solidarność” planuje spotkania z osobami myślącymi inaczej niż oni sami, chce bowiem poznać ich pomysły na Polskę. Jak informował planowane były dalsze spotkania: z Ruchem Młodej Polski, „Solidarnością Wiejską”, KOR-em oraz z Krzysztofem Pawlakiem, sekretarzem partii w „Fonice” - jednej z najbardziej reformatorskich organizacji partyjnych w mieście. Sam Zwiedryński uważał, że KPN nie ma poglądu politycznego. Być może chodziło jednak tylko o deklarowane przez tę partię dążenie do skupienia ludzi różnych poglądów. Zwiedryński podkreślał, że współpraca związku z innymi organizacjami, w tym partią, układa się dobrze. W dalszej części swego wystąpienia przeszedł już do innego tematu. Wskazywał, że list KC KPZS to ostrzeżenie - przede wszystkim przed sojuszem na nierównych prawach. Deklarował, że związek popiera sojusz równoprawny; stwierdził też, że PZPR jest zniechęcona przez naród. Jak widać, merytorycznie bronił decyzji o organizacji spotkania, co nie znaczy, że przekonał swych rozmówców - ci zachowali duży krytycyzm. Warto również zauważyć, że solidarnościowy plan spotkań nie ograniczał się do jednego - z przedstawicielami KPN. Zamierzano faktycznie przedstawić swoim członkom szeroki wachlarz opcji do wyboru. Niestety, nic bliższego nie wiadomo o pozostałych spotkaniach, można jedynie przypuszczać, że się odbyły⁶².

Spotkania nie były jedyną formą działań na rzecz pluralizmu. Można podać jako przykład Przędzalnię Czesankową „Arelan”, gdzie lokalna „Solidarność” zainicjowała próbę założenia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Amerykańskiej. Miałoby ono na celu promowanie stosunków kulturalnych i innych ze Stanami Zjednoczonymi, a przez to przełamywałoby schematy myślowe wielu osób, obawiających się nieco krajów zachodnich. Ponadto umożliwiłoby dostęp do filmów i książek dotąd niedostępnych w kraju, spełniałoby zatem funkcję ściśle kulturalną⁶³.

Poza popieraniem pluralizmu w polityce czy promowaniem niezależnej kultury, prowadzono też dużo bardziej prozaiczną działalność. Nie zapomniano bowiem o akcjach na rzecz innych osób. Komisja Zakładowa „Solidarności” w Przędzalni Czesankowej Anilany „Polanil” stworzyła w październiku 1981 r. pogotowie pomocy zimowej. Miało ono służyć głównie rencistom i emerytom, a pomagało w zdobyciu towarów w sklepach i naprawach sprzętów domowych. O ile w działalności związkowej

⁶² APL, KZ PZPR MPK, 6, *Protokoły posiedzeń plenarnych KZ 1979-1987, Protokół posiedzenia plenarnego KZ PZPR w MPK w dniu 10 lipca 1981 r.*, b. d., k. 65-67.

⁶³ APL, KL PZPR, 1432, *Informacje o sytuacji tuż przed i po wprowadzeniu stanu wojennego*, Notatka, 27.10.1981 r., k. 5.

aktywni członkowie „Solidarności” mieli sami skorzystać z owoców swej pracy, o tyle w pogotowiu pomocy zimowej istniał wyraźny podział na korzystających z akcji i udzielających wsparcia. Była to zatem forma działalności charytatywnej. W ten sposób i w tym zakładzie związkowcy pokazali, że pamiętają nie tylko o sobie⁶⁴.

Na rzecz innych osób można też działać, oferując im wsparcie w edukacji bądź korzystaniu z dóbr kultury. Inicjatywę edukacyjną na największą w regionie skalę podjęła w marcu Komisja Zakładowa UŁ. W porozumieniu z MKZ utworzyła Otwarty Uniwersytet Pracowniczy. Miał on prowadzić szkolenia dla zainteresowanych członków „Solidarności” ze wszystkich zakładów. Obejmował cztery działy: historię, ekonomię, prawo i nauki społeczne. Jak widać, podstawowe zagadnienia dotyczyły dziedzin użytecznych w działalności związkowej, choć nie zawsze bezpośrednio - prawo w większym stopniu przydawało się na codzień niż ekonomia, pozwalająca głównie formułować opinie o projektach reformy, jeszcze dalsze miejsca zajmowały pozostałe działy⁶⁵.

Z kolei w zakładowym domu kultury w „Polteksie” z inicjatywy Tomasza Filipczaka zaczął działać ogólnoregionalny ośrodek kultury, który wsparła sekcja włóknarzy. Już wcześniej, przed „Solidarnością”, mieściły się w nim księgarnia, biblioteka, kino i klub dyskusyjny, wszystkie te instytucje miały jednak niewielką rangę, dopiero działania niezależne od władz nadały placówce duży rozgłos. Jednym z najgłośniejszych eventów była wystawa plastyczna poświęcona wcześniejszym kryzysom PRL pt. „Wydarzenia '56, '70, '76, '80 r.”. Wystawiono ją w czerwcu 1981 r. Przedstawiała ona zdjęcia zająć ulicznych, napisów na murach, plakatów i innych elementów z minionych kryzysów, a każde zdjęcie było dokładnie opisane. Charakteryzowała się dosłowną estetyką: oprócz zdjęć prezentowano instalacje przedstawiające palące się zwłoki, z głośników dochodził odgłos strzałów itp. Po zamieszczeniu z niej relacji w „Solidarności z Gdańskiem” prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie rozpowszechniania fałszywych informacji. Ostatecznie zostało ono umorzone ze względu na niewykrycie sprawców. Niemniej SB przeprowadziła rozmowę z dyrekcją zakładu i zjednoczenia, wskutek czego 29 czerwca wystawa została zamknięta⁶⁶.

⁶⁴ jt [J. Tomala], *Co w Polanilu*, „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 264, 26.10.1981 r., s. 2.

⁶⁵ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 76, 23.03.1981 r., s. 1.

⁶⁶ M. Matys, *Łódzka fabryka marzeń: Od afery do sukcesu*, Warszawa 2011, s. 103-104; L. Próchniak, *op. cit.*, s. 157; NSZZ „Solidarność” w regionie łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa 1980-1981, opr. S. Pilariski, R. Rabiega, Warszawa-Łódź 2010, s. 480-481; APŁ, KŁ PZPR, 1439, *Informacje*

Centrum działało również intensywnie w branży filmowej. W zakładowym kinie „Popularnym” organizowano pokazy zarówno polskich tzw. półkowników, jak i zagranicznych filmów niedopuszczonych do rozpowszechniania w kraju. Goście kinowi przybywali, nieraz nie wiedząc, jaki film miał być pokazywany, co świadczy o zaufaniu do gustu organizatorów. Placówka cieszyła się dużą popularnością wśród robotników, zwłaszcza zatrudnionych w zakładach włókienniczych, ponieważ ci mieli najłatwiejszy dostęp do informacji o istnieniu i działalności centrum⁶⁷.

Na spotkaniach dyskusyjnych bywali pisarze, malarze, piosenkarze. Mimo długich nieraz dyskusji i dostępu do wódki, nie zdarzyło się podobno, by któryś z gości bądź uczestników się upił. Oczywiście alkohol nie stanowił jedyne go produktu żywnościowego w bufecie. O dobre zaopatrzenie dbał Dłużniewski, prowadząc handel wymienny z innymi zakładami. Niewątpliwie centrum stanowiło najsilniejszy ośrodek popularyzacji kultury niezależnej w Łodzi⁶⁸.

Po tej liście rozmaitych form działalności nakierowanej na ludzi bez różnicy wyznania czy innych cech, należy wspomnieć o działalności religijnej. Ta była w praktyce adresowana do katolików. W Polsce specyficznym zjawiskiem było łączenie w odczuciach wielu osób religii katolickiej z narodowością polską. Zarazem polski katolicyzm, często określany jako „ludowy”, charakteryzował się przywiązaniem do obrzędów bez refleksji nad głoszonymi w kościołach zasadami i często bez praktycznego wpływu na życie. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wyraźnie zaznaczone były już niektóre nowe tendencje, obecne również w rozwiniętych krajach zachodnich, w tym selektywne podejście do zasad wiary, skutkujące odchodzeniem od praktyk religijnych. „Solidarność” pozostawała pod tym względem raczej w minionej epoce. Związkowcy poza nabożeństwami i modlitwami strajkowymi sięgali również po msze dziękczynne po zakończeniu strajków, msze w intencji związku, podczas których święcono sztandary lub krzyże, obrazy świętych oraz składano przyrzeczenia uczciwej pracy, święcenia zakładów pracy lub umieszczonych w nich krzyży i wizerunków świętych. Pielgrzymowano do Częstochowy lub Lichenia, odprawiano msze na zjazdach, wmurowywano i święcono tablice ku czci bohaterów lub

teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981, Informacja 204, 10.06.1981 r., k. 82.

⁶⁷ M. Matys, *op. cit.*, s. 103-104; L. Próchniak, *op. cit.*, s. 157-158.

⁶⁸ M. Matys, *op. cit.*, s. 104.

ważnych zdarzeń, obchodzono w kościołach rocznice tychże zdarzeń, wreszcie odprawiano msze za ojczyznę⁶⁹.

W Łodzi najczęściej z omówionych zjawisk organizowano nabożeństwa. Często okazję stanowiło nadanie sztandaru komisji zakładowej. Przegląd uroczystości religijnych organizowanych przez ogniwa związku z konieczności musi być pobieżny. I tak, 15 marca 1981 r. w kościele pw. Podwyższenia Świętego Krzyża odbyła się msza dla pracowników „Unionteksu”, reklamowana w zakładzie przez „Solidarność”, m. in. poprzez plakaty. W tym wypadku nie było wzmianki o sztandarze, najwyraźniej była to tylko forma wspólnej modlitwy o zakład⁷⁰.

Natomiast już 3 maja o godzinie 10.00 w kościele pw. św. Józefa poświęcono sztandar ufundowany przez pracowników „Polteksu” i ofiarowano go kościołowi. Na awersie znalazła się dewiza „Maryjo, królowo polska, miej nas w swej opiece”, na rewersie „Pamięci dni sierpniowych 10/1980 Pracownicy ZPB >>Poltex<< dla kościoła Św. Józefa”. Na szczycie drzewca umieszczono kontur Polski, w którym znalazł się napis: Bóg, Ojczyzna, „Solidarność”. Nad konturem były umieszczone 3 krzyże. Sztandar przewidziano do używania na wielkich uroczystościach. Oczywiście miano je celebrować również w kościele, skoro w nim został złożony sztandar. Na poświęcenie przybyli Andrzej Słowik i Anna Walentynowicz⁷¹.

11 listopada 1981 r. „Solidarność” w „Elcie” zorganizowała poświęcenie swojego sztandaru. 5 grudnia poświęcono sztandar Zakładów Przemysłu Jedwabniczego im. Gen. Walerego Wróblewskiego „Ortal” w kościele pw. św. Antoniego. Władze regionu reprezentowali Jerzy Kropiwnicki i Aleksander Aniołczyk, przybył poczet sztandarowy „Solidarności” z Kopalni Węgla Kamiennego im. Feliksa Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej. 6 grudnia w katedrze poświęcono natomiast sztandar „Foniki”, obecny był również Kropiwnicki; mszę celebrował ordynariusz łódzki, ks. bp Józef Rozwadowski. Na tym można zakończyć przegląd uroczystości religijnych organizowanych przez „Solidarność”. Widoczna jest tu przewaga poświęceń sztandarów. Nie można jednak wykluczyć, że msze z innych okazji nie pozostawiły tak wyraźnego śladu w materiale

⁶⁹ H. Słabek, *O społecznej historii Polski 1945-1989*, [Warszawa-Kutno brw], s. 594-595.

⁷⁰ APŁ, ŁZPB Uniontex, 219, NSZZ Pracowników ŁZPB. *Działalność „Solidarności”*, [Plakat], b. d., b. p.

⁷¹ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 123, 4.05.1981 r., s. 1; AIPN Ld 0040/558 t. 2, *Teczka pracy tw Szary, Informacja operacyjna*, 29.04.1981 r., k. 269.

źródłowym. W rzeczywistości mogły odbywać się nawet częściej niż święcenie sztandarów⁷².

Na tym zakończmy przegląd działalności komisji zakładowych skierowanej do członków związku. Akcje te były, jak widać, bardzo różnorodne. Należały do niej próby zaopatrzenia związkowców w podstawowe towary, co było bardzo kontrowersyjne, jak zobaczymy w rozdziale VI. Zaliczyć tu możemy również działalność kulturalną, samokształceniową czy charytatywną. To zróżnicowanie form wynikało z chęci naprawienia wszystkich dziedzin życia, które funkcjonowały niewłaściwie. Ukazuje nam również wielką inicjatywę i przedsiębiorczość zakładowych działaczy związku. „Solidarność” wpłynęła pozytywnie na życie wielu osób, które dzięki niej mogły poszerzyć swe horyzonty, a czasem po prostu poprawić warunki bytowe. Z tych możliwości korzystali niejednokrotnie ludzie nienależący do związku.

Natomiast zupełnie inne oblicze aktywistów ukazuje nam konflikt w Szpitalu im. M. Kopernika. Zaciekły opór zwolenników kurialności przeciw oponentom, którzy w rzeczywistości mieli rację, wynikał tu z działań Andrzeja Mazura, bardzo samodzielnego agenta SB. Osią sporu nieoczekiwanie okazało się równouprawnienie różnych grup zawodowych, za którym opowiadała się m. in. Maria Dmochowska, działaczka KOR-u, natomiast sprzeciwiała się znaczna część lekarzy. Mazur umiejętnie wywołał konflikt, który mógł sparaliżować działalność związku w placówce. Jedynie samowola jednego z funkcjonariuszy SB doprowadziła do jego szybkiego zakończenia. Niestety, konflikt uwidoczniał, że nie wszyscy związkowcy rozumieli wszystkie istotne aspekty życia. Czasem pozostawali w stereotypowym przekonaniu o zaletach dotychczasowych rozwiązań. W tym wypadku takie nastawienie dotyczyło przywilejów zawodowych. Niestety, wynika z tego, że każdy temat, który nie został w jakiś sposób omówiony w związku, mógł nieoczekiwanie podzielić pracowników konkretnej instytucji wg stopnia zrozumienia tego aspektu rzeczywistości. Nie zmienia to jednak faktu, że członkowie „Solidarności” poszukiwali możliwości naprawiania świata i bardzo często ją znajdowali.

⁷² jk, bg [J. Kropiwnicki, B. Gruchała], *Poświęcenie sztandarów związkowych*, „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 295, 7.12.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1432, *Informacje o sytuacji tuż przed i po wprowadzeniu stanu wojennego*, Notatka, 11.11.1981 r., k. 17.

Rozdział IV

ODDZIAŁYWANIE „SOLIDARNOŚCI” NA STRUKTURY WŁADZY

1. Władza wobec związku i innych niezależnych organizacji

Władze państwowe odgrywały szczególną rolę wśród wszystkich partnerów „Solidarności” ze względu na swój charakter. To one zdecydowały o dopuszczeniu związku do legalnego działania, a potem miały możliwość spełnienia wielu jego postulatów, dotyczących zarówno sytuacji pracowników, jak i warunków działalności samego związku. Oczywiście władze w województwie zajmowały się sprawami niższej rangi. Decydowały o warunkach pracy i płacach w przedsiębiorstwach regionu, ale tylko w przedsiębiorstwach komunalnych bądź placówkach handlowych i usługowych – pozostałe postulaty rozpatrywały odpowiednie ministerstwa. Do władz wojewódzkich „Solidarność” kierowała postulaty dotyczące warunków życia w mieście, np. zaopatrzenia sklepów, wyposażenia placówek medycznych. Władze te zajmowały się również warunkami działalności związku, ale wyłącznie w regionie – przyznaniem siedziby MKZ, dostępem do lokalnych mediów. W tym samym czasie inne organy, niezależne od władz wojewódzkich, prowadziły własną działalność; chodziło tu głównie o Służbę Bezpieczeństwa, zajętą zwalczaniem związku i innych niezależnych organizacji. Jej działania pozostawały niejawne i przez to niewidoczne dla innych uczestników zdarzeń.

Już 5 września 1980 r. zarysowały się pierwsze w Łodzi stanowiska władz wobec związku. Na cokwartalnej naradzie Prezydenta Łodzi Józefa Niewiadomskiego z podległymi mu urzędnikami, prezydent stwierdził, że partia musi wyciągnąć wnioski z protestu. Konieczne będzie też wykonanie porozumień. Podkreślał też potrzebę uświadomienia ludziom, że możliwość realizacji oczekiwań zależy od ich wydajności pracy. Wobec podnoszenia przez strajkujących postulatów zaopatrzeniowych, Rada Ministrów zamierzała skupić się na wsparciu sprzętowym rolnictwa. Pozostałe cele musiały realizować władze lokalne. Pieniądze, którymi dysponował prezydent, miały zostać teraz przeznaczone na najważniejsze zadania: opiekę zdrowotną, remonty budynków i opiekę społeczną¹.

¹ AŁUW, UMŁ, 293/8, *Protokoły narad koordynacyjnych Prezydenta Miasta Łodzi 1980, Protokół spotkania Prezydenta Miasta Łodzi z Prezydentami Miast i Naczelnikami Dzielnic, Miast, Miast i Gmin oraz Gmin oraz dyrektorami wydziałów UMŁ i jednostek równorzędnych odbytego w dniu 5 września 1980 r. w sali konferencyjnej UMŁ w godzinach 8⁰⁰-9⁴⁰*, b. d., k. 229-230.

Na początku działalności „Solidarności” w Komitecie Łódzkim rozważano wspieranie propagandowe innych nowych związków poza „Solidarnością”. Uznano za potrzebne przypominanie społeczeństwu o możliwości zakładania również takich alternatywnych organizacji. Planowano też podkopywać nowy związek, przekonując, że współpraca centrali związkowej z rządem jest konieczna w ustroju socjalistycznym, gdyż adresatem żądań jest państwo. Niezależny związek mógłby pod adresem rządu wysuwać nierealistyczne żądania. Jako argument przekonujący społeczeństwo miało posłużyć stwierdzenie, że we wszystkich krajach komunistycznych centrale związkowe są kierowane przez partie. Ta linia propagandowa nie mogła jednak przekonać mieszkańców Polski, którzy świadomie chcieli uciec od dotychczasowego modelu ruchu związkowego. Nie wywarła też wpływu na dalszy bieg zdarzeń².

W takiej sytuacji konieczne stało się ułożenie stosunków władzy z „Solidarnością”. Sprawy dotyczące funkcjonowania województwa omawiano na szeregu spotkań pomiędzy przedstawicielami związku a reprezentantami władz wojewódzkich. Każde spotkanie obejmowało wiele problemów, których przeważnie nie udawało się załatwić za pierwszym razem, dlatego wracano do nich przy kolejnych okazjach.

O ile kontakty z organami państwowymi były koniecznością, choćby na poziomie niższych przedstawicieli obu stron, o tyle władze partyjne nie stanowiły żadnego formalnie umocowanego partnera. Stąd w kierowniczych gremiach związku niechętnie odnoszono się do nawiązywania takich kontaktów. Do spotkania Andrzeja Słowika z I sekretarzem KŁ Bolesławem Koperskim namawiał Andrzej Mazur, doradca i zarazem agent SB. Choć inny doradca, Benedykt Czuma, stanowczo odradzał takie posunięcie, to Mazur ostatecznie przekonał przywódcę związku. Wbrew planom agenta, spotkanie nie odbyło się za plecami pozostałych członków Prezydium. Gdyby Słowik zdecydował się na tajemnicę wspólną z władzami, mogłoby to oznaczać jego gotowość na współpracę. W razie zaś braku takiej współpracy możliwe stałoby się podważanie zaufania do niego wśród członków Prezydium. Te plany zostały pokrzyżowane poprzez wcześniejsze poinformowanie przez Słowika reszty Prezydium o swych zamiarach. Samo spotkanie nie przyniosło żadnych konkretnych ustaleń³.

Pierwsze od uformowania się związku rozmowy na wyższym szczeblu i w reprezentatywnym składzie odbyły się wkrótce po wspomnianym spotkaniu Słowika

² APL, KŁ PZPR, 1562, *Związki zawodowe, analizy, informacje dotyczące liczebności 1975-1984, Propozycje działań w sprawach ruchu związkowego*, 16.10.1980 r., k. 16, *Materiał pomocniczy do pracy wyjaśniającej*, b. d., k. 22-23.

³ Relacja Benedykta Czumy z 20.07.2019 r.

z Koperskim, 28 października 1980 r. Członkowie Prezydium MKZ, bez udziału ekspertów, spotkali się w gmachu KŁ PZPR z członkami Sekretariatu KŁ (w tym I sekretarzem Koperskim) i Prezydentem Łodzi Józefem Niewiadomskim. Stronę solidarnościową reprezentowało dziesięcioro działaczy, władze – czterech. W pierwszej części spotkania skupiono się na ustaleniu ram dla działalności „Solidarności”. Jako że najważniejszą sprawą była wówczas rejestracja związku, jego działacze potwierdzili żądanie jej przeprowadzenia bez zmian w statucie. Zadeklarowali też gotowość do współpracy ze starymi związkami, zaznaczając jednak, by władza nie traktowała tego oświadczenia jak słabości⁴.

„Solidarność” zainteresowała się też w trakcie spotkania dostępem społeczeństwa do informacji o niej. Domagała się przyznania jej w „Dzienniku Popularnym” jednej kolumny dwa razy w tygodniu oraz pomocy władz w stworzeniu własnej bazy poligraficznej.

Nie zajmowano się jednak wyłącznie ustaleniem ogólnych zasad działalności, już na tym pierwszym spotkaniu przystąpiono też do rozwiązywania problemów związanych z warunkami życia. Ważną kwestię stanowiło zaopatrzenie rynku. Członkowie Prezydium poruszyli też sytuację lokalnej ochrony zdrowia, zwłaszcza domów opieki i szpitali dla przewlekle chorych. Na spotkaniu ustalono, że UMŁ przygotuje raport na ten temat, a „Solidarność” - swoje propozycje⁵.

Kolejne spotkanie Prezydium MKZ z Sekretariatem KŁ i Prezydentem odbyło się 15 listopada. Ponownie omawiano poligrafię związkową; tym razem zapadły już konkretne ustalenia. Władze wyraziły zgodę na druk 10 tysięcy egzemplarzy biuletynu Prezydium oraz komunikatów i innych tekstów w którejś z instytucji państwowych za odpłatnością pokrywającą tylko koszty. Decyzji o przyznaniu miejsca na łamach łódzkiej prasy władze nie podjęły, uzasadniając, że Komitet Centralny nie wyraził zgody na takie rozwiązania w kraju. Poinformowano jednak, że wkrótce taka decyzja może zapaść. Przedstawiciele „Solidarności” skarżyli się też na zbyt mały lokal. Poruszyli również sprawę zmian granic województwa łódzkiego. Nie należało to

⁴ L. Próchniak, *NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Łódzka 1980-1990*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, t. 4, *Polska zachodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 122; M. Raduszewski, *Bohater trudnego czasu: Grzegorz Palka. Lata 1980-1981*, „Kronika Miasta Łodzi” 2005, nr 4, s. 155; A. Słowik, *Tworzenie struktur NSZZ „Solidarność” w Łodzi. Sierpień 1980 - grudzień 1981*, [w:] *Z dziejów NSZZ „Solidarność” w Regionie Ziemi Łódzkiej: Materiały sesji popularnonaukowej. Łódź, 29 września 2000 r.*, red. J. Chańko, Łódź 2001, s. 118.

⁵ *Wiadomości*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 3.11.1981 r., s. 2; APŁ, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980*, Informacja 182, 29.10.1980 r., k. 69.

oczywiście do kompetencji władz województwa, te zresztą nie chciały, by tak ważna decyzja została podjęta pochopnie⁶.

W dalszej części rozmów powrócono do zaopatrzenia rynku. Władze omówiły stan tego zaopatrzenia; prezydent zaproponował, by reprezentant „Solidarności” uczestniczył w posiedzeniach sztabu do spraw zaopatrzenia rynku, widziały też możliwość udziału związku w społecznych zespołach NIK. „Solidarność” nie chciała wyręczać władzy w jej obowiązkach ani firmować jej działań, dlatego odmówiła. Przechodząc do kolejnego tematu, związek zgłosił, że na murach miasta pojawiają się niepodpisane plakaty z napisem „Solidarność - tak, anarchia - nie”. Ponieważ podejrzewano, że ich autorem jest któraś z instytucji strony rządowej, zgłoszono problem właśnie władzom. Sprawa nie została jednak satysfakcjonująco wyjaśniona. Wreszcie „Solidarność” odnotowała, że dyrekcje w dalszym ciągu utrudniały działalność związku w dwóch zakładach pracy: w Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia i w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Transportu Handlu Wewnętrznego. Lista na pewno nie była kompletna, skoro brakło na niej Szpitala MSW (o czym szerzej w następnym podrozdziale)⁷.

Kolejny raz spotkano się 4 grudnia, tym razem w siedzibie MKZ. Nowemu I sekretarzowi Tadeuszowi Czechowiczowi towarzyszyli przedstawiciele sekretariatu i prezydent. W ramach rozmowy wrócono do bazy poligraficznej. Władze wyraziły zgodę, by łódzkie drukarnie wydrukowały 50 tysięcy egzemplarzy statutu „Solidarności” i tyle samo związkowej ordynacji wyborczej, a do 10 grudnia miała zapaść decyzja w sprawie wyboru podmiotu drukującego biuletyn i pozostałe teksty, o których mówiono poprzednim razem. Poruszono też temat nowej siedziby „Solidarności”. Związkowcy prosili o przyznanie im dotychczasowej siedziby Łódzkiej Rady Związków Zawodowych na rogu ul. Piotrkowskiej i ul. Brzeźnej, lecz ze względu na większą liczbę właścicieli sprawa wymagała szerszego grona dyskutantów. Ostatecznie tego pomysłu nie wdrożono, ponieważ pojawił się i został zrealizowany pomysł przeprowadzki do kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 262⁸.

W dalszej części narady członkini Prezydium dr Maria Dmochowska omówiła problemy łódzkiej ochrony zdrowia. Podkreślała brak lokali na siedziby placówek oraz

⁶ M. Raduszewski, *op. cit.*, s. 155.

⁷ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność” 1980-1981: Zapis zdarzeń*, Łódź 2010, s. 80-81; APŁ, KŁ PZPR, 1910, *Informacje ze spotkań kierownictwa KŁ PZPR z przedstawicielami MKZ NSZZ „Solidarność”*, Notatka ze spotkania w dn. 15.11.1980 r., 15.11.1980 r., k. 1-2.

⁸ B. Czuma, *op. cit.*, s. 102; L. Próchniak, *op. cit.*, s. 133; M. Raduszewski, *op. cit.*, s. 155; APŁ, KŁ PZPR, 1430, *Informacje o sytuacji gospodarczej, politycznej i społecznej w Łodzi i województwie 1979-1980, Informacja ze spotkania kierownictwa polityczno-administracyjnego Łodzi z MKZ NSZZ „Solidarność” ZŁ*, b. d., k. 169-171.

brak miejsc szpitalnych dla przewlekle chorych. W tej ważnej sprawie władze nic nie zdecydowały, uznając ją za skomplikowaną i wymagającą dłuższego zastanowienia. Następnie omówiono zaopatrzenie rynku – władze ponownie zaproponowały wejście przedstawicieli związku do organizacji kontrolnych, by w ten sposób dać im udział w przewalczaniu kryzysu. Prezydium ponownie odmówiło, gdyż nie chciało wyręczać powołanych do tego instytucji.

Tym razem również władze przedstawiły swoje uwagi pod adresem partnerów. I sekretarz KŁ Tadeusz Czechowicz uważał, że partia i „Solidarność” muszą wspólnie łagodzić sytuację w zakładach; nie mogą też, jego zdaniem, pojawiać się ulotki polityczne ani odbywać spotkania z działaczami opozycyjnymi (podał przykład niedawnej wizyty Kuronia, członka KOR-u). Członkowie Prezydium nie przyjęli jego zastrzeżeń, uzasadniając, że „Solidarność” skupia ludzi różnych poglądów, a przez to żadne nie są tożsame z poglądami związku. Ponadto do „Solidarności” należą poszczególne osoby, a nie jakiekolwiek organizacje, w tym KOR. Reprezentanci MKZ podkreślili też, że gdy zawodzą instytucje, ludzie zgłaszają skargę właśnie do „Solidarności”, co wskazuje na zaufanie do związku, a nie do strony partyjnej. W ten sposób udało się związkowcom odeprzeć zarzuty Czechowicza⁹.

Kolejne rozmowy odbyły się 9 lutego 1981 r. Tym razem zmierzano do zakończenia trudnych tematów. Najważniejszym ustaleniem spotkania stała się obietnica władz miasta, że „Solidarność Ziemi Łódzkiej” otrzyma maszynę offsetową, by poprawić swoje możliwości druku. Do czasu jej zdobycia związki mógł korzystać z urządzeń poligraficznych w różnych zakładach państwowych¹⁰.

Później już tego typu spotkania były dużo rzadsze. Sprawy organizacyjne „Solidarności” były w większości załatwione. Kością niezgody pozostawał głównie dostęp związku do mediów państwowych; ta sprawa pojawiała się w zasadzie przy każdym kryzysie politycznym, i to w skali ogólnopolskiej. Była też sygnalizowana w tej pracy przy tychże okazjach. Z warunków życia społeczeństwa najważniejszy pozostawał problem zaopatrzenia. Stał się on zarzewiem jednego z konfliktów, toczącego się bez dramatycznych wydarzeń latem 1981 r. z kulminacją w postaci omawianego już marszu głodowego. Często wybuchające kryzysy zepchnęły na dalszy

⁹ B. Czuma, *op. cit.*, s. 102-103; APL, KŁ PZPR, 1430, *Informacje o sytuacji gospodarczej, politycznej i społecznej w Łodzi i województwie 1979-1980*, Informacja ze spotkania kierownictwa polityczno-administracyjnego Łodzi z MKZ NSZZ „Solidarność” ZŁ, b. d., k. 169-171.

¹⁰ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 36, 9.02.1981 r., s. 1.

plan inne sprawy, np. ochrony zdrowia czy mieszkalnictwa. Zmniejszyło się zainteresowanie nimi ze strony Prezydium MKZ, a później Prezydium ZR, oraz Sekretariatu KŁ i Prezydenta, nie znaczy to jednak, że obie strony przestały się zajmować tymi kwestiami. Ograniczyły się one jedynie do bardziej technicznego poziomu, na którym zresztą funkcjonowały również we wcześniejszym okresie. Kontakty utrzymywały tu nie całe kierownictwa obu stron, lecz pojedynczy ich członkowie, a nieraz nawet niżsi rangą przedstawiciele.

Przedstawiciele „Solidarności” podkreślali nawet po latach, gdy nie musieli już dbać o dobre stosunki z ówczesnymi rządzącymi, że prezydent Józef Niewiadomski wykazywał dużo dobrej woli, by pomóc związkowi. O części osób niższych rangą, ale jednak mogących samodzielnie decydować, tak dobrze już nie mówili. Paweł Wielechowski twierdził nawet, że sam prezydent nazywał swoich zastępców (ale chyba nie wszystkich?) „ciężkimi tłukami”. Wielechowski twierdził też, że po kontaktach z nimi bardziej uwierzył w siebie, co oczywiście pokazuje, jak nisko ich cenił¹¹.

Spotkania stanowiły najważniejszą część pracy władz nad sprawami związanymi z „Solidarnością”. Warto jednak pamiętać, że potrzebne były choćby analizy sytuacji i zachowań strony przeciwnej. Jednym z najbardziej interesujących władzę zagadnień była solidarnościowa prasa. Jako przykład można podać analizę treści „Solidarności Ziemi Łódzkiej”. Komitet Łódzki przeprowadził ją w lutym bądź marcu 1981 r. Dopatrzył się w piśmie indoktrynacji politycznej, zamierzał w trakcie rozmów z „Solidarnością” skłonić ją do zaprzestania tego typu publikacji. W razie niepowodzenia planowano ograniczyć przydziały papieru na druk i zakazać czytania pisma w radiowęzłach zakładowych, a jeśli i to nie pomoże, sprawa zostałaby zgłoszona do Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi. W praktyce taki pomysł nie został jednak zrealizowany, natomiast zakaz lektury w radiowęzłach trudno byłoby wyegzekwować, w sytuacji gdy w wielu zakładach zarówno dyrekcje, jak i nieraz organizacje partyjne sprzyjały związkowi. Ograniczenie przydziału papieru było natomiast kompetencją Prezydenta Łodzi i można przypuszczać, że sam Niewiadomski nie był zwolennikiem takiego rozwiązania¹².

Oczywiście powstanie związku i jego wpływ na sytuację oceniali też działacze partii w poszczególnych zakładach. Już w październiku 1980 r. część z nich narzekała,

¹¹ M. Michalik, P. Wielechowski, *Aneks, [w:] Łódzka KPN od PRL do niepodległości*, red. K. Chylak, M. Michalik, Łódź 2012, s. 263.

¹² APŁ, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Ocena „Solidarności Ziemi Łódzkiej”*, b. d., k. 73.

że wyższe instancje wycofały się ze wsparcia. Uważano, że przed Sierpnem przedstawiciele wyższych komitetów wprawdzie tłamsili dyskusję w zakładach, ale jednak przybywali do zakładów, żeby wspomóc miejscowych działaczy swymi poradami. Po strajkach sierpniowych rozpowszechnić się miało kierowanie z własnych gabinetów, co oczywiście wskazywało na brak zdecydowania w kierowniczych instancjach¹³.

Po przeciwnej stronie w strukturze organizacyjnej znajdowały się naturalnie władze Polski. Te zaś były cały czas poddane naciskowi sowieckiemu zmierzającemu do likwidacji „Solidarności” oraz ścigania wszelkich działań opozycyjnych. W Polsce zjawiali się w tych miesiącach emisariusze władz sowieckich, wyraźnie szukający kontaktu z przedstawicielami „betonu” partyjnego. Każdy członek polskiego kierownictwa musiał o tym wiedzieć i na ogół domyślano się, że spotkania te służą znalezieniu członków przyszłego szefostwa, bardziej odpowiadającego kremłowskiej linii politycznej. Nie wiadano natomiast, że na Kremlu oceniano czołowych przedstawicieli „betonu” jako osoby pozbawione dostatecznych umiejętności do stanięcia na czele państwa i dalsze spotkania z nimi traktowano głównie jako presję na aktualną ekipę rządzącą, być może wymagającą najwyżej przetasowania. Nacisk wywierano też przy okazji stałych roboczych kontaktów decydentów z różnych dziedzin życia z ich polskimi odpowiednikami¹⁴.

Władze przez cały okres legalnego działania „Solidarności” prowadziły prace przygotowawcze do siłowego rozwiązania sporu, traktując je z początku tylko jako opcję awaryjną. Starano się też zwiększać infiltrację niezależnych organizacji przez SB. Niezależnie od tego, na początku okresu solidarnościowego władze nie wykluczały ułożenia sobie na nowo stosunków ze związkiem. KC 19 listopada opracował dokument pt. *Zadania partii we współdziałaniu z NSZZ „Solidarność”*, który następnie został rozesłany do komitetów wojewódzkich. Zaznaczano w nim, że wszystkie związki zawodowe - branżowe, „Solidarność” i autonomiczne – są już stałym elementem życia; wspomniano też, że „Solidarność” dla wielu osób jest gwarantem, że ich interesy będą realizowane. Zwraca uwagę nazwanie związków autonomicznych „związkami powstałymi zgodnie z wolą załóg”. Autor tekstu mógł uważać, że powstanie

¹³ H. Sroczyński, *Co u was się zmienia, co zmienić się powinno?*, „Głos Robotniczy”, 3.10.1980 r., s. 2.

¹⁴ Zob. szerzej: A. Friszke, *Rewolucja Solidarności: 1980-1981*, Kraków 2014, s. 250-251, 253-254.

„Solidarności” nie było efektem woli załóg, wszak wielu pracowników aparatu wierzyło we własną propagandę¹⁵.

W dalszej części dokumentu wskazywano, że skoro „Solidarność” jest legalna, to partia i administracja muszą tworzyć warunki do tego, by związek miał charakter socjalistyczny. Miano konsultować się ze związkiem w sprawach przezwyciężenia kryzysu i reformy gospodarczej, warunków pracy i życia itp. Twierdzono, że rola partii zależeć będzie od trafności jej propozycji. Zarazem związkowców należało przekonywać, że tylko doskonalenie metod pracy w zakładzie doprowadzi do poprawy poziomu życia. Partia miałaby także wymuszać na związku przestrzeganie prawa. Obecność członków partii w związku uznano za zjawisko korzystne, gdyż członkowie PZPR mieli być wszędzie tam, gdzie ludzie pracy. Dla członków partii w związku przewidziano długą listę zadań do wykonania. Mieliby oni wspierać współpracę z dyrekcją i innymi związkami, izolować osoby o poglądach antykomunistycznych i antysowieckich, ograniczać strajki i nierealne żądania. Przewidywano, że w konferencji samorządu robotniczego ma znaleźć się „Solidarność”; jeśli odmówi, komitet zakładowy miał doprowadzić do wyborów powszechnych¹⁶. W praktyce członkowie partii należący zarazem do związku nie realizowali owych zamierzeń władz, reprezentując wyłącznie siebie. Wspominałem już o dość licznych z początku członkach władz związku należących zarazem do PZPR. Andrzej Słowik jako przewodniczący regionu i Jerzy Dłużniewski jako przewodniczący organizacji w „Polteksie” nigdy nie stanęli po stronie partii, obaj też reprezentowali w związku stanowisko dość radykalne (choć Słowik w większym stopniu).

Kolejne godne uwagi enuncjacje władz centralnych pojawiły się na początku lutego 1981 r. Na przygotowującym plenum KC posiedzeniu Biura Politycznego 7 lutego analizowano sytuację w kraju. Wg Ministra Spraw Wewnętrznych Mirosława Milewskiego KOR był głównym źródłem napięć politycznych. Zaliczył do tej organizacji Karola Głogowskiego (w rzeczywistości z Ruchu Wolnych Demokratów) jako rzekomo czuwającego nad napięciem na łódzkim strajku studenckim. Podobną rolę przypisał aktywnym w negocjacjach rzeszowskich Andrzejowi Gwieździe i Bogdanowi

¹⁵ A. Friszke, op. cit., s. 254-255; APŁ, KŁ PZPR, 984, *Współdziałanie z NSZZ „Solidarność”, sytuacja polityczna po wprowadzeniu stanu wojennego, pragmatyka służbowa pracowników PZPR, zakres działania Kancelarii Sekretariatu 1980-1983, Zadania partii we współdziałaniu z NSZZ „Solidarność”, 19.11.1980 r., k. 2-6, 8.*

¹⁶ APŁ, KŁ PZPR, 984, *Współdziałanie z NSZZ „Solidarność”, sytuacja polityczna po wprowadzeniu stanu wojennego, pragmatyka służbowa pracowników PZPR, zakres działania Kancelarii Sekretariatu 1980-1983, Zadania partii we współdziałaniu z NSZZ „Solidarność”, 19.11.1980 r., k. 2-6, 8.*

Lisowi, a lokalny strajk ostrzegawczy we Wrocławiu (protest przeciw aresztowaniu członka KPN) miał być kierowany przez Karola Modzelewskiego. Z kolei Stanisław Gabrielski, do niedawna przewodniczący SZSP, uznawał strajk studencki za świadomie przeciągany jako pole doświadczalne dla strajków w następnych ośrodkach. Ubolewał, że zarówno większość kadry naukowej, jak i organizacje partyjne na uczelniach utożsamiają się ze stroną strajkową. Uważał za konieczne wyszukiwanie autorytetów naukowych skłonnych poprzeć partię. Jak widać, uczestnikom posiedzenia brakowało rozeznania w podstawowych sprawach. Ostatecznie o autorytetach popierających władzę wówczas społeczeństwo też nie usłyszało¹⁷.

Na tym samym posiedzeniu poinformowano, że premier Józef Pińkowski złożył rezygnację. Misję sformowania rządu przyjął Wojciech Jaruzelski, który deklarował, że traktuje tę funkcję jako tymczasową, zaznaczał też, że sprawy gospodarcze nie są jego mocną stroną¹⁸.

W dniu 9 lutego 1981 r. obradowało VIII plenum KC PZPR, na którym przesądzono o zmianie premiera, a ponadto zapowiadano obronę ustroju. 11 lutego Sejm powołał W. Jaruzelskiego na stanowisko premiera, ten zaś zaapelował w przemówieniu o 90 spokojnych dni, czyli o powstrzymanie się od wszelkich akcji strajkowych. Wobec zmiany rządu Prezydium MKZ w Łodzi oświadczyło, że traktuje apel o 90 spokojnych dni jako deklarację, że w tym czasie rząd zajmie się realizacją umów społecznych, ustawami o związkach zawodowych, cenzurze, nowelizacją kodeksu pracy itd.¹⁹

W tym okresie, a dokładnie w marcu, w Komitecie Łódzkim opracowano wytyczne dla podległych jednostek. Egzekutywy komitetów dzielnicowych, miejskich i gminnych miały ocenić działalność organizacji zakładowych ze swego terenu w ostatnich miesiącach, a także zaktywizować swoją propagandę poprzez plakaty i radiowęzły. Organizacje zakładowe miały natomiast przeprowadzić indywidualne rozmowy z członkami partii. Osoby zaangażowane miały otrzymać moralne wsparcie, zdezorientowane – wyjaśnienia dotyczące sytuacji politycznej, a bezideowe miano

¹⁷ *Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność” 1980-1981*, opr. Z. Włodek [A. Friszke], Londyn 1992, s. 261-262.

¹⁸ *Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność” 1980-1981*, opr. Z. Włodek [A. Friszke], Londyn 1992, s. 267.

¹⁹ A. Friszke, *op. cit.*, s. 259; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 133-134; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 42, 16.02.1981 r., s. 1.

usunąć z partii. Akcję należało zakończyć do 30 kwietnia. Niestety, nie wiadomo, jakie były ostateczne wyniki akcji²⁰.

Po X plenum (29-30 kwietnia) władze rozpoczęły działania mające na celu osłabianie omówionych w następnym podrozdziale dążeń demokratyzacyjnych w samej partii. Do tego dołączyła werbalna interwencja Związku Sowieckiego. 5 czerwca 1981 r. KC KPZS przesłał do KC PZPR list. Mimo trudnej sytuacji gospodarczej Polski, nadawcy w ogóle nie zauważyli tego faktu, interesowała ich wyłącznie kondycja komunizmu. Przyczyn kryzysu systemu upatrywali w odstępstwach od ortodoksyjnej ideologii (prywatnym rolnictwie i swobodnej działalności religijnej) oraz błędach w polityce gospodarczej (nadmiernym korzystaniu z zachodniego wsparcia finansowego). W dalszych słowach list obwinił polskich przywódców o ustępstwa wobec „Solidarności” doprowadzające do zwycięstwa kontrrewolucji; oceniano też, że w Polsce odsuwa się od funkcji partyjnych najwierniejszych działaczy. Za jedyną szansę zapobieżenia upadkowi ustroju uznano zmobilizowanie wszystkich sił komunistycznych do walki, co wymagało stanowczych działań partii. Twórcy listu ignorowali nie tylko złą sytuację gospodarczą, ignorowali też jej przyczyny tkwiące w dogmatach komunizmu, a skutkujące brakiem rynkowej wyceny towarów²¹.

Na XI plenum KC PZPR (9-10 czerwca) zajmowano się głównie listem KC KPZS. Większość dyskutantów wypowiadała się ostro o związku i innych niezależnych organizacjach. List został po plenum powielony, wydrukowało go kilka oficjalnych gazet, w związku z tym nacisk sowiecki na Polskę stał się wyraźnie widoczny dla społeczeństwa. Zarazem zdano sobie sprawę z braku możliwości realnego wpływu Kremla na sytuację w Polsce, dlatego dotychczasowe obawy przed interwencją nieco osłabły. Równocześnie jednak wśród aparatu partyjnego spadła pozycja I sekretarza KC Stanisława Kani jako bezpośrednio skrytykowanego przez Kreml. Aby ją wzmocnić, dotychczasowa ekipa usztywniła swą postawę wobec „Solidarności”²².

W lipcu odbył się IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR. Liczył on 1962 delegatów, z czego 405 należało do „Solidarności”, a 9 do „Solidarności” Rolników Indywidualnych. Zażarta dyskusja dotyczyła wielu spraw, jednak nie uchwalono istotnych reform. Wśród członków nowowybranego Komitetu Centralnego wg niektórych szacunków miało być niemal 20% członków „Solidarności”. Na IX

²⁰ APL, KŁ PZPR, 977, *Plany pracy i zadania Komitetu Łódzkiego i Egzekutywy 1981-1984, Zadania łódzkiej organizacji partyjnej po VIII plenum KC PZPR*, 03.1981 r., k. 2-3.

²¹ Zob. szerzej: A. Friszke, *op. cit.*, s. 427-428, 437-438; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 186-187.

²² A. Friszke, *op. cit.*, s. 441-446.

Zjeździe ponownie wybrano I sekretarzem Stanisława Kanię. W ten sposób odnowił swój mandat w oczach aparatu partyjnego. Nowa ekipa była gotowa z niego korzystać i jeszcze ostrzej traktować „Solidarność”. Okazało się jednak, że przywódcy „Solidarności” nie dostrzegali tego zagrożenia. W swych działaniach odpowiadali na oczekiwania członków związku, którzy domagali się doprowadzenia do reform, przede wszystkim systemu gospodarczego²³.

Mimo wszystko postawa Stanisława Kani wobec zwalczania „Solidarności” pozostawała ostrożna, co nie przysparzało mu popularności w kierownictwie KPZS. Ostatecznie kręgi „betonu” doprowadziły do jego wymuszonego ustąpienia 18 października. Na nowego I sekretarza został wybrany Wojciech Jaruzelski. Zapadły wówczas decyzje o przygotowaniu do stanu wojennego²⁴.

Również w ogniwach terenowych przesuwano się na pozycje bardziej konfrontacyjne, co nie powinno dziwić, zważywszy na scentralizowany system sprawowania władzy. W uchwale KŁ z 8 września 1981 r. stwierdzono, że partia musi przeciwstawiać się dążeniom opozycji. Resztę tekstu poświęcono deklaracjom walki z kryzysem gospodarczym. We wrześniu 1981 r. w województwie łódzkim władze partyjne wzywały do siebie na rozmowy osoby należące zarazem do partii i „Solidarności”, a piastujące choć w jednej z tych organizacji funkcję kierowniczą. Celem tych rozmów było skłonienie wezwanych do określenia się po jednej stronie. Nie podejmowano się przeprowadzenia takiej akcji wobec wszystkich osób o podwójnym członkostwie ze względu na ich zbyt dużą liczbę; z konieczności ograniczono się do przywódców. Planowano też „wyjaśnianie” bieżącej sytuacji politycznej na spotkaniach w zakładach pracy. Mieliby je prowadzić pracownicy aparatu bądź oficerowie wojska (ci ostatni pod pretekstem nadchodzącej rocznicy chrztu bojowego polskich oddziałów - 12 października). Zalecono też, by organizacje młodzieżowe zorganizowały spotkania trzech pokoleń (kombatantów, oficerów i młodzieży) pod hasłem „Ojczyzna w niebezpieczeństwie”/„Ojczyzna w potrzebie” itp. Planowano też wskazywać na prozachodnią orientację „Solidarności” i jej opozycyjny charakter, a także poświęcać w mediach miejsce byłym członkom związku i opisywać powody ich wystąpienia. Plany te realizowano, w praktyce nie przynosiło to jednak oczekiwanego efektu

²³ A. Friszke, *op. cit.*, s. 495; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 201.

²⁴ A. Friszke, *op. cit.*, s. 740.

propagandowego i przynieść nie mogło. W oczach społeczeństwa były to raczej zalety niż wady²⁵.

W związku z wrześniowym zjazdem „Solidarności” władze partyjne podjęły też akcje dyskusji z udziałem aktywistów w poszczególnych zakładach, własnych posłów i radnych oraz delegatów na zjazd partii. Zamierzano też opracować biogramy delegatów na zjazd „Solidarności”, aby następnie wykorzystywać je na ulotkach; przewidywano też wykorzystanie osób z autorytetem do audycji w radiowęzłach, krytykujących zjazd związku. Te dwa ostatnie pomysły nie zostały zrealizowane. Nie wiadomo, dlaczego się wycofano z tych działań, warto jednak zwrócić uwagę na uwarunkowania. Prawie nikt z delegatów na zjazd nie miał w życiorysie kompromitujących faktów, przez co ich rozpropagowanie nie tylko nie ośmieszyłoby „Solidarności”, ale mogłoby nawet zostać uznane w odbiorze społecznym za akcję samego związku. Z kolei osoby z autentycznym autorytetem nie chciałyby go narażać przez udział w partyjnej akcji propagandowej. Oczywiście władze mogłyby wykorzystać osoby o autorytecie uznanym tylko w kręgach partyjnych i zameldować w sprawozdaniach, że wykonały swój plan. Tak się jednak nie stało²⁶.

Na tym kończy się lista istotniejszych działań władz politycznych. Należy jednak pamiętać, że władze państwowe to nie tylko organy podejmujące swobodnie decyzje o kształtowaniu polityki państwa; to również organy ściśle wykonawcze, odpowiadające jedynie za wykonanie postawionych im zadań. Najważniejszą z tych instytucji stanowiła Służba Bezpieczeństwa. Bardziej widoczna dla obywatela była Milicja Obywatelska, wykorzystywana przez SB jako wsparcie i osłona dla swych działań, zarazem pełniąca samodzielne funkcje: ochrony porządku publicznego oraz ścigania przestępstw o charakterze kryminalnym. Warto zatem przyjrzeć się pracy obu instytucji w okresie 1980-1981.

Według informacji otrzymywanych przez „Solidarność” od świadków, MO często zrywała solidarnościowe plakaty, dotyczące na ogół sytuacji w kraju. W Regionie Łódzkim takie wypadki zdarzały się rzadko, ale o każdym MKZ powiadamiał Komendę Wojewódzką MO i Prezydenta Miasta Łodzi. Nie wiadomo nic o konkretnych skutkach interwencji. Dane statystyczne, gdyby były dostępne, i tak nie pozwoliłyby wyciągnąć

²⁵ APŁ, KŁ PZPR, 167, *Posiedzenie z 28.09.1981 r. (załączniki bez protokołu)*, Referat Egzekutywy, b. d., k. 17, *Posiedzenie z 28.09.1981 r. (załączniki bez protokołu)*, Uchwała KŁ, b. d., k. 24; APŁ, KŁ PZPR, 762, *Posiedzenia Sekretariatu I-IX 1981, Protokół nr 16/81 posiedzenia Sekretariatu odbytego w dniu 14.09.1981 r.*, b. d., k. 78, 80-81, 84.

²⁶ APŁ, KŁ PZPR, 1261, *Informacje teleksowe dla KC 1981, Informacja 301/81*, 14.09.1981 r., k. 3-4.

daleko idących wniosków, skoro liczba takich incydentów była cały czas niewielka. Takie działania MO wynikały oczywiście ze zlecenia SB²⁷.

Stała działalność milicyjna nieco osłabła po Sierpniu 1980 r. Szczegółowe dane można przedstawić jedynie dla drugiego półrocza 1980 r. MO w województwie łódzkim odnotowała wówczas wzrost przestępczości o 102% oraz spadek wykrywalności do 82,7%. Pogorszenie uzasadniała tym, że bieżące zadania uniemożliwiły poświęcenie odpowiedniej uwagi walce z przestępczością. Te bieżące zadania to oczywiście walka z organizacjami niezależnymi od władz, choć mogłoby się wydawać, że działalność bieżąca to raczej ta wynikająca wprost z przepisów prawa jako reakcja na powstające sytuacje - czyli praca śledcza i prewencyjna (patrolowa, łącznie ze ściganiem wykroczeń). Niewątpliwie wykonywanie zleceń SB pochłaniało dużo czasu, zwłaszcza służbie prewencyjnej, co mogło wpłynąć na obniżenie wykrywalności, jak i wzrost przestępczości. Jak widać, władze centralne miały jednak inne priorytety²⁸.

Działalność SB napotykała w okresie legalnej „Solidarności” liczne problemy. Najlepiej świadczą o nich dane centrali безпеki. Departament III MSW zajmujący się kontrolą środowisk inteligenckich obliczył, że w pierwszym półroczu 1981 r. liczba nowo pozyskanych agentów spadła w porównaniu z pierwszym półroczem 1980 r. o 56%. Ogólna liczba agentów zmalała o prawie 6%. Wśród nowych agentów do „Solidarności” lub NZS należało zaledwie 7%. 50% nowych agentów to reprezentanci środowisk uczelnianych, aż 27% pozyskanych to studenci. 20% wyeliminowanych źródeł informacji po prostu odmówiło dalszej współpracy, kolejne 15% wykazywało wyraźną niechęć do współpracy. 25% straciło dostęp do interesujących SB informacji. Wynika z tego, że aż 40% odchodzących musiało zrezygnować z przyczyn osobistych (np. pogorszenie stanu zdrowia). Jak na tak krótki czas to znaczna liczba, można przypuszczać, że wiele z tych osób złożyło takie deklaracje oficerom prowadzącym, a w istocie przyczyny ich odejścia były inne. Władze departamentu uskarżały się na małą skuteczność tak zmienionej sieci agenturalnej²⁹.

Brak natomiast informacji o stanie Departamentu V, kontrolującego zakłady przemysłowe, jednak cząstkowe dane wskazują na wystąpienie podobnych tendencji. Wg różnych danych samej SB, w otoczeniu KKP około siedmiu osób współpracowało

²⁷ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 74, 22.03.1981 r., s. 1.

²⁸ APL, KŁ PZPR, 1909, *Stosunki Partia - „Solidarność”*, *Ogólna sytuacja społeczno-polityczna oraz stan nastrojów społecznych*, 15.03.1981 r., k. 69.

²⁹ A. Friszke, *op. cit.*, s. 868.

ze służbą, w MKZ-ach ich liczba nie przekraczała 400 w całej Polsce. Nie powinno dziwić, że MSW miało problemy z właściwą oceną sytuacji. Dopatrywało się w działaniach „Solidarności” inspiracji korowskiej, obwiniając KOR o przeprowadzanie pelzającej rewolucji. W rzeczywistości rola KOR-u w doprowadzeniu do powstania niezależnego związku była znaczna, ale później na kierowniczych stanowiskach w tym związku znaleźli się ludzie podejmujący samodzielne decyzje, część z nich była skonfliktowana z KOR-em³⁰.

Łódzka SB też podejmowała działania dążące do osłabienia związku. Już we wrześniu 1980 r. wszczęto sprawy operacyjne na Grzegorza Palkę (podejrzewanego o chęć wykorzystywania związku do działalności opozycyjnej) i Jolantę Wiedeńską (ze względu na wspieranie Stefana Niesiołowskiego, któremu pomagała organizować związek na UŁ; sam Niesiołowski miał taką sprawę wszczętą już wcześniej). SB wykorzystywała również swych agentów do osłabiania wpływu KOR-u na związek. Dobrym przykładem tego kierunku działania może być sygnalizowana już współpraca z Andrzejem Mazurem, który, mając bezpośredni dostęp do Prezydium MKZ, starał się przedstawiać KOR jako zagrożenie dla skuteczności związku. Dodajmy, że większość raportów łódzkiej SB dla centrali z początków istnienia związku stanowią przetworzone doniesienia Mazura, co wskazuje na brak innych cennych źródeł³¹.

Na listopad i grudzień 1980 r. łódzka SB planowała wiele przedsięwzięć wymierzonych w związek. Przewidywano sporządzenie i stałe aktualizowanie charakterystyk członków MKZ i KZ, doradców MKZ oraz osób szczególnie aktywnych w organizacjach zakładowych. Planowano zwerbowanie sześciu imiennie wymienionych członków MKZ oraz niesprecyzowanych innych działaczy, a także osób mających kontakt z członkami i doradcami komitetów. Rozważano też założenie związku w zakładach, w których do tej pory go nie było, by obsadzić go agentami. Członków Prezydium MKZ i szczególnie aktywnych działaczy planowano objąć kontrolą korespondencji oraz podsłuchem telefonicznym. Zamierzano również posiadanych agentów mobilizować do wstępowania do związku i obejmowania funkcji związkowych. Z dyrekcjami zakładów chciano wypracować metody współpracy dla wspierania partii w walce z „elementami antysocjalistycznymi”. Planowano wykorzystywać agentów do kompromitowania zakładowych działaczy „Solidarności”

³⁰ A. Friszke, *op. cit.*, s. 255, 297-300, 868.

³¹ L. Próchniak, *op. cit.*, s. 125-126; AIPN Ld pf 10/974 t. 3, *Oceny stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego miejskiego 1979-1980, Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego we wrześniu 1980 r.*, 11.10.1980 r., k. 96, 98.

i wspierania związków autonomicznych. Chciano skuteczniej zapobiegać problemom takim jak zakłócenia realizacji planu gospodarczego, marnotrawstwo itp. Zdecydowano ponadto zabezpieczyć zakładowe zapasy broni palnej, materiałów wybuchowych, środków żrących i trujących oraz wzmocnić werbunek agentury. Jak wiemy, werbunek agentów zmalał, a nie wzrósł. Nie udało się zwerbować do współpracy członków kierownictwa związku, nie też nie wiadomo o zakładaniu organizacji zakładowych przez agentów. Podśluchy telefoniczne i kontrolę korespondencji zapewne udało się zastosować, choć brak na ten temat szczegółowych danych. Z pewnością udało się też zabezpieczyć zapasy materiałów niebezpiecznych³².

Na I kwartał 1981 r. zaplanowano zbliżone zadania. Nie było już mowy o werbowaniu konkretnych osób. Planowano natomiast wzmocnić działania zdążające do likwidacji niesprecyzowanych zagrożeń, delegacje na IX Zjazd zwiedzające obiekty w województwie miały zostać objęte szczególną ochroną. W dalszym ciągu planowano obserwacje ogniów „Solidarności”, zachęcanie swych agentów do tworzenia komórek związku bądź ich opanowania, kompromitowanie związku oraz wspieranie konkurencji. Konieczne też stało się aktualizowanie charakterystyk działaczy interesujących SB. Miano również zapobiegać niezadowoleniu w zakładach, zwalczać niegospodarność i korupcję. Planowano też rozbudowę sieci agenturalnej. Podobnie widziano zadania na II kwartał. Na III kwartał pojawiły się nowe elementy: przewidywano uruchomienie alarmowego systemu łączności z agentami oraz przekazanie im numerów telefonów, pod którymi mieli dyżurować pracownicy SB; do kontroli zakładowych materiałów niebezpiecznych dołączono kontrolę radiowęzłów i powielaczy. Przewidziano wydłużenie czasu służby, wprowadzenie całodobowych dyżurów oraz stałej gotowości pracowników niebędących na dyżurze. Wprowadzono wymóg odbywania przez przełożonych kontrolnych spotkań z agentami i konsultantami: członkowie kierownictwa wydziału mieli odbywać po 3 spotkania w kwartale, a kierownicy sekcji - po 4. W tych planach widać już przygotowania do konfrontacji władzy ze związkiem³³.

Poglądy kierownictwa resortu na sytuację przed wprowadzeniem stanu wojennego są znane jedynie fragmentarycznie ze względu na zniszczenie wielu analiz centralnych. Wiadomo jednak, że za największe zagrożenie uważano sytuację na uczelniach. Obawy kierownictwa budził zwłaszcza społeczny projekt ustawy o szkolnictwie wyższym,

³² NSZZ „Solidarność” w regionie łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa 1980-1981, opr. S. Pilariski, R. Rabiega, Warszawa-Łódź 2010, s. 144-149.

³³ NSZZ „Solidarność” w regionie łódzkim..., s. 266-272, 390-396, 463-468.

który pozbawiał partię kierowniczej roli na uczelniach, gwarantował pluralizm polityczny i światopoglądowy. Zauważano też trwające wówczas protesty solidarnościowe z Wyższą Szkołą Inżynierską w Radomiu. Kolejne niebezpieczne dla władz zjawiska zauważano na wsi, gdzie trwały protesty, oraz w łonie „Solidarności”, w której wewnętrzne konflikty rodziły możliwość jej pójścia w nieoczekiwanym kierunku; rozważano możliwość przesunięcia związku w stronę klerykalną. Również środowiska twórcze w zdecydowanej większości nie sprzyjały partii; wspomniano, że wielu dziennikarzy chciało osłabić wpływy partii w radiu i telewizji. Warto zauważyć, że decydenci z MSW nacisku nie położyli na lawinę strajków, lecz na emancypację kolejnych grup społecznych. Jako metody walki z owymi problemami rozważano odebranie stypendiów strajkującym, zawieszenie NZS, karanie za nielegalne wydawnictwa, wprowadzenie możliwości zakazu strajków (tzw. nadzwyczajne środki). W tym okresie trwały już intensywne przygotowania MSW do wprowadzenia stanu wojennego³⁴.

Dla pełności obrazu należy wspomnieć o działaniach strony rządowej, o których nie wiadomo, komu dokładnie je przypisać. Chodzi tu o ulotki szkalujące „Solidarność” lub jej działaczy - ich autorem mogła być zarówno SB, jak i partia. Ataki na konkretnych działaczy w Łodzi skupiały się na Uniwersytecie Łódzkim. Pod koniec 1980 r. pojawiały się na tej uczelni ulotki oskarżające jej profesorów, ekonomistę Jerzego Dietla i socjologa Jana Lutyńskiego, o rozmaite wymyślane czyny z przeszłości. Pod koniec marca 1981 r. w całym mieście zaczęto rozpowszechniać podobne ulotki, tym razem zarzucające Jerzemu Kropiwnickiemu znęcanie się nad rodziną i jej okradzenie. Pod tekstem podpisali się tajemniczy „mieszkańcy Włocławka”, rzekomo przestrzegający łodzian przed Kropiwnickim, choć ten nigdy we Włocławku nie mieszkał³⁵.

Pod koniec października 1981 r. z KŁ zaczęto wypuszczać ulotki opracowane w Warszawie na potrzeby całej Polski. Jedna z nich została podpisana przez nieistniejący w rzeczywistości Ruch Obrony Ludzi Pracy. Zwracano się do członków „Solidarności”, rysując w czarnych barwach ogólnopolskie kadry związku. Zarzucono korowskiemu działaczom pochodzenie żydowskie, podparte rzekomymi dawnymi nazwiskami. Januszowi Onyszkiewiczowi przypisano ojca - dowódcę oddziału UPA,

³⁴ A. Friszke, *op. cit.*, s. 870-872, 874-879.

³⁵ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 114, 6.04.1981 r., s. 1.

a Janowi Rulewskiemu - ojca folksdojczy. Niesprecyzowanego Radziwiłła oskarżono o bycie hrabią. Pomijając nieprawdziwość wszystkich oskarżeń, wszystkie były też po prostu nietrafne - rozsądny odbiorca musiałby się zastanawiać, na czym polega wada każdej z wymienionych osób - właściwie wszystkie zarzuty dotyczą przodków szkalowanych osób. Poza tym zajmowano się tu wyłącznie personalnym aspektem, nie skomentowano w ogóle programu czy strategii związku. Dużo inteligentniej wyglądała inna ulotka, w której komentowano spór pomiędzy Lechem Wałęsą a Anną Walentynowicz, oskarżającą go o ugodowość. Autor ograniczył się do stwierdzenia, że Walentynowicz liczy na konfrontację jako jedyny sposób poprawy sytuacji w kraju. Ironicznie zauważył, że, nie mając wpływu na decyzje „Solidarności”, na razie ćwiczy ona konfrontację wewnątrz związku. Niewątpliwie anonimowy twórca ulotki potrafił pisać lekko i przyjemnie; w gruncie rzeczy jednak nie dotknął ważnej sprawy - Walentynowicz faktycznie nie wpływała nawet na strategię radykalnego skrzydła związku wobec działaczy umiarkowanych³⁶.

Najwięcej uwagi w latach 1980-1981 władze poświęciły „Solidarności”. Nasuwa się jednak pytanie o ich stosunek do związków branżowych. O kwestii tej z pewnością nie da się napisać tyle, ile o „Solidarności”. Stare związki w praktyce były nieco zapomniane przez władze. Charakterystyczne są opinie ich aktywu z września 1981 r. Działacze branżowi uważali, że zarówno partia, jak i dyrekcje zakładów nie traktują ich jak partnera, rozmawiając w zasadzie z „Solidarnością”. Prezentowali się też jako sojusznicy „betonu” partyjnego: domagali się od władz partyjnych bardziej zdecydowanego przeciwdziałania „Solidarności”, twierdząc, że większość tzw. ekstremistów nie wykorzystuje związku, lecz działa w jego centrum. Władze partyjne w żaden sposób nie wzięły tych opinii pod uwagę, co nie znaczy, że nie musiały liczyć się z przedstawicielami „betonu”³⁷.

Poza związkami zawodowymi partnerem dla władz pozostał Kościół, który teraz mógł liczyć na załatwienie większej liczby spraw. Budownictwo sakralne w Łodzi pozostawało nieliczne. Dopiero w okresie legalnej działalności „Solidarności” władze województwa zezwoliły na powstanie pierwszych od 10 lat kościołów w mieście. 14 listopada 1980 r. takie zezwolenie objęło wzniesienie kościoła na Widzewie

³⁶ APŁ, KŁ PZPR, 1449, *Materiały propagandowe z okresu tuż przed wprowadzeniem i po wprowadzeniu stanu wojennego*, [Ulotka Ruchu Obrony Ludzi Pracy], 23.10.1981 r., k. 1, *Pani Anna dba o jedność*, b. d., k. 23.

³⁷ APŁ, KŁ PZPR, 1562, *Związki zawodowe, analizy, informacje dotyczące liczebności 1975-1984*, Pismo, 9.09.1981 r., k. 27-28.

Wschodzie, co stanowiło dopiero pierwszy etap. Teraz konieczne było ustalenie konkretnej lokalizacji, po niej dopiero Kościół mógł uzyskać od Skarbu Państwa tytuł prawny do nieruchomości (na ogół nie stanowiły one własności kościelnej), opracować dokumentację techniczną i wystąpić o pozwolenie na budowę. 29 stycznia 1981 r. zgodzono się na budowę kościoła na Dąbrowie. Budowom tym towarzyszyło załatwianie wielu innych spraw urzędowych. W związku z tworzeniem parafii na Widzewie Wschodzie ordynariusz łódzki ks. bp Józef Rozwadowski prosił o tymczasowe przyznanie dwóch mieszkań dla księży obsługujących parafię oraz państwowego lokalu na punkt katechetyczny. Prezydent odmówił, wskazując na brak na osiedlu wolnych mieszkań (dla księży) oraz brak lokali usługowych (dla punktu katechetycznego). Nieco szerzej o budownictwie sakralnym traktuje rozdział V³⁸.

Poza oficjalnie umocowanymi prawnie organizacjami społecznymi również funkcjonowali mieszkańcy miasta, niejednokrotnie połączeni ze sobą różnymi więziami społecznymi. Grupy niezrzeszonych obywateli również uzyskały w omawianym okresie możliwość kontaktu z władzami, choć była ona mocno ograniczona. Najliczniejszy zestaw petycji dotyczył podziału terytorialnego kraju, omówionych w następnym rozdziale³⁹. Żadna z nich nie została uwzględniona przez władze centralne, do których należało prawo podjęcia decyzji. Brak też śladów reakcji władz województwa przekraczającej wysłanie odpowiedzi. Niezorganizowane grupy obywateli, choć nabyły odwagi do składania wniosków, to jednak nie stały się dla władz partnerem.

Powyższe rozważania pokazują, że stosunki „Solidarności” z władzą stanowiły zagadnienie dość skomplikowane. W województwie łódzkim zarówno władze administracyjne, jak i partyjne wykazywały sporą skłonność do porozumienia ze związkiem. Służba Bezpieczeństwa w tym samym czasie przygotowywała się do walki z ową organizacją. Również władze centralne nie były zbyt przychylnie związkowi, choć ich postawa była podatna na fluktuacje i zależała od aktualnej sytuacji politycznej. Można wysnuć z tego wniosek, że mimo centralizacji państwa władze cywilne zachowywały znaczną samodzielność w podejmowaniu decyzji. W przypadku SB

³⁸ APŁ, UMŁ, 1/121, *Budownictwo sakralne 1974-1990, Plan budownictwa sakralnego i kościelnego na 1980 r.* [III], *Decyzja*, 14.11.1980 r., k. 1, *Plan budownictwa sakralnego i kościelnego na 1981 r.* [I], *Decyzja*, 29.01.1981 r., k. 1; APŁ, UMŁ, 5/2, *Sprawozdania, notatki z rozmów Prezydenta Miasta Łodzi z ordynariuszem Diecezji Łódzkiej 1974-1981, Notatka z rozmowy przeprowadzonej w dniu 28.11.1980 r. przez Prezydenta Miasta Łodzi z Ordynariuszem Diecezji Łódzkiej*, b. d., k. 37.

³⁹ AŁUW, UMŁ, 294/8, *Wnioski zgłaszane w sprawie zmian w podziale administracyjnym województwa łódzkiego, Wniosek*, 10.1980 r., bp, *Petycja*, 31.12.1982 r., bp.

ujednoczenie postaw i działań było natomiast wyraźne. Funkcjonariusze zachowywali duży dystans do przemian posierpniowych, co wynikało z charakteru służby i doboru kadr.

Zarówno działacze partyjni niższego szczebla, jak i aktywiści związków branżowych uważali się w tym okresie za porzuconych przez kierownictwo partii, które dotychczas dawało im wytyczne. Należy pamiętać, że poprzedni styl kierowania pozostawiał bardzo mało miejsca inicjatywie podwładnych. Gdy ciągle polecenia skończyły się, ludzie na niższych stanowiskach niejednokrotnie nie potrafili się odnaleźć. Poza tymi podobieństwami, między partią a związkami branżowymi istniały też znaczące różnice. Jak zobaczymy w następnym podrozdziale, działacze partyjni w większych zakładach zachowywali przynajmniej okresowo trzeźwą ocenę sytuacji i potrafili współdziałać z „Solidarnością”. Tymczasem w związkach branżowych dominowały, o czym już wspomniałem, nastawienia zbliżone do „betonu” partyjnego.

Uwaga władz skupiała się na „Solidarności”, nie zapomniano też o organizacjach, które po Sierpniu powstały lub usamodzielniały się, a także o Kościele. Natomiast luźne zespoły obywateli pozostały dla rządzących niewidoczne, co nie przeszkadzało mieszkańcom podjąć pod wpływem przemian i takiej aktywności.

2. Członkowie partii wobec nowej sytuacji społeczno-politycznej

Sytuacja w Polsce po Sierpniu 1980 r. rzutowała nie tylko na postawy osób niemających dotąd nic wspólnego z władzą; oddziaływała ona również silnie na szeregowych członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Przypomnijmy, że strajkujący robotnicy zdołali w ciągu pół miesiąca uzyskać spełnienie postulatów dalej idących niż te stawiane latami na zebraniach partyjnych przez członków partii. W tej sytuacji wśród członków rozpowszechniło się przekonanie o niewydolności decyzyjnej partii bądź o braku woli do spełnienia ich postulatów. Zależnie od głębokości analizy i umiejętności analitycznych można było dojść do różnych wniosków dotyczących przyczyn takiego stanu rzeczy. Niewątpliwie jednak w oczach wielu osób dotąd związanych z partią utraciła ona dotychczasowe walory⁴⁰.

Zarysowała się więc ogólnopolska tendencja do występowania z PZPR. Do marca 1981 r. wystąpiło z blisko 3-milionowej partii na własną prośbę 143 500 osób, do lata

⁴⁰ I. Krzemiński, *Solidarność: Projekt polskiej demokracji*, Warszawa 1997, s. 111; APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980*, Informacja nr 131, 2.09.1980 r., k. 66; APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975-1982*, Informacja wewnętrzna, 5.09.1980 r., k. 38.

1981 r. było to już 300 tys. członków, z których 72% stanowili robotnicy. W okresie od lipca 1980 r. do marca 1981 r. przyjęto do partii 27 600 osób. Zarówno spadek liczby wstąpień, jak i wzrost liczby wystąpień nastąpiły w sierpniu 1980 r., a pogłębiły się w następnych miesiącach. Wniosek o wykreślenie z partii złożyło w sierpniu 400 osób w całym kraju, we wrześniu było to już 7 tys., a w październiku – 19 tys., w następnych miesiącach liczby te oscylowały wokół 20 tys. Równocześnie jednak funkcjonowała druga tendencja – do reformowania partii od wewnątrz. Jej zwolennicy podejmowali próby wpłynięcia na decyzje podejmowane na forum partyjnym, a ich niepowodzenie często stawało się przyczyną wystąpienia z partii. Ferment w organizacjach partyjnych występował głównie w wielkich zakładach przemysłowych i na uczelniach. W pozostałych miejscach pracy członkowie zachowywali się na ogół biernie⁴¹.

W 1980 r. liczba członków partii w województwie łódzkim rosła w pierwszym półroczu, 30 czerwca osiągając stan 128 560 członków i kandydatów, w tym 51,4% robotników i chłopów. W samej Łodzi do partii należało wówczas 106 275 osób. 30 września do partii w mieście zaliczało się już tylko 105 813 osób. Spadek był niewielki, ale w każdej dzielnicy liczonej osobno również odnotowano spadek - od kilkunastu osób (na Widzewie) do stu kilku (w Śródmieściu). 31 grudnia partię tworzyło w województwie już tylko 121 869 osób, z których robotnikami lub chłopami było zaledwie 50,2%. W Łodzi do partii zaliczało się 100 501 członków i kandydatów, a spadki w większości dzielnic przekraczały tysiąc osób. W województwie łódzkim legitymację oddało 11 tys. osób. Większe rozmiary występowanie z partii osiągnęło tylko w województwie katowickim, gdzie szeregi partyjne opuściło 18 tys. osób⁴².

Spadek liczebności partii wynikał ze zbiegu dwóch czynników: wzrostu liczby opuszczających partię oraz spadku liczby przyjęć nowych członków. W pierwszym półroczu 1980 r. przyjmowano w województwie co miesiąc średnio 400-500 osób. W lipcu, jak można przypuszczać w związku z wakacjami, przyjęto tylko 280 osób. W żadnym kolejnym miesiącu liczba ta nie była już większa; w grudniu 1980 r. przystąpiło do PZPR zaledwie 30 osób. Żadna z nich nie wstąpiła jednak do organizacji

⁴¹ A. Friszke, *op. cit.*, s. 469-470; APŁ, KŁ PZPR, 1261, *Informacje teleksowe dla KC 1981, Informacja 293/81*, 31.08.1981 r., k. 1, *Informacja 303/81*, 15.09.1981 r., k. 5; APŁ, KŁ PZPR, 1407, *Bieżąca informacja polityczna, fakty, polemiki, komentarze do użytku wewnątrzpartyjnego 1980-1981, Bieżąca informacja polityczna dla delegatów na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR*, 15.06.1981 r., k. 39, 47-48.

⁴² APŁ, KŁ PZPR, 1721, *Informacje ogólne o stanie liczebnym łódzkiej organizacji PZPR 1980-1981, Informacja o stanie liczebnym i składzie społeczno-zawodowym łódzkiej organizacji partyjnej w r. 1980*, 01.1.1981 r., k. 42-44; APŁ, KŁ PZPR, 1407, *Bieżąca informacja polityczna, fakty, polemiki, komentarze do użytku wewnątrzpartyjnego 1980-1981, Bieżąca informacja polityczna dla delegatów na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR*, 15.06.1981 r., k. 39, 47-48.

podległej komitetowi zakładowemu, czyli nie pracowała w większej placówce i nie studiowała w większej uczelni. W Łodzi te wyniki były jeszcze słabsze. W pierwszych jedenastu miesiącach 1981 r. przyjęto do partii zaledwie 7 osób, np. na Górnej nie wstąpiła żadna nowa osoba, na Bałutach - tylko jedna⁴³.

W odwrotną stronę układały się tendencje do opuszczania szeregów partyjnych. W pierwszym półroczu 1980 r. partię opuścił ponad tysiąc łodzian, w drugim - ponad pięć i pół tysiąca. W całym województwie z partii skreślono 6664 osoby. W sierpniu były to najmniej, bo 92 osoby, w listopadzie - 2300 osób, a w grudniu - 2873. Wśród osób występujących z partii dominowały osoby młode; powyżej 60 lat miał tylko jeden jej członek⁴⁴.

W lutym 1981 r. szeregi partyjne stopniały już o 3671 osób, a w marcu - o 4337. Najmniejszy odpływ odnotowano w sierpniu - o 662 osoby. Znowż zapewne przesądziła o tym wakacyjna pora, było to jednak i tak ponad siedmiokrotnie więcej niż rok wcześniej. W kilku największych zakładach województwa poziom upartyjnienia 30 czerwca obliczano na 28%. 31 października wojewódzka organizacja osiągnęła liczbę 104 588 członków. Osoby występujące podawały jako przyczyny najczęściej brak zaufania do partii, brak rozliczeń byłych przywódców lub niedobory żywności. W województwie w okresie od 1 września 1980 r. do 31 sierpnia 1981 r. wystąpiło z partii 10 002 członków i kandydatów, w ciągu następnych dwóch tygodni dołączyło kolejnych 87 osób. W grudniu 1981 r., czyli w okresie wprowadzania stanu wojennego, największy w województwie odsetek członków i kandydatów opuścił partię na UŁ, gdzie z 1053 osób wystąpiły 33 (3,1%). Ani jeden taki wypadek nie zdarzył się natomiast w tym okresie na AM (593 osoby) i w KWMO (1390 osób)⁴⁵.

⁴³ APŁ, KŁ PZPR, 1721, *Informacje ogólne o stanie liczebnym łódzkiej organizacji PZPR 1980-1981, Informacja o stanie liczebnym i składzie społeczno-zawodowym łódzkiej organizacji partyjnej w r. 1980*, 01.1981 r., k. 42-44; APŁ, KŁ PZPR, 1758, *Zestawienie statystyczne dotyczące komitetów zakładowych za 1981 r., Sprawozdanie z organizacji partyjnych w komitetach zakładowych - XII 1981*, b. d., k. 2-5; APŁ, KŁ PZPR, 1759, *Zestawienia statystyczne dotyczące organizacji partyjnej za 1981 r., Sprawozdanie o stanie i składzie społeczno-zawodowym organizacji partyjnej województwa łódzkiego za grudzień 1981 r.*, b. d., k. 6.

⁴⁴ APŁ, KŁ PZPR, 1721, *Informacje ogólne o stanie liczebnym łódzkiej organizacji PZPR 1980-1981, Informacja o stanie liczebnym i składzie społeczno-zawodowym łódzkiej organizacji partyjnej w r. 1980*, 01.1981 r., k. 42-44.

⁴⁵ APŁ, KŁ PZPR, 1261, *Informacje teleksowe dla KC 1981, Informacja 293/81*, 31.08.1981 r., k. 1, *Informacja 303/81*, 15.09.1981 r., k. 5; APŁ, KŁ PZPR, 1433, *Sytuacja w województwie i zakładach pracy między grudniem 1981 r. a lutym 1982 r., oceny, informacje, Działalność organizacji partyjnych i sytuacja społeczno-polityczna w zakładach będących w bezpośrednim zainteresowaniu KC PZPR w województwie miejskim łódzkim*, 1982 r., k. 17; APŁ, KŁ PZPR, 1722, *Informacje ogólne o stanie liczebnym łódzkiej organizacji PZPR 1981-1983, Wstępna informacja dotycząca stanu liczbowego wojewódzkiej organizacji partyjnej w okresie 31VI[!]-1980-31XI[!]-1981*, 20.11.1981 r., k. 1-3; APŁ, KŁ PZPR, 1758, *Zestawienie statystyczne dotyczące komitetów zakładowych za 1981 r., Sprawozdanie*

Już jesienią 1980 r. powstał ruch struktur poziomych, zwanych popularnie poziomkami. Polegał on na nawiązywaniu współpracy pomiędzy podstawowymi organizacjami partyjnymi z różnych zakładów w celu wymiany doświadczeń i współpracy w działalności partyjnej. Choć takie hasła brzmią niewinnie, to jednak w PZPR ich realizacja była zakazana – wszelkie kontakty organizacyjne mogły odbywać się tylko z wyższym organem (pionowo), a z równymi sobie jednostkami (poziomo) mogły się odbywać głównie przy sformalizowanych okazjach. Struktury poziome przełamywały ten schemat, współpracując ze sobą nie tylko przy podejmowaniu inicjatyw wyższych komitetów partyjnych, ale również przy wypracowywaniu metod naprawy partii. Oczywiście na takie rozwiązanie decydowały się tylko te organizacje, w których większość zdobyły sobie nurty demokratyczne. Musiały też wykazać się pewną odwagą, by postąpić wbrew regułom obowiązującym w partii. Przeważnie dążono, by w poziomce znalazły się zarówno zakłady przemysłowe, jak i uczelnie, umożliwiało to bowiem nie tylko wymianę doświadczeń z pracy partyjnej w różnych typach placówek, ale też wzajemne wsparcie. Uczelnie mogły stać się zapleczem intelektualnym dla robotniczych w większości organizacji fabrycznych; robotnicy mogli przez swą liczebność i konieczność liczenia się władz z nimi wesprzeć argumenty pracowników naukowych. Ta lista korzyści przypominała kooperację wewnątrz „Solidarności”. Poziomki wprowadziły nie urządały strajków, jednak zdarzało się ich przystępowanie do strajków „Solidarności”.

Struktury poziome wywodziły się z Torunia, dużą rolę w ich powstaniu odegrał tamtejszy działacz Zbigniew Iwanow. Poziomki żądały przyjęcia demokratycznego statutu partii i przeprowadzenia autentycznych wyborów wewnętrznych oraz wolności dyskusji politycznych. Ich działacze najczęściej przychylnie odnosili się do „Solidarności”, choć większość wcale nie chciała konfliktować się z aparatem partyjnym, dlatego wspierała raczej liberalne skrzydło partii. Poza samym Iwanowem niewielu było animatorów poziomek upatrujących w związku recepty na poprawę sytuacji w Polsce⁴⁶.

Kryzys bydgoski w marcu 1981 r. spowodował szczególną aktywność omawianych struktur. Nastroje prosolidarnościowe w dużym stopniu powstały pod wpływem wspomnianego już listu Stefana Bratkowskiego. Liczne organizacje partyjne

z organizacji partyjnych w komitetach zakładowych - XII 1981, b. d., k. 2-5; APŁ, KŁ PZPR, 1759, Zestawienia statystyczne dotyczące organizacji partyjnej za 1981 r., Sprawozdanie o stanie i składzie społeczno-zawodowym organizacji partyjnej województwa łódzkiego za grudzień 1981 r., b. d., k. 6.

⁴⁶ A. Friszke, *op. cit.*, s. 422.

podejmowały rezolucje wysyłane do KC, w których wzywano do porozumienia z „Solidarnością”. Często żądano odnowy w partii czy potępienia użycia siły przez MO. Nierzadko też członkowie partii brali udział w strajku ostrzegawczym. Kończące kryzys IX plenum KC (29-30 marca) stało się tematem licznych komentarzy, również w partii. Organizacje podstawowe nadsyłały do lokalnych komitetów, w tym KŁ, opinie o przebiegu plenum, przeważnie były to protesty przeciw jego efektom. Autorzy uzasadniali je tym, że posiedzenie nie oddało opinii szeregowych członków partii. Komitety Zakładowe „Elty” i „Foniki” dodatkowo domagały się wprowadzenia niestrajkowych metod rozwiązywania konfliktów, ale zaznaczyły też, że w razie ich niepowodzenia partia robotnicza musi przyłączyć się do robotników i strajkować⁴⁷.

W dniach 29 i 30 kwietnia odbyło się X plenum, na którym rozważano po raz kolejny strategię partii, sprawy statutowe i zwołanie nadzwyczajnego zjazdu. Poziomki w wielu zakładach ogłosiły pogotowie partyjne, wysłały również swych przedstawicieli na plenum. Nie wpuszczono ich jednak na salę obrad KC. Na plenum przyjęto propozycję daleko idącej demokratyzacji wewnątrzpartyjnej, zarazem jednak zaczęto eliminować poziomki. Uzasadniano to posunięcie ryzykiem interwencji sowieckiej. Uchwalono też ordynację na zjazd, faworyzującą mniejsze organizacje. Wobec takiego obrotu sprawy Iwanow odszedł z partii, co tylko przyspieszyło proces zanikania poziomek⁴⁸.

Badania socjologiczne na członkach PZPR zatrudnionych w dużych zakładach, przeprowadzone w czasie kampanii przedzjazdowej przez samą partię, wykazały, że aż 61% z nich uważało, że partia źle realizuje interesy robotnicze. 54% uznawało utworzenie partii opozycyjnej za korzystne dla kraju, a 27% nie chciało przywileju kierowniczej roli partii. 80% członków stanowili wierzący, a 25% to regularnie praktykujący; 71% należało do „Solidarności”. Aż 99% oczekiwało od władz konsekwencji w realizowaniu porozumień społecznych⁴⁹.

Również w województwie łódzkim jesienią 1980 r. pojawiły się tendencje do zmieniania partii od środka. Już 9 września przeprowadzono w Łodzi naradę aktywu z udziałem przysłanego przez Komitet Centralny Stefana Olszowskiego. Zakładowi działacze wskazywali na niej, że strajki sierpniowe dotyczyły nie tylko spraw

⁴⁷ A. Friszke, *op. cit.*, s. 360; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 104, 30.03.1981 r., s. 1.

⁴⁸ A. Friszke, *op. cit.*, s. 427-428.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 470.

placowych, ale też stylu kierowania państwem. Aktualne kierownictwo werbalnie poparło te zastrzeżenia⁵⁰.

Przyjrzyjmy się przez chwilę postawom pracowników partii. W łódzkim aparacie partyjnym, podobnie jak w centralnym, nastroje odbiegały nieco od nastrojów dołów partyjnych. Najmniejszą skłonność do reform wykazywał w Łodzi pion organizacyjny. Nieznacznie lepsza pod tym względem sytuacja panowała w pionie propagandy. Tymczasem to te dwa piony odpowiadały za przygotowanie informacji dla decydentów. Poprzez stronnicy dobór informacji można było wzmacniać jedną ze stron w partii i faktycznie aparat wspierał - przeciwników reform. Z tych uwarunkowań zdawało sobie sprawę wielu działaczy partyjnych, w tym właśnie członków kierownictwa. Jeśli zaś mielibyśmy analizować postawy pracowników aparatu wg jednostek terenowych, to reformatorzy w Łodzi najliczniej byli reprezentowani w Śródmieściu i na Górzej⁵¹.

Pierwsze po strajkach sierpniowych plenum Komitetu Łódzkiego odbyło się dopiero 11 października, a poświęcono je realizacji uchwał VI plenum KC sprzed kilku dni. W obszernym referacie Egzekutywa podkreślała działania organizacji partyjnych w zakładach na rzecz wygaszenia strajków. Zapowiadała zmiany w strukturze produkcji, by spełnić zalecenia KC, ale już przy postulacie zniesienia trzeciej zmiany zapowiadano dużą ostrożność. Za konieczne uznano natomiast dokończenie przede wszystkim inwestycji już rozpoczętych. Planowano również wysłać do zakładów lektorów partyjnych, by ci przekonywali załogi do partii, która miała być wg Egzekutywy KŁ nierozumiana. Na zakończenie przeciwstawiono się pomysłowi ograniczenia przyjęć do partii, gdyż miało to sprzyjać karierowiczom (nie wyjaśniono dlaczego). Nie znamy przebiegu dyskusji nad referatem, natomiast w przyjętej uchwale KŁ wsparł postulaty zwołania nadzwyczajnego zjazdu partii i przywrócenia demokracji wewnątrzpartyjnej. Nakazano także organizacjom partyjnym w zakładach przeanalizować stan poszczególnych inwestycji do czasu następnego plenum⁵².

Na następnym posiedzeniu, 17 listopada 1980 r., w zasadzie nie powrócono do tego wątku. Oficjalne enuncjacje znów brzmiały ostro, a po dyskusji nie pozostały ślady w dokumentach. Podobna sytuacja wystąpiła na kilku kolejnych posiedzeniach. Najważniejszą decyzją w tym okresie była zmiana I sekretarza KŁ. Już na posiedzeniu Rady Narodowej Miasta Łodzi 23 października Bolesław Koperski jako jej

⁵⁰ APŁ, KŁ PZPR, 162, *Plenum z 11 X 1980 r., Referat*, b. d., k. 5.

⁵¹ Relacja Stanisława Zaręby z 5.08.2019 r.

⁵² APŁ, KŁ PZPR, 162, *Plenum z 11 X 1980 r., Wprowadzenie*, b. d., k. 1, *Referat*, b. d., k. 4, 15, 17, 21, 25, *Uchwała Komitetu Łódzkiego*, b. d., k. 27, 29.

przewodniczący zadeklarował, że w następnym roku przewodnictwo powinien objąć ktoś inny. W ten sposób zerwano by z praktyką łączenia tej funkcji z pozycją I sekretarza. Dość nieoczekiwanie jednak Koperski najpierw utracił fotel I sekretarza. Jego miejsce 17 listopada zajął Tadeusz Czechowicz. Ostatecznie w kilka dni po odwołaniu z funkcji partyjnej Koperski utracił również funkcję w radzie, której przewodniczącym został Mieczysław Serwiński, bezpartyjny profesor PŁ⁵³.

Jesienią 1980 r. sytuacja w niektórych zakładach była już na tyle zmieniona, że zauważono ją na forum Sekretariatu KŁ. Chodziło tu najwyraźniej o współpracę organizacji zakładowych z podmiotami spoza partii, czyli głównie „Solidarnością”. Sekretariat oceniał te tendencje jako groźne dla jedności partii. Na początku 1981 r. Sekretariat zdecydował o przeprowadzeniu rozmów z pracownikami politycznymi aparatu w województwie. Akcja miała posłużyć ocenie poszczególnych osób⁵⁴.

W listopadzie 1980 r. w niektórych komitetach zakładowych zaznaczyły się oddolne dążenia reformatorskie. W „Polteksie” opublikowano wówczas odezwę komunistyczną pt. „Manifest komunistów”. Z „Foniki” wyszła natomiast propozycja zmiany nazwy partii na Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza⁵⁵.

Pierwsza poziomka w województwie łódzkim powstała w Pabianicach w listopadzie 1980 r. W następnym miesiącu w Łodzi powstało zgrupowanie złożone z organizacji partyjnych pięciu placówek energetycznych oraz Instytutu Techniki Ciepłej. Łącznie objęło ono około 1 300 członków. Jego głównym celem było komentowanie propozycji związanych z reformą. Nie wiadomo jednak nic bliższego o jego działalności⁵⁶.

W tym czasie organizacje z PAN i Politechniki Łódzkiej zaproponowały utworzenie przy KŁ zespołu partyjnego zajmującego się merytoryczną analizą projektów zgłaszanych przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem, a dotyczących nauki. Zespół utworzono pod nazwą Łódzki Zespół Partyjny 22 grudnia 1980 r. z udziałem, poza

⁵³ (H. B. i G. R.), *Ścisła więź z ludźmi pracy zadecyduje o sile partii: Tadeusz Czechowicz I sekretarzem KŁ PZPR*, „Głos Robotniczy”, 18.11.1980 r., s. 1, 2; (Kas.), *Zaopatrzenie rynku w ocenie radnych*, „Dziennik Popularny”, 24-26.10.1980 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 163, *Plenum z 17 XI 1980 r.*, *Stenogram*, b. d., k. 36.

⁵⁴ APŁ, KŁ PZPR, 761, *Posiedzenia Sekretariatu VIII-XII 1980, Ustalenia nr 15/80 z posiedzenia Sekretariatu odbytego w dniu 21.11.1980 r.*, b. d., k. 18; APŁ, KŁ PZPR, 762, *Posiedzenia Sekretariatu I-IX 1981, Ustalenia nr 1/81 z posiedzenia Sekretariatu odbytego w dniu 7.01.1981 r.*, b. d., k. 1.

⁵⁵ APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975; 1977-1982, Informacja dotycząca sytuacji wojewódzkiej organizacji partyjnej*, 28.11.1980 r., k. 58-59.

⁵⁶ APŁ, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981, Informacja 156*, 25.04.1981 r., k. 28.

inicjatorami, komitetów uczelnianych UŁ i AM, a w jego skład następnie weszli reprezentanci wszystkich uczelni w mieście oraz niektórych placówek badawczych i fabryk (w tym „Polteksu” i „Foniki”) - łącznie udział w pracach brało 14 organizacji zakładowych. Jego działalność była szersza niż pierwotnie zakładano - poza nauką zajmowano się innymi istotnymi zagadnieniami, np. metodami przewodnictwa partyjnego w nowej sytuacji, demokratyzacją partii, systemem informacji wewnętrznej. Zespół miał działać we współpracy z wydziałami KŁ, choć był umocowany przy Wydziale Nauki i Oświaty. Liberalni działacze partii traktowali zespół jako poziomkę. Z pewnością nie należała ona do najbardziej ofensywnych w ruchu (w praktyce były one zróżnicowane), ale jako jedyna w Polsce funkcjonowała przy Komitecie⁵⁷.

Jak wspominał Paweł Wielechowski, członek Prezydium ZR, sam bezpartyjny, dzięki sekretarzowi partii ze swojego zakładu, „Bistony”, miał okazję przysłuchiwać się naradzie poziomek w „Fonice”. Oceniał, że „Najbardziej antykomunistyczne zebranie, które widziałem, to spotkanie >>poziomek<< w Fonice (...). Nieprawdopodobnie >>jechali<< na system i ówczesną rzeczywistość, my to byliśmy w stosunku do nich jak dzieci”. Dodajmy, że jeszcze w lipcu 1980 r., gdy partia zaczęła poszukiwać nowych osób, Wielechowski zgłosił się jako bezpartyjny na dwuletni kurs w Wojewódzkim Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu i dostał wówczas zgodę. Aktywność na zajęciach była tam znacznie niższa niż na zebraniach poziomek - ok. 10% uczestników zabierało głos - niemniej wykładowcy, którymi byli pracownicy uczelni, wygłaszali swoje opinie niekoniecznie zgodne z linią partii. Wart wspomnienia jest incydent, gdy jeden z prowadzących zaczął narzekać, że może czytać dzieła Marksa jedynie w RFN, ponieważ polskie i rosyjskie wydania są sfałszowane. Sam Wielechowski jeszcze podczas pierwszego internowania uzyskał zgodę na odroczenie egzaminów na WUML, dopiero po drugim odosobnieniu w maju 1982 r. został skreślony z listy słuchaczy⁵⁸.

Na sytuację w partii wpływały też inne czynniki niż poziomki. W związku z zapowiedziami zwołania przedterminowego zjazdu, należało wybrać nowe władze partyjne na wszystkich szczeblach. Teoretycznie wymagało to poczekania, aż zostanie podjęta formalna decyzja o zjeździe. W praktyce najbardziej zbuntowane organizacje zakładowe nie oglądały się na uchwałę KC. W listopadzie 1980 r. zarówno na

⁵⁷ APŁ, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981*, Informacja 156, 25.04.1981 r., k. 28; APŁ, KU PZPR UŁ, 70, IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR - Regulamin wyboru, założenia programowe itp., Informacja o utworzeniu Łódzkiego Zespołu Partyjnego, b. d., k. 34; APŁ, KU PZPR PŁ, 9, *Protokoły posiedzeń plenarnych KU 1981-1986*, Protokół nr 2 plenum z dn. 15.01.1981 r., b. d., k. 2-3; Relacja Stanisława Zaręby z 5.08.2019 r.

⁵⁸ M. Michalik, P. Wielechowski, *op. cit.*, s. 254-256.

Uniwersytecie Łódzkim, jak i Politechnice Łódzkiej konferencje partyjne nakazały wybrać nowe władze. Na początku 1981 r. takowe wybory odbywały się w wielu miejscach. W KŁ opracowano w tym celu tymczasowy regulamin wyborów. Wiele organizacji nie uznało go, stosując bardziej demokratyczne zasady. Tak działo się głównie w zakładach o charakterze inteligenckim, np. w uczelniach i instytutach, ale podobne decyzje podjął szereg zakładów przemysłowych, raczej nie największych („Fonica”, Zespół Elektrociepłowni im. Włodzimierza Lenina, „Wólczanka”). Kładziono tam nacisk, aby nie ograniczać liczby kandydatów do jakichkolwiek organów oraz wybierać egzekutywę i sekretarza na zebraniu delegatów. Na uczelniach dodatkowo wprowadzano tajne głosowanie⁵⁹.

Do 30 kwietnia 1981 r. zebrania wyborcze odbyły się w 818 podstawowych organizacjach partyjnych w województwie. W egzekutywach tych organizacji i podległych im organizacji oddziałowych zasiadły 5154 osoby, z których 2065 (40,1%) należało do „Solidarności”, 2040 (39,6%) do związków branżowych, a 92 (1,8%) - do autonomicznych. Na 1135 I sekretarzy (podstawowych i oddziałowych organizacji) aż 734 sprawowało swą funkcję po raz pierwszy. Do związków branżowych należało 646 lokalnych liderów (56,9%), do „Solidarności” - 368 (32,4%), a do związków autonomicznych - 10 (0,9%). Jak widać, wśród członków egzekutyw nowy związek miał lekką przewagę, ale wśród sekretarzy zdecydowanie dominowały stare związki. W tym samym terminie udało się zakończyć wybory w ośmiu komitetach zakładowych (takie komitety skupiały podstawowe organizacje z różnych działów tego samego pracodawcy, a działały w największych placówkach). Wybrano 75 członków egzekutyw, z których do związków branżowych należało 38 osób (50,7%), a do „Solidarności” - 35 (46,7%). Na 8 I sekretarzy stare związki reprezentowało 7 (87,5%), a ich głównego konkurenta - jeden (12,5%). Na stopniu wielkich zakładów przeważały już związki branżowe, ale wśród członków egzekutyw różnica nie była jeszcze duża, wśród sekretarzy natomiast - przygniatająca. Warto dodać, że w trakcie zebrań wyborczych zdarzało się usuwanie z sali obrad członków KŁ przysłanych dla zabierania głosu i wyrażania woli wyższej instancji⁶⁰.

⁵⁹ APŁ, KŁ PZPR, 1428, *Sytuacja społeczno-polityczna w województwie, informacje, oceny, Aktualne problemy pracy partyjnej*, 27.02.1981 r., k. 10-11; APŁ, KŁ PZPR, 3510, *Sytuacja na wyższych uczelniach 1980-1981, Informacja o sytuacji w środowisku akademickim*, 1.12.1980 r., k. 4.

⁶⁰ APŁ, KŁ PZPR, 1428, *Sytuacja społeczno-polityczna w województwie, informacje, oceny 1981, Informacja nr 163/81 dotycząca przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej na dzień 30.04.1981 r.*, b. d., k. 14-15, *Notatka z przebiegu zebrań partyjnych w zakładach*, 8.05.1981 r., k. 17.

Tymczasem władze łódzkie partii prowadziły swoje działania, w których nie było widać przełomu. Dopiero 8 kwietnia 1981 r. pojawiają się na posiedzeniu KŁ ślady autentycznej dyskusji. Członkowie komitetu wskazywali, że już we wrześniu partia obiecała stanąć na czele przemian i zwołać swój zjazd; ponad pół roku później partia wciąż obiecywała zwołać swój zjazd. Narzekano, że KC nie odpowiada na ich wnioski, podczas gdy KŁ na wnioski niższych instancji musi odpowiadać. Wspominano, że w wielu komitetach zakładowych pojawiali się kandydaci na sekretarzy, którzy, dowiedziawszy się o konieczności przejścia do aparatu partyjnego, rezygnowali z kandydowania. Miało to świadczyć o fatalnej opinii tegoż aparatu⁶¹.

W końcu jednak przystąpiono do wybierania nowych władz w związku z nadchodzącym zjazdem. Konferencje wyborcze przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem przebiegały inaczej niż dotychczasowe, nie tylko w zakładach, które wystąpiły przed szereg i wybrały swe władze z własnej inicjatywy. Różnica była odczuwalna nawet w organizacjach wojewódzkich. Aparat partyjny nie mógł już ustawiać wyborów i likwidować dyskusji. W wielu województwach nie wybierano do ścisłego kierownictwa jego dotychczasowych członków, zwłaszcza tych przysłanych kilka lat wcześniej przez Komitet Centralny. Zarazem trudno było wskazać jakąś tendencję – w niektórych województwach wygrywali ludzie związani z poziomkami (np. w poznańskim), w innych - przedstawiciele „betonu” (np. w warszawskim). Wymiana władz w kampanii przedzjazdowej okazała się znacząca – w województwie łódzkim wśród nowo wybranych I sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych aż 60% sprawowało swą funkcję po raz pierwszy, tylko co trzeci z nich był robotnikiem. W komitetach wojewódzkich w całej Polsce wymieniono od 85 do 94% składu⁶².

W ramach przygotowań do zjazdu utworzono Łódzką Komisję Zjazdową, która miała opracować alternatywny wobec centralnego spis pomysłów na to, co powinno zostać uchwalone na zjeździe. Pojawiło się w trakcie jej obrad kilka istotnych kontrowersji. Najważniejszym punktem stało się zastanawianie się, czy partia ma prawo do sprawowania kierowniczej roli tylko dlatego, że zdobyła władzę w 1945 r. Zdarzały się opinie, że zdobytego wielkim trudem prawa nie może nikomu odstąpić, że błędy

⁶¹ APŁ, KŁ PZPR, 165, *Posiedzenie plenarne z 30 I i 8 IV 1981 r.*, *Biuletyn KŁ „Informujemy”*, nr 8, b. d., k. 98.

⁶² A. Friszke, *op. cit.*, s. 469-470; APŁ, KŁ PZPR, 27, *XXII łódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza z 17 i 22-27 VI [1981 r.], protokoły posiedzeń komisji i dyskusja, Sprawozdanie Komitetu Łódzkiego na konferencję – druk do użytku wewnątrzpartyjnego*, b. d., k. 25.

dotyczyły tylko metod i stylu pracy, a nie ideologii, zatem nie można podważyć przywódczej roli partii. Inni członkowie wskazywali jednak konieczność codziennego udowadniania swego przywództwa, choćby ze względu na przeszłe kryzysy. Partia według nich nie mogła hamować cudzych działań, musi natomiast inicjować własne - takie, które uważa za słuszne. Za konieczną uznawano współpracę z „Solidarnością”. Przedstawiciele tego poglądu podkreślali, że nie styl zarządzania był błędny, tylko cały system nie zdał egzaminu. Sprzeciwiali się ograniczaniu się do sprawdzania, czy ludzie na kierowniczych stanowiskach mają kompetencje. Ważne były też warunki organizacji pracy. W tej grupie oceniano też, że partia reprezentowała tylko samą siebie, nie reprezentując żadnej klasy społecznej, co miało stać się źródłem pędu do bogacenia się⁶³.

Kolejną kontrowersję tworzył stosunek do zwolenników przeciwnych poglądów. Część członków komisji twierdziła, że rozwiązanie problemów z zaopatrzeniem pozwoli odzyskać zaufanie społeczne, natomiast przeciwnicy polityczni zawsze będą istnieć. Nie zamierzano się nimi przejmować. Większość optowała jednak za zmianą w sposobu sprawowania władzy. Musiał on być bardziej demokratyczny, partia musiała swoją kierowniczą rolę sprawować w imieniu społeczeństwa i z jego upoważnienia. Tylko w ten sposób udałooby się odzyskać zaufanie społeczne. Tezy Centralnej Komisji Zjazdowej na temat kierowniczej roli partii zwolennicy wspomnianego poglądu powszechnie uznawali za szereg sloganów⁶⁴.

Wreszcie niektórzy uważali, że partia powinna być arbitrem między rządem a społeczeństwem. Inni stali na stanowisku, że w ten sposób stawiałaby się w roli mądrzejszej od reszty społeczeństwa. Nie chcieli też, by partia wspierała rząd. Ich zdaniem, miała inspirować rząd poprzez program, powinna też dopuszczać stronnictwa sojusznicze i inne organizacje masowe do wyrażania swych poglądów i uwzględniać je. Zwolennicy tej opcji proponowali również klarowny podział kompetencji organów centralnych: KC miał oceniać kluczowe problemy, a Biuro Polityczne - wyciągać praktyczne wnioski. Analiza wszystkich wymienionych punktów spornych prowadzi do wniosku, że Łódzka Komisja Zjazdowa została zdominowana przez grupę reformatorów, którzy, nie potrafiąc się rozstać z systemem monopartyjnym, próbowali go pogodzić z demokracją. Ich opinie w tym zakresie szły dość daleko. Wobec braku takich komisji w innych województwach nie było jednak możliwe utworzenie na

⁶³ H. Sroczyński, *Wszyscy możemy rządzić*, „Głos Robotniczy”, 6.04.1981 r., s. 4.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 4.

zjeździe koalicji reformatorskich komisji; komisja centralna zyskiwała już na starcie przewagę w rekomendowaniu swych pomysłów⁶⁵.

Zanim jednak doszło do zjazdu, musiano wybrać nowe władze partyjne województwa. Temu celowi służyła XXII Łódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza, odbyta 17 i od 22 do 27 czerwca 1981 r. z udziałem czterystu czternaściorga delegatów. Było wśród nich 56 kobiet. Większość - 302 osoby – należała do związków branżowych, ale 83 osoby zaliczały się do „Solidarności”. Kolejne cztery to członkowie związków autonomicznych. Ponad 20 delegatów nie należało do żadnego związku. Nieco ponad połowę delegatów stanowili pracownicy umysłowi – 234 osoby. 117 to robotnicy, a zaledwie 2 – chłopi. Kilkadziesiąt osób nie należało do żadnej z tych grup, mogli być wśród nich rzemieślnicy, funkcjonariusze, emeryci, studenci. 187 delegatów miało wykształcenie wyższe, a kolejne 155 średnie (w tym niepełne wyższe). Aż 355 osób zasiadło na konferencji po raz pierwszy w życiu. Stworzyli oni największą ze wszystkich wymienionych większości; tylko co siódmy delegat miał jakiegokolwiek doświadczenie⁶⁶.

Komitet Łódzki przygotował na konferencję tezy programowe – kilkunastostronicowy dokument zawierający 50 tez. W pierwszej tezie stwierdzano, że rozliczenie winnych naruszania „norm leninowskich” doprowadzi do odzyskania przez partię autorytetu społecznego. Liczono się z koniecznością wykorzystania wszelkich dostępnych środków, nawet postępowań karnych, jeśli pojawią się do nich przesłanki. W jednej z następnych tez sformułowano opinię, że wypaczenia lat 1948-1949 nie zostały przewyżnione ani w 1956 r., ani też w 1971, co miało stać się przyczyną kryzysu r. 1980. Za konieczne uznano rozpatrzenie przez Zjazd przyczyn wszystkich dotychczasowych kryzysów, łącznie z tymi z lat 1968 i 1976. Podkreślano też, że kryzys nie był skutkiem socjalizmu, lecz odstępstw od niego, postulowano, by PZPR określono prawnie jako jedyną siłę odpowiedzialną za rozwój socjalizmu przed narodem i międzynarodowym ruchem robotniczym⁶⁷.

Obok tych tez, nastawionych na obronę pozycji partii, postulowano również jej osłabienie. Proponowano redukcję liczby stanowisk objętych nomenklaturą i szerszy dostęp bezpartyjnych na stanowiska, które pozostaną w nomenklaturze. Domagano się

⁶⁵ *Ibidem*, s. 4.

⁶⁶ APŁ, KŁ PZPR, 27, *XXII łódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza z 17 i 22-27 VI [1981 r.], protokoły posiedzeń komisji i dyskusja, Sprawozdanie statystyczne o delegatach*, b. d., k. 211-212.

⁶⁷ APŁ, KŁ PZPR, 27, *XXII łódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza z 17 i 22-27 VI [1981 r.], protokoły posiedzeń komisji i dyskusja, Tezy programowe na konferencję – druk do użytku wewnątrzpartyjnego*, b. d., k. 2-4.

określenia kompetencji organów partyjnych, ujawniania zgłoszonych do nich wniosków z nazwiskami wnioskodawców, a także określenia reguł wyborczych. Chciano, by Zjazd ustalił, że aparat partyjny pełni rolę służebną wobec partii⁶⁸.

W sprawozdaniu ze swej działalności Komitet Łódzki wymieniał niektóre bolączki sytuacji przed Sierpniem: rozdziew między propagandą a rzeczywistą sytuacją gospodarczą, nieliczenie się zwierzchnictwa partii z szeregowymi członkami. Przywołał też naradę działaczy partyjnych ze Stefanem Olszowskim, odbytą 9 września 1980 r. To wtedy podobno po raz pierwszy członkowie partii wyrazili swe prawdziwe opinie⁶⁹.

W trakcie konferencji odbyła się długa dyskusja, w której trakcie wielu dyskutantów poruszało tematy bliskie swojemu zawodowi, dominowały jednak sprawy ogólniejsze. Niektórzy krytykowali oderwanie władz od rzeczywistości (np. Jerzy Biran). Wspominano również o proteście Konferencji Gminnej w Nowosolnej, uchwalonym przeciw nieodwiedzeniu jej obrad przez nikogo z łódzkich władz partyjnych. Duże emocje wzbudziła kwestia ograniczenia liczby kadencji dla osób wybieranych na funkcje partyjne do dwóch. Propozycja Marka Demczuka, by wprowadzić taki wymóg została skrytykowana przez wielu delegatów. Część wskazywała, że zbyt częste zmiany na stanowiskach mogłyby w praktyce oddać część władzy aparatowi partyjnemu. Zmiany tej nie dałoby się przeprowadzić bez zmiany statutu, zatem na tym forum trzeba było ją pozostawić. Silne kontrowersje wzbudziła też sprawa możliwości kandydowania na zjazd osób niezwiązanych z województwem łódzkim, przysyłanych z Komitetu Centralnego. Tu również statut nie pozwalał nie dopuścić ich do kandydowania⁷⁰.

Pod koniec konferencji podjęto uchwałę, która powtarzała tezy KŁ, jedynie w nieco innej kolejności. I sekretarzem ponownie wybrano Tadeusza Czechowicza. Na 392 głosy ważne, za jedyną kandydaturą padło 331, przeciwnych było 61. Jak widać, stosunkowo znaczna liczba, bo ponad jedna siódma, sprzeciwiła się wyborowi dotychczasowego lidera. Wybrano też 79 delegatów na IX Zjazd – 28 mandatów

⁶⁸ APŁ, KŁ PZPR, 27, *XXII łódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza z 17 i 22-27 VI [1981 r.], protokoły posiedzeń komisji i dyskusja, Tezy programowe na konferencję – druk do użytku wewnątrzpartyjnego*, b. d., k. 5-6.

⁶⁹ APŁ, KŁ PZPR, 27, *XXII łódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza z 17 i 22-27 VI [1981 r.], protokoły posiedzeń komisji i dyskusja, Sprawozdanie Komitetu Łódzkiego na konferencję – druk do użytku wewnątrzpartyjnego*, b. d., k. 18-20.

⁷⁰ APŁ, KŁ PZPR, 26, *Stenogram XXII Łódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej 17 VI i 22 VI [1981 r.]*, *Stenogram XXII Łódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej 17 VI i 22 VI [1981 r.]*, b. d., k. 16, 43; APŁ, KŁ PZPR, 27, *XXII łódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza z 17 i 22-27 VI [1981 r.], protokoły posiedzeń komisji i dyskusja, Dyskusja*, b. d., k. 87.

obsadziły największe zakłady na swoich konferencjach, konwencji pozostało 51 miejsc. Na 365 głosów ważnych w pierwszym głosowaniu najwięcej zebrał Janusz Galewski – 242, czyli dwie trzecie, daleko jednak było do jednomyślności. Najślabszy wynik to 131, czyli około jednej trzeciej. Wybrano jednak najważniejszych działaczy z województwa, m. in. Tadeusza Czechowicza i Zdzisława Grzelaka⁷¹.

Do Komitetu Łódzkiego kandydowało 196 osób: 170 wytypowanych przez konferencje niższego stopnia, a pozostałe zgłoszone z sali. Tym razem, jak widać, ustępująca Egzekutywa nie zgłosiła swoich kandydatur. W nowym Komitecie Łódzkim zasiadły 122 osoby, w tym 20 kobiet. Również tu dominowali członkowie związków branżowych: 81 osób. Do „Solidarności” należało 24 członków komitetu, a tylko jedna osoba – do związku autonomicznego. Znowu kilkanaście osób nie zrzeszyło się w żadnym związku zawodowym. Około jednej trzeciej stanowili członkowie struktur poziomych. Większość, bo 76 osób, stanowili pracownicy umysłowi, w tym 13 pracowało w aparacie partyjnym. Studia ukończyło 58 osób, czyli niemal połowa. Stu członków wybrano do tego gremium po raz pierwszy. Komitet na pierwszym posiedzeniu zebrał się 25 czerwca, wybrał Egzekutywę i Sekretariat. Do obu organów wybrano kandydatów zgłoszonych przez I sekretarza, mimo że do Egzekutywy zgłoszono też kandydatów z sali. Tutaj utrzymały się zatem stare zwyczaje⁷².

Na oczekiwanym przez członków partii IX Nadzwyczajnym Zjeździe (14-20 lipca) również nic nie dało się wyreżyserować. Na niemal 2 tys. delegatów 90% brało udział w zjeździe po raz pierwszy w życiu, ponad połowa miała wykształcenie co najmniej niepełne wyższe, 20% należało do „Solidarności”. Jak wskazują badacze, np. Andrzej Friszke, brakuje jak dotąd naukowej analizy obrad zjazdu. Jednak już pobieżny przegląd wskazuje, że mimo rozlicznych polemik między delegatami brakło na zjeździe nurtu jednoznacznie demokratycznego⁷³.

⁷¹ APŁ, KŁ PZPR, 27, *XXII łódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza z 17 i 22-27 VI [1981 r.], protokoły posiedzeń komisji i dyskusja, Uchwała XXII Łódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej*, b. d., k. 77, *Protokół komisji skrutacyjnej*, 22.06.1981 r., k. 186, *Protokół komisji skrutacyjnej*, 17.06.1981 r., k. 187, *Przedstawiciele województwa na zjeździe*, b. d., k. 219, *Wybór delegatów*, b. d., k. 260.

⁷² G. Romanowski, *Prawo do bezprawia: Weryfikacja dziennikarzy*, „Kronika Miasta Łodzi” 2011 nr 4, Łódź 2011, s. 19-20; APŁ, KŁ PZPR, 26, *Stenogram XXII Łódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej 17 VI i 22 VII [1981 r.]*, *Stenogram XXII Łódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej 17 VI i 22 VII [1981 r.]*, b. d., k. 31, 36; APŁ, KŁ PZPR, 27, *XXII łódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza z 17 i 22-27 VI [1981 r.], protokoły posiedzeń komisji i dyskusja, Sprawozdanie statystyczne o członkach komitetu wojewódzkiego*, b. d., k. 213-214; APŁ, KŁ PZPR, 166, *Posiedzenie plenarne z 5, 25 VI i 27 VII 1981 r., Protokół posiedzenia plenarnego KŁ PZPR z 25.06.1981 r.*, 8.06.1981 r., k. 51-52, 54-56.

⁷³ A. Friszke, *op. cit.*, s. 471.

Do nowego KC wybrano na zjeździe głównie kandydatów o mało konsekwentnych poglądach, przepadli zarówno reprezentanci „betonu”, jak i osoby uchodzące za liberalne. Biuro Polityczne składało się z reprezentantów różnych nurtów, najwięcej jednak było zwolenników nurtu zachowawczego. W biurze zasiadł też I sekretarz Komitetu Łódzkiego Tadeusz Czechowicz⁷⁴.

Po zjeździe w dalszym ciągu utrzymywała się wzmożona aktywność organizacji zakładowych partii. Najważniejszy epizod w Łodzi przydarzył się na początku października 1981 r. W dwóch zakładach komitety zakładowe zażądały rozliczenia byłych przywódców partii. Były to komitety z „Polmerino” i „Alby”. W „Polmerino” dodatkowo domagano się reakcji na działania „Solidarności”. Równocześnie jednak masy członkowskie powszechnie pytały o przyczyny odcinania „Solidarności” od dostępu do mediów. W nieustalonym śródmiejskim zakładzie jeden z członków partii pytał na jakimś zebraniu, dlaczego w telewizji pokazuje się głupich ludzi, takich jak Albin Siwak (!). Jesienią 1981 r. zaznaczyła się też aktywność ZSMP. W wielu łódzkich zakładach organizacja młodzieżowa ostentacyjnie odcinała się od miejscowych komitetów partyjnych. Widoczne było już w tym okresie zniechęcenie członków partii. Na zebraniach frekwencja przeważnie była niska. W czwartym kwartale 1981 r. prawie nigdy nie przekraczała 50%, minimalnie osiągała 15%⁷⁵.

Tak prezentowała się sytuacja w wojewódzkiej organizacji partyjnej. Tendencje do odnowy partii bądź do rozstania się z nią ujawniały się również na poziomie zakładów, co było już sygnalizowane. Trzeba teraz dokładniej przyjrzeć się sytuacji w organizacjach partyjnych kilku wybranych zakładów pracy.

Na początku przedstawiony został przemysł, który zatrudniał najwięcej osób w mieście. W największej fabryce Łodzi, „Unionteksie”, liczba członków partii spadła z 2250 w końcu sierpnia 1980 r. do 1916 w maju 1981 r. Z inicjatywy I sekretarza KZ Aurelii Żelaznej podejmowano w tym okresie próby mediacji partii dla łagodzenia konfliktów trzech działających w zakładzie związków zawodowych. Pomysł wynikał ze

⁷⁴ *Ibidem*, s. 472-473.

⁷⁵ APŁ, KŁ PZPR, 865, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w kraju nadsyłane z KC 1981, Informacja nr II/133/81*, 8.10.1981 r., k. 212-213; APŁ, KŁ PZPR, 1428, *Sytuacja społeczno-polityczna w województwie, informacje, oceny 1981, Informacja o przebiegu zebrań POP*, 30.11.1981 r., k. 48; APŁ, KŁ PZPR, 1433, *Sytuacja w województwie i zakładach pracy między grudniem 1981 r. a lutym 1982 r., Ocena zjawisk politycznych VI 1981 - XII 1982 w województwie miejskim łódzkim*, b. d., k. 25; APŁ, KŁ PZPR, 1453, *Sytuacja społeczno-polityczna w dzielnicach i zakładach 1981-1982, Informacje ze śródmiejskich zakładów pracy*, 19.09.1981 r., k. 5; APŁ, KŁ PZPR, 1722, *Informacje ogólne o stanie liczebnym łódzkiej organizacji PZPR 1981-1983, Ocena stanu partii w województwie miejskim łódzkim do 10.01.1982 r., 12.01.1982 r.*, k. 6-7.

świadomości, że w każdym związku znajdowali się członkowie partii; liczone, że poprzez nich komitet wpłynie na postępowanie władz związków. Okazało się, że członkowie nie zamierzali być posłuszni partii. Równocześnie wielu bezpartyjnych i szeregowych członków partii zwracało się do zakładowych działaczy z pretensjami i pytaniami, na które ci nie znali odpowiedzi. Większość członków partii w zakładzie domagała się jak najszybszego zwołania IX Nadzwyczajnego Zjazdu, a na nim zmiany programu i statutu⁷⁶.

W tych warunkach odbyła się 16 maja 1981 r. IX Zakładowa Konferencja Programowo-Wyborcza. W rozpoczynającym ją przemówieniu Aurelia Żelazna przypominała o powszechności postulatów związanych ze zjazdem, ale też o krytyce władz przeprowadzanej przez doły partyjne już przed VIII Zjazdem. Obowiązująca wówczas propaganda sukcesu nie pozwoliła jednak na jawne wystąpienie tej krytycznej tendencji. Protest sierpniowy przypisała Żelazna nieliczeniu się władz ani z członkami partii, ani ze społeczeństwem, co było trafną oceną. Poinformowała o pretensjach i pytaniami do działaczy zakładowych. Wskazała jako ich właściwego adresata kierownictwo partii. Wspomniała o próbach mediacji między związkami, a ich niepowodzenie przypisała upadkowi autorytetu partii. Przyznała się do działań chaotycznych, wynikających z otrzymywanych od zwierzchnictwa sprzecznych poleceń, a także informacji, które potem nieraz okazywały się fałszywe. Następnie wybrano nowy komitet zakładowy. I sekretarzem pozostała Żelazna⁷⁷.

Na pierwszym posiedzeniu komitetu 9 czerwca jednomyślnie uchwalono program działania zakładowej organizacji do czasu IX Zjazdu. Przewidywał on wzmocnienie kolektywności działania i jawności życia partyjnego. Na szkoleniach partyjnych miano dobierać bardziej interesujące tematy. Następną część obrad zajęła omawiana już przeze mnie sprawa Arkadiusza Ciupińskiego. Na posiedzeniu komitetu twierdzono, że część pracowników podpisała list przeciw jego przyjęciu pod naciskiem „Solidarności”. Zarzuty miały polegać na jego przeszłym sprawowaniu funkcji partyjnej i niepowitaniu kilku osób. Całą sprawę wielu członków komitetu traktowało jako zagrożenie

⁷⁶ APL, KZ PZPR Uniontex, 7, IX Konferencja Programowo-Wyborcza, *Protokół IX Konferencji Programowo-Wyborczej KZ PZPR w ŁZPB im. Obrońców Pokoju w dniu 16 maja 1981 r.*, b. d., k. 9-11, 13.

⁷⁷ APL, KZ PZPR Uniontex, 7, IX Konferencja Programowo-Wyborcza, *Protokół IX Konferencji Programowo-Wyborczej KZ PZPR w ŁZPB im. Obrońców Pokoju w dniu 16 maja 1981 r.*, b. d., k. 9-12.

bezpieczeństwa członków partii. W rzeczywistości, jak pamiętamy, Ciupińskiemu zarzucono wykorzystywanie stanowiska do prywatnych celów⁷⁸.

Już po IX Nadzwyczajnym Zjeździe uchwalono program na całą kadencję (do 1983 r.). Rozpocząło go sformułowanie o dokonanej już samokrytycznej ocenie dotychczasowego sposobu działania partii. Jako środki do zbudowania autorytetu wymieniono: rozmowy z członkami partii, których postawa polityczna lub moralna bądź umiejętności zawodowe budziły wątpliwości, oraz domaganie się rozliczenia winnych kryzysu. Organizacje podległe komitetowi miały korzystać z samodzielności danej przez nowy statut. Za konieczne uznano też analizowanie rozmieszczenia sił partii, choć przecież partia nie mogła samodzielnie przemieszczać swych sił. Powtórzono ustalenia poprzedniego programu. Planowano też ograniczać propagandę wizualną, ponieważ przeważnie denerwowała ona ludzi - teraz miałyby tylko pokazywać rolę zakładu w gospodarce⁷⁹.

Dnia 18 sierpnia na kolejnym posiedzeniu KZ skupiono się na omówieniu ponad 200 wniosków skierowanych od czasu strajków sierpniowych do władz wyższych: dyrekcji, zjednoczenia, ministerstw czy organów partii. I tak, dyrekcja zobowiązała się do ciągłych remontów niektórych elementów budynków, odmówiła natomiast przesuwania na inne stanowiska osób nadużywających zwolnień lekarskich. UMŁ wprowadził w sklepach województwa zapisy na pralki i lodówki oraz zobowiązał się do zagospodarowania nieużytków rolnych. Propozycja zmiany nazwy PZPR na Polską Socjalistyczną Partię Robotniczą lub Komunistyczną Partię Polski została odrzucona przez Zjazd. URM odmówił decyzji o powrocie do istnienia większych województw, co miało dotyczyć przede wszystkim tych, które dysponowały małą ilością ziemi rolnej. Po omówieniu opisanych wniosków, A. Żelazna opisała sytuację województwa, wspominając o niedawnych marszach głodowych i o konieczności poprawy warunków pracy, płac, zaopatrzenia. Wypowiedziała się też za przejściem do systemu dwuzmianowego ze względu na nadchodzącą falę przejść na emerytury. Z przebiegu posiedzenia wynika, że organizacja partyjna zabiegała o załatwienie spraw z bardzo różnych dziedzin. Zdarzało się też często, że jej opinie były zbliżone do opinii

⁷⁸ APŁ, KZ PZPR Uniontex, 7, IX Konferencja Programowo-Wyborcza, Program działania Zakładowej Organizacji Partyjnej do IX Zjazdu - Projekt, b. d., k. 43, Protokół Komisji Programowej, b. d., k. 46; APŁ, KZ PZPR Uniontex, 14, Protokoły posiedzeń plenarnych 1981-1983, Protokół nr 1/81 posiedzenia Plenum KZ PZPR Uniontex odbytego dnia 9.06.1981 r., b. d., k. 1-2.

⁷⁹ APŁ, KZ PZPR Uniontex, 7, IX Konferencja Programowo-Wyborcza, Program działania Zakładowej Organizacji Partyjnej na kadencję 1981-1983, b. d., k. 47-48, 50-51.

„Solidarności”. Do wprowadzenia stanu wojennego nie zaszły już w omawianym zakładzie żadne istotniejsze zdarzenia⁸⁰.

W kolejnym pod względem wielkości zakładzie, „Polteksie” organizacja partyjna liczyła w sierpniu 1980 r. 1575 członków i kandydatów na 5834 zatrudnionych, 31 maja 1981 r. do partii należały w zakładzie 1192 osoby, do stanu wojennego odeszło lub zostało usuniętych 165 osób. Po jego wprowadzeniu organizację opuściło zaledwie 12 osób, co oczywiście wiązać należy ze znacznym stopniem występowania z partii we wcześniejszym okresie. Tkalnie określano tu jako bastion „Solidarności”, w którym nawet sekretarze oddziałowych organizacji partyjnych popierali związek. Występujący z partii jako przyczyny podawali m. in. utratę zaufania do partii i rządu, kryzys, fakt, że KC przez rok w ogóle nie poprawił sytuacji życiowej, bądź niereprezentowanie klasy robotniczej przez PZPR. Spora grupa powoływała się na trudne warunki domowe lub zły stan zdrowia. Zdarzały się osoby wyjaśniające, że rezygnują z powodu wakacji. Albo było to sprawdzanie, jak daleko można się posunąć, albo wywołanie sytuacji, z której można się następnie śmiać⁸¹.

Organizacja partyjna podejmowała czasem wspólne akcje z „Solidarnością”. W ten sposób protestowała latem 1981 r. przeciw obniżce przydziałów kartkowych. Współdziałała też przy przygotowaniu wyborów do nowego samorządu zakładowego. W tej sprawie zresztą współdziałanie było znacznie szersze. Już w marcu 1981 r. komitet zakładowy wspólnie z dyrekcją zaprosił na spotkanie w sprawie tworzenia samorządu robotniczego ekspertów z UŁ i PAN. Z drugiej strony, czasami partia podejmowała inicjatywy samodzielne. Jako przykład można wskazać zaproszenie jednego z komendantów MO do zakładu na spotkanie z członkami partii. Miało ono na celu skłonienie milicji do większej dbałości o bezpieczeństwo w okolicy zakładu⁸².

Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza odbyła się tu w maju 1981 r. Przygotowana wcześniej uchwała głosiła konieczność oceniania jakości zebrań pod

⁸⁰ APŁ, KZ PZPR Uniontex, 14, *Protokoły posiedzeń plenarnych 1981-1983, Protokół nr 2/81 posiedzenia Plenum KZ PZPR Uniontex odbytego dnia 18.08.1981 r.*, b. d., k. 14-18, 20, 24, 32-34.

⁸¹ APŁ, KŁ PZPR, 1460, *Informacje o sytuacji w zakładowych organizacjach partyjnych, Raport o stanie zakładowej organizacji partyjnej w zakładach Marchlewskiego*, b. d., k. 12-13; APŁ, KZ PZPR Poltex, 4, *Konferencje sprawozdawczo-wyborcze 1975-1986, Protokół konferencji sprawozdawczej KZ ZPB Poltex odbytej w dniu 20.11.1982 r.*, b. d., k. 289; APŁ, KZ PZPR Poltex, 29, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy 1981-1983, Protokół posiedzenia Egzekutywy z 25.07.1981 r.*, b. d., k. 10, *Zmiany ilościowe organizacji partyjnej*, b. d., k. 71.

⁸² APŁ, KZ PZPR Poltex, 11, *Protokoły posiedzeń KZ, Oświadczenie Plenum Komitetu Zakładowego PZPR*, 3.12.1981 r., k. 32; AIPN Ld 0040/1997 t. 2, *Teczka pracy tw Ziutek, Informacja operacyjna*, 13.03.1981 r., k. 15.

kątem dyskusji, frekwencji itd. na wszystkich szczeblach organizacji zakładowej co najmniej raz w roku. Domagała się też od zjazdu wypracowania systemu informacji szybszego niż rozgłosnie zachodnie oraz przywrócenia szkolenia ideologicznego⁸³.

Już w listopadzie 1980 r. POP Wydziału Ruchu „Polteksu” opracowała, a po wyborach partyjnych w zakładzie nowy Komitet Zakładowy uchwalił „Manifest komunistów”. Tekst rozesłano do wszystkich wyższych instancji partyjnych i do redakcji „Trybuny Ludu”. Z żadnego miejsca nie przyszedł odzew. Manifest uznawał komunizm za „motor postępu ludzkości”. W Polsce miał on zostać wypaczony przez istnienie prywatnej własności, nierówności społecznych, a także naiwną wiarę w bezinteresowność ludzi i doktrynerstwo ekonomiczne (socjalizm utopijny). Panującego ustroju nie zaliczono do socjalizmu, lecz uznano za system rządów posiadaczy mandatów zaufania, którzy owe mandaty sobie przywłaszczyli. Zgodnie z marksistowskimi teoriami ów ustrój nazwano mandatalizmem i dopatrywano się w nim walki klas. Wskazywano, że owa walka doprowadziła do wcześniejszych kryzysów w 1956 r. i 1970 r., władza zaś próbowała je rozwiązać metodami z wczesnego kapitalizmu, tj. przemocą tłumaczoną jako przywracanie ładu i porządku. Choć w 1980 r. część ekipy kierowniczej próbowała powtórzyć ten scenariusz, to przewagę zdobyły siły pokojowe. Autorzy manifestu zażądali powrotu do ludowej demokracji. Domagali się też podniesienia poziomu życia, ale nie łamania praw moralnych dla zysku - takie postępowanie przypisano osobom niewierzącym w raj dla wszystkich (autorom raczej chodziło o raj na ziemi). Nie wykluczano samodzielnego prowadzenia prywatnego przedsiębiorstwa, ale właściciel musiałby obywać się bez pracowników. Dostrzegano w dotychczasowej praktyce dyktaturę i fikcję samorządności i demokracji wewnętrznej. Popierano także równouprawnienie światopoglądów religijnego i ateistycznego. Tekst w gruncie rzeczy nie potrafił zerwać z komunistycznymi dogmatami, nie wzbudził też zainteresowania „Solidarności” i innych grup niezależnych. Również IX Nadzwyczajny Zjazd nie podjął debaty nad tekstem⁸⁴.

Dnia 25 lipca Egzekutywa KZ, podsumowując zakończony zjazd, uchwaliła odezwę, w której wyrażała zadowolenie z oddania partii robotnikom i chłopom - na

⁸³ APŁ, KZ PZPR Poltex, 4, *Konferencje sprawozdawczo-wyborcze 1975-1986, Projekt uchwały Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Zakładowej Organizacji Partyjnej PZPR*, 16.05.1981 r., k. 257-259, 261, 263.

⁸⁴ T. Jaworski, *Niech partia zawsze partia znaczy*, „Głos Robotniczy”, 27.11.1980 r., s. 4; L. Włodkowski, *W poszukiwaniu skutecznego rad sposobu*, „Odgłosy”, 30.11.1980 r., s. 4-5.

200 członków KC było ich aż 110. Wskazano, że było to zasługą ruchu społecznego „Solidarności”, „odradzającego się” ruchu branżowego i zwolenników reform w partii. Wspomniano o konieczności poprawy sytuacji gospodarczej oraz walki z pozostałościami mandatalizmu. Wreszcie apelowano o spokój jako o najlepsze poparcie dla odnowy oraz apelowano do obu związków zawodowych o poparcie apelu⁸⁵.

Sierpniowy strajk prasowy w 1981 r. stał się dla odmiany okazją do zaznaczenia swego dystansu do „Solidarności”. W wydanym wówczas oświadczeniu Egzekutywa przedstawiła go jako groźbę powrotu do praktyk przedsierpniowych. Tak jak partia niegdyś była wyjęta spod krytyki, tak wtedy „Solidarność” miała próbować odebrać ludziom prawo do informacji z różnych źródeł. Tekst zakończono hasłem: „Wolność słowa - niezbywalną zdobyczą odnowy”. Oczywiście wolność słowa stanowiła zdobycz ruchu solidarnościowego, a nie ruchu na rzecz odnowy; ponadto strajk prasowy nie służył cenzurowaniu mediów rządowych, lecz zaprotestowaniu przeciw ich dezinformacjom. Widać, że niestety Egzekutywa miała problem z właściwą oceną sytuacji⁸⁶.

Przesuwanie się nastrojów władz partyjnych w kierunku antysolidarnościowym dało się zauważyć również na poziomie zakładowym. 20 sierpnia na posiedzeniu KZ „Polteksu” część członków postulowała współpracę z „Solidarnością”, ale większość z nich chciała to robić w celu utrzymywania związku w ryzach. Zgłoszono nawet opinię, że stroną przeciwną nie jest związek, lecz KOR. Józefa Śreniowskiego, często odwiedzającego Komisję Zakładową „Solidarności”, oskarżono o inspirowanie robotników do zadawania trudnych pytań na otwartych zebraniach partyjnych. Nie liczono się zatem z możliwością, że robotnicy sami nabrali wątpliwości co do poszczególnych aspektów życia (oczywiście część mogła nabyć takiej umiejętności wskutek dojrzewania intelektualnego pod wpływem kontaktów z opozycjonistami). Na tym posiedzeniu przegłosowano apel do „Solidarności” o współpracę bez żadnych warunków wstępnych, a samorząd zakładowy określono jako konieczny dla przywrócenia socjalizmu w Polsce. Następnego dnia, czyli po zakończeniu strajku prasowego, KZ podziękował załodze za umiarkowanie, które „zapobiegło utracie pokoju i spokoju”, proszono też o dalsze wspieranie KZ i wyrażono pragnienie

⁸⁵ APŁ, KZ PZPR Poltex, 29, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy 1981-1983, Odezwa do członków PZPR w ZPB im. J. Marchlewskiego*, 25.07.1981 r., k. 15.

⁸⁶ APŁ, KZ PZPR Poltex, 29, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy 1981-1983, Oświadczenie Egzekutywy KZ*, 18.08.1981 r., k. 20.

demaskowania KOR-u. Tu również sytuacja wewnętrzna partii pozostała do stanu wojennego dość statyczna⁸⁷.

Kolejny znaczący zakład to Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, nie tylko jeden z większych pracodawców w mieście, ale też znany z roli w strajkach sierpniowych. Zatrudniał on wówczas ok. 7,5 tys. pracowników. Partia w lipcu 1980 r. zrzeszała 2070 osób. W maju 1981 r. liczyła już tylko 1777 członków i kandydatów, a 31 grudnia 1981 r. osiągnęła liczbę 1642 osób⁸⁸.

W MPK pierwsza realna dyskusja na posiedzeniu KZ odbyła się dopiero 5 grudnia 1980 r. Zgłaszano wnioski, by wobec powstania „Solidarności” zacieśnić z nią relacje, pytania, dlaczego w Sekretariacie KZ nie zasiadał ani jeden robotnik. Informowano, że na niektórych wydziałach kierownicy współpracowali tylko z „Solidarnością”, pomijając związek branżowy i partię. Uchwała KZ stwierdzała przyjęcie linii VI plenum KC, polegającej na odnowie życia politycznego, porozumieniu ze wszystkimi patriotycznymi siłami i sprawowaniu kierowniczej roli partii tylko przez udział jej członków w organach władzy. Poparto doskonalenie demokracji wewnątrzpartyjnej i przeprowadzenie zebrań wyborczych, tam gdzie zażądamy tego członkowie. Domagano się też pociągnięcia winnych do odpowiedzialności za błędy w polityce państwa; poparto też zwołanie nadzwyczajnego zjazdu partii⁸⁹.

Wkrótce, po VII plenum KC, Egzekutywa w swym referacie opisała poruszenie w szeregach partii skupione na zmianach w jej działaniu i funkcjonowaniu państwa. Zalecano wygaszenie tendencji do rozliczeń dominujących jeszcze w wielu podstawowych organizacjach partyjnych. Podkreślano, że organizacja zakładowa miała rację, zgłaszając zastrzeżenia do wielu decyzji dotyczących przedsiębiorstwa, podczas gdy dyrekcja zbywała je zarzutem tragizowania. Na końcu tekstu doceniono odpowiedzialność związku branżowego i wyrażono wolę współpracy z „Solidarnością”⁹⁰.

⁸⁷ APŁ, KZ PZPR Poltex, 11, *Protokoły posiedzeń KZ, Protokół posiedzenia odbytego w dniu 20.08.1981 r.*, b. d., k. 1-2, *Referat Egzekutywy na plenum*, b. d., k. 3-4, *Podziękowanie*, 21.08.1981 r., k. 11, *Oświadczenie*, 20.08.1981 r., k. 12.

⁸⁸ APŁ, KŁ PZPR, 1460, *Informacje o sytuacji w zakładowych organizacjach partyjnych*, *Informacja o pracy zakładowej organizacji partyjnej w MPK*, 22.01.1982 r., k. 66, *Protokół Konferencji Sprawozdawczej KZ PZPR w MPK odbytej w dniu 28 maja 1982 r.*, b. d., k. 104.

⁸⁹ APŁ, KZ PZPR MPK, 6, *Protokoły posiedzeń plenarnych KZ 1979-1987, Protokół posiedzenia plenarnego KZ PZPR w MPK w dniu 5 grudnia 1980 r.*, b. d., k. 31-32, 35-36.

⁹⁰ APŁ, KZ PZPR MPK, 6, *Protokoły posiedzeń plenarnych KZ 1979-1987, Referat na temat zadań organizacji partyjnej w walce o odnowę życia społecznego*, b. d., k. 40-41, 43.

Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza odbyła się 22 maja 1981 r. z udziałem prezydenta miasta Józefa Niewiadomskiego. W referacie wstępnym Egzekutywy zaznaczono, że KZ alarmował KŁ o wielu problemach, które jednak bagatelizowano; uznano też, że organizacja zakładowa za słabo przeciwstawiała się centralizmowi. Podkreślono, że na zebraniach przedwyborczych dominowało rozliczanie przeszłości. Po referacie, a przed dyskusją wybrano nowe władze (to raczej zwyczajnie przedsięwzięcie), I sekretarzem został Mieczysław Dróżdż⁹¹.

Dyskusja obfitowała w krytyczne opinie. Roman Stępniał narzekał, że poprzednia ekipa rządząca w kraju nie dopuszczała ekonomistów do głosu i obecnie nie dopuszcza się ich w wystarczającym stopniu. Marian Rejniak domagał się kontroli niższych instancji nad wyższymi. Pojawiały się też opinie krytyczne wobec propagandy sukcesu, warunków startu młodzieży w dorosłe życie. Domagano się też, by odnowa zaczynała się od góry, a nie któryś kolejny raz od dołu. Postulowano rozliczenie winnych decydentów. Jeden z dyskutantów najwyraźniej nie wiązał się tak silnie z odnową i zaproponował, by 30% składek przeznaczyć na wycieczki dla aktywu partyjnego. Na koniec Józef Niewiadomski podzielił twierdzenia, że Polska wymaga generalnej przebudowy, którą przeprowadzić może tylko partia⁹².

Nowy komitet zebrał się 10 lipca, po raz pierwszy zapraszając przedstawiciela „Solidarności” - był nim Tadeusz Zwiedryński. Wykorzystano tę okazję do stawiania związkowi zarzutów popierania opozycji, o czym wspominałem szerzej w poprzednim podrozdziale⁹³.

Na kolejnym posiedzeniu KZ 10 sierpnia tylko jeden z dyskutantów oskarżył rząd i KC o chęć odejścia od linii IX Zjazdu. Większość uczestników krytykowała „Solidarność”, zarzucając jej działanie polityczne, wrogość wobec socjalizmu i bandyckie metody. Pojawiła się propozycja wstrzymania finansowania związku przez zakład, a także rozliczenia Słowika, pozostającego członkiem partii. W tym samym

⁹¹ APŁ, KZ PZPR MPK, 3, *Protokoły konferencji sprawozdawczo-wyborczych 1981-1985, Protokół Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KZ PZPR w MPK odbytej w dniu 22 maja 1981 r.*, b. d., k. 10, 13-15.

⁹² APŁ, KZ PZPR MPK, 3, *Protokoły konferencji sprawozdawczo-wyborczych 1981-1985, Protokół Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KZ PZPR w MPK odbytej w dniu 22 maja 1981 r.*, b. d., k. 8, 10-13.

⁹³ APŁ, KZ PZPR MPK, 6, *Protokoły posiedzeń plenarnych KZ 1979-1987, Protokół posiedzenia plenarnego KZ PZPR w MPK w dniu 10 lipca 1981 r.*, b. d., k. 65-66.

dnia Egzekutywa chciała rozmówić się z przewodniczącym ZR „Solidarności”, ten jednak nie stawiał się na wezwanie⁹⁴.

Na ostatnim posiedzeniu przed stanem wojennym, 12 grudnia, członkowie KZ narzekali przede wszystkim na brak rozliczeń przywódców, brak planu działania na wypadek konfrontacji z siłami wrogimi systemowi i zerwaną łączność z dołami partyjnymi. Zażądano, by winni tych zaniedbań zostali odwołani i ukarani. Warto wspomnieć, że czekał już wtedy na rozpatrzenie wniosek bliskiego „Solidarności” Romana Stępniaaka z 25 listopada o wystąpienie z partii. Rozpatrzono go na posiedzeniu Egzekutywy dopiero 18 stycznia 1982 r., czyli już w stanie wojennym. W dyskusji podniesiono, że Stępniaak doradzał „Solidarności” w zakładzie, a w partii starał się ograniczać wpływy wielu członków określonych jako „doskonali”, czyli zapewne antysolidarnościowych. Wobec takiej oceny sytuacji, Egzekutywa uchwaliła wydalenie R. Stępniaaka, czyli obłożyła go najsurowszą karą, pozbawiającą prawa powrotu do partii⁹⁵.

W kolejnej placówce - III Oddziale PKS, czyli oddziale zapewniającym przewóz towarów, pierwsze posierpniowe posiedzenie KZ odbyło się 9 października 1980 r. Pojawił się na nim postulat, by zebrania partyjne odbywać po godzinach pracy. Uważano, że może to być test, komu z członków partii zależy na działalności. Niestety nie wiadomo, czy pomysł wdrożono w życie. Wkrótce na posiedzeniu Egzekutywy podjęto decyzje dotyczące odnowy działalności wewnątrzpartyjnej: nakazano dążyć do realizacji postulatów strajkowych i nie utrudniać działania nowemu związkowi. Zamierzano także odbiurokratyzować partię i zacząć odpowiadać na wnioski składane do instancji partyjnych. Po kilku miesiącach, na nieustalonym posiedzeniu KZ referat wstępny Egzekutywy obwiescił, że partia zdała egzamin, ponieważ uznała protest robotniczy za uzasadniony. Za ważne w sytuacji, gdy wielu pracowników wstępowało do „Solidarności”, uznano pilnowanie jedności politycznej ruchu związkowego. Widać

⁹⁴ APŁ, KZ PZPR MPK, 6, *Protokoły posiedzeń plenarnych KZ 1979-1987, Protokół posiedzenia plenarnego KZ PZPR w MPK w dniu 10 sierpnia 1981 r.*, b. d., k. 77; APŁ, KZ PZPR MPK, 10, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy KZ 1978-1987, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ w dniu 10 sierpnia 1981 r.*, b. d., k. 62.

⁹⁵ APŁ, KZ PZPR MPK, 6, *Protokoły posiedzeń plenarnych KZ 1979-1987, Protokół posiedzenia plenarnego KZ PZPR w MPK w dniu 12 grudnia 1981 r.*, b. d., k. 85; APŁ, KZ PZPR MPK, 10, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy KZ 1978-1987, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ w dniu 18 stycznia 1982 r.*, b. d., k. 134, 138.

zatem, że w dalszym ciągu Egzekutywa przeceniała i siłę, i pozytywne osiągnięcia partii⁹⁶.

Następnym istotniejszym zdarzeniem stała się dopiero Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza odbyta 7 maja 1981 r. Do tego czasu od sierpnia 1980 r. wystąpiły z partii 23 osoby, zostawiając w jej szeregach 362 członków i 18 kandydatów. W referacie wstępnym ubolewano, że dyskusja w podstawowych organizacjach skupiała się na rozliczeniu winnych i sytuacji rynkowej, a nie na zarządzaniu zakładem. Ponadto frekwencja na zebraniach była już przed konferencją bardzo niska, dlatego uznano za wskazane wykluczenie członków o niewielkiej frekwencji. Po referacie odbyła się dyskusja, która skupiła się na żądaniu rozliczeń afer gospodarczych oraz krytyce słabości merytorycznej posłów i ministrów. Na tutejszej konferencji, podobnie jak w „Unionteksie”, przyjęto program działania KZ do czasu zjazdu. Zapowiedziano w nim integrację szeregów partii, uaktywnienie grup partyjnych (czyli najniższego stopnia podziału) i zacieśnienie współpracy z ZSMP oraz wszystkimi związkami zawodowymi. Zamierzano też działać na rzecz wyjaśnienia przyczyn kryzysu i równocześnie ukarania jego winowajców. Później już nie odbyły się w PKS bardziej interesujące dyskusje⁹⁷.

W jednym ze średniej wielkości zakładów przemysłowych, Łódzkich Zakładach Radiowych „Fonica”, liczba członków partii od lipca 1980 r. do stycznia 1982 r. zmalała z 1021 do 829, co stanowiło znaczny odsetek. Najwięcej osób występujących odnotowano na początku tego okresu - ponad 70 do końca roku 1980. W kolejnych kwartałach liczba ta nie przekraczała 30, aby w ostatnim kwartale 1981 r. osiągnąć 50. Z tej liczby aż 26 osób wystąpiło w grudniu: 13 przed wprowadzeniem stanu wojennego i 13 potem. Zarazem w sprawozdaniu sporządzonym już w stanie wojennym zaznaczono, że przed VIII Zjazdem władze partyjne naciskały na przyjęcie jak największej liczby członków, co w „Fonice” skończyło się jednorazowym przyjęciem 200 osób. Twierdzono, że przeprowadzono dla nich szkolenie, które sprawiło, że

⁹⁶ APŁ, KZ PZPR III Oddział PKS, 6, *Protokoły posiedzeń plenarnych 1976-1982, Protokół posiedzenia Plenum KZ odbytego 9.10.1980 r.*, b. d., k. 15-16, *Zadania wynikające z posiedzenia Plenum KZ w sprawie odnowy działalności wewnątrzpartyjnej*, b. d., k. 23, *Wprowadzenie do dyskusji na Plenum KZ*, b. d., k. 24, 26.

⁹⁷ APŁ, KZ PZPR III Oddział PKS, 3, *Protokoły Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczych 1977-1986, Protokół Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w III Oddziale PKS Towarowo-Spedycyjnym w Łodzi z dnia 7.05.1981 r.*, b. d., k. 103-104, *Wprowadzenie do dyskusji na konferencji*, b. d., k. 108-109, *Sprawozdanie Zakładowej Komisji Rewizyjnej*, b. d., k. 118, *Projekt programu działania KZ na okres do IX Zjazdu*, b. d., k. 126.

odejścia w tej grupie nie były zbyt duże, nie podano jednak żadnej konkretnej liczby. Dodajmy, że ostatniego nowego członka przyjęto w grudniu 1980 r.⁹⁸

„Fonica” najbardziej znana w Łodzi stała się z powodu opracowanego tu w listopadzie 1980 r. tekstu programowego pt. „Co robić? Pałace zagadnienia naszego ruchu”. Udostępniono go zaproszonym na posiedzenie KZ sekretarzom KZ i POP z Górnej. W tekście wskazywano, że od wakacji trwają w Polsce zdarzenia o charakterze rewolucyjnym. Stwierdzano, że pracownicy wielkich zakładów przemysłowych, inicjując protest, odrzucili sposób rządzenia i metody budowy socjalizmu, a nie sam socjalizm. Chodziło im o zagwarantowanie podmiotowości mas. „Solidarność” uznawano za głównego reprezentanta kategorii „my” wobec „oni”, czyli rządu i partii. Za konieczne uznano przejście tych dwóch instytucji na stronę „my”, a dodatkowo stanięcie przez partię na czele przemian, jako alternatywę wskazywano zniknięcie jej ze sceny („zostanie zmieciona przez wiatr historii”). Krytykowano brak przygotowań do nadzwyczajnego zjazdu, jego przygotowanie chciano powierzyć działaczom, którzy konsekwentnie przeciwstawiali się polityce poprzedniej ekipy, a w czasie powstania tekstu należeli już do „Solidarności”.

Postulowano zwięźcenie istotnych przemian partii przyjęciem przez nią nowej nazwy: Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza, gdyż dotychczasowa partia nie cieszyła się zaufaniem społecznym. Nowa nazwa nawiązywałaby do PPR i PPS, zerwałaby z tradycją tzw. nurtu mniejszościowego w KPP (chodziło o przeciwników współpracy z siłami niekomunistycznymi, zwłaszcza socjalistami). W dalszej części dopatrywano się dziedzictwa tegoż nurtu w pewnych cechach PZPR. Chodziło o nieufność do własnego narodu, chęć posiadania monopolu na wszelką organizację społeczną, dopatrywanie się w każdym krytyku wroga ustroju. Proponowano dużo bardziej otwarte podejście. W światopoglądzie najważniejszy miał być nie ateizm, lecz humanizm - wiara w człowieka. Widziano potrzebę współpracy z innymi partiami - chłopską i drobnomieszczańską. Nowa partia miałaby wprowadzić być masowa, ale liczebność nie powinna stać się jedynym wyznacznikiem jej rangi - nie powinna bowiem przekroczyć liczby 10% pracujących. Oczywiście planowano zdobyć zaufanie ludzi i demokratycznie wybrać władze partyjne. Dostrzegano jednak, że władze partii

⁹⁸ APL, KŁ PZPR, 1460, *Informacje o sytuacji w zakładowych organizacjach partyjnych, Informacja o pracy zakładowej organizacji partyjnej w „Fonice”*, b. d., k. 1-2.

nie podejmują żadnych działań w kierunku realnej odnowy. Liczono, że nowy ruch związkowy wymusi na partii wyrwanie się z rutyny⁹⁹.

W porównaniu z „Manifestem komunistów” tekst „Co robić?” wykazywał się dużo trzeźwiejszą oceną sytuacji. Oczywiście jego autorzy nie zrywali z socjalizmem. Dopatrywali się przyczyn niechęci do różnych opinii w jednym z nurtów KPP. W rzeczywistości, było to zjawisko obejmujące cały ruch komunistyczny, choć nie socjalistyczny. Tekst, podobnie jak poprzedni, nie wywarł większego wpływu na decyzje przywódców partyjnych ani „Solidarności”.

Pewne koncepcje rodziły się też w innych zakładach. W kwietniu 1981 r. organizacja partyjna „Polmateksu-Wifamy” wystosowała list otwarty. Rozpocynało go uzasadnianie istnienia ustroju socjalistycznego koniecznością przynależności do wspólnoty socjalistycznej jako gwaranta pokoju w Polsce. Potem jednak politykę wewnętrzną określono jako pasmo niepowodzeń. Wskazano na winę niewielkich grup rządzących państwem: targowiczán (jak widać, niespodziewanie cofnięto się o dwa wieki), sanacji oraz ekipy rządzącej przy poszczególnych zakrętach historii PRL. Wobec powyższego domagano się rozliczenia winnych i utworzenia Trybunału Stanu. Żądano ponadto opublikowania autentycznej historii Polski - najwyraźniej jednej publikacji, która powinna znaleźć się w każdym domu. Apelowano o rzetelną pracę, a także o uniemożliwienie cudzoziemcom zakupu ziemi, gdyż ta powinna należeć do narodu polskiego. Apelowano również do PAN o uruchomienie wszystkich niewdrożonych prac badawczych z zakresu gospodarki. Jako drogę do wyjścia z kryzysu wskazywano zachowanie klasowego charakteru procesu odnowy, zagwarantować odnowę miał centralizm demokratyczny. Za główne zagrożenie uznano bałagan, dezinformację i samowolę. Po publikacji listu w „Głosie Robotniczym” poparcie dla treści wyraziło kilka innych organizacji partyjnych, m. in. z Zakładów Przemysłu Wełnianego „Lodex” i „Polmerino”. Zastanawiając się nad treścią tego listu, dochodzimy do wniosku, że zawierał on kilka zaskakujących propozycji. Próba tworzenia nowego powszechnie obowiązującego obrazu historii wskazuje na przywiązanie do mechanizmów znanych z dotychczasowego ustroju. Z kolei obciążenie PAN odpowiedzialnością za wdrożenia świadczy o nieznajomości kompetencji poszczególnych instytucji. Żądanie zakazu sprzedaży ziemi cudzoziemcom również

⁹⁹ T. Jaworski, *op. cit.*, s. 4; L. Włodkowski, *op. cit.*, s. 4-5.

pojawia się nie wiadomo skąd - w tamtym czasie Polska raczej nie przyciągała osób z zagranicy ani w celach osiedleńczych, ani inwestycyjnych¹⁰⁰.

Kolejny po zakładach przemysłowych istotny zespół instytucji to uczelnie. Na nich również zachodziły w organizacjach partyjnych ważne procesy.

Organizacja partyjna Uniwersytetu Łódzkiego pod koniec 1980 r. liczyła 1120 członków i kandydatów, nie odnotowała wówczas jeszcze zbyt dużego ich odpływu. Pierwsze posiedzenie Komitetu Uczelnianego po strajkach sierpniowych odbyło się 19 września 1980 r. Relacjonowano wówczas spotkanie rektorów w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Rektor UŁ prof. Romuald Skowroński deklarował komitetowi, że chciałby szczególnie zaopiekować się ruchem studenckim. Z ciekawszych głosów w dyskusji warto wspomnieć o Marku Belce, który domagał się reformy przedyskutowanej przez społeczeństwo; twierdził również, że rozmiary aparatu partyjnego są zbyt duże. Egzekutywa wyraziła natomiast stanowisko, że tak liczne strajki stanowiły wyraz sprzeciwu wobec obniżenia poziomu życia, odsuwając w ten sposób podejrzenie o niezadowoleniu mas z charakteru władzy i systemu. Deklarowała też, że w nowej rzeczywistości komitet zajmie się głównie sprawami UŁ. Ferment objął też organizacje wydziałowe, które domagały się wówczas demokratycznych wyborów w partii, często zmian w systemie nauczania bądź organizacji nauki¹⁰¹.

W dniu 24 października 1980 r. w Warszawie odbyło się spotkanie reprezentacji organizacji partyjnych z UŁ, UW i UMCS. Łodzianie mieli szczególnie liczną reprezentację. I sekretarzowi KU Kazimierzowi Michalewskiemu towarzyszyli członkowie Egzekutywy, I sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, rektor i kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KŁ. Pozostali partnerzy przysłali w zasadzie swe egzekutywy. W trakcie narady wspominano o czynniku ludzkim - karierowiczostwie i układach. Pojawiały się głosy, że teraz będzie możliwe wyegzekwowanie dawnych postulatów środowisk naukowych. Powszechnie uznawano, że partia powinna naukę inspirować, a nie wtrącać się w szczegóły. Pojawił się też pogląd, że oprócz upartyjnienia nauki należy jeszcze unaukować partię. Poruszano też temat badań centralnie sterowanych. Narzekano, że ograniczyły one badania własne, formułowano

¹⁰⁰ List otwarty organizacji partyjnej „Wifamy”, „Głos Robotniczy”, 23.04.1981 r., s. 3; *Pełne poparcie dla towarzyszy z „Wifamy”*, „Głos Robotniczy”, 28.04.1981 r., s. 2.

¹⁰¹ APŁ, KU PZPR UŁ, 16, VIII Uczelniana Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza 15.01.1981 r., Referat KU na VIII Uczelnianą Konferencję, b. d., k. 29; APŁ, KU PZPR UŁ, 29, Protokoły posiedzeń plenarnych KU 1977-1981, Protokół posiedzenia plenarnego KU w dniu 19.09.1980 r., b. d., k. 364-365, Sprawozdanie Egzekutywy, b. d., k. 374-375.

myśl, że nie powinno się do nich kierować tematów odrzuconych przez placówki przemysłowe, lecz wybierać tematy faktycznie ważne. Domagano się również rozliczania wyników badań stosowanych, czyli badań nad praktycznym zastosowaniem wiedzy naukowej (K. Michalewski). Pojawiła się opinia, że opiniowanie partyjne w sprawach personalnych powinno uznawać pluralizm polityczny i ograniczać się do walorów moralnych kandydata (Ryszard Grodzicki z UW). Proponowano też ułatwienie habilitacji młodym naukowcom, ale nie zwalnianie starych doktorów. Ci nie habilitowali się nierzadko z winy otoczenia, które wykorzystało ich pracę, natomiast mają swoje walory, wielu z nich jest dobrymi dydaktykami, dlatego należało ich pozostawić na etatach (Jan Bystrek z UMCS)¹⁰².

Krytykowano dotychczasową formę szkolenia ideologicznego w partii, jako nastawioną na przeciętny umysł (Małgorzata Stahl z UŁ). Z kolei Wiesław Puś z UŁ wskazywał na trudności w naukach humanistycznych, np. historii, zwłaszcza najnowszej. Utrudniony dostęp do źródeł i działalność cenzury wymusiły spłylenie historii od czasów międzywojennych, a zwłaszcza PRL. Dyskusję zakończyły rozważania o otoczeniu partii - organizacjach młodzieżowych i związkach zawodowych. Zamknięto spotkanie wspólną konkluzją, że zwołanie zjazdu partii musi być jak najszybsze, bez wcześniejszego układania programu - to właśnie na zjeździe trzeba ułożyć program¹⁰³.

Kolejne ważne zdarzenia nastąpiły 21 listopada. Wówczas KU podejmował decyzję w sprawie przynależności do poziomki. Tego dnia wysłuchał reprezentanta KZ Łódzkich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa” Stanisława Piętowskiego, przedstawiającego ofertę przystąpienia do Komisji Porozumiewawczej. Jak informował Piętowski, planowano tu dyskutować o postulatach na zjazd, a uniwersytet dałby niezbędne zaplecze intelektualne. Komitet jednogłośnie przystąpił do komisji. W tym samym dniu po raz pierwszy wysłuchano reprezentantów obu związków zawodowych - ZNP i „Solidarności”. Zdecydowano też jednomyślnie o przeprowadzeniu do 21 grudnia wyborów władz oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych oraz

¹⁰² P. P. [P. Patora], *Rola partii w kierowaniu nauką*, „Głos Robotniczy”, 27.10.1980 r., s. 2; APL, KU PZPR UŁ, 29, *Protokoły posiedzeń plenarnych KU 1977-1981, Protokół spotkania członków egzekutyw KU UŁ, UW, UMCS*, 24.10.1980 r., k. 400-403, 405-406.

¹⁰³ APL, KU PZPR UŁ, 29, *Protokoły posiedzeń plenarnych KU 1977-1981, Protokół spotkania członków egzekutyw KU UŁ, UW, UMCS*, 24.10.1980 r., k. 407-408, 411.

delegatów na konferencję uczelnianą. Wybory miały się odbywać tajnie z nieograniczoną liczbą kandydatów¹⁰⁴.

Już przed wspomnianym listopadowym posiedzeniem KU „Solidarność” domagała się zaprzestania przez partię opiniowania decyzji personalnych, przed czym jednak członkowie Egzekutywy wyraźnie się bronili. Odbyli oni spotkanie z reprezentantami uczelnianej „Solidarności”. Stefan Niesiołowski z „Solidarności” stwierdził wówczas, że postulat wynika ze społecznego odczucia niesprawiedliwości opinii partyjnych. Oceniał, że należy dyskutować, a opinie różnych podmiotów nie powinny być wiążące. Ostatecznie 22 grudnia ustalono na posiedzeniu Egzekutywy, że opinie będą sporządzane na podstawie zdania właściwych grup partyjnych i będą jawne. Ich całkowite zniesienie nie było możliwe ze względu na prawny wymóg zasięgania takich opinii na uczelniach¹⁰⁵.

Na Uniwersytecie Łódzkim VIII Uczelniana Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza odbyła się w czwartek, 15 stycznia 1981 r. W referacie Komitetu Uczelnianego podkreślano, że organizacja uczelniana zawsze wyprzedzała tendencję, lecz nie była słuchana przez władzę, co świadczyć miało o jej arogancji. Hasła ze strajków sierpniowych uznano za identyczne z hasłami partii na uniwersytecie w czasie dyskusji przedzjazdowej z 1980 r., przypisując sobie zasługę wprowadzenia tematu. Zaznaczono nawiązanie równorzędnych stosunków z oboma związkami zawodowymi działającymi na uczelni¹⁰⁶.

W pierwszej fazie konferencji uchwalono zakaz łączenia funkcji partyjnych z uczelnianymi. Andrzej Harasimowicz z Instytutu Historii wyrażał zaniepokojenie antyinteligencją części aparatu; Ryszard Panasiuk z Instytutu Filozofii podkreślił, że marksizm powinien być teorią naukową, podczas gdy był wówczas fasadą ideologiczną, wypowiedział się też za zniesieniem szczególnego statusu przedmiotów ideologicznych. Zdzisław Grzelak, dyrektor Międzyuczelnianego Instytutu Nauk Politycznych, protestował przeciw powoływaniu się przez władze na rację stanu, gdyż najważniejszy powinien być socjalizm. Zdaniem Janusza Gościńskiego z ekonomii, dopiero głęboki kryzys doprowadził do prób reformy, co oznacza brak

¹⁰⁴ APŁ, KU PZPR UŁ, 29, *Protokoły posiedzeń plenarnych KU 1977-1981, Protokół posiedzenia plenarnego KU z 21.11.1980 r.*, b. d., k. 419, 422, *Uchwała KU PZPR UŁ, 21.11.1980 r.*, k. 445.

¹⁰⁵ APŁ, KU PZPR UŁ, 45, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy 1977-1982, Protokół nr 44 posiedzenia z 15.12.1980 r.*, b. d., k. 56, *Protokół nr 45 posiedzenia z 15.12.1980 r.*, b. d., k. 61; APŁ, KU PZPR UŁ, 67, *Informacje, komunikaty, notatki, apele, rezolucje, wnioski i postulaty 1980-1981, Pismo Egzekutywy KU do Komisji Zakładowej „Solidarności” UŁ, 1.06.1981 r.*, k. 20.

¹⁰⁶ APŁ, KU PZPR UŁ, 16, *VIII Uczelniana Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza 15.01.1981 r., Referat KU na VIII Uczelnianą Konferencję*, b. d., k. 27-28, 36.

samonaprawialności systemu. Ponadto uczeni powinni sami występować wobec władz z ekspertyzami. Cezary Józefiak, również z ekonomii, wskazywał, że przyczyny kryzysów są immanentną częścią ustroju, co sprawia, że reformy nie mogą być celem ostatecznym. Część dyskutantów jednak w dalszym ciągu broniła socjalizmu. W toku dyskusji wspomniano też o wydarzeniach marcowych i potrzebie ich rozliczenia. Na końcu konferencji okazało się, że w gotowym projekcie uchwały nie ma odniesień do treści, które padły w dyskusji, zdecydowano więc, aby po przeredagowaniu Komitet Uczelniany podjął uchwałę. Dodajmy, że projekt i tak nie był zbyt zachowawczy, zawierał postulaty reform, np. usamodzielnienia komisji kontroli partyjnej wobec komitetów partii czy zniesienia wydziałów partyjnych dublujących pracę administracji państwowej¹⁰⁷.

Na 145 osób głosujących w wyborach do komitetu i 39 miejsc wybrano z największą liczbą głosów Andrzeja Harasimowicza i Krzysztofa Kalinowskiego (po 121). Do egzekutywy wybrano przy 138 głosach z najlepszymi wynikami Harasimowicza i Jana Miniaka (po 102). Na I sekretarza kandydowało dwóch działaczy: Henryk Scholl i Andrzej Kaniowski. Znaczną przewagą (95 do 28) wygrał H. Scholl¹⁰⁸. Wkrótce swą uwagę partia skupiła na sytuacji strajkowej, o czym szerzej traktuje następny rozdział.

W kolejnych miesiącach na poszczególnych kierunkach sporządzano petycje bądź podejmowano uchwały lokalnych organizacji partyjnych z żądaniem szybkiego zwołania zjazdu (do końca maja). 20 marca odbyło się zebranie całej organizacji partyjnej na uniwersytecie, po którym organy partii sformułowały wnioski. Za główny przejaw kryzysu partii uznano brak zaufania społeczeństwa do niej oraz różnicę dążeń władz partyjnych i szeregowych członków. Odzyskanie zaufania miało nastąpić przez demokratyczne wybory do wszystkich instancji partyjnych. Zjazd miał się odbyć do końca maja, a do końca marca miał zostać ustalony jego termin, w przeciwnym wypadku organizacja miała zacząć zbieranie podpisów jednej trzeciej członków partii pod wnioskiem o nadzwyczajny zjazd. Na zjeździe planowano zmienić statut i uchwalić nową deklarację ideowo-polityczną. Podkreślono też, że powodzenie zjazdu jest

¹⁰⁷ APŁ, KU PZPR UŁ, 16, VIII Uczelniana Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza 15.01.1981 r., VIII Uczelniana Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza 15.01.1981 r., b. d., k. 8-9, 11-12, 14-15, 24-26, Uchwała Uczelnianej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, b. d., k. 71-72.

¹⁰⁸ APŁ, KU PZPR UŁ, 16, VIII Uczelniana Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza 15.01.1981 r., Protokół komisji skrutacyjnej, b. d., k. 58, 60.

warunkiem stabilizacji sytuacji w kraju, a nie na odwrót, jak utrzymywała część władz centralnych¹⁰⁹.

Również w związku z kryzysem bydgoskim Komitet Uczelniany obradował często: 28 i 30 marca. Na jednym z posiedzeń Stefan Krajewski z ekonomii zwrócił uwagę, że MKZ-y są przyjmowane przez załogi zakładów wybranych na kwatery bez żadnego oporu, co wynika z ich demokratycznego mandatu. Domagając się przeprowadzenia wyborów w partii, uzasadniał, że dałyby one podobny poziom zaufania do organów partyjnych. Można wątpić, czy rzeczywiście tak by się stało; demokratycznie wybierałaby spośród siebie grupa oceniana jako złożona ze zwolenników ustroju, co raczej nie sprzyjało zaufaniu wobec niej. Po dyskusji przyjęto przy jednym głosie sprzeciwu i jednym wstrzymującym sprzeciw wobec postępowania Biura Politycznego. Zarzucono, że jego referat na IX plenum KC nie ujął wszystkich aspektów sprawy, nie dokonano także zmian personalnych oczekiwanych przez szeregowych członków partii¹¹⁰.

W maju i lipcu obradowała z kolei Uczelniana Konferencja Programowo-Wyborcza. Referat Komitetu Uczelnianego powoływał się na opinię z poprzedniej konferencji, że zjazd przygotowywany jest opieszale. Ponownie podkreślono, że zjazd jest warunkiem stabilizacji sytuacji w kraju, a nie na odwrót. Wytknięto KC, że nie podejmuje pogłębionej analizy sytuacji. Przyznawano, że strajk studencki, o którym mowa w następnym rozdziale, zaskoczył organizację uczelnianą, ponieważ jej członkowie długo nie wierzyli, że ten protest się rozwinie do takich rozmiarów¹¹¹.

Jeden z delegatów, Karol Stryjski, zapoczątkował dyskusję protestem przeciw monopolowi informacji, wskazując też, że długie ignorowanie problemów wzmacnia siły antysocjalistyczne, do których nie zaliczał „Solidarności”. Inni mówcy często podejmowali krytykę władz za całokształt działalności, a zwłaszcza ministra Janusza Górskiego za postawę w czasie negocjacji ze studentami. Podkreślano też, że o rozwoju nauki nie powinna decydować linia polityczna, gdyż nauka powinna dążyć do prawdy.

¹⁰⁹ APŁ, KU PZPR UŁ, 17, *Uczelniana Konferencja Programowo-Wyborcza 19.05 i 3.07.1981 r.*, *Petycja*, b. d., k. 48-49, *Petycja*, b. d., k. 53-60, *Uchwała POP Instytutu Pedagogiki i Psychologii*, 2.04.1981 r., k. 61, *Uchwała POP Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców*, 31.03.1981 r., k. 62, *Petycja*, b. d., k. 64; APŁ, KU PZPR UŁ, 52, *Materiały z zebrań POP przy UŁ, Wnioski z zebrania uniwersyteckiej organizacji PZPR UŁ odbytego 20.03.1981 r.*, b. d., k. 297-298.

¹¹⁰ APŁ, KU PZPR UŁ, 29, *Protokoły posiedzeń plenarnych KU 1977-1981*, *Protokół posiedzenia plenarnego KU 28.03.1981 r.*, b. d., k. 548, *Protokół posiedzenia plenarnego KU 30.03.1981 r.*, b. d., k. 552, *Uchwała KU*, 30.03.1981 r., k. 553.

¹¹¹ APŁ, KU PZPR UŁ, 17, *Uczelniana Konferencja Programowo-Wyborcza 19.05 i 3.07.1981 r.*, *Referat Komitetu Uczelnianego*, b. d., k. 16, 18.

Na konferencji wybrano również delegata na zjazd partii, którym został Cezary Józefiak¹¹².

Następna istotna deklaracja zapadła dopiero 23 października 1981 r. W związku z wydaleniem Stefana Bratkowskiego z partii (16 października przez Centralną Komisję Kontroli Partyjnej) KU stwierdzał, że partia odcina się od zwolenników współpracy sił umiarkowanych po obu stronach sporu. Podkreślano, że Bratkowski sprzyjał odbudowie zaufania społecznego do dziennikarzy; przestrzegano, że ataki na intelektualistów partyjnych grożą powrotem do autorytaryzmu i dogmatyzmu¹¹³.

6 listopada odbyło się kolejne zebranie wszystkich członków uczelnianej organizacji partyjnej. Wielu dyskutantów zauważało brak wiary w działania partii, nie tylko wśród społeczeństwa, ale i wśród szeregowych jej członków. Wśród przyczyn wymieniano: przyniesienie władzy na bagnietach, a nie jej powstanie wskutek wewnętrznej rewolucji; rozpoczęcie nowego ustroju elementami dyktatury wojennej; wyprowadzenie władzy do ośrodków nieoficjalnych (komitetów partyjnych); stałe opóźnienie partii wobec zjawisk społecznych, w konsekwencji niemożność stanięcia na czele rewolucji socjalistycznej; wreszcie wprowadzenie demokracji konfrontacyjnej. Podkreślano, że zaufaniu do partii nie służą media partyjne, podające informacje niesprawdzone, a nieraz sprzeczne z informacjami dopływającymi innymi kanałami, również walka z władzami Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich nie buduje zaufania. IX Zjazd nie określił koncepcji partii, co miało spowodować rozbieżności między członkami a kierownictwem. Pojawiła się ponadto tendencja do ograniczania demokratycznych wyborów władz. Wobec takiej sytuacji, niektórzy członkowie uniwersyteckiej organizacji sądzili, że trzeba oddać władzę, by odzyskać wiarygodność. Pojawiały się też takie koncepcje, jak Andrzeja Zębika, by przy KC utworzyć zespół naukowy z prawem weta wobec nienaukowych propozycji. Przysłany z KŁ Konrad Janio ogłosił wówczas, że „naturalną cechą PZPR jest dążność do zdobycia władzy”, a ostatnio dyskutuje się, jak władzę oddać. Replikował mu Stefan Krajewski: przypuszczał, że tak wielu członków partii chce ograniczyć jej władzę, bo ją tak sprawowano. Dodał, że PZPR nie może być jedynym gwarantem socjalizmu w Polsce¹¹⁴.

¹¹² APŁ, KU PZPR UŁ, 17, *Uczelniana Konferencja Programowo-Wyborcza 19.05 i 3.07.1981 r., Protokół konferencji*, b. d., k. 7, 10-12.

¹¹³ APŁ, KU PZPR UŁ, 29, *Protokoły posiedzeń plenarnych KU 1977-1981, Uchwała KU*, 23.10.1981 r., k. 569.

¹¹⁴ APŁ, KU PZPR UŁ, 52, *Materiały z zebrań POP przy UŁ, Dyskusja na zebraniu uczelnianej organizacji partyjnej PZPR w dniu 6.11.1981 r.*, b. d., k. 300-303, 306.

O ile na uniwersytecie do partii należały 30 czerwca 1980 r. 1152 osoby, w tym 380 studentów, to 30 września tego roku było to 1156 osób, w tym 382 studentów. 31 grudnia ich liczba wyniosła odpowiednio 1120 i 346. W następnych dwóch kwartałach liczebność partii spadała zaledwie o kilka osób, dopiero w trzecim kwartale spadła o przeszło dwadzieścia, osiągając poziom 1078 (321 studentów). W tym kwartale po raz pierwszy nikt się nie zapisał do partii. Trzeba pamiętać, że w związku z końcem roku akademickiego część studentów przeniosła się do nowych organizacji partyjnych w swych zakładach pracy albo pozostała na uniwersytecie, lecz zaczęła się wliczać do pracowników. Jednak na koniec roku 1981 do partii należało 1019 osób, w tym 299 studentów. Znow nikt nowy nie przystąpił¹¹⁵.

Dnia 1 października 1981 r. według nieco rozbieżnych danych upartyjnienie najwyższe było wśród nauczycieli przedmiotów wojskowych - 86%. Następne miejsce zajęli starsi wykładowcy - 47%. Trzydziestokilkuprocentowe wyniki osiągnęli docenci, adiunkci i profesorowie, dwudziestokilkuprocentowe - starsi asystenci, kilkunastoprocentowe - asystenci, pracownicy biurowi i lektorzy, a kilkuprocentowe - pracownicy inżynieryjni, robotnicy i studenci. Nikt nie należał do partii wśród wykładowców (tj. nauczycieli w Studium Wychowania Fizycznego i nauczycieli przedmiotów licealnych w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców)¹¹⁶.

Jesienią 1981 r. partia chronicznie nie mogła zebrać kworum na swych obradach. Od sierpnia 1980 r. do wprowadzenia stanu wojennego partię na uniwersytecie opuściły 92 osoby. Na Wydziale Filologicznym odeszło 19 osób, na Filozoficzno-Historycznym -14, na Wydziale Prawa i Administracji - 3, na Ekonomiczno-Socjologicznym - 11, na Biologii i Nauk o Ziemi - 16, na Matematyki, Fizyki i Chemii - 12. W administracji było to 11 osób, a w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców - 6¹¹⁷.

Na drugiej w mieście pod względem wielkości uczelni, Politechnice Łódzkiej, już we wrześniu 1980 r. podstawowe organizacje partyjne zgłosiły na zebraniach liczne postulaty dotyczące demokratycznych wyborów bez rekomendacji z góry i ograniczenia liczby kandydatów, żądano oddzielenia funkcji partyjnych od administracyjnych oraz

¹¹⁵ APŁ, KU PZPR UŁ, 201, *Statystyka i sprawozdawczość 1978-1989, Kwartalna ankieta za II kwartał 1980 r.*, b. d., k. 18, *Kwartalna ankieta za III kwartał 1980 r.*, b. d., k. 19, *Kwartalna ankieta za IV kwartał 1980 r.*, b. d., k. 20, *Kwartalna ankieta za I kwartał 1981 r.*, b. d., k. 21, *Kwartalna ankieta za II kwartał 1981 r.*, b. d., k. 22, *Kwartalna ankieta za III kwartał 1981 r.*, b. d., k. 23, *Kwartalna ankieta za IV kwartał 1981 r.*, b. d., k. 24.

¹¹⁶ APŁ, KU PZPR UŁ, 202, *Statystyki, sprawozdania 1957-1987, Sprawozdanie*, b. d., k. 73.

¹¹⁷ APŁ, KU PZPR UŁ, 18, *Uczelniana Komisja Sprawozdawcza, Referat sprawozdawczy KU na 15.05.1982 r.*, b. d., k. 15, 17, 19; APŁ, KU PZPR UŁ, 30, *Protokoły posiedzeń plenarnych KU 1982-1989, Protokół posiedzenia plenarnego KU 12.02.1982 r.*, b. d., k. 11.

jawności opinii partyjnych. Pierwsze po strajkach posiedzenie KU odbyło się 27 września 1980 r. Krytykowano wówczas biurokrację w partii i oceniano, że partia niepotrzebnie zajęła się gospodarką. Już 29 września odbyło się kolejne posiedzenie. Dyskutowano na nim głównie o odnowie życia samej partii, już wtedy domagano się jak najszybszego przeprowadzenia wyborów partyjnych¹¹⁸.

VII Uczelniana Konferencja Wyborcza odbyła się 27 listopada 1980 r. W dyskusji proponowano rozdzielenie funkcji partyjnych i administracyjnych, domagano się też, by zjazd odbył się w dwóch turach, z których pierwsza miałaby zostać zorganizowana jak najprędzej. Żądano, by władze centralne zaprzestały prowokacji pogarszających sytuację, twierdzono też, że aktualne władze nie dają szansy na dobry program partii. Domagano się poprawy położenia pracowników technicznych na uczelni, a zwłaszcza sposobu odnoszenia się do nich przez innych zatrudnionych. Głoszono pogląd, że partia powinna też nawiązać kontakty z „Solidarnością” jako efektem protestu klasy robotniczej. Oczekiwano także, by nie odwlekać rozliczenia winnych dotychczasowej sytuacji. Pojawiał się też postulat ograniczenia sprawowania funkcji partyjnych do dwóch kadencji. Uchwalono wreszcie list otwarty do wszystkich organizacji partyjnych, w którym opisywano własne koncepcje, a do adresatów zwracano się o szybkie działanie dla zatrzymania utraty zaufania do partii¹¹⁹.

Wybrano nowego I sekretarza KU, został nim w drugiej turze Michał Wieczorek. Podjęta wówczas uchwała konferencji apelowała o zwołanie zjazdu do końca stycznia 1981 r. i wprowadzenie zmian w statucie. Chciano umieszczenia w tym akcie również zasad szybkiej i rzetelnej informacji wewnętrznej. Poparto także samodzielność i samorządność uczelni oraz przywrócenie 5-letnich studiów¹²⁰.

W okresie kryzysu bydgoskiego, 26 marca w kolejnym liście otwartym KU pochwalił decyzję KZ „Solidarności” o braku strajku ostrzegawczego na politechnice. 28 marca odbyło się posiedzenie KU poświęcone nadchodzącemu strajkowi głównemu. Zaproszono na nie członków egzekutyw niższych stopni. Zdecydowano się na

¹¹⁸ APŁ, KU PZPR PŁ, 8, *Protokoły posiedzeń plenarnych KU 1975-1980, Protokół nr 4*, 29.09.1980 r., k. 378, *Zarys programu funkcjonowania partii w świetle postulatów POP w PŁ*, b. d., k. 386, 388, *Protokół posiedzenia 27.09.1980 r.*, b. d., k. 394-395.

¹¹⁹ APŁ, KU PZPR PŁ, 5, *Konferencje sprawozdawczo-wyborcze 1977-1985, Protokół II części VII Konferencji Wyborczej KU PZPR*, 27.11.1980 r., k. 155-158, 162; APŁ, KU PZPR PŁ, 35, *Listy otwarte KU PZPR, wycinki prasowe 1980-1987, List otwarty Uczelnianej Organizacji PZPR PŁ do wszystkich organizacji partyjnych*, 27.11.1980 r., k. 1-2.

¹²⁰ APŁ, KU PZPR PŁ, 5, *Konferencje sprawozdawczo-wyborcze 1977-1985, Protokół komisji skrutacyjnej*, b. d., k. 202, *Protokół komisji skrutacyjnej*, b. d., k. 203, *Uchwała VII Konferencji Wyborczej PZPR w PŁ*, 29.11.1980 r., k. 208, 212, 215.

uchwalenie listu do KC w związku z opóźnianiem zjazdu. to posiedzenie okazało się ostatnim uchwytnym źródłowo wyraźniejszym akordem dążeń reformatorskich. W następnych miesiącach nie prowadzono już istotniejszych działań na rzecz odnowy w partii¹²¹.

Podobnie jak na uniwersytecie, na politechnice liczba członków partii w tym okresie spadła. Na koniec 1980 r. do partii na PŁ należało 945 osób, w tym 448 nauczycieli akademickich z 1488 zatrudnionych i 250 studentów na 11617 studiujących. Na koniec 1981 r. na uczelni było 792 członków partii, w tym 402 nauczycieli na 1476 oraz 152 studentów na 10731¹²².

Na kolejnej pod względem wielkości uczelni, Akademii Medycznej w Łodzi, Uczelniana Konferencja stanowiła właściwie jedyny uchwytny źródłowo moment, gdy organizacja partyjna podjęła działania na rzecz odnowy. Konferencja odbyła się 25 marca 1981 r. Towarzyszyły jej kontrowersje dotyczące sposobu przeprowadzania wyborów. W dyskusji podkreślano, że studenci negatywnie odnoszą się do partii, patrząc na nią przez pryzmat „win minionych”, w organizacji partyjnej studentów frekwencja na zebraniach wynosiła zaledwie 40%, co oznaczało brak kworum. Zarazem owa organizacja żądała, by zasięgać jej opinii w sprawach programów nauczania¹²³.

Na konferencji głos zabrał przewodniczący Rady Uczelnianej SZSP Krzysztof Szaflik, który apelował, by KU włączył się do naciskania na ministra w sprawie realizacji porozumień po strajku studenckim, bo jeśli minie dostatecznie długi czas, to ministerstwo uzna postulaty za przeterminowane. Przypomniał, że wśród ustaleń są m. in. liczne zobowiązania dotyczące zakupu sprzętu dla poszczególnych zakładów uczelni. Przedstawiciel ZSMP (być może chodziło o inną organizację) przypominał zebranym, że pewne inwestycje już zostały rozpoczęte przez rektora: chodziło głównie o nowy akademik. Na przyszłe lata zaplanowano też kilka szpitali. W końcówce konferencji sekretarz Grabowski (imię nieustalone) skonstatował, że partia nie walczy z „Solidarnością”, tylko o „Solidarność”, co oczywiście oznaczało walkę z osobami

¹²¹ APŁ, KU PZPR PŁ, 9, *Protokoły posiedzeń plenarnych KU 1981-1986, Protokół posiedzenia plenarnego KU z udziałem egzekutyw POP/OOP oraz grupowych w dn. 28.03.1981 r.*, b. d., k. 77, 79; APŁ, KU PZPR PŁ, 35, *Listy otwarte KU PZPR, wycinki prasowe 1980-1987, List otwarty KU PZPR PŁ*, 26.01.1981 r., k. 3.

¹²² APŁ, KU PZPR PŁ, 46, *Protokoły zebrań wyborczych, sprawozdanie 1950-1989, Statystyka od 31.12.1980*, b. d., k. 61.

¹²³ APŁ, KU PZPR AM, 4, *Konferencje sprawozdawczo-wyborcze 1977-1986, Protokół stenograficzny Konferencji Uczelnianej Komitetu PZPR przy AM w Łodzi [!] odbytej w dniu 25.03.1981 r., w sali nr 3 w gmachu Farmacji przy ul. Narutowicza 120a*, b. d., k. 295, 302, 304.

rzekomo wykorzystującymi związek do celów politycznych. Na I sekretarza wybrano jednomyślnie Andrzeja Zaborowskiego przy 30 głosach ważnych¹²⁴.

Na koniec podjęto uchwałę, w której rytualnie poparto socjalistyczną odnowę partii i państwa. Zarazem jednak dla utrwalenia i pogłębienia jej dotychczasowych efektów zażądano, aby zjazd partii został zwołany jak najszybciej i skupił się na statucie, rozrachunku z przeszłością i wyborze strategii wyjścia z kryzysu. Pozostałe elementy programu należałoby zostawić na później. W wyborach partyjnych głosowano by tajnie i nie ograniczano liczby kandydatów, natomiast jedna osoba mogłaby sprawować stanowisko maksymalnie przez dwie kadencje. Domagano się również odwoływalności władz wykonawczych i dorocznych sprawozdań, nad którymi głosowano by w sposób tajny o odwołaniu całego organu wykonawczego. Żądano oparcia polityki kadrowej na względach merytorycznych i moralnych. Domagano się też, by władze uczelni i województwa egzekwowały terminy przy budowie Centrum Kliniczno-Dydaktycznego. Deklarowano również gotowość do pełnienia funkcji gwaranta porozumień studentów z władzami i utrzymywania kontaktów z NZS i SZSP¹²⁵.

Po uczelniach kolejną ważną dziedzinę życia stanowiła ochrona zdrowia. W całym województwie działało w niej 30 podstawowych organizacji partyjnych, a na początku 1981 r. do partii należało ok. 2000 członków. W ciągu roku 141 osób oddało legitymację, najwięcej w Zespole Opieki Zdrowotnej Łódź-Polesie - 44. Były też jednak organizacje, z których nikt nie wystąpił: Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego i ZOZ dla Szkół Wyższych. Frekwencja na zebraniach partyjnych nigdzie nie przekraczała 50%. Najniższą odnotowywano w ZOZ Łódź-Górna i Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. Mikołaja Kopernika. Dyskusje w organizacjach skupiały się na sytuacji rynkowej i krytyce wszystkich władz, natomiast, jak zauważał Wydział Administracyjny KŁ, niemal nie zajmowano się poziomem pracy partyjnej. Najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem wydaje się to, że w inteligenckiej organizacji mało kto wierzył w propagandę skierowaną do własnych członków jako sposób lepienia nowego człowieka¹²⁶.

¹²⁴ APŁ, KU PZPR AM, 4, *Konferencje sprawozdawczo-wyborcze 1977-1986, Protokół stenograficzny Konferencji Uczelnianej Komitetu PZPR przy AM w Łodzi odbytej w dniu 25.03.1981 r., w sali nr 3 w gmachu Farmacji przy ul. Narutowicza 120a*, b. d., k. 328, 343.

¹²⁵ APŁ, KU PZPR AM, 4, *Konferencje sprawozdawczo-wyborcze 1977-1986, Uchwała Uczelnianej Konferencji Partyjnej AM w Łodzi z dnia 18.03 i 10.04.1981 r.*, b. d., k. 347-350.

¹²⁶ APŁ, KŁ PZPR, 3359, *Ocena organizacji partyjnych współpracujących z Wydziałem Administracyjnym 1981, Ocena stanu organizacji partyjnych współpracujących z Wydziałem Administracyjnym KŁ PZPR*, 14.11.1981 r., k. 1.

Nieco miejsca należy też poświęcić organizacjom partyjnym w organach władzy. I tak, w MO i SB działał komitet zakładowy KWMO, obejmujący wszystkie komendy i Szpital MSW. Upartyjnienie w jednostkach merytorycznych wahało się od 85% do 100%. Wszyscy członkowie opłacali składki w terminie, frekwencja na zebraniach nie spadała poniżej 85%, nikt też nie opuścił partii. Mimo wszystko odnotowano wzrost raportów o odejście ze służby, spadek dyscypliny partyjnej i pogorszenie relacji z wyżej postawionymi funkcjonariuszami. Podwładni często odnosili się nieufnie do przełożonych, komendy dzielnicowe do wojewódzkiej, a MO do SB. Przyczyną takiego stanu rzeczy miał być poprzedni styl kierowania - przedmiotowy, zauważono jednak, że część owych wyżej postawionych funkcjonariuszy była po prostu niekompetentna. Co istotne, część członków partii rozważała szukanie kontaktu z poziomkami, brak jednak informacji, by im się to udało. Intensywniejsze działania prowadzono na rzecz założenia własnego związku zawodowego¹²⁷.

Już w marcu 1981 r., po zajęciach bydgoskich, łódzka „Solidarność” zebrała informacje, według których większość funkcjonariuszy łódzkiego garnizonu MO potępiała akcję ZOMO i SB w Bydgoszczy. W okresie kilku następnych tygodni zwłaszcza zmotoryzowani mieszkańcy miasta zauważyli, że służba ruchu drogowego w czasie kontroli zachowywała się uprzejmie¹²⁸.

W tym czasie w MO osoby pełniące służbę nawet w odległych zakątkach kraju zaczęły uzgadniać między sobą stanowisko teleksami. Wyłaniały się z tych konsultacji postulaty utworzenia własnego związku zawodowego oraz apolityczności i praworządności służby. Zjawisko przybrało na sile w maju. 25 maja sprawę rozpatrywano na naradzie kierownictwa resortu. Większość jej uczestników skłaniała się do wyrzucania niepokornych ze służby. Mniejszość proponowała uznanie części postulatów za słuszne, tylko chwilowo niemożliwe do zrealizowania. Zwolennicy obu opcji rozważali też reorganizację pracy milicji, która miałaby polegać na jej odciążeniu od niektórych zadań, co miałoby złagodzić wzburzenie funkcjonariuszy. Nie wiadomo jednak, kto miałby przejąć wspomniane funkcje. Projektu nigdy nie zrealizowano, wybrano wariant represyjny¹²⁹.

¹²⁷ APŁ, KŁ PZPR, 3359, *Ocena organizacji partyjnych współpracujących z Wydziałem Administracyjnym 1981, Ocena stanu organizacji partyjnych współpracujących z Wydziałem Administracyjnym KŁ PZPR*, 14.11.1981 r., k. 1.

¹²⁸ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 138, 3.06.1981 r., s. 1.

¹²⁹ A. Friszke, *op. cit.*, s. 431.

Niewątpliwie milicjanci nie byli poddani takiemu nadzorowi politycznemu jak funkcjonariusze SB, dlatego był możliwy wśród nich ferment. W SB sytuacja była bardziej opanowana, lecz służba ta nie dysponowała zbyt dużymi możliwościami zastosowania siły fizycznej czy dopilnowania porządku na terenach objętych własnymi działaniami; do tych celów wykorzystywano wsparcie milicji, które w czasach „Solidarności” zaczęło być niepewne.

W instytucjach władzy innych niż MO nie wystąpiły ostre konflikty o zakładanie związków zawodowych ze względu na legalność związków jako takich. Mimo wszystko komitety założycielskie „Solidarności” bardzo długo nie powstawały w łódzkich instytucjach publicznych. Dopiero w roku 1981 ta tendencja zaczęła się odwracać. Jako przykład można podać Urząd Dzielnicowy Łódź-Bałuty, gdzie związek założono na początku lipca 1981 r. Dopiero w listopadzie powstał związek w sądach wojewódzkim i rejonowych, do końca natomiast nie zawiązano go w okręgowym sądzie pracy i ubezpieczeń społecznych oraz w jednostkach organizacyjnych Prokuratury PRL. Na początku grudnia 1981 r. władze odnotowały groźbę strajków w administracji publicznej¹³⁰.

Przechodząc do ukazania poszczególnych cywilnych instytucji władzy, zaczniemy od przeanalizowania sytuacji w najważniejszej instytucji - w Urzędzie Miasta Łodzi. Tu już pod koniec 1980 r. zaczynały się ruchy oddolne. W październiku wiele oddziałowych organizacji partyjnych składało swe wnioski do Egzekutywy KZ. Dotyczyły one rozmaitych spraw. Jedna z organizacji złożyła wniosek o sprawdzenie wysokości przychodów osiąganych przy budowie willi przez jednostki publiczne. W ten sposób chciano rozliczyć dygnitarzy. Wniosek przekazano prezydentowi, który z kolei przekazał go do NIK. W tym okresie Egzekutywa KZ zajęła się propagandą wizualną, którą w wielu wydziałach oceniła jako słabą i chciała ustawić plakaty w ciągach komunikacyjnych¹³¹.

¹³⁰ APŁ, KŁ PZPR, 764, *Protokoły posiedzeń Sekretariatu I-III 1982, Informacja o działalności organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w realizacji zadań wynikających ze stanu wojennego*, 2.02.1982 r., k. 211; APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1981*, Informacja 233, 8.07.1981 r., k. 13; AŁUW, UMŁ, 293/9, *Protokoły narad koordynacyjnych Prezydenta Miasta Łodzi oraz notatki z narad i konferencji z udziałem Prezydenta 1981-1982*, Notatka nr 6/81 z narady z udziałem Prezydenta Miasta Łodzi odbytej w dniu 4 grudnia 1981 r. w sali konferencyjnej UMŁ w godzinach 8⁰⁰-8⁴⁵, b. d., k. 288.

¹³¹ APŁ, KZ PZPR UMŁ, 10, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy 1978-1980*, Protokół nr 14 posiedzenia Egzekutywy KZ z dnia 18.10.1980 r., b. d., k. 157, Protokół nr 17 posiedzenia Egzekutywy KZ z dnia 3.11.1980 r., b. d., k. 163.

Następny wyraźniejszy moment buntu przypadł dopiero na konflikt o wolne soboty. Zarówno 10, jak i 24 stycznia 1981 r. w urzędzie część pracowników nie stawiała się do pracy. Taką decyzję podjęli również niektórzy członkowie partii. Wkrótce po tym zdarzeniu nastąpiło masowe odejście z partii pracowników Biura Projektowania i Programowania Rozwoju Łodzi. W późniejszych rozmowach z przedstawicielami partii twierdzili jednak, że nie wynikało to z sytuacji politycznej w kraju, lecz ze stosunków międzyludzkich. Wiadomo jednak, że często osoby odchodzące z partii z powodu niezgody na sytuację w kraju zasłaniały się innymi przyczynami. W urzędzie miasta strach przed przyznaniem prawdy mógł być szczególnie silny. Warto dodać, że szkolenie ideologiczne członków partii odbywane na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych po raz pierwszy od lat nie borykało się z problemem braku dyskusji. Była ona wówczas bardzo ożywiona, a udział w niej brali również pracownicy bezpartyjni¹³².

Dnia 23 marca 1981 r. po raz pierwszy Komitet Zakładowy podjął głębszą dyskusję. Omawiano wówczas przebieg wydarzeń w Bydgoszczy. Wielu uczestników interesowało głównie, kto zezwala na wiece na uczelniach, dlaczego nie ściga się autorów ulotek. Powtarzano tezy o powstaniu obrażeń Rulewskiego w wypadku samochodowym, który miał sam spowodować. Pojawiały się jednak odmienne głosy. Jeden z uczestników podkreślił, że każde medium podaje odmienną wersję zdarzeń - radio, telewizja, prasa. Wyciągnął z tego wniosek, że władza chce okłamywać społeczeństwo, ale nie ustaliła jednej wersji. Była to ostra ocena, zwłaszcza w takim środowisku. Uchwała z tego posiedzenia nie uwzględniła jednak zdania mniejszości i wyrażała pełne poparcie dla Biura Politycznego i rządu, domagając się ukarania sprawców zająć, podkreślając zarazem potrzebę negocjacji¹³³.

6 kwietnia odbyło się kolejne posiedzenie KZ, tym razem dyskusja była dość ożywiona. Zarzucano IX plenum KC, że nie wyjaśniło kwestii najbardziej nurtujących członków partii, a prasa „Solidarności” skomentowała uchwały dużo dokładniej niż oficjalna. Pojawiła się też opinia o konieczności powrotu do centralizmu demokratycznego jako sposobu uniknięcia konfliktów wewnątrz partii między radykałami a konserwatystami. Inny mówca podkreślał, że, mimo osiągnięć władzy

¹³² APŁ, KZ PZPR UMŁ, 11, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy 1981-1982, Protokół nr 21 posiedzenia Egzekutywy KZ w dniu 13.02.1981 r.*, b. d., k. 10, *Protokół nr 22 posiedzenia Egzekutywy KZ w dniu 20.02.1981 r.*, b. d., k. 14, *Protokół nr 24 posiedzenia Egzekutywy KZ w dniu 11.03.1981 r.*, b. d., k. 22.

¹³³ APŁ, KZ PZPR UMŁ, 6, *Protokoły posiedzeń plenarnych 1981-1982, Protokół posiedzenia Komitetu Zakładowego 23.03.1981 r.*, b. d., k. 26, *Uchwała KZ UMŁ 23.03.1981 r.*, b. d., k. 37.

komunistycznej w ciągu kilkudziesięciu lat, kraj znalazł się w ruinie gospodarczej. Winni, jego zdaniem, powinni odejść, a nie rozsiewać plotki o wrogich siłach kontrrewolucji, które budziły niepokój naszych sąsiadów. Aleksander Wilkanowski, dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań, narzekał na zalewające Łódź ulotki i plakaty związku, z którymi partia nic nie robi. Narzekano też na brak ideowości wśród członków partii, na brak uchwał KKP w oficjalnych mediach, podczas gdy ludzie właśnie ich oczekują. W uchwale poparto IX plenum z jego postulatem zwołania zjazdu, domagano się też wyraźnego określenia sił antysocjalistycznych i podjęcia przeciw nim działań¹³⁴.

W trakcie kampanii wyborczej przed zakładową konferencją pojawiły się standardowe żądania: wyciągnięcia konsekwencji wobec winnych członków poprzedniej ekipy oraz demokratyzacji wewnątrzpartyjnej ordynacji wyborczej. Domagano się jednak również informowania członków partii o działalności „Solidarności”, a także szkolenia z historii zakrętów w dziejach kraju. Na takie postulaty wpłynął przede wszystkim brak „Solidarności” w urzędzie. Kampania wyborcza stanowi również dobry moment do przeglądu stanu partii. Największy poziom upartyjnienia ze wszystkich wydziałów wykazywał Wydział do Spraw Wyznań: z 4 pracowników wszyscy należeli do partii. W Wojewódzkim Inspektoracie Obrony Cywilnej z 23 osób 22 należały do PZPR, a w Sekretariacie Wojewódzkiego Komitetu Obrony - na 4 aż 3 pozostawały w szeregach partyjnych. Najmniejsze upartyjnienie występowało w Wydziale Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej - z 15 pracowników tylko 2 zasilalo szeregi PZPR. Ogółem z 672 osób zatrudnionych w urzędzie - 384 były partyjne¹³⁵.

Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza odbyła się 21 maja 1981 r. W referacie Komitetu Zakładowego opisywano opinie KC, m. in., że protest robotniczy z sierpnia był autentyczny i uzasadniony. Tekst nie odbiegał swoim tonem od wcześniejszych partyjnych tekstów. Stwierdzono, że proces demokratyzacji zaczął się już w latach 70., jako przykład wskazując pojawienie się spotkań prezydenta miasta z pracownikami poszczególnych wydziałów. Opisano też niedawną akcję, gdy zespół partyjny zaproponował, by Wydział Spraw Lokalowych uruchomił telefon, pod który

¹³⁴ APŁ, KZ PZPR UMŁ, 6, *Protokoły posiedzeń plenarnych 1981-1982, Protokół posiedzenia Komitetu Zakładowego odbytego w dniu 6.04.1981 r.*, b. d., k. 41-43, *Uchwała KZ UMŁ na poszerzonym posiedzeniu w dniu 6.04.1981 r.*, b. d., k. 58.

¹³⁵ APŁ, KZ PZPR UMŁ, 1, *Konferencje sprawozdawczo-wyborcze 1974-1981, Wnioski zgłoszone w grupach partyjnych w kampanii sprawozdawczo-wyborczej*, b. d., k. 357, 359-360, *Stopień upartyjnienia i rozmieszczenie członków partii*, b. d., k. 365.

można by zgłaszać pustostany. Dyrekcja wydziału i Prezydent wyrazili zgodę, okazało się jednak, że zaangażowano za dużo pracowników w relacji do faktycznej liczby zgłoszeń. 2 miesiące później „Solidarność” uruchomiła taki telefon i zgłosiła, że znalazła 10 tys. mieszkań, zostawiając weryfikację wydziałowi. KZ wyciągnął z tej sytuacji wniosek o słuszności strategii partii, by znajdować ważne tematy i angażować wydziały UMŁ do ich realizacji. Niestety nie znamy przebiegu dyskusji nad referatem. Z kolei w sprawozdaniu za lata 1979-1981 komitet podał, że do organizacji należały wówczas 522 osoby, z tego 384 zatrudnione w urzędzie, a 138 - w jednostkach podległych prezydentowi. Redukcja zatrudnienia w urzędzie i podległych mu jednostkach, dotycząca zarówno członków partii, jak i bezpartyjnych, doprowadziła do wzrostu poziomu upartyjnienia - w urzędzie z 53,6% do 57, 1%, a w jednostkach podległych - z 16% do 21,5%. Poinformowano, że po Sierpniu partię opuściło 7 osób. Ponadto na 17 oddziałowych organizacji partyjnych w 12 I sekretarzami zostały osoby, które nigdy przedtem nie pełniły takiej funkcji¹³⁶.

Nowo wybrany Komitet Zakładowy na pierwsze robocze posiedzenie zebrał się 11 czerwca. Okazał się gronem bardziej rozdyktowanym niż poprzedni. Najwięcej emocji na pierwszym posiedzeniu budził postulat rozdziału funkcji partyjnych od administracyjnych. Niezależnie od tego tematu, pojawiły się też zarzuty, że już kilka istotnych plenów KC nie wyrażało woli społeczeństwa, bądź o łączenie szumnych deklaracji z brakiem działań. Tymczasem Wilkanowski wypowiadał się w odmiennym duchu, po raz kolejny oskarżając „Solidarność” o posiadanie celów politycznych i wywoływanie konfrontacji z rządem, zarazem ubolewając, że rząd Jaruzelskiego nie podejmował żadnych działań. Kolejny temat dyskusji stanowił list KC KPZS. Również on nie budził entuzjazmu członków gremium. Część dyskutantów oceniała, że partner ma prawo udzielać Polsce rad, ale nie wtrącać się, oraz że samo jego powstanie wskazuje na nierównorzędność państw¹³⁷.

Na kolejne ważniejsze posunięcia partii w urzędzie trzeba było czekać na koniec przerwy wakacyjnej. We wrześniu 1981 r. Egzekutywa zaczęła domagać się, by w ramach nomenklatury decyzje o obsadzaniu stanowisk w urzędzie, dotąd zastrzeżone dla Sekretariatu KŁ, podejmowało wspólne posiedzenie Sekretariatu KZ i Sekretariatu

¹³⁶ APŁ, KZ PZPR UMŁ, 1, *Konferencje sprawozdawczo-wyborcze 1974-1981, Referat sprawozdawczy*, b. d., k. 276, 281, 302-303, *Sprawozdanie KZ PZPR UMŁ za lata 1979-1981*, b. d., k. 308-310.

¹³⁷ APŁ, KZ PZPR UMŁ, 6, *Protokoły posiedzeń plenarnych 1981-1982, Protokół nr 2 posiedzenia Komitetu Zakładowego w dniu 11.06.1981 r.*, b. d., k. 74-76; APŁ, KZ PZPR UMŁ, 11, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy 1981-1982, Protokół nr 2 posiedzenia Egzekutywy w dniu 11.06.1981 r.*, b. d., k. 37-38.

KŁ z udziałem Kolegium Prezydenta. Natomiast na posiedzeniu KZ 22 września, poza pomysłami na rozwiązanie różnych bolączek (w tym czasie był to głównie niedobór żywności w handlu), pojawiła się jedna mniej typowa wypowiedź. Naraziński (imię nieustalone) stwierdził, że jeśli członkom partii i związku nakazano samookreślenie i wystąpienie z jednej z tych organizacji, to w partii zostaną tylko pracownicy rządu i administracji wojewódzkiej; z tego powodu w zasadzie wszyscy zastanawiają się, na co partia czeka¹³⁸.

Na kolejnym posiedzeniu KZ 11 listopada poinformowano, że z 539 członków i kandydatów pozostało ich już tylko 482. Następnie obecny na posiedzeniu prezydent Józef Niewiadomski przedstawił sytuację w województwie. Opowiadał o stanie zaopatrzenia w żywność, sprzęt rolniczy, zapasach na zimę itd. Kazimierz Spychała z Wydziału Finansowego oskarżał władze o opieszałość, m. in. odwołując się do incydentów, gdy dopiero strajki wymuszały zdjęcie winnych ze stanowisk, o brak rzetelnej informacji dla członków partii. Pytał też, dlaczego Ministerstwo Finansów nie przyznaje się do inflacji. Chyba tylko przy okazji spytał, dlaczego zlikwidowano postój taksówek przy skrzyżowaniu ul. Andrzeja Struga i al. Tadeusza Kościuszki (blisko urzędu). Z kolei Piasecki (imię nieustalone) stwierdził, że zarówno wśród członków partii, jak i „Solidarności”, część osób głosi poglądy groźne dla własnej organizacji. Oczywiście w ten sposób ostro skrytykował przedstawicieli „betonu” partyjnego, zarazem odcinając się od związkowych fundamentalistów. Uważał też, że wobec pasywności władz partyjnych partia powinna się aktywizować od dołu¹³⁹.

Następnego dnia odbyły się zebrania poszczególnych organizacji oddziałowych. Sprzeciwiono się na nich zmuszaniu członków partii do samookreślenia i zdecydowano, że w urzędzie nie będzie ta procedura prowadzona (pamiętajmy, że w niektórych jednostkach podległych istniała już „Solidarność”), natomiast biernych członków partii będzie się dyscyplinować. Ponownie zażądano lepszej informacji wewnętrznej i lepszej jakości mediów, a zwłaszcza telewizji. Domagano się też, by konsultacje kierownictwa urzędu przeprowadzano z szeroką reprezentacją, a nie wybranym ogólnie aktywnym¹⁴⁰.

¹³⁸ APŁ, KZ PZPR UMŁ, 6, *Protokoły posiedzeń plenarnych 1981-1982, Protokół nr 3 posiedzenia Komitetu Zakładowego w dniu 22.09.1981 r.*, b. d., k. 81; APŁ, KZ PZPR UMŁ, 11, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy 1981-1982, Protokół nr 4 posiedzenia Egzekutywy w dniu 3.09.1981 r.*, b. d., k. 44.

¹³⁹ APŁ, KZ PZPR UMŁ, 6, *Protokoły posiedzeń plenarnych 1981-1982, Protokół nr 4 posiedzenia Komitetu Zakładowego w dniu 11.11.1981 r.*, b. d., k. 83-84.

¹⁴⁰ APŁ, KZ PZPR UMŁ, 6, *Protokoły posiedzeń plenarnych 1981-1982, Wnioski z zebrań organizacji w dniu 12.11.1981 r.*, b. d., k. 107.

Wreszcie 8 grudnia rozprawiano o niedawnym zrzeczeniu się przez wspomnianego Piaseckiego mandatu delegata na wojewódzką konferencję. Ujawniła się kontrowersja, część dyskutantów uważała tę decyzję za słuszną, część - wręcz przeciwnie. Sam Piasecki zabrał głos, w którym skrytykował sytuację w kraju. Oceniał, że zapowiadane wprowadzenie stanu wyjątkowego pociągnie straty. Wyraził też opinię, że każdy strajk ma jakiś sens, a wynika on z błędów władzy. Wysunął nawet przypuszczenie, że władze robią to celowo. Co dziwne, protokół posiedzenia właściwie kończy się zaraz potem, tak jakby nie wywołało to żadnej polemiki. Zważywszy, że protokoły i tak nie były na końcu podpisywane ani nie istniały żadne inne znaczniki końca dokumentu, nie można wykluczyć, że ostatnie kartki tekstu zostały usunięte, niestety nie wiadomo, w jakim okresie. Po tym posiedzeniu już do stanu wojennego nic istotnego nie pozostawiło śladu w materiale źródłowym¹⁴¹.

Jak widać, UMŁ też można uznać za placówkę szukającą sposobu na zmianę systemu sprawowania władzy. Choć nie było tu „Solidarności” ani nie przystąpiono do żadnej poziomki, to jednak wyrażane opinie pozostawały w wyraźnej sprzeczności z oficjalną linią partii - po Sierpniu nastąpiło usamodzielnienie osób zrzeszonych w miejscowej organizacji. W tym samym czasie służby mundurowe zachowywały spokój. Wynikało to z pewnością z ich charakteru -podporządkowanie podwładnych przełożonym było w nich znacznie większe niż gdzie indziej.

Znacznie mniej danych dostarczają dostępne źródła na temat pozostałych instytucji władzy. W łódzkiej prokuraturze mniej niż połowa zatrudnionych należała do partii, ale wszyscy członkowie płacili składki. W Sądzie Wojewódzkim co czwarty zatrudniony należał do partii, ale wśród sędziów było to 70%, a w wydziałach karnych niemal wszyscy sędziowie należeli do partii. Dopiero po IX Zjeździe część członków partii oddała legitymacje. W Sądzie Wojewódzkim z partii wystąpiły w tym okresie 4 osoby, w tym 3 sędziów. Opuszczanie partii zdarzało się też w Sądzie Rejonowym, gdzie objęło 7 osób, w tym 5 sędziów, oraz w Okręgowej Komisji Arbitrażowej, gdzie partię opuściła 1 osoba (arbiter). Nie odnotowano natomiast takich przypadków w Okręgowym Sądzie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Aktywność członków partii nie ograniczała się w wymiarze sprawiedliwości do rezygnacji z członkostwa. Zarówno w obu związkach zawodowych, jak i w partii intensywnie dyskutowano o nowym modelu samorządu sędziowskiego. POP SW i POP SR wydały jesienią 1981 r.

¹⁴¹ APŁ, KZ PZPR UMŁ, 6, *Protokoły posiedzeń plenarnych 1981-1982, Protokół nr 5 posiedzenia Komitetu Zakładowego w dniu 8.12.1981 r.*, b. d., k. 128-129.

stanowisko w sprawie samorządu sędziowskiego, wyrażając w nim sprzeciw wobec niektórych planów Ministerstwa Sprawiedliwości. Po założeniu „Solidarności” w niektórych sądach należało dać jej ponad stu pracowników obsługi administracyjnej, a jedynie 32 sędziów, w tym 10 z sądu wojewódzkiego¹⁴².

W kolejnej służbie mundurowej - Służbie Więziennej upartyjnienie było znacznie niższe niż w milicji. W Areszcie Śledczym do partii należało 40%, w Zakładzie Karnym na Sikawie - 44%, a na ul. Kraszewskiego - 37%. Wszyscy członkowie płacili składki, choć frekwencja na zebraniach wynosiła ok. 50%, co tłumaczono zmianowością i ciągłym alertem utrzymywanym w tym okresie. Zaledwie kilka osób oddało legitymacje. Choć KŁ oceniał Służbę Więzienną jako dyspozycyjną wobec partii, to narzekał na małą ilość pracy partyjnej. Sami strażnicy niepokoiли się natomiast rozluźnieniem dyscypliny wśród osadzonych¹⁴³.

Na koniec należy przyjrzeć się ogólnemu obrazowi z różnych łódzkich przedsiębiorstw. W większości zakładów pracy powtarzały się te same uwagi. Na początku 1981 r. najczęściej narzekano na brak demokracji wewnątrzpartyjnej, na zdominowanie partii przez jej aparat. Jesienią 1981 r. tematyka poruszana przez ogniwa „Solidarności” bądź jej prasę przeniknęła jeszcze mocniej do świadomości pracowników, sięgając nawet członków partii. Rosła też odwaga potrzebna do poruszania tematów niewygodnych dla władzy. Na spotkaniach organizowanych w zakładach przez dyrekcje lub partię uczestnicy coraz częściej stawiali pytania o historię, np. o wojnę bolszewicką, kampanię wrześniową i zbrodnię katyńską. Członków partii często interesował dodatkowo los byłych przywódców z epoki gierkowskiej. Sekretarze partii w zakładach zaczęli przyznawać przed swymi zwierzchnikami, że obawiają się zebrań partyjnych ze względu na stawianie trudnych pytań. Należy pamiętać o skłonności owych sekretarzy do upiększania rzeczywistości w informacjach dla zwierzchników. Niewygodne kwestie musiały pojawiać się już

¹⁴² APŁ, KŁ PZPR, 764, *Protokoły posiedzeń Sekretariatu I-III 1982, Informacja o działalności organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w realizacji zadań wynikających ze stanu wojennego*, 2.02.1982 r., k. 212; APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1981, Informacja* 233, 8.07.1981 r., k. 13; APŁ, KŁ PZPR, 3359, *Ocena organizacji partyjnych współpracujących z Wydziałem Administracyjnym 1981, Ocena stanu organizacji partyjnych współpracujących z Wydziałem Administracyjnym KŁ PZPR*, 14.11.1981 r., k. 2-3.

¹⁴³ APŁ, KŁ PZPR, 3359, *Ocena organizacji partyjnych współpracujących z Wydziałem Administracyjnym 1981, Ocena stanu organizacji partyjnych współpracujących z Wydziałem Administracyjnym KŁ PZPR*, 14.11.1981 r., k. 4.

wcześniej, a jesienią 1981 r. nabrały na sile na tyle, by przekroczyć wytrzymałość reprezentantów partii i skłonić ich do szukania pomocy¹⁴⁴.

Wgląd w świadomość zaplecza władzy dają nam oczywiście zebrania partyjne w zakładach, ich reprezentatywność była w miarę dobra. Inaczej należy traktować zebrania związków branżowych. W literaturze pojawiały się wzmianki, że ich działacze mieli zdecydowanie bardziej niż działacze partii zdeformowany ogląd rzeczywistości, byli bardziej skłonni do powtarzania tez „betonu” partyjnego. Tę konstatację można zilustrować przykładem spotkania prezydenta Niewiadomskiego z reprezentującymi większe zakłady działaczami Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego. Odbyło się ono 13 lipca 1981 r., a uczestniczyło w nim 200 osób. Uczestnicy narzekali na zaopatrzenie w mięso – w kolejkach do sklepów stano wówczas 12-14 godzin. Niektórzy pracownicy brali urlop, by zająć miejsce w kolejce. Wobec takiej sytuacji członkowie związku obecni na spotkaniu grozili władzy nawet strajkiem. Postulowali też zabranie kartek „uchylającym się od pracy”. Nie wiadomo jednak, na czym owo uchylanie się miałoby polegać, skoro nie było obowiązku pracy. Zebrani domagali się również wprowadzenia dostaw obowiązkowych od rolników, czyli systemu, który już niegdyś funkcjonował i nie okazał się efektywny. Co ciekawe, nawet autor partyjnego omówienia stwierdził, że na spotkaniu nie padły żadne propozycje konstruktywne¹⁴⁵.

Sytuacja odwrotna, tj. nastawienie bardziej proreformatorskie niż w PZPR, występowała natomiast wśród działaczy Stronnictwa Demokratycznego. W rozpoczętej jesienią 1980 r. kampanii przed nadchodzącym kongresem SD wielu członków wyrażało swą frustrację i niezadowolenie z działań dotychczasowego kierownictwa. Szczególnie często pojawiały się zarzuty, że jej jedyną ideologią jest lojalizm wobec PZPR, że dała się zepchnąć do roli partii rzemieślniczej i w tej tylko dziedzinie formułowała swe koncepcje, oraz że dominuje w niej centralizm i autorytaryzm. Postulowano w niej urzeczywistnienie demokracji w Polsce, nierzadko podkreślając, że PZPR w minionym okresie zawsze deklarowała doskonalenie, pogłębianie itp. jakichś

¹⁴⁴ H. Sroczyński, *Przeciw dominacji aparatu partyjnego*, „Głos Robotniczy”, 14.01.1981 r., s. 4; APŁ, KŁ PZPR, 1281, *Zespół stałych kontaktów z organizacjami partyjnymi, informacje o sytuacji w zakładach pracy, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w łódzkich zakładach pracy*, 14.09.1981 r., k. 2, *Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w łódzkich zakładach pracy*, 28.09.1981 r., k. 7.

¹⁴⁵ APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1981, Informacja 238*, 13.07.1981 r., k. 22.

wartości, nawet jeśli konieczne było ich budowanie od zera, gdyż dotyczyły dziedziny całkowicie zaniedbanej (wymieniano kulturę czy ochronę zdrowia)¹⁴⁶.

Stan nastrojów dobrze oddaje specjalny przedjazzdowy numer „Biuletynu Stronnictwa Demokratycznego”. Poszczególni autorzy wskazywali w nim rozmaite aspekty ówczesnej sytuacji. Pisano, że PZPR stawiała się wobec sojuszników i społeczeństwa jako jedyna siła reprezentująca ludność i w ten sposób doprowadzała do kolejnych kryzysów. Żądano, by w stronnictwie działacze dominowali nad aparatem, czyli pracownikami. Konstatowano, że łatwiej zmienić ekipę rządzącą niż nawyki. Bardzo krytycznie wypowiadano się na temat poszczególnych dziedzin życia w Polsce: oświaty, kultury, ochrony zdrowia, ochrony konsumentów¹⁴⁷.

W województwie łódzkim te nastroje były jednymi z najbardziej opozycyjnych w kraju. W dniach 24-25 stycznia 1981 r. obradował XIV Łódzki Zjazd Delegatów SD. Działalność SD w minionej kadencji została oceniona negatywnie. W uchwale zjazdowej władze stronnictwa obwiniono głównie o popieranie błędnych decyzji władz państwowych, powodujących deformacje w życiu społeczno-politycznym. Wsparto posierpniowe przemiany; zadeklarowano także konieczność określenia programu SD, różniącego się od programu PZPR. Domagano się oddziaływania poszczególnych partii na państwo, dokonywanego wyłącznie poprzez reprezentantów w organach przedstawicielskich. Żądano wreszcie opracowania demokratycznej ordynacji wyborczej. Poparto utworzenie Trybunału Konstytucyjnego i Trybunału Stanu. Nowe władze wojewódzkie wybrano w sposób demokratyczny. Skala zmian kadrowych była ogromna. W 11-osobowym składzie Prezydium Łódzkiego Komitetu zasiadało jedynie 3 działacze ze składu dotychczasowego. Przewodniczącym ŁK SD został adwokat Lech Gąsecki, aktywny również w samorządzie adwokackim. Komitet stale wspierał inicjatywy prodemokratyczne, jak choćby podczas konfliktu o „Solidarność” w Szpitalu MSW. Członkowie i działacze SD wspierali „Solidarność” również indywidualnie. Warto wspomnieć, że członek Prezydium ŁK SD Jan Onopa był zarazem kierownikiem Ośrodka Wydawniczo-Poligraficznego ZR „Solidarność” Regionu Łódzkiego¹⁴⁸.

¹⁴⁶ T. Jarzębowski, *Cel i uwarunkowanie*, „Biuletyn Stronnictwa Demokratycznego”, 1981, nr 2-3, s. 18-19.

¹⁴⁷ T. Jarzębowski, *op. cit.*, s. 21; W. Kierwiński, *Zacząć od siebie*, „Biuletyn Stronnictwa Demokratycznego”, 1981, nr 2-3, s. 24; W. Uziębło, *Rzecz nie w teorii, a w praktyce właśnie*, „Biuletyn Stronnictwa Demokratycznego”, 1981, nr 2-3, s. 26-27.

¹⁴⁸ *Kalendarium wydarzeń roku 1981*, „Biuletyn Informacyjny ŁK SD”, nr 1, IX 1981, s. 6; *Skład władz ŁK SD*, „Biuletyn Informacyjny ŁK SD”, nr 1, IX 1981, s. 7; *Uchwała XIV Łódzkiego Zjazdu Delegatów SD z dnia 24-25 stycznia 1981 r.*, „Biuletyn Informacyjny ŁK SD”, nr 1, IX 1981, s. 7-8; *XIV Łódzki Zjazd Delegatów SD wybrał nowe władze*, „Dziennik Łódzki”, 26.01.1981 r., s. 5.

Wkrótce (13-17 marca 1981 r.) odbył się sygnalizowany XII Kongres SD, któremu towarzyszyło oficjalne hasło „Patriotyzm – demokracja – postęp”. W trakcie obrad przyjęto m. in. nowy statut, wprowadzający możliwość kandydowania wielu osób na stanowiska partyjne, a także ustanawiający wspomniane już Święto SD - 3 maja. Uchwalono nowy program, który wprowadził deklarował poparcie dla socjalizmu, ale proponował zmiany w kierunku demokratyzacji i ułatwienia funkcjonowania prywatnych podmiotów gospodarczych. W Centralnym Komitecie znaleźli się trzej łódzianie: Lech Gąsecki, Bohdan Osiński i Krzysztof Piotrowicz. Z kolei w dniu 23 kwietnia tegoż roku kierownictwo ŁK SD złożyło wizytę u ordynariusza łódzkiego ks. bp. Józefa Rozwadowskiego. Stronnictwo poszło w ten sposób w ślady regionalnej „Solidarności”¹⁴⁹.

Działacze SD, nie tylko łódzcy, wysuwali już od jesieni 1980 r. postulat utworzenia organizacji młodzieżowej związanej ze stronnictwem. Organizacja taka powstała pod nazwą Związek Młodzieży Demokratycznej, a jej przewodniczącym został wybrany krakowianin Piotr Wallo. Związek uzyskał na XII Kongresie SD patronat stronnictwa. Dzięki temu występował wobec władz jako oficjalna organizacja, choć w rzeczywistości nie ograniczał swoich członków w wyborze ewentualnej przynależności partyjnej¹⁵⁰.

Podjęmowano też kontakty z drugim sojusznikiem PZPR - Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym. 17 lipca 1981 r. w ŁK SD odbyło się wspólne posiedzenie prezydiów komitetów obu partii. Wydano wówczas komunikat o formach współdziałania obu stronnictw. Samo ZSL w Łodzi nie działało zbyt prężnie. Skupiało ono głównie rolników, zatem w mieście ze względu na jego strukturę społeczną nie mogło stworzyć zbyt silnej organizacji. Niewątpliwie było to kolejne miejsce, gdzie starano się o większą niezależność od partii hegemonicznej, niewiele jednak można powiedzieć o łódzkich efektach tych dążeń.

Jak widać z powyższych rozważań, w organizacjach partyjnych doszło do fermentu, w większości przypadków ograniczającego się do zajmowania stanowisk na posiedzeniach organów partii. Redukcja aktywności do werbalnych opinii wynikała najprawdopodobniej z nawyków działaczy i spodziewanego braku przyzwolenia

¹⁴⁹ L. Olejnik, *Dekada Solidarności: Łódź w latach 1980-1989*, Łódź 2020, s. 59-60; XII Kongres SD, „Dziennik Łódzki”, 16. 03.1981 r., s. 1, 3.

¹⁵⁰ B. Hillebrandt, *Polskie organizacje młodzieżowe XIX i XX wieku: Zarys historii*, Warszawa 1986, s. 420; W. Żebrowski, *Z dziejów Stronnictwa Demokratycznego w Polsce*, Bydgoszcz 1999, s. 74; XII Kongres SD, „Dziennik Łódzki”, 16.03.1981 r., s. 3; XII Kongres SD - obraduje, „Dziennik Łódzki”, 17.03.1981 r., s. 1.

wyższych instancji na wyjście poza minimum. Nawet taki ferment nie byłby jednak możliwy bez Sierpnia 1980 r. i powstania „Solidarności”; zresztą w Urzędzie Miasta Łodzi dosyć jawnie to przyznawano. Nawet przy Komitecie Łódzkim znalazły oparcie organizacyjne struktury dążące do reformowania partii: poziomka i Łódzka Komisja Zjazdowa. Obie nie miały odpowiedników w innych województwach, co wskazuje, że w Łodzi wśród kierownictwa partyjnego nastawienie proreformatorskie znajdowało stosunkowo dużo zwolenników.

Najsilniejszy ferment z przebadanych zakładów wystąpił w organizacjach Uniwersytetu Łódzkiego, Politechniki Łódzkiej, „Unionteksu” i UMŁ. W „Polteksie” i MPK wyraźnie dominowały osoby o poglądach antysolidarnościowych, choć oczywiście zwolennicy związku też tam funkcjonowali. Przypomnijmy, że ich członkami byli Andrzej Słowik i Jerzy Dłużniewski, choć nie wykazywali szczególnej aktywności. W przypadku organizacji, których nie przebadałem, a pozyskałem jedynie szczątkowe informacje z innych źródeł (głównie KŁ), to organizacje wymiaru sprawiedliwości niewątpliwie wykazały proreformatorskie nastawienie. Wbrew zatem ustalonym opiniom, przynajmniej na terenie Łodzi pracownicy instytucji władzy okazali się na ogół skłonni do wspierania przemian w kraju. W przypadku większości wielkich zakładów ta tendencja w drugiej połowie 1981 r. była już w wyraźnym odwrocie. Niewykluczone, że wynikało to z większych rozmiarów występowania z partii w tych placówkach - pozostawali członkowie bardziej skłonni do podzielenia poglądów władz, podczas gdy w instytucjach władzy w dalszym ciągu partia mogła składać się z całego przekroju społeczeństwa. Nie należy jednak przeceniać tej zależności. Przypuszczalnie zarówno możliwość bliskich obserwacji procesu decyzyjnego, jak i wyższy poziom wykształcenia niż w większości instytucji, sprzyjały zrozumieniu mechanizmów rządzących życiem społeczeństwa, co wpłynęło na sympatię do związku.

Zupełnie odmienna sytuacja występowała jedynie w służbach mundurowych - tu zachowano lojalność wobec władzy. Niewątpliwie jednak w MO była ona jedynie zewnętrznie demonstrowana. W SW natomiast jawnie pojawiły się zjawiska mogące niepokoić władzę - niska frekwencja i małe zaangażowanie. Przypuszczalną ich przyczynę stanowił brak wiary znacznej części funkcjonariuszy w partię.

Stronnictwo Demokratyczne różniło się zdecydowanie od PZPR. Tutaj wsparcie dla „Solidarności” i żądania demokratyzacyjne były powszechne. Wynikało to w głównej

mierze z odrębnego charakteru tej partii - stanowiła ona azyl dla części osób nieidentyfikujących się z PZPR.

Badanie nastrojów w organizacjach zakładowych stanowiłoby materiał do odrębnej pracy, która mogłaby obejmować nie tylko Łódź, ale również całą Polskę. W tej chwili trudno wysunąć uogólnienia wykraczające poza wyżej podane, a tymczasem sprawa warta jest zbadania. Równie interesujące mogłoby być przeanalizowanie sytuacji w innych niż PZPR organizacjach, np. w Stronnictwie Demokratycznym.

Rozdział V

WPLYW „SOLIDARNOŚCI” NA SYTUACJĘ SPOŁECZNĄ

1. Aktywność środowiska studenckiego

W związku z powstawaniem NSZZ „Solidarność” doszło do aktywizacji wielu środowisk społecznych. Wśród grup znaleźli się rolnicy, rzemieślnicy, studenci, dziennikarze, artyści i naukowcy. Dążenie do artykulacji własnych potrzeb przełożyło się na tworzenie własnych organizacji, nawiązujących w swych założeniach do związku, ale niemających tak samodzielnej pozycji wobec władz. Dążono również do bardziej samodzielnego niż dotąd działania w ramach oficjalnych struktur. Widoczne to było w aktywności pracowników akademickich bądź studentów na forach organów uczelni czy w kształtowaniu przekazu medialnego przez dziennikarzy. Szczególną wśród wymienionych grup rolę w Łodzi odegrali studenci – ze względu na strajk ze stycznia i lutego 1981 r., który wpłynął na sytuację tego środowiska w całym kraju. W tym podrozdziale zajmę się wyłącznie działalnością łódzkich studentów w okresie legalnej „Solidarności”.

Zacznijmy od oczywistej wzmianki, że dwa środowiska - studentów i pracowników uczelni - miały okazję, żeby współpracować przy realizacji swych postulatów. W większości uczelni jednak z tej możliwości nie korzystano, i to mimo zbieżności celów: przywrócenia uczelniom autonomii, poprawienia ich możliwości finansowych i organizacyjnych oraz wielu innych. Było to spowodowane dużym poczuciem dystansu do partnera, obecnym po obu stronach. Z tego powodu oba środowiska najlepiej omówić osobno, choć niektóre zagadnienia będą się powtarzać¹.

Sierpień 1980 r. upłynął w Polsce z niewielkim udziałem studentów w toczących się wydarzeniach. Ci związani już z opozycją, mimo wakacji, zaangażowali się we wsparcie dla strajków. W Łodzi, ze względu na niechęć strajkujących do wpuszczania osób z zewnątrz, zjawisko to przybrało niewielkie rozmiary, jednak w Gdańsku studenci stanowili jedną z istotniejszych grup wspierających czynnie protest robotniczy, zwłaszcza w Stoczni Gdańskiej. Po porozumieniach sierpniowych od razu zaczęli dążyć do założenia odpowiedników wolnych związków w środowisku studenckim. Ich koledzy dotąd niezwiązani z opozycją przyłączyli się jednak nieco później, co

¹ L. Olejnik, *Recepcja porozumień sierpniowych w środowisku akademickim Łodzi*, [w:] *Łódzki strajk studencki: Styczeń-luty 1981: Spojrzenie po latach*, red. K. Lesiakowski, Łódź-Warszawa 2014, s. 67.

w przypadku studentów zamiejscowych przeważnie oznaczało przełom września i października.

Dotychczasowa monopolistyczna organizacja studencka, Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, łączyła w sobie dwa różne cele. Z jednej strony zajmowała się sprawami bytowymi swoich członków i wsparciem materialnym dla nich, organizowała im rozrywki i życie kulturalne, patronowała inicjatywom naukowym środowiska studenckiego. Z drugiej – usiłowała wychowywać ich na zwolenników panującego ustroju, czyli na wyznawców konkretnego poglądu politycznego. Od 1973 r. studenci nie mieli możliwości wyboru zrzeszenia apolitycznego. Większość osób zapisywała się do SZSP jedynie dla korzystania z rozmaitych form pomocy, nie angażowała się natomiast w działalność polityczną. Inaczej wyglądały preferencje działaczy, zwłaszcza wyższych stopni. SZSP jako monopolistyczna organizacja stanowiła oczywiście pewną drogę do kariery – nie trzeba było zastanawiać się nad wyborem odpowiedniej organizacji. Dlatego chętnie wstępowali do niej studenci dążący przede wszystkim do zrobienia kariery, często politycznej, i to oni obejmowali najczęściej funkcje w związku. Wielu z nich często zresztą narzekało na konieczność pójścia na kompromis ze swymi postawami i poglądami. Nieraz narady związkowe organizowano w miejscowościach atrakcyjnych turystycznie, towarzyszyły im masowe upijanie się oraz zabawy mało wyrafinowane (np. konkurs otwierania piwa zębami)².

Zwolennicy opozycji demokratycznej uważali jednak taki stan za niekorzystny i jeszcze przed powstaniem „Solidarności” podejmowali próby utworzenia organizacji niezależnej od władz. Nie może więc dziwić, że 2 września 1980 r., dwa dni po Porozumieniu Gdańskim, studenci aktywnie wspierający strajk w Stoczni Gdańskiej zainicjowali powstanie Niezależnego Związku Studentów Polskich. W swym apelu organizacja domagała się między innymi przywrócenia autonomii szkołom wyższym, ograniczenia cenzury i przywrócenia 5-letnich studiów (w miejsce ówczesnych 4-letnich). We wrześniu powstały podobne inicjatywy we wszystkich dużych ośrodkach akademickich. Były to odrębne od siebie organizacje o różnych nazwach, choć wszystkie podkreślały swą niezależność. Miały one zajmować się wyłącznie sprawami bytowymi studentów, pozostawiając im swobodę światopoglądową i polityczną. Wysuwano jednak postulaty wobec władz, i to nie tylko dotyczące szkolnictwa wyższego, lecz również spraw ogólnospołecznych. Poza wspomnianym już

² J. Guzy, R. Spalek, *Jarosław Guzy u źródeł złego i dobrego: Rozmowy z pierwszym przewodniczącym Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS*, opr. R. Spalek, Warszawa 2009, s. 41-42.

ograniczeniem cenzury, warto wspomnieć o żądaniach wprowadzenia faktycznej niezawisłości sądownictwa. Poruszano też szereg innych spraw, jak choćby zadbanie o ochronę środowiska czy ułatwienie dostępu do paszportów. W zakresie spraw uczelnianych najczęściej domagano się autonomii szkół wyższych oraz reform programowych, ale pojawiał się też postulat udziału studentów w organach kolegialnych uczelni w liczbie 1/3. Najczęściej wynikało to z obserwacji, że młodszy pracownicy uczelni w większości dużo bardziej niż profesorowie sprzyjali ideom opozycyjnym; przyznanie każdej z tych trzech grup równego udziału w organach kolegialnych ułatwiłoby podejmowanie decyzji zgodnych z postulatami studenckimi. Organizacje z poszczególnych ośrodków odbywały również spotkania mające na celu wypracowanie ogólnopolskiej formy współpracy³.

Już we wrześniu 1980 r. lokalne organy SZSP w całej Polsce zareagowały zgłaszaniem postulatów pod adresem władz. Ich działacze mieli dostateczny kontakt ze studentami, by zorientować się w możliwości utraty członków. Droga do uniknięcia takiego zjawiska wiodła przez uwiarygodnienie się w oczach studentów. Nie należy jednak zakładać, że była to jedyna motywacja, zwłaszcza na niższych szczeblach zarządzania. Postulaty pozostawały natomiast łagodniejsze niż zgłaszane przez nowopowstające organizacje niezależne, były też opóźnione wobec nich o kilka dni.

Zarządy uczelniane i okręgowe SZSP wysuwały rozmaite postulaty: wobec systemu kształcenia, spraw socjalnych, organizacji uczelni, spraw ogólnospołecznych itp. Zdarzały się też żądania dotyczące ustroju samego związku – nie miały one odpowiednika wśród postulatów organizacji niezależnych. Te, nie mając jeszcze statutu, mogły pisać go od razu z uwzględnieniem stanowisk swych członków, co też czyniono. W SZSP trzeba było czekać na zjazd, co musiało potrwać, w dodatku Zarząd Główny nie wydawał się zbyt skory do reform wewnętrznych⁴. Postulaty były bardziej umiarkowane niż te zgłaszane przez powstające organizacje niezależne, również ich rozpropagowanie w środowisku studenckim było raczej niewielkie.

³ R. Kowalczyk, *Studenci '81*, Warszawa 2000, s. 45-47; T. Kozłowski, *Niezależne Zrzeszenie Studentów 1980-1989*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, t. 7, *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 240-243; idem, *Powstanie Niezależnego Zrzeszenia Studentów w 1980 r.*, [w:] *Łódzki strajk studencki...*, s. 92, 95.

⁴ R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 56-57. O dalszym usamodzielnianiu się SZSP zob. szerzej: B. Czuma, *Łódzka „Solidarność” 1980-1981: Zapis zdarzeń*, Łódź 2010, s. 45; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 57-59; L. Olejnik, *op. cit.*, s. 78; A. Więckowski, *Powstawanie postulatów strajkowych łódzkich studentów*, [w:] *Strajk studentów łódzkich '81 w świetle analiz socjologicznych: Praca zbiorowa pod redakcją Jana Lutyńskiego*, red. J. Lutyński, Łódź 2010, s. 21-22.

Procesy zachodzące w całej Polsce, w Łodzi zaczęły się wyjątkowo późno jak na tak duży ośrodek akademicki. Dopiero 28 września grupa inicjatorów zorganizowała spotkanie założycielskie nowej organizacji studenckiej. Postanowiono na nim utworzyć Międzyuczelniany Komitet Założycielski Niezależnego Związku Studentów Łodzi, liczący 9 osób. Na dużym zebraniu, 3 października na Filmówce, obecnych było trzystu studentów. Nie zabrakło także reprezentantów „Solidarności” - Andrzeja Słowika i Andrzeja Woźnickiego. Ci ostatni uprzedzali studentów, że władze nie dotrzymują ustaleń, między innymi podwyżki płac udzielane są osobno dla każdej grupy zawodowej⁵.

W wyniku dyskusji studentów, na tym spotkaniu podzielono NZSŁ na autonomiczne organizacje uczelniane. Równocześnie rozpoczęto przyjmowanie nowych członków. Ustalono, że związek będzie skupiać studentów bez względu na ich światopogląd czy przekonania polityczne.

Celami działalności były: obrona praw studentów, dążenie do autonomii uczelni oraz wprowadzenia samorządów studenckich. Aby osiągnąć swe cele, NZSŁ miał reprezentować studentów przed wszelkimi władzami i instytucjami, organizować działalność naukową, kulturalną, turystyczną i pomoc materialną, wybierać przedstawicieli do organów kolegialnych uczelni. Wśród form protestu ostateczną stanowił strajk okupacyjny. Na zebraniu powiększono skład MKZ do 17 osób i utworzono komitety założycielskie NZSŁ na poszczególnych uczelniach. Przewodniczącym organizacji na UŁ został Wojciech Walczak, na AM - Stanisław Nowak, na Filmówce – Piotr Bikont⁶.

Tymczasem łódzki SZSP nie zamierzał ustępować pola i usiłował zaprezentować się jako awangarda przemian. Na naradzie działaczy 28 września poparto dotychczasowe postulaty innych ogniw oraz uznano za konieczne zwiększenie liczby dyskusji w SZSP. Rozważano nawet przerywanie zajęć i prowadzenie na nich dyskusji⁷.

Zupełnie inne nastroje niż w SZSP panowały w partii. 1 października zebrał się Wojewódzki Zespół do Spraw Pracy Politycznej w Środowisku Akademickim Łodzi, czyli grupa opiniująca w KŁ, złożona głównie z przedstawicieli organizacji

⁵ B. Czuma, *op. cit.*, s. 44; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 70; L. Olejnik, *op. cit.*, s. 78; APŁ, KŁ PZPR, 3510, *Sytuacja na wyższych uczelniach 1980-1981, Informacja 1 o sytuacji w środowisku akademickim Łodzi*, 29.09.1980 r., k. 1; AIPN Ld pf 10/974 t. 3, *Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego miejskiego we wrześniu 1980 r.*, 11.10.1980 r., k. 100.

⁶ Szerzej zob.: B. Czuma, *op. cit.*, s. 44; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 70-71; T. Kozłowski, *Powstanie Niezależnego Zrzeszenia...*, s. 94; L. Olejnik, *op. cit.*, s. 78-80; A. Więckowski, *op. cit.*, s. 20; AIPN Ld 0040/1920 t. 2, *Informacja operacyjna tw Roman*, 7.10.1980 r., k. 55.

⁷ R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 81-82.

uczelnianych. Skonstatowano na posiedzeniu, że na uczelniach pojawiło się ostatnio wiele głosów krytycznych, ale odniesiono się do nich negatywnie. Uczelniom zalecono odsyłanie nowego zrzeszenia zgłaszającego się do nich z prośbą o lokal lub przydział papieru - do SZSP⁸.

Jak się okazało, już pierwsze tygodnie nowego roku akademickiego przyniosły znaczny odpływ członków SZSP, na niektórych wydziałach sięgający 90%. Niemal nie odbywały się natomiast, mimo zachęt, dyskusje w szeregach SZSP. Egzekutywa KŁ oceniła łódzki SZSP jako pasywny⁹.

Tymczasem drobniejsze inicjatywy zdarzały się na osiedlach akademickich. Politechnika Łódzka miała takie osiedle samorządne już od 1975 r. - wtedy utworzono w nim Radę Osiedla. Jedną z jej inicjatyw było wprowadzenie mieszanych akademików i przyznanie małżeństwom studenckim prawa wspólnego zamieszkiwania. Na jej osiedlu działało Studenckie Radio „Żak”. Właśnie jesienią 1980 r. Duszpasterstwo Akademickie „Piątka” prowadzone przez ks. Mirosława Strożkę uzyskało własną audycję w tym radiu. W tym czasie Duszpasterstwo Akademickie „Węzeł” ks. Józefa Pietrusika zyskało swoją audycję na Lumumbowie w Radiu „KIKS”¹⁰.

Tak prezentowała się sytuacja na uczelniach w kraju i w Łodzi na początku nowego roku akademickiego. Po rozpoczęciu zajęć nastąpiła dalsza ewolucja. 18 i 19 października w Warszawie odbył się zjazd przedstawicieli nowych organizacji z całej Polski, na którym utworzono jednolitą, choć zdecentralizowaną, organizację pod nazwą Niezależne Zrzeszenie Studentów. Podjęła ona starania o rejestrację przez Sąd Wojewódzki w Warszawie jako związek zawodowy. Jako statutowe cele zrzeszenia wskazano: pogłębianie demokracji w środowisku studenckim, poprawę warunków bytowych i możliwości kulturalnych studentów, promowanie tolerancji i podmiotowości człowieka oraz rozwój autonomii uczelni¹¹.

NZS był otwarty dla wszystkich studentów mających obywatelstwo polskie, również studiujących za granicą. Dla realizacji swych celów miał reprezentować członków przed władzami uczelni i państwa, organizować akcje protestacyjne w razie zagrożenia praw studenckich, prowadzić działalność kulturalną, naukową czy

⁸ APŁ, KŁ PZPR, 3510, *Sytuacja na wyższych uczelniach 1980-1981*, Informacja nr 155, 1.10.1980 r., k. 6.

⁹ APŁ, KŁ PZPR, 536, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy X-XII 1980*, Protokół nr 18/80 posiedzenia w dniu 27 XI 1980 r., b. d., k. 23.

¹⁰ *Politechnika Łódzka 1945-1995*, red. R. Przybylski, Łódź 1995, s. 61, 63; M. Przybysz, *Wyspy wolności: Duszpasterstwo akademickie w Łodzi 1945-1989*, Łódź 2008, s. 84-85.

¹¹ B. Czuma, *op. cit.*, s. 45; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 47-48; T. Kozłowski, *Powstanie Niezależnego Zrzeszenia...*, s. 95-96.

turystyczną. Na czele NZS do czasu pierwszego zjazdu stał Ogólnopolski Komitet Założycielski, złożony z przedstawicieli większych ośrodków akademickich, który okresowo mógł zwoływać zjazdy delegatów. Bezpośrednio podlegały mu zarządy uczelniane, nie było ogniw pośredniego w postaci władz ośrodków akademickich. Po ogólnopolskim zebraniu, w dniu 20 października NZSŁ w całości przystąpił do nowopowstałego Niezależnego Zrzeszenia Studentów, podobnie jak większość lokalnych organizacji. Wobec dwustopniowej struktury zrzeszenia MKZ przestał istnieć. Działalność NZS w Łodzi w praktyce rozdzieliła się na poszczególne uczelnie, choć współpraca międzyuczelniana została utrzymana¹².

Wniosek OKZ o rejestrację został rozpoznany przez sąd dnia 13 listopada 1980 r. Odmówiono rejestracji, uzasadniając, że studenci nie są ani pracownikami, ani pracodawcami, nie mogą więc tworzyć związków zawodowych. OKZ postanowił skorzystać z drogi administracyjnej i zarejestrować NZS jako organizację studencką. W związku z tym zgłosił do Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki prof. Janusza Górskiego postulat zmiany rozporządzenia regulującego tę materię. Udało się to uzyskać dopiero po krótkim strajku na Uniwersytecie Warszawskim. Rozporządzenie weszło w życie 14 stycznia 1981 r. Wolno było zakładać dowolne zrzeszenia studenckie, a organizację o zasięgu ogólnopolskim rejestrował Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w porozumieniu z pozostałymi ministrami nadzorującymi szkoły wyższe. Miał na rozstrzygnięcie miesiąc od złożenia wniosku. OKZ NZS złożył takowy 16 stycznia 1981 r., w związku z tym decyzja powinna zapaść do 16 lutego¹³.

Mimo braku rejestracji, NZS działał praktycznie bez przeszkód. Władze poszczególnych uczelni na ogół przyznawały organizacji pomieszczenia, sprzęt biurowy, gabloty na ogłoszenia. Często dopuszczano reprezentantów NZS do udziału w organach kolegialnych uczelni na zasadach takich jak SZSP, czyli do udziału w posiedzeniach, ale bez członkostwa. Wydawano własne czasopisma bezdebitowe, kolportowano czasopisma i książki wydawane przez inne wydawnictwa opozycyjne. Prowadzono działalność kulturalną i turystyczną. Należało do niej np. organizowanie spotkań dyskusyjnych z działaczami opozycji przedsierpniowej oraz „Solidarności”.

¹² R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 72.

¹³ B. Czuma, *op. cit.*, s. 137; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 50, 52-53; K. Lesiakowski, *Łódź akademicka - powstanie, tendencje rozwojowe, znaczenie (1945-1980)*, [w:] *Łódzki strajk studencki...*, s. 35.

Komitety założycielskie na uczelniach wysuwały rozmaite postulaty do władz uczelni bądź organów państwowych. Częste były żądania zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym i udziału studentów w jej tworzeniu, zwiększenia udziału studentów w organach kolegialnych uczelni do jednej trzeciej, wybieralności władz uczelni, jej samodzielności programowej, przywrócenia 5-letniego toku studiów, ponownego przyjęcia pracowników i studentów usuniętych w poprzednich latach z przyczyn politycznych. Domagano się też zmiany systemu stypendialnego, zastąpienia służby wojskowej absolwentów przeszkoleniem w czasie studiów. Pojawiły się postulaty wykraczające poza sprawy uczelniane: ograniczenie cenzury i zaprzestanie represji za poglądy polityczne. Postulaty podsumował Zjazd Delegatów NZS 22 i 23 listopada 1980 r. Dodajmy, że członkowie NZS mieli zróżnicowane poglądy na pozycję swej organizacji. Część popierała działania o charakterze politycznym, część wołała skupić się na działaniach kulturalnych, socjalnych i podobnych dziedzinach¹⁴.

Przemiany następowały również w SZSP. III Zjazd SZSP, odbyty 11 grudnia 1980 r., po ostrej dyskusji przyjął nowy statut oraz deklarację. Statut uwzględniał postulaty demokratyzacji wysunięte przez niższe instancje. Deklaracja podkreślała wprowadzić otwartość dla wierzących i niewierzących, ale w sprawach politycznych nie pozostawiono możliwości wyboru – SZSP miał skupiać zwolenników socjalizmu. W ramach uczelni najbardziej pożądanym rozwiązaniem miała być autonomia¹⁵.

Reformy uczelniane postulowane przez organizacje studenckie były niezależnie od nich zgłaszane również przez środowisko nauczycieli akademickich. Pod naciskiem między innymi rektorów zebranych we wrześniu w Warszawie, Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki zgodził się na zwiększenie autonomii uczelni w ramach obowiązującej ustawy. 31 października rozesłał do rektorów list, w którym zobowiązywał się uwzględniać wolę senatu przy obsadzaniu stanowisk rektorów i prorektorów oraz nakazywał rektorom respektować wolę rady wydziału przy obsadzaniu stanowisk dziekanów i prodziekanów. Zaproponował wprowadzenie reprezentacji studentów w senacie i radach wydziałów. Miałyby ona liczyć co najmniej 1/5 całości, nie więcej niż 1/3. W listopadzie „Solidarność” wymusiła na ministrze zgodę na rozpoczęcie prac nad nową ustawą o szkolnictwie wyższym¹⁶.

¹⁴ R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 50-51, 55.

¹⁵ *Ibidem*, s. 61.

¹⁶ *Ibidem*, s. 40; L. Olejnik, *op. cit.*, s. 85-86.

Tymczasem w Łodzi pracownicy uczelni najaktywniejsi byli na Filmówce, gdzie udało się również nawiązać współpracę ze studentami. Grupa pracowników naukowych podjęła tu niezależnie od „Solidarności”, a wspólnie ze studentami działania zmierzające do poprawienia sytuacji na uczelni. Prowadzono je w ramach Ruchu Odnowy Uczelni. Pożądany model uczelni nie odbiegał od tego, o którym już wspominałem, dochodził do tego konflikt z dotychczasowym kierownictwem, skutkujący żądaniem natychmiastowego przeprowadzenia wyborów na Filmówce. Postulaty wsparło Stowarzyszenie Filmowców Polskich. Protestujący podkreślali, że w szkole nie uczy się reportażu czy dokumentu, podczas gdy filmów fabularnych tworzy się w Polsce mało - jak wszędzie na świecie. W dodatku fabuły kręcone na Filmówce były raczej statyczne, czyli starego typu. Gdy kilka lat wcześniej postanowiono nawiązać kontakty z łódzkimi fabrykami, by mieć argument za pozostawieniem szkoły w Łodzi, studenci chcieli nakręcić dokument o miejscowych robotnikach. Ówczesny rektor miał jednak zdecydować o nakręceniu panegiryku o kilku zakładach przemysłowych¹⁷.

Negocjacje reprezentantów Ministerstwa Kultury i Sztuki z przedstawicielami Ruchu Odnowy Uczelni, prowadzone z przerwami w listopadzie i grudniu, zostały zerwane 4 grudnia. Wówczas spontanicznie NZS ogłosił akcję protestacyjną o nazwie solidarne czekanie. Polegała ona na okupacji siedziby szkoły bez przerywania zajęć. Poza większością studentów również część pracowników przyłączyła się do protestu. W wolnym czasie protestujący uczestniczyli w dyskusjach, spotkaniach z ciekawymi ludźmi (działaczami opozycji, ludźmi kultury) oraz seansach filmowych. 10 grudnia na nowego rektora wybrany został z poparciem Ruchu Odnowy Uczelni doc. Roman Wajdowicz. Solidarne czekanie zostało przerwane. Wkrótce minister zgodził się na postulowane zmiany; rozpoczęto opracowanie nowych programów z udziałem studentów, wprowadzono zmiany kadrowe. W przypadku programów dopiero wtedy strona studencko-pracownicza sformułowała konkretne propozycje, wcześniejsze postulaty były bowiem bardzo ogólnikowe¹⁸.

¹⁷ Zob. szerzej: R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 72-73; L. Olejnik, *op. cit.*, s. 88-89; K. Frejdlch, *Kopiec termitów*, „Odgłosy”, 16.11.1980 r., s. 1, 3; APŁ, KŁ PZPR, 3510, *Sytuacja na wyższych uczelniach 1980-1981, Informacja o sytuacji w środowiskach akademickim i nauczycielskim*, 11.11.1980 r., k. 2.

¹⁸ Zob. szerzej: R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 73-75; L. Olejnik, *op. cit.*, s. 89; E. Nurczyńska, R. Wajdowicz, *Po burzy: rozmowa z Romanem Wajdowiczem, rektorem PWSFTiT*, „Odgłosy”, 15.02.1981 r., s. 10; APŁ, KŁ PZPR, 3510, *Sytuacja na wyższych uczelniach 1980-1981, Informacja o sytuacji w środowisku akademickim*, 1.12.1980 r., k. 5.

Tymczasem dość intensywne zmiany zachodziły również w PWSSP. Do NZS wstąpiło tu 75% studentów. Bez protestu okupacyjnego zgodzono się na wymianę większości kierownictwa uczelni, zrzeszenie i „Solidarność” wymusiły na senacie zgodę na utworzenie komisji ustalającej zasady nowych wyborów. Nowym rektorem został doc. Krystyn Zieliński. Dla senatu przyjęto znaną już z Filmówki formułę - udziału pracowników samodzielnych, pozostałych pracowników i studentów w równych częściach¹⁹.

W pierwszych miesiącach roku akademickiego udział studentów uczelni łódzkich w SZSP w dalszym ciągu znacząco malał, rosła natomiast liczba członków NZS. Wielu członków dotychczasowej monopolistycznej organizacji po wypisaniu się z niej stawało się niezrzeszonymi. 18 listopada członków NZS na UŁ było 1100, na PŁ - 700, AM, PWSSP i PWSFTiT – po 200, a w PWSM - 70. NZS, podobnie jak w całym kraju, oprócz działalności socjalnej prowadziło działania samokształceniowe. Często organizowano spotkania z ciekawymi gośćmi, otwarte również dla słuchaczy spoza uczelni. Na przykład 8 grudnia na Wydziale Prawa i Administracji Adam Michnik omawiał sytuację polityczną Polski po 1945 r., w tym kolejne kryzysy. Przysłuchiwało się temu 500 osób²⁰.

Łódzkie NZS zgłaszało liczne postulaty do władz uczelni i władz państwowych. Często dotyczyły one zmian programowych czy ulg socjalnych dla studentów. Poza wspomnianymi już dwiema uczelniami artystycznymi, w których doszło do zmiany rektora, uwzględnianie postulatów studenckich przebiegało raczej powoli, również sama działalność studentów w tym kierunku była raczej powolna. Na AM w listopadzie zdecydowano się nie podejmować studenckiego strajku solidarnościowego dla poparcia postulatów ochrony zdrowia, podczas gdy w większości akademii medycznych takie strajki się odbyły. Na łódzkich uczelniach bardziej radykalne postulaty wysuwali tylko pojedynczy studenci, dlatego MKZ „Solidarności” wstrzymywał się z ich wyrażnym poparciem. NZS był natomiast gotowy wspierać „Solidarność”. Gdy na 12 listopada

¹⁹ R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 75; APŁ, KŁ PZPR, 3510, *Sytuacja na wyższych uczelniach 1980-1981, Informacja o sytuacji w środowisku akademickim*, 1.12.1980 r., k. 5.

²⁰ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności: 1980-1981*, Kraków 2014, s. 274; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 76-77; APŁ, KŁ PZPR, 3510, *Sytuacja na wyższych uczelniach 1980-1981, Informacja o sytuacji w środowiskach akademickim i nauczycielskim*, 11.11.1980 r., k. 2; AIPN Ld 0040/558 t. 2, *Informacja operacyjna*, 19.12.1980 r., k. 247.

„Solidarność” planowała gotowość strajkową, NZS UŁ zgłosił się do związku, proponując swój udział w strajku, otrzymał jednak propozycję okupacji akademików²¹.

Na Uniwersytecie Łódzkim zgłaszanie postulatów do władz wydziałowych najszybciej przebiegało na Wydziale Prawa i Administracji UŁ. Żądano zniesienia egzaminów z części przedmiotów politycznych, domagano się dobrowolności lektoratu języka rosyjskiego, zniesienia praktyk robotniczych oraz zmian w szkoleniu wojskowym. 18 grudnia Zarząd Uczelniany NZS wsparł część postulatów, przedstawiając je władzom rektorskim. Następnego dnia wobec braku odzewu ze strony władz uczelni odbył się wiec studentów, otwarty bez względu na przynależność organizacyjną. Po raz pierwszy niektórzy mówcy proponowali podjęcie akcji protestacyjnej²².

Po przerwie świątecznej wobec dalszego braku działań kierownictwa uczelni poszerzono listę postulatów. Tymczasem 6 stycznia 1981 r. Kolegium Rektorskie zadecydowało o zastąpieniu egzaminu z podstaw nauk politycznych zaliczeniem, i to na całej uczelni. Tego samego dnia na kolejnym wiecu z udziałem nielicznych reprezentantów pozostałych wydziałów (nie mieli na ogół informacji o spotkaniu) zdecydowano o rozpoczęciu solidarnego czekania już tego samego dnia o godzinie 17.00. Władze wydziałowe NZS doprowadziły do przyjęcia koncepcji protestu organizowanego przez reprezentację wszystkich studentów, a nie przez zrzeszenie. Do kierowania akcją wybrano 20-osobowy Studencki Komitet Jedności. W jego skład weszli reprezentanci obu organizacji i niezrzeszeni. Inaczej niż w Filmówce, tutaj czekano nie na reprezentantów ministra, lecz na rektora UŁ prof. Romualda Skowrońskiego. Solidarne czekanie stało się faktem. Uczestniczyło w nim niecałe 80 osób²³.

SKJ sformułował listę postulatów swego wydziału (niektórych dotyczących całej uczelni) przy współudziale ekspertów spośród pracowników uczelni. Postulaty

²¹ R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 76-77, 79-80; J. Kropiwnicki, *Walczyłem o ważne sprawy*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011, s. 157; A. Więckowski, *op. cit.*, s. 20-21; APŁ, KU PZPR UŁ, 29, *Protokoły posiedzeń plenarnych KU 1977-1981, Protokół posiedzenia plenarnego KU 7.11.1980 r.*, b. d., k. 414; AIPN Ld 0040/1920 t. 2, *Informacja operacyjna tw Roman*, 6.11.1980 r., k. 65.

²² Szerzej zob.: R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 86-87; T. Kozłowski, *Niezależne Zrzeszenie Studentów...*, s. 246; L. Olejnik, *Przed strajkiem - „Solidarne Czekanie”*, [w:] *Łódzki strajk studencki...*, s. 97-99; W. Puś, *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945-2020*, wyd. 2, Łódź 2020, s. 301; A. Więckowski, *op. cit.*, s. 22; APŁ, KŁ PZPR, 3510, *Sytuacja na wyższych uczelniach 1980-1981, Komunikat nr 1*, b.d., k. 27.

²³ L. Olejnik, *Przed strajkiem...*, s. 99-100; W. Puś, *op. cit.*, s. 301; APŁ, KŁ PZPR, 3510, *Sytuacja na wyższych uczelniach 1980-1981, Komunikat nr 1*, b.d., k. 27.

wewnątrzuczelniane dotyczyły przede wszystkim zmian programowych, a także reprezentacji studentów w Radzie Wydziału i w Senacie w liczbie nie mniejszej niż 1/3 składu. Postulaty o charakterze ogólnospołecznym postanowiono odczytać w trakcie rozmów tylko jako swe stanowisko. Należały do nich przede wszystkim legalizacja NZS, a także np. rehabilitacja studentów UŁ pokrzywdzonych po Marcu 1968 r., zakaz działania SB na uczelni. Poparcie dla protestu wyraziły inne wydziały. W wiecach poparcia uczestniczyli członkowie NZS, SZSP i niezrzeszeni. Rozpoczynano solidarne czekanie na niektórych innych wydziałach. W trakcie pierwszych negocjacji (7 stycznia) konflikt strony studenckiej z własnymi ekspertami doprowadził niezadowolonych studentów do przeniesienia centrum protestu na Wydział Filologiczny w celu utworzenia kolejnej listy postulatów, tym razem ogólnouniwersyteckiej. Mimo to na prawie wynegocjowano pierwsze porozumienie, które objęło cały uniwersytet, gdyż rektor chciał złagodzić sytuację. Zgodnie z porozumieniem NZS miał być traktowany równorzędnie z SZSP, a rektor miał poprzeć rejestrację NZS przez ministra. Miano również zaapelować do władz o przyznanie pieniędzy na zakup książek za granicą. Uwzględniono wiele innych postulatów, wiele spraw odesłano do mającej powstać ustawy o szkolnictwie wyższym. Rektor zaproponował ponadto przesłanie postulatów ogólnospołecznych do Rady Państwa²⁴.

Zgodnie z ustaleniami nowej grupy strajkowej, reprezentanci wszystkich wydziałów utworzyli Międzywydziałową Komisję Studencką z siedzibą na Wydziale Filologicznym, później przemianowaną na Studencki Komitet Jedności, której celem było ustalenie wspólnej listy i przeprowadzenie negocjacji. W skali całej uczelni w solidarnym czekaniu i zbieraniu postulatów uczestniczyli przedstawiciele obu organizacji i niezrzeszeni. Z 28 członków MKS 20 stanowili członkowie NZS, a 4 - SZSP. W trakcie akcji na objętych nią budynkach pojawiły się plakaty wyjaśniające motywy studentów. Część uczestników akcji angażowała się w organizowanie życia okupujących budynki. Poparcie dla akcji wyraziła uczelniana „Solidarność”. Wsparcia materialnego dostarczali już na tym etapie niektórzy mieszkańcy miasta. Wśród spraw ogólnospołecznych poruszono między innymi zaprzestanie represji wobec opozycji, ograniczenie cenzury i podporządkowanie jej Sejmowi, opracowanie nowych

²⁴ Szerzej zob.: B. Czuma, *op. cit.*, s. 137-138; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 88-91, 100; L. Olejnik, *Przed strajkiem...*, s. 101; I. Przybyłowska, K. Kistelski, *Organizowanie i kierowanie strajkiem studentów łódzkich*, [w:] *Strajk studentów łódzkich '81...*, s. 40-41; W. Puś, *op. cit.*, s. 301-302; A. Więckowski, *op. cit.*, s. 23-25; APŁ, KŁ PZPR, 1057, *Informacja nr 7/81 dotycząca sytuacji na łódzkich uczelniach*, 8.01.1981 r., k. 2; APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacja 6*, 7.01.1981 r., k. 2, 16, *Informacja 7*, 8.01.1981 r., k. 17; APŁ, KŁ PZPR, 3510, *Sytuacja na wyższych uczelniach 1980-1981, Komunikat nr 1*, b.d., k. 27.

podręczników historii, zagwarantowanie niezawisłości sądów, prawo każdego obywatela do posiadania paszportu, obsadzanie stanowisk według kryterium kwalifikacji, upowszechnianie utworów literackich i artystycznych stworzonych na emigracji, zwolnienie więźniów politycznych (sugestia Stefana Niesiołowskiego, zgłoszona ze względu na znajomość z Ryszardem Kowalczykiem, więzionym za wysadzenie auli w Opolu), wreszcie natychmiastową rejestrację NZS. Dodajmy, że Niesiołowski dzięki swym dobrym kontaktom z Wojciechem Walczakiem i Wiesławem Urbańskim pomagał studentom na kolejnych etapach ustalać taktykę²⁵.

Znacznie liczniejsze postulaty uczelniane dotyczyły spraw ustrojowych uczelni, programowych, socjalnych. Wymieńmy tylko najważniejsze. Postulowano wybieralność wszystkich władz uczelni. Organy kolegialne powinny składać się w 1/3 z profesorów i docentów, w 1/3 z młodszych pracowników nauki i w 1/3 ze studentów. Domagano się także przekazania kompetencji programowych radom wydziałów i instytutów, swobody nawiązywania kontaktów zagranicznych. Postulowano też rozpatrzenie spraw pracowników zwolnionych z powodów politycznych od 1968 r. Postulowano zmianę zasad szkolenia wojskowego i służby wojskowej oraz pozbawienie MO i SB prawa wstępu na teren uczelni bez zgody jej władz. Domagano się swobodnego wyboru dwóch lektoratów języków obcych. Postulowano, aby na wniosek co najmniej 30 studentów wprowadzano zajęcia dla zainteresowanych osób prowadzone przez pracownika wybranego przez wnioskodawców. Domagano się ponadto jednakowych zasad korzystania z bibliotek przez studentów i pracowników. Wśród postulatów ogólnospołecznych znalazło się przede wszystkim żądanie rejestracji NZS, a także zaprzestania represji wobec opozycji politycznej, niezawisłości sądów itp.²⁶

Negocjacje rozpoczęły się zgodnie z ustaleniami, czyli 10 stycznia o godzinie 14.00. Najdłużej rozważano postulat zmiany formuły Senatu. Ostatecznie rektor zgodził się zwołać przyspieszone posiedzenie Senatu na 19 stycznia dla rozpatrzenia tej sprawy. Udział wziąć mieli studenci w liczbie 10, a ponadto rektor zobowiązał się do osobistego popierania postulatu studentów na forum Senatu. Pozostałe postulaty komisja rektorska

²⁵ R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 100; L. Olejnik, *Przed strajkiem...*, s. 102; W. Puś, *op. cit.*, s. 302-303; A. Więckowski, *op. cit.*, s. 26-28; APŁ, KŁ PZPR, 1057, *Informacja nr 7/81 dotycząca sytuacji na łódzkich uczelniach*, 8.01.1981 r., k. 2.

²⁶ K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *Strajk studencki w Łodzi: styczeń-luty 1981 r.: Okruchy pamięci: zapisy źródłowe: ikonografia*, Łódź-Warszawa 2016, s. 122; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 94-97; L. Olejnik, *Przed strajkiem...*, s. 103; A. Więckowski, *op. cit.*, s. 28-29; Relacja Stefana Niesiołowskiego z 5.09.2019 r.

akceptowała, chyba że nie leżały w jej kompetencjach. Studenci przedstawiciele zrozumieli, że muszą zgłosić postulaty do Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Rektor w obliczu uporu studentów telefonicznie skontaktował się z ministrem prof. Januszem Górkim i uzyskał jego zgodę na podjęcie negocjacji w najbliższym czasie. Rektor zgodził się też na publikację postulatów ogólnospołecznych zapewnioną przez uczelnię. Porozumienie uczelniane podpisano 11 stycznia o godzinie 5.00. Solidarne czekanie zakończono, choć na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii część działaczy NZS doprowadziła do 24-godzinnego strajku ostrzegawczego, który miał stanowić dodatkowy środek nacisku na ministra. Strajk był zaskoczeniem nawet dla wielu członków NZS, a Rada Uczelniana SZSP potępiła ten strajk, oskarżyła go o znieważanie powagi uzgodnień z rektorem. Mimo to frekwencja na strajku była znaczna, udział w nim wzięło około 350 osób²⁷.

Po raz kolejny studenci opracowali swoją listę postulatów. Tym razem SKJ uczynił to bardziej systematycznie. Skorzystano z pomocy eksperta, tym razem spoza uczelni. Był to prawnik i działacz opozycji (ROPCiO i RWD), Karol Głogowski. Lista postulatów obejmowała 47 punktów. Ponownie domagano się autonomii uczelni. Postulowano utworzenie organów kolegialnych UŁ w równej liczbie z samodzielnymi pracownikami nauki, pozostałych pracowników oraz studentów. Proponowano, by rady instytutów samodzielnie ustalały programy nauczania. Domagano się zniesienia przedmiotów politycznych bądź ich ograniczenia, możliwości wyboru dwóch lektoratów oraz wprowadzenia 5-letniego toku studiów. MO i SB mogłyby działać na uczelni tylko na żądanie rektora. Zniesione powinny zostać praktyki robotnicze, a szkolenie wojskowe - zredukowane. Studenci postulowali, by zwiększyć nakłady finansowe na publikacje naukowe. System stypendialny miał zostać zmieniony, tak by stypendia pokrywały koszty utrzymania. Studenci chcieli też, by władze miasta wytypowały budynki przeznaczone na potrzeby UŁ oraz przyznały środki pieniężne na remonty i adaptacje już posiadanej zabudowy²⁸.

Do postulatów ogólnospołecznych zaliczono m. in. zaprzestanie represji wobec działaczy opozycji, ukaranie winnych wypadków z Grudnia 1970 i Czerwca 1976. Postulowano także ograniczenie działania cenzury i podporządkowanie jej Sejmowi, opracowanie nowych podręczników historii, niezawisłość wymiaru sprawiedliwości,

²⁷ R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 97-98, 101-102; L. Olejnik, *Przed strajkiem...*, s. 102-105; I. Przybyłowska, K. Kistelski, *op. cit.*, s. 41; A. Więckowski, *op. cit.*, s. 29-31; APŁ, KŁ PZPR, 3510, *Sytuacja na wyższych uczelniach 1980-1981, Komunikat w sprawie postulatów ogólnokrajowych*, 10.01.1981 r., k. 31.

²⁸ R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 100-101; A. Więckowski, *op. cit.*, s. 31.

prawo do posiadania paszportu, zniesienie nomenklatury, rozpowszechnianie dzieł kultury i nauki stworzonych na emigracji, rejestrację NZS i ujawnienie treści umów kulturalnych między Polską a innymi krajami. W tym czasie Senat UŁ odbył zapowiadane posiedzenie 19 stycznia. Omawiano na nim wniosek o zmianę składu Senatu. Zdecydowano się powiększyć jedynie liczbę studentów, natomiast na razie nie zwiększać reprezentacji młodszych pracowników nauki. Nakazano, by rady wydziałów przeprowadziły taką samą korektę swych składów²⁹.

21 stycznia o godzinie 14.00 w budynku Wydziału Filologicznego UŁ naprzeciw SKJ z dwoma ekspertami (Karolem Głogowskim i Tadeuszem Grabowskim) zasiadła komisja ministerialna pod przewodnictwem wiceministra prof. Stanisława Czajki. Zasiedli w niej reprezentanci władz Łodzi, zabrakło natomiast przedstawiciela MON, koniecznego do rozmów o szkoleniu wojskowym. Już wcześniej nawet szeregowi studenci liczyli się z fiaskiem rokowań i z tego powodu przygotowywali się do strajku. Wielu z nich przyszło w dniu negocjacji wyposażonych w śpiwory, koce, zapas żywności i tym podobne przedmioty. O godzinie 14.00 w kilku budynkach pojawiły się grupy studentów blokujące gmachy, by umożliwić wpuszczenie kolegów w razie przeciwdziałania władz uczelni. Grupy te również przyniosły ze sobą śpiwory, koce, żywność. Rada Uczelniana SZSP utrzymywała łączność telefoniczną ze wszystkimi radami wydziałowymi i z miejscem negocjacji, by móc szybko zarządzić przejście budynków³⁰.

Negocjacje od początku przebiegały z problemami, omawianie kolejnych postulatów ujawniało liczne różnice zdań. Przez 8 godzin zdołano omówić jedynie trzy pierwsze: sprawę składu władz uczelni, przedmiotów politycznych i lektoratów. Czajka twierdził, że nie może gwarantować, że minister zaakceptuje takie rozwiązania, proponował kompromis polegający wyłącznie na zmianie nazwy części przedmiotów. Skoro komisja nie chciała nic zdecydować za ministra, to widoczne stało się, że przyjechała do Łodzi tylko po to, by spróbować spacyfikować nastroje lub przekonać protestujących do swych racji. Nie można się zatem dziwić, że przysłuchujący się obradom studenci już w ich trakcie zaczęli sugerować SKJ decyzję o strajku, na co również w trakcie (w przerwie) komitet nieformalnie się zgodził. Po godzinie 22.00

²⁹ Szerzej zob.: R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 104-109; L. Olejnik, *Przed strajkiem...*, s. 107; P. Waingertner, *Postulaty studenckie i próba ich charakterystyki na tle żądań innych grup społecznych i zawodowych*, [w:] *Łódzki strajk studencki...*, s. 139-141; A. Więckowski, *op. cit.*, s. 31, 33, 35.

³⁰ R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 109-110; T. Kozłowski, *Niezależne Zrzeszenie Studentów...*, s. 247; I. Przybyłowska, K. Kistelski, *op. cit.*, s. 42-43; W. Puś, *op. cit.*, s. 306; M. Gumola, *Konserwatysta w każdym calu: Tadeusz Grabowski 1915-2001*, „Kronika Miasta Łodzi” 2005, nr 4, s. 166.

Wojciech Walczak, jeden z liderów strajkowych publicznie ogłosił strajk okupacyjny. Publiczność zażądała wyjścia komisji rządowej³¹.

Obie organizacje studenckie zaangażowały się w akcję przejmowania budynków przewidzianych do strajku okupacyjnego. SZSP wykorzystał do tego podległe sobie Radio Kiks, radiowęzeł na osiedlu akademickim UŁ. Uczestników strajku zwoływano także bezpośrednio, zwłaszcza na osiedlu. Na części wydziałów SZSP i NZS organizowały odrębne grupy i rywalizowały ze sobą, o to kto szybciej zajmie budynek. W nocy zajęto wszystkie wydziały, strajkowano łącznie w ośmiu budynkach. W objętych strajkiem budynkach powstawały komitety strajkowe. Udział w strajku na uniwersytecie brało 1,5-2 tys. osób z 10 tys. studentów³².

Wkrótce po proklamowaniu strajku, jeszcze 21 stycznia wieczorem, władze uniwersytetu z inicjatywy rektora wystosowały pismo do studentów z apelem o wykorzystanie czasu strajku na dyskusje o przyszłym modelu demokracji zarówno na uczelni, jak i w Polsce. W ten sposób rektor dawał do zrozumienia swoje poparcie dla strony studenckiej³³.

Również 22 stycznia członkowie „Solidarności” z Instytutu Filologii Polskiej i Instytutu Filologii Angielskiej podjęli solidarne czekanie dla okazania poparcia dla protestu studentów. Zarówno Komisja Zakładowa „Solidarności”, jak i Uczelniany Komitet SD poparły protest studencki. Ta ostatnia decyzja została potwierdzona 25 stycznia przez XIV Łódzki Zjazd Delegatów SD. Komitet Uczelniany PZPR zachował większą ostrożność. OKZ NZS wezwał członków zrzeszenia w całym kraju do zorganizowania akcji plakatowych. Zapowiedziano, że w razie obstrukcji ze strony władz OKZ proklamuje inne formy protestu, a ostatecznie strajk solidarnościowy. Tymczasem instytucje zależne od władzy nie zostały poważnie potraktowane: Komitet Uczelniany PZPR skarżył się na ignorowanie nie tylko przez strajkującą młodzież, ale i przez ministra, u którego I sekretarz Henryk Scholl był wraz z rektorem i został skrytykowany za swoją zachowawczość³⁴.

³¹ A. Friszke, *op. cit.*, s. 286; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 110-112; I. Przybyłowska, K. Kistelski, *op. cit.*, s. 68.

³² K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 56, 63; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 110-112; T. Kozłowski, *Niezależne Zrzeszenie Studentów...*, s. 247; I. Przybyłowska, K. Kistelski, *op. cit.*, s. 43-45; A. Więckowski, *op. cit.*, s. 33.

³³ W. Puś, *op. cit.*, s. 56.

³⁴ R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 114-115; APŁ, KŁ PZPR, 3510, *Sytuacja na wyższych uczelniach 1980-1981, Stanowisko KU UŁ*, 22.01.1981 r., k. 43; APŁ, KU PZPR UŁ, 45, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy 1977-1982, Protokół nr 48 posiedzenia w dniu 26.01.1981 r.*, b. d., k. 71.

Najszybciej reakcja strajkowa wystąpiła w uczelniach łódzkich. Już w nocy z 21 na 22 stycznia na Politechnice Łódzkiej NZS zainicjowało zebranie niewielkiej grupy studentów z obu organizacji i niezrzeszonych, na którym proklamowano gotowość strajkową. 22 stycznia wieczorem odbył się wiec studentów PŁ, na którym rozważano wysunięcie własnych postulatów. Ostatecznie zrezygnowano z tego pomysłu, a strajk wyznaczono na 27 stycznia. SZSP od początku sprzeciwiał tej formie protestu. W takiej sytuacji strajk rozpoczął się w ustalonym terminie bez udziału starego związku, za to pod kierownictwem Komitetu Strajkowego³⁵.

W Akademii Medycznej NZS wyraźnie dążyło do ogłoszenia strajku wspierającego studentów UŁ, m. in. poprzez rozwieszanie plakatów sugerujących, że strajk został przesądzony. Wiec studentów AM zwołany przez NZS odbył się 23 stycznia, zdecydowano na nim o strajku i wybrano Uczelniany Komitet Strajkowy z udziałem reprezentantów obu organizacji studenckich. Studenci skupili się na Wydziale Farmacji jako najwygodniejszym budynku uczelni. Możliwość taką stworzył im rektor prof. Antoni Kotelko. Właściwie całą działalność ściśle organizacyjną wzięł na siebie SZSP Wydziału Farmacji. Przy liczbie strajkujących wynoszącej po dwóch dniach 1,5 tys. z 4 tys. wszystkich studentów, zamknięto listę strajkujących, nowych chętnych wpisywano na listę rezerwową³⁶.

Również 23 stycznia w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Łodzi odbył się wiec studencki poświęcony sprawie strajku, zwołany przez NZS. Postanowiono sporządzić własne postulaty, adresowane do Ministra Kultury i Sztuki. Ze względu na nadchodzącą sesję nie zdecydowano się strajkować - wybrano solidarne czekanie od 27 stycznia. Na wiecu utworzono Studencki Komitet Jedności PWSM, w którego składzie znaleźli się członkowie obu organizacji i niezrzeszeni. 3 lutego, po kolejnym wiecu, rozpoczęto strajk okupacyjny mimo niesformułowania jak dotąd postulatów do ministerstwa, gdyż solidarne czekanie powodowało zbyt duże zmęczenie w czasie sesji. SKJ przekształcono w Komitet Strajkowy³⁷.

³⁵ R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 220-225; I. Przybyłowska, K. Kistelski, *op. cit.*, s. 60-62, 67.

³⁶ K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 104; K. Bik, M. Golicka-Jabłońska, M. Janaszkiewicz, *O dojrzewaniu do demokracji z Krzysztofem Bikiem i Markiem Janaszkiewiczem - członkami Zarządu NZS i UKS na Akademii Medycznej w Łodzi rozmawia Małgorzata Golicka-Jabłońska*, [w:] *W trybach systemu: Z dziejów łódzkiej opozycji studenckiej w latach 1968-1989*, red. W. Maciejewski, A. Hohendorff, J. Mikosik, Warszawa 2016, s. 65; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 208-209; I. Przybyłowska, K. Kistelski, *op. cit.*, s. 53-55, 67, 75; AIPN Ld 0040/1920 t. 2, *Informacja operacyjna tw Roman*, 23.10.1980 r., k. 57, *Informacja operacyjna tw Roman*, 27.01.1981 r., k. 83, *Informacja operacyjna tw Roman*, 23.01.1981 r., k. 85.

³⁷ I. Przybyłowska, K. Kistelski, *op. cit.*, s. 64-66, 67.

Dnia 23 stycznia SKJ UŁ podjął próbę rozszerzenia strajku na pozostałe uczelnie cywilne w kraju, które miałyby reprezentować Międzyuczelniana Komisja Porozumiewawcza. Po opracowaniu przez skład założycielski (łódzki) listy postulatów, odzwierciedlającej potrzeby wszystkich uczelni, te niereprezentowane dotąd w MKP miały się zdecydować, czy popierają postulaty. W przypadku pozytywnej odpowiedzi miały przystąpić do komisji.

Za podstawę listy postulatów przyjęto listę opracowaną przez SKJ. Korzystano z pomocy ekspertów - tych samych, co w przypadku SKJ. Nowa lista okazała się i tak zbliżona do poprzedniej. Pominięto postulaty dotyczące bazy lokalowej UŁ, pozostałe zostały nieznacznie zmodyfikowane. Ponowiono żądania dotyczące wybieralności władz uczelnianych oraz równego dla wszystkich grup tworzących uczelnię udziału w organach kolegialnych. Domagano się także samodzielności programowej rad wydziałów bądź instytutów; w miejscu przedmiotów ideologicznych widziano obowiązkową historię filozofii, a także inne przedmioty do wyboru. Domagano się reformy szkolenia wojskowego i służby wojskowej. Postulowano polepszenie pomocy materialnej dla studentów. Postulaty ogólnospołeczne pozostawiono bez zmian, łącznie z żądaniem rejestracji NZS, choć teraz – w negocjacjach wszystkich uczelni - powinien być to postulat wewnątrzuczelniany³⁸.

Po opracowaniu listy postulatów doszło do konfliktu strajkujących w Łodzi studentów z OKZ NZS. Formuła jedności studenckiej przyjęta na wszystkich uczelniach Łodzi nie podobała się członkom NZS z większych ośrodków akademickich ani członkom OKZ, którzy uważali SZSP za organizację niepewną i zależną od władz. Dodatkowo wśród strajkujących studentów Łodzi trwały rozważania, czy postulaty ogólnospołeczne mają być traktowane równorzędnie z pozostałymi, czy tak jak w rozmowach z rektorem jako zaznaczenie swojego stanowiska. OKZ był przekonany, że należy je normalnie negocjować, choćby z tego powodu, że wśród nich znajdowało się żądanie rejestracji NZS. Dla członków OKZ był to postulat kluczowy, można było natomiast wątpić, czy podobnie sprawę ocenią działacze SZSP. Wątpliwości działaczy NZS z innych ośrodków budził też wybuch strajku tuż przed sesją egzaminacyjną, co groziło albo szybkim poddaniem się strajkujących, albo kontynuacją i zmęczeniem, które w nowym semestrze będzie już na tyle duże, że wymusi przerwanie strajku. Uniemożliwiało także podjęcie solidarnościowej akcji protestacyjnej na innych

³⁸ Szerzej zob.: R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 116-117, 306-310; I. Przybyłowska, K. Kistelski, *op. cit.*, s. 75; P. Waingertner, *op. cit.*, s. 142-145.

uczelniach. Często uważano łódzką akcję za prowokację SZSP, mającą na celu rozładowanie nastrojów strajkowych, ewentualnie ich ośmieszenie. Działacze NZS spoza Łodzi zauważali też, że w innych dużych ośrodkach akademickich wiele postulatów było już załatwionych na poziomie uczelni³⁹.

Członkowie OKZ obecni wówczas w Łodzi zażądali wykluczenia SZSP ze strajku. Szybko powiększyli listę swych żądań - domagali się przygotowania listy postulatów od nowa z udziałem ekspertów OKZ i przekazania prowadzenia negocjacji właśnie OKZ. W tym wypadku zadziałał raczej czynnik ambicjonalny. Dla wywarcia presji przygotowali projekt oświadczenia uznającego strajk za machinację SZSP i nawołującego NZS poza Łodzią do niepopierania strajku w żadnej formie⁴⁰.

Zarząd Uczelniany NZS, zdając sobie sprawę z poparcia łódzkich studentów, wydał komunikat, w którym zarzucił OKZ działania niezgodne ze statutem i sprzeczne z interesami ruchu studenckiego. Wówczas Wojciech Dyniak, przewodniczący Komitetu Strajkowego Wydziału Filologicznego, zdecydował się wyłączyć łączność telefoniczną w budynku, zablokować wszystkie wejścia oraz odizolować kilku członków OKZ i kilku członków MKP w pokojach na terenie budynku. W ten sposób uniemożliwił rozpowszechnienie obu oświadczeń i dał obu stronom czas na ochłonięcie.

Wówczas Leszek Przysiężny z OKZ uciekł przez okno i zaalarmował wiceprzewodniczącego MKZ „Solidarności” Jerzego Kropiwnickiego. Przedstawił mu też koncepcję strajku organizowanego przez NZS. Kropiwnicki nie zdecydował się na jakiegokolwiek poparcie dla OKZ, obiecał jedynie interwencję w sprawie odizolowanych osób. Sprawa ta zakończyła się pomyślnie. Benedykt Czuma, który specjalnie przyjechał na uczelnię, przekonywał członków OKZ do stanowiska łódzkich studentów. Trzeba pamiętać, że cieszył się on dużym szacunkiem wśród zwolenników ROPCiO, których kilku należało do OKZ. Goście przyjęli do wiadomości wynik wieców i opuścili gmach. Okazało się, że wielu działaczy z innych miast nie popierało koncepcji wymuszania na łódzkich studentach własnej wizji strajku. W związku z tym na posiedzeniu OKZ w Warszawie pojawiły się bardziej umiarkowane propozycje i ostatecznie 27 stycznia poparto strajk i wezwano do akcji solidarnościowych, natomiast nie wzięto odpowiedzialności za efekt negocjacji, nie wykluczając kontynuacji strajków w innych ośrodkach. Nie stanowiło to wyrazu braku zaufania do

³⁹ J. Guzy, R. Spalek, *op. cit.*, s. 76.

⁴⁰ K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 87; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 118-119; A. Więckowski, *op. cit.*, s. 34-35.

łódzkiej ekipy, lecz raczej przekonania o słabości pojedynczego ośrodka akademickiego. SKJ natomiast zdecydował negocjować wszystkie postulaty łącznie z ogólnospołecznymi. Zdecydowano też, że do MKP zostaną przyjęte wyłącznie uczelnie łódzkie. Na akces zdecydowały się: UŁ, PŁ, AM i PWSM. Spośród 20 tys. studentów w mieście, 28 stycznia strajkowało 4-4,5 tys.⁴¹

O ile UŁ i PŁ stanowiły uczelnie wielodyscyplinarne, a ich absolwenci mogli pracować w różnych branżach, o tyle AM czy PWSM miały charakter branżowy, ich studenci mieli zbliżone potrzeby dydaktyczne, ich absolwenci pracowali w jednym sektorze. Z tego powodu wśród strajkujących z tych uczelni pojawiły się pomysły wysunięcia branżowych postulatów ogólnopolskich.

Studenci AM pod wpływem powstania MKP, jeszcze przed konfliktem z OKZ również postanowili utworzyć wspólną komisję reprezentującą wszystkie cywilne akademie medyczne w kraju. Choć współpraca SZSP i NZS AM w Łodzi była dobra, to przedstawiciele obu organizacji z pozostałych akademii medycznych obecni w Łodzi zbyt mocno rywalizowali ze sobą. SZSP proponował, by tylko on wziął udział w negocjacjach, gdyż konkurencja nie była jeszcze zarejestrowana. Na to nie zgadzali się reprezentanci NZS. Wobec zmiany koncepcji MKP na czysto łódzką, UKS AM zdecydował się samodzielnie wysunąć żądania i prosić stronę ministerialną o zastosowanie porozumienia do całego kraju. Co więcej, UKS sporządził postulaty własnymi siłami, ignorując propozycje Komisji Koordynacyjnej Studentów Akademii Medycznych SZSP. Organ ten jeszcze w latach siedemdziesiątych zdobył doświadczenie w wysuwaniu i negocjowaniu postulatów środowiska. Przeważnie nie były one załatwione, a zatem nadawały się, by stać się podstawą niepolitycznej części listy postulatów łódzkich strajkujących. Skutkiem tego zlekceważenia było niedopracowanie listy i brak wizji negocjacji.

W trakcie ich opracowywania studenci natomiast korzystali ze wsparcia wielu pracowników uczelni, m. in. rektora, prorektorów i dziekanów, również mających doświadczenie w wysuwaniu niezałatwionych postulatów.

Postulaty AM można podzielić na te przejęte od MKP (jej postulaty ogólnospołeczne, a także część uczelnianych: autonomię szkół wyższych, wzrost nakładów na naukę, sprawy socjalne) oraz własne: reformy studiów medycznych,

⁴¹ K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 121; B. Czuma, *Dla społeczeństwa „Solidarność” była nadzieją*, [w:] *Pospolite ruszenie...*, Łódź 2011, s. 55; J. Guzy, R. Spatek, *op. cit.*, s. 76; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 120-121; T. Kozłowski, *Niezależne Zrzeszenie Studentów...*, s. 247; J. Kropiwnicki, *op. cit.*, s. 158; A. Więckowski, *op. cit.*, s. 35.

zmiany systemu rekrutacji, udostępnienia wszystkich obiektów leczniczych w województwie dla potrzeb dydaktycznych AM, wyposażenia aptek w kraju w leki, których wówczas brakowało, czy wyposażenia łódzkich placówek medycznych w sprzęt. Rozdzielono je na te, które spełnić mogą władze miasta, i te, którymi zająć się powinno Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej. Te pierwsze objęły zagadnienia bazy lokalowej i sprzętowej AM w Łodzi oraz placówek medycznych województwa. Te drugie obejmowały sprawy finansowe i programowe, także postulaty przejęte od MKP. Stosunkowo najlepiej przygotowano postulaty dotyczące farmacji, gdyż na tym kierunku w Łodzi SZSP pozostawał szczególnie silny. Jedynie żądania farmaceutów dotyczyły całego kraju, studenci medycyny i stomatologii przygotowali je tylko w zakresie województwa, podczas gdy nawet zasięg terytorialny łódzkiej AM był znacznie większy⁴².

Negocjacje z władzami województwa odbyły się 30 stycznia w dużej sali Wydziału Farmacji. W ciągu jednego dnia udało się dojść do porozumienia. Umożliwiono Akademii korzystanie ze wszystkich obiektów leczniczych na terenie województwa i uzgodniono terminy remontów w łódzkich szpitalach. Wielu innych postulatów nie udało się spełnić. Doszło wówczas też do pewnego incydentu: gdy po wyjściu z sali prezydent J. Niewiadomski ogłosił osiągnięcie porozumienia, studenci wybuchli śmiechem. Prezydent jednak retorycznie spytał ich, czy uważają, że nie może się z nimi dogadać; uspokoiło to studentów i przyniosło po chwili brawa⁴³.

Postulaty do Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej omówiono 3 lutego w tej samej sali. Stronę rządową reprezentowała komisja resortowa pod przewodnictwem kierownika resortu zdrowia i opieki społecznej Tadeusza Szelachowskiego. Również i te negocjacje przeprowadzono szybko i sprawnie, tego samego dnia omówiono wszystkie postulaty i osiągnięto porozumienie. Wyłączono z rozmów sprawy, które znalazły się w postulatach MKP. W pozostałych na ogół przyjęto postulaty studenckie, część spraw umieszczono w protokole rozbieżności. Wieczorem podpisano porozumienie. Wobec jego uzyskania, UKS AM zdecydował o prowadzeniu strajku już tylko dla poparcia MKP⁴⁴.

⁴² R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 212-214.

⁴³ K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 79-80, 209, 210; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 210-211; A. Kulik, J. Niewiadomski, *Józef Niewiadomski: Wywiad rzeka z prezydentem Łodzi w latach 1978-1985*, Łódź 2015, s. 82-83; AIPN Ld 0040/1920 t. 2, *Informacja operacyjna tw Roman*, 27.01.1981 r., k. 83.

⁴⁴ K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 22-226; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 213-214, 217.

Również w PWSM studenci opracowali swoje postulaty, inaczej jednak je dzieląc - jedno skierowano do władz uczelni, inne do nadzorującego ją Ministerstwa Kultury i Sztuki. 29 stycznia senat PWSM zgodził się, by studenci stanowili jedną trzecią jego składu. Zabrakło jednak realnego wsparcia ze strony pracowników uczelni. Postulaty do ministerstwa były gotowe dopiero 9 lutego. Tymczasem w PWSSP, mimo nieuczestniczenia we wspólnej akcji strajkowej, NZS samodzielnie zdecydowało się 10 lutego na ogłoszenie gotowości strajkowej i zagrożenie strajkiem solidarnościowym. Równocześnie zgłoszono własne postulaty do Ministra Kultury i Sztuki. W obu uczelniach praktycznie powtórzono postulaty MKP, zarówno ogólnospołeczne, jak i uczelniane. Dołożono do tego żądania własne: zmian programów niektórych kierunków studiów artystycznych, poprawy wyposażenia uczelni, ale także żądania lepszego wyposażenia instytucji kultury. Negocjacje młodych plastyków przeprowadzono 12 lutego w siedzibie szkoły. W ciągu jednego dnia uzgodniono porozumienie, pozostano jednak przy odrębnych stanowiskach w zakresie postulatów ogólnospołecznych, a także niektórych innych postulatów MKP. Strona studencka zdawała sobie sprawę, że wszystkie te kwestie mogą zostać załatwione przez MKP. Muzycy swoje negocjacje przeprowadzili w murach uczelni w dniach 16-17 lutego. Komisja ministerialna zgodziła się niemal na wszystkie postulaty, rozbieżne stanowiska utrzymano przy tych samych postulatach, co w PWSSP⁴⁵.

Tymczasem na wszystkich strajkujących uczelniach interesowano się przede wszystkim negocjacjami MKP z Komisją Międzyresortową, ponadto organizowano sobie funkcjonowanie w czasie strajku. 24 stycznia SKJ UŁ zdecydował o utworzeniu Uczelnianego Komitetu Strajkowego UŁ. Przejął on kompetencje związane z organizowaniem życia strajkowego. SKJ pozostawił sobie wyłącznie sprawy negocjacji, czyli *de facto* jedno zadanie: nadzór nad reprezentantami uniwersytetu w MKP (możliwość ich wymiany). UKS pod przewodnictwem Pawła Gniazdowskiego nie był reprezentatywny ani pod względem organizacyjnym (nie było nikogo z SZSP), ani topograficznym (zasiedli w nim przedstawiciele trzech z sześciu wydziałów)⁴⁶.

⁴⁵ M. Golicka-Jabłońska, *Krótką historią opozycji w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych (obecnie Akademia Sztuk Pięknych)*, [w:] *W trybach systemu...*, s. 69; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 235-237; I. Przybyłowska, K. Kistelski, *op. cit.*, s. 66; APŁ, KŁ PZPR, 3510, *Sytuacja na wyższych uczelniach 1980-1981, Porozumienie pomiędzy Komisją Resortową MKiS a Uczelnianym Komitetem Strajkowym PWSM w Łodzi*, 17.02.1981 r., k. 116, *Wnioski z nadzwyczajnego posiedzenia Senatu PWSM*, 29.01.1981 r., k. 151.

⁴⁶ K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 80; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 122-124; I. Przybyłowska, K. Kistelski, *op. cit.*, s. 50; A. Więckowski, *op. cit.*, s. 35.

W trakcie strajku MKP zyskała również poparcie licznych uczelnianych organizacji z innych miast. W oświadczeniach NZS często powtarzały się groźby strajku solidarnościowego w razie niepomyślnego obrotu sprawy. Poznańskie SZSP również wspierał strajk, widząc dla siebie szansę w formule jedności studenckiej. Nawet Komitet Wykonawczy Rady Naczelnej SZSP wsparł oprócz postulatów uczelnianych także postulaty ogólnospołeczne. Wsparcie studentom okazały również władze łódzkich uczelni. Rektorzy zapewнили warunki bytowe strajkującym studentom, przełożyli również sesję egzaminacyjną na czas po strajku. Ułatwienia organizacyjne dały także władze miasta, głównie prezydent Józef Niewiadomski. W związku z przeciąganiem się negocjacji, 9 lutego akcję solidarnego czekania podjęli pracownicy Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ⁴⁷.

25 stycznia w związku ze strajkiem studenckim odbyło się na politechnice posiedzenie KU, na którym jednomyślnie uchwalono list otwarty. Rozpoczęło go stwierdzenie, że wszyscy w Łodzi i na Politechnice Łódzkiej walczą o socjalizm i odnowę w kraju. Wyrażano zaniepokojenie bezwładem władz, poparto realizację postulatów społecznych. Skrytykowano jednak strajki jako niszczenie procesu odnowy. 6 lutego zalecono, by wszystkie podstawowe i oddziałowe organizacje partyjne oceniły postawy swych członków, ponadto każdy instytut miał zostać przeanalizowany pod kątem stosunków międzyludzkich. Wystosowano też list otwarty do społeczności PŁ, w którym zaproponowano utworzenie wspólnej komisji wszystkich grup, która wypracowałaby stanowisko całej uczelni w sprawach strajkowych. Przypomniano, że strajk nie rozwiązuje niczego⁴⁸.

Z inicjatywy Rady Zakładowej ZNP w przeddzień rozpoczęcia negocjacji, tj. 28 stycznia, odbyło się specjalne posiedzenie Senatu UŁ z udziałem Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki prof. Janusza Górskiego oraz dziesięciu reprezentantów SKJ. J. Górski obiecywał uwzględnienie części postulatów i dyskusję nad pozostałymi. Zgadzał się na wzrost samorządności uczelni czy na wydłużenie toku studiów w celu zapewnienia mniejszego obłożenia studentów. Najbardziej zachowawcze stanowisko prezentował w sprawach służby wojskowej, wyboru lektoratów oraz przedmiotów społeczno-politycznych. Utrzymanie szkolenia

⁴⁷ R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 124-128, 130, 164-165, 177-178; W. Puś, *op. cit.*, s. 308; Relacja Stanisława Zaręby z 5.08.2019 r.

⁴⁸ APŁ, KU PZPR PŁ, 9, *Protokoły posiedzeń plenarnych KU 1981-1986, Protokół nr 3 plenarnego posiedzenia w dn. 25.01.1981 r.*, b. d., k. 7, *List otwarty KU PZPR PŁ przyjęty na posiedzeniu plenarnym otwartym dla wszystkich członków partii*, 25.01.1981 r., k. 8, *Zalecenia KU dla POP/OOP*, 6.02.1981 r., k. 26, *List otwarty do społeczności akademickiej PŁ*, 6.02.1981 r., k. 28.

wojskowego uzasadniał stwierdzeniem, że skoro istnieje rezerwa podoficerów, to musi też istnieć rezerwa oficerów; w sprawach lektoratów wypowiadał się za korzystaniem z prac zagranicznych przy pisaniu prac magisterskich, co wymaga dobrej znajomości dwóch języków. Nie dałoby się jej osiągnąć przy rozpoczęciu nauki od podstaw. Minister prosił o opinię Senatu w spornych kwestiach, ten jednak w większości głosów apelował do rozsądku obu stron, studentów wyraźniej poparł jedynie prof. Jan Lutyński⁴⁹.

W rozmowach po stronie rządowej uczestniczyła Komisja Międzyresortowa pod przewodnictwem ministra, stronę studencką reprezentowała MKP w pełnym składzie wraz ze swymi ekspertami prawnymi. Negocjacje były otwarte dla widowni oraz nagrywane i odtwarzane w poszczególnych budynkach strajkowych⁵⁰.

Gdy było już wiadomo, jak opornie posuwają się negocjacje, 2 lutego KU PZPR UŁ szczegółowo rozważał ich przebieg. Najprzychylniej dla studentów wypowiedziała się Jolanta Kulpińska. Po stwierdzeniu Marka Belki o naciskach OKZ na kierownictwo strajkowe w sprawie postulatów ogólnospołecznych, zaapelowała ona, by nie szukać inspiracji zewnętrznej dla studentów i podkreśliła, że coraz więcej pracowników wyraża swą solidarność ze studentami. Również 2 lutego Prezydium Rady Zakładowej ZNP UŁ skrytykowało wypowiedź Janusza Górskiego dla łódzkiej telewizji, w której umniejszał rozmiar akcji i nie przedstawił obiektywnie postulatów. Pojawiały się również grupowe wystąpienia pracowników uczelni. 1 lutego grupa pracowników naukowych UŁ wydała oświadczenie, w którym wyrażała swe zaniepokojenie postawą ministra. Określili ją jako lekceważącą, a nieraz wręcz prowokującą, podkreślali też, że telewizyjne wystąpienia ministra nie oddają faktycznej atmosfery negocjacji⁵¹.

Dopiero 7 lutego, po kilku dniach negocjacji, Senat UŁ wyraził bardziej zdecydowaną opinię. W dyskusji część profesorów zdecydowanie wyraźniej poparła postulaty studenckie (poza Lutyńskim m. in. Zdzisław Grzelak, Zofia Libiszowska, Wacław Szubert). W uchwalonym wówczas z inicjatywy tego pierwszego stanowisku, gremium zwracało się do obu stron o przyspieszenie rozmów. Sprawę szkolenia wojskowego miałoby załatwić MON; kontakt z pracą fizyczną określono jako pożądany

⁴⁹ K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 185, 188, 190-191, 194-195; B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”*..., s. 139; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 131-134.

⁵⁰ R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 135.

⁵¹ *Ibidem*, s. 115; W. Puś, *op. cit.*, s. 306; APŁ, KU PZPR UŁ, 18, *Uczelniana Konferencja Sprawozdawcza, Referat sprawozdawczy KU na 15.05.1982 r.*, b. d., k. 14; APŁ, KU PZPR UŁ, 29, *Protokoły posiedzeń plenarnych KU 1977-1981, Protokół posiedzenia plenarnego KU z 2.02.1981 r.*, b. d., k. 529; APŁ, KU PZPR UŁ, 67, *Informacje, komunikaty, notatki, apele, rezolucje, wnioski i postulaty 1980-1981, Stanowisko*, 2.02.1981 r., k. 50.

ze względów wychowawczych, zaznaczano jednak, że musi odbywać się on inaczej niż dotychczasowe praktyki robotnicze; przy wybieraniu przedmiotów politycznych i lektoratów miałyby decydować senaty i rady wydziałów. Sformułowano zatem dość ogólnikowy, ale jednak postulat; wyraźnie dążył on w tym samym kierunku, co oczekiwanie strony studenckiej⁵².

Negocjacje trwały przez kilka tygodni, a odbywały się w kilkudniowych turach. Kilka razy na negocjacjach był obecny Andrzej Słowik, który wspierał studentów-członków NZS⁵³.

W pierwszym dniu negocjacji już wstępne oświadczenia stron okazały się nieustępliwe. Wojciech Walczak, przewodniczący NZS UŁ, przypomniał o poparciu dla strajku ze strony studentów z innych miast, przytoczył przykładowe oświadczenia zarówno NZS, jak i SZSP. Minister natomiast utrzymywał, że uczelnie w Polsce mają autonomię. Oświadczył też, że strajki szkodzą społeczeństwu, a nie rządowi, przypomniał studentom, że nie mają jeszcze nawet dyplomów. W trakcie wypowiedzi kilkakrotnie został wyśmiany przez studentów obecnych na negocjacjach⁵⁴.

Strona rządowa liczyła na zmęczenie studentów i ich brak doświadczenia. Niektóre wywody ministra o jego życiu mogły służyć sugerowaniu, że w czasach jego młodości było ciężko, natomiast dzisiejsi studenci otrzymują wszystko łącznie z możliwością kształcenia w prezencji od państwa - tak w każdym razie odbierała to większość protestujących. Przedłużaniem rokowań można tłumaczyć długie dygresje ministra i niektóre jego opowieści. To samo można powiedzieć o zamętnianiu omawianych tematów, tak by studenci zaczęli się gubić i odchodzić od tematu.

Zgodę łatwo osiągnięto jedynie w części drugorzędnych postulatów uczelnianych: stypendialnych, finansowania uczelni, wyeliminowania działalności MO i SB na uczelni. Z większymi oporami minister zgodził się na wybieralność władz uczelni i wysoki udział studentów w organach kolegialnych. Gdy omawiano swobodę ustalania programów, minister za pierwszym razem twierdził, że nie są one wymagane od uczelni, ale nie można ich znieść. Dopiero za drugim razem wyraził zgodę.

Jedną z trudniejszych okazała się kwestia przedmiotów politycznych. Strona rządowa ostatecznie zaproponowała przekazanie radom wydziałów prawa do ustalania

⁵² K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 232-238; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 173-175; W. Puś, *op. cit.*, s. 307; APŁ, KU PZPR UŁ, 67, *Informacje, komunikaty, notatki, apele, rezolucje, wnioski i postulaty 1980-1981, Stanowisko Senatu UŁ podjęte na jego nadzwyczajnym posiedzeniu 7.02.1981 r.*, b. d. k. 130.

⁵³ Relacja Stanisława Zaręby z 5.08.2019 r.

⁵⁴ A. Friszke, *op. cit.*, s. 286; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 135-136.

listy przedmiotów. MKP żądała natomiast przyjęcia zapisu, że rady wydziałów muszą umożliwić studentom wybór z większej grupy przedmiotów. Sprawę tę pozostawiono w protokole rozbieżności. W sprawach lektoratów i praktyk robotniczych studenci natomiast zgodzili się, aby rady wydziałów podejmowały swobodne decyzje.

Postulat zmian szkolenia wojskowego rozpatrywał nawet zespół ekspercki obu stron, w przerwie negocjacji pracujący bez publiczności, jednak jego sprawozdanie nie posunęło dyskusji do przodu. Dopiero zmiana premiera na gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego i udział przedstawiciela resortu w negocjacjach umożliwiły uzyskanie zgody na znaczne zmniejszenie wymiaru szkolenia wojskowego. Stronie studenckiej zależało na jeszcze większych ograniczeniach, gotowa była jednak na odroczenie sprawy do odrębnych negocjacji ze względu na szczególną pozycję wojska - *de facto* podporządkowanego Układowi Warszawskiemu. W praktyce decydowały władze Związku Sowieckiego, które nigdy nie określiły, co dokładnie jest ich kompetencją. Gdy uznały, że sytuacja wymaga ich ingerencji, ingerowały. Władze polskie z tego powodu były mało elastyczne. Przedstawiciel MON w Komisji Międzyresortowej nie zgodził się na prowadzenie następnych rokowań, toteż sprawa szkolenia wojskowego trafiła do protokołu rozbieżności.

Jeszcze ciężiej było osiągnąć porozumienie przy omawianiu postulatów ogólnospołecznych. Minister od razu zgodził się zarejestrować NZS, kiedy tylko otrzyma formalnie wymagane opinie z innych ministerstw. Pozostałe postulaty ogólnospołeczne budziły silny opór KM. Propozycje były albo odrzucane, albo negowano istnienie problemu (jak w przypadku cenzury i nomenklatury), albo wreszcie komisja proponowała zapis o niejasnej treści (jak obchody rocznic, które nie będą godzić w sojusze)⁵⁵.

W tej sytuacji negocjacyjnej sporządzono projekt porozumienia zawierający liczne rozbieżności. 9 lutego MKP poddała projekt pod głosowania na wiecach we wszystkich strajkowych budynkach. W zdecydowanej większości porozumienie zostało odrzucone. Żądano rozstrzygnięcia spraw uczelnianych zgodnego z postulatami, z wyjątkiem szkolenia wojskowego, przy którym zadowolono by się określeniem terminu dokonania zmian⁵⁶.

⁵⁵ Szerzej zob. W. Jarno, *Droga do porozumienia łódzkiego*, [w:] *Łódzki strajk studencki...*, s. 221-233; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 136-140, 155-167.

⁵⁶ K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 232-238; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 173-175.

Dnia 11 lutego MKP opracowała warunki konieczne do podpisania porozumienia, kierując się opiniami zaprezentowanymi na wiecach. Zaproponowano kompromisowe rozwiązania w sprawach: lektoratów i szkolenia wojskowego, natomiast dotychczasowe żądania powtórzono w kwestiach dostępu do paszportów, praktyk robotniczych i zniesienia cenzury publikacji wewnątrzuczelnianych. Powtórzono też żądanie rejestracji NZS. Równocześnie MKP zaapelowała o wstrzymanie się z podejmowaniem nowych strajków solidarnościowych do 14 lutego, to jest do terminu zapowiedzianego przez ministra na zarejestrowanie NZS.

W ciągu kolejnych kilku dni negocjacji postulaty zarówno uczelniane, jak i ogólnospołeczne zostały uzgodnione przez obie strony. Po sporze o preambułę i zakończenie porozumienia, tekst powoływał się na konstytucję oraz akt końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie i Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka jako źródło wywalczonych praw, co stanowiło kompromisowe rozwiązanie. Gwarantował też nierepresjonowanie wszelkich osób strajkujących bądź wspierających strajk, również tych spoza uczelni, co było zgodne z propozycją studencką⁵⁷.

14 lutego, w dniu spodziewanej rejestracji NZS, minister nieoczekiwanie zażądał od MKP kilku poprawek do statutu NZS. Członkowie komisji nie mogli o tym rozmawiać, ponieważ jedyną grupą uprawnioną do decydowania o statucie był OKZ NZS. Dokończono negocjacje nad pozostałymi rozbieżnościami, w wyniku czego jedynym spornym punktem pozostała rejestracja NZS. W Warszawie zebrali się wszyscy członkowie OKZ. Ostatecznie komitet częściowo uwzględnił propozycje. Zgodzono się dopisać w aneksie do statutu zasadę opierania się na konstytucji i paktach praw człowieka oraz zobowiązano się do ustalenia regulaminu strajkowego w ciągu 20 dni od rejestracji. Przy zajęciu dość twardego stanowiska przeważała opinia, że po rozpoczęciu zajęć w nowym semestrze (16 lutego) wybuchną strajki solidarnościowe w całym kraju, co umocni NZS⁵⁸.

OKZ lepiej niż MKP zdawał sobie sprawę, że stronie studenckiej od początku strajku brakowało wsparcia KKP „Solidarności”. Gdy negocjacje się przedłużały, Jacek Kuroń, jeden z ekspertów KKP, usiłował przekonać Jacka Czaputowicza z OKZ NZS do zawarcia częściowego porozumienia i zawieszenia strajku z groźbą jego ponownego ogłoszenia jako ogólnopolskiego na wypadek problemów w późniejszych rozmowach

⁵⁷ Szerzej zob.: W. Jarno, *Porozumienie łódzkie - 18 lutego 1981 r.*, [w:] *Łódzki strajk studencki...*, s. 235-238; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 178-180.

⁵⁸ Szerzej zob.: S. Jankowiak, *Strajki solidarnościowe w pozalódzkich ośrodkach akademickich w lutym 1981 r.*, [w:] *Łódzki strajk studencki...*, s. 193-211; W. Jarno, *Porozumienie łódzkie...*, s. 238-239.

z rządem. Uzasadniał swą propozycję koniecznością ochrony spokoju w kraju jako najważniejszego wówczas dobra. Strona studencka nie zgadzała się jednak na ograniczanie własnej akcji protestacyjnej⁵⁹.

Po żądaniach ministra Kuroń i Bronisław Geremek ponownie próbowali przekonać Czaputowicza do większej ugodowości. W kierownictwie związku oponował przeciw tym koncepcjom Słowik. Wskazywał on na małe szanse poderwania się do powtórnego strajku⁶⁰.

Dnia 15 lutego członkowie OKZ nie zdołali dotrzeć z powrotem do Łodzi na czas ani zawiadomić o opóźnieniu - z przyczyn technicznych (awarii samochodu w zaspach i braku telefonu). Jeszcze gdy nie było ich w mieście, minister Górski bardzo nalegał na podpisanie porozumienia bez rejestracji NZS. Członkowie MKP po naradzie i wielu sprzecznych głosach zdecydowali się nie przyjąć oferty ministra. Minister zerwał rozmowy. Gdy reprezentanci OKZ dotarli wreszcie do Łodzi, przedłożono ministrowi, obecnemu jeszcze w rektoracie UŁ, ich propozycję – minister ją odrzucił⁶¹.

Następnego dnia, tj. 16 lutego, po raz kolejny zabrał głos KU PŁ. Po dyskusji, w której oskarżano rząd o brak dobrej woli, chęć pokonania studentów zmęczeniem, uchwalił wysłanie listu do premiera. Wyrażano w nim zaufanie do Wojciecha Jaruzelskiego i liczone, że jego osobisty autorytet ułatwi zakończenie strajku⁶².

Tym razem wiecujący strajkowicze oskarżali OKZ o spowodowanie zagrożenia dla całego porozumienia. Wielu z nich opuściło strajk. Organizacje SZSP wystąpiły na ogół z opinią, że nie warto strajkować o rejestrację NZS. Jedynie Rada Uczelniana AM wsparła rejestrację NZS i zaapelowała do swych członków o wytrwanie na strajku, choć skrytykowała postawę OKZ. Równocześnie z wielu uczelni docierały informacje o strajkach solidarnościowych ogłoszonych przez NZS dnia 16 lutego oraz w następnych dniach. Różnice zdań pojawiły się nawet w obrębie NZS. SKJ, od dawna mało aktywny, przejął inicjatywę i wymusił na MKP wysłanie delegacji do Warszawy na rozmowy. Po jej wyjeździe łódzkie środowisko studenckie nieco się uspokoiło i powszechna stała się opinia, że trzeba strajkować aż do rejestracji NZS⁶³.

⁵⁹ A. Friszke, *op. cit.*, s. 286.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 287; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 185-190.

⁶¹ K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 258; B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 140; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 190-191. Szerzej zob.: W. Jarno, *Porozumienie łódzkie...*, s. 239-241.

⁶² APŁ, KU PZPR PŁ, 9, *Protokoły posiedzeń plenarnych KU 1981-1986, Protokół plenarnego posiedzenia KU PZPR (otwartego) z dn. 16.02.1981 r.*, b. d., k. 37, 41, [List do premiera], 16.02.1981 r., k. 42.

⁶³ W. Jarno, *Porozumienie łódzkie...*, s. 241; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 192-196.

17 lutego zjazd delegatów NZS oficjalnie przyjął zmodyfikowaną wersję statutu. Tego dnia wieczorem OKZ przedłożył ministrowi nową wersję. Górski z początku jej nie zaakceptował. Po interwencji Bronisława Geremka u władz jednak zarejestrował zrzeczenie. Nic już nie stało na przeszkodzie podpisaniu porozumienia⁶⁴.

Następnego dnia, tj. 18 lutego po południu w sali na Wydziale Filologicznym UŁ odbyło się uroczyste podpisanie porozumienia z udziałem ministra Górskiego, członków MKP oraz strajkujących studentów. Strona studencka podziękowała ekspertom, socjologowi prof. Janowi Lutyńskiemu, władzom uczelni i społeczeństwu Łodzi. MKP ogłosiła apel o zaprzestanie strajków solidarnościowych. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem *Żeby Polska była Polską* Jana Pietrzaka⁶⁵.

Na AM również odbył się uroczysty wiec. Marek Perliński zrelacjonował rozmowy w Warszawie, których nie nagrano i nie można było odtworzyć, Krzysztof Szaflik odczytał porozumienie. Swoje przemówienia wygłosili kierownicy i pracownicy uczelni. Rektor Kotelko stwierdził, że studenci dokonali tego, co nie udało się jego pokoleniu (senat bowiem latami zabiegał o wiele z tych spraw), przewodniczący „Solidarności” dr Marek Nalewajko gratulował „najbardziej udanej sesji”, dr Marek Edelman pochwalił, że zrobili to, na co nie zdobyli się profesorowie. Po przemówieniach grupa studencka zaprezentowała program artystyczny. Następnie odprawiona została msza przez o. Stefana Miecznikowskiego. Opróżnienie gmachu nastąpiło dopiero nazajutrz. Również na PŁ strajk zakończył uroczysty wiec. Budynki opróżniono szybko i sprawnie. W pozostałych uczelniach łódzkich także 18 lutego zakończono strajki⁶⁶.

Jak już wspominałem, uczestnicy strajku okupacyjnego musieli zorganizować jego techniczną stronę. Funkcjonowały rozmaite służby strajkowe odpowiedzialne za poszczególne dziedziny życia np. przygotowanie posiłków, sprzątanie, zapewnienie porządku. Kierowały nimi osoby wyznaczone przez komitety strajkowe⁶⁷.

⁶⁴ Dodajmy, że przedstawiciele NZS nie zostali dopuszczeni do rozmowy Geremka z Rakowskim, choć czekali na korytarzu. Stanowiło to kolejny przejaw buty władz. A. Friszke, *op. cit.*, s. 287-288; J. Guzy, R. Spalek, *op. cit.*, s. 86-87; W. Jarno, *Porozumienie łódzkie...*, s. 241-242; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 200-201; T. Kozłowski, *Niezależne Zrzeszenie Studentów...*, s. 249.

⁶⁵ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 140; A. Friszke, *op. cit.*, s. 287; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 202-205; M. Gumola, *op. cit.*, s. 166.

⁶⁶ R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 218-219, 233, 236, 238; AIPN Ld 0040/1920 t. 2, *Informacja operacyjna tw Roman*, 23.02.1981 r., k. 89.

⁶⁷ Szerzej zob.: R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 243-245, 264-265; *Politechnika Łódzka...*, red. R. Przybylski, Łódź 1995, s. 63; I. Przybyłowska, K. Kistelski, *op. cit.*, s. 47, 56-57, 64, 79-81.

Władze strajkowe musiały zadbać o sfinansowanie strajku, co wiązało się z dużymi wydatkami, zwłaszcza na żywność. Przeprowadzano dobrowolne zbiórki wśród studentów. Również pracownicy uczelni, nie tylko naukowcy, często organizowali takie akcje. Rektor AM prof. Kotełko dał z prywatnej kieszeni 1000 zł. W innych zakładach zbiórki odbywały się przy pośrednictwie zakładowej „Solidarności”, choć nie zawsze z jej inicjatywy. Zdarzało się bowiem, że sami pracownicy wychodzili z inicjatywą wspomżenia studentów. Środki z placówek medycznych trafiały głównie do AM. Środki otrzymywano też z duszpasterstw akademickich. Również MKZ przekazywał wsparcie finansowe dla strajku. Komitety strajkowe wystawiły przed budynkami puszkę na datki w celu pozyskiwania środków od indywidualnych osób. Uzyskiwane kwoty zależały od ruchliwości miejsca, dlatego były redystrybuowane przez Uczelniany Komitet Strajkowy UŁ⁶⁸.

Na początku protestu reprezentanci studentów liczyli na pomoc od MKZ. Jednak Jerzy Kropiwnicki, który ich przyjął, zalecił im oplakatowanie budynków z informacją o potrzebach, by to społeczeństwo ich wsparło. W ten sposób stworzono by ruch wsparcia dla studentów. Zorganizował też w MKZ spotkanie przedstawicieli strajkujących z reprezentantami zakładów pracy, by mogli sami poprosić o wsparcie. Żywności dostarczały załogi wielkich zakładów pracy (choćby „Poltex”, „Uniontex”), osoby prywatne, MKZ, rolnicy. Reprezentanci „Solidarności” wiejskiej, Henryk Tomczak i Janusz Biernaciak, kilkakrotnie przywieźli żywność do Wydziału Filologicznego. Często ludzie niemający nikogo bliskiego na strajku przychodzili do któregoś z budynków, by dać produkty żywnościowe, czasem dotyczyło to śpiworów. Zdarzały się przypadki oferowania pomocy w transporcie żywności z miejsca zakupu. Pod koniec strajku, gdy media oskarżały studentów o przeciąganie strajku, dostawy od ludności spadły i w budynkach zaczęło po raz pierwszy brakować wyboru potraw⁶⁹.

W trakcie strajku pojawiło się wiele pism niezależnych od komitetów strajkowych. Łączyły one funkcję informacyjną z tekstami satyrycznymi. W jednym z nich, „Biuletynie Informacyjnym. Strajku”, umieszczono opis bojówek SZSP rozbijających wykłady Towarzystwa Kursów Naukowych w Warszawie w 1979 r. Część

⁶⁸ B. Czuma, *Dla społeczeństwa „Solidarność”...*, s. 55; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 247-248; K. Lutyńska, *Strajk studentów 1981 w opinii mieszkańców Łodzi*, [w:] *Strajk studentów łódzkich '81...*, s. 139; I. Przybyłowska, K. Kisteński, *op. cit.*, s. 50; AIPN Ld 0040/1920 t. 2, *Informacja operacyjna tw Roman*, 27.01.1981 r., k. 83.

⁶⁹ K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 23, 64-65; B. Czuma, *Dla społeczeństwa „Solidarność”...*, s. 55; K. Lutyńska, *op. cit.*, s. 139-140; J. Kropiwnicki, *op. cit.*, s. 157-158; W. Kupisz, *Wytrwaliśmy!: Czas nierozliczony*, „Kronika Miasta Łodzi” 2005, nr 4, s. 214; H. Tomczak, *Zabrakło nam czasu na spokojną pracę*, [w:] *Pospolite ruszenie...*, s. 243.

strajkujących uważała, że w ten sposób podważa się jedność strajkujących. Trzeba dodać, że w łódzkim SZSP nie było poparcia dla działalności bojówek. Wręcz próbowano je rozliczyć, jedna z rad wydziałowych SZSP na UŁ wprost wezwała w czasie strajku do rozliczenia tej działalności. Jeden z nowowybranych członków Rady Naczelnej żądał po strajku na każdym posiedzeniu wyjaśnienia tej sprawy. Poza czasopismami na strajku sporządzano również plakaty i ulotki, przeznaczone do informowania mieszkańców miasta o jego przebiegu i celach bądź wyśmiewające stronę przeciwną. Pierwsze ulotki wydrukowała studentom „Solidarność”. Wykonywano wiele zdjęć. Na korytarzu głównym w budynku Wydziału Filologicznego zamieszczono serię portretów ministra z dziwnymi minami. Największym powodzeniem wśród studentów cieszyło się zdjęcie z przymkniętymi oczami, na którego podstawie stworzono plakat z napisem: „Czy te oczy mogą kłamać”⁷⁰.

W strajkowych budynkach odbywały się dzięki sekcjom komitetów koncerty, zarówno muzyki klasycznej organizowane przez studentów PWSM, jak i muzyki współczesnej, na których występowali piosenkarze studenci. Aktorzy łódzkich teatrów i studenci recytowali wiersze. Organizowano również projekcje filmów, głównie ze zbiorów Filmówki. Odbyło się wiele spotkań z ciekawymi ludźmi, czyli głównie działaczami opozycji i ludźmi kultury. Z A. Słowikiem spotykano się w kilku miejscach (np. na AM). Kazimierz Dejmek, reżyser i były dwukrotny dyrektor Teatru Nowego w Łodzi, spotkał się ze studentami AM, Jan Józef Lipski, członek KOR-u, omawiał sprawy cenzury na PŁ, na uniwersytecie wystąpili m. in. Zbigniew Boniek oraz Stanisław Terlecki, również piłkarz, a zarazem student historii UŁ. Część pracowników naukowych wygłaszała wykłady dla strajkujących. W przypadku uniwersytetu dominowały tematy społeczno-polityczne dotąd objęte tabu. Prof. Jan Lutyński przedstawił temat *System działań pozornych*, doc. Cezary Józefiak omówił *Problemy reformy gospodarczej*, a dr Agnieszka Salska wygłosiła wykład na temat *Współczesna literatura amerykańska*. Na AM dominowały wykłady na tematy zawodowe. UKS UŁ dbał o wymianę filmów, występów i odczytów pomiędzy budynkami UŁ. Zainteresowanie studentów tymi tematami, podobnie jak aktywnością fizyczną, spadło

⁷⁰ K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 20, 30-31, 59, 87; Relacja Andrzeja Słowika z 9.07.2019 r.

ok. trzeciego tygodnia strajku, co wynikało ze zmęczenia - zarówno warunkami (przede wszystkim nocnym trybem życia), jak i sytuacją negocjacyjną i polityczną⁷¹.

Życie religijne organizowali studenci z kręgów duszpasterstw akademickich. Duchowni docierali, by udzielić posługi indywidualnej albo odprawić mszę. Organizowano również spotkania i wykłady służące realizacji wcześniej nakreślonych planów działania poszczególnych duszpasterstw. W AM, gdzie powstała sekcja komitetu strajkowego odpowiadająca za zaspokajanie potrzeb religijnych, pojawiał się również przedstawiciel Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Najwyraźniej sekcja postanowiła działać metodycznie, a być może i naukowo - i zadbać o zachowanie równości wyznań. Wprawdzie 29 stycznia na spotkaniu z prezydentem Łodzi bp Józef Rozwadowski zapewniał, że zarówno duszpasterstwa akademickie, jak i księża chodzący po kolędzie wzywają do uspokojenia, ale już 2 lutego wystosował apel do wiernych o modlitwę za przełom w rokowaniach. Można przyjąć, że słowa biskupa skierowane do prezydenta służyły tylko uspokojeniu rozmówcy⁷².

W czasie strajku pojawiały się czasem inicjatywy wychodzące poza zakres spraw studenckich. Jacek Kozieł i Adam Hohendorff chcieli rozpocząć głodówkę w obronie więźniów politycznych, lecz Wiesław Urbański zdołał im to wyperswadować. Zaproponował, by po strajku założyć Studencki Komitet Obrony Więzionych za Przekonania, co zrealizowano, tworząc pierwszy komitet studencki w Polsce. Jak widać, nie tylko „Solidarność” wpłynęła na powstawanie nowych organizacji, ale również i te organizacje potrafiły wydać z siebie następny owoc⁷³.

Na zakończenie rozważań o strajku należy jeszcze odnieść się do głównego negocjatora strony rządowej. Opinie o ministrze Górskim przeważnie były negatywne, oceniano go jako torpedującego negocjacje wszelkimi sposobami, a także jako przedstawiciela „betonu” partyjnego. Zarazem jednak w opiniach niektórych innych osób pojawia się przekonanie, że minister był za szybkim podpisaniem porozumienia. Niektórzy oceniali go też jako człowieka sympatycznego i otwartego na studentów.

⁷¹ K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 112; R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 265-266; I. Przybyłowska, K. Kistelski, *op. cit.*, s. 50, 84-5; AIPN Ld 0040/1920 t. 2, *Informacja operacyjna tw Roman*, 27.01.1981 r., k. 83.

⁷² R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 266-267; I. Przybyłowska, K. Kistelski, *op. cit.*, s. 85; P. Spodenkiewicz, *Ksiądz Stefan Miecznikowski: Jezuita i harcerz*, Łódź 2010, 90; APŁ, UMŁ, 5/2, *Sprawozdania, notatki z rozmów Prezydenta Miasta Łodzi z ordynariuszem Diecezji Łódzkiej 1974-1981*, Notatka z rozmowy Prezydenta Miasta Łodzi mgr. Józefa Niewiadomskiego z bp. dr. Józefem Rozwadowskim - Ordynariuszem Diecezji Łódzkiej przeprowadzonej w dniu 29.01.1981 r., b. d., k. 41; APŁ, UMŁ, 5/8, *Odezwy, słowa pasterskie osób duchownych 1975-1981*, *Apel*, 2.02.1981 r., k. 53; AIPN Ld, 0040/1920 t. 2, *Informacja operacyjna tw Roman*, 23.02.1981 r., k. 88.

⁷³ K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 123.

Marek Perliński, jeden z członków MKP, wspominał, że podczas jego i kolegów pobytu w ministerstwie „minister Janusz Górski powiedział nam, że on tak samo jak i my nie cierpi Rosji, ale przeżył wojnę i Powstanie Warszawskie i nie chce widzieć czołgów radzieckich w Warszawie po raz kolejny”. W ocenie Perlińskiego minister odczuwał sympatię do postulatów, ale starał się zachować piastowane stanowisko, nie będąc równocześnie wyrachowanym graczem politycznym. Zarazem został określony jako typowy produkt tamtego systemu. Z kolei Stanisław Zaręba, ówczesny zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KŁ, przypominał, że Janusz Górski, przed laty pracując na UŁ, wpłynął na rozwój łódzkiej szkoły ekonomicznej, mającej charakter bardzo samodzielny wobec dogmatów głoszonych przez władze. Wspominał też, że Górski spotykał się z niechęcią wielu prominentów do porozumienia. Dopiero plenum i zmiana premiera pokazały, że zmienia się podejście władz do wielu kwestii. Niezależnie od relacji uczestników zdarzeń, nie ulega wątpliwości, że po okresie negatywnie ocenianych przez studentów wypowiedzi minister potrafił jednak doprowadzić do porozumienia satysfakcjonującego obie strony⁷⁴.

Należy przyjąć, że minister faktycznie w dużym stopniu identyfikował się z postulatami studenckimi (choć pewnie w większym stopniu z koncepcjami kadry akademickiej), natomiast obawiał się krytyki ze strony partyjnych wrogów reform i możliwości odwołania go z funkcji. Czasem drażnił studentów faktycznie po to, by doprowadzić do ich osłabienia w negocjacjach, ulegając w ten sposób presji „betonu” partyjnego; czasem natomiast chciał dać im do zrozumienia, że jest po ich stronie oraz że rozumie ich sytuację. Do tego celu mogły służyć choćby wspomniane już opowieści o ciężkiej młodości, zostały jednak opacznie zrozumiane. Być może minister się obawiał zbyt czytelnych aluzji (to też cecha wielu osób zaangażowanych w funkcjonowanie systemu), co ostatecznie przyniosło efekt w postaci powszechnej niechęci i żartów z niego, które zresztą mocno przeżywał.

Rektor Skowroński natomiast wykazał się nie tylko jako negocjator, ale również jako opiekun młodzieży. Strajkujący odczuwali, że ich popiera w trakcie negocjacji, oceniali go na ogół pozytywnie. Po jego śmierci w 2013 r. był żegnany na cmentarzu nie tylko przez reprezentantów różnych uczelni, a także przywódców strajku z Wojciechem Walczakiem⁷⁵.

⁷⁴ K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 20, 30, 39, 48, 81-82, 96, 101, 115, 122, 125, 130, 132-133, 139-140, 330, 337, 355, 378-379; W. Puś, *op. cit.*, s. 356-357.

⁷⁵ W. Puś, *op. cit.*, s. 361.

Po strajku życie studenckie wróciło do zwykłego trybu. Zalegalizowany NZS podjął normalną działalność, mógł też ukonstytuować swe władze. W dniach od 3 do 6 kwietnia w Krakowie odbył się I Zjazd NZS, na którym wybrano Krajową Komisję Koordynacyjną. Jej przewodniczącym został Jarosław Guzy, student Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Warto podać, że pod koniec roku akademickiego 1980/1981 do jakiegokolwiek organizacji należało 30% studentów UŁ (dla innych uczelni brak danych), choć działało ich wtedy osiem: SZSP, NZS, Związek Akademicki Pro Patria, Polski Związek Akademicki, Związek Młodzieży Akademickiej, Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej, Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Młodzieży Demokratycznej. Trzy ostatnie skupiały nie tylko młodzież akademicką. Pełniły one funkcję młodzieżowych organizacji partyjnych. Szczególną pozycję miał Związek Młodzieży Demokratycznej. Choć korzystał z patronatu SD, był od niego bardzo niezależny, nie ograniczał swym członkom wyboru żadnej przynależności partyjnej. Powstał 13 lutego 1981 r. z połączenia kilku grup studenckich z różnych ośrodków akademickich. Grupa studentów UŁ, po strajku studenckim kontynuująca jedno ze strajkowych pism - „Nowsze Drogi” pod redakcją Jacka Matysiaka, zdecydowała się wkroczyć do powstającego wówczas związku, by wpłynąć na jego ewolucję w kierunku proopozycyjnym. Łódzka organizacja ZMD odbyła swój zjazd organizacyjny 15 maja 1981 r. w siedzibie Izby Rzemieślniczej w Łodzi. Przewodniczącym Rady Okręgowej ZMD w Łodzi został wówczas Andrzej Goździkowski, bliski współpracownik Matysiaka. „Nowsze Drogi” stały się oficjalnym pismem oddziału łódzkiego. Łodzianie wspólnie z wrocławianami tworzyli grupę zdecydowanie antykomunistyczną w łonie związku. W swoich planach liczyli też na wsparcie części działaczy SD i otrzymywali je⁷⁶.

Wsparcia udzielał im także adwokat Karol Głogowski, były doradca strajkujących studentów. Znany był w opozycji z zamiłowania do teoretycznych rozważań, które drażniły np. Zbigniewa Sekulskiego, dla działaczy ZMD rozmowy z nim okazały się

⁷⁶ B. Hillebrandt, *Polskie organizacje młodzieżowe XIX i XX wieku. Zarys historii*, Warszawa 1986, s. 420; L. Olejnik, *Dekada Solidarności. Łódź w latach 1980-1989*, Łódź 2020, s. 60; A. Goździkowski, *Relacja*, [w:] *W trybach systemu...*, s. 208-210; *XII Kongres SD*, „Dziennik Łódzki”, 16.03.1981 r., s. 3; *XII Kongres SD - obraduje*, „Dziennik Łódzki”, 17.03.1981 r., s. 1; APŁ, KU PZPR UŁ, 17, *Uczelniana Konferencja Programowo-Wyborcza 19.05 i 3.07.1981 r.*, *Referat Komitetu Uczelnianego*, b. d., k. 19.

jednak inspirujące, stanowiły źródło wiedzy i umiejętności potrzebnych w działalności politycznej⁷⁷.

Związek przyjął wiele postulatów środowisk niezależnych. Stał się całkowicie samodzielny; w odróżnieniu od organizacji młodzieżowych współpracujących z pozostałymi partiami zajmował w wielu sprawach stanowisko odrębne od patronującego mu ugrupowania. Dzięki temu zdołał m. in. nawiązać oficjalne kontakty z organizacjami opozycyjnymi⁷⁸.

Tymczasem w pozostałych organizacjach studenckich również trwała codzienna działalność. 4 października 1981 r. odbyła się Środowiskowa Narada Aktywu Łódzkiego SZSP. Uchwalono na niej oświadczenie rozpoczynające się konstatacją, że socjalizm w Polsce od 1944 r. pozostawał hermetyczny. Nie rozwiązywano problemów społecznych, lecz nastąpiła biurokratyzacja życia oraz zastąpienie indywidualnych celów dążeniami społecznymi, czyli władzy. Strajki z sierpnia 1980 r. doprowadziły do narastania fali odzyskiwania przez społeczeństwo uprawnień. Zbiegło się to w czasie z załamaniem gospodarczym. Za cenny wkład w problematykę pracy uznano encyklikę Jana Pawła II *Laborem exercens* i kazanie ks. J. Tischnera na zjeździe „Solidarności” *Niepodległość pracy*. Za podstawę do przebudowy gospodarki uznano dyskusję pomiędzy wszystkimi siłami działającymi w Polsce po 1980 r., wspierając zarazem front porozumienia narodowego. Stwierdzano jednak, że po jego powstaniu należy przejść do demokratycznych wyborów do rad narodowych i Sejmu. W uchwale z tego zebrania domagano się analizy warunków startu życiowego absolwentów i utworzenia komisji socjalno-bytowych. Widać zatem, że działacze SZSP w tym okresie byli już, przynajmniej w Łodzi, uniezależnieni od wpływu władz, skoro głosili poglądy sprzeczne z enuncjacjami kierownictwa partyjnego⁷⁹.

Trwały też dalsze prace nad reformowaniem uczelni. W czerwcu 1981 r. komisja kodyfikacyjna pod przewodnictwem prof. Zbigniewa Resicha, powołana już w listopadzie 1980 r., opracowała projekt nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, uwzględniający najistotniejsze postulaty NZS i „Solidarności”. W sierpniu Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki pod kierownictwem nowego ministra prof. Jerzego Nawrockiego skierowało do dalszych prac projekt zmodyfikowany,

⁷⁷ A. Goździkowski, *op. cit.*, s. 210.

⁷⁸ B. Hillebrandt, *op. cit.*, s. 421.

⁷⁹ APŁ, KU PZPR UŁ, 67, *Informacje, komunikaty, notatki, apele, rezolucje, wnioski i postulaty 1980-1981, Oświadczenie w najważniejszych sprawach kraju*, 4.10.1981 r., k. 30-33, *Uchwała Środowiskowej Narady Aktywu Łódzkiego SZSP*, 4.10.1981 r., k. 34.

ograniczający autonomię uczelni i krępujący działalność organizacji studenckich. Uczelnie nie mogłyby wpływać na wielkość własnego funduszu płac, tylko na jego podział, minister mógłby określić limit przyjęć na studia. Choć KKK NZS prowadziła rozmowy z przedstawicielami ministerstwa, w tym z ministrem, to nie przynosiły one efektu. Nastroje w kierownictwie zrzeszenia były wówczas dalekie od strajkowych, jednak w ciągu kilku miesięcy bezproduktywnych rokowań zmieniły się i podjęto decyzję o strajku. Apel o protest do wszystkich akademii medycznych w kraju wystosowały niezależnie od siebie komitet uczelniany partii i komisja „Solidarności” na łódzkiej AM. Senat UŁ domagał się skierowania projektu społecznego (komisyjnego) do Sejmu⁸⁰.

Strajk rozpoczęto pod koniec października 1981 r. Utworzono wówczas Ogólnopolski Komitet Strajkowy. Strajk prowadzono tylko na niektórych uczelniach, stopniowo przyłączały się następne. Pracownicy naukowcy podjęli strajk „kroczący”, czyli rotacyjny – poszczególne uczelnie, a nawet wydziały przerywały pracę na krótki czas, po czym do strajku przystępowały kolejne jednostki. Do sprawy ustawy dołączyły się kolejne konflikty. W Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu pod koniec października wybrano rektora z naruszeniem zasad demokracji, co wywołało protest studentów i pracowników uczelni. Z kolei pod koniec listopada Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zapowiedziało wyłączenie Wyższej Szkoły Oficerów Pożarnictwa w Warszawie z systemu cywilnego i podporządkowanie jej rygorom szkół mundurowych. Tu również studenci podjęli protest. Z obiema uczelniami wyrażano solidarność, strajkując również o ich interesy. Na UŁ od 24 listopada trwał strajk wspierający WSI w Radomiu i komisyjny projekt ustawy o szkolnictwie wyższym. Frekwencja na nim była niewielka, w dodatku po kilku dniach zaczęła spadać. Zawieszono protest 10 grudnia⁸¹.

W listopadzie ostatecznie rząd skierował do Sejmu projekt ustawy o szkolnictwie wyższym zgodny z wcześniejszymi ustaleniami. Strajki studenckie nabrały charakteru wyłącznie solidarnościowego. Wobec bezskuteczności tej formy nacisku OKS zdecydował na początku grudnia o ich przerwaniu. Wygasanie strajków na poszczególnych uczelniach zależało jednak od decyzji lokalnych władz strajkowych

⁸⁰ W. Puś, *op. cit.*, s. 300; M. Golicka, *Rok przywróconej autonomii*, „Odgłosy”, 4.10.1981 r., s. 1, 3; J. Guzy, R. Spalek, *op. cit.*, s. 105-106.

⁸¹ AIPN Ld 0040/1037 t. 2, *Teczka pracy tw Piotr, Informacja operacyjna*, 21.11.1981 r., k. 18, *Informacja operacyjna*, 26.11.1981 r., k. 22, *Informacja operacyjna*, 10.12.1981 r., k. 25.

i przeciągnęło się gdzieś do 13 grudnia, gdy oczywiście charakter protestu musiał się zmienić⁸².

W tym okresie rozmaite organizacje ciągle jeszcze rozwijały nowe inicjatywy. Delegacja łódzka Związku Młodzieży Demokratycznej brała, obok m. in. Ruchu Wolnych Demokratów, udział we Wrocławiu w ogólnopolskim Kongresie Środowisk Demokratycznych, zaplanowanym na 12 i 13 grudnia 1981 r. Po wprowadzeniu stanu wojennego kongres przerwano⁸³.

Jak mieliśmy okazję zobaczyć, okres legalnej „Solidarności” przyniósł wśród łódzkich studentów widoczne zmiany. Wcześniej pozostawali oni mało aktywni, przynajmniej w skali masowej. Przełom solidarnościowy umożliwił niezależną działalność całych grup społecznych, również niezrzeszonych w związku. W środowisku studenckim Łódź przedsięwzięcia nie wyróżniała się niczym szczególnym, należała do mniej aktywnych ośrodków. Po Sierpniu to właśnie w Łodzi doszło do największego strajku studenckiego w całym kraju. Jego niewątpliwą zasługę stanowiło wymuszenie rejestracji NZS; udało się też uzyskać zmiany w programach nauczania oraz załatwić wiele spraw socjalnych. Choć łódzkim studentom wyraźnie brakowało doświadczenia, to jednak osiągnęli bardzo wiele. Świadczy to o ich determinacji; należy jednak pamiętać, że w Łodzi zimą wiele spraw na uczelniach nie było jeszcze załatwionych, podczas gdy w większych ośrodkach akademickich już się to udało. Dlatego większe ośrodki nie czuły dostatecznej motywacji do podjęcia tak wymagającej akcji protestacyjnej. W mniejszych z kolei przeważnie studenci, podobnie jak pozostali mieszkańcy, nie mieli w sobie zbyt dużo odwagi do stanięcia przeciw władzy.

Poza NZS również inne organizacje studenckie zyskały możliwość samodzielnej działalności. SZSP wyraźnie się usamodzielniał w tym okresie. Powstały również nowe organizacje, niekoniecznie ograniczone do studentów. Najważniejszym z nich stał się Związek Młodzieży Demokratycznej, korzystający z parasola ochronnego SD, lecz cieszący się znaczną samodzielnością. Takie ułożenie sobie stosunków z dorosłym partnerem było możliwe dzięki specyficznemu nastawieniu członków stronnictwa - z jednej strony prosolidarnościowemu, z drugiej najczęściej liberalnemu w sprawach wychowawczych.

⁸² J. Guzy, R. Spatek, *op. cit.*, s. 125, 128.

⁸³ J. K. Matysiak, *Mój strajk okupacyjny w stanie wojennym... (14/15 XII 1981 r.)*, [w:] *W trybach systemu...*, s. 139.

2. Zmiany w mediach państwowych

W zawodzie dziennikarza wybór dokonany przez pracownika pomiędzy poparciem dla władz a nieposłuszeństwem wpływał nie tylko na jego prywatne działania, ale również na sposób wykonywania swej pracy. Skutkiem wyboru był stan wiedzy praktycznie wszystkich mieszkańców regionu o aktualnych zdarzeniach, zarówno lokalnych, jak i krajowych czy światowych. Wobec tego postawa dziennikarzy była szczególnie istotna dla przebiegu zdarzeń w okresie legalnej działalności „Solidarności”. W ówczesnej Łodzi pracowało 219 dziennikarzy (153 mężczyzn i 66 kobiet), z których 143 osoby należały do PZPR, dwie do ZSL i dwie do SD⁸⁴.

Komitety Łódzki obliczał, że w województwie łódzkim 95% mieszkańców oglądało telewizję, 89% słuchało radia, a 83% czytało gazety. Odbiorcy najchętniej zaznajamiali się w prasie z informacjami politycznymi i gospodarczymi, następnie wiadomościami bieżącymi, sportem oraz poradnictwem, w radiu - z muzyką, wiadomościami bieżącymi, publicystyką, rozrywką i sportem, a w telewizji z filmem, informacją, rozrywką, programami popularnonaukowymi⁸⁵.

Z tych powodów obie strony - władza i „Solidarność” - przywiązywały znaczną wagę do sytuacji mediów. Przeważnie jednak skupiały się na przekazie medialnym, ignorując sytuację wewnętrzną mediów, czyli postawy dziennikarzy i innych pracowników. Zaplecze biurokratyczne obu obozów mimo wszystko badało nastroje w redakcjach. To analizy partyjne pozwalają coś więcej powiedzieć o środowisku dziennikarskim w Łodzi.

Najwyraźniejszym sposobem wpływu władz na przekaz medialny była cenzura. Lista zakazanych tematów była zaskakująco długa. Już dziennikarz z kroniki wypadków spotykał się z tą instytucją: pilnowała ona, by po awarii którejś z sieci nie podawać informacji o objętych nią ulicach, nie wolno też było wymieniać lokalizacji stacji transformatorowych czy przekrojów rur wodociągowych. Zakazane było też publikowanie danych zbiorczych o liczbie wypadków, pożarów, samobójstw itp. Oczywiście surowe ograniczenia dotyczyły informacji o charakterze politycznym; zapisami objęto szereg pisarzy i działaczy emigracyjnych, w konsekwencji czego nie

⁸⁴ APL, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Informacja o stanie kadr dziennikarzy pracujących w Łódzkim Wydawnictwie Prasowym i Ośrodku Radiowo-Telewizyjnym w Łodzi*, b. d., k. 104.

⁸⁵ APL, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Funkcje środków masowego przekazu w kształtowaniu postaw społecznie pożądanych*, b. d., k. 124-125.

wolno było nawet wymieniać ich nazwisk. Przede wszystkim jednak istnienie cenzury uniemożliwiało krytykę władz państwowych i ich konkretnych posunięć. Ingerencje mogły spowodować opóźnienia w druku. Prasa, ze względu na ograniczony czas pracy nad pojedynczym numerem, starała się unikać takich zagrożeń, wysyłając do cenzury z wyprzedzeniem to, co się dało: powieści w odcinkach, komiksy, teksty poradnikowe czy reportaże zamieszczane w weekendowych wydaniach. Nie dało się przygotować wcześniej ogłoszeń, a tymczasem nekrologi też mogły zostać zakwestionowane przez cenzurę, jeśli dotyczyły np. weterana wojsk wolnej Polski⁸⁶.

Oczywiście na łódzkich dziennikarzy wpływały te same czynniki, co na ich kolegów z innych ośrodków w kraju. W omawianym okresie chodzi głównie o powstanie „Solidarności”. Po Sierpniu 1980 r. polscy dziennikarze musieli ustosunkować się do nowej sytuacji politycznej i podzielili się na dwie zasadnicze grupy: lojalnych wobec władzy i zwolenników swobodnego informowania odbiorców o ważnych faktach (niekoniecznie byli to zwolennicy „Solidarności”, choć tacy tu przeważali), zwanych w środowisku ultrasami. Ci prorządowi byli w większych miastach mniej liczni, to samo dotyczyło Łodzi. Przed stanem wojennym rozważali oni wystąpienie ze Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, w którym dominowali przeciwnicy władzy. Tzw. ultrasów w Łodzi naliczono około 50. Należy też wspomnieć, że część dziennikarzy była niezdecydowana, która opcja byłaby lepsza dla kraju. Zdarzali się też koniunkturaliści, czekający aż będzie wiadomo, która grupa wyjdzie z konfrontacji zwycięsko. W każdym łódzkim medium występowali zarówno lojaliści, jak i ultrasi. Natomiast kierownictwa redakcji, znajdujące się pod naciskiem władz partyjnych, na ogół starały się przeczekać okres polaryzacji nastrojów⁸⁷.

Po porozumieniach sierpniowych dziennikarze podjęli tematykę związaną z „Solidarnością”, w praktyce jednak nie mieli zbytnej swobody ani w informowaniu o szczegółach (choćby o zapisach do związku), ani w komentowaniu sytuacji. Media interesował głównie wpływ „Solidarności” na wydajność pracy, czyli to, czym zajmowały się stare związki i co stało się przyczyną ich społecznej delegitymizacji. Taka propaganda zupełnie nie trafiała w nastroje społeczne. Dopiero na przełomie września i października 1980 r. stało się możliwe pisanie w zgodzie z własnymi poglądami, co wiązało się z osłabieniem cenzury. Wtedy też widoczna stała się zmiana

⁸⁶ A. Lewaszkiewicz, *Przez trzy epoki: Wspomnienia łódzkiego dziennikarza*, Łódź 2014, s. 235-236.

⁸⁷ G. Romanowski, „Głos Robotniczy” - próby i pozory: Czas przełomu, czas nadziei, „Kronika Miasta Łodzi”, 2016, nr 3, Łódź 2016, s. 46; APŁ, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Sytuacja w łódzkich środkach masowego przekazu*, 2.11.1981 r., k. 98-99.

w tonie mediów i ich zawartości. Pojawiało się znacznie więcej wzmianek o „Solidarności”. Materiały stawały się coraz przychylniejsze dla związku. Należy pamiętać, że również zwolennicy władz uzyskali większą możliwość kształtowania własnego przekazu⁸⁸.

Komitet Łódzki próbował wpływać na sytuację w samych mediach, m. in. w listopadzie 1980 r. powołano zespoły partyjne do przeprowadzenia rozmów z kadrą dziennikarską. Dla każdej redakcji utworzono zespół liczący od 3 do 5 osób, z tym że członkowie zespołów przeważnie zasiadali w kilku z nich. Ich zadanie polegało na rozeznaniu się w nastrojach panujących w redakcjach i wytypowaniu osób, którym można powierzyć bardziej odpowiedzialne funkcje. 18 grudnia odbyło się posiedzenie Egzekutywy KŁ poświęcone sytuacji w mediach. Udział w nim wziął kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC Józef Klasa, zaproszono też redaktorów naczelnych i I sekretarzy partii z poszczególnych mediów. Ustalono wówczas kierunki dalszego postępowania z poszczególnymi redakcjami, o czym szczegółowiej dalej⁸⁹.

W nowym roku władze zaczęły ponownie wpływać na treści ukazujące się w mediach, tym razem jednak dzielono dziennikarzy na bardziej i mniej godnych zaufania. Lojalni wobec władz otrzymywali wyłączność na poruszanie tematów drażliwych dla władz. Wyłączność na pisanie o „Solidarności” na łamach „Głosu Robotniczego” otrzymał wówczas Zdzisław Strzępek, niezbyt ceniony jako dziennikarz, nienależący do NSZZ. W „Dzienniku Łódzkim” wyłączność uzyskał Konrad Turowski, przypuszczalnie agent SB, członek związku. Takim monopolem nie objęto natomiast tematów związanych z partią. Choć w „Głosie Robotniczym” właściwie od początku istniał dział partyjny, zajmujący się tą tematyką, to jednak przemiany posierpniowe pokazały, że nie wszyscy jego dziennikarze wybrali opcję lojalistyczną. Mimo to władze nie zdecydowały się na wskazanie autorów obdarzanych większym zaufaniem⁹⁰.

Stopień swobody pozostawiony przez redakcje dziennikarzom jest oczywiście bardzo istotny dla jakości efektów ich pracy, nie jest jednak jedynym czynnikiem. Ważna jest również gotowość mieszkańców do rozmowy z mediami. W regionie łódzkim, podobnie jak w całej Polsce, nie była ona zbyt wielka. Wieloletnie

⁸⁸ *Sytuacja w środkach przekazu*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 18.10.1981 r., s. 1.

⁸⁹ APŁ, KŁ PZPR, 761, *Posiedzenia Sekretariatu VIII-XII 1980, Ustalenia nr 15/80 z posiedzenia Sekretariatu odbytego w dniu 21.11.1980 r.*, b. d., k. 19; APŁ, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Pismo Marka Madeja do I sekretarza POP OTP w Łodzi Jerzego Walczyńskiego*, 20.12.1980 r., k. 30, *Zespoły KŁ do przeprowadzenia rozmów z kadrą dziennikarską*, b. d., k. 204.

⁹⁰ G. Romanowski, *Prawo do bezprawia: Weryfikacja dziennikarzy*, „Kronika Miasta Łodzi”, 2011 nr 4, Łódź 2011, s. 17.

przekłamania w mediach doprowadziły do braku zaufania ze strony społeczeństwa. Przekładał się on na niechęć do udzielania swych wypowiedzi z obawy przed ich przekręceniem.

Proporcję częstości występowania poszczególnych poglądów w środowisku najlepiej ukazywała działalność Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Oddział Łódzki odbył swe nadzwyczajne zebranie 17 września 1980 r. Podjęto wówczas rezolucję inspirowaną wcześniejszymi aktami oddziałów w Krakowie, Białymstoku i Warszawie. Domagano się w niej, by propaganda służyła narodowi, cenzura miałaby zostać ograniczona do spraw zagrażających podstawowym interesom Polski, chciano też, by SDP stało się związkiem zawodowym i twórczym zarazem. Zwraca uwagę, że system informacyjny nazwano propagandą. Jak widać, nie umiano rozstać się z narzuconym przez system polityczny nazewnictwem, odrzucono natomiast poglądy wywodzące się z tego źródła. Ponadto nie sformułowano konkretnej wizji mediów, nie wiadomo też było, w jaki sposób wymusić na władzy wprowadzenie i utrzymanie ich rzetelności. 22 września pod wpływem narastającego fermentu w SDP, jego Zarząd Główny podjął uchwałę, w której zażądał udziału - na miarę potrzeb - środowiska w kształtowaniu nowego modelu propagandy i cenzury. Miało to służyć poprawie pracy dziennikarzy, których ostatnio zaczęto krytykować. Widoczne są tu naleciałości ze strony władzy, która wówczas obsadzała władze stowarzyszenia. Znow nie wspomina się jaki to miałby być model, wspomina się jedynie o krytyce od niedawna zamiast o błędach istniejących od lat. Już w październiku na nadzwyczajnym zjeździe wybrano nowe władze, prezesem został Stefan Bratkowski⁹¹.

W następnych miesiącach Łódzki Oddział SDP prowadził przede wszystkim działalność socjalną i bytową, nie rezygnując ze wspierania niezależnych inicjatyw swoich członków. Warto wspomnieć o jednej inicjatywie dotyczącej spraw ściśle politycznych. W łódzkim środowisku dziennikarskim wiosną 1981 r. zrodził się postulat odebrania mandatu poselskiego Bolesławowi Koperskiemu, byłemu I sekretarzowi KŁ PZPR. Pomysł poparła również sekcja radców prawnych „Solidarności”. Mimo sporządzenia petycji i zbierania pod nią podpisów, nie przyniosła ona żadnego efektu politycznego⁹².

⁹¹ G. Romanowski, „Głos Robotniczy”..., s. 47; APL, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Sprawozdanie z pracy Zarządu Łódzkiego Oddziału SDP w latach 1977-1980*, 12.1980 r., k. 58.

⁹² APL, KŁ PZPR, 1439, *Informacje teleksowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim łódzkim IV-VI 1981, Informacja 193*, 29.05.1981 r., k. 72.

W marcu 1981 r. Wydział Prasy KC wydał wytyczne, by nie prostować rozsiewanych w czasie kryzysu bydgoskiego plotek o blokowaniu dróg i torów kolejowych przez „Solidarność”. Wówczas Stefan Bratkowski sporządził *List otwarty do moich współtowarzyszy*. Ostrzegał w nim przed twardogłowymi, których program ograniczał się do parcia do konfrontacji i dezinformacji. Dodał w ten sposób odwagi swym kolegom po fachu do formułowania dalej idących żądań. I tak, 31 marca w Łodzi odbyło się zebranie partyjne łódzkich mediów. W atmosferze kłótni uchwalono tam m. in. żądanie pociągnięcia do odpowiedzialności partyjnej sekretarza KC odpowiedzialnego za propagandę Stefana Olszowskiego. Następnego dnia „Głos Robotniczy” relacjonował to spotkanie, nie mogąc ze względu na cenzurę wyjaśnić, na czym polegał konflikt, do którego doszło, ani opublikować rezolucji. Wspomniano jedynie, że nie można jej było opublikować z powodów niezależnych od redakcji. Do sformułowania tak ostrego postulatu personalnego poza listem Bratkowskiego przyczyniła się też stopniowo gęstniejąca atmosfera w środowisku dziennikarskim. W marcu 1981 r. już wyraźnie odczuwano tu niechęć wobec osób, które oceniano jako niekompetentne, lecz starające się zasłużyć przełożonym posłuszeństwem i gorliwością polityczną⁹³.

Więcej niż w otoczeniu (SDP lub partii) istotnych zdarzeń zaszło w samych mediach. Niektóre polegały na modyfikacjach treści przekazywanych przez dany zespół, inne pozostawały niewidoczne dla odbiorcy, wiążąc się z wewnętrzną sytuacją redakcji. Przeważnie ową sytuację charakteryzował konflikt pomiędzy zwolennikami władzy i „Solidarności” dotyczący linii redakcyjnej. Różnice prywatnych poglądów są często nieuchwytnie w zebranych publikacjach, można jednak przypuszczać, że nie pozostawały bez wpływu na atmosferę panującą w redakcji⁹⁴.

Pierwsze z łódzkich mediów, dziennik „Głos Robotniczy”, było organem Komitetu Łódzkiego i komitetów wojewódzkich (w Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu i Skierniewicach) PZPR. W związku z tym plan pracy redakcji był zatwierdzany przez Egzekutywę KŁ. Ponadto w gazecie istniał dział partyjny, którego zadanie do Sierpnia 1980 r. stanowiło opisywanie samej partii – decyzji i osiągnięć organizacji zakładowych w regionie, a także komitetów wszystkich szczebli. Oczywiście nie krytykowano PZPR. Na łamach „GR” dział partyjny zamieszczał też teksty powstałe poza redakcją: uchwały

⁹³ G. Romanowski, „Głos Robotniczy”..., s. 49-50; APŁ, KŁ PZPR, 2514, *Środki masowego przekazu 1980, Informacja o stanie łódzkiego środowiska dziennikarskiego*, 12.1980 r., k. 206-207.

⁹⁴ APŁ, KŁ PZPR, 761, *Posiedzenia Sekretariatu VIII-XII 1980, Ustalenia nr 15/80 z posiedzenia Sekretariatu odbytego w dniu 21.11.1980 r.*, b. d., k. 19.

komitetów partyjnych i przemówienia liderów. Pisano również sprawozdania z obrad organów partii. Po ważnych obradach te tasiemcowe nieraz teksty rozsadzały zwykły układ treści pisma. Pozostałe działy zamieszczały teksty opisujące poszczególne dziedziny życia, nie różniąc się zbytnio od form dziennikarskich z innych tytułów. „Głos Robotniczy” miał największy nakład z łódzkich dzienników – w 1980 r. do końca września średni nakład wyniósł 268 727 egzemplarzy, przed stanem wojennym - 210 tys.⁹⁵

W „Głosie Robotniczym” posierpniowy podział na zwolenników i przeciwników władzy doprowadził do skłócenia wewnętrznego. Do zwolenników „Solidarności” zaliczali się tu niemal wszyscy młodzi dziennikarze, choć nie brakło i starszych. Postawę prorządową reprezentowała natomiast w początkach cała egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej⁹⁶.

Do zwolenników linii władz należało przez cały okres „Solidarności” pisanie sprawozdań z obrad partyjnych. Dziennikarze ci wybielali partię, usiłując wykazać, że to ona inicjuje odnowę w kraju, że czyści swe szeregi z osób niegodnych przynależności, że za problemy w kraju odpowiada nie rząd, lecz inne podmioty, np. „Solidarność”. Częstym tematem ich tekstów pozostawało, tak jak przed Sierpniem, życie wsi. Mogły być to doniesienia o postępach prac rolnych, o oddaniu do użytku nowych inwestycji o przeznaczeniu czy to gospodarczym, czy do użytku społecznego; zdarzały się też reportaże. Teksty o posiedzeniach władz partyjnych pisano zwykle w sposób mało zrozumiały, co zapowiadały już tytuły, np. *Ścisła więź z ludźmi pracy zadecyduje o sile partii*. Teksty Zdzisława Strzępka poświęcone „Solidarności” wyrażały jego niechętnie nastawienie. Dziennikarz ten, opisując „Solidarność” w „Verze”, zainteresował się czy związek, stawiający wiele problemów z zakresu organizacji pracy, zechce zadbać o właściwe wykonywanie obowiązków pracowniczych, np. poprzez zorganizowanie rywalizacji w pracy. Związkowcy tymczasem woleli zająć się organizacją pracy i technologią, którą dysponuje zakład. Na

⁹⁵ APŁ, KŁ PZPR, 981, *Zasady pracy oraz regulamin obrad Egzekutywy i Sekretariatu KŁ PZPR 1981, Zasady pracy oraz regulamin obrad Egzekutywy i Sekretariatu KŁ PZPR*, b. d., k. 3; APŁ, KŁ PZPR, 1432, *Informacje o sytuacji tuż przed i po wprowadzeniu stanu wojennego*, Notatka, 19.11.1981 r., k. 34; APŁ, KŁ PZPR, 2544, *Sytuacja w środowiskach kulturalnych 1978-1984, Łódzkie środowisko dziennikarskie*, b. d., k. 42.

⁹⁶ APŁ, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Sytuacja w łódzkich środkach masowego przekazu*, 2.11.1981 r., k. 99-100.

koniec autor skrytykował ich poparcie dla wolnych sobót, twierdząc, że wbrew zapowiedziom nie wykonają planu⁹⁷.

Ultrasi natomiast optowali za tym, by ich gazeta wzorowała się na „Gazecie Krakowskiej”, organie prasowym Komitetu Krakowskiego i sąsiednich komitetów wojewódzkich PZPR. Po Sierpniu 1980 r. właśnie krakowskie pismo najdalej z prasy partyjnej odeszło od dotychczasowych standardów. Ultrasi zachowywali znaczny dystans do władzy; w swych tekstach podważali udział partii jako instytucji w szeroko wówczas reklamowanej „odnowie”; często ich krytyka była ostra. Chętnie natomiast pisali o oddolnych dążeniach do odnowy, nierzadko opisując członków partii należących zarazem do „Solidarności”. Nie ukrywano też zjawiska oddawania legitymacji partyjnych.

Nieraz wyrażali oni opinie przeciwne marksistowskim dogmatom, np. zarzucano, że państwo było przed Sierpniem zsakralizowane. Kolejnym sprzeciwieniem się ultrasów marksizmowi było wskazywanie na kierowniczą rolę partii jako zjawisko niekorzystne. Nie był to dogmat tej rangi, co poprzedni, ale za to wpisany do konstytucji. Ultrasi rozprawiali się też z nomenklaturą i cenzurą. Często dziennikarze z tej grupy cytowali w swych tekstach wypowiedzi pracowników na szeregowych stanowiskach: nie tylko robotników, ale też pracowników biurowych, nauczycieli, lekarzy i pielęgniarek. Opisując „Solidarność” dostrzegali głównie troskę o sprawy załogi (w komisjach zakładowych) bądź społeczeństwa (we władzach regionalnych), jednak czasem wypowiadali się o konkretnych działaniach krytycznie. W tekstach gospodarczych szeroko opisywali trudności stwarzane przez system ekonomiczny, ale też niekompetencję kierownictw zakładów. Analizując budownictwo użyteczności publicznej krytykowali gigantomanię lat 70. Budownictwo mieszkaniowe wiąжали w swych tekstach z błędami w rozdziale mieszkań⁹⁸.

Warto wskazać kilka przykładowych tekstów. I tak, Iwona Śledzińska-Katarasińska w październikowym reportażu z Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Dr. Adama Próchnika przedstawiła jako główny problem konieczność przestawiania całej taśmy produkcyjnej przy zmianie wzoru. Przy krótkich seriach zajmowało to mnóstwo czasu.

⁹⁷ (H. B. i G. R.), *Ścisła więź z ludźmi pracy zadecyduje o sile partii: Tadeusz Czechowicz I sekretarzem KŁ PZPR*, „Głos Robotniczy”, 18.11.1980 r., s. 1, 2; Z. Strzępek, „Solidarność” w zakładzie, „Głos Robotniczy”, 28.01.1981 r., s. 5; APŁ, KŁ PZPR, 2514, *Środki masowego przekazu 1980, Analiza „Głosu Robotniczego” w dniach 1 X-30 XI 1980 r.*, 12.1980 r., k. 54-56.

⁹⁸ APŁ, KŁ PZPR, 2514, *Środki masowego przekazu 1980, Analiza „Głosu Robotniczego” w dniach 1 X-30 XI 1980 r.*, 12.1980 r., k. 57-58, 60-62, 64, 66; APŁ, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Ocena „Głosu Robotniczego”*, 02.1981 r., k. 15-17, *Sytuacja w łódzkich środkach masowego przekazu*, 2.11.1981 r., k. 99-100.

Zarazem autorka wskazała, że można było opracować szczegółowy, minutowy terminarz zamykania jednej serii i otwierania następnej, by ograniczyć przestój. Wspomniała jednak też o problemach z dostawami, które nieraz wymuszały przerywanie serii, by do niej powrócić. Zakładowa „Solidarność” została opisana pozytywnie: jej celem było właśnie wykonanie planu; poszukiwała rozwiązań, które to umożliwią. Z kolei Paweł Patora w reportażu o stosunkach między ZNP a „Solidarnością” na uczelniach przedstawił wypowiedzi obu stron. Reprezentanci ZNP uważali, że po przeprowadzeniu niezbędnej samokrytyki należy korzystać z wieloletnich doświadczeń i nagromadzonego majątku, co oczywiście przemawiało za ich związkiem. Równocześnie autor przedstawił wypowiedzi szeregowych członków ZNP, z których wielu nie wierzyło w szczerą samokrytykę. Przedstawiciele „Solidarności” dla odmiany wskazywali na konieczność współpracy nauczycieli akademickich z innymi profesjami, co zapewniał tylko ich związek. Dziennikarz po obu stronach odnotował chęć współpracy, a skończył tekst stwierdzeniem, że oba związki muszą istnieć⁹⁹.

Już w listopadzie Jerzy Palka poruszył sprawę budownictwa mieszkaniowego. Wskazał na skupianie się władz centralnych na budownictwie przemysłowym. Nierzadko zresztą budowano rozległe zakłady, których opłacalność ekonomiczna była niepewna. Autor zarzucił decydentom, że siły kraju dopatrywali się wyłącznie w potencjale gospodarczym. W dalszych zdaniach porównywał Polskę z Finlandią - krajem o podobnym potencjale gospodarczym (przed II wojną światową, ale tego zapewne nie można było napisać) - gdzie jednak mieszkań budowano dwukrotnie więcej. Wspominał też, że po zmianie ekipy w dalszym ciągu decyzje o zamrażaniu inwestycji przemysłowych podejmowano z oporami. Kolejny dziennikarz, Tomasz Jaworski, zrelacjonował dokumenty programowe z „Polteksu” i „Foniki”, o których już wspominałem¹⁰⁰.

Pod koniec roku anonimowy autor, być może Jerzy Szelewicki, podjął próbę bilansu ostatnich czterech miesięcy. Rozpoczyna się ona wyliczeniem, że 1956 r. udowodnił, że nie można rządzić wbrew klasie robotniczej, 1970 r. - że obok klasy, a 1980 r. - że bez niej. Dalej autor stwierdził, że doszło do ożywienia społecznego, w konsekwencji zaczęto tworzyć państwo ludowe, socjalistyczne itd. Dzięki temu

⁹⁹ P. Patora, *ZNP czy „Solidarność”?*, „Głos Robotniczy”, 30.10.1980 r., s. 3; I. Śledzińska, *„Nie tylko chodzi o nasze pieniądze...”*, „Głos Robotniczy”, 15.10.1980 r., s. 3.

¹⁰⁰ J. Palka, *Nie licząc się z groszem*, „Głos Robotniczy”, 18.11.1980 r., s. 3; T. Jaworski, *Niech partia zawsze partia znaczy*, „Głos Robotniczy”, 27.11.1980 r., s. 4.

socjalizm będzie dla wszystkich, a nie dla osób przy samej władzy. Podkreślał, że miliony Polaków chcą odnowy, ale przeciwstawiają się podważaniu socjalizmu. Ten tekst raczej reprezentował tendencję pośrednią. Warto zresztą zwrócić uwagę na pojawienie się paru sformułowań, o których nie wiadomo, co znaczą (np. socjalizm dla wszystkich). Takiego stylu pisarskiego nie uprawiali ultrasi - ich teksty były zawsze zrozumiałe¹⁰¹.

Dziennikarze prosolidarnościowi nie tylko, jak widać, relacjonowali sytuację poszczególnych zakładów, ale też niejednokrotnie podejmowali próbę opisu całokształtu jakiegoś zjawiska. Za przykład posłużyć może, poza wspomnianym artykułem Jerzego Palki, tekst z lutego 1981 r. Iwona Śledzińska-Katarasińska we współpracy z Marianem Miszałskim i Sławomirem Darzyckim opublikowała artykuł poświęcony problemom z zaopatrzeniem w żywność. Opisywał on stan zaopatrzenia i część przyczyn. Na wstępie stwierdzono, że mimo wypełniania luk informacyjnych w ostatnich miesiącach ciągle brakuje wielu informacji, stąd niepełny charakter analizy (i, dodajmy, wyraźna koncentracja na zaopatrzeniu w ryby). Do tekstu powracam szerzej w rozdziale o sytuacji gospodarczej¹⁰².

Skutki podziału dziennikarzy dla proporcji tekstów w gazecie były wyraźne. W tekstach bieżących jesienią 1980 r. rosła ilość miejsca poświęconego „Solidarności” i coraz przyjaźniej traktowano związek, przestano również krytykować jego poglądy. Mniej uwagi poświęcano pozostałym związkom zawodowym czy organizacjom młodzieżowym. Poruszano też kwestię zaopatrzenia sklepów, zdarzało się nawet wspomnianie o działaczach opozycyjnych. Później nastąpił częściowy odwrót od tych tendencji¹⁰³.

Publicystyka „Głosu Robotniczego” przeważnie rozliczała się z przedsiębiorczą polityką społeczną, gospodarczą, kulturalną i innymi, pod koniec 1980 r. odważono się na krytykę działalności partii. Poświęcano też uwagę zagadnieniom teraźniejszym: wdrażaniu reformy ekonomicznej, tematyce wiejskiej, a także kulturalnej i oświatowej. We wrześniu 1981 r. wywiad z Karolem Stryjskim, działaczem partii z UŁ, został opatrzone wielokropkiem na znak ingerencji cenzury, co zostało zauważone przez Komitet Łódzki, który zawiadomił o tym Komitet Centralny. Cenzura w zasadzie nie pozwalała bowiem na ujawnienie jej istnienia. Zwolennicy władz w redakcji właściwie

¹⁰¹ J. S., *Bilans jeszcze niepełny*, „Głos Robotniczy”, 29.12.1980 r., s. 3.

¹⁰² I. Śledzińska, *Wokół stołu*, „Głos Robotniczy”, 23.02.1981 r., s. 4.

¹⁰³ APŁ, KŁ PZPR, 2514, *Środki masowego przekazu 1980, Analiza „Głosu Robotniczego” w dniach 1 X-30 XI 1980 r.*, 12.1980 r., k. 52-53.

nie podejmowali polemiki z publikowaną przez ultrasów krytyką cenzury, nomenklatury i innych zjawisk ówczesnego systemu¹⁰⁴.

Utrzymano obecne przed Sierpniem cotygodniowe stałe rubryki „W kręgu kultury i sztuki” oraz „Nauka, oświata, technika”. Poświęcone one były tytułowemu dziedzinom, po Sierpniu niemal nie zmieniły swego profilu: nie pojawiały się propozycje wyjścia branży z kryzysu oraz przedstawienia opinii jej pracowników o aktualnej polityce, opisywano raczej osiągnięcia bądź potrzeby danego działu. Pod koniec września 1980 r. pojawiły się natomiast cotygodniowe cykle „Sprawy do załatwienia” (kultura) i „Nauczyciele mają głos”, oba poświęcone wyłącznie problemom, a często wręcz zarzutom wobec władz. Głos zabierali tu pracownicy branży, niekoniecznie zresztą nauczyciele czy twórcy kultury, zdarzali się czytelnicy zatrudnieni w obsłudze administracyjnej. Mogli oni na podstawie autopsji formułować uwagi o wewnętrznych sprawach placówki. To również interesowało dziennikarzy „Głosu Robotniczego”¹⁰⁵.

Warto szerzej omówić kilka ciekawszych tekstów z rubryki „Nauczyciele mają głos”, gdyż dają one wgląd w sposób myślenia czytelników o niezależnych poglądach, zarazem dowiadujemy się, w jakim kierunku kształtowane były koncepcje odbiorców nieznających się na tej dziedzinie życia. Wreszcie lektura wypowiedzi nauczycieli informuje o bolączkach ówczesnej szkoły.

I tak, Ignacy M. Bugno z Łodzi zwracał uwagę, że w szkole podporządkowywano się poleceniom płynącym z góry, stosowano ujednolicenie systemu wychowawczego bez liczenia się z osobowością nauczyciela i jego zainteresowaniami. Do tego dołączano potrzeby polityczne i propagandowe, co stało w takiej sprzeczności z realiami życia, że szkodziło wychowaniu moralnemu młodzieży. Władze szkolne narzucały udział w konkursach i uroczystościach, pracach społecznych i paradach. Pozwalano też poprzez taryfę ulgową na rozkwit u młodzieży lenistwa i lekceważenia. Mnożono stowarzyszenia i koła, by upozorować aktywność. Odrywano młodzież od nauki, prowadząc ją na prace społeczne czy parady na stadionie ŁKS-u. Nauczyciele musieli nadążać za ciągłymi reformami oraz pracami i akcjami. Postulował koniec natrętnej propagandy i danie zaufania nauczycielom. Kończył: „Uszanujmy godność

¹⁰⁴ APŁ, KŁ PZPR, 1261, *Informacje teleksowe dla KC 1981, Informacja 309*, 19.09.1981 r., k. 9; APŁ, KŁ PZPR, 2514, *Środki masowego przekazu 1980, Analiza „Głosu Robotniczego” w dniach 1 X-30 XI 1980 r.*, 12.1980 r., k. 53; APŁ, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Ocena „Głosu Robotniczego”*, 02.1981 r., k. 15-17.

¹⁰⁵ APŁ, KŁ PZPR, 2514, *Środki masowego przekazu 1980, Analiza „Głosu Robotniczego” w dniach 1 X-30 XI 1980 r.*, 12.1980 r., k. 66-67.

nauczyciela, obdarzmy go zaufaniem”¹⁰⁶. Choć dostosowanie metod pracy do osobowości nauczyciela może razić część czytelników, należy pamiętać, że nie stoi ono w sprzeczności z dostosowywaniem ich do osobowości ucznia - zawsze znajdzie się bowiem sposób wspólny dla obu stron.

Z kolei Stanisław Góral ze Zgierza rozpoczął swój wywód od postawienia pytania, czy nauczyciel ma być tylko wykonawcą poleceń pracodawców, czy ma zostać obdarzony niezależnością intelektualną, pozwalającą mu korzystać ze swego intelektu w pracy. Posłużył się przykładem młodej nauczycielki, która opisała swą pracę tak: „...wierzyłam, że jestem w szkole potrzebna po to, by w niej uczyć i wychowywać poprzez nauczanie. Tymczasem okazywało się, że nauczanie to sprawa drugorzędna. Kazano mi bowiem nazywać klasę, dzielić ją na grupy, nazywać grupy, przydzielać im zadania i rozliczać z wykonania zadań, oceniać aktywność społeczną, nadzorować prace społecznie użyteczne, rozprawdzać podręczniki, być w kontakcie z >>Cezasem<<, zbierać składki na komitet rodzicielski itp. itd.”. Konieczne było też unikanie ocen niedostatecznych, dyrekcja nieraz zalecała pytanie tak, by uczeń odpowiedział. „Nie raz, nie dwa miałam ochotę krzyczeć: Pozwólcie mi uczyć, pozwólcie mi po prostu uczyć! To lubię. To - mam wrażenie - umiem.” Czytelnik wskazywał na przepełnione klasy (do 40 uczniów), na „gnanie po wariacku” z programami nie do zrealizowania. Tymczasem nauczyciel powinien mieć czas na rozmowę z uczniami. Uznawał, że należy wreszcie zaufać umiejętnościom nauczycieli. Cytował pedagoga Wincentego Okonia i socjologa Jana Szczepańskiego, którzy też wskazywali na nadmierne sterowanie nauczycielami w polskim systemie oświaty. Zauważał narastanie w środowisku konformizmu. Podkreślił, że nauczyciele próbujący przeprowadzić wyłom w systemie to z reguły ludzie aktywni, niezależni, krytyczni, ale też zdyscyplinowani wewnętrznie. Ubolewał, że rada pedagogiczna często polegała na wysłuchiwanie od dyrektora najnowszych zaleceń. Wskazał, że zasada podmiotowego traktowania ucznia, obecna wówczas w zaleceniach, nie była stosowana wobec nauczyciela. Zakończył cytatem z Lenina: „Skuteczność pracy komunisty działającego [...] w instytucjach [...] oświaty publicznej należy w pierwszym rzędzie oceniać według tego, jak wygląda sprawa przyciągania speców, [...] umiejętność [...] współpracy między specem-pedagogiem a komunistą-kierownikiem [...]” (skrót ode mnie)¹⁰⁷.

¹⁰⁶ I. M. Bugno, *Kwestia zaufania*, „Głos Robotniczy”, 2.10.1980 r., s. 3.

¹⁰⁷ S. Góral, *Prawo do twórczej samodzielności*, „Głos Robotniczy”, 10.10.1980 r., s. 3.

Następny korespondent, Stanisław Sowiński ze Zgierza, wskazywał na wielość organizacji uczniowskich (ZHP, LOP, LOK, PCK, TPPR, PTTK, SKS). Do tego należało pamiętać o samorządzie uczniowskim i kołach zainteresowań, których przeważnie było w szkole od pięciu do siedmiu. Każda z tych instytucji miała nauczyciela-opiekuna zobowiązanego do opracowania szczegółowych planów i późniejszego rozliczania się w sprawozdaniach. „Nauczyciela rozlicza się od strony formalnej, tzn. planu i sprawozdania z działalności. Po rozliczeniu następuje ocena, kilka wniosków w celu udoskonalenia pracy w następnym okresie sprawozdawczym i wszyscy oddychamy z ulgą, że wielki kawał roboty na niwie wychowawczej został załatwiony. Czy ktoś w tym momencie zastanawia się, jaki jest w ogóle sens wychowawczy takich działań? Nie, na to już nie ma czasu (...)”. Uczniów też obarczano udziałem w tych organizacjach, szczególnie naciskano na uczniów wzorowych, obciążając ich ponad możliwości psychofizyczne. Autor proponował włączenie wszystkich organizacji poza harcerstwem do samorządu jako jego sekcji. Takie rozwiązanie umożliwiłoby też planowanie - nieraz różne organizacje szykowały tę samą uroczystość niezależnie od siebie. Ponadto postulował zredukowanie dokumentacji do jednego planu rocznego na całą szkołę. Za konieczne uważał też ograniczenie kronik - do tej pory własną prowadziły szkoła, organizacja i klasa¹⁰⁸.

Jak widać, poszczególni nauczyciele kładli nacisk na nieco inne aspekty, poza tym ich poglądy mogły się różnić. Pierwszy z omówionych korespondentów sygnalizował dość konserwatywną wizję szkoły, dwaj kolejni - raczej liberalną. Mimo to, wszyscy korespondenci stawiali właściwie te same problemy: nadmierną ingerencję władz oświatowych w proces dydaktyczny, narzucenie licznych zadań dodatkowych nauczycielom i uczniom, wymaganie zbyt dużej ilości dokumentacji. Należy zaznaczyć, że wszyscy dostrzegali w tym problem nie tylko dla nauczyciela, ale przede wszystkim dla ucznia.

Po tym długim przeglądzie treści „Głosu Robotniczego” należy wspomnieć o stosunku władz do pisma. Komitet Łódzki chciał oczywiście, by gazeta bardziej uwzględniała linię partii i nie popularyzowała „Solidarności”. Tymczasem w Podstawowej Organizacji Partyjnej „Głosu Robotniczego” zebranie członków zajmowało odmienne stanowisko, wręcz krytykowało powolność odnowy w kraju. Pod koniec roku 1980 Egzekutywa nakazała utworzyć nową rubrykę z pytaniami członków

¹⁰⁸ S. Sowiński, *O organizacji pracy szkoły, ale nie tylko...*, „Głos Robotniczy”, 20.11.1980 r., s. 3.

partii i odpowiedziami redakcji. Na początku roku 1981 funkcję redaktora naczelnego „Głosu Robotniczego” od Jana Pakuły, uważanego raczej za działacza partyjnego niż dziennikarza, przejął Lucjusz Włodkowski. Był już niegdyś dziennikarzem tej gazety, w Marcu 1968 r. zasłynął jako ostry publicysta prorządowy. Wracając do redakcji, wyraził żal za swoje dawne postępowanie i prezentował się jako pragmatyk. W praktyce jednak wikłał się w drobne spory z dziennikarzami, a w sprawie obszerniejszych tekstów łatwo zmieniał zdanie pod wpływem nacisków partyjnych. Teksty poświęcone ruchom oddolnym w partii, mimo oficjalnych zachęt, gdy były już gotowe, często spotykały się z piętrzeniem problemów. Mimo wszystko Włodkowski ożywił gazetę. W lutym wprowadził pierwsze zmiany. Pojawiła się rubryka „Mój komentarz”, prowadzona osobiście przez redaktora naczelnego, chwalona przez Komitet Łódzki. Pod nowym kierownictwem zaczęto też przeprowadzać sondy wśród czytelników. Widoczne było zmodyfikowanie linii redakcyjnej w zakresie tekstów nienależących do rubryk stałych – tematy bardziej kontrowersyjne opisywali teraz dziennikarze cieszący się zaufaniem władz¹⁰⁹.

W miesiącach letnich Lucjusz Włodkowski ogłosił plebiscyt na swego zastępcę. Ultrasi poparli Iwonę Śledzińską-Katarasińską, przewodniczącą koła „Solidarności” w redakcji. Włodkowski był gotów się zgodzić, choć inni zwolennicy władzy sprzeciwiali się temu pomysłowi. Egzekutywa PZPR wprowadziła jednomyślnie opowiedziała się przeciw tej kandydaturze, lecz nie chciała blokować planu Włodkowskiego. Ostatecznie po I KZD NSZZ „Solidarność” redaktor sam wycofał się z nominacji. Najwyraźniej po raz kolejny partia wpłynęła na jego decyzję¹¹⁰.

Kolejne pismo to „Dziennik Popularny”. Na fali przemian po Sierpniu Egzekutywa KŁ zdecydowała o przywróceniu mu na wniosek dziennikarzy tradycyjnego tytułu „Dziennik Łódzki”. Zmiana nastąpiła 31 grudnia 1980 r. Jego nakład wynosił średnio w ciągu trzech pierwszych kwartałów 1980 r. 94 200 egzemplarzy, a przed stanem wojennym - 85 tysięcy. „Dziennik Łódzki” był niegdyś tytułem prasy czytelnikowskiej, co rzutowało na jego charakter. Po Sierpniu, podobnie jak przedtem, rzadko poruszał problemy polityczne, unikał przede wszystkim komentarzy, skupiając się na

¹⁰⁹ G. Romanowski, „Głos Robotniczy”..., s. 47-48; idem, *Prawo do bezprawia...*, s. 18; APŁ, KŁ PZPR, 536, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy X-XII 1980, Protokół nr 19/80 posiedzenia w dniu 18 XII 1980 r.*, b. d., k. 35; APŁ, KŁ PZPR, 2514, *Środki masowego przekazu 1980, Analiza „Głosu Robotniczego” w dniach 1 X-30 XI 1980 r.*, 12.1980 r., k. 69, *Informacja o stanie łódzkiego środowiska dziennikarskiego*, 12.1980 r., k. 207; APŁ, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Ocena „Głosu Robotniczego”*, 02.1981 r., k. 15-17.

¹¹⁰ APŁ, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Sytuacja w łódzkich środkach masowego przekazu*, 2.11.1981 r., k. 99-100.

przekazywaniu informacji. Dzięki temu profilowi jego redakcja nie skonfliktowała się wewnętrznie, jak to się stało w przypadku poprzedniego pisma. Oczywiście następowały zmiany w doborze informacji. Pojawiły się wzmianki o „Solidarności”, których liczba stopniowo wzrosła jesienią 1980 r. Na początku 1981 r. „Dziennik Łódzki” zainteresował się organizacjami katolickimi np. Stowarzyszeniem „Pax”. W następnych miesiącach ta tematyka zajmowała już mniej miejsca na łamach, nie zanikła jednak. Najaktywniejszym zwolennikiem „Solidarności” w redakcji był Konrad Turowski, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Oddziale Łódzkim Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej, zarazem członek PZPR¹¹¹.

Przykładem nieprzyjaznej wobec związku linii informacyjnej może być wywiad Leszka Rudnickiego i Henryka Zawiry z Andrzejem Słowikiem i Antonim Kabzą. Dziennikarze zarzucali obu działaczom mglistość deklaracji. Nie zważali, że ich rozmówcy dopiero od niedawna pełnili ważne funkcje i mogli nie zdążyć jeszcze opanować wszystkich potrzebnych umiejętności. Co ważniejsze, po kilku naprowadzających pytaniach w trakcie wywiadu udało się uzyskać jasne deklaracje. Widać zatem, że wspomniany zarzut sformułowano na wyrost, być może z nadzieją, że zdeprymuje uczestników wywiadu. Dziennikarzy interesowało również, co ma zrobić dyrektor w trudnej sytuacji - chodziło o wymuszanie przez nowopowstającą organizację w zakładzie szybkiego rozpatrzenia postulatów. Również relacje z protestu głodowego w lipcu 1981 r., autorstwa Piotra Skibickiego, zawierają niewielki, ale zauważalny ładunek niechęci. Autor wytknął brak wśród transparentów apelu do „Solidarności” wiejskiej o zaopatrzenie w żywność, podkreślał też bardziej niechętne reakcje widzów niż te sprzyjające¹¹².

„Express Ilustrowany” to popularna popołudniówka, w której nie pojawiały się zbyt ambitne teksty, w ogóle nie występowała publicystyka. W ocenie Komitetu Łódzkiego jego dziennikarze byli słabi zawodowo, niechętnie też reagowali na zdarzenia polityczne. Członków „Solidarności” było tu najmniej spośród łódzkich mediów. Za to

¹¹¹ APŁ, KŁ PZPR, 536, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy X-XII 1980, Protokół nr 19/80 posiedzenia w dniu 18 XII 1980 r.*, b. d., k. 28, 31; APŁ, KŁ PZPR, 1432, *Informacje o sytuacji tuż przed i po wprowadzeniu stanu wojennego, Notatka*, 19.11.1981 r., k. 34; APŁ, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Sytuacja w łódzkich środkach masowego przekazu*, 2.11.1981 r., k. 100-101; APŁ, KŁ PZPR, 2544, *Sytuacja w środowiskach kulturalnych 1978-1984, Łódzkie środowisko dziennikarskie*, b. d., k. 42.

¹¹² A. Kabza, L. Rudnicki, A. Słowik, H. Zawira, *Organizacje tworzą ludzie*, „Dziennik Popularny”, 9.10.1980 r., s. 6; P. Skibicki, *Kawalkada autobusów MPK z „głodem w szyldzie”*, „Dziennik Łódzki”, 28.07.1981 r., s. 2; (sk) [P. Skibicki], *Protestu „Solidarności” ciąg dalszy*, „Dziennik Łódzki”, 29.07.1981 r., s. 2.

gazeta często otrzymywała sygnały od swoich czytelników dotyczące spraw codziennych. Jego nakład w 1980 r. to 112 102 egzemplarze, a przed stanem wojennym - 99 tys. Z tą gazetą wiąże się też pewien incydent charakterystyczny dla nastrojów środowiska dziennikarskiego. W relacji z marszu głodowego jej autor chciał zamieścić zdjęcie prowadzącej go otyłej kobiety, której widok wywoływał uśmiechy przechodniów. Jego przełożony nie zgodził się, obawiając się, że drobne zaniedbanie organizatorów mogło ośmieszyć całe przedsięwzięcie „Solidarności”. Po latach wspominał, że brakuje mu tego zdjęcia, gdyż nadawałoby ono ruchowi solidarnościowemu więcej autentyzmu, właśnie przez ukazanie błędów. Widać na tym przykładzie, że w dziennikarzach chcących wesprzeć „Solidarność” też czasem odzywały się skłonności do przemilczania faktów¹¹³.

Na tym kończy się lista łódzkich dzienników. W mieście wychodziły też dwa tygodniki. „Odgłosy” miały charakter tygodnika społeczno-kulturalnego. Zamieszczały liczne reportaże, zdarzały się teksty popularnonaukowe itp. Nakład wynosił 18 975 egzemplarzy. Spośród łódzkich mediów to „Odgłosy” były po Sierpniu 1980 r. najbardziej zbuntowane. W redakcji dominowali nie tylko członkowie „Solidarności”, ale wręcz osoby o nastawieniu liberalnym. Wyraźną tendencję wśród ultrasów w tym okresie stanowiło pisanie tekstów historycznych, więcej jednak było bieżącej publicystyki, często przyjmującej postać reportaży. Nastąpił stopniowy zanik tekstów popularnonaukowych. Jeszcze we wrześniu czasopismo zamieściło teksty w odcinkach o braku jakichkolwiek dowodów na kontakty kosmitów z ludami pierwotnymi (autorstwa Carla Sagana, francuskiego astronoma i popularyzatora astronomii) czy o zatonięciu „Titanica”. W październiku 1980 r. takie tematy zanikły na kilka miesięcy.

Wiele interesujących dla czytelników tekstów mogło drażnić partyjnych decydentów. W lutym 1981 r. zamieszczono wystąpienie na grudniowej konferencji „Solidarności” dr. Waldemara Kuczyńskiego, spisane z magnetofonu. W czerwcu pisano i o Poznańskim Czerwcu, i o Radomskim Czerwcu¹¹⁴.

Nie może więc dziwić, że na początku 1981 r. Komitet Łódzki skłonił redaktora naczelnego Jerzego Wawrzaka, by roztoczył większy nadzór nad podwładnymi.

¹¹³ A. Lewaszkiewicz, *op. cit.*, s. 238; APŁ, KŁ PZPR, 1432, *Informacje o sytuacji tuż przed i po wprowadzeniu stanu wojennego*, Notatka, 19.11.1981 r., k. 34; APŁ, KŁ PZPR, 2544, *Sytuacja w środowiskach kulturalnych 1978-1984, Łódzkie środowisko dziennikarskie*, b. d., k. 42.

¹¹⁴ W. Kuczyński, *Sytuacja gospodarcza i prawdopodobny jej przebieg*, „Odgłosy”, 8.02.1981 r., s. 1, 4-5; APŁ, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Sytuacja w łódzkich środkach masowego przekazu*, 2.11.1981 r., k. 102-103; APŁ, KŁ PZPR, 2544, *Sytuacja w środowiskach kulturalnych 1978-1984, Łódzkie środowisko dziennikarskie*, b. d., k. 42.

Wówczas cotygodniowy „Komentarz partyjny-polityczny” zaczął pisać sam Wawrzak, wyparłszy stąd swego zastępcę Jerzego Katarasińskiego. W kwietniu powrócono do zamieszczania tekstów popularnonaukowych, choć ta akurat zmiana mogła wynikać z faktu, że opisano już wiele ważniejszych zdarzeń i można było powrócić do starych i lubianych przez czytelników elementów pisma¹¹⁵.

Tygodnik satyryczny „Karuzela” o zasięgu ogólnopolskim i przeciętnym nakładzie w 1980 r. wynoszącym 600 863 został w jednym z dokumentów partyjnych opisany jednym zdaniem - pismo prowadzono „bezawaryjnie”¹¹⁶.

Na tym kończy się lista łódzkich czasopism. Pozostają jeszcze dwa ważne media: radio i telewizja. Od prasy różniły je nie tylko odmienne metody pracy dziennikarzy, związane choćby z natychmiastowością przekazu. Ponadto w radiu i telewizji pracownicy techniczni pracują w medium, podczas gdy w prasie czynności techniczne wykonują podmioty zewnętrzne, np. drukarnie. Personel techniczny, jak się okazało, miał nieco odmienny rozkład preferencji niż dziennikarze, co wpływało na sytuację w tych mediach.

W Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia ta różnica była szczególnie duża. W zespole technicznym „Solidarność” skupiała większość pracowników, natomiast wśród dziennikarzy jedynymi członkami związku byli Krzysztof Turowski i kilka osób z redakcji muzycznej. W związku z tym przekaz informacji na łódzkim kanale radia nie został zbyt mocno zmodyfikowany przez pojawienie się „Solidarności”. Brak też wzmianek o ewentualnym konflikcie personelu technicznego z dziennikarzami. Duża liczba tego personelu wystarczyła natomiast, by rozgłoszenia w odsetku związkowców wyprzedziła wszystkie pisma poza „Odgłosami”¹¹⁷.

W Łódzkim Ośrodku Telewizyjnym do „Solidarności” należała zdecydowana większość pracowników technicznych oraz większość dziennikarzy. Poza związkiem znaleźli się głównie starsi dziennikarze. Tu, podobnie jak w radiu, „Solidarność” była liczniejsza niż we wszystkich pismach oprócz „Odgłosów”. W telewizji personel techniczny czuł się na tyle pewnie, że próbował również wspierać związek czynem.

¹¹⁵ APŁ, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Sytuacja w łódzkich środkach masowego przekazu*, 2.11.1981 r., k. 102-103.

¹¹⁶ APŁ, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Sytuacja w łódzkich środkach masowego przekazu*, 2.11.1981 r., k. 103; APŁ, KŁ PZPR, 2544, *Sytuacja w środowiskach kulturalnych 1978-1984, Łódzkie środowisko dziennikarskie*, b. d., k. 42.

¹¹⁷ APŁ, KŁ PZPR, 2514, *Środki masowego przekazu 1980, Informacja o stanie łódzkiego środowiska dziennikarskiego*, 12.1980 r., k. 207; APŁ, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Sytuacja w łódzkich środkach masowego przekazu*, 2.11.1981 r., k. 103-104.

Zdarzało się bowiem, że pracownicy techniczni usiłowali ingerować w programy przygotowywane przez dziennikarzy spoza związku.

Już we wrześniu 1980 r. w organizacji partyjnej ośrodka telewizyjnego odbyło się zebranie, na którym wielu uczestników ostro skrytykowało dotychczasowy sposób funkcjonowania. Uczestnikom w pamięć szczególnie zapadła wypowiedź Barbary Chrzczonowicz. Uważała ona, że propaganda musi opierać się na rzetelnej informacji; to jej brak doprowadził do sytuacji, w której mieszkańcy Łodzi i regionu nie chcieli rozmawiać z dziennikarzami. W ocenie Chrzczonowicz liczba przekłamań w mediach oraz niechęć ludzi do informowania dziennikarzy złożyły się na najgłębszy od instalacji systemu kryzys informacji. Domagała się, by fakty, również niewygodne dla władzy, były podawane na bieżąco, a nie dopiero w razie strajku, i wskazywała potrzebę częstszych polemik z władzami, zastrzegając jednak, by nie odbywały się one z pozycji antysocjalistycznych¹¹⁸.

Przewodniczącym Komisji Zakładowej „Solidarności” został dziennikarz *Łódzkich Wiadomości Dnia* Marek Markiewicz. Bardziej radykalni działacze związku skupili się wokół dziennikarza sportowego Marka Madeja, byłego funkcjonariusza SB (z kontrwywiadu) i do niedawna sekretarza podstawowej organizacji partyjnej.

Duży udział związku wśród dziennikarzy wywarł wpływ na treści emitowane przez ośrodek. W programach telewizyjnych częstym tematem stały się wizyty w miejscach pracy. Przeprowadzano wówczas rozmowy z pracownikami, przedstawiano też miejscowy komitet zakładowy partii i jego stosunek do rzeczywistości, nie zawsze jednakowy z poglądami władz PZPR. Można podać przykład relacji z konfliktu o wolne soboty w styczniu 1981 r. Do łódzkiej telewizji sama „Solidarność” nie zgłaszała większych zastrzeżeń, za to program ogólnopolski dopuścił się przekłamania. MKZ nakazał wpuszczać telewizję, również łódzką, do zakładów tylko, gdy będzie jej towarzyszyć przedstawiciel władz regionu. Jak widać, nieufność do mediów pozostawała ogromna. Jednak kilka dni później, po strajku ostrzegawczym, związek uznał relacje w *Łódzkich Wiadomościach Dnia* za rzetelne. W ten sposób łódzka telewizja dotrwała do stanu wojennego bez większych zawirowań. Jednym z bardziej

¹¹⁸ APL, KŁ PZPR, 2514, *Środki masowego przekazu 1980, Pismo redaktora naczelnego Łódzkiego Ośrodka Telewizyjnego Michała Walczaka*, b. d., k. 11, 13, 16.

charakterystycznych zdarzeń było wspomnianie już zorganizowanie i transmisja debaty kandydatów na przewodniczącego Zarządu Regionu¹¹⁹.

Należy przypomnieć, że po wyborze nowego Komitetu Łódzkiego, około jednej trzeciej jego składu stanowili członkowie struktur poziomych. W związku z tym, komitet wybrał sekretarzem odpowiedzialnym za media Zdzisława Szczepańskiego, uchodzącego za liberała, co więcej niepowiązanego z dotychczasowym aparatem partyjnym. Dzięki temu wyborowi poprawiła się atmosfera w łódzkich mediach. Jednak po strajku prasowym wymierzonym we władzę ogólnopolskie zaostrzono kurs wobec dziennikarzy. Tym razem była to decyzja Komitetu Centralnego¹²⁰.

Ostatni akord przed stanem wojennym to wydanie w grudniu 1981 r. przez część dziennikarzy zrzeszonych w „Solidarności” niezależnej jednodniówki pt. „Rewers”. Na początku stanu wojennego zniszczono cały nakład przed jego rozprowadzeniem, dlatego dokładna jego zawartość nie jest znana¹²¹.

Widać, że dziennikarze łódzcy w okresie „Solidarności” bardzo intensywnie starali się wpłynąć na zwiększenie własnej swobody. Efekty ich działań były oczywiście umiarkowane ze względu na kontrolę sprawowaną przez władzę, niemniej zauważalne dla odbiorców. Choć relacjonowanie zdarzeń zachodzących w „Solidarności” zastrzeżono w pewnym momencie dla dziennikarzy, którym władza ufała, to jednak w partii też działo się dostatecznie dużo zjawisk niekorzystnych dla rządzących, by tematyka ta stała się dobrym polem dla działalności dziennikarzy niezależnych. Oczywiście nie musieli się ograniczać do tego zakresu, wielu z nich zajmowało się sytuacją gospodarczą i społeczną, gdzie również rzetelne informowanie nie mieściło się w kanonach przedsiębiorczych. Ważną rolę, choć tylko odcinkową, odgrywały stałe rubryki „Głosu Robotniczego”: „Nauczyciele mają głos” i „Sprawy do załatwienia”. Pozwalały one dość dokładnie przeanalizować oświatę i kulturę pod kątem nie tylko praw pracowniczych, ale i organizacji pracy, a przez to jakości świadczonych usług. Udowadniały one, że w wymienionych dziedzinach pracuje wiele osób niezgadających

¹¹⁹ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 7, 26.01.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 8, 26.01.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 15, 28.01.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 2514, *Środki masowego przekazu 1980, Informacja o stanie łódzkiego środowiska dziennikarskiego*, 12.1980 r., k. 207; APŁ, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Ocena Łódzkiego Ośrodka Telewizyjnego (styczeń-luty 1981 r.)*, b. d., k. 32-33, *Sytuacja w łódzkich środkach masowego przekazu*, 2.11.1981 r., k. 104-105.

¹²⁰ G. Romanowski, *Prawo do bezprawia...*, s. 19-20.

¹²¹ G. Kobojeck, *Łódź - Kalendarium XX wieku*, Łódź [2005], s. 179; G. Romanowski, *Prawo do bezprawia...*, „Kronika Miasta Łodzi” 2011 nr 4, Łódź 2011, s. 21.

się ze sposobami ich funkcjonowania i mających koncepcję zmian. Wszystkie wspomniane okoliczności pozwalają stwierdzić, że media łódzkie w okresie legalnej „Solidarności” dobrze spełniały swą funkcję. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie związek, który swym istnieniem dawał parasol ochronny wszelkim niezależnym środowiskom.

3. Środowiska intelektualne

Działalność zawodowa środowisk intelektualnych jest szczególnie istotna ze względu na wpływ wywierany przez te profesje na własnych klientów. Ważną rolę spełnia także działalność pozazawodowa. Jej częścią jest współdziałanie dla zaspokojenia potrzeb bytowych środowiska. Również publiczne zabieranie głosu w ważnych sprawach stanowi ważną część działalności środowisk intelektualnych. Ich stanowisko jest szczególnie istotne ze względu na poziom wykształcenia i orientacji w sprawach publicznych. Te przyczyny wpływają też na ponadprzeciętną skłonność owych grup zawodowych do powoływania własnych organizacji. Powyższe działania w okresie solidarnościowym przyjmowały na ogół postać niezależną od władz. Rozwijały się nie tylko w nowopowstających organizacjach, lecz również w niektórych z istniejących przed Sierpniem. Działalność pozazawodową prowadzono zarówno w organizacjach otwartych na przedstawicieli różnych profesji, jak i ograniczonych do przedstawicieli jednej grupy.

Najważniejszą organizację wspólną dla różnych zawodów stanowił Klub Inteligencji Katolickiej w Łodzi. Członkostwo w nim było jednak ograniczone ze względu na wyznanie - obejmował wyłącznie katolików. Zabiegi 21 wnioskodawców o jego rejestrację rozpoczęły się już w maju 1977 r., a zostały zwieńczone sukcesem dopiero 10 stycznia 1978 r. Uwagi Urzędu Miasta Łodzi oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wzbudziły nawet takie kwestie jak zamiar rekrutacji członków również poza województwem czy prowadzenia wspólnej rekreacji. Istotnym problemem okazała się deklaracja o współpracy z organizacjami religijnymi, gdyż Kościół katolicki nie miał legalnych organizacji; formalnie mógł je stworzyć w każdej chwili, a więc stosowny zapis statutu KIK nie był normą pustą. Ostatecznie sporne zapisy musiały zostać usunięte lub zmodyfikowane. Klub działał na terenie województwa, zrzeszał obywateli polskich wyznania katolickiego, a jego celami były: praca intelektualna i społeczna kształtująca osobowość w oparciu o naukę społeczną Kościoła, praca nad tworzeniem i szerzeniem kultury intelektualnej, artystycznej i obyczajowej oraz

przeciwdziałanie chuligaństwu, alkoholizmowi i kradzieżom. Dla realizacji tych celów KIK miał organizować zebrania, prowadzić bibliotekę i działalność wydawniczą oraz współpracować z organizacjami społecznymi i religijnymi¹²².

W Sierpniu 1980 r. KIK nie wykazał się aktywnością skierowaną do strajkujących załóg, ale już wkrótce podjął współpracę z „Solidarnością”. Rozpoczęła się ona już we wrześniu otwarciem punktu informacyjnego, w którym można było zasięgnąć informacji o związku. Było to szczególnie ważne w pierwszym okresie, gdy praktycznie w każdym zakładzie pojawiały się grupy inicjatywne niewiedzące nic o metodach zakładania związku i pracy związkowej, a Międzyzakładowy Komitet Założycielski nie był w stanie obsłużyć wielkiej liczby interesantów. Takie punkty istniały zresztą też w wielu innych KIK-ach, np. warszawskim czy krakowskim. Wspierano również powstawanie związku w mniejszych zakładach przez użyczenie swej siedziby, co też nie odbiegało od form działalności z innych miast. W następnych miesiącach utworzono, podobnie jak w wielu innych klubach, Wolną Wszechnicę Pracowniczą. Był to cykl wykładów dla członków związku, powołany przez KIK wspólnie z MKZ. Zajęcia prowadzili zarówno członkowie klubu, jak i czasem nauczyciele akademicy. Swoją działalność zainaugurował 11 listopada, a wykłady odbywały się w kościele jezuitów. Przykładowe tematy wykładów to „Strategia działania – propozycje dla >>Solidarności<<”, „Klimaty bezprawia po 10 latach”, „Prawo do strajku w rozwoju historycznym”. Dużą frekwencją cieszyły się spotkania: z adw. Tadeuszem Grabowskim o ustawodawstwie związkowym w krajach zachodnich i z doc. Jadwigą Staniszkis¹²³.

¹²² M. Golicka-Jabłońska, *Klub Inteligencji Katolickiej w Łodzi*, [w:] *Encyklopedia Solidarności*, encysol.pl/wiki/Klub_Inteligencji_Katolickiej_w_Łodzi, dostęp: 2 IX 2019 r.; R. Kleszcz, J. Lasociński, *26 lat Klubu Inteligencji Katolickiej w Łodzi: To była pożyteczna praca*, „Kronika Miasta Łodzi” 2014, nr 4, s. 95; *10 lat Klubu Inteligencji Katolickiej w Łodzi*, „Życie Klubów”, nr 17, X 1999 r., porozumienie.kik.opoka.org.pl/tekst/zk/17/13kleszcz.htm#poczatek, dostęp: 2 IX 2019 r.; AŁUW, UML, 109/3, *Klub Inteligencji Katolickiej w Łodzi*, t. 1, *Decyzja*, 10.01.1978 r., k. 1, *Statut Klubu Inteligencji Katolickiej w Łodzi*, b. d., k. 2, *Podanie*, 6.05.1977 r., k. 8, *Informacja*, 9.09.1977 r., k. 14, *Notatka [MSW]*, [14.09.1977 r.], k. 17.

¹²³ S. Borowicz, *Kluby inteligencji katolickiej po sierpniu 1980 roku*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), z. 76, 1986, s. 116; A. Friszke, *Oaza na Kopernika: Klub Inteligencji Katolickiej 1956-1989*, Warszawa 1997, s. 207; idem, *Rewolucja Solidarności...*, s. 490; M. Golicka-Jabłońska, *Klub Inteligencji Katolickiej...*; P. Kaźmierczak, *Klub Inteligencji Katolickiej w Krakowie jako baza działań opozycyjnych w latach 1980-1989*, [w:] *Kluby inteligencji katolickiej jako przestrzeń działań niezależnych w latach osiemdziesiątych XX wieku*, red. K. Białecki, Warszawa-Poznań 2014, s. 87; R. Kleszcz, *Trudna droga do współczesności: Klub Inteligencji Katolickiej w Łodzi*, „Kronika Miasta Łodzi” 2008, nr 4, s. 24. R. Kleszcz, J. Lasociński, *26 lat Klubu Inteligencji Katolickiej w Łodzi: To była pożyteczna praca*, „Kronika Miasta Łodzi” 2014, nr 4, s. 95; B. Noszczak, *Dylematy tożsamości: Warszawski KIK w życiu społeczno-politycznym PRL w latach 1980-1989*, [w:] *Kluby inteligencji katolickiej...*, s. 14, 16; L. Próchniak, *NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Łódzka 1980-1990*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, t. 4, *Polska zachodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 127; *10 lat Klubu*

Klub, który już wcześniej prowadził działalność niezależną od władz, w okresie „Solidarności” wkroczył na teren szeroko rozumianej polityki. Działalność ta skupiała się właśnie na związku; klub okazał się dla niego znacznym wsparciem intelektualnym. Mimo zainteresowania członków sprawami publicznymi, przed Sierpniem unikano podejmowania działań z tego zakresu; powstanie „Solidarności” umożliwiło zajęcie się tą problematyką. Należy podkreślić, że klub nie występował wobec władz z żadnymi postulatami, pełnił jedynie funkcje doradcze dla związku, jednak już to przekraczało granice polityki w rozumieniu rządzących. Z tego powodu klub odczuwał wyraźnie kontrolę ze strony władz województwa. Utrzymywał również kontakty z klubami z innych miast, których wiele w okresie posierpniowym dopiero powstawało¹²⁴.

Również w obrębie poszczególnych grup zawodowych podejmowano działania niezależne od władz. Spośród nich warto omówić jako pierwszych nauczycieli akademickich. W tym środowisku, podobnie jak w nauczycielskim, działał związek branżowy o nazwie Związek Nauczycielstwa Polskiego. Różnił się on od pozostałych związków branżowych: miał tradycję działalności samokształceniowej, wydawał własny tygodnik pt. „Głos Nauczycielski”. Był postrzegany jako bardziej prestiżowy niż inne związki, z tego powodu wiele osób odczuwało opory przed wystąpieniem z niego. Wśród nauczycieli akademickich większość wybrała ostatecznie „Solidarność”, co wpłynęło na rozwój sytuacji uczelni¹²⁵.

W nowej sytuacji władze ZNP szukały metod zwiększenia zaufania do swego związku. 11 września 1980 r. Zarząd Sekcji Nauki ZNP uznał za konieczne przekształcenie związku w federację dwóch odrębnych związków zawodowych: jeden miał skupiać pracowników oświaty, drugi - pracowników szkół wyższych i instytucji naukowych. Sam zarząd przyznał sobie funkcję komitetu założycielskiego związku nauki. Już następnego dnia posiedzenie odbyła Rada Zakładowa ZNP UŁ. W przyjętej uchwale zwracała uwagę na liczne sukcesy swego związku w kilkudziesięcioletniej historii. Krytykowała natomiast głównie nadmierną centralizację ZNP, co miało sugerować, że sama organizacja zakładowa nie popełniła istotnych błędów¹²⁶.

Inteligencji Katolickiej...; Zebranie NSZZ „Solidarność”, „Głos Robotniczy”, 15 X 1980 r., s. 4; AŁUW, UMŁ, 109/3, Klub Inteligencji Katolickiej w Łodzi, t. 1, Decyzja Ministra Spraw Wewnętrznych, 12.07.1983 r., k. 182.

¹²⁴ S. Borowicz, *op. cit.*, s. 114, 116-123, 125, 127-136, 138-140; A. Friszke, *Oaza na Kopernika...*, s. 210-211, 217; R. Kleszcz, *op. cit.*, s. 24.

¹²⁵ L. Olejnik, *Recepcja porozumień sierpniowych...*, s. 68; APŁ, KŁ PZPR, 536, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy X-XII 1980, Protokół nr 18/80 posiedzenia w dniu 27.11.1980 r.*, k. 23.

¹²⁶ L. Olejnik, *Recepcja porozumień sierpniowych...*, s. 68-69.

Rada zarządziła przeprowadzenie referendum wśród wszystkich pracowników uczelni bez względu na przynależność związkową na temat przyszłości ZNP. Przedstawione warianty odpowiedzi były niejasne, dlatego na wielu wydziałach zostały zmodyfikowane. Zaproponowano: utrzymanie związku w obecnym kształcie organizacyjnym, lecz bardziej demokratycznego; wybór nowych władz dla dotychczasowego związku; lub rozwiązanie związku i utworzenie nowego (nie chodziło o „Solidarność”). Na 1666 oddanych głosów ważnych, opcję pierwszą wsparło 75 osób, drugą - 453, a trzecią - 962¹²⁷.

Na najbliższym posiedzeniu Rady Zakładowej w dniu 30 września przedstawiono wyniki sondażu i podjęto kolejną uchwałę. Zadeklarowano w niej potrzebę rozdzielenia ZNP na dwie branże z zachowaniem federacji. Uzasadniano to wspólnym zadaniem szkół i uczelni - „kształtowania intelektualnego i moralnego oblicza polskiego społeczeństwa”. Na tym posiedzeniu zdecydowano o przeprowadzeniu nowych wyborów do władz zakładowych związku. Rada Zakładowa rozwiązała się natychmiast, a do 9 października miała zostać wybrana Komisja Organizacyjna tymczasowo zastępująca Radę i przygotowująca wybory. Prezydium Rady zachowało swe funkcje do czasu wyborów. Te miały się odbyć do końca października¹²⁸.

Tymczasem w dniach 14 i 15 października odbył się XIII Krajowy Zjazd Delegatów ZNP. Utworzono wówczas ZNP - Pracowników Oświaty i ZNP - Pracowników Szkół Wyższych i Instytucji Naukowych. W poszczególnych placówkach edukacyjnych i akademickich mogły odbyć się wybory władz związkowych. Nowym prezesem związku na UŁ została Mariola Nowak. Zastąpiła ona dotychczasowego (od wiosny) prezesa doc. Michała Seweryńskiego, który wybrał „Solidarność”¹²⁹.

Należy pamiętać, że środowiska akademickie w swej większości popierały postulaty reform, które niezależnie od nich zgłaszały organizacje studenckie. To pod naciskiem między innymi rektorów zebranych we wrześniu w Warszawie, Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki zgodził się na zwiększenie autonomii uczelni w ramach obowiązującej ustawy¹³⁰.

Równocześnie z przemianami w ZNP przebiegało tworzenie nowego związku na podstawie Porozumienia Gdańskiego. Na Uniwersytecie Łódzkim dr Stefan Niesiołowski, weteran Ruchu i uczestnik ROPCiO, przez cały wrzesień odwiedzał

¹²⁷ *Ibidem*, s. 69-70.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 71.

¹²⁹ *Ibidem*, s. 71; W. Puś, *op. cit.*, s. 300.

¹³⁰ R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 40.

powstające spontanicznie grupy inicjatywne, zarówno wśród nauczycieli akademickich, jak też wśród pracowników zaplecza. Równocześnie organizował spotkania w Zakładzie Zoologii Bezkręgowców i Hydrobiologii, gdzie pracował. Uczestniczyło w nich przypuszczalnie kilka lub kilkanaście osób z całej uczelni. Przedstawiciele różnych wydziałów stawiali się na nich wieczorami, zachowując tajemnicę, w dzień badali nastroje społeczne w swych miejscach pracy. Wyniki nakazywały ostrożność, wielu nauczycieli akademickich, podobnie jak nauczycieli, było przywiązanych do ZNP. W tym okresie grupa inicjatywna z Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego przystąpiła do zakładania punktów informacyjnych w różnych działach uczelni. Prowadzenia jednego z nich podjął się Niesiołowski. Aktywni w tym okresie byli też filozof Wiktor Niedźwiedzki, prawnik Piotr Daranowski, biolog Jolanta Bagrowska. Biolog Krzysztof Jażdżewski pomógł w zdobyciu pierwszych pomieszczeń¹³¹.

Na UŁ pierwsze spotkanie odbyło się 8 września w holu Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi. Głos zabierał na nim Słowik. Uczestnicy zdecydowali się założyć własny związek i opracować jego statut, który następnie zostanie przedłożony rektorowi. Jego przewodniczącym wybrano Niesiołowskiego. Dopiero 3 października odbyło się kolejne zebranie ogólnouniwersyteckie. Delegaci wydziałów spotkali się o godz. 17 w Bibliotece Uniwersyteckiej. Prowadził je Jerzy Kropiwnicki. Tutaj wybuchł ostry konflikt o przystępowanie do „Solidarności”. Pragnienie założenia własnego związku zgłaszali głównie reprezentanci Wydziału Prawa i Administracji. Taką opinię popierała przede wszystkim prof. Biruta Lewaszewicz-Petrykowska. Przeciwni wstępowaniu do „Solidarności” byli też Michał Kasiński, Krzysztof Kocel i Piotr Daranowski, jedynie Rafał Kasprzyk optował za przystąpieniem do wspólnego związku. Obecni reprezentanci PŁ Grzegorz Palka i Lech Brzeski przekonywali, że ich uczelnia oraz PAN są już w „Solidarności”, dlatego uniwersytet powinien też do niej przystąpić. Podkreślali, że nowy związek potrzebuje inteligencji. Wpływ na podjęcie decyzji miały też wypowiedzi wielu naukowców z UŁ, a także szerzej nieznanego wówczas pracownika technicznego Bogdana Samulczyka. Ostatecznie przegłosowano opcję solidarnościową. Stefan Niesiołowski nie chciał kandydować na przewodniczącego Tymczasowego Zarządu Uczelnianego z obawy o propagandowe wykorzystywanie jego opozycyjnej przeszłości, ale też na zmęczenie spowodowane intensywnymi pracami

¹³¹ W. Kupisz, *Pierwsza wolna organizacja: Uniwersytecka „Solidarność”*, „Kronika Miasta Łodzi” 2005, nr 4, s. 75; M. Markowski, *Zaczęło się od bezkręgowców*, „Gazeta Łódzka”, 10-12.11.2000 r., s. 7; Relacja Stefana Niesiołowskiego z 5.09.2019 r.

organizacyjnymi, które jeszcze miały dalej trwać. Przewodniczącym został dr Jerzy Kropiwnicki. Zebranie zakończono o godz. 1.30¹³².

Na uniwersytecie pod koniec października do związku należało 1500 osób. Największe uzwiązkowienie wystąpiło wśród pracowników obsługi (60-70%) i wśród nauczycieli akademickich (50%), natomiast wśród administracji do nowego związku należało niewiele osób¹³³.

Na Politechnice Łódzkiej pierwsze zebranie informacyjne przeprowadzono 15 września z inicjatywy m. in. Grzegorza Palki, Czesława Stradowskiego i Sławomira Seligi. Zebranie założycielskie nowego związku odbyło się 23 września. Przyjęło formę walnego zebrania delegatów. 205 delegatów reprezentowało 1926 członków. Burzliwie dyskutowano nad wstąpieniem do „Solidarności” bądź tworzeniem własnego związku zawodowego pracowników nauki. Ostatecznie 189 osób zagłosowało za wejściem do „Solidarności”, nikt nie głosował przeciw ani się nie wstrzymał. Wybrano też władze nowego związku; w 7-osobowym Prezydium Komitetu Założycielskiego znalazł się Grzegorz Palka jako przewodniczący, w październiku funkcję tę przejął Wiesław Kotelko. Do końca października z 3800 pracowników do związku należało ok. 2000, w pierwszych miesiącach 1981 r. było to już 2,5 tys. osób. W połowie roku liczba członków sięgnęła 3 tys.¹³⁴

W AM Solidarność powstawała osobno w poszczególnych szpitalach klinicznych i na samej uczelni. Formalnie były to odrębne zakłady pracy, lecz łączyły je więzi podwójnego podporządkowania, a zatem wiele problemów było wspólnych. Z tych powodów 22 października utworzono Tymczasową Komisję Koordynacyjno-Założycielską NSZZ „Solidarność” AM. Na jej czele stanął mgr Piotr Sobieszczyk. 19 listopada komisję przemianowano na Zarząd Uczelniany. Związek wspierał demokratyzację na uczelni, głównym jego zadaniem było jednak dbanie o sprawy

¹³² W. Kupisz, *Pierwsza wolna organizacja...*, s. 75-76; L. Olejnik, *Recepcja porozumień sierpniowych...*, s. 72-73; W. Puś, *op. cit.*, s. 299; M. Golicka, *Możliwość wyboru*, „Odgłosy”, 12.10.1981 r., s. 4; Bogdan Samulczyk, „Gazeta Wyborcza Łódź”, 27.10.2008 r., s. 9; AIPN Ld 0040/558 t. 2, *Teczka pracy tw Szary, Informacja operacyjna*, 11.09.1980 r., k. 221; Relacja Stefana Niesiołowskiego z 5.09.2019 r.

¹³³ P. Patora, *ZNP czy „Solidarność”?*, „Głos Robotniczy”, 30.10.1980 r., s. 3.

¹³⁴ L. Olejnik, *Recepcja porozumień sierpniowych...*, s. 73-74; M. Raduszeński, *Bohater trudnego czasu: Grzegorz Palka. Lata 1980-1981*, „Kronika Miasta Łodzi” 2005, nr 4, s. 154; *Politechnika Łódzka...*, red. R. Przybylski, Łódź 1995, s. 304-305; P. Patora, *ZNP czy...*, s. 3; *Powstanie KZ NSZZ przy Politechnice Łódzkiej*, „Odgłosy”, 5.10.1980 r., s. 2.

pracownicze. Najważniejszym problemem zarówno na uczelni, jak i w szpitalach były płace, którymi zajmowano się potem przez szereg miesięcy¹³⁵.

Cechą charakterystyczną atmosfery pierwszego okresu na różnych uczelniach było pękanie barier międzyludzkich, związkowcy o zupełnie odmiennych pozycjach zawodowych zaczęli mówić sobie po imieniu¹³⁶.

Gdy istniały już organizacje związkowe, mogły przejść do normalnej działalności, w której ich kluczowymi partnerami były władze uczelni. Senat UŁ zebrał się po raz pierwszy po wakacjach 22 września 1980 r. Omawiano wówczas głównie nowy system związkowy, ale też pojawiające się postulaty samodzielności uczelni. Prof. Adam Szpunar, prawnik i były rektor, wypowiedział się za tym, by rektorzy i dziekani byli wybierani, a senat i rady wydziałów faktycznie decydowały o sprawach uczelni. Popierał też obecność w tych gremiach reprezentantów studentów, lecz w niewielkiej liczbie, twierdząc, że nie chodzi o to, by kogokolwiek majoryzować. Senat utworzył wówczas również Komisję do Spraw Modelu UŁ pod przewodnictwem prof. Jerzego Wróblewskiego i z udziałem profesorów, a także reprezentantów ZNP i SZSP. W następnych dniach rady wydziałów i instytutów podejmowały uchwały w sprawie swoich propozycji dla komisji, na ogół wyrażając w nich poparcie dla demokratyzacji stosunków na uczelni¹³⁷.

Na Uniwersytecie Łódzkim już jesienią 1980 r. część działaczy „Solidarności” formułowała postulat jak najszybszego przeprowadzenia wyborów rektora i prorektorów na trwającą jeszcze kadencję (kończyła się 31 sierpnia 1981 r., a dotychczas stanowiska te obsadzano z nominacji). Postulat nie został poparty nawet przez większość władz uczelnianych związku. Wsparto jednak pomysł, by nadchodzącą kadencję obsadzić w drodze wyborów. 14 listopada „Solidarność” UŁ wystosowała list otwarty z żądaniem przeprowadzenia wyborów do wszystkich władz uczelnianych. Już cztery dni po publikacji listu odbyły się rozmowy reprezentantów związku z prorektorami (rektor był w podróży służbowej) i przedstawicielem ministerstwa. Dopiero jednak 24 listopada, gdy obecny był już rektor, a stronę solidarnościową reprezentował również Jerzy Kropiwnicki, ustalono, że takie wybory zostaną przeprowadzone do 31 maja 1981 r., a od 1 czerwca nowe władze będą współpracować

¹³⁵ L. Olejnik, *Recepcja porozumień sierpniowych...*, s. 74-75; M. Surma, *Uczelniana Komisja Koordynacyjna Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”*, „Kronikarz” 2005/2006, nr 2, s. 250, 252.

¹³⁶ W. Kupisz, *Pierwsza wolna organizacja...*, s. 77.

¹³⁷ L. Olejnik, *Recepcja porozumień sierpniowych...*, s. 82-84; W. Puś, *op. cit.*, s. 300. O opracowywanym modelu zob. szerzej: *ibidem*, s. 84-86.

ze starymi w celu sprawnego wdrożenia się. Tryb wyborów miano ustalić do końca lutego¹³⁸.

Równocześnie prowadzono działania w sprawach związkowych. 17 listopada 1980 r. Tymczasowy Zarząd Uczelniany wskazał władzom uczelni, że spada dostępność zagranicznych czasopism naukowych w bibliotekach. Domagano się jako minimum zgody rektora na sfinansowanie korespondencji w sprawie wymiany kserokopii z innymi ośrodkami - związek wskazywał, że nie jest to prywatna sprawa nauczycieli akademickich, lecz zawodowa. Podobnie jak w wielu innych zakładach pracy, związek starał się też nadzorować działalność bufetów, żeby zadbać o sprawiedliwy rozdział towarów¹³⁹.

10 stycznia 1981 r. na Sprawozdawczo-Wyborczym Walnym Zebraniu Delegatów wybrano Komisję Zakładową na UŁ. Przewodniczącym został Stefan Niesiołowski z Instytutu Biologii Środowiskowej (85 na 107 głosów) - w spokojniejszym okresie zgodził się kandydować - a wiceprzewodniczącymi dr Ewa Hensz z Instytutu Matematyki i mgr Tadeusz Skarżyński z Instytutu Chemii¹⁴⁰.

Wkrótce zdarzenia strajkowe odcisnęły swój ślad na sytuacji na uczelni. Najpierw, 19 stycznia, na posiedzeniu z udziałem studentów, Senat UŁ utworzył komisję do spraw analizy niewłaściwych decyzji personalnych w latach 1968-1980. Spełnił w ten sposób jeden z postulatów studenckich zatwierdzonych w negocjacjach z rektorem. Dodajmy, że już jesienią 1980 r. takie postulaty zgłaszali zarówno komisja zakładowa „Solidarności”, jak i wielu pracowników uczelni, zwłaszcza zajmujących stanowiska kierownicze - wobec osób zwolnionych ze swoich komórek organizacyjnych. W skład senackiej komisji weszli Paweł Spodenkiewicz, reprezentant strajkujących studentów, a jako reprezentanci pracowników uczelni m. in. dr Stefan Krajewski i mgr Marek Belka. Przeprowadzono wówczas również pierwszą dyskusję o projekcie ustawy opracowywanym przez komisję ministerialną¹⁴¹.

¹³⁸ *Ibidem*, s. 86-87; APŁ, KŁ PZPR, 3510, *Sytuacja na wyższych uczelniach 1980-1981, Informacja o sytuacji w środowisku akademickim*, 1.12.1980 r., k. 4.

¹³⁹ W. Kupisz, *Pierwsza wolna organizacja...*, s. 77-78.

¹⁴⁰ L. Olejnik, *Recepcja porozumień sierpniowych...*, s. 73; W. Puś, *op. cit.*, s. 299; *Nowe władze KZ NSZZ „Solidarność” na UŁ*, „Głos Robotniczy”, 14.01.1981 r., s. 2; Relacja Stefana Niesiołowskiego z 5.09.2019 r.

¹⁴¹ W. Puś, *op. cit.*, s. 56, 308; APŁ, KU PZPR UŁ, 67, *Informacje, komunikaty, notatki, apele, rezolucje, wnioski i postulaty 1980-1981, Oświadczenie Komisji Senatowi UŁ ds. analizy niewłaściwych decyzji personalnych w latach 1968-1980*, 13.02.1981 r., k. 131; AUŁ, UŁ, 1936, *Protokół posiedzenia Senatu UŁ w dniu 19 stycznia 1981 r.*, k. 59.

Na następnych posiedzeniach Senat zajął się bieżącymi sprawami strajkowymi, co sygnalizowałem w jednym z poprzednich podrozdziałów. I tak, 28 stycznia po raz pierwszy rozważano postulaty studentów wobec Komisji Międzyresortowej. Prof. Jan Lutyński z socjologii poparł postulaty w sprawie przedmiotów społecznych. Zwracał uwagę, że przy 4-letnich studiach zbyt dużo godzin przedmiotów społecznych utrudnia rozłożenie programu. W dodatku na kierunkach społecznych powtarzały one treści z innych przedmiotów, czego studenci nie lubili. Dodatkowy problem stanowiła sztywność treści programowych, niewystępująca w przypadku przedmiotów kierunkowych. Profesor nie widział sensu odmiennego traktowania tej grupy zajęć. Choć pojawiły się podobne opinie, również dotyczące języków obcych, to jednak większość dyskutantów unikała zajęcia klarownego stanowiska. Za to w imieniu ZNP mgr Mariola Nowak zaoferowała mediację, ale dopiero po uporządkowaniu informacji o punktach zbieżnych i rozbieżnych¹⁴².

Dopiero na kolejnym posiedzeniu, 7 lutego, wyrażano nieco bardziej prostudenckie opinie. Rektor proponował, by w sprawach szkolenia wojskowego dogadać się na ramach uczelni, gdyż w dużym zakresie było to możliwe. Jan Lutyński zaproponował uchwałę senatu stwierdzającą, że sprawy wojskowe zostaną załatwione w formie porozumienia, praktyki robotnicze nie powinny istnieć, a o lektoratach i przedmiotach społecznych rozstrzygną władze wydziałowe w porozumieniu z reprezentantami studentów. Uchwała przeszła bez głosowania, a następnie obecny na posiedzeniu rektor AM Antoni Kotelko stwierdził, że na jego uczelni „zawsze” (czyli od wielu lat) zaliczano jako praktyki robotnicze wstępną praktykę szpitalną, a języki były do wyboru¹⁴³.

Jeszcze w czasie strajku, tj. 13 lutego, komisja analizująca decyzje personalne przedstawiła sprawozdanie ze swych prac. Opisywało ono kolejne fale zwolnień. Łącznie osiemnaście osób miało zostać zwolnionych, zmuszonych do odejścia, nie uzyskać zgody na ponowne zatrudnienie po powrocie z zagranicy bądź odejść w proteście przeciw atmosferze na UŁ. Znalazł się wśród nich prof. Józef Stanisław Piątkowski, prawnik i rektor, zwolniony przez ministra w 1968 r. Różne były dalsze losy zawodowe tych osób, część wyjechała za granicę. Komisja wyraziła ubolewanie z powodu zwolnień i proponowała przekazanie wszystkim wymienionym listów

¹⁴² AUŁ, UŁ, 1937, *Protokół posiedzenia Senatu UŁ w dniu 28 stycznia 1981 r.*, k. 24-28, 30-31, 37-39, 49.

¹⁴³ AUŁ, UŁ, 1938, *Protokół posiedzenia Senatu UŁ w dniu 7 lutego 1981 r.*, k. 26, 28, 40.

wyrażających stanowisko władz uczelni. Wobec części osób zaproponowano złożenie im oferty pracy na uniwersytecie. Rekomendowano też publikację przyszłej uchwały Senatu UŁ w tej sprawie. 21 lutego komisja zakładowa „Solidarności” ponownie poparła postulat przywrócenia do pracy zwolnionych pracowników¹⁴⁴.

Pierwsze posiedzenie Senatu po strajku odbyło się dopiero 2 marca. Przewidziano na nim m. in. rozpatrzenie sprawozdania dotyczącego zwolnionych pracowników. Projekt uchwały przygotowany przez komisję spotkał się z silną krytyką. Część dyskutantów negowała kompetencje osób zwolnionych pod koniec lat 70. i broniła decyzji o ich zwolnieniu; część natomiast oskarżała niektórych zwolnionych w 1968 r. o wcześniejsze prześladowanie innych pracowników. Negowano również zaliczenie do pokrzywdzonych osób, które odeszły w proteście czy którym nie wydano zgody na ponowne zatrudnienie, wskazując na sytuacje osobiste jako źródło decyzji. Sprawę odesłano do komisji¹⁴⁵.

Wróciła ona na posiedzenie Senatu 30 marca. W dyskusji pojawiły się nowe nazwiska, dotąd pominięte. Wspominano też o konieczności zajęcia się przez Senat zwolnieniami sprzed 1968 r. Okazało się, że na Radzie Wydziału Filozoficzno-Historycznego część uczestników wymieniła z pamięci około 10 takich przypadków. Kontrowersje w Senacie wzbudziły również nazwiska wymieniane na poprzednim posiedzeniu. Spierano się, czy zwolnienia w proteście lub pod naciskiem faktycznie miały taki charakter. Prof. Ija Lazari-Pawłowska przyznała, że podczas zwalniania w 1977 r. mgr. Włodzimierza Gromca, wykładowcy filozofii, doprowadziła do usunięcia wzmianki o politycznych przyczynach, by nie utrudniać mu znalezienia nowej pracy. Po zaledwie czterech latach okazało się, że niektórzy członkowie rady wydziału czy senatu wychwycili ten zapis i zaczęli obstawać, że nie został on zwolniony z przyczyn politycznych, tylko z powodu rzekomej słabości merytorycznej, a zatem nie ma powodu, by obecnie go rehabilitować. Prorektor prof. Halina Mortimer-Szymczak nalegała, by po niezbędnych poprawkach podjąć uchwałę już w tym dniu, bowiem senaty wielu uczelni w kraju rozliczyły się z przeszłością już kilka miesięcy wcześniej. Dodała też, że atmosfera panująca po 1968 r. jest dla niej oczywista; zarówno Żydzi, jak i Polacy byli wtedy pod naciskiem władz państwowych i nie ma sensu negowanie

¹⁴⁴ W. Puś, *op. cit.*, s. 44, 56, 291-292, 297-298, 308, 347; W. Kupisz, *Pierwsza wolna organizacja...*, s. 79; L. Olejnik, *Recepcja porozumień sierpniowych...*, s. 87-88; APŁ, KU PZPR UŁ, 67, *Informacje, komunikaty, notatki, apele, rezolucje, wnioski i postulaty 1980-1981*, *Oświadczenie Komisji Senatu UŁ ds. analizy niewłaściwych decyzji personalnych w latach 1968-1980*, 13.02.1981 r., k. 131-132.

¹⁴⁵ W. Puś, *op. cit.*, s. 308; AUŁ, UŁ, 1939, *Protokół posiedzenia Senatu UŁ w dniu 2 marca 1981 r.*, k. 59, 64, 77-78, 80, 91.

poszczególnych przypadków. Prof. Lutyński z kolei wskazał, że wcześniejsze sprawy to osobny, obszerny temat i powinna zająć się nimi odrębna komisja; istniejąca powinna skończyć już swoje prace. Stwierdził też, że część członków Senatu potępia formę zwolnień, ale, gdy przychodzi do konkretnych nazwisk, wycofują się; sprawia to wrażenie uciekania przed konsekwencjami. Uchwały wówczas nie przegłosowano z braku większości bezwzględnej. Ostatecznie uchwalono ją dopiero 25 maja¹⁴⁶.

Również w czasie strajku studenckiego rozpoczęły się przygotowania do zmian w nauczaniu przedmiotów politycznych. Należy przypomnieć, że w strukturze UŁ działał Międzyuczelniany Instytut Nauk Politycznych, obsługujący trzy największe uczelnie miasta: uniwersytet, politechnikę i akademię medyczną. Z tego względu wypracowane w nim rozwiązania miały szczególne znaczenie dla łódzkiego ośrodka akademickiego. Już 23 lutego 1981 r. dyrektor MINP prof. Zdzisław Grzelak zawiadomił wszystkich dziekanów UŁ, PŁ i AM o propozycjach tematów zajęć z zakresu nauki o polityce. Opracowano 11 cykli dydaktycznych, które można było zależnie od zamówienia wydziału prowadzić przez jeden lub dwa semestry, można było także połączyć kilka cykli w jeden przedmiot. Znalazły się tu zarówno cykle skupione na ustroju ówczesnej Polski, jak też zajmujące się zestawianiem ze sobą różnych tendencji we współczesnej polityce¹⁴⁷.

Także instytuty prowadzące normalne, kierunkowe zajęcia z zakresu objętego przedmiotami politycznymi otrzymywały w tym okresie zamówienia z poszczególnych wydziałów na poprowadzenie stosownych zajęć i opracowywały ich programy. Z tego powodu dyrektor Instytutu Filozofii doc. Ryszard Panasiuk prosił władze uczelni o wzmocnienie kadrowe. Starał się też o ponowne przyjęcie łącznie pięciu osób zwolnionych z przyczyn politycznych, w tym mgr. Gromca, niemniej prodziekan doc. Jan Gregorowicz oponował przeciwko wszystkim tym kandydaturom, obawiając

¹⁴⁶ W. Puś, *op. cit.*, s. 56-57, 308; Z. Gromiec, *W Łodzi w latach siedemdziesiątych nie było klimatu dla opozycji*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008, s. 66; AUŁ, UŁ, 1940, *Protokół posiedzenia Senatu UŁ w dniu 30 marca 1981 r.*, k. 16-18, 20, 22, 28, 30, 32, 73, 77, 90; AUŁ, UŁ, 1979, *Protokół posiedzenia Senatu UŁ w dniach 11 maja 1981 r. i 25 maja 1981 r.*, k. 101.

¹⁴⁷ APŁ, KU PZPR UŁ, 67, *Informacje, komunikaty, notatki, apele, rezolucje, wnioski i postulaty 1980-1981, Pismo dyrektora MINP prof. dr. hab. Zdzisława Grzelaka do dziekanów*, 23.02.1981 r., k. 15-16. Proponowane cykle to: historia najnowszej myśli politycznej; systemy polityczne współczesnego świata; współczesne ruchy i doktryny polityczne; geneza i ewolucja kierowniczej roli partii w systemie politycznym Polski; system polityczny Polski - geneza, tendencje rozwojowe; główne tendencje rozwoju międzynarodowych stosunków politycznych i gospodarczych; nauka o polityce - metody interpretacji zjawisk politycznych; polityka społeczna - cele, zasady i sposoby realizacji; polityka gospodarcza - wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania; polityka kulturalna - etapy i tendencje rozwojowe w PRL; polityka oświatowa i naukowa.

się, że jako pracownicy mogliby przekształcić instytut w ośrodek opozycji. Przyznawał jednak, że Gromiec był dobrym dydaktykiem. Na posiedzeniu Egzekutywy KU 16 marca zapadła decyzja, by skonsultować decyzję w sprawie Gromca z przewodniczącym „Solidarności” Stefanem Niesiołowskim. Komisja Zakładowa „Solidarności” opowiedziała się za zatrudnieniem Gromca, co ostatecznie zrealizowano - przed uchwałą Senatu w sprawie zadośćuczynienia osobom zwolnionym z pracy w ramach represji. Tydzień później Egzekutywa omawiała podobne zajęcia z ekonomii i socjologii. Szczególnie dużo uwagi poświęcono propozycji studentów Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii. Ich reprezentanci na radzie wydziału zaproponowali, by zajęcia o kryzysach w PRL prowadzili: z socjologii mgr Józef Śreniowski, niebędący pracownikiem uniwersytetu, oraz z ekonomii dr Anna Fornalczyk. Propozycja najwyraźniej została zgłoszona bez konsultacji z samymi zainteresowanymi. Na Egzekutywie KU Marek Belka powoływał się na opinię samej Fornalczyk, twierdzącej, że nikt w instytucie nie był gotowy do poprowadzenia takich zajęć z uwagi na brak naukowej teorii kryzysu w socjalizmie¹⁴⁸.

W następnych tygodniach doszło do ostrego konfliktu w Instytucie Filozofii. Już od dłuższego czasu występowały w nim tarcia pomiędzy marksistami a niemarksistami. Rada wydziału rozważała rozbicie instytutu na samodzielne katedry, tak by obie grupy znalazły się w odrębnych jednostkach. W takiej sytuacji MKZ przysłał do dyrektora instytutu doc. Ryszarda Panasiuka pismo, w którym zażądano wyjaśnienia jego postawy od 1976 r. Dyrektor postanowił zrezygnować z funkcji w proteście przeciw takiemu potraktowaniu. Okazało się jednak, że brakuje kandydatów na jego miejsce. Dla rady wydziału był to dodatkowy argument za rozbiciem instytutu. Rektor Skowroński odmówił przyjęcia dymisji dyrektora. Co więcej, Komisja Zakładowa „Solidarności” również nie popierała dymisji, co wskazywało na różnicę zdań w łonie związku. Komisja, choć podkreślała, że instytut i tak się rozpadał, zdecydowała się wziąć Panasiuka w obronę. Ostatecznie dotrwał on na stanowisku do końca kadencji, po czym instytut podzielono¹⁴⁹.

Ogromne kontrowersje wzbudzał również na wspomnianym posiedzeniu Senatu 25 maja projekt studencki uchwały przeciw przetrzymywaniu w Polsce więźniów

¹⁴⁸ W. Puś, *op. cit.*, s. 308; APŁ, KU PZPR UŁ, 45, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy 1977-1982, Protokół nr 55 posiedzenia z 16.03.1981 r.*, b. d., k. 95-96, *Protokół nr 56 posiedzenia z 23.03.1981 r.*, b. d., k. 99, *Protokół nr 59 posiedzenia z 13.04.1981 r.*, b. d., k. 107-108.

¹⁴⁹ APŁ, KU PZPR UŁ, 45, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy 1977-1982, Protokół nr 59 posiedzenia z 13.04.1981 r.*, b. d., k. 107-108.

politycznych, to jest działaczy KPN i braci Kowalczyków. Ostatecznie Senat poprosił Radę Państwa o ułaskawienie Kowalczyków, wyraził też sprzeciw wobec przedłużającego się aresztu dla przywódców KPN¹⁵⁰.

Wybory do nowych władz uniwersytetu odbywały się w pośpiechu, pod koniec marca zamknięto listę kandydatów na rektora. NZS proponowało prof. Tadeusza Pawłowskiego, estetyka i metodologa, który nie zgodził się kandydować. Pracownicy kilku wydziałów zgłosili swoich kolegów, którzy jednak też odmówili zgody, dlatego jedynym kandydatem został prof. Jerzy Wróblewski, teoretyk prawa. Wobec zgłoszenia jednego kandydata Stefan Niesiołowski proponował odłożenie wyborów, wniosek jednak oddalono. Ostatecznie 5 czerwca wybrano rektorem Jerzego Wróblewskiego. W nowych władzach rektorskich i dziekańskich nie było ani jednego członka partii. Na wiele stanowisk nie udało się partii znaleźć członków chętnych do kandydowania. Ci, którzy wystartowali, przeważnie dostawali mniej głosów niż było partyjnych elektorów. Należy jeszcze dodać, że prorektor i prodziekani do spraw studenckich musieli najpierw uzyskać akceptację elektorów studenckich, a dopiero potem stanąć do wyborów. W czerwcu, z uwagi na sesję, na większości wydziałów i na całej uczelni nie udało się uzyskać kworum elektorów studenckich. Wybory odłożono na październik. Ostatecznie 26 października wybrano na prorektora doc. Marcina Bielskiego. Do tego czasu zastępował go prorektor ds. studiów zaocznych prof. Zbigniew Kuchowicz, historyk obyczajów¹⁵¹.

Jesienią 1981 r. NZS musiało ustosunkować się do koncepcji strajków studenckich związanych z wprowadzeniem poprawek do projektu ustawy i wyborem rektora WSI w Radomiu. Zarząd Uczelniany NZS UŁ nie chciał strajkować ze względu na duże zmęczenie poprzednim strajkiem, ale w listopadzie walne zebranie członków przy dużej frekwencji uchwaliło przeprowadzenie strajku. O tej decyzji przesądziła obawa przed obrazem UŁ w kraju, jaki powstanie, jeśli nie zastrajkuje uczelnia, która na początku roku wywalczyła Porozumienie Łódzkie. Solidarność UŁ poparła NZS i uchwaliła noszenie opasek w czasie strajku studenckiego. Na posiedzeniu Senatu 23 listopada

¹⁵⁰ AUŁ, UŁ, 1979, *Protokół posiedzenia Senatu UŁ w dniach 11 maja 1981 r. i 25 maja 1981 r.*, k. 106, 108, 109, 111-112, 116, 155-156.

¹⁵¹ W. Puś, *op. cit.*, s. 58; (hal), *Prof. dr J. Wróblewski rektorem Uniwersytetu Łódzkiego*, „Głos Robotniczy”, 8.06.1981 r., s. 3; APŁ, KU PZPR UŁ, 18, *Uczelniana Konferencja Sprawozdawcza, Referat sprawozdawczy KU na 15.05.1982 r.*, b. d., k. 20; APŁ, KU PZPR UŁ, 67, *Informacje, komunikaty, notatki, apele, rezolucje, wnioski i postulaty 1980-1981, List otwarty Komisji Zakładowej „Solidarności” do członków Senatu UŁ*, 29.03.1981 r., k. 59; AUŁ, UŁ, 1991, *Protokół posiedzenia Senatu UŁ w dniu 26 października 1981 r.*, k. 1; AUŁ, UŁ, 1994, *Protokół posiedzenia Senatu UŁ w dniu 29 czerwca 1981 r.*, k. 14.

wielu jego członków protestowało przeciw strajkowi, oskarżając NZS o próbę narzucenia swej woli niezrzeszonej większości studentów. Argumenty zrzeszenia przyjął prof. Stanisław Liszewski, wskazując, że UŁ i tak przystąpił do strajku jako ostatni. Podkreślił jednak, że na jego wydziale (Wydział Biologii i Nauk o Ziemi) 30% ubiegłorocznych studentów powtarza rok lub odeszło z uczelni, co stanowiło skutek strajku lutowego. Zaznaczył, że nowi studenci I roku nie są tego świadomi, a starsi koledzy wciągają ich w strajk. Z kolei prorektor prof. Zbigniew Kuchowicz stwierdził, że nie widzi tu złej woli czy wybujałych ambicji, tylko nadmiar zaangażowania. Zaznaczył jednak, że NZS nie jest reprezentantem całej społeczności studenckiej, tylko jej bojowej części. Musi zatem uwzględniać, że demokratycznie wybrany senat jest w większości przeciw. Prof. Lutyński i doc. Zdzisław Prochowski, choć zgodzili się z przedmówcami, to apelowali, by nie występować na zewnątrz przeciw strajkowi. Jedynie kilka osób, w tym reprezentant „Solidarności”, popierało protest studencki¹⁵².

Strajk nieoczekiwanie spotkał się z zainteresowaniem części mieszkańców miasta. 100 mieszkańców osiedla Zgierska-Stefana podpisał apel do telewizji o dopuszczenie przedstawienia motywów strajku przez samych studentów. Uznali oni, że nie da się tej informacji zastąpić komentarzami dziennikarzy. Autorzy powiadomili o swym apelu Senat UŁ i kurię. W Senacie wspomniano o jego treści 30 listopada¹⁵³.

Warto przyjrzeć się również sytuacji na Politechnice Łódzkiej. 10 stycznia 1981 r., w tym samym dniu co na uniwersytecie, wybrano Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” PŁ. Jej przewodniczącym został ponownie W. Kotelko. Wiosną 1981 r. wybrano na uczelni jej władze. Nowym rektorem został prof. Jerzy Kroh, członek „Solidarności”¹⁵⁴.

Politechnika Łódzka borykała się z problemami w dużym stopniu podobnymi do tych na uniwersytecie. Oficjalne instytucje nie podjęły tu jednak próby naprawienia krzywd wyrządzonych przez zwolnienia z pracy z przyczyn politycznych. Za to dzięki pracy samorządu studenckiego udało się opracować aż 40 cykli wykładów humanistycznych, które następnie można było wprowadzać do programów nauczania¹⁵⁵.

¹⁵² AUŁ, UŁ, 1990, *Protokół posiedzenia Senatu UŁ w dniu 23 listopada 1981 r.*, k. 11, 13, 15-16, 18, 20, 22, 26-29, 32-33, 35-36, 39-40.

¹⁵³ AUŁ, UŁ, 1989, *Protokół posiedzenia Senatu UŁ w dniu 30 listopada 1981 r.*, k. 66.

¹⁵⁴ K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 400; L. Olejnik, *Recepcja porozumień sierpniowych...*, s. 74; *Politechnika Łódzka...*, s. 305.

¹⁵⁵ M. Wróblewski, *Relacja*, [w:] *W trybach systemu...*, s. 230.

Znacznym problemem okazał się stan siedziby Instytutu Fizyki. W latach 70. instytut trafił do tego budynku jako do tymczasowego pomieszczenia. Zwolnił swą dotychczasową siedzibę, by w jej miejscu można było zbudować nową. W rzeczywistości nawet nie zaczęto budowy. Tymczasowa siedziba była w bardzo złym stanie. Na ścianach rósł grzyb, przez dziurawy dach zimą do środka lała się woda, latem smoła. Często psuła się instalacja elektryczna. Braki prądu niejednokrotnie niweczyły efekty długotrwałej, kilkumiesięcznej nieprzerwanej pracy aparatury. Już po powstaniu „Solidarności” zaczęły w budynku wypadać okna i inne elementy wyposażenia. W maju 1981 r. Państwowa Inspekcja Pracy zamknęła większość pomieszczeń instytutu ze względu na zagrożenie dla życia pracowników i studentów. Wówczas rozpoczęto gorączkowe poszukiwania zastępczej siedziby, okazały się one jednak niełatwe. Ostatecznie instytut musiał dostać pomieszczenia na innych wydziałach. Rozdzielenie pomieszczeń rodziło problemy dydaktyczne, a przede wszystkim naukowe. Dodajmy, że w złych warunkach funkcjonował również Instytut Informatyki, usunięty z tego samego budynku, co Instytut Fizyki, natomiast tymczasowo rozlokowany w innym obiekcie. Tutaj też lała się woda, pojawił się grzyb. Nie było natomiast przecieków smoły ani nie wypadały okna. Tej sprawy nie uznawano zatem jeszcze za pilną, toteż władze uczelni nie podejmowały działań¹⁵⁶.

Na Akademii Medycznej „Solidarność” wybrała swoje stałe władze dopiero 29 stycznia 1981 r. Na czele Uczelnianej Komisji Koordynacyjnej stanął lek. Marek Nalewajko. Starania związku doprowadziły do utworzenia już jesienią komisji senackiej zajmującej się badaniem zwolnień z pracy w ramach represji. Jej raport został przyjęty bez większych oporów. Nowym rektorem AM wybrano 29 maja prof. Leszka Woźniaka, lekarza onkologa wyspecjalizowanego w diagnostyce mikroskopowej nowotworów¹⁵⁷.

Wśród nauczycieli, czyli drugiego odłamu ZNP, sytuacja układała się całkowicie odmiennie. Pod koniec października 1980 r. w MKZ odbyło się zebranie założycielskie sekcji nauczycielskiej „Solidarności”. Informowano na nim o postulatach kolegów z Wybrzeża, głównie o zwiększeniu nakładów na oświatę z 3,3% do 5%, na które ministerstwo nie chciało się zgodzić. W trakcie dyskusji wybrano władze -

¹⁵⁶ P. Tomaszewski, *Fizyka w ruinie*, „Dziennik Łódzki”, 12.11.1981 r., s. 3; *idem*, *Katastrofa na ulicy Wólczańskiej*, „Dziennik Łódzki”, 1.10.1981 r., s. 3.

¹⁵⁷ K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 400; L. Olejnik, *Dekada Solidarności...*, s. 68; *idem*, *Recepcja porozumień sierpniowych...*, s. 75; M. Surma, *op. cit.*, s. 252; (ptom) [P. Tomaszewski], *Prof. Leszek Woźniak nowym rektorem AM*, „Dziennik Łódzki”, 1.06.1981 r., s. 8.

Tymczasowy Komitet Założycielski - których zadaniem było opracowanie szczegółowych postulatów. W następnych miesiącach działalność sekcji pozostawała mało widoczna¹⁵⁸.

W listopadzie 1980 r. jedynie 10% nauczycieli z województwa należało do „Solidarności”, rok później było to już 20%, co oczywiście pozostało znaczącą mniejszością. Przypomnijmy, że w województwie warszawskim do związku należała większość pedagogów. W samej Łodzi aktywność i liczebność członków „Solidarności” w poszczególnych placówkach były zróżnicowane. W szkołach średnich przeważnie „Solidarność” była silniejsza niż w podstawowych. Jako przykład intensywniejszej działalności można podać III Liceum Ogólnokształcące. Już jesienią nauczyciele tej szkoły przekazywali uczniom ulotki do kolportażu. W tym okresie zbierano też wśród łódzkich nauczycieli podpisy pod listem do Sejmu z poparciem dla protestu zawodowego w Gdańsku. Warto zaznaczyć, że autorom petycji udawało się uzyskać wsparcie zarówno od członków „Solidarności”, jak i ZNP¹⁵⁹.

Jesienią 1981 r. sytuacja była już bardziej zaostrzona. W niektórych szkołach zdarzało się usuwanie terenowych organizacji partyjnych, czyli kół zrzeszających członków PZPR niezatrudnionych bądź zatrudnionych w bardzo małych zakładach. Terenowe organizacje partyjne mieściły się na terenie swojego zasięgu działania, a korzystały z gościny małych placówek, np. szkół, administracji budynków. Czasem zresztą te instytucje miały równocześnie własną podstawową organizację partyjną. Do usunięcia organizacji terenowej doszło np. w Szkole Podstawowej nr 187. W placówkach, w których zdarzyły się takie incydenty, niewątpliwie „Solidarność” musiała być znacznie silniejsza od przeciętnej. Mimo małego udziału w związku środowisko nauczycielskie przeważnie nie miało złudzeń co do zdolności władz do poprawy sytuacji w kraju. Powszechnie uważano, że władze nie uzdrowią kraju, co wnoszono choćby z faktu, że nie dotrzymują terminów¹⁶⁰.

¹⁵⁸ Z. Szczepaniak, *Musimy zdążyć!...*, „Dziennik Popularny”, 30.10.1980 r., s. 3.

¹⁵⁹ APŁ, KŁ PZPR, 1296, *Spotkania sekretarzy z członkami KŁ, Notatka służbowa ze spotkania towarzysza Zdzisława Szczepańskiego – sekretarza KŁ z członkami KŁ z dzielnicy Łódź-Górna odbytego dnia 17.11.1981 r.*, 17.11.1981 r., k. 22; APŁ, KŁ PZPR, 1426, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim X-XII 1980*, Informacja 195, [13.11.1980 r.], k. 110; APŁ, KŁ PZPR, 3510, *Sytuacja na wyższych uczelniach 1980-1981*, Informacja o sytuacji w środowiskach akademickim i nauczycielskim, 11.11.1980 r., k. 2, Informacja o sytuacji w środowiskach oświatowym i naukowym, 13.11.1980 r., k. 3.

¹⁶⁰ APŁ, KŁ PZPR, 1296, *Spotkania sekretarzy z członkami KŁ, Notatka służbowa ze spotkania towarzysza Zdzisława Szczepańskiego – sekretarza KŁ z członkami KŁ z dzielnicy Łódź-Górna odbytego dnia 17.11.1981 r.*, 17.11.1981 r., k. 22; AIPN Ld 0040/379 t. 2, *Teczka pracy tw Ka-dwa, Relacja ze spotkania*, 2.02.1981 r., k. 66.

Kolejna ważna grupa inteligencji to adwokaci. Właśnie w Łodzi powstała ich inicjatywa o skali ogólnopolskiej – stowarzyszenie zawodowe. Założyciele Stowarzyszenia Adwokatów i Aplikantów Adwokackich, którzy już w pierwszych dniach września rozpoczęli przygotowania do jego utworzenia, odbyli zebranie założycielskie 6 października 1980 r. w siedzibie Rady Adwokackiej w Łodzi. Znalazło się wśród nich 79 osób, w tym 7 członków PZPR, 1 członek ZSL i 5 członków SD. Zgodnie z projektem statutu siedzibą stowarzyszenia miała stać się Łódź. Za cele postawiono sobie wszechstronny udział adwokatury w życiu publicznym, społecznym i kulturalnym; rozwój działalności zawodowej i twórczej adwokatów i aplikantów adwokackich; podnoszenie znaczenia adwokatów w wymiarze sprawiedliwości; kształtowanie postaw etycznych oraz inspirowanie i popieranie inicjatyw społecznych i prawnych; udzielanie pomocy prawnej organizacjom; obronę ogólnych i jednostkowych interesów adwokatów i aplikantów adwokackich; pomoc młodym adwokatom w działalności zawodowej; oraz aktywizację społeczną emerytów. Stowarzyszenie dla realizacji tych celów miało współdziałać z samorządem adwokackim i różnorodnymi organizacjami społecznymi oraz przedstawiać władzom opinie i postulaty. Statut zawierający powyższe klauzule został w jawnym głosowaniu uchwalony. Wniosek o rejestrację złożono już 8 października¹⁶¹.

U podstaw decyzji o utworzeniu stowarzyszenia leżało przekonanie o konieczności wyjścia poza samorząd zawodowy. Uznawano, że adwokaci, dla których praca nie jest jedynym elementem życia, ale mają też zainteresowania kształtem społeczeństwa, powinni wystąpić razem i stworzyć nowy organizm, który będzie w tej dziedzinie działać skuteczniej. Równocześnie zdawano sobie sprawę, że samorząd zawodowy do tej pory w Polsce powojennej był raczej słabo słyszalny¹⁶².

Powstanie takiego stowarzyszenia właśnie w Łodzi wynikało zapewne z faktu, że mieszkańcy Łodzi jako najbardziej zaniedbanego z dużych miast odczuwali silną potrzebę zmian w kraju. Wielu adwokatów w Łodzi i w innych miastach obawiało się

¹⁶¹ *Historia samorządu Adwokatury Polskiej*, adwokatura.pl/100-lecie-adwokatury-polskiej/, dostęp: 2.09.2019 r.; *Ogólnopolski Zjazd Adwokatów w Poznaniu w dniach 3 i 4 stycznia 1981 r.*, opr. W. Siła-Nowicki, „Palestra” 1981, nr 3-4, s. 75; S. Eckersdorf, *Stowarzyszenie... i co dalej?*, „Palestra” 1981, nr 2, s. 32; AŁUW, UMŁ, 109/25, *Stowarzyszenie Adwokatów i Aplikantów Adwokackich, Decyzja Urzędu Miasta Łodzi*, 2.04.1981 r., k. 1, Statut, b. d., k. 2-3, *Pismo pełnomocników Komitetu założycielskiego Stowarzyszenia Adwokatów i Aplikantów Adwokackich do Urzędu Miasta Łodzi*, 8.10.1980 r., k. 9, *Lista członków założycieli*, b. d., k. 10, *Protokół zebrania adwokatów, które odbyło się 6.10.1980 r. w siedzibie Rady Adwokackiej w Łodzi, a poświęcone było dyskusji nad projektem Stowarzyszenia Adwokatów i Aplikantów Adwokackich*, b. d., k. 20-21.

¹⁶² S. Eckersdorf, *op. cit.*, s. 31-32.

konkurencji stowarzyszenia z samorządem lub jego kontrolowania bądź rozproszenia wysiłków członków na dwie instytucje. Oczywiście wszystkie obawy były nieuzasadnione - organ oficjalny, mając u swego boku społeczny, będzie działał sprawniej. Inicjatywa powstania stowarzyszenia uzyskała wsparcie w uchwałach gremiów adwokackich z różnych izb. U celów stowarzyszenia legło też przekonanie o konieczności wsparcia adwokatów młodych, początkujących, jak też i emerytów. Chciano również współpracować ze stowarzyszeniami twórczymi i z SDP¹⁶³.

27 listopada 1980 r. odbyło się pierwsze ogólne zebranie członków stowarzyszenia, na którym podjęto pierwsze cztery uchwały. W jednej sprecyzowano postulaty dotyczące przyszłego ustroju adwokatury, w następnej podziękowano Stefanowi Bratkowskiemu za poręczenie osobiste dla aresztowanych członków „Solidarności”. Kolejna wsparła postulaty sędziów i pracowników wymiaru sprawiedliwości. W ostatniej domagano się przywrócenia Karolowi Głogowskiemu, adwokatowi administracyjnie skreślonemu z listy izby łódzkiej w 1966 r., prawa wykonywania zawodu¹⁶⁴.

Stowarzyszenie liczyło w styczniu około 200 członków. Przed Ogólnopolskim Zjazdem Adwokatury w Poznaniu 3 i 4 stycznia stowarzyszenie rozesłało swoje materiały do wszystkich rad adwokackich. Te jednak na ogół nie przekazały ich dalej, co stało się wiadome na zjeździe. Po wystąpieniach przedstawicieli tych izb, w których stowarzyszenie już działało, adwokaci z całej Polski wsparli ideę, choć nie zabrakło obaw o siłę przebicia tak małego środowiska. Ostatecznie zjazd w swej uchwale potwierdził potrzebę istnienia stowarzyszenia¹⁶⁵.

W tym czasie trwały procedury rejestracyjne. Prawnicy UMŁ zgłosili obiekcje co do pokrywania się zakresu działalności ze Zrzeszeniem Prawników Polskich i samorządem adwokackim. Urząd konsultował się następnie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Ministerstwem Sprawiedliwości. Wreszcie 24 stycznia 1981 r. Prezydent Miasta Łodzi odmówił rejestracji ze względu na wyłączność Zrzeszenia Prawników Polskich w reprezentacji prawników oraz na realizację części wspomnianych zadań również przez samorząd¹⁶⁶.

¹⁶³ *Ibidem*, s. 32, 34; *Ogólnopolski Zjazd Adwokatów...*, s. 76.

¹⁶⁴ *Ibidem*, s. 33.

¹⁶⁵ *Ibidem*, s. 34-35. *Ogólnopolski Zjazd Adwokatów...*, s. 114, 116-117, 180.

¹⁶⁶ AŁUW, UMŁ, 109/25, *Stowarzyszenie Adwokatów i Aplikantów Adwokackich, Pismo zastępcy Dyrektora Biura Organizacyjno-Prawnego i Kadr Urzędu Miasta Łodzi mgr. Jana Wiznerowicza do Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Miasta Łodzi, 14.10.1980 r., k. 23, Pismo Dyrektora Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Miasta Łodzi mgr. Mariana Bieszcza*

Komitet Założycielski odwołał się od tego rozstrzygnięcia 4 lutego. W uzasadnieniu autorzy wskazali, że statut ZPP daje mu wyłączność na reprezentację społeczną prawników polskich, co wiąże się z wykształceniem członków, a nie ich zawodem, natomiast samorząd zawodowy spełnia zadania publiczne, w które stowarzyszenie nie zamierzało ingerować, miało natomiast ułatwiać swym członkom życie w wielu aspektach, w tym pozazawodowych¹⁶⁷.

Ostatecznie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło sprawę do Prezydenta Miasta Łodzi i 2 kwietnia 1981 r. po przyjęciu drobnych zmian w statucie stowarzyszenie zostało zarejestrowane. 13 czerwca wybrano stałe władze – Krajową Komisję Koordynacyjną, jej przewodniczącym został łódzki adwokat Mirosław Olczyk¹⁶⁸.

Jeszcze przed zjazdem poznańskim stowarzyszenie wypracowało swoje stanowisko wobec przewodniej roli partii. Uznano, że ma ona polegać wyłącznie na inspirowaniu ogólnych tendencji, a nie na szczegółowym, technicznym kierowaniu. Ponadto należało ją realizować wyłącznie przez członków partii, niedopuszczalne było dublowanie wszelkich instytucji państwowych przez wydziały komitetów partyjnych. Krytycznie też odnoszono się do automatycznego łączenia funkcji partyjnych z państwowymi oraz do wymogu uczestniczenia aplikantów adwokackich w szkoleniach na Wojewódzkim Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu. Na zjeździe adw. Mirosław Olczyk uzasadnił to zupełnie jawnie wieloświatopoglądowością adwokatury. Wspomnił też o drugiej przyczynie: w czasie studiów adepci zapoznali się z tym samym materiałem, a teraz muszą go powtarzać w formie gorszej - naiwnej, a wręcz prymitywnej indoktrynacji¹⁶⁹.

W opracowanych w bliżej nieustalonym czasie założeniach programowych stowarzyszenie zadeklarowało gromadzenie osób różnych światopoglądów i orientacji politycznych, opowiedziało się też za swobodą działalności intelektualnej (czyli przeciw cenzurze) oraz samorządem uczelni. Wyrażono gotowość do współpracy z

do Komitetu Założycielskiego Stowarzyszenia Adwokatów i Aplikantów Adwokackich, 12.11.1980 r., k. 25, *Pismo Dyrektora Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Miasta Łodzi mgr. Mariana Bieszcza do Komitetu Założycielskiego Stowarzyszenia Adwokatów i Aplikantów Adwokackich*, 12.12.1980 r., k. 28, *Decyzja Prezydenta Miasta Łodzi*, 24.01.1981 r., k. 30.

¹⁶⁷ *Historia samorządu Adwokatury Polskiej*, adwokatura.pl/100-lecie-adwokatury-polskiej/, dostęp: 2.09.2019 r.; AŁUW, UMŁ, 109/25, *Stowarzyszenie Adwokatów i Aplikantów Adwokackich, Odwołanie*, 4.02.1981 r., k. 31-34.

¹⁶⁸ AŁUW, UMŁ, 109/25, *Stowarzyszenie Adwokatów i Aplikantów Adwokackich, Decyzja Urzędu Miasta Łodzi*, 2.04.1981 r., k. 1, *Pismo Dyrektora Departamentu MSW Jerzego Zaremby do Prezydenta Miasta Łodzi Józefa Niewiadomskiego*, 18.03.1981 r., k. 36, *Pismo Komitetu Założycielskiego SAiAA do Prezydenta Miasta Łodzi*, 2.04.1981 r., k. 37, *Wyciąg z protokołu zebrania ogólnego Zarządu Łódzkiego Stow[arzyszenia] z dnia 13.06.1981 r.*, k. 38.

¹⁶⁹ *Ogólnopolski Zjazd Adwokatów...*, s. 73-74.

„Solidarnością” oraz poszanowanie misji Kościoła¹⁷⁰. Jak widać, stowarzyszenie zdecydowanie nie zamierzało wspierać istniejącego ustroju, jego przedstawiciele nie ukrywali też swojego podejścia do tej sprawy. Adwokaci okazali się jedną z najbardziej zbuntowanych grup intelektualistów.

Stowarzyszenie podjęło codzienną działalność, polegającą m. in. na darmowych poradach prawnych dla członków „Solidarności”. Udzielało też wsparcia merytorycznego licznym instytucjom, organom władzy, jak też organizacjom społecznym, np. Zarządowi Regionu NSZZ „Solidarność”. Najważniejszą ze spraw społecznych była w tym okresie opinia na temat przygotowywanej wówczas ustawy o związkach zawodowych. Stowarzyszenie opracowało ją w lipcu 1981 r. na zlecenie Urzędu Miasta Łodzi, wysłało też swych ekspertów do Sejmu i wspierało wiedzą fachową ZR „Solidarności”, który też żywo interesował się tym zagadnieniem¹⁷¹.

Z okazji 60. rocznicy uchwalenia konstytucji marcowej, 28 marca 1981 r. tymczasowe zarządy w Łodzi i Warszawie wystąpiły z listem do premiera gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, prosząc go o ogłoszenie amnestii dla wszystkich więźniów politycznych. Powoływano się tu na ideały wolności, tolerancji i sprawiedliwości społecznej oraz na potrzebę dokończenia procesów rozpoczętych w sierpniu poprzedniego roku¹⁷².

Ostatnim akordem działalności stowarzyszenia przed wprowadzeniem stanu wojennego było zgłoszenie postulatów zawodowych do Sejmu 4 grudnia. Zażądano niezawisłości adwokatów, powołując się na konstytucyjną gwarancję samorządności i praworządności. Chciano też pozbawić władze instrumentów wpływu na przedstawicieli palestry, takich jak ingerencja we wpisy na listę adwokatów, oraz domagano się możliwości zaskarżania aktów administracyjnych związanych z uprawnieniami zawodowymi do Sądu Najwyższego. Ponadto postulaty objęły zniesienie limitu wieku¹⁷³.

Kolejna ważna grupa intelektualistów to twórcy. W listopadzie 1980 r. powstała w Łodzi Rada Stowarzyszeń i Związków Twórczych. Utworzono ją z inicjatywy Oddziału Łódzkiego Związku Literatów Polskich. Miała ona zajmować się

¹⁷⁰ AŁUW, UMŁ, 109/40, *Stowarzyszenie Adwokatów i Aplikantów Adwokackich Okręg Warszawski, Założenia programowe Stowarzyszenia Adwokatów i Aplikantów Adwokackich*, b. d., k. 2, 4.

¹⁷¹ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 118, 17.04.1981 r., s. 1; AŁUW, UMŁ, 109/25, *Stowarzyszenie Adwokatów i Aplikantów Adwokackich, Odwołanie*, 7.03.1983 r., k. 87.

¹⁷² *List do premiera*, „Dziennik Łódzki”, 5 V 1981 r., s. 2.

¹⁷³ AŁUW, UMŁ, 109/40, *Stowarzyszenie Adwokatów i Aplikantów Adwokackich Okręg Warszawski, Do Sejmu PRL*, 4.12.1981 r., k. 30-31, 33.

propozycjami na temat działalności artystycznej w Łodzi i statusu społecznego artystów. Tworzyły ją 5-osobowe reprezentacje poszczególnych związków¹⁷⁴.

Najaktywniejszym spośród łódzkich środowisk twórczych stali się właśnie literaci. Bardzo szybko zarysował się wśród nich ostry podział. Osoby popierające dotychczasowego prezesa oddziału Jerzego Wawrzaka, zarazem redaktora naczelnego „Odgłosów”, nie odczuwały zbyt mocno potrzeby zmian w oddziale, co nie wykluczało poparcia dla przemian w kraju. Ich oponenti, zwolennicy „Solidarności”, zarzucali prezesowi rozmaite formy protekcji wobec zaufanych osób i wyrabianie złej opinii nieposłusznym młodym działaczom (oskarżano ich nieraz o nienależytą postawę polityczną). Wśród zarzutów mniej personalnych często pojawiał się ten o obojętności na upadek rangi kulturalnej Łodzi¹⁷⁵.

W takiej konfliktowej sytuacji, 22 lutego 1981 r. odbyło się zebranie wyborcze Oddziału Łódzkiego ZLP. Wobec powtórnego wyboru Wawrzaka na prezesa oddziału (oraz obsady wielu innych stanowisk przez jego zwolenników), przeciwnicy zaprotestowali najpierw werbalnie, następnie spośród 56 uczestników zebrania aż 20 opuściło zgromadzenie. Owa grupa wydała oświadczenie stwierdzające m.in., że okresowe wstrząsy w łódzkim środowisku literackim prowadzą do degradacji jego znaczenia i ograniczają wpływ na życie kulturalne miasta. Wśród sygnatariuszy znaleźli się m.in. Stanisław Cieślak, Tadeusz Giegier, Wiesław Jażdżyński, Stanisław Kaszyński, Andrzej Ostojka-Owsiany, Ziemowit Skibiński, Andrzej Wilczkowski i Apoloniusz Zawilski, a tekst opublikowała jedynie „Solidarność Ziemi Łódzkiej”. Część protestujących przeniosła się z Oddziału Łódzkiego ZLP do Oddziału Warszawskiego, statut bowiem pozwalał każdemu członkowi wybrać oddział, do którego chce należeć - takie przypadki zresztą zdarzały się już we wcześniejszych latach. 11 marca oficjalnie przyjęto ich do nowej jednostki. Spotkała ich krytyka ze strony łódzkich mediów oficjalnych, zarzucających im porzucanie miasta; reprezentanci Oddziału Łódzkiego usiłowali przedstawić ich jako wrogów odnowy¹⁷⁶.

Już wkrótce, 31 marca 1981 r. Zarząd Oddziału Warszawskiego ZLP powołał Łódzki Klub Pisarzy. Opierał się on również na statutowych zapisach, dających członkom o podobnych zainteresowaniach literackich lub innych wspólnych potrzebach

¹⁷⁴ Rada Stowarzyszeń i Związków Twórczych rozpoczęła działalność, „Głos Robotniczy”, 21-23.11.1980 r., s. 5.

¹⁷⁵ Zarys programowy, „Solidarność Ziemi Łódzkiej: Słowo Obecności”, nr 1, 08.1981 r., s. 3.

¹⁷⁶ (jb), Nowe władze Oddziału ZLP w Łodzi, „Dziennik Łódzki”, 23.02.1981 r., s. 2; Oświadczenie grupy łódzkich literatów, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 2.04.1981, s. 4.

prawo do zakładania klubów. Przedstawiciele klubu opracowali „Zarys programowy”. We wstępie ubolewano nad spadkiem rangi kulturalnej Łodzi. Przywołano epizody z historii miasta, gdy szczególnie wyraźnie zapisało się ono w dziejach kraju, rozpoczynając od roli w rewolucji 1905 r., a kończąc na strajku włóknarzy w 1971 r. i studentów w 1981 r. Deklarowano, że klub powstał, by przełamać wspomniane wyżej negatywne zjawiska w łódzkim środowisku literackim, natomiast założyciele nie chcieli rozbijać jedności ZLP. Wskazano pięć celów nowego klubu: walkę z fałszowaniem wartości społecznych i kulturalnych; popieranie powstania w kraju klimatu dla swobodnej wymiany poglądów; sprzyjanie aktywnemu udziałowi odbiorców w kulturze; zmianę rozumienia funkcji wychowawczej literatury (zamiast pouczać czytelnika powinna uruchomić jego samodzielne myślenie - co równocześnie oznaczałoby zaprzestanie przedmiotowego traktowania człowieka i literatury); oraz wszechstronne rozumienie kultury narodowej. Jak pół roku później pisał Apoloniusz Zawilski, członkowie klubu nie byli grupą, szkołą ani kierunkiem literackim, nie łączył ich żaden kanon, zatem żaden z nich nie zmienił swego sposobu pisania. Podkreślił też, że literat nie tworzy nowych idei, lecz je rejestruje, dlatego klub chciał słuchać mieszkańców miasta. Autor deklarował również, że klub chce odnaleźć tożsamość kulturową Łodzi¹⁷⁷.

Członkowie klubu utrzymywali dobre relacje z wieloma członkami Oddziału Łódzkiego. W ramach działalności klubowej organizowano m. in. spotkania otwarte dla publiczności, na które zapraszano wybitnych przedstawicieli środowisk intelektualnych (nie tylko literackiego) z różnych zakątków kraju. W sierpniu 1981 r. udało się wydać jako dodatek do „Solidarności Ziemi Łódzkiej” czasopismo literackie pt. „Słowo Obecności”. Pierwszy i ostatni numer pisma zawierał „Zarys programowy” i kilka tekstów poświęconych przyczynom konfliktu w Oddziale Łódzkim ZLP. A. Zawilski przedstawiał swą koncepcję roli literata, Tadeusz Giegier przybliżył działania klubu, a Stanisław Cieślak opisał stosunki kulturalne między stolicą a resztą kraju, zaczynając od starożytności. Ponadto zamieszczono dwa obszernie teksty rocznicowe: Szczepan Granica (najwyraźniej to pseudonim) dość ekspresyjnie pisał o Powstaniu Warszawskim - z bardziej współczesnych wątków wspomniał o honorowaniu bohaterów tablicami pamiątkowymi, które pojawiały się dopiero niedawno (w kwietniu

¹⁷⁷ *Zarys programowy*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej: Słowo Obecności”, nr 1, 08.1981 r., s. 2-4; A. Zawilski, *By Łódź przemówiła pełnym głosem*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej: Słowo Obecności”, nr 1, 08.1981 r., s. 11.

1980 r., ogłoszonym przez władze Miesiącem Pamięci Narodowej); z kolei Andrzej Ostoja-Owsiany w spokojnym i rzeczowym stylu opisał początki Legionów Polskich z czasów I wojny światowej. Andrzej Wilczkowski wspominał o swoich poszukiwaniach grobów poległych z różnych epok, ubolewając nad ich zaniedbanym stanem. Oczywiście w piśmie zamieszczono też kilkanaście krótkich utworów literackich. Jak widać, „Słowo Obecności” było zainteresowane różnymi tematami, co pozwalało liczyć na powstanie kolejnego opozycyjnego czasopisma literackiego. Ostatecznie do tego nie doszło¹⁷⁸.

Widzimy po powyższych analizach, że intelektualiści łódzcy wykorzystali okazję, jaką dało im powstanie „Solidarności”, do podjęcia działalności niezależnej od władz, zgodnej z własną wiedzą i służącej poprawie stanu otoczenia. Na łódzkich uczelniach senaty ożywiły się, choć pozostawały nieco w tyle za znaczną grupą pracowników, zwłaszcza młodych pracowników naukowych. Zwleknięcie z wyrażeniem wobec ministra opinii o postulatach studenckich czy przewleknięcie uchwały dającej zadośćuczynienie osobom niesłusznie zwolnionym zdradzały niechęć do przynajmniej niektórych aspektów zachodzących przemian. Po wymianie składów senatów jesienią 1981 r. nie zdarzały się już tak drastyczne przykłady, natomiast te organy nie stały się miejscem, w którym pojawiałyby się po raz pierwszy nowe pomysły zmian w funkcjonowaniu uczelni.

Zdecydowanie większą rolę w tych działaniach odgrywała „Solidarność”, która na uczelniach była silna. Angażowała się ona w wiele spraw, w tym w poparcie strajku studenckiego.

Również poza uczelniami intelektualiści wykazywali się działalnością poza gorsetem narzuconym przez system. Do szczególnie istotnych należy zaliczyć Stowarzyszenie Adwokatów i Aplikantów Adwokackich - ogólnopolskie stowarzyszenie powstałe w Łodzi z inicjatywy łódzkich działaczy. Rozwinęło ono w środowisku adwokackim ożywioną działalność, angażując się w wiele spraw publicznych. Oczywiście umożliwiał to wysoki poziom merytoryczny przedstawicieli grupy, a także ich profesjonalne przygotowanie do rozstrzygania zagadnień prawnych.

¹⁷⁸ S. Cieślak, *Prowincjonalizm, prowincja w literaturze*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej: Słowo Obecności”, nr 1, 08.1981 r., s. 9-10; T. Gicgier, *Grupa trzynastu*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej: Słowo Obecności”, nr 1, 08.1981 r., s. 11; S. Granica, *Powstanie Warszawskie*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej: Słowo Obecności”, nr 1, 08.1981 r., s. 1-3; A. Ostoja-Owsiany, *Pierwsza Kadrowa*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej: Słowo Obecności”, nr 1, 08.1981 r., s. 1, 3-5; A. Wilczkowski, *Czy tracimy życie?*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej: Słowo Obecności”, nr 1, 08.1981 r., s. 5-6.

Także Związek Literatów Polskich zaktywizował się w mieście, głównie dzięki buntowi części członków i ich przeniesieniu się do Oddziału Warszawskiego.

Łódź zaznaczyła się zatem na mapie Polski również w zakresie działalności niezależnej intelektualistów.

4. Wybrane warunki życia

Warunki życia w Łodzi przed powstaniem „Solidarności” zostały omówione już w pierwszym rozdziale. Przemiany solidarnościowe doprowadziły jednak do ich modyfikacji, stąd zachodzi konieczność naszkicowania niektórych aspektów nowej sytuacji. Wokół niektórych z tych zagadnień skupiały się grupy obywateli nienależących do żadnej wspólnej organizacji. Dlatego warto połączyć zasygnalizowany temat z omówieniem takich właśnie oddolnych działań. Wzrost aktywności społecznej dotyczył nie tylko „Solidarności” czy organizacji intelektualistów, lecz przejawiał się również we współpracy w niesformalizowanych grupach sąsiedzkich. Znacznie chętniej niż przed Sierpniem podejmowano tu działania. Sygnalizowałem już jeden przykład takich działań - petycję mieszkańców osiedla Zgierska-Stefana w Łodzi do telewizji z prośbą o rzetelne informowanie o proteście studenckim przed stanem wojennym. Tymczasem współpracę sąsiedzką najczęściej podejmowano w sprawach odmiennych: związanych z podziałem terytorialnym kraju bądź budową nowych kościołów.

Najpierw zajmijmy się podziałem kraju. Przypomnijmy, że województwo łódzkie liczyło zaledwie osiem miast i jednaście gmin. Nie znalazły się w nim nawet miejscowości połączone z Łodzią liniami tramwajowymi. Tylko połowa aglomeracji znalazła się w województwie łódzkim¹⁷⁹.

Wielu specjalistów krytycznie odnosiło się do kształtu województwa. Przez kilka pierwszych lat po przeprowadzeniu reformy opinie na ten temat można było wymienić w kręgu prywatnym. Przemiany posierpniowe umożliwiły jednak publiczne zabieranie głosu, w prasie pojawiły się komentarze krytyczne wobec podziału terytorialnego kraju. Podnoszono wymienione w rozdziale I zarzuty wobec reformy. Takie opinie czasem pojawiały się nawet na forum Komitetu Łódzkiego, choć w przypadku tego gremium

¹⁷⁹ K. Badziak, L. Olejnik, *Reforma podziału administracyjnego w 1975 r. i główne kierunki działalności województw funkcjonujących na obszarze Polski środkowej (1975-1999)*, [w:] *Województwo łódzkie 1919-2009: Studia i materiały*, red. K. Badziak, M. Łapa, Łódź 2009, s. 227, 229; L. Olejnik, *Reforma podziału administracyjnego Polski w 1975 r. (z szerszym uwzględnieniem zmian w regionie łódzkim)*, „Rocznik Łódzki” t. 42, 1995, s. 177; *Rocznik statystyczny 1980*, Warszawa [1980], s. LVIII.

trudno mówić o swobodnej dyskusji. Inna sytuacja panowała z pewnością w Radzie Naukowej przy Prezydencie Miasta Łodzi. W 1981 r. doc. Zdzisław Prochowski sporządził dla tego grona tekst poświęcony zagadnieniu granic województwa. Autor pisał o województwie łódzkim: „w obecnych granicach jest najbardziej spektakularnym i negatywnym przykładem błędów popełnionych w reformie 1975 r. Powstała kadłubowa jednostka zdeterminowana karykaturalnie małym jego obszarem w stosunku do wielkości Łodzi (...). Tak więc drugi co do wielkości organizm wielkomiejski w Polsce i trzecia co do wielkości aglomeracja w kraju potraktowane zostały w reformie w sposób uniemożliwiający jej prawidłowe funkcjonowanie”. Prochowski skrytykował też makroregiony wyodrębnione w 1975 r. dla celów planowania gospodarczego i przestrzennego: tu Łódź znalazła się razem z Warszawą w makroregionie centralnym, co w ówczesnym systemie groziło koncentracją inwestycji w stolicy państwa. Ostatecznie Rada Naukowa jako całość uznała konieczność poszerzenia granic województwa¹⁸⁰.

Również grupy obywateli nienależących do żadnego oficjalnego gremium i działające poza strukturami jakiegokolwiek organizacji podjęły ten temat. W latach 1980-1981 nastąpił w całej Polsce wysyp wniosków (indywidualnych i zbiorowych) mieszkańców o zmiany terytorialne. Również po wprowadzeniu stanu wojennego nie zanikły one całkowicie, co wskazuje na zmianę dokonaną w społecznym poczuciu swych uprawnień. W samym województwie łódzkim ogniwa zakładowe „Solidarności” często domagały się poszerzenia jego granic. Natomiast wnioski ściśle obywatelskie dotyczące podziału terytorialnego nie były zbyt liczne i przeważnie dotyczyły korekt granic wewnątrzwojewódzkich w konkretnych miejscach. Władze łódzkie otrzymywały natomiast szczególnie liczne prośby od mieszkańców ościennych województw. Proszono w nich o włączenie zamieszkiwanego przez siebie terenu do województwa łódzkiego; często wspomniano w nich o nadziei, że nowe władze zrozumieją przedstawiane argumenty. Nacisk na to położono np. w petycji mieszkańców Lutomierska. Najbardziej szczegółowy natomiast był późny (grudzień 1982 r.) tekst

¹⁸⁰ R. Nowakowski, „Gra” o miasta w województwach miejskich, [w:] „Gra o miasto”: W 20. rocznicę odbudowy samorządu w Polsce, red. R. Nowakowski, Wrocław 2010, s. 11; L. Olejnik, *Reforma podziału...*, s. 160; Z. Prochowski, W. Stokowski, *Łódzki fenomen: rozmowa z doc. Zdzisławem Prochowskim z UŁ*, „Odgłosy”, 21.06.1981 r., s. 1, 3; L. R. [L. Rudnicki], M. Trippner, *Co z tym kadłubkiem?*, „Dziennik Łódzki”, 18-20.09.1981 r., s. 3; (L. Rud.) [L. Rudnicki], *Sami jesteśmy gwarancją demokracji*, „Dziennik Popularny”, 13.10.1980 r., s. 2; AŁUW, UMŁ, 294/8, *Wnioski zgłaszane w sprawie zmian w podziale administracyjnym województwa łódzkiego*, Pismo Rady Naukowej przy Prezydencie Miasta Łodzi do Dyrektora Biura Organizacyjno-Prawnego i Kadr mgr. Stanisława Michalaka, 23.04.1981 r., bp.

z Tuszyna. Autorzy opisali w nim właściwie wszystkie bolączki, jakie ich dotykały. Wskazywali na lepsze połączenia komunikacyjne do Łodzi niż do Piotrkowa Trybunalskiego, wspominali o swej strukturze zatrudnienia, o potrzebach edukacyjnych, zdrowotnych czy konieczności załatwiania spraw urzędowych¹⁸¹. Miejskowa „Solidarność” również popierała te postulaty własnymi wystąpieniami. Żaden z omówionych wniosków oczywiście nie został uwzględniony przez władze centralne, do których należało prawo podjęcia decyzji. Brak też śladów reakcji władz województwa przekraczającej wysłanie odpowiedzi. Choć zatem niezorganizowane grupy obywateli nabyły odwagi do składania wniosków, to jednak nie stały się dla władz partnerem.

Drugim ważnym tematem, wokół którego skupiała się energia sporych niezorganizowanych grup mieszkańców, były zagadnienia lokalizacji kościołów. Budownictwo sakralne w Łodzi pozostawało ubogo reprezentowane, co wynikało w dużej mierze z zaszłości historycznych. Największy rozrost miasta przypadł na okres pozostawania pod zaborem rosyjskim, kiedy władze niechętnie zgadzały się na wznoszenie nowych świątyń katolickich. Dopiero po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. stało się możliwe nadrobienie tych zaległości, okazało się jednak, że nie zdążono uzupełnić stanu liczbowego kościołów do 1939 r. Po zakończeniu II wojny światowej nowa władza ponownie unikała wydawania zgód na budowę obiektów sakralnych, a tymczasem miasto w dalszym ciągu się rozrastało. Największy ich niedobór występował na nowo wybudowanych osiedlach¹⁸².

W latach 70. zasady wydawania zezwoleń na budowę obiektów sakralnych stały się korzystniejsze dla Kościoła, choć z pewnością nie liberalne. Władze pozwalały na odbudowę zniszczonych budynków zawsze, często na rozbudowę istniejącego miejsca kultu, ale na wznoszenie nowych świątyń niemal wyłącznie w przypadku, gdy miejscowa ludność czynnie wspierała pomysł, wchodząc w ten sposób w konflikt z władzą. Stopniowo jednak rosła skłonność rządzących do korzystnego rozpatrywania wniosków kościelnych, zwłaszcza w przypadku rozbudowy istniejących obiektów. O ile przez pierwsze powojenne ćwierćwiecze powstało w Polsce 310 nowych kościołów, to

¹⁸¹ AŁUW, UML, 294/8, *Wnioski zgłaszane w sprawie zmian w podziale administracyjnym województwa łódzkiego*, Wniosek, 10.1980 r., bp, Petycja, 31.12.1982 r., bp.

¹⁸² M. Opaliński, „Zgody nie wyrażono”: *Problem budownictwa sakralnego w diecezji łódzkiej 1945-1989*, Łódź 2018, s. 242.

w dekadzie gierkowskiej było to ok. 400 obiektów. Po doliczeniu rozbudów było to 741 miejsc¹⁸³.

W samej Łodzi ruch budowlany na nowych działkach objął tylko jeden kościół - na Teofilowie wzniesiono świątynię pasjonistów, na którą zgodę wydano w 1971 r. W miejscu tym już od kilku lat trwał konflikt angażujący lokalną ludność. Ukończony w 1976 r. kościół pw. Matki Boskiej Bolesnej jako pierwszy w mieście i w diecezji odchodził od tradycyjnych form budownictwa religijnego; łączył w jednym budynku funkcję kościoła, kancelarii parafialnej, mieszkań dla księży i pomieszczeń dla inicjatyw społecznych duchowieństwa. Z tego względu został wyposażony przez projektantów w zwartą bryłę, a parafianie zaczęli nazywać go „kościółem-twierdzą”¹⁸⁴.

Pod koniec lat 70. rozbudowano kilka niewielkich dotąd kościołów położonych w rejonach gęsto zaludnionych, w tym najważniejszy, położony na jednym z największych osiedli - kościół pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego na Retkini, liczącej 70 tys. mieszkańców¹⁸⁵.

Nie udało się natomiast uzyskać zgody na budowę kościoła na Dąbrowie, gdzie liczba mieszkańców była jeszcze większa - przekraczała 80 tys. Na początku lat 70. powstał, najprawdopodobniej z inicjatywy kurii, Komitet Budowy Kościoła zrzeszający przedstawicieli osób zamieszkałych na osiedlu. Z kolei na Widzewie Wschodzie, gdzie mieszkać miało po jego zbudowaniu 45 tys. osób, starania mieszkańców podjęto dopiero w 1978 r. Tutejsi działacze, choć nie założyli komitetu, okazali się dużo sprawniej zorganizowani niż ci z Dąbrowy. Potrafili też lepiej sformułować pismo urzędowe, co sugeruje wyższy poziom wykształcenia¹⁸⁶.

Powstanie „Solidarności” przyniosło dalsze wyraźne przesunięcie polityki państwa. Wynikało ono z chęci ograniczenia konfliktu z Kościołem w obliczu zmagania władz ze związkami. W lutym 1981 r. Urząd do Spraw Wyznań nakazał władzom lokalnym przekazywanie Kościołowi gruntów na potrzeby punktów katechetycznych. Na systemowe ułatwienia w budowie świątyń trzeba było jeszcze poczekać. Mimo to wyraźnie zmieniło się nastawienie władz w rozpatrywaniu konkretnych przypadków. W ciągu kilkunastu zaledwie miesięcy w Polsce wydano zgody na budowę bądź rozbudowę 331 kościołów¹⁸⁷.

¹⁸³ *Ibidem*, s. 92-95, 239-240, 325.

¹⁸⁴ *Ibidem*, s. 247, 261, 265.

¹⁸⁵ *Ibidem*, s. 248.

¹⁸⁶ *Ibidem*, s. 299-302.

¹⁸⁷ *Ibidem*, s. 104-105, 325.

W Łodzi okres legalnej działalności „Solidarności” przyniósł zezwolenia na powstanie pierwszych od 10 lat kościołów: na Widzewie Wschodzie i na Dąbrowie. W listopadzie 1980 r. pod egidą kurii powstał na Widzewie Społeczny Komitet Budowy Kościoła pod przewodnictwem Wojciecha Skupińskiego, złożony z dotychczasowych działaczy społecznych. Już po kilku dniach Prezydent Łodzi Józef Niewiadomski zawiadomił bp. Józefa Rozwadowskiego o zgodzie na budowę kościoła na tym osiedlu. Kościół uzyskał wezwanie Matki Boskiej Jasnogórskiej. W roku następnym w rocznym planie władze województwa zdecydowały się umieścić wzniesienie kościoła na Dąbrowie, któremu kuria nadała wezwanie bł. Maksymiliana Marii Kolbego (obecnie świętego)¹⁸⁸.

Budowę obu ośrodków parafialnych kuria łódzka postanowiła zająć się szczególnie metodycznie. Po konsultacji z Oddziałem Łódzkim SARP zdecydowano się na tradycyjną formę wyłaniania najlepszych projektów architektonicznych szczególnej rangi, tj. konkurs rozpisany przez inwestora, ale we współpracy ze stowarzyszeniem architektów. Warunki obu konkursów zakładały, że parafia będzie dysponować głównym kościołem na 5-5,5 tys. wiernych i dolnym (w podziemiu) na 500-1000 osób. Jako kolejne miejsce kultu miała służyć kaplica przedpogrzebowa, a na terenie działki należało wyznaczyć pole do mszy pod gołym niebem. Do tego parafia miała zostać wyposażona we własny parking. Na oba konkursy wpłynęło po kilka projektów z różnych miast kraju - na razie bowiem żaden inny oddział SARP nie podjął na swoim terenie podobnej inicjatywy. Dla wzniesienia kościoła na Widzewie wybrano projekt zespołu architektów warszawskich (m. in. Stefan Kuryłowicz). Poza spełnieniem wszystkich założeń, które było oczywiste (nawet gdyby żaden projekt ich nie spełniał, nie dałoby się tego wymogu ominąć - po prostu pierwsza nagroda nie zostałaby przyznana) projekt wyróżnił się dzwonnica. Była ona szczególnie wyniosła i mogła dominować w krajobrazie osiedla. Na Dąbrowie wygrał projekt łódzkiego zespołu (m. in. Witold Millo). Tutaj wyróżnikiem zwycięskiej propozycji stała się wysoka wieża w kształcie krzyża, której zresztą nigdy nie zrealizowano. Oba projekty pomogły architektom wybierać metody pracy przy projektowaniu kolejnych kościołów w całej

¹⁸⁸ *Ibidem*, s. 326, 328; APŁ, UMŁ, 1/121, *Budownictwo sakralne 1974-1990, Plan budownictwa sakralnego i kościelnego na 1980 r. [II], Decyzja*, 14.11.1980 r., k. 1, *Plan budownictwa sakralnego i kościelnego na 1981 r. [I], Decyzja*, 29.01.1981 r., k. 1; APŁ, UMŁ, 5/2, *Sprawozdania, notatki z rozmów Prezydenta Miasta Łodzi z ordynariuszem Diecezji Łódzkiej 1974-1981, Notatka z rozmowy przeprowadzonej w dniu 28.11.1980 r. przez Prezydenta Miasta Łodzi z Ordynariuszem Diecezji Łódzkiej*, b. d., k. 37.

diecezji. Wpływ konkursów wykroczył nawet poza diecezję, gdyż, jak wspomniałem, były one pierwszymi w kraju¹⁸⁹.

Podsumowując ten fragment naszych rozważań, warto zauważyć, że budownictwo kościelne pozostawało dziedziną specyficzną. Przejawiało się to w fakcie, że wsparcie niezorganizowanych zespołów sąsiedzkich występowało tutaj od początku istnienia ustroju. Niewątpliwie jednak dopiero powstanie „Solidarności” umożliwiło władzom kościelnym spełnienie swoich postulatów. W tym okresie nacisk parafian nie miał już większego znaczenia. W ten sposób, gdy w innych aspektach rzeczywistości działania oddolne po powstaniu „Solidarności” nabrały znaczenia, w kwestiach kościelnych osłabły, co wynikało oczywiście ze struktury Kościoła katolickiego, nienastawionego na działalność oddolną - tutaj panowanie Kościoła nad sytuacją oznaczało małą rolę wiernych.

Kościół nie stanowił jednak tylko środowiska, w którym funkcjonowały społeczne komitety złożone z wiernych. Kościół instytucjonalny był bowiem dla „Solidarności” istotnym partnerem niezależnym od władzy. Zarówno Kuria Diecezjalna w Łodzi, jak i niższe duchowieństwo wykazywały znaczne zainteresowanie związkiem. Jego wyraz często stanowiły kontakty osobiste. Poza wspomnianymi spotkaniami biskupów z Prezydium MKZ, również przedstawiciele organizacji zakładowych nawiązywali kontakty z duchownymi. Często Kościół reprezentowali na takich rozmowach duszpasterze akademicki. Kościół podejmował też działania bardziej aktywne, skierowane do ogółu wiernych. W kilkunastu kościołach Łodzi odprawiano msze za „Solidarność”. Najbardziej znanym takim miejscem był jezuicki kościół pw. Najświętszego Imienia Jezus, gdzie związek wspierał w ten sposób ks. Stefan Miecznikowski. W kilku świątyniach wmurowano też tablice pamiątkowe. Inne kościoły i związki wyznaniowe natomiast nie utrzymywały w regionie żadnych kontaktów z „Solidarnością”¹⁹⁰.

Kolejna ważna kwestia przy ocenie jakości życia w mieście to ochrona środowiska. Istotnym problemem przy ocenie jest brak danych dotyczących niektórych parametrów - tych, których instytucje państwowe nie badały. Dodatkowo sytuację utrudniały zbyt

¹⁸⁹ *Ibidem*, s. 331-334.

¹⁹⁰ L. Próchniak, *op. cit.*, s. 134; P. Spodenkiewicz, *op. cit.*, s. 90; *Sprawozdanie z działalności Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej w okresie od 4.09.1980 r. do 20.05.1981 r.*, bmirw., s. 19; APŁ, KŁ PZPR, 1909, *Stosunki Partia - „Solidarność”, Ogólna sytuacja społeczno-polityczna oraz stan nastrojów społecznych*, 15.03.1981 r., k. 65, 67.

łagodne normy skażeń zawarte w prawie. Ze względu na ubóstwo danych konieczne stało się omówienie tego aspektu bez podziału na okres przedsierpniowy i późniejszy.

Za najważniejszą część zagadnienia stanu środowiska należy uznać jakość powietrza. Łódzkie powietrze zawierało liczne odpady przemysłowe i z gospodarki komunalnej. Najgorsze było oczywiście w Śródmieściu. W ciągu roku na hektar ziemi spadało tu ponad 80 kg siarki, tyleż potasu i mniejsze ilości innych toksyn. Zatrucie siarkowodorem praktycznie skończyło się, gdy Zakłady Włókien Chemicznych „Chemitex-Anilana” zakończyły produkcję włókna wiskozowego w styczniu 1981 r. O zatruciu środowiska przez ten zakład mówili okoliczni mieszkańcy od lat, nawet w 1971 r. rząd zdecydował się na zamknięcie odpowiedniego działu w ciągu 10 lat. Nie podejmowano w tym kierunku widocznych działań, wobec czego temat podjęła opozycja polityczna w drugiej połowie lat 70. Dopiero jednak po powstaniu związku istniała realna możliwość wywarcia wpływu na decyzje władz. Specjaliści obawiali się ponadto uruchomienia w Bełchatowie huty aluminium. Przykład Skawiny, gdzie w promieniu kilkudziesięciu kilometrów opadały ledwo widoczne gołym okiem kawałki glinu, doprowadził po Sierpniu 1980 r. do zarzucenia tych planów. Inną przyczyną zanieczyszczenia powietrza w Śródmieściu był niemal całkowity brak centralnego ogrzewania w dzielnicy, który wymuszał funkcjonowanie licznych domowych palenisk. Dodatkowo popiół z elektrociepłowni wywożono suchy, wobec czego oczywiście się rozpylał podczas transportu. Wystarczającym zabezpieczeniem byłoby jego zwilżenie. Ponieważ tak nie postępowano, powiększał on zanieczyszczenie powietrza w tym rejonie. Z kolei w północnych częściach Łodzi poprawę przyniosło zaprzestanie w Zakładach Przemysłu Barwników „Boruta” w Zgierzu produkcji ponad 20 substancji¹⁹¹.

Mimo silnej toksyczności azbestu, nie rezygnowano z produkcji tego materiału w Zakładach Uszczelnień i WYROBÓW AZBESTOWYCH „Polonit”. Co więcej, w strefie ochronnej wokół fabryki istniały budynki mieszkalne, których mieszkańcy byli narażeni na stały kontakt z pyłem azbestowym¹⁹².

¹⁹¹ K. G. Latocha, A. Ossowski, P. Spodenkiewicz, M. Zapolska-Downar, *Najdłuższe pół wieku: Kalendarium Łodzi 1939-1989*, Łódź 2013, s. 197; D. Sałamacha, *Przegląd ważniejszych wydarzeń społeczno-gospodarczych w województwie miejskim łódzkim w roku 1981*, „Przegląd Ekonomiczno-Społeczny Miasta Łodzi”, 1981-1982, s. 131; J. Diehl, J. Pol, *Na Piotrkowskiej drzewa umierały stojąc: rozmowa z Janem Diehlem - dyrektorem Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii UML*, „Odgłosy”, 3.09.1988 r., s. 6; I. Dubaniewicz, W. Stokowski, *Czym oddychamy w Łodzi?: rozmowa z dr Ireneuszem Dubaniewiczem (prezesem oddziału Towarzystwa Urbanistów Polskich)*, „Odgłosy”, 26.04.1981 r., s. 1, 4; *Raport o Łodzi*, Łódź 1987, s. 6, 9-10.

¹⁹² *Raport o Łodzi...*, s. 9.

Także czystość wód pozostawiała wiele do życzenia. Główne rzeki: Dobrzyńka, Olechówka, Jasień i Łódka - odbierały ścieki z lokalnych ujść, stając się przez to źródłem odoru; nie mogły zatem pełnić funkcji rekreacyjnej. Wiele rzek było zakrytych z wierzchu sklepieniami, co zamieniało je w kanały (warto przypomnieć przypadek Lamusa, którego przebieg nawet nie był wtedy znany). Dodatkowo sytuację pogarszało zanikanie wielu rzek w odcinkach źródłowych, spowodowane ścisłą zabudową okolicy¹⁹³.

Również gleby nie były wolne od zanieczyszczeń. Gromadziły one toksyny, które następnie przedostawały się do roślin uprawianych w ogródkach działkowych. To z kolei groziło zatruciem osób spożywających te produkty. Poza opadem z powietrza do takiego stanu przyczyniały się wysypiska śmieci, zarówno legalne, jak i dzikie. Nie wyposażono ich w odpowiednie zabezpieczenia, ponadto śmieciarki często były nieszczelne bądź skorodowane¹⁹⁴.

Również hałas może być czynnikiem zanieczyszczającym środowisko. Głównym jego źródłem były ruchliwe arterie komunikacyjne, w pobliżu których przeważnie głośność przekraczała 60 dB, podczas gdy norma wynosiła 55 dB. Dla budynków szpitalnych przewidziano maksymalnie 35 dB, tymczasem niektóre z nich mieściły się przy uczęszczanych skrzyżowaniach¹⁹⁵.

Złe warunki życia mogły skutkować powstawaniem chorób. Jak stwierdzono, wśród ludności w wieku produkcyjnym większość cierpiała przynajmniej na jedną chorobę przewlekłą. Często występowały zaburzenia psychiczne, zwłaszcza nerwice i alkoholizm. Śmiertelność niemowląt wynosiła aż 21‰¹⁹⁶.

Oczywiście skażenie nie stanowiło jedynej strony zjawiska. Władze miejskie dbały o to, by zieleń funkcjonowała w przestrzeni komunalnej jako jej ważny element. Na ulicach Łodzi rosło w 1982 r. 55 649 drzew, z czego po około 20% stanowiły lipy krymskie i klony, ok. 10% jesiony pensylwańskie, a po ok. 8% kasztanowce białe i robinie białe. W ten sposób 5 najpopularniejszych gatunków stanowiło dwie trzecie całości. Wszystkie one są podatne na pyły i szybko osiągają duże rozmiary, dlatego nie nadają się do obsadzania ulic. Niektórzy specjaliści uważali wręcz za konieczną wymianę tych drzew. Oczywiście zieleń to nie tylko drzewa; inne typy roślin nie

¹⁹³ *Ibidem*, s. 9-10.

¹⁹⁴ *Ibidem*, s. 10-11.

¹⁹⁵ *Ibidem*, s. 9.

¹⁹⁶ *Ibidem*, s. 11.

odgrywały jednak większej roli. Praktycznie nie sadzono wówczas kwiatów na ulicach¹⁹⁷.

Problemem mogło też okazać się zapewnienie właściwej cyrkulacji wody w ekosystemie. Władze miejskie prowadziły prace nad poprawą cykli hydrologicznych w mieście. W 1981 r. Politechnika Łódzka opracowała badania, na których postawie przygotowano 5-letni plan działań. Za istotne uznano powiększanie zadrzewień melioracyjnych, ale tak by nie doprowadzić do zaniku naturalnych cieków. Drzewa te powinny być chronione do czasu aż osiągną pełną dojrzałość i w konsekwencji odporność. Widziano też potrzebę działań technicznych, m. in. część opadów powinna zostać skierowana do ziemi, a nie kanałów, co można było osiągnąć poprzez perforacje szczelnych powierzchni. Wszystkie działania powinny zostać rozłożone na 20-30 lat¹⁹⁸.

Bardzo ważną rolę pełnią ekosystemy odrębne od miejskiego, tzn. przede wszystkim lasy i parki. Województwo należało wówczas do najsłabiej zalesionych w Polsce. 31 grudnia 1980 r. lasy obejmowały 14,5% terytorium (22 100 ha) przy średniej krajowej 27,6%. Jednakże w ciągu pół roku pojawiło się następne 200 ha. Drzewostan poniżej 40 lat był szczególnie mało odporny, dlatego rekomendowano jego wyłączenie ze zwiedzania przez turystów. Tymczasem w województwie stanowił aż 38% wszystkich lasów. Lasy starsze niż 100 lat obejmowały jedynie 4,5%. W składzie gatunkowym przeważała sosna pospolita, sadzono ją wówczas praktycznie wszędzie, powstawały monokultury o jednym wieku, co powodowało zubożenie gatunkowe całych ekosystemów, a także ich małą odporność. W samej Łodzi lasy zajmowały 1551 ha, co dawało 7,24% powierzchni miasta. Największy kompleks to Las Łagiewnicki, rosnący w północnej części miasta. Niestety, duże tereny leśne były silnie narażone na gazy i pyły. Za największego truciciela lasów uznano Zakłady Przemysłu Barwników „Boruta” w Zgierzu, które odpowiadały za niemal 60% szkód¹⁹⁹.

¹⁹⁷ M. Ławrynowicz, R. Olaczek, P. Tomaszewski, *Gdzie umierają drzewa: rozmowa z doc. Marią Ławrynowicz i prof. Romualdem Olaczkiem z Instytutu Biologii Środowiskowej UŁ*, „Odgłosy”, 17.05.1986 r., s. 5; A. Poniatowska, S. Sakwa, *Osiemnaście razy: Alina Poniatowska rozmawia ze Stanisławem Sakwą z Łódzkiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego*, „Dziennik Łódzki”, 25.05.1984 r., s. 1, 5; AŁUW, UMŁ, 412/28, *Badania, analizy i oceny jakości środowiska. Raport o stanie środowiska w województwie miejskim łódzkim - lasy, zieleń i obiekty chronione 1982, Ocena stanu istniejącego w zakresie objętych ochroną tworów przyrody i zabytkowych założeń zieleni*, b. d., posz. 1, k. 30.

¹⁹⁸ AŁUW, UMŁ, 412/16, *Badania, oceny i analizy jakości środowiska. Zakłócenia cykli hydrologicznych w miastach na przykładzie Łodzi 1981, Ramowy program prac na lata 1981-1985*, b. d., posz. 1, k. 5-7.

¹⁹⁹ AŁUW, UMŁ, 412/28, *Badania, analizy i oceny jakości środowiska. Raport o stanie środowiska w województwie miejskim łódzkim - lasy, zieleń i obiekty chronione 1982, Ocena stanu istniejącego w zakresie lasów i obiektów chronionych*, b. d., posz. 1, k. 3-5, 8, 10.

W Łodzi istniało 29 parków o łącznej powierzchni ponad 300 ha, z czego około 180 należało do Parku Ludowego (obecnie Park im. Józefa Piłsudskiego) na Zdrowiu. Ponadto Łódź dysponowała ogrodem botanicznym o powierzchni 64 ha - największym w Polsce. Jego urządzenie wg projektu inż. Henryka Tomaszewskiego odbyło się na przełomie lat 60. i 70. Projekt jednak nie został w pełni zrealizowany; zabrakło przede wszystkim palmiarni, która jako oddział ogrodu mieściła się w pawilonie w parku Źródłiska I i tam pozostała. Można się domyślać, że na taką decyzję wpłynęły problemy z przesadzeniem dorosłych drzew i ich transportem przez prawie całe miasto²⁰⁰.

Na terenie Łodzi znajdował się jeden rezerwat przyrody - Polesie Konstantynowskie o powierzchni 9,8 ha. Obejmował on wielogatunkowy las z udziałem jodły na północnych krańcach jej zasięgu. 31 grudnia 1981 r. istniało w Łodzi 61 pomników przyrody, w tym 51 drzew (głównie pozostałości dawnej puszczy), 1 aleja, 2 parki i 1 głąz narzutowy. Wśród drzew było najwięcej dębów i buków. Parki to Źródłiska I i Źródłiska II (traktowane jako jeden obiekt) oraz Park im. Adama Mickiewicza (zwany parkiem Julianowskim). W pierwszym przeważały dęby, ale rosły też niewystępujące w Polsce lub rzadkie w naturze miłorzęby, platany czy cisy, w drugim dominowały dęby, buki i lipy. Aleja złożona ze 116 lip trzech gatunków istnieje w ogrodzie botanicznym²⁰¹.

Opisana sytuacja środowiska nie pozostawiła części społeczeństwa obojętną. 17 marca 1981 r. powstał Oddział Łódzki Polskiego Klubu Ekologicznego. Ta krakowska organizacja walczyła o poprawę stanu środowiska naturalnego, zarówno w zakresie walki z zanieczyszczeniami, jak i rozwoju roślinności w miastach i poza nimi. Wykorzystywała kontakty z już działającymi stowarzyszeniami, np. Naczelną

²⁰⁰ R. Olaczek, *Ochrona tworów przyrody*, [w:] *Województwo miejskie łódzkie: Monografia: Zarys dziejów, obraz współczesny, perspektywy rozwoju*, red. H. Mortimer-Szymczak, Łódź 1981, s. 85; J. Mikosz, *Czysty azyl przyrody: Ogród Botaniczny*, „Kronika Miasta Łodzi” 2008, nr 3, Łódź 2008, s. 68-69; AŁUW, UML, 412/28, *Badania, analizy i oceny jakości środowiska. Raport o stanie środowiska w województwie miejskim łódzkim - lasy, zieleń i obiekty chronione 1982*, Ocena stanu istniejącego w zakresie objętych ochroną tworów przyrody i zabytkowych założeń zieleni, b. d., posz. 1, k. 26, 28.

²⁰¹ K. Kazimierska, *Najciekawsze drzewa i krzewy w łódzkim Ogrodzie Botanicznym*, [w:] *Przyroda Ogrodu Botanicznego w Łodzi: Praca zbiorowa*, red. T. Kurzac, Łódź 1996, s. 64; J. Krzemińska-Freda, *Ogród Botaniczny w Łodzi*, [w:] *Przyroda Ogrodu Botanicznego...*, s. 17; J. Krzemińska-Freda, T. Kurzac, *Ogród Botaniczny w Łodzi*, Łódź 1995, s. 14; R. Olaczek, *Ochrona tworów przyrody*, [w:] *Województwo miejskie łódzkie...*, s. 82; R. Sowa, *Flora*, [w:] *Województwo miejskie łódzkie...*, s. 54; J. Blewaska, *Różowa Marianna*, „Spacerownik: Ogród Botaniczny” (dodatek do „Gazety Wyborczej”), 28.05.2009 r., s. 5; *Rocznik statystyczny województwa łódzkiego 1980*, Łódź 1980, s. 42; uml.lodz.pl/czas-wolny/ogrod-botaniczny/o-ogrodzie, dostęp: 9.12.2019 r.; uml.lodz.pl/czas-wolny/zielen-i-rekreacja/parki-i-zielence, dostęp: 9.12.2019 r.; AŁUW, UML, 412/28, *Badania, analizy i oceny jakości środowiska. Raport o stanie środowiska w województwie miejskim łódzkim - lasy, zieleń i obiekty chronione 1982*, Ocena stanu istniejącego w zakresie objętych ochroną tworów przyrody i zabytkowych założeń zieleni, b. d., posz. 1, k. 15-16, 20-21.

Organizacją Techniczną czy Towarzystwem Urbanistów Polskich, które niejednokrotnie w swych opracowaniach we wcześniejszych latach podnosiły problemy ochrony środowiska. Aktywne poparcie dla oddziału zadeklarował Łódzki Komitet SD. W Krakowie, gdzie klub powstał, walka z zatruciem środowiska miała wieloletnią tradycję. Tamtejsze Krakowskie Zakłady Przemysłu Nieorganicznego „Bonarka” wyposażone były w niski komin i przez to zatrzymywały najbliższą okolicę w tak dużym stopniu, że już od 1953 r. nieprzerwanie toczyły się przeciw nim procesy sądowe, w których okoliczni mieszkańcy wygrywali odszkodowania. To w Krakowie pod koniec lat 70. działalność ekologiczna w oficjalnych instytucjach była najbardziej rozwinięta, choć w mediach Huta im. Lenina - największy truciciel w kraju - stanowiła tabu. Powstanie „Solidarności” umożliwiło przełamanie barier i powstanie wspomnianego klubu. W styczniu 1981 r. udało się wymusić zamknięcie najbardziej toksycznych oddziałów (wydział elektrolizy) huty aluminium w Skawinie. W dziejach krajów komunistycznych było to zdarzenie bezprecedensowe, obok oczywiście podobnych zamknięć produkcji w innych miastach (wspominałem już o łódzkiej „Anilanie”)²⁰².

Powstanie „Solidarności” wyraźnie uruchomiło aktywność wielu grup społeczeństwa, również tych niedefiniujących się jako intelektualisci - choć często takowi w nich występowali indywidualnie. Część ludzi zrzeszała się w nowych organizacjach, takich jak Polski Klub Ekologiczny, wiele osób jednak przystępowało jedynie do grup tworzących się samorzutnie, czasem kończących swą działalność po sporządzeniu jednej petycji. Taki los spotkał, jak się wydaje, większość grup starających się o przekształcenie podziału terytorialnego kraju. Niektóre grupy przyjmowały postać niesformalizowanych komitetów. Tego typu grupy często zajmowały się budową nowego kościoła, wszelako w omawianym okresie spadła ich rola ze względu na poprawę kontaktów władz z hierarchią kościelną.

Kilka przykładowo omówionych dziedzin życia to zbyt mało, by wyciągnąć daleko idące wnioski. Nie ulega jednak wątpliwości, że ich zakres tematyczny był niezwykle szeroko rozrzucony. Pozwala to przyjąć, że nie było dziedziny życia, którą członkowie społeczeństwa nie zainteresowali się w okresie solidarnościowym.

²⁰² A. Chwalba, *Kraków w latach 1945-1989*, [w:] *Dzieje Krakowa*, red. J. Bieniarzówna i J. M. Małecki, Kraków 2004, s. 53-55; M. Kaz., *Roboty nie zabraknie*, „Głos Robotniczy”, 18.03.1981 r., s. 3.

Rozdział VI

„SOLIDARNOŚĆ” WOBEC KRYZYSU GOSPODARCZEGO

1. Sytuacja gospodarcza miasta i zaopatrzenie mieszkańców

Sytuacja gospodarcza stanowi z reguły bardzo istotny czynnik wpływający na jakość życia, a przez to na nastroje społeczne. Jak już wspominałem, w strajkach latem 1980 r. dużą rolę odgrywało też poczucie braku wpływu na własne życie, niepoważnego traktowania przez władze i nieokazywania przez nie szacunku ludziom. Niezależnie od tego, sytuacja gospodarcza pozostawała ważna; jak pamiętamy, to ona (podwyżka niektórych cen) stanowiła mechanizm spustowy, który uruchomił falę strajków. Choć wzrost cen sprawiał, że mieszkaniec mógł kupić mniej towaru, to ich pozostawienie na tym samym poziomie prowadziło do sytuacji, w której towarów nie wystarczało dla wszystkich, których było stać na zakup. W ten sposób to poziom zaopatrzenia sklepów stanowił w okresie legalnej działalności „Solidarności” główny problem dla mieszkańców całej Polski. Nie inaczej wyglądało to w Łodzi. Poziomu dostaw nie da się rozpatrywać w oderwaniu od poziomu produkcji, i w konsekwencji od całokształtu uwarunkowań gospodarczych. Należy zatem przyrzeć się uważnie gospodarce.

Przyczyną kryzysu był obowiązujący system gospodarczy. Czynniki produkcji stanowiły własność państwa; dotyczyło to nawet pracy - podjęcie zatrudnienia wymagało skierowania z urzędu na konkretne stanowisko, dodatkowo państwo limitowało liczbę miejsc w szkołach i na uczelniach, co wymuszało na części młodzieży wcześniejsze pójście do pracy. Przedsiębiorstwa państwowe działały wg planu gospodarczego, który szczegółowo ujmował wysokość produkcji poszczególnych wyrobów nie tylko w skali całego kraju, ale też poszczególnych zakładów. Ponieważ skupiał się na wielkościach rzeczowych, a nie finansowych, przedsiębiorstwa w trakcie jego układania starały się zapewnić sobie jak najwięcej surowców i pracowników i jak najmniejsze zobowiązania do produkcji własnej, dzięki czemu łatwiej było im sprostać planowi. Przyczyniało się to jednak do powstawania niedoborów na rynku. Na efekt przetargów o kształt planu wpływały czynniki pozaekonomiczne, a głównie siła poszczególnych lobby branżowych lub wojewódzkich. Zarazem pomiędzy członkami szeroko rozumianych kierownictw zakładów i na wyższych szczeblach zarządzania

rodziły się relacje często określane jako feudalne, tzn. oparte na posłuszeństwie i posiadanym statusie, charakterystyczne raczej dla społeczeństw tradycyjnych¹.

Innym ważnym zagadnieniem jest tzw. miękkie ograniczenie budżetowe. Przedsiębiorstwa nie miały własnych środków finansowych, wszystkie otrzymywały w trakcie okresu rozliczeniowego w miarę potrzeb od państwa i na końcu je oddawały. Z tego względu nie odczuwały potrzeby racjonalnego gospodarowania swymi zasobami rzeczowymi, co sprzyjało marnotrawstwu. Kierownictwo firmy było rozliczane przez władze z wielkości produkcji, liczonej w ujęciu nominalnym, co znaczyło, że opłacało się produkować drogo. Wszelkie innowacje natomiast wymagały nie tylko korekty planu, ale też groziły jego niewykonaniem, dlatego dyrekcje niechętnie się ich podejmowały. Brak mechanizmu rynkowego sprawiał, że popyt i podaż nie równoważyły się samoczynnie, ustaliła się za to tendencja do trwałej nierównowagi - przewagi popytu nad podażą. To zaś prowadziło do niskiej jakości produktów i ubóstwa asortymentu².

Dodatkowo decydenci wierzyli w rozmaite dogmaty, np. o dobrych skutkach szybkiej industrializacji czy o potrzebie jak największej samowystarczalności gospodarczej kraju. Skutkiem tych uprzedzeń były nieproporcjonalny rozrost przemysłu ciężkiego względem lekkiego, tego zaś względem rolnictwa i usług oraz nadmiar inwestycji w nowe obiekty przy niedostatku modernizacji już istniejących. To również przyczyniało się do niedoboru towarów konsumpcyjnych³. Dodatkowo należy pamiętać, że bez postępu technicznego zastosowanie ma prawo malejących przychodów: przy stałym nakładzie pracy i ziemi stały przyrost kapitału powoduje coraz mniejsze przyrosty produkcji. Aby utrzymać stałe tempo wzrostu, należy coraz szybciej podnosić nakład kapitału, czyli reinwestować coraz większą część zysków, aż wreszcie konieczne będzie zainwestowanie większej wartości niż się wyprodukowało. Wg niektórych ekonomistów wysokie nominalne stopy wzrostu gospodarczego w krajach komunistycznych wynikały głównie z wysokich inwestycji, które pod koniec istnienia

¹ S. Krajewski, *Aneks. Charakterystyka gospodarki centralnie planowanej. Proces transformacji polskiej gospodarki*, [w:] *Podstawy ekonomii*, red. R. Milewski i E. Kwiatkowski, wyd. 3, Warszawa 2005, s. 27-31; W. Morawski, *Socjologia ekonomiczna: Problemy. Teoria. Empiria*, Warszawa 2001, s. 130, 162.

² S. Krajewski, *op. cit.*, s. 30-31.

³ *Ibidem*, s. 32; W. Morawski, *Socjologia ekonomiczna: Problemy. Teoria. Empiria*, Warszawa 2001, s. 116-117, 160.

tego systemu doprowadziły do dodatkowego spadku poziomu konsumpcji, a następnie do głębokiego załamania produkcji⁴.

Do tego należy dodać ideologiczną niechęć do jakiegokolwiek różnicy zdań czy interesów i wynikający stąd brak instytucji mediacyjnych. W takiej sytuacji każdy konflikt groził rozsądzeniem systemu i był tłumiony. W zakresie gospodarczym dotyczyło to nie tylko decyzji przedsiębiorstw, ale również systemu związkowego. Do 1980 r. obowiązywała modyfikacja systemu znanego z początków kapitalizmu: dogmat o zgodności interesów szefostwa z robotnikami prowadził do przekonania o irracjonalności wszelkich konfliktów, dlatego w pierwszej fazie próbowano wytłumaczyć protestującym, że nie mają racji; gdy ta próba zawiodła, tłumiono protest. Jedyną różnicę stanowiło legalne istnienie w systemie komunistycznym instytucji zwanej związkami zawodowymi, jej funkcje jednak nie polegały na bronienu interesów pracowniczych. W odróżnieniu od XVIII-wiecznego kapitalizmu brytyjskiego, w komunizmie we wszystkich zakładach przeciwnikiem robotnika był ten sam podmiot - państwo, co powodowało, że system związkowy był nawet bardziej opresyjny. Powstanie „Solidarności” doprowadziło do zmiany modelu na bardziej zbliżony do ówczesnego francuskiego czy włoskiego, gdzie konflikt jest uważany za uzasadniony, a wręcz chętnie eskalowany przez stronę związkową. Przykłady Francji i Włoch pokazują jednak, że, mimo zdarzających się widowiskowych protestów i strajków, w rzeczywistości przerwanie produkcji nawet na krótki czas jest zjawiskiem rzadkim. Oczywiście wynika to z faktu, że druga strona - pracodawcy - godzi się na takie konfliktowe reguły gry. Interesy pracownicze zostają wówczas skutecznie obronione. W Polsce natomiast rząd zdecydowanie nie dążył do porozumienia się ze związkiem. Drugą różnicą między Polską a kilkoma krajami południa Europy było to, że ideą „Solidarności” stała się budowa społeczeństwa opartego raczej na wspólnocie wartości niż interesów, podczas gdy zachodnie związki zawodowe skupiały się na obronie interesów pracowniczych, nawet jeśli istniało kilka central związkowych identyfikujących się z poszczególnymi partiami⁵.

W latach 70. w polskiej gospodarce pojawiły się dodatkowo zjawiska niezwiązane z systemem komunistycznym, a przyspieszające jej załamanie; część z nich wystąpiła

⁴ Paul Krugman nazwał ten typ wzrostu wzrostem stalinowskim. O. Blanchard, *Makroekonomia*, [Warszawa 2017], s. 343.

⁵ W. Morawski, *op. cit.*, Warszawa 2001, s. 212-213, 215, 218, 220.

tylko w Polsce, część – w gospodarce światowej, wpływając na wszystkie kraje o gospodarce centralnie planowanej.

Już w latach 70. spłaty długów kredytowych pochłaniały w Polsce coraz większą część przychodów z eksportu, co uniemożliwiało przeznaczenie tych środków na import potrzebnych produktów i środków produkcji. W 1979 r. 92% przychodów z eksportu do krajów zachodnich przeznaczono na spłatę długów. W polskiej gospodarce brakowało nowoczesnych technologii, których produkty można by sprzedawać na Zachodzie, co zmniejszało zarobek uzyskiwany na eksporcie. Za to stosowane w Polsce technologie często wymagały dostaw z Zachodu. Zaprzeszanie produkcji nie było możliwe, gdyż produkty te były potrzebne polskiej gospodarce. Równocześnie władze kontynuowały politykę zadłużania państwa. Dodatkowo kryzysy polityczne na Bliskim Wschodzie doprowadziły do kryzysu paliwowo-energetycznego, czyli podrożenia surowców energetycznych i podniesienia stóp procentowych na rynku międzynarodowym. By sprostać potrzebom eksportowym, zaczęto eksportować również towary, których brakowało na rynku polskim, np. żywność – to stało się bezpośrednią przyczyną strajków latem 1980 r. Ponadto wymogi Układu Warszawskiego sprawiały, że cały czas utrzymywano przyrost wydatków na zbrojenia⁶.

Sytuacja w rolnictwie nie różniła się od tej w przemyśle. W polskim rolnictwie występowało zapotrzebowanie na pasze importowane z Zachodu, co dotyczyło głównie wielkich hodowli państwowych. Problemy ze sfinansowaniem importu dotknęły również tę branżę. Dodatkowo w 1980 r. wystąpił nieurodzaj, którego skutki odczuwano w roku następnym⁷.

Choć propaganda rządowa wskazywała strajki Sierpnia 1980 r. i późniejsze jako przyczynę spadku produkcji, to w rzeczywistości znacznie większe skutki gospodarcze przynosiło rwanie się więzi kooperacyjnych między przedsiębiorstwami wskutek braku zaopatrzenia dla kontrahentów. Czasami powód takiego zatoru stanowiło całkowite zaprzestanie wytwarzania niektórych środków produkcji⁸.

W czasie strajków sierpniowych często pojawiał się postulat wprowadzenia reglamentacji kartkowej brakujących towarów, by zapewnić równy dostęp do nich wszystkim mieszkańcom. We wrześniu 1980 r. Komisja Zaopatrzenia Ludności i Usług Rady Narodowej Miasta Łodzi proponowała wprowadzenie w województwie lokalnego

⁶ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności: 1980-1981*, Kraków 2014, s. 433.

⁷ *Ibidem*, s. 433-434.

⁸ *Ibidem*, s. 434.

systemu reglamentacji towarów. W tym samym miesiącu w UMŁ powstał sztab żywnościowy. W 1980 r. spadła w porównaniu z rokiem poprzednim dostawa pieczywa zwykłego i ciemnego oraz kartofli, a także tkanin i dzianin oraz maszyn do szycia i pralek. Wiosną roku następnego władze centralne przygotowały kraj do wprowadzenia reglamentacji poprzez sprzedaż na kartki. W ramach owych przygotowań zmieniono podział na województwa towarów rozdzielanych centralnie. Więcej niż dotąd miały otrzymywać województwa mniejsze pod względem ludnościowym. W konsekwencji w województwie łódzkim spadła dostępność towarów. 1 kwietnia wprowadzono kartki na mięso⁹.

W grudniu 1980 r. władze krajowe szacowały nadwyżkę środków finansowych w dyspozycji ludności nad wartością dostępnych na rynku dóbr na 80 mld złotych. Oceniały równocześnie, że po roku kwota ta wzrośnie do 300 mld. Spodziewano się ponadto spadku wielkości produkcji rolnej i to mimo lepszych warunków pogodowych. Nadwyżka popytu nad podażą już od 1979 r. dotyczyła praktycznie wszystkich towarów. Podaż artykułów gospodarstwa domowego najniższy poziom osiągnęła w IV kwartale 1981 r. - popyt nadwyżkowy wyniósł wówczas 51,4%. Dane te dotyczą jednak podaży w sklepach, istniały natomiast odmienne sposoby zaspokajania swoich potrzeb. Żywność można było kupić na rynkach, bezpośrednio u rolników bądź wytworzyć samemu, np. na działce. Towarów trwałego użytku można było szukać w komisach lub sklepach skupu i sprzedaży¹⁰.

Po stronie popytowej z kolei należy uwzględnić wysokość płac. Większość porozumień płacowych zawarto jeszcze przed ukonstytuowaniem się związku. Były one efektem setek odrębnych akcji strajkowych, których nikt nie koordynował, w związku z czym nie ograniczano też żądań ze względu na dobro całej gospodarki. Osobno strajkujące zakłady nie miały też możliwości wywarcia nacisku na władze, by te podjęły reformę; jedyną drogę do poprawy własnej sytuacji stanowiła zatem podwyżka płac. Porozumienia realizowano jednak dość wolno, nierzadko od zawarcia do wykonania mijało kilka miesięcy, w związku z czym większość porozumień wdrożono dopiero

⁹ K. Lesiakowski, *Kolejkowa codzienność. Problemy zaopatrzeniowe mieszkańców Łodzi w okresie stanu wojennego 1981-1983*, [w:] *Stan wojenny z perspektywy lokalnej: Łódź i region 1981-1983*, red. S. Hadrysiak, Piotrków Trybunalski 2013, s. 42; idem, *Puste półki sklepów wielkiego miasta. Problemy zaopatrzeniowe mieszkańców Łodzi*, [w:] *Spółeczeństwo polskie w latach 1980-1989*, red. N. Jarska i J. Olszsek, Warszawa 2015, s. 139-140, 143.

¹⁰ A. Friszke, *op. cit.*, Kraków 2014, s. 237; K. Lesiakowski, *Puste półki...*, s. 142.

w 1981 r. Dlatego w 1980 r. podwyżki płac w skali całej gospodarki wyniosły 13,5%, a w 1981 r. – aż 26%¹¹.

W dalszym ciągu jednak brakowało towarów, zwłaszcza atrakcyjnych. Wielu konsumentów wykupowało towary na zapas, by pozbyć się gotówki. Wskutek takich zachowań produkty trwałego użytku zostały niemal w całości wykupione, a ich zapasy były uzupełniane w niewielkim stopniu. Zostało wykupowanie produktów spożywczych. Rosły kolejki przed sklepami, zwłaszcza spożywczymi. Pracownicy wychodzący w Łodzi z rannej zmiany najczęściej mogli kupić już tylko mortadelę i wołowinę przerośniętą tłuszczem. Rolnicy, nie mogąc kupić artykułów przemysłowych, nie byli zainteresowani pozyskaniem gotówki, toteż nie zwiększali sprzedaży swoich wyrobów mimo podnoszenia cen skupu przez władzę¹².

W pierwszym kwartale 1981 r. dochody ludności w kraju wzrosły o 18,4%, czyli na ten kwartał przypadła większość podwyżek z całego roku. Równocześnie dostawy towarów do sklepów wzrosły o 0,5%, a sprzedaż detaliczna aż o 107%. To powodowało szybkie ubywanie zapasów w sklepach. Warto zauważyć, że wzrost sprzedaży znacząco przekroczył wzrost dochodów, co znaczyło, że mieszkańcy kraju sięgnęli do swych rezerw finansowych. Niedobór dostaw wynikał ze zbyt małych rozmiarów produkcji. Nie znajdują potwierdzenia często wówczas powtarzane twierdzenia o celowym głodzeniu społeczeństwa przez rząd. Jak zauważał choćby Jacek Kuroń, chowanie wszystkich towarów w magazynach wymagałoby zaangażowania ogromnych grup robotników, czego w czasach „Solidarności” nie dałoby się ukryć¹³.

W województwie łódzkim wyniki były podobne. W I kwartale 1981 r. płace wzrosły o 12,7%, wydatki na zakupy o 10-10,5%. Dochody liczone rok do roku wzrosły o 20%, a zapasy zmalały. Na comiesięcznej naradzie u prezydenta miasta podkreślono, że zaostrzenie dysproporcji popytu i podaży sprawiło, iż był to najgorszy kwartał po wojnie¹⁴.

Lukę inflacyjną w całej Polsce w połowie 1981 r. szacowano na 450 mld zł, czyli jedną czwartą dochodów ludności. Rzeczywistość szybko przerosła wcześniejsze prognozy, w których nawet do końca owego roku ta kwota nie miała zostać osiągnięta.

¹¹ A. Friszke, *op. cit.*, s. 479.

¹² *Ibidem*, s. 435; K. Lesiakowski, *Zaopatrzenie mieszkańców Łodzi w artykuły codziennego użytku w latach 1980-1983*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2012, nr 1, s. 106.

¹³ A. Friszke, *op. cit.*, s. 461, 480.

¹⁴ AŁUW, UMŁ, 293/9, *Protokoły narad koordynacyjnych Prezydenta Miasta Łodzi oraz notatki z narad i konferencji z udziałem Prezydenta 1981-1982*, Informacja o wynikach realizacji planu społeczno-gospodarczego województwa w 1980 r. oraz sytuacji gospodarczej po I kwartale 1981 r., 25.04.1981 r., k. 132, 135.

W połowie roku zabrakło pokrycia na kartki mięsne. Klientom udawało się wykupić zależnie od województwa 70-80% przydziału. Drożały wyroby przemysłowe, co jednak nie zredukowało popytu do rozmiarów podaży¹⁵.

Rząd pod wpływem uaktywnienia społeczeństwa i powstania „Solidarności” zaczął planować reformę gospodarczą. Do końca okresu solidarnościowego nie można było uznać jej projektu za gotowy, lecz stopniowo się on klarował. W maju 1981 r. wiadzano już, że skuteczna reforma przeniosłaby do pracy w innym dziale gospodarki aż milion pracowników, w tym połowę dotychczasowych pracowników administracji centralnej. Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR uznano, że takiej rangi projekt musi zostać zaakceptowany przez zjazd partii. Ten jednak - przypomnijmy, że obradował w lipcu 1981 r. - nie podjął żadnej decyzji, nie dlatego, że unikał rozstrzygnięć, ale przede wszystkim dlatego, że projekt w dalszym ciągu nie był gotowy¹⁶.

Oczywiście władza nie czekała z założonymi rękami. Pojawiały się działania doraźne. Na początku marca 1981 r. władze województwa na naradzie nakazały, by władze lokalne umożliwiły rolnikom przejęcie każdego wolnego kawałka ziemi, nawet w Łodzi. Prezydent Józef Niewiadomski próbował przez cały omawiany okres poprawić sytuację poprzez interwencje w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług. Przed marszem głodowym udało się uzyskać dodatkowy transport mięsa z importu. Organizowano również wymianę towarów między województwami, często przyjmującą postać kiermaszy odbywanych przez kilka dni. Wiązało się to oczywiście z naturalnym zróżnicowaniem przestrzennym działów gospodarki, które w systemie nakazowym sprawiało, że w poszczególnych województwach względnie dużo było towarów produkowanych na ich terenie, a brakowało innych¹⁷.

Dopiero w lipcu 1981 r. rząd opublikował raport o stanie gospodarki, na który od dawna czekali eksperci ekonomiczni związku. Winą za kryzys w raporcie obarczono jedynie ekipę Gierka, pomijając przyczyny leżące w naturze systemu. Planowano zmniejszenie nakładów inwestycyjnych, kosztochłonnej produkcji oraz zwiększenie

¹⁵ A. Friszke, *op. cit.*, s. 435, 479.

¹⁶ *Ibidem*, s. 435-436.

¹⁷ K. Lesiakowski, *Puste półki...*, s. 143-144; AŁUW, UMŁ, 293/9, *Protokoły narad koordynacyjnych Prezydenta Miasta Łodzi oraz notatki z narad i konferencji z udziałem Prezydenta 1981-1982, Protokół nr 2/81 spotkania Prezydenta Miasta Łodzi z Prezydentami Miast i Naczelnikami Dzielnic, Miast, Miast i Gmin oraz Gmin oraz dyrektorami wydziałów UMŁ i jednostek równorzędnych odbytego w dniu 10 marca 1981 r. w sali konferencyjnej UMŁ w godzinach 8⁰⁰-9⁴⁰*, b. d., k. 83.

eksportu przez wzrost produkcji towarów eksportowych, zwłaszcza węgla, miedzi i siarki¹⁸.

Przyjrzyjmy się szczegółowiej trudnościom zaopatrzeniowym w województwie łódzkim. Dotyczyły one praktycznie wszystkich towarów, choć oczywiście w różnym stopniu i w różnych okresach. Taki stan rzeczy wywoływał napięcie społeczne, zauważalne w rozmaitych środowiskach, w tym zakładach pracy¹⁹.

I tak, w sierpniu i wrześniu 1980 r. brakowało większości artykułów, zwłaszcza mięsnych. We wrześniu niedobory miały wynikać z ograniczania dostaw przez sąsiednie województwa. Mieszkańcy pozostawali wówczas rozdyktowani, często omawiano audycje BBC i RWE²⁰.

W ostatnich miesiącach 1980 r. zmienił się zakres braków: teraz dotyczyły one głównie tłuszczów spożywczych, jaj i cukru, skądinąd towarów zużywanych w dużych ilościach przy pieczeniu ciast, co większość konsumentów robiła w okolicach Bożego Narodzenia i sylwestra. Wywoływało to obawy wielu mieszkańców. Równocześnie jednak podniosła się jakość wędlin. Krótko przed Bożym Narodzeniem zaopatrzenie w towary spożywcze poprawiło się do tego stopnia, że wywołało zadowolenie mieszkańców. Duży nacisk władze położyły na zapewnienie karpi, w tamtym czasie niemal obowiązkowego dania wigilijnego. Podobno prezydent Niewiadomski był do tego motywowany przez własną rodzinę, nalegającą na tę właśnie rybę. Sporą rolę w zapewnieniu dostaw odegrał Spółdzielczy Dom Handlowy „Central”. W nowym zaś roku ponownie brakowało w sklepach wielu artykułów spożywczych: w dużym stopniu mięsa i jego przetworów, a w mniejszym tłuszczów, słodczy, serów, jaj, alkoholu i niektórych gatunków papierosów²¹.

Pod koniec roku 1980 coraz częściej mieszkańcy województwa rozmawiali o wprowadzeniu kartek, przeważali zwolennicy tego rozwiązania. Jego szczegóły

¹⁸ A. Friszke, *op. cit.*, s. 481.

¹⁹ APŁ, KŁ PZPR, 1430, *Informacje o sytuacji gospodarczej, politycznej i społecznej w Łodzi i województwie 1979-1980, Sygnały o nastrojach społeczno-politycznych w łódzkich zakładach*, b. d., k. 173.

²⁰ APŁ, KŁ PZPR, 1425, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1980, Informacja 141*, 12.09.1980 r., k. 91, *Informacja 149*, 24.09.1980 r., k. 110; APŁ, KŁ PZPR, 1430, *Informacje o sytuacji gospodarczej, politycznej i społecznej w Łodzi i województwie 1979-1980, Informacja wewnętrzna*, 24.09.1980 r., k. 154, *Sygnały o nastrojach społeczno-politycznych w łódzkich zakładach*, b. d., k. 173.

²¹ A. Kulik, J. Niewiadomski, *Józef Niewiadomski: Wywiad rzeka z prezydentem Łodzi w latach 1978-1985*, Łódź 2015, s. 78; APŁ, KŁ PZPR, 1427, *Sytuacja społeczno-polityczna w województwie, informacje, oceny 1981, Informacja nr 113*, 22.01.1981 r., k. 1; APŁ, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Informacja o sygnałach napływających w ostatnim kwartale 1980 r. do redakcji „Expressu Ilustrowanego”*, b. d., k. 25-28.

budziły jednak wiele wątpliwości. Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” UŁ protestował wówczas przeciw pozbawianiu kartek żywnościowych tzw. marginesu, jak część mediów rządowych określała osoby niepracujące i nieuczące się. Związkowcy podkreślali, że wśród takich osób znajdują się rozmaite grupy, np. absolwenci szkół średnich, którzy nie dostali się na upragniony kierunek i czekają na przyszłoroczne egzaminy wstępne; absolwenci uczelni niemogący znaleźć pracy w swym zawodzie; twórcy nienależący do związku twórczego. Jak zaznaczono, władze planowały potraktować wszystkie wymienione grupy gorzej niż więźniów, którzy otrzymaliby żywność poza przydziałami kartkowymi. Protest ten został 18 grudnia przyjęty również przez delegatów MKZ. W ramach przygotowań do wprowadzenia kartek zakłady nakazywały pracownikom zgłoszenie swych potrzeb, by oszacować wielkość zapotrzebowania²².

W lutym 1981 r. bez problemu można było kupić ocet, musztardę i groszek zielony. Pozostałe artykuły spożywcze zdobywano, stojąc w kolejkach bez pewności, czy dostawy wystarczą dla wszystkich. W najlepiej zaopatrzonym w mieście sklepie - w „Centralu” - codziennie otrzymywano dostawy masła, mleka i fromage’y, ale dopiero po jej przybyciu było wiadomo, ile w danym dniu jest towaru. Margaryny nie otrzymywano codziennie mimo zamówień, sera białego - krajanki tłustej nie było w ogóle od grudnia, za to z chudą nie było problemów. Brakowało dżemów, serów żółtych. Wielu producentów nie chciało podejmować ich produkcji. Brakowało też mrożonych dużych klusek (pierogów i knedli), zarówno z nadzieniem mięsnym, jak warzywno-owocowym. Przedstawicielka sklepu wspominała, że kiedyś na półkach zalegały suchary od pewnego producenta, a teraz i one były szybko wykupowane. Klienci znaleźli się w sytuacji przymusowej. W weekendy z wolnymi sobotami ciężko było kupić w tym sklepie pieczywo. Problemy z artykułami spożywczymi wynikały częściowo z faktu, że „Central” wprawdzie utrzymywał kontakty z producentami, ale nie mógł ich prowadzić z rolnikami²³.

Trzeba na marginesie wyjaśnić, że po Sierpniu 1980 r. ze względu na kryzys zaopatrzenia „Central” wprowadził zachętę dla pracowników fabryk do pracy w wolną sobotę w zamian za przekazanie wyprodukowanych w tym dniu towarów. W tym celu

²² B. Czuma, *Łódzka „Solidarność” 1980-1981: Zapis zdarzeń*, Łódź 2010, s. 114; *Jak rozdzielać mięso i wędliny*, „Głos Robotniczy”, 28.10.1980 r., s. 1-2; *Wszyscy jesteśmy ludźmi*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 8.01.1981 r., s. 2, 8; APL, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Informacja o sygnałach napływających w ostatnim kwartale 1980 r. do redakcji „Expressu Ilustrowanego”*, b. d., k. 25-28; APL, MPK, 155, *Okólniki Dyrektora 1981, Okólnik nr 9/81*, 5.02.1981 r., k. 12.

²³ I. Śledzińska, *Wokół stołu*, „Głos Robotniczy”, 23.02.1981 r., s. 4.

organizowano kiermasze prowadzone przez sklep na terenie zakładu właśnie w wolną sobotę - były one dostępne tylko dla osób pracujących w tym dniu. Czasem zamiast kiermaszu oferowano losowanie wśród pracujących talonów na zakup pożądanых towarów. Dzięki udanej współpracy z firmami przemysłowymi udawało się czasem doprowadzić do produkcji na wyłączność dla „Centralu”. Natomiast wszyscy paneliści, biorący udział w ocenianiu jakości usług, zaangażowali się dodatkowo w nowopowstający na fali solidarnościowych przemian Związek Obrony Konsumentów²⁴.

Tymczasem w omawianym lutym 1981 r. w Domu Handlowym „Magda” przy ul. Piotrkowskiej z kolei względną ciągłość sprzedaży utrzymano w zakresie pieczywa, mleka i makaronu, także mrożonek, ale tylko dzięki bezpośrednim kontaktom z ich producentem - „Horteksem”. Problemy z dostępnością butelek doprowadziły do sprzedawania przez producentów oleju luzem [!]. Choć sieć handlowa bardzo się broniła przed tym oryginalnym rozwiązaniem, to w końcu musiała ustąpić. Drastycznie spadła (o 2/3) produkcja cukierków - poza znacznym niedoborem cukru wpłynęły na to problemy z innymi surowcami, np. syropem glukozowo-fruktozowym (z kartofli). Specjaliści z Instytutu Żywności i Żywienia oraz Instytutu Handlu Wewnętrznego i Usług szacowali, że statystycznie wyżywienie jest wystarczające ilościowo, niekoniecznie jakościowo. Należy też uwzględnić rozpiętość pomiędzy poszczególnymi grupami. Ludzie ubożsi mieli problem z zakupem mięsa, owoców i warzyw. W skali kraju jadano za mało masła i oleju, pozostałych tłuszczów - za dużo. Za mało spożywano również owoców i warzyw. Przedstawiciele władz wskazywali, że w niektórych krajach rozwiniętych jada się mniej mięsa niż w Polsce, nie wspomnieli jednak, że jest to równoważone przez spożycie ryb, serów oraz roślin strączkowych, z którymi to produktami Polacy mieli problem²⁵.

W takiej sytuacji nie dziwi, że Zarząd Regionu Bydgoskiego „Solidarności” utworzył Krajową Konferencję Żywnościową, spotykającą się co kilka tygodni. Ten panel, w dużym stopniu ekspercki, uwzględnił w swych pracach nie tylko rozpiętości dochodowe, ale też poziom zaopatrzenia w poszczególnych województwach. Okazało

²⁴ T. Brodzka, *Z wycieczką do Łodzi po towar...*, „Życie Warszawy”, 29.12.1982 r., s. 6; Z. Foltyński, L. Sosnowski, *Wokulski z „Centralu”*, „Głos Robotniczy”, 22.12.1982 r., s. 4; K. Gąsiorowska, L. Sosnowski, *Handlowiec z walizką: Rozmowa z prezesem SDH „Central” w Łodzi - Lechem Sosnowskim*, „Życie Warszawy” 5.11.1987 r., s. 3; J. A. Kraszewski, L. Sosnowski, *Handlowanie jest sztuką*, „Rzeczywistość” 23.09.1984 r., s. 5; K. Spychalski, L. Sosnowski, *Handel, bariery i fascynacje: Rozmowa z Lechem Sosnowskim, prezesem oddziału „Central” PSS „Społem” w Łodzi*, „Przegląd Tygodniowy”, 9.03.1986 r., s. 6.

²⁵ I. Ślodzińska, *op. cit.*, s. 4.

się, że co dziewiąty mieszkaniec kraju nie dojadł, choć mogło na to rzutować też nieuwzględnienie zaopatrzenia nieujętego w centralnej statystyce. Przy określaniu wielkości przydziałów dla województw władze brały pod uwagę siłę nabywczą ludności, choć w przypadku dóbr podstawowych nie ma to sensu - ludzie ubożsi przeznaczają na nie największą część swych dochodów. Przykładu dostarczały choćby zdarzenia z województwa łódzkiego. Dostawy konserw rybnych rozeszły się w ciągu godziny („oprócz nieśmiertelnego ostroboka”). Działo się tak mimo nieznacznego przyrostu dostaw w okręgu łódzkim. Wynikało to ze wzrostu zapotrzebowania na ryby wobec braku innych towarów. O ryby pytali nawet ci konsumenci, którzy niegdyś do sklepów rybnych przychodzili tylko przed Wigilią²⁶.

Tymczasem ryb słodkowodnych nie opłacało się hodować, dlatego nie pojawiały się w handlu leszcze, okonie i płocie. Karpie można było kupić, ale tylko w okresie Bożego Narodzenia. Równocześnie w skali świata narastała tendencja do blokowania dostępu do łowisk dalekomorskich, dlatego Polska powinna przestawić swą produkcję na łowiska bałtyckie. Pozyskano by w ten sposób ryby świeże, których można nie mrozić. W głębi lądu ich wykorzystanie nie było już możliwe ze względu na powolność transportu - w centralach rybnych większość pojazdów stała zepsuta. Na Wybrzeżu z kolei zakłady przetwórcze były zbyt małe, by przerobić wszystko, zanim zgnije. Istniały natomiast takowe np. w Krakowie. Podobny problem dotyczył mięsa - NIK wykazała, że brakuje bliskich ubojni, są za to odległe giganty. Tymczasem transport powoduje zgony zwierząt i pogarszanie jakości mięsa. Dla mleka z kolei brakowało chłodni i środków higienicznych, a zarazem trzeba je było wozić do skupu daleko, toteż 20-30% było już zepsute - w upalne dni ten odsetek rósł do 50%. Pasze były niskiej jakości, więc zwierzęta rzeźne jadły za dużo, a i tak nie osiągały należytej wagi. Brakowało też dla nich leków. Wydajność mięsa (masa mięsa przypadająca na jedno żywe zwierzę w ciągu roku) była znacznie niższa niż na Zachodzie, podczas gdy jej zrównanie pozwoliłoby pokryć krajowe zapotrzebowanie z naddatkiem²⁷.

W marcu 1981 r. niedobory osiągnęły takie rozmiary, że w kolejkach do sklepów spożywczych stało najczęściej po kilkaset osób. Ogłaszana wówczas w regionie dwukrotnie gotowość strajkowa dodatkowo potęgowała napięcie społeczne²⁸.

²⁶ *Ibidem*, s. 4.

²⁷ *Ibidem*, s. 4.

²⁸ APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981*, *Informacja 113*, 6.03.1981 r., k. 140.

Wprowadzone w kwietniu kartki na mięso nie zdołały poprawić sytuacji. Latem 1981 r. nastąpiło zaostrenie kryzysu żywnościowego. Już na początku lipca zaopatrzenie było w Łodzi bardzo złe, szczególnie dotyczyło to papierosów. Ogniwa „Solidarności” w wielu zakładach rozpowszechniały informację o pewnej podwyżce cen. W połowie lipca w kolejkach do sklepów mięsnych stano po 12-14 godzin, a wielu osobom i tak nie udawało się dokonać zakupu. Zdarzały się sklepy mięsne, w których trzeba było się zapisywać na towar z dwudniowym wyprzedzeniem. Trudne do zdobycia były też chleb, cukier, ser, ryby, makaron. Wiele mieszkańców brało więc urlop wypoczynkowy, by zdołać zrobić zakupy. Pojawiły się wówczas w niektórych zakładach groźby strajku polegającego na pójściu do kolejek. Na sile przybrały plotki o chowaniu zapasów. Równocześnie wielu mieszkańców zarzucało „Solidarności”, że spowodowała zagrożenie głodem. Około 20 lipca rozpoczęto wydawanie kartek na sierpień ze zmniejszonymi przydziałami, lecz wkrótce w niektórych zakładach je wstrzymano z obawy przed protestami²⁹.

W sierpniu, po marszu głodowym przedstawionym we wcześniejszym rozdziale, zaopatrzenie poprawiło się w porównaniu z lipcem, dzięki wspomnianym dodatkowym dostawom, ale i tak pozostawało niedostateczne. Mieszkańcy województwa rozmawiali głównie o cenach i o dostawach do sklepów. Powszechnie dostrzegano, że dostawy pieczywa były niewielkie, zwłaszcza w piątki. Kartek mięsnych przeważnie nie zdołano wykupić, dlatego władze przedłużyły ich ważność do końca września. Łodzianie godzili się na ogół na podwyżki cen, jednak propozycje rządowe uważali za zbyt wysokie, a rekompensaty za zbyt niskie. Wyrażano też nieufność dla państwowych gospodarstw rolnych, często również zastanawiano się nad efektami współpracy gospodarczej ze Związkiem Sowieckim³⁰.

Na początku września 1981 r. wciąż najważniejszym problemem pozostawało zaopatrzenie. Najwięcej narzekań dotyczyło pieczywa - rytmiczności dostaw, ale też jakości towaru i szerokości wyboru. Mieszkańcy oczekiwali ponadto zamienników na

²⁹ A. Friszke, *op. cit.*, s. 479; APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1981*, Informacja 233, 8.07.1981 r., k. 13, Informacja 238, 13.07.1981 r., k. 22, Informacja 245, 16.07.1981 r., k. 40, Informacja 256, 21.07.1981 r., k. 50.

³⁰ APŁ, KŁ PZPR, 1427, *Sytuacja społeczno-polityczna w województwie, informacje, oceny 1981*, Informacja, 18.08.1981 r., k. 25; APŁ, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975, 1977-1982*, Informacja tygodniowa dotycząca sytuacji społeczno-politycznej w zakładach pracy województwa łódzkiego (17.08-22.08.81), 24.08.1981 r., k. 88-90, Informacja tygodniowa dotycząca sytuacji społeczno-politycznej w zakładach pracy województwa łódzkiego (24.08-29.08.81), 30.08.1981 r., k. 92-93, Informacja tygodniowa dotycząca sytuacji społeczno-politycznej w zakładach pracy województwa łódzkiego (31.08-7.09.81), 8.09.1981 r., k. 94-95.

kartki tytoniowe, niejednokrotnie obiecywanych przez władze województwa, mogły to być np. środki higieny. Często na forach zakładów domagano się, by te zaopatrywały swoich pracowników w różne towary, np. rajstopy, bieliznę, mydło. Komisja Zakładowa „Solidarności” w „Polonicie” poczyniła nawet pewne przygotowania - chciała kupić na wolnym rynku 15 tysięcy jaj. Ostatecznie jednak wycofała się z pomysłu z powodu nacisku innych ogniw związkowych³¹.

Pod koniec 1981 r. brakowało chleba w wolne soboty i dni przedświąteczne, a przez cały tydzień innych towarów - jaj, serów, ryb, mleka. We wrześniu 1981 r. Komisja Zaopatrzenia Ludności i Usług Rady Narodowej Miasta Łodzi zaproponowała stworzenie warunków do zbiorowej i indywidualnej hodowli świń, kur i królików. Brak herbaty zamierzano złagodzić dostawami mięty i lipy. Równocześnie wprowadzono poza sprzedażą kartkową baraninę, koninę, dziczyznę, króliki i nutrie, a także gęsi, kaczki i indyki. W latach 1980-1981 władze województwa zezwalały na modernizację prywatnych placówek handlowych lub wytwórczych (np. piekarni), a nawet na odtwarzanie już nieistniejących. Zarazem jednak w 1981 r. w województwie wstrzymano wydawanie zezwoleń na ubój indywidualny i sprzedaż mięsa na targowiskach. Poszukiwano również sposobów na wyprodukowanie większej ilości towaru z tej samej liczby surowca. Obniżono zawartość mąki w produktach piekarniczych, do wędlin nieraz dodawano białko sojowe lub mleczne. W ostatnich miesiącach przed stanem wojennym w prasie pojawiały się coraz częściej przepisy na dania bezmięsne, np. placki kartoflane, kopytka czy naleśniki. Nie zaopatrywano też placówek w węgiel - tu opóźnienia były kilkumiesięczne, a piekarze, cukiernicy i kowale mówili wręcz o katastrofie³².

W takiej sytuacji nie powinno dziwić, że nastroje społeczne w województwie były bardzo złe. Dyskusje rozpoczęte na dowolny temat kończyły się rozmową o zaopatrzeniu, ta często przechodziła w rozmowę o reformie gospodarczej. Przeważnie negatywnie oceniano władze. W codziennych dyskusjach pojawiało się też żądanie równości regionów w rozdzielaniu dóbr reglamentowanych. Sekretarze partii

³¹ APL, KŁ PZPR, 1281, *Zespół stałych kontaktów z organizacjami partyjnymi, informacje o sytuacji w zakładach pracy, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w łódzkich zakładach pracy*, 14.09.1981 r., k. 1, *Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w łódzkich zakładach pracy*, 28.09.1981 r., k. 7.

³² K. Lesiakowski, *Kolejkowa codzienność...*, s. 43-44; idem, *Puste półki...*, s. 140, 144-146; idem, *Zaopatrzenie mieszkańców Łodzi...*, s. 107.

w zakładach na każdym zebraniu spodziewali się pytań o historię najnowszą i o rozliczenie byłych przywódców państwa³³.

Dopiero w listopadzie 1981 r. zaopatrzenie nieco się poprawiło, ale kolejki nie stały się naprawdę krótkie. W związku z tym powszechnie panowała opinia, że za kilka dni zaopatrzenie powróci do stałego, niskiego poziomu. Pod koniec 1981 r. braki były już bardzo duże i ważność kartek była niejednokrotnie przedłużana na następny miesiąc³⁴.

Tak kształtowała się sytuacja w segmencie spożywczym. Nie należy jednak zapominać o artykułach przemysłowych. Zaopatrzenie w te produkty cechowały mniejsze wahania okresowe, ponadto budziło ono mniejsze emocje. Jedno i drugie wynikało z faktu, że te towary kupuje się jedynie od czasu do czasu.

W rozdzielaniu artykułów gospodarstwa domowego stosowano preferencje dla młodych małżeństw. Otrzymywały one możliwość zakupu wielu deficytowych towarów, nawet na kredyt, który w ich przypadku stanowił najczęstszą opcję. Inni konsumenci napotykali na trudności z zakupem tych towarów nawet za gotówkę, ponieważ egzemplarze przysyłane do sklepu segregowano na zarezerwowane dla uprzywilejowanej grupy klientów bądź przeznaczone dla wszystkich. Te drugie szybciej się sprzedawały. Preferencje szczególnie drażniły klientów w przypadku telewizorów kolorowych, których wówczas brakowało. Dodajmy, że preferencjami obejmowano też niepełnosprawnych i absolwentów zawodowych szkół wojskowych. Na potrzeby wszystkich tych grup oraz na spełnianie roszczeń reklamacyjnych władze województwa poleciły rezerwować 15% towaru³⁵.

Również papier pozostawał towarem deficytowym, a był on potrzebny choćby w „Solidarności” do prowadzenia działalności informacyjnej. MKZ, a potem Zarząd Regionu „Solidarności” apelował na łamach swego komunikatu do komisji zakładowych i sympatyków związku o papier w dowolnym formacie, najlepiej jednak

³³ APL, KŁ PZPR, 1281, *Zespół stałych kontaktów z organizacjami partyjnymi, informacje o sytuacji w zakładach pracy, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w łódzkich zakładach pracy*, 14.09.1981 r., k. 1, *Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w łódzkich zakładach pracy*, 28.09.1981 r., k. 7; APL, KŁ PZPR, 1434, *Informacje okresowe o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim 1975, 1977-1982, Informacja tygodniowa dotycząca sytuacji społeczno-politycznej w zakładach pracy województwa łódzkiego (31.08-7.09.81)*, 8.09.1981 r., k. 94-95; APL, KŁ PZPR, 1440, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1981, Informacja 307*, 18.09.1981 r., k. 107.

³⁴ K. Lesiakowski, *Kolejkowa codzienność...*, s. 42; APL, KŁ PZPR, 1453, *Sytuacja społeczno-polityczna w dzielnicach i zakładach 1981-1982, Informacja KD Łódź-Widzew*, 2.11.1981 r., k. 14.

³⁵ APL, KŁ PZPR, 2515, *Środki masowego przekazu 1981, Informacja o sygnałach napływających w ostatnim kwartale 1980 r. do redakcji „Expressu Ilustrowanego”*, b. d., k. 25-28; AŁUW, UML, 409/41, *Decyzje Prezydenta Miasta Łodzi 1981, Decyzja nr 30/81 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 23 kwietnia 1981 r.*, 23.04.1981 r., k. 166.

A3 i A4. Był to oczywiście skutek problemów zaopatrzeniowych, które w tym wypadku dotknęły sam związek³⁶.

W sklepach z artykułami przemysłowymi, zwłaszcza dużymi (meblami, dużymi artykułami gospodarstwa domowego, telewizorami), częstą praktyką było tworzenie komitetów kolejkowych. Około trzech razy w tygodniu klienci musieli stawić się w sklepie w celu potwierdzenia przy sprawdzaniu listy. Komitety nie uwzględniały przeważnie uprawnień do korzystania z krótszej kolejki. Często członkowie komitetów wykazywali się agresją wobec personelu, jak i osób przychodzących np. zapytać personel o interesujący ich towar. Takich problemów unikali na ogół nabywcy drobniejszego sprzętu, nieraz obecnego w tym samym sklepie. Samo sprawdzanie listy wewnątrz sklepu prowadziło do chaosu. Pod koniec 1981 r. odnotowywano jednak pewne uspokojenie i usprawnienie komitetów kolejkowych, przeniesienie ich prac na zewnątrz³⁷.

Problemy zaopatrzeniowe trudno rozpatrywać w oderwaniu od technologicznego stanu poszczególnych branż. Jako przykład można podać sytuację na rynku pieczywa. 70% pieczywa w kraju pochodziło z dużych przemysłowych piekarni. Największe z nich były w stanie wyprodukować w ciągu dwóch zmian 60 t chleba, podczas gdy w Związku Sowieckim i w niektórych krajach zachodnich istniały piekarnie produkujące 600 t chleba. Niedobory mąki doprowadziły do konieczności pracy na trzy zmiany, co jednak skutkowało przyspieszonym zużyciem taśm produkcyjnych. Piekarnie nie były natomiast remontowane, stąd ich wydajność systematycznie spadała. Problemem była również niska jakość mąki, prowadząca do wad pieczywa, których w zmechanizowanym zakładzie nie dało się wychwycić, a w rzemieślniczym było to możliwe. Ponadto niedobory spowodowały, że ani mąka, ani chleb nie leżakowały przez odpowiedni czas. Skutkiem była niska jakość chleba, zwłaszcza z piekarni przemysłowych³⁸.

Warto pamiętać, że problemy zaopatrzeniowe dotyczyły nie tylko konsumentów, ale też producentów, kupujących przecież środki produkcji (zwłaszcza kapitał fizyczny). Można podać jako przykład łatwy do zrozumienia – bo nie dotyczący typowo przemysłowych technologii - sytuację „Unionteksu”. W największym zakładzie Łodzi niemal wszystkie soboty 4. kwartału 1981 r. były wolne z braku węgla kamiennego,

³⁶ *Bardzo ważne*, „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 245, 30.09.1981 r., s. 2.

³⁷ S. Darzycki, J. Palka, *Kupuje się wszystko „jak leci”*, „Głos Robotniczy”, 7.10.1981 r., s. 2.

³⁸ Z. Chabowski, *Prawie raport o „stanie chleba”*, „Dziennik Łódzki”, 11-13.09.1981 r., s. 3.

którym palono w lokalnej elektrociepłowni. Wolne zresztą było wprowadzane przypuszczalnie etapami, co tydzień lub dwa. Wskazuje na to niewydanie odrębnego zarządzenia dyrektora, a jedynie nanoszenie długopisem zmian na wcześniejsze zarządzenie o terminach pracy w całym roku kalendarzowym³⁹.

Zły poziom zaopatrzenia odbijał się na asortymencie produktów obecnych w gospodarstwach domowych i na ilości wolnego czasu. Powodowało to próby zwalczenia tej sytuacji poprzez działania indywidualne. Po Sierpniu 1980 r. Państwowa Inspekcja Handlowa odnotowała wzrost liczby skarg. Dotyczyły one rozmaitych typów uchybień, niekoniecznie tylko problemów zaopatrzeniowych. Ten fakt wskazywał na wzrost przekonania mieszkańców o szansie powodzenia własnych działań. Zarazem jednak niedobory stały się głównym tematem skarg na handel, a to już mogło się wiązać ze wzmożoną nieufnością klientów. W społeczeństwie funkcjonowało przekonanie, że sklepy ukrywają zapasy. W rzeczywistości każdą dostawę dzielono na równe części na dni do następnej dostawy, a każdą dzienną porcję jeszcze na dwie części – na godzinę 6.00 i godzinę 16.00. Zdarzało się, że faktycznie ukryto część towaru, lecz raczej robiono to z myślą o pracownikach sklepu lub ich znajomych niż w celu spotęgowania niedoborów rynkowych. Dodatkowo trzeba wspomnieć o innym zjawisku. Czasem w mediach lub w solidarnościowych kanałach informacyjnych pojawiały się wzmianki o magazynach rezerw rządowych, przeważnie bez informacji o charakterze – czytelnik mógł mieć wrażenie, że chodzi o instytucję handlu. Tymczasem konieczne było utrzymywanie rezerw w postaci mąki czy cukru na 3 miesiące. Po problemach zaopatrzeniowych, które wystąpiły latem 1981 r., nie zdążono w Łodzi do jesieni odrobić nadszarpniętych zapasów. Równocześnie wzmożyły się narzekania na pełne magazyny⁴⁰.

Inną strategię przystosowawczą stosowali pracownicy handlu. Personel większości sklepów oszukiwał klientów. Popularnym sposobem było dolewanie wody do produktów, do których było to możliwe, np. do dań gotowych, na czym przyłapano kierowniczkę sklepu garmażeryjnego na Kuraku. Często nie doważano towaru bądź źle naliczano cenę, zdarzało się, że zaoszczędzone towary sprzedawano do sklepów

³⁹ APL, ŁZPB Uniontex, 284, *Zarządzenia Dyrektora 1981, Zarządzenie nr 3*, 25.02.1981 r., b. p.

⁴⁰ J. Indelak, J. Niewiadomski, *Na co możemy liczyć?: rozmowa o zimie z Józefem Niewiadomskim*, „Odgłosy”, 8.11.1981 r., s. 1, 3; E. Iwanicki, Z. Michalski, *Komu oplaca się spekulować?: rozmowa z Zygmuntem Michalskim – okręgowym inspektorem Państwowej Inspekcji Handlowej w Łodzi*, „Odgłosy”, 2.08.1981 r., s. 4-5.

prywatnych. Latem 1981 r. znaleziono w Domu Handlowym „Pionier” na Dąbrowie ukryte 1400 par rajstop, 80 bluzek i spore ilości innych ubrań⁴¹.

Takie działania budziły nieufność klientów, ta zaś powodowała czasem gwałtowne reakcje w sytuacjach, w których personel nie dopuścił się nadużyć. I tak, 19 czerwca 1981 r. sklep spożywczy na ul. Zaolziańskiej 10 został otwarty po raz pierwszy po kilkumiesięcznym remoncie. Okoliczna ludność spodziewała się z tego powodu lepszego zaopatrzenia i ustawiała się w kolejkę już o północy, gdy sklep miał zostać otwarty w południe. Równocześnie transport słodczy przeznaczony do innego sklepu, zamkniętego z powodu remontu, skierowano właśnie tu. Gdy o godz. 18.00 sprzedawczynie chciały zamknąć sklep, słodczy jeszcze pozostały i część oczekujących w kolejce zażądała, by sprzedawać towar do końca. Ponieważ klienci blokowali drzwi, personel wezwał milicję, która nie pomogła w zamknięciu sklepu. Dopiero po telefonie do Zarządu Regionu przybył na miejsce sam Andrzej Słowik i przekonał tłum do zamknięcia sklepu. Musiał jednak obiecać, że następnego dnia sklep będzie czynny w przewidzianych godzinach i kontynuowana będzie sprzedaż. We wcześniejszych dniach zdarzały się takie incydenty, jak całonocna okupacja delikatesów w „Juventusie” czy odrutowanie wyjścia z kiosku, w którym pojawiło się dużo papierosów. Takim sytuacjom sprzyjało dostarczanie dostaw tuż przed zamknięciem sklepu oraz koncentrowanie atrakcyjnych towarów w jednym sklepie. Dziennikarz „Dziennika Łódzkiego” Konrad Turowski domagał się po tym incydencie, by milicja wywiązywała się ze swych obowiązków⁴².

Tymczasem 29 czerwca w Domu Towarowym „Uniwersal” klienci wymusili niezamykanie sklepu, ponieważ był w nim atrakcyjny towar - chodziło o koszulki, przypuszczalnie z nadrukiem tygrysa. MO znowu nie pomogła w zamknięciu sklepu. Komisja Zakładowa „Solidarności” skierowała pismo do Prezydenta Miasta Łodzi, przekazując je do wiadomości redakcji *Łódzkich Wiadomości Dnia*, „Głosu Robotniczego” i „Dziennika Łódzkiego”, w którym zagroziła, że jeśli jeszcze raz urząd okaże się bezsilny, załoga nie podejmie pracy⁴³.

⁴¹ APŁ, KŁ PZPR, 3388, *Informacje o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego 1975-1977, 1979-1983, Informacja dotycząca zwalczania przestępczości gospodarczej w 1980 r.*, b. d., k. 150, *Ocena zjawiska spekulacji i wyników jej zwalczania*, 10.1981 r., k. 170, 173.

⁴² K. T. (K. Turowski), *Klienci uwięzili załogę sklepu spożywczego!*, „Dziennik Łódzki”, 22.06.1981 r., s. 6.

⁴³ AŁUW, UMŁ, 74/1, *Współdziałanie z prasą, radiem i telewizją 1981-1986*, t. 1, 1981, *Pismo komisji NSZZ „Solidarność” w „Uniwersalu” do Prezydenta Miasta Łodzi*, 2.07.1981 r., bp.

Jakość towarów też nieraz pozostawiała wiele do życzenia. Największe w południowej Łodzi targowisko - Górniak - słynące z dużej ilości mięsa, zwłaszcza wieprzowiny, przechowywało je w warunkach antyosanitarnych. Przeważnie nie leżało ono w lodówkach, nie było nawet ukryte w zamkniętym miejscu, tylko leżało tak, by muchy miały do niego swobodny dostęp. Sprzedawcy nie mieli gdzie umyć rąk. Równocześnie ceny były nawet trzykrotnie wyższe od obowiązujących w sklepach⁴⁴.

Wzmogło się w tym okresie widoczne już przed Sierpniem narzekanie na klientów uprawnionych do stania w uprzywilejowanej kolejce: kobiety ciężarne, inwalidów i innych. Takie egoistyczne komentarze wygłaszano najczęściej w kolejkach do rozmaitych sklepów. W przypadku kolejek po alkohol bywało jeszcze ostrzej. Jak odnotował autor reportażu obyczajowego, ludzie gotowi byli się stratować, odnosili się do siebie wulgarnie. W czasach „Solidarności” doszło do tego, iż wśród kombatanów, którzy jako w większości emeryci i renciści mieli czas na obserwację życia i codzienne stanie w kolejkach, pojawiła się opinia, że nie było po co walczyć, żeby doczekać takich czasów⁴⁵.

Również poglądy na drogę do zreformowania ówczesnego systemu ekonomicznego w tym okresie wyrażano częściej niż we wcześniejszych latach. Nie chodzi tu o kompleksowe projekty, lecz luźne uwagi, najczęściej ograniczające się do wyrażenia swego stosunku do podwyżek cen. Część klientów uważała, że podwyżki mają pomóc bogatym, których będzie stać na wykup towarów w krótszych kolejkach. Część jednak zdawała sobie sprawę, że podwyżki były nieuniknionym elementem każdej skutecznej reformy ówczesnego systemu⁴⁶.

Tymczasem jesienią 1981 r. władze przygotowywały się do zimy. Jak deklarował prezydent, strategię zimową opracowano bez oczekiwania poleceń z góry. Po doświadczeniach zimy 1979-1980 r. przygotowano zapas węgla dla elektrociepłowni na co najmniej 2 tygodnie, przy założeniu zgodnym z prognozami pogody, że zima będzie ciepła. W razie problemów władze gotowe były zrezygnować z grzania wody, by zachować ciepło, zdając sobie sprawę, że wzrośnie zużycie prądu lub gazu. Gromadzono też zapas mąki na wypadek zaburzeń transportu z młynów. Zapasów mięsa nie dało się odrobić w ówczesnej sytuacji gospodarczej. Prezydent zamierzał też

⁴⁴ A. Makowiecki, *Granice świńskiego targowiska*, „Odgłosy”, s. 6.

⁴⁵ *Idem*, *Alkoholodrama*, „Odgłosy”, 15.03.1981 r., s. 6; J. Wrońska, *Życie podwójne*, „Odgłosy”, 2.08.1981 r., s. 2-3; AIPN Ld 0040/379 t. 2, *Teczka pracy tw Ka-dwa, Relacja ze spotkania*, 2.02.1981 r., k. 67.

⁴⁶ APŁ, KŁ PZPR, 1427, *Sytuacja społeczno-polityczna w województwie, informacje, oceny 1981, Informacja*, 18.08.1981 r., k. 25.

prosić władze centralne o przemieszczenie surowców dla łódzkiego przemysłu z innych województw. Uzasadniał swą prośbę faktem, że dostawcy spoza województwa mogą zimą przerwać produkcję. Łódzkiemu przemysłowi to nie groziło, gdyż 70% prądu, ciepła i pary technologicznej otrzymywał od miasta⁴⁷.

W tym samym okresie, czyli jesienią 1981 r., pogłębił się trwający od dawna niedostatek dostaw części zamiennych w MPK. Na początku października nie pojawiała się na torach jedna trzecia tramwajów (80 składów). Władze miasta chciały utrzymać przede wszystkim tramwaje, gdyż te lepiej niż autobusy wytrzymują większe obciążenie, nie potrzebują też paliwa, którego dostawy zimą nie były pewne. Przewoźnik miał zlecać w firmach województwa wykonywanie części zamiennych, te jednak często miały problemy - brak pracowników lub maszyn. Po naradzie z 6 października Józef Niewiadomski obiecał wsparcie tym zakładom⁴⁸.

Poza sytuacją wewnętrzną Polski, jak widać bardzo skomplikowaną, duże znaczenie dla gospodarki miała też sytuacja międzynarodowa. Polska zależała od kredytów zachodnich. Tymczasem władze państw zachodnich zachowywały ostrożność w udzielaniu kolejnych kredytów. Szczególnie RFN obawiała się, że próba wsparcia finansowego Polski z Zachodu zostałaby odebrana przez Związek Sowiecki jako uzależnianie polskiego rządu od Zachodu, to zaś mogłoby doprowadzić do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej. Obawiała się ponadto, że inne formy wsparcia dla „Solidarności” doprowadzą do wzrostu napięć wewnętrznych w Polsce, co również mogło zagrozić odprężeniu w stosunkach międzynarodowych. Łatwiej niż nowe kredyty było uzyskać odroczenie spłaty dotychczasowego zadłużenia. Rząd amerykański był przychylny tym postulatam, co miało decydujący wpływ na postawę innych rządów zachodnich⁴⁹.

Oprócz kredytów, wpływających na funkcjonowanie przedsiębiorstw, należy wspomnieć o pomocy zagranicznej, pozwalającej zaspokoić choć część zapotrzebowania polskich konsumentów na rozmaite produkty. Organizacje społeczne ze Stanów Zjednoczonych przesłały w 1981 r. 36 tys. paczek żywnościowych, pewną ilość żywności luzem (np. 4200 t kotletów rybnych), leki o wartości 36 tys. dolarów. Z RFN przysłano w tymże roku 2 mln paczek z artykułami spożywczymi. Sympatia społeczeństwa była wyraźnie po stronie Polski, w odróżnieniu od bardzo ostrożnych

⁴⁷ J. Indelak, J. Niewiadomski, *op. cit.*, „Odgłosy”, 8.11.1981 r., s. 1, 3.

⁴⁸ (D.), *MPK trzeba pomóc...*, „Głos Robotniczy”, 7.10.1981 r., s. 8.

⁴⁹ A. Friszke, *op. cit.*, s. 237-238, 820, 826.

władz zachodnioniemieckich. 30 września władze województwa utworzyły na podstawie polecenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 26 czerwca Wojewódzki Zespół do Spraw Zagranicznych Dostaw Socjalnych. Jego przewodniczącym został dyrektor Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej UMŁ Ryszard Machnikowski. W jego skład weszli liczni urzędnicy z różnych wydziałów, przedstawiciele organizacji rozprawiających dostawy, „Solidarności” i innych. Dostawy były odbierane w Polsce przez Polski Czerwony Krzyż, Polski Komitet Pomocy Społecznej, Polską Radę Ekumeniczną oraz Episkopat Polski. Zespół miał czuwać nad odbiorem i magazynowaniem oraz koordynować dystrybucję⁵⁰.

W październiku 1981 r. „Solidarność” podjęła też zabiegi o zintensyfikowanie pomocy dla związku ze strony związków zachodnich. Wizytę w Stanach Zjednoczonych złożył wówczas Andrzej Celiński z delegacją, przygotowując zaplanowaną na listopad wizytę Lecha Wałęsy (napięta sytuacja w kraju doprowadziła do jej odwołania). Również w październiku wizytę niemieckim związkowcom złożyła delegacja „Solidarności” pod przewodnictwem Zbigniewa Bujaka. Strona polska otrzymała wówczas w prezencie wyposażenie studia radiowego⁵¹.

Pomoc rządowa była udzielana tylko w takim rozmiarze, by nie doszło w Polsce do wybuchu społecznego. Kwoty te nie pozwalały podjąć reformy. Zachód obawiał się przyznać większe sumy, spodziewając się ich zmarnotrawienia⁵².

Najlepszy chyba wgląd w uwarunkowania zachodniej polityki wobec Polski daje pewien dokument amerykański. Raport Komitetu Spraw Zagranicznych Senatu pt. *Poland, its renewal, and a strategy (Polska i jej odnowa a strategia)*, opracowany przez Dianę Smith, a opublikowany 2 listopada 1981 r., analizował sytuację polityczną Polski, naciski sowieckie, ale też stanowiska ścierające się w amerykańskiej polityce. Autorka osobiście optowała za zróżnicowaniem stanowiska wobec krajów komunistycznych i nagradzaniem tych, które są bliżej demokracji i przestrzegania praw człowieka, co znaczyło, że Polska zasługiwała na szczególne wsparcie, zwłaszcza po Sierpniu 1980 r. Zwolennicy opcji przeciwnej nie widzieli potrzeby różnicowania polityki wobec poszczególnych krajów bloku i postulowali zachowanie wobec nich dystansu.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 820, 826; AŁUW, UMŁ, 409/42, *Decyzje Prezydenta Miasta Łodzi 1981, Decyzja nr 67/81 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 30 września 1981 r.*, 30.09.1981 r., k. 121-122.

⁵¹ A. Friszke, *op. cit.*, s. 821, 826.

⁵² *Ibidem*, s. 436.

Z gospodarczego punktu widzenia najistotniejsze w raporcie było stwierdzenie, że co najmniej od połowy roku 1981 „Polska nie stwarza już możliwości inwestowania w kategoriach czysto ekonomicznych” – to znaczy, że wszelkie włożone w nią pieniądze należy traktować nie jako źródło przyszłego zysku, lecz pomoc być może bezzwrotną, na pewno uzasadnioną jedynie politycznie. Autorka uważała, że zniechęci to europejskich partnerów i złoży na Stany Zjednoczone obowiązek wzięcia na siebie całego ryzyka i politycznego, i finansowego, związanego z udzielaniem pomocy. Równocześnie, jak podkreślano, większość rządów zachodnich (w tym amerykański) stawiała przed koniecznością cięć budżetowych bolesnych dla własnych społeczeństw, co nakazywało im szczególnie ostrożne decydowanie o pomocy międzynarodowej. W przypadku pomocy na naprawę gospodarki istotne było uzyskanie gwarancji należytego jej spożytkowania, tymczasem rząd polski nie był w stanie przedstawić rzetelnego planu. Wynikało to w głównej mierze z kryzysu gospodarczego i spodziewano się dalszego spadku możliwości napisania planu kredytowania przez polskie władze.

Podkreślano też, że w opinii większości rządów zachodnich Związek Sowiecki nie udzielał Polsce pomocy gospodarczej na poziomie proporcjonalnym do swoich interesów w kraju. To mogło znaczyć, że Związek Sowiecki liczył na załamanie gospodarcze Polski jako alternatywę dla interwencji zbrojnej. „Niektóre osobistości [...] wystąpiły wobec [...] Związku Sowieckiego z propozycją wspólnego gospodarczego uratowania Polski [...]. Otrzymały one odpowiedź, aby nie wtrącały się w nie swoje sprawy. Polska jest zbyt czułym elementem sieci bezpieczeństwa Związku Sowieckiego, który podejrzewa, że rzeczywistym celem Zachodu jest wyprowadzenie Polski ze wspólnoty socjalistycznej”.

Raport podkreślał też, że nawet najbardziej optymistyczny scenariusz zakłada kilkuletnie wychodzenie z kryzysu gospodarczego połączone z powtarzającymi się konfliktami politycznymi. W takiej sytuacji wątpliwe było utrzymanie konsensusu państw zachodnich, co również nakładało na Stany Zjednoczone konieczność wzięcia na siebie większych zobowiązań. Należało się jednak spodziewać, że polityka amerykańska będzie ostrożna i pozbawiona długofalowej wizji⁵³. Wnioski z raportu nie pozwalały zatem spojrzeć na przyszłość Polski zbyt optymistycznie.

⁵³ Zob. szerzej: *ibidem*, s. 822-824.

Zbieg różnych okoliczności - zarówno systemu gospodarczego obowiązującego w Polsce, jak i uwarunkowań gospodarki światowej - doprowadził do wystąpienia w latach 1980-1981 kryzysu gospodarczego przejawiającego się niedoborem towarów. Sytuacja była ciężka w całym kraju. Województwo łódzkie cierpiało na niedostatek zwłaszcza w zakresie artykułów spożywczych, ale nie należy przeceniać rozmiarów zaopatrzenia w innych częściach Polski. W omawianym okresie sytuacja w Polsce doprowadziła do uruchomienia na Zachodzie akcji pomocy. Wielką ofiarnością wykazywały się tutaj zwłaszcza te społeczeństwa, w których interesowano się sytuacją polityczną w Polsce i panowały nastroje zafascynowania „Solidarnością”. Można tu mówić o społeczeństwach amerykańskim, francuskim, zachodnioniemieckim, włoskim, szwedzkim, norweskim. Najwięcej pomocy dostarczyła ludność RFN, nie tylko ze względu na rozmiar swego kraju, ale też na bliskie położenie. Perspektywy pomocy rządowej rysowały się znacznie gorzej ze względu na zbyt skomplikowaną sytuację makroekonomiczną Polski i odczuwanie kryzysu paliwowego również przez społeczeństwa zachodnie.

2. Koncepcje ekonomiczne związku i ich realizacja

Jak zobaczyliśmy w poprzednim podrozdziale, sytuacja gospodarcza kraju wymagała reform. Konieczne jednak było najpierw opracowanie ich założeń. Wymagało to czasu, a trudna sytuacja zaopatrzeniowa powodowała próby chociaż prowizorycznej jej naprawy, podejmowane zarówno przez władze, jak i „Solidarność”. Zarówno na związkowe propozycje dalekosiężnych reform, jak i szybkich tymczasowych korekt wpływ wywierały przede wszystkim poglądy gospodarcze i stan świadomości przywódców „Solidarności”.

Dla dawnego kręgu korowskiego najbardziej charakterystyczne były poglądy Jacka Kuronia. Przywódca KOR-u popierał reformę samorządową przedsiębiorstw - czyli utworzenie w nich prawdziwego samorządu pracowników - i urynkowanie gospodarki. Podkreślał konieczność wprowadzenia osłon socjalnych dla zwalnianych pracowników, ale nawet w przypadku bankructwa nie widział powodów, by pomagać zakładowi, lecz wyłącznie jego pracownikom⁵⁴.

Po powstaniu „Solidarności” główną rolę odgrywali w niej działacze robotniczy, których refleksja nad gospodarką była znacznie mniej zaawansowana; w pierwszych

⁵⁴ *Ibidem*, s. 266.

miesiącach związku rodziła się pod wpływem bardziej od nich doświadczonych opozycjonistów. Bardzo szybko członkowie Krajowej Komisji Porozumiewawczej „Solidarności” zaczęli zdawać sobie sprawę, że lokalne akcje protestacyjne prowadziły do nadmiernego obciążenia budżetu. Konieczne było ograniczanie żądań, musiałoby się ono jednak odbywać według jakiegoś klucza, który mógłby być zawarty jedynie w programie związku. Do czasu jego uchwalenia nie było możliwości zredukowania postulatów do odpowiednich rozmiarów. Z tego powodu na posiedzeniu 19 listopada 1980 r. KKP zaapelowała o powstrzymanie się od lokalnych protestów z postulatami płacowymi do czasu przyjęcia programu związku⁵⁵.

Zagadnienia samorządu przedsiębiorstwa państwowego rozważano już na listopadowej konferencji ekonomicznej związku w Gdańsku. Dr Ryszard Bugaj optował wówczas za wzięciem przez związek udziału w projektowaniu zapowiadanej reformy gospodarczej, gdyż „Solidarność” stanowiła jedyną siłę zdolną wymusić pożądany kierunek zmian. Z kolei doc. Stefan Kurowski opowiedział się za biernym udziałem w postaci obserwatorów w rządowych gremiach eksperckich, gdyż chciał uniknąć brania przez związek odpowiedzialności za stan gospodarki. Tymczasem niektóre komisje zakładowe (np. „Ursus” i Huta „Katowice”) wyraźnie interesowały się sprawami gospodarczymi, co wymuszało na wyższych instancjach związkowych podjęcie tej problematyki⁵⁶.

W tym czasie związek w Łodzi starał się, poza działalnością interwencyjną i kontrolną, stworzyć również kompleksową wizję wyjścia z kryzysu żywnościowego. Oczywiście wymagało to szerszego spojrzenia na sytuację w kraju - uwzględnienia działów gospodarki niezwiązanych bezpośrednio z zapewnieniem dostaw pożywienia, a także zagadnień pozagospodarczych. Zaczniemy więc nasze dociekania od prac koncepcyjnych Regionu Łódzkiego.

Krótko przed świętami, 20-21 grudnia 1980 r., MKZ zorganizował ogólnopolską konferencję poświęconą propozycjom reformy gospodarczej. Jak podkreślano, nie miała ona charakteru naukowego, lecz związkowy. Radę Programową stanowiło dwanaście osób, pracowników Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ, zarówno ekonomistów, jak i socjologów. Jej przewodniczącym był doc. Wiesław Caban, sekretarzem doc. Marcin Bielski, a wśród członków znaleźli się m. in. dr Jerzy

⁵⁵ *Ibidem*, s. 160.

⁵⁶ M. Raduszewski, *Negocjacje i niemoc: Łódzka „Solidarność” wobec kwestii reformy gospodarczej 1980-81 roku*, „Kronika Miasta Łodzi”, 2010, nr 3, Łódź 2010, s. 35-36.

Kropiwnicki – członek Prezydium MKZ i dr Anna Fornalczyk - przewodnicząca „Solidarności” na wydziale⁵⁷.

Na konferencji wygłoszono osiem referatów. Dr Waldemar Kuczyński, ekspert MKZ w Gdańsku, przybliżył sytuację gospodarczą ówczesnej Polski, posługując się obficie danymi statystycznymi. Wskazał lukę inflacyjną, spadek produkcji rolnej, wydobywania węgla, dostaw energii elektrycznej, problemy w zaopatrzeniu rynku, zadłużenie zagraniczne i wiele innych czynników. Postulował, by „Solidarność” domagała się od rządu planu wyjścia z kryzysu, gwarantowała rzetelną dyskusję w sprawie ochrony siły nabywczej najuboższych, wyszukiwała przykłady marnotrawstwa w gospodarce oraz odbudowywała etykę zawodową we wszystkich dziedzinach gospodarki⁵⁸.

Następny referent, prof. Wiktor Herer, analizował sytuację w rolnictwie i postulował gwarancje godnego życia dla rolników indywidualnych, rozwój samorządu wiejskiego, odpowiednie dobieranie cen, aby rolnictwo było opłacalne. Prof. Witold Trzeciakowski z kolei zajął się stosunkami gospodarczymi z zagranicą. Przyczyn zadłużenia i przewagi importu nad eksportem upatrywał w braku kontroli społecznej nad decydentami oraz braku ich kompetencji ekonomicznej, co skutkowało ogromnymi rozmiarami inwestycji przy równoczesnym podwyższeniu płac. Uważał, że kraj ma ogromne rezerwy produkcyjne, które mogą przynieść sukces gospodarczy, jeśli władza niekompetentna zostanie zastąpiona kompetentną, a także jeśli społeczeństwo dojrzeje do wzięcia odpowiedzialności za gospodarkę i wskutek tego zaangażuje się w pracę. Na końcu stwierdził: „Wydaje się, że w pewnym sensie jesteśmy w sytuacji analogicznej do sytuacji, jaką mieliśmy w planie trzyletnim. Czynnikiem decydującym był entuzjazm społeczeństwa odbudowującego kraj po wielkich spustoszeniach. Dziś – po etapie moralnych spustoszeń – hasło >>śmierć frajerom<< przestało obowiązywać, jest nowa aura, jest „Solidarność” – są więc możliwości, aby te wielkie rezerwy wyzwolić”. Jak widać, bardzo liczył na moralną przemianę pod wpływem powstania związku, która miałaby stać się podstawą do poprawy stanu gospodarki⁵⁹.

Prof. Jan Mujżel postulował decentralizację zarządzania gospodarką, usamodzielnienie przedsiębiorstw państwowych i przyznanie ich pracownikom

⁵⁷ B. Czuma, *op. cit.*, s. 106-108; M. Raduszewski, *op. cit.*, Łódź 2010, s. 36; A. Woźnicki, *Konferencja ekonomiczna, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”*, 2.01.1981 r., s. 4; *Krajowa konferencja NSZZ „Solidarność”: Reforma gospodarcza a warunki realizacji porozumień społecznych*, Łódź 1980, s. 4, 6.

⁵⁸ *Krajowa konferencja NSZZ...*, s. 7-9.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 9-15. Tekst po drobnych korektach.

samorządu. O powodzeniu reformy i niewycofaniu się z niej przez władze miała zdecydować demokratyczna przebudowa całego systemu politycznego, związana z istnieniem „Solidarności”. Doc. Aleksander Legatowicz przedstawił zagadnienie bardziej teoretyczne: krótko zaprezentował założenia, jakie spełniać powinien system gospodarczy po reformie. Każdy projekt miałby zostać zweryfikowany pod kątem tego, czy opisany w nim system spełni założenia. Zreformowana gospodarka miałaby samoczynnie się regulować, czyli wracać do pożądanego stanu bez każdorazowej ingerencji władz, same przedsiębiorstwa miałyby podejmować właściwe decyzje. Zachwiania równowagi rynkowej wiązałyby się z nadmiarem podaży, a nie popytu, a gospodarka miałaby dążyć do maksymalizacji konsumpcji. Dodatkowo autor chciał zachowania nakładów budżetowych na konsumpcję zbiorową i programy badawcze, ale w konsultacji z ekspertami⁶⁰.

Doc. Cezary Józefiak widział potrzebę projektu radykalnego, jako przykład podał opracowywany przez zespół dr. Leszka Balcerowicza ze Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Wskazał, że tradycyjny plan centralny ma ograniczoną spójność wewnętrzną, a przez to wytwarza grupy interesu, które następnie blokują reformy systemu, gdyż straciłyby swe dotychczasowe uprawnienia. Rolę „Solidarności” widział w zainteresowaniu swych członków sprawami gospodarczymi, co dałoby możliwość pilnowania istniejących grup interesu. Był to kolejny referat, w którym zwrócono uwagę na rolę postaw społecznych, a dla związku widziano cel we wspieraniu ewolucji tych postaw⁶¹.

Kolejny autor, prof. Andrzej Tymowski, rozważał politykę dochodową. Postulował określenie minimum socjalnego, które powinno być ustalane porozumieniem społecznym, m. in. z udziałem „Solidarności”. Płace miałyby zależeć od kondycji finansowej przedsiębiorstwa, a ich zmiana musiałaby wpływać na cenę produktu, i to tak aby konsumenci odczuwali różnicę. Prof. Janusz Beksiak widział dla związków zawodowych jeszcze przed reformą konieczność określenia swojej postawy wobec wielkości inwestycji oraz funkcjonowania samorządu gospodarczego⁶².

Po wygłoszeniu referatów przystąpiono do dyskusji. W wielu wystąpieniach pojawiały się identyczne postulaty. Autorzy często oczekiwali przeprowadzenia reformy od razu w całości, wskazując, że jej rozłożenie na etapy prowadziło przy

⁶⁰ *Ibidem*, s. 16-20.

⁶¹ *Ibidem*, s. 20-22.

⁶² *Ibidem*, s. 23-24, 26-27.

poprzednich próbach zreformowania systemu do wycofywania już wprowadzonych zmian. Domagano się też wprost likwidacji nomenklatury, zauważano, że resorty siłowe pochłaniają zbyt dużą część budżetu, wreszcie domagano się jawności danych statystycznych, w tym dotyczących obrotów z krajami komunistycznymi i kapitalistycznymi⁶³.

Z konferencji sporządzono obszerny raport, który został następnie opublikowany. Najbardziej radykalne głosy w dyskusji znalazły się poza raportem. Przedstawiono w nim bieżącą sytuacją gospodarczą, przewidując jej pogorszenie w nadchodzącym roku. Za przyczynę kryzysu uznano system polityczny, w którym brakowało demokratycznego podejmowania decyzji, a kierowanie odbywało się głównie w instytucjach centralnych. Dlatego postulowano równoczesne wprowadzenie reform politycznych i społecznych, a także zmian personalnych - umożliwiłoby to wyzwolenie entuzjazmu społecznego i w konsekwencji zmobilizowanie społeczeństwa do wysiłku w okresie przejściowym. Krótkoterminowo chciano zmniejszyć nakłady inwestycyjne w gospodarce, zwiększyć rolę sektora prywatnego w rolnictwie oraz wprowadzić reglamentację niektórych czynników produkcji i produktów. W dłuższej perspektywie konieczne byłoby zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw, demokratyzacja wszystkich instytucji oraz wprowadzenie merytorycznych kryteriów awansu pracowników. Przy tym nie widziano możliwości utrzymania pełnego zatrudnienia, postulowano natomiast stworzenie osłon dla ludzi przejściowo pozbawionych pracy⁶⁴.

Autorzy raportu poświęcili swą uwagę również roli „Solidarności” w reformie. W okresie przejściowym, gdy ceny będą jeszcze ustalane odgórnie, ale już podnoszone dla zniwelowania nawisu, związek powinien według nich zająć się mechanizmem kształtowania cen i wynagrodzeń oraz podziału środków na inwestycje i konsumpcję. Po zakończeniu reformy, zdaniem autorów, związek powinien zająć się dbaniem o sprawiedliwy podział dochodu narodowego, wysokość dochodów, cen. Niezależnie od reprezentowania interesów społecznych wobec władz, związek miałby uświadamiać swych członków o konieczności wyrzeczeń – ofiarność uznawali autorzy za jeden z warunków powodzenia reformy⁶⁵.

W następnych miesiącach władze Regionu Łódzkiego mniej się zaangażowały w pracę nad reformą gospodarczą ze względu na liczne bieżące sprawy. W marcu

⁶³ M. Raduszewski, *op. cit.*, s. 36. Zob. szerzej: B. Czuma, *op. cit.*, s. 112-113.

⁶⁴ Zob. szerzej: B. Czuma, *op. cit.*, s. 108-112. *Krajowa konferencja NSZZ...*, s. 33-48, 68-71.

⁶⁵ *Krajowa konferencja NSZZ...*, s. 50-71.

1981 r. Zbigniew Maciej Kowalewski, pracownik MKZ blisko współpracujący z Grzegorzem Palką, wydał zestaw dokumentów dotyczących spraw samorządowych, w tym statut rady pracowniczej. W tym samym okresie powstała tzw. Sieć, czyli porozumienie komisji zakładowych z kilkudziesięciu największych zakładów przemysłowych w kraju. Przedstawiciele tej grupy opracowali projekt reformy przedsiębiorstw, nadający samorządowi pracowniczemu decydujący wpływ na ich funkcjonowanie⁶⁶.

Po pół roku odbyła się w Łodzi kolejna konferencja związana z tym tematem. W dniach 4 i 5 lipca 1981 r. trwała Krajowa Konferencja Programowa NSZZ „Solidarność”. Zarząd Regionu zorganizował ją wspólnie z Uniwersytetem Łódzkim reprezentowanym przez Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny oraz Wydział Prawa i Administracji. Miał to być głos w prowadzonej wówczas dyskusji nad programem „Solidarności”. W ramach konferencji miała zostać postawiona diagnoza roli związku w ówczesnym państwie i społeczeństwie polskim i dopiero na jej podstawie ustalone założenia do programu. Organizatorzy położyli nacisk na kwestie ekonomiczne⁶⁷.

Nad merytorycznym poziomem konferencji czuwała ośmioosobowa Rada Programowa, złożona tym razem z prawników, socjologów i ekonomistów, m. in. dr. J. Kropiwnickiego, wiceprzewodniczącego ZR. Pierwszy referat miał charakter wprowadzający i stanowił efekt współdziałania kilku członków Rady Programowej. Tematykę czysto ekonomiczną przedstawiono w kilku kolejnych referatach. Dr Leszek Balcerowicz, już wówczas określony przez „Solidarność Ziemi Łódzkiej” jako „niewątpliwa indywidualność w tej dziedzinie”, przedstawił kwestię wdrożenia reformy gospodarczej, dr Anna Fornalczyk zajęła się samorządem w gospodarce, a dr Janina Walukowa rynkiem pracy w czasie reformy (łącznie ze zjawiskiem bezrobocia)⁶⁸.

Janina Walukowa podkreśliła niewiarygodność oficjalnych danych o zatrudnieniu: w wielu zakładach występowało ukryte bezrobocie, często kobiety nie mogły znaleźć dla siebie miejsca pracy, wiele osób nie znajdowało pracy we własnym zawodzie. Stwierdziła, że dopóki nie powstanie kompleksowy raport dotyczący zatrudnienia, nie

⁶⁶ M. Raduszewski, *op. cit.*, s. 36, 38.

⁶⁷ B. Czuma, *op. cit.*, s. 205; M. Raduszewski, *op. cit.*, Łódź 2010, s. 39; J. Kropiwnicki, *op. cit.*, s. 167; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 164, 4.07.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacja* 226, 6.07.1981 r., k. 6.

⁶⁸ B. Czuma, *op. cit.*, s. 206; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 164, 4.07.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacja* 226, 6.07.1981 r., k. 6.

ma możliwości opracowania jego reformy. Za podstawę do zgody związku na reformę uznała wprowadzenie zasiłków dla bezrobotnych⁶⁹.

Socjologowie zajęli się zarówno całością programu społecznego związku, jak i nadzorem nad warunkami pracy wykonywanym przez instytucje społeczne, czyli np. związek. Prawnicy natomiast przeanalizowali stosunek ruchu solidarnościowego do praw obywatelskich i pracowniczych, m. in. postulując poprawę kodeksu pracy oraz rządzenie tylko przez oficjalne organy. Wreszcie pracownik KKP w swoim referacie przeanalizował opinie członków „Solidarności” na podstawie materiałów przysyłanych do Komisji⁷⁰.

W każdym dniu obrad odbywała się dyskusja. Głos zabierali w niej zarówno naukowcy, jak i działacze związkowi i opozycyjni m. in. Palka, Kowalewski, Włodzimierz Bogucki, Jerzy Scheur, Karol Głogowski. Byli wśród nich również liczni reprezentanci innych regionów. Palka jasno opowiedział się za włączeniem się związku w przygotowania do reformy gospodarczej. Konferencja przyciągnęła również wielu dziennikarzy, i to zarówno mediów solidarnościowych, jak i oficjalnych, a nawet zagranicznych. Łącznie reprezentowanych było 49 redakcji. Liczbę gości szacowano rozmaicie: od ok. 250 (Czuma) do 700 (aparatur partyjny)⁷¹.

„Solidarność Ziemi Łódzkiej” w swoim obszernym omówieniu konferencji wyraziła niezadowolenie z ogólnego kierunku, w jakim poszło spotkanie. Uważano, że, lansując reformę, „Solidarność” bierze częściowo odpowiedzialność za to, co zostanie uchwalone przez Sejm, choćby nawet dokonywano zupełnie odmiennych zmian niż projektował związek. Zdaniem redakcji konferencja powinna raczej określić metody przeciwdziałania dążeniom władz państwowych do ograniczenia możliwości działania „Solidarności”. Niewątpliwie porównanie z konferencją grudniową ukazuje dużą różnicę pomiędzy oboma spotkaniami: poprzednio rzeczywiście skupiono się na postawie związku wobec nadchodzącej reformy, przy czym przeważnie nie postulowano postawy biernej, nastawionej na ochronę praw socjalnych. Tym razem większość referentów snuła własne wizje przyszłej reformy⁷².

⁶⁹ A. Friszke, *op. cit.*, s. 452.

⁷⁰ B. Czuma, *op. cit.*, s. 206; Krajowa Konferencja Programowa „Solidarności” Łódź, 4-5 lipca, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 10.07.1981 r., s. 5-12; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 164, 4.07.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1981*, Informacja 226, 6.07.1981 r., k. 6.

⁷¹ B. Czuma, *op. cit.*, s. 207; M. Raduszewski, *op. cit.*, s. 39; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 164, 4.07.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacja 226*, 6.07.1981 r., k. 6.

⁷² B. Czuma, *op. cit.*, s. 205; Krajowa Konferencja Programowa..., s. 5-12.

Sprawy zaopatrzenia poruszano też na łamach prasy solidarnościowej, i to nie tylko w formie sprawozdań z istniejącej sytuacji czy analiz metod wyjścia z problemów. Pojawiały się też teksty koncepcyjne. Największe znaczenie miało specyficzne dla łódzkiego regionu lansowanie koncepcji strajku czynnego, o której już wspominałem w rozdziale II. Na łamach „Solidarności Ziemi Łódzkiej” w sierpniu 1981 r. Zbigniew M. Kowalewski opublikował artykuł, w którym przybliżał tę ideę. Zaznaczył, że pomysł jest niedawny, ma parę miesięcy. Nie dodał, że był on sformułowany w 1968 r. przez Jeana Paula Sartre’a. Kowalewski uszczegółowił swą koncepcję w porównaniu z wcześniejszymi tekstami⁷³.

Jak podkreślał autor, wielu działaczy Ziemi Łódzkiej uważało, że strajk czynny powinien stanowić jedyną formę strajku dopuszczoną przez związek. W trakcie takiego strajku komitet strajkowy nadzorowałby pracę zakładu i dystrybucję wytworzonych dóbr. Komitet strajkowy podejmowałby strategiczne decyzje, m. in. wskazywałby kooperantów, a bezpośrednie zarządzanie prowadziłaby dotychczasowa dyrekcja, pod warunkiem, że byłaby kompetentna i lojalna. W przeciwnym wypadku powstałby komitet administracyjny złożony z godnych zaufania członków kadry kierowniczej, specjalistów i doświadczonych pracowników. Komitet strajkowy obowiązkowo odmawiałby płacenia składek na zjednoczenie. Postulaty, jakie koniecznie należało, zdaniem autora, wysunąć, to wprowadzenie samorządu pracowniczego i ocenianie firmy tylko według zysku (często wymagało to urealnienia cen). Strajk należało wykorzystać do reorganizacji firmy, a zakończyć tylko, gdy przedsiębiorstwo będzie samodzielne i podległe wyłącznie parametrom ogólnym. Projekt budził w samym związku ogromne wątpliwości. Część z nich wynikała z faktu, że *de facto* stanowił on przejęcie przedsiębiorstwa. co w systemie komunistycznym i w sytuacji strajku powszechnego oznaczałoby przejęcie władzy w państwie. Inne obawy budził fakt, że brak kooperantów doprowadzi do szybkiego załamania takiego strajku - w systemie komunistycznym dostawcy wycofali by się w każdej sytuacji z wyjątkiem strajku powszechnego, gdy sami zostaliby objęci tą formą protestu. Z tych powodów strajk czynny poza Regionem Łódzkim nie budził zbytniego entuzjazmu.

W prasie związkowej pojawiały się też wspomniane relacje z aktualnej sytuacji. Jako przykład można podać tekst Stanisława Kalinowskiego w „Solidarności

⁷³ M. Raduszewski, *op. cit.*, s. 36, 38; Z. M. Kowalewski, *Nasza nowa broń. Strajk czynny*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 21.08.1981 r., s. 1, 8.

z Gdańskiem”, analizujący zagadnienie pracy na akord. Autor podkreślił, że ten system wynagradzania pozwalał obciążyć pracownika kosztami złej organizacji pracy⁷⁴.

Oczywiście również prace koncepcyjne w samym związku, choć istotne, nie były jedyne. „Solidarność” przez cały omawiany okres próbowała wpływać na bieżącą politykę władz województwa, kontrolowała także przestrzeganie prawa przez podmioty handlowe, podejmowała w razie potrzeby inne interwencje. Ponieważ związki branżowe rozprawdzały deficytowe towary wśród swoich członków, żeby ich zatrzymać, „Solidarność” bezpośrednio po rejestracji również podjęła działania handlowe. Polegały one na samowolnych kontrolach sklepów i magazynów. Zdarzało się znalezienie paru sztuk jakiegoś towaru. Pracownice sklepów, nieraz same należące do „Solidarności”, jeśli kończyły pracę o godz. 21.00, nie miały możliwości kupienia czegoś do własnego domu. Z tego względu brały własny towar, choćby na wymianę. Ostatecznie uznano w MKZ, że takie kontrole nie mają sensu, i postanowiono zająć się wymuszaniem na władzach poprawy sytuacji⁷⁵.

Jednym z pierwszych tematów bieżących, na których władze regionu skupiły swoją uwagę, było zaopatrzenie w żywność i artykuły przemysłowe przed Bożym Narodzeniem 1980 r. W dniu 5 grudnia na posiedzeniu MKZ przedstawiono efekty dotychczasowych działań Prezydium. Polegały one na przekonaniu Prezydenta do wprowadzenia kartek na wysokogatunkowe wędliny. Zrelacjonowano również inicjatywę MKZ Ziemi Łódzkiej dążącą do usprawnienia uboju zwierząt rzeźnych. Polegała ona na propozycji otwarcia lokalnych ubojni, co pozwoliłoby ubijać zwierzęta w pobliżu ich miejsca hodowli i w konsekwencji uniknąć strat w długotrwałym transporcie. Koncepcja łódzkiego MKZ była już wówczas zaakceptowana przez Ministerstwo Rolnictwa i przeznaczona do realizacji. Na wspomniane w poprzednim podrozdziale dobre zaopatrzenie przed świętami wpływ miały działania związku, a dokładniej – wprowadzenie kartek na wędliny wysokogatunkowe. Otwieranie nowych ubojni wymagało zbyt dużo przygotowań, by zdążyć je przeprowadzić do końca roku⁷⁶.

W styczniu 1981 r. łódzcy działacze związku postawili kolejne postulaty: zażądali od władz województwa przeprowadzenia bilansu mięsa i wprowadzenia kartek na ten

⁷⁴ S. Kalinowski, *Akord*, „Solidarność z Gdańskiem”, 25.08.1981 r., s. 8.

⁷⁵ A. Słowik, *Tworzenie struktur NSZZ „Solidarność” w Łodzi. Sierpień 1980 - grudzień 1981*, [w:] *Z dziejów NSZZ „Solidarność” w Regionie Ziemi Łódzkiej: Materiały sesji popularnonaukowej*. Łódź, 29 września 2000 r., red. J. Chańko, Łódź 2001, s. 106, 109; Relacja Andrzeja Słowika z 9.07.2019 r.

⁷⁶ B. Czuma, *op. cit.*, s. 104.

towar. Należy bowiem pamiętać, że przedstawiciele rządu nie podawali informacji o ilości mięsa dostępnej na łódzkim rynku, twierdząc, że brakuje dokładnych informacji. Tymczasem taka wiedza była konieczna do wyliczenia równych przydziałów na poszczególnych mieszkańców. 20 marca z kolei, na spotkaniu przedstawicieli MKZ z łódzkimi posłami i prezydentem Łodzi J. Niewiadomskim, związkowcy wskazywali na zbyt małe przydziały cukru, masła i odżywek dla niemowląt. W tym czasie MKZ zaapelował też do zagranicznych związków zawodowych o przekazanie w darze cukru chociaż dla dzieci⁷⁷.

25 lutego KKP przedyskutowała tezy do programu związku i rozesłała do wszystkich MKZ-ów w celu dalszej dyskusji. Określano w nich, że związek nie chce zastępować władzy państwowej, tylko troszczyć się o prawa człowieka, zachowując odpowiedzialność za losy państwa. Jako źródła inspiracji wskazywano tradycje narodu, etykę chrześcijańską, demokrację i socjalistyczną myśl społeczną. Za kryzys obwiniono brak demokratycznej wymiany na stanowiskach i odpowiedzialności za decyzje. Obszernie diagnozowano kryzys gospodarczy jako skutek nadmiernego finansowania produkcji środków produkcji, braku rachunku ekonomicznego na poziomie przedsiębiorstw i ich zainteresowania maksymalizacją nakładów. Do tego należało dodać nadmierne zadłużenie zagraniczne i nieurodzaj. Za konieczne uznano przeprowadzenie reformy gospodarczej, którą związek poprze po szerokim jej przedyskutowaniu, ale nie będzie przedstawiać własnej propozycji, gdyż uważa to za zadanie grup eksperckich i władzy państwowej. Wskazano, że władza państwa nad gospodarką powinna przestać polegać na wydawaniu dyrektyw, a zacząć - na określaniu wskaźników poprzez ceny i podatki. Zdawano sobie sprawę z wyzwań wynikających z podwyżek cen i możliwych redukcji zatrudnienia, widziano rolę związku w walce o osłony socjalne. Postulowano zmniejszanie rozpiętości płac i zwiększenie zasiłków, czyli dawano wyraz egalitarnym przekonaniom. Domagano się też gwarancji na przyszłość w postaci ustanowienia gwarancji praworządności (niezawisłość sądów, sądy administracyjne i konstytucyjne, Trybunał Stanu, nadzór nad więziennictwem), demokratyzacji, wolności wypowiedzi i krytyki, dostępu obywateli do dokumentów władzy, ograniczenia cenzury, samorządności (sędziowskiej, szkół wyższych,

⁷⁷ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 61, 13.03.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 67, 20.03.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 68, 20.03.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 1438, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim I-III 1981*, Informacja 25, 19.01.1981 r., k. 38.

związków twórczych, związków rolniczych, spółdzielni, zmiany ordynacji do rad narodowych). Co do spraw wewnętrznych związkowych, potwierdzano strukturę terytorialną jako najlepszą obronę praw pracowniczych. Podkreślono jawność działania, w tym negocjacji z rządem, zaznaczono, że próby odejścia od demokracji związkowej będą przejęciem tych wad, z którymi próbuje się walczyć. Dlatego nie widziano możliwości cenzury pism związkowych przez władze związku⁷⁸.

Tekst ten nie uległ później zmianom merytorycznym, jedynie forma nieco się zmieniła. Stał się on podstawą programu uchwalonego na zjeździe. Należy podkreślić, że rysowano tu program państwa demokracji parlamentarnej, choć nie sformułowano tego dosłownie. Nie rozważano też prywatyzacji gospodarki⁷⁹.

W marcu powstała wspomniana już tzw. Sieć, czyli porozumienie komisji zakładowych kilku największych zakładów pracy. Po poszerzeniu składu objęła 17 zakładów, zatrudniających łącznie 200 tys. pracowników. Przewodniczącym tej grupy był Jerzy Milewski z PAN, ekspert Komisji Zakładowej Stoczni Gdańskiej, Łódź reprezentował „Poltex”, w spotkaniach uczestniczył Jerzy Dłużniewski. Istotną rolę poza Milewskim odgrywali eksperci Sieci, w tym Leszek Balcerowicz. Sieć pracowała nad programem gospodarczym, pragnąc wypracować program pozytywny, a nie tylko krytykę przedłożeń rządowych. Charakterystyczny był brak udziału działaczy i ekspertów ze stażem przedsierpniowym. Było to przyczyną nieufności statutowych gremiów: KKP czy większości MKZ-ów. Dodatkowo sam Milewski próbował wykorzystać Sieć do stworzenia Polskiej Partii Pracy⁸⁰.

W dniach 12-13 lipca 1981 r. w Lublinie odbyło się spotkanie zwolenników radykalnego wariantu reformy, w tym reprezentantów łódzkiego środowiska skupionych wokół Grzegorza Palki. W wyniku spotkania powstała Grupa Robocza na rzecz Międzyregionalnej Współpracy Samorządów Pracowniczych, zwana Grupą Lubelską, zrzeszająca zwolenników radykalnych rozwiązań, pozostających w opozycji do Sieci. Jej przywódcami zostali Zbigniew M. Kowalewski i Henryk Szlajfer. Ich propozycja polegała na utworzeniu ponadzakładowych porozumień samorządu, sięgających poziomu ogólnopolskiego, na którym miałyby powstać Izba Społeczno-Gospodarcza jako druga izba parlamentu⁸¹.

⁷⁸ A. Friszke, *op. cit.*, s. 407-412.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 413.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 414-415.

⁸¹ M. Raduszeński, *op. cit.*, s. 39-40.

W pierwszych miesiącach 1981 r. w Regionie Łódzkim istotniejsze od tworzenia koncepcji były działania na rzecz poprawy sytuacji rynkowej. W zakresie bieżącej walki o poprawę zaopatrzenia rozpoczęła się współpraca instytucjonalna związku z władzami. Związkowcy otrzymali upoważnienie władz do kontroli punktów sprzedaży w ramach społecznych inspekcji. Jedną z pierwszych takich akcji przeprowadzono 8 maja. Przedstawiciele Prezydium MKZ kontrolowali hale na dwóch największych targowiskach w Łodzi: na Górnika i Bałuckim Rynku. Kontrolę prowadzono pod kątem zawyżania cen, zwanego wówczas spekulacją. Akcją kierowali komisarz strajkowy Marek Burski i szef Działu Ochrony MKZ Ryszard Batory, ekipę tworzyli pracownicy tego działu i członkowie „Solidarności” z PKS. Kontrolerzy stwierdzili przekroczenie oficjalnych cen nawet o 300%. O wykrytych złamaniach prawa powiadomiono MO. Już kilka dni później, 12 maja, Burski i Batory kierowali kolejną akcją: wykrywania papierosów ukrytych przez sprzedawców pod ladą⁸².

Wkrótce, nie rezygnując ze społecznych kontroli, związek podjął głębszą współpracę - włączył się w oficjalnie działające gremia. W Urzędzie Miasta Łodzi na początku czerwca utworzono Wojewódzki Zespół Koordynacyjny do Spraw Zwalczania Spekulacji. Jego zadanie stanowiło organizowanie kontroli w handlu, a wykonywać je miał za pośrednictwem swoich członków. Wśród nich znaleźli się m. in. przedstawiciele ZR „Solidarności” i związków branżowych handlu i spółdzielczości. Obecni też byli funkcjonariusze Komendy Wojewódzkiej MO w Łodzi i prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi. We wrześniu natomiast, w związku z utworzeniem Krajowej Nadzwyczajnej Komisji do Walki ze Spekulacją, powstał jej terenowy odpowiednik - Wojewódzka Nadzwyczajna Komisja do Walki ze Spekulacją. Zadania otrzymała podobne do istniejącego od czerwca zespołu koordynacyjnego, co jednak nie spowodowało jego zniesienia. Komisja miała dodatkowo wykonywać wytyczne krajowej komisji. Wśród członków znów znaleźli się przedstawiciele ZR „Solidarności” i kilku urzędów, przewodniczącym został wiceprezydent Lech Krowiranda, natomiast stale urzędować między posiedzeniami miał pierwszy wiceprzewodniczący, zastępca naczelnika Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą KWMO mjr Czesław Piekarski⁸³.

⁸² [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 125, 8.05.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego”, nr 127, 12.05.1981 r., s. 1.

⁸³ AŁUW, UMŁ, 409/42, *Decyzje Prezydenta Miasta Łodzi 1981, Decyzja nr 41/81 Prezydenta Miasta Łodzi*, 9.06.1981 r., k. 21, *Decyzja nr 59/81 Prezydenta Miasta Łodzi*, 9.09.1981 r., k. 99, 101.

Pierwszą wspólną kontrolę w ramach zespołu koordynacyjnego przeprowadzono 17 czerwca na targowiskach: poza „Solidarnością” udział w niej wzięły m. in. Państwowa Inspekcja Handlowa i UMŁ. Jak stwierdzili reprezentanci związku, czystość osiągnęła rozmiary niespotykane w tym czasie. Uznano to za dowód na uprzedzenie kontrolowanych o kontroli. Związkowcy odnotowali też mniejszą sprawność niż podczas kontroli samodzielnie przeprowadzanych przez „Solidarność”⁸⁴.

Działalność związku nie ograniczała się do kontroli, zdarzały się też interwencje w konkretnych sprawach. Taki przypadek pojawił się w spółdzielni ogrodniczej w Widzewie-Żdżarach, wsi należącej wówczas do gminy Pabianice (obecnie do gminy Ksawerów). W tej spółdzielni w czerwcu 1981 r. wystąpiła nadprodukcja pomidorów i ogórków, ale nadwyżki nie były kupowane przez dystrybutorów, natomiast spółdzielnia nie wolno było sprzedawać swych produktów inną drogą. Oba produkty były wówczas na rynku łódzkim niewiele, stąd ich ceny były wysokie. Równocześnie te same warzywa w magazynach spółdzielni mogły się zmarnować. Dopiero zgłoszenie sprawy przez związkowców ze spółdzielni do Zarządu Regionu spowodowało interwencję „Solidarności” u władz. W konsekwencji odkupiono towary od spółdzielni. „Komunikat Zarządu Regionu” pytał wówczas retorycznie, czy takiej banalnej sprawy nie da się załatwić bez „Solidarności”⁸⁵.

Przykład nagłej interwencji stanowiły dla odmiany zdarzenia na Retkini. 25 czerwca o godzinie 23.30 w tak zwanym białym pawilonie przy ul. Feliksa Dzierżyńskiego (obecnie ul. Armii Krajowej) sklep spożywczy był już od kilku godzin nieczynny. Zarząd Regionu otrzymał sygnał o prowadzonej od strony zaplecza sprzedaży dla osób zaprzyjaźnionych z pracownikami. Andrzej Trautman udał się tam na interwencję, miał znaleźć sklep otwarty po ucieczce personelu. Według zebranych przechodniów, niezbyt trzeźwemu personelowi towarzyszyli trzej pijani milicjanci. Trautman interweniował u Prezydenta, wskutek czego na miejsce przybył dyrektor Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem” i utworzył komisję społeczną do spisania ukrytych towarów i sprzedaży ich zebrany gapiom. Musiał zatem pojawić się nacisk zebranych osób na natychmiastową sprzedaż towarów. Po opisie w „Komunikacie Zarządu Regionu” powtarzającym niesprawdzone opowieści ludzi,

⁸⁴ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 151, 17.06.1981 r., s. 1.

⁸⁵ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 152, 19.06.1981 r., s. 1.

Komisja Zakładowa „Solidarności” „Społem” zaprotestowała przeciw pisaniu o pijanych personelu i milicjantach⁸⁶.

U progu wakacji Zarząd Regionu ponownie skupił się na problemach związanych z zaopatrzeniem miasta w żywność. Na części posiedzenia Zarządu 9 lipca gościł prezydent Łodzi J. Niewiadomski. Wizyta miała na celu wyjaśnienie ze związkowcami właśnie problemów zaopatrzeniowych. Gość twierdził, że mięsa i wędlin dostarcza się do sklepów w województwie więcej niż wynosi suma przydziałów kartkowych dla mieszkańców. Zarazem dostawy te miały być w całości wykupowane na kartki, co Prezydent tłumaczył zakupami dokonywanymi przez mieszkańców sąsiednich województw. Niedobory pieczywa wyjaśniał stosowaniem go jako paszy dla zwierząt gospodarskich. Mimo tych trudności ogólna sytuacja żywnościowa wg J. Niewiadomskiego poprawiała się. Członkowie Zarządu nie podzielali optymizmu gościa. Po dość zażartej dyskusji Zarząd zażądał powtórnego spotkania około 20 lipca w celu wyjaśnienia tych spraw, których dotychczasowe wyjaśnienie uznał za niedostateczne⁸⁷.

W dalszej części posiedzenia ZR zajął się sytuacją związku w skali całego kraju, co również w dużym stopniu wiązało się z sytuacją zaopatrzeniową. Na wniosek Mieczysława Malczyka zarząd podjął uchwałę, w której wezwał KKP do odbycia nadzwyczajnego posiedzenia z udziałem czworga reprezentantów każdego regionu w dniu 18 lipca. Miałoby ono posłużyć do przeanalizowania sytuacji związku i na tej podstawie wypracowania na tymże posiedzeniu planu działań na wypadek, gdyby IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR nie obrał kursu reformatorskiego. Równocześnie ZR zaprezentował swoje propozycje dla KKP. Postulowano oskarżenie władz o: usztywnienie stanowiska i pogarszanie stopy życiowej społeczeństwa oraz „pustosłowie, wodolejstwo lub działania pozorne”. W razie zachowania przez partię postawy antyreformatorskiej, „Solidarność” miałaby zapewnić partię, że nie dąży do obalenia socjalizmu ani zmiany sojuszy, natomiast będzie dążyć do naprawy państwa⁸⁸.

17 lipca 1981 r. odbyło się w Łodzi spotkanie przedstawicieli kilku regionów w celu ustalenia wspólnego stanowiska na postulowane posiedzenie KKP. Gościli przedstawiciele pięciu regionów: trzech sąsiadujących z łódzkim (kutnowskiego, konińskiego i częstochowskiego) oraz dwóch nieco dalszych (chełmskiego

⁸⁶ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 157, 26.06.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 162, 2.07.1981 r., s. 1.

⁸⁷ B. Czuma, *op. cit.*, s. 207-208.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 208-209.

i pojezierskiego). Jak widać, na zaproszenie nie odpowiedział żaden duży region. Wyraźnie zabrakło dobrej współpracy na forum KKP, gdyż ważnego partnera nie zostawia się samemu sobie, nawet jeśli temat spotkania mógłby nie odpowiadać⁸⁹.

Szczególnie aktywni byli na spotkaniu przedstawiciele regionu łódzkiego, w tym Słowik, Palka, Kropiwnicki, a także Mieczysław Malczyk. To Kropiwnicki przedstawił zebranym koncepcję strajku czynnego, gdyż jego zdaniem, tradycyjny strajk w ówczesnej sytuacji rynkowej byłby niedopuszczalny. Reprezentanci innych regionów nie proponowali rozstrzygnięć, jakie ich zdaniem powinny przyjąć władze krajowe związku na oczekiwanym spotkaniu. Wielu mówców opisywało sytuację w swoich regionach bądź komentowało dotychczasową historię związku. Aleksander Turowski z Kutna zalecał łódzkiemu ZR większą ofensywność, m. in. poprzez Dział Interwencji. Aleksander Karczewski z Kutna natomiast skrytykował ideę strajku czynnego. Ostatecznie na spotkaniu nie wypracowano żadnego wspólnego stanowiska. Proponowane przez łódzian posiedzenie KKP z udziałem reprezentantów regionów nigdy nie doszło do skutku⁹⁰.

Jeszcze 23 lipca zebrał się znów Zarząd Regionu, aby po raz kolejny zająć się problemami zaopatrzenia i stosunku władz do związku. Kowalewski we wstępnym wystąpieniu opisał narastające napięcie społeczne i przedstawił projekt uchwały do przedłożenia KKP. Komisja miałaby w nim zaproponować wybory do Sejmu oraz zagrozić strajkiem czynnym w razie niespełnienia postulatów.

Dalsza dyskusja stanowiła w zasadzie krytykę projektu Kowalewskiego. Strajk czynny został wprost skrytykowany jako przejęcie władzy w państwie – taką opinię sformułowali Marek Markiewicz i Benedykt Czuma. Nieco łagodniej wypowiadali się inni mówcy. Tadeusz Zwiedryński uznał wprowadzić pomysł za bliski sercom związkowców, ale nierealistyczny - bo stanowił wypowiedzenie wojny; Marek Czekalski nie widział szans na realizację propozycji, proponował skupienie się na samorządzie; Wojciech Krakus i Stanisław Popka również wskazywali na nierealność strajku czynnego. Projekt Kowalewskiego poparł tylko Roman Jarmuszkiewicz ze Zduńskiej Woli, ale głównie ze względu na postulat wyborów parlamentarnych. Ostatecznie stanowisko dotyczące zaopatrzenia zostało wprowadzić przyjęte, ale poparło je szesnaście osób, przeciwnych było piętnaście – w 75-osobowym Zarządzie. Pokazuje to, jak niska była już wówczas frekwencja w gremiach związkowych. Przy takiej liczbie

⁸⁹ *Ibidem*, s. 220.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 220-221.

nieobecnych trudno powiedzieć, czy wynik głosowania był reprezentatywny dla poglądów całego zarządu.

Zdecydowanie więcej sukcesów odniosła łódzka „Solidarność” w realizacji drugiej kwestii postawionej 9 lipca przez zarząd - czyli starań o poprawę zaopatrzenia w województwie. Na II Walnym Zebraniu Delegatów 15 lipca Trautman zgłosił projekt lokalnej akcji protestacyjnej. Nie określono jeszcze jej formy, za to ustalono termin rozpoczęcia (27 lipca), stawiając władzy ultimatum: akcja miała nastąpić jedynie przy braku realnych działań państwa dla poprawy sytuacji żywnościowej⁹¹.

Na posiedzeniu zarządu 23 lipca odbyło się powtórne spotkanie z prezydentem miasta. Tym razem prezydent informował, że przydział mięsa dla województwa został dokonany proporcjonalnie do liczby mieszkańców, a karty zaopatrzeniowe przyznano według liczby pracowników – to miało spowodować braki. Miało to wynikać głównie z obecności studentów w Łodzi. Zważywszy, że trwały wakacje, wyjaśnienie to nie mogło przekonać członków ZR. Nie uwierzyli również w zapewnienia o mających wkrótce się pojawić dodatkowych przydziałach mięsa i nabiału dla województwa. Należy pamiętać, że kilka miesięcy wcześniej władze centralne po konsultacjach społecznych ustaliły proporcjonalny do siły nabywczej ludności podział żywności w dyspozycji władz centralnych. To sprawiło, że województwo łódzkie otrzymywało mniej żywności niż dotąd⁹².

Po wyjściu prezydenta ZR ustalił kalendarium planowanej akcji protestacyjnej. 27 lipca miały przejechać najpierw przez miasto, a potem przez całą ulicę Piotrkowską, od placu Niepodległości do placu Wolności, autobusy MPK, oplakatowane i oflagowane. Pod UMŁ miały się zatrzymać na dwie minuty. Następnego dnia miały wyruszyć według tego samego scenariusza pojazdy PKS, a 29 lipca miał się odbyć przejazd pojazdów „Transbudu”. Wreszcie 30 lipca o godzinie 15.00 miał wyruszyć spod katedry marsz głodowy kobiet. Przerwanie protestu było możliwe na każdym etapie, Zarząd Regionu musiał jednak podjąć decyzję dzień wcześniej⁹³.

⁹¹ *Ibidem*, s. 210-211.

⁹² *Ibidem*, s. 223; J. Katarasiński, *Zator*, „Odgłosy”, 9.08.1981 r., s. 1-2; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 186, 23.07.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 864, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej z kraju nadsyłane z KC 1981*, Informacja nr II/111/81: *Zapowiedź akcji protestacyjnej „Solidarności” Ziemi Łódzkiej*, 24.07.1981 r., k. 2.

⁹³ B. Czuma, *op. cit.*, s. 224-225; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 186, 23.07.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 864, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej z kraju nadsyłane z KC 1981*, Informacja nr II/111/81: *Zapowiedź akcji protestacyjnej „Solidarności” Ziemi Łódzkiej*, 24.07.1981 r., k. 2.

Tymczasem sprawa zaopatrzenia w powiązaniu ze strategią związku została przedyskutowana również przez KKP na posiedzeniu 24 i 25 lipca. Członkowie obarczali winą głównie władze, m. in. przez niedostarczanie na wieś potrzebnego węgla skutkujące zmniejszeniem skupu artykułów rolnych. Krytykowano też rząd za niezorganizowanie odbioru żywności przekazanej do Polski ze Stanów Zjednoczonych. Pojawiały się też opinie, że władza ukrywa zapasy żywności, co miało być jedną z przyczyn, a nawet jedyną przyczyną braków. Niektórzy dyskutanci nawiązywali do niedawnej koncepcji Waldemara Kuczyńskiego. Ekspert związku zaproponował na łamach „Tygodnika Solidarność” utworzenie tymczasowego aparatu dystrybucji podstawowych artykułów, który miałby w swym składzie reprezentantów instytucji państwowych i społecznych. Od takiej koncepcji stanowczo odciął się Słowik, uzasadniając, że nie należy tworzyć własnego systemu dystrybucji, tylko atakować administrację za bezczynność. Przyznał, że marsze głodowe nie załatwią problemu, ale zmniejszą ryzyko niekontrolowanego przez związek wybuchu społecznego. Władysław Frasyniuk z kolei optował za tym, by związek skupił się na forsowaniu reformy gospodarczej poprzez samorządy, też odcinając się od tworzenia własnego mechanizmu dystrybucji. Karol Modzelewski przestrzegał przed przejęciem funkcji administratora w zakładzie czy kraju, wtedy bowiem związek przestałby być związkiem. Strajk czynny, zdaniem Bogdana Lisa, oznaczałby przejęcie władzy, a zatem skończyłby się stanem wyjątkowym. Andrzej Celiński za najważniejsze zadania uznał walkę z kryzysem żywnościowym i przygotowanie do wyborów do rad narodowych, które były spodziewane na początku następnego roku. Jerzy Kropiwnicki wskazywał, że tylko „Solidarność” może przekonać społeczeństwo do podwyżek. Powinna zatem wytargować coś za swą zgodę i tym czymś powinien być udział w nadzorze reformy gospodarczej z prawem weta⁹⁴.

W zaplanowanym terminie odbył się łódzki protest, szczegółowo opisany przeze mnie w rozdziale II. „Solidarność” spodziewała się, że w marszu głodowym 30 lipca udział weźmie 5-10 tysięcy kobiet, ostatecznie udział wzięło od 10 do 20 tysięcy osób, głównie kobiet, czasem z małymi dziećmi. Na końcu trasy miało w proteście uczestniczyć łącznie 30 tysięcy osób. ZR zażądał też na odbytym w jednym z pierwszych dni protestu posiedzeniu poprawy dystrybucji kartek, zarzucając władzy błędne metody obliczania liczby kartek. Polegały one na wizualnej ocenie liczby kartek

⁹⁴ Zob. szerzej: A. Friszke, *op. cit.*, s. 482, 484-491.

w stosiku. Zarząd podkreślił też, że w ciągu kilku dni poprzedzających posiedzenie kolejki do sklepów skróciły się do kilku godzin. Wobec tego uznał za możliwe sprowadzenie większej ilości żywności do województwa i zażądał po raz kolejny opracowania bilansu żywności⁹⁵.

Wkrótce po marszu, w sierpniu, udało się uzgodnić pomiędzy członkiem Prezydium ZR Andrzejem Trautmanem a wiceprezydentem Łodzi Lechem Krowirandą, że rzemieślnicy produkujący na potrzeby rolnictwa otrzymają pierwszeństwo w zaopatrzeniu w surowce. Miało to choć trochę zwiększyć produkcję żywności. W tym czasie część pracowników w kraju, w tym w regionie łódzkim, protestowała przeciw różnym normom żywienia w zbliżonych zawodach poprzez nieprzyjmowanie kartek. Protest stanowił odpowiedź na apel KKP. Tadeusz Mazowiecki 8 sierpnia w *Dzienniku Telewizyjnym* podkreślał, że protesty przeciw złemu zaopatrzeniu są spontaniczne, związek jedynie je organizuje, by nie odbyły się poza nim. W ten sposób powtórzył opinię wyrażoną dwa tygodnie wcześniej przez Słowika⁹⁶.

Temat zaopatrzenia w żywność powracał w Łodzi w kolejnych miesiącach. Na posiedzeniu Zarządu Regionu w dniu 29 sierpnia zdano sprawę z negocjacji z władzami województwa w kwestii kontrolowania obrotu żywnością - „Solidarność” otrzymała możliwość kontroli już bez przeszkód. We wrześniu UMŁ próbował przełamać impas w sprawie wprowadzenia wymiennika za papierosy na kartki. Zaproponował, by był to wyrób o nazwie „wino patykiem pisane”. „Solidarność” proponowała w to miejsce słodycze i wyroby cukiernicze. Nie udało się w tej sprawie dojść do porozumienia. „Komunikat Zarządu Regionu” obwinił władzę o rozpijanie społeczeństwa, podkreślając, że ów produkt zalegał w magazynach, co skłoniło władzę do szukania sposobu na jego sprzedaż. Oprócz takich budzących kontrowersje decyzji trwała też

⁹⁵ *Ibidem*, s. 519; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 189, 27.07.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 191, 29.07.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 192, 30.07.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 864, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej z kraju nadsyłane z KC 1981*, Informacja nr III/260/81: *Sytuacja społeczno-polityczna w kraju 28 bm. w godzinach porannych*, 28.07.1981 r., k. 17, Informacja nr III/261/81: *Sytuacja społeczno-polityczna w kraju 29 bm. w godzinach porannych*, 29.07.1981 r., k. 22, Informacja nr III/264/81: *Sytuacja społeczno-polityczna w kraju 31 bm. w godzinach porannych*, 31.07.1981 r., k. 29, Informacja nr III/266/81: *Sytuacja społeczno-polityczna w kraju 1 bm. w godzinach porannych*, 1.08.1981 r., k. 35; APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1981*, Informacja 260, 29.07.1981 r., k. 53, Informacja 262, 31.07.1981 r., k. 56.

⁹⁶ A. Friszke, *op. cit.*, s. 519; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 208, 12.08.1981 r., s. 1.

praca nad mniej spornymi sprawami. Przez cały czas władze województwa starały się bowiem o utworzenie strefy żywnościowej w granicach województwa sprzed 1975 r.⁹⁷

Wszystkie wymienione uzgodnienia nie przyczyniły się do poprawy stanu zaopatrzenia w żywność. 9 września mieszkańcy czekali na ranną dostawę mięsa od poprzedniego popołudnia. Przypominano sobie, że w okresie marszu głodowego zaopatrzenie było lepsze, w związku z tym chciano powrotu do tej formy protestu. W „Lodeksie” odnotowano wówczas opinie, że brakuje w sprzedaży: mięsa, wędlin, soli, artykułów higieny osobistej, proszków do prania, żyletek, butów, ubrań, tkanin i artykułów gospodarstwa domowego. W tym zakładzie zarejestrowano też pogłoski o niekorzystnym bilansie handlu ze Związkiem Sowieckim, które uważano za prawdopodobne. Wpłynęły na takie postrzeganie problemy „Lodeksu” z reklamacją sowieckich maszyn włókienniczych. Postulowano też wprowadzenie mięsa i wędlin do bufetów zakładowych, gdyż ranna zmiana nie miała szans na ich zakup w ogólnej sieci handlowej⁹⁸.

Już wkrótce, odpowiadając na ten i podobne głosy, władze województwa zaproponowały rozpoczęcie sprzedaży żywności w kioskach na terenie największych zakładów pracy. Realizacja tego pomysłu doprowadziłaby do pogłębienia niedoborów w sklepach otwartych. W ten sposób uprzywilejowana zostałaby grupa pracowników wspomnianych zakładów kosztem pozostałych konsumentów. Projekt poparły komitety zakładowe PZPR z wielu zakładów. Już w sierpniu zakładano w dużych zakładach sklepy dla pracowników. W połowie września w „Eskimo” „Solidarność” i związek branżowy wspólnie zażądały poprawy zaopatrzenia w zakładowym sklepie i sprzedaży tylko dla pracowników⁹⁹.

Niezależnie od tych pomysłów trwały jak co roku akcje zaopatrywania załóg w zapasy zimowe za pośrednictwem zakładu, np. w kartofle i cebulę. Na początku września w „Polteksie” nie tylko zajmowano się sprzedażą wędlin, ale też uruchomiono smażalnię ryb¹⁰⁰.

⁹⁷ B. Czuma, *op. cit.*, s. 239; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 233, 15.09.1981 r., s. 1; [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 236, 18.09.1981 r., s. 1.

⁹⁸ APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1981*, Informacja 299, 9.09.1981 r., k. 98; APŁ, KŁ PZPR, 1453, *Sytuacja społeczno-polityczna w dzielnicach i zakładach 1981-1982*, Informacja KZ PZPR ZPW Lodex, 10.09.1981 r., k. 1.

⁹⁹ APŁ, KŁ PZPR, 1450, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej nadsyłane przez komitety różnych szczebli 1980-1981*, Pismo Dyrektora ZPB im. Dzierżyńskiego Eskimo inż. Eugeniusza Wojciechowskiego do Prezydenta Miasta Łodzi, 14.09.1981 r., k. 195; APŁ, KZ PZPR Poltex, 29, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy 1981-1983*, *Protokół posiedzenia Egzekutywy w dniu 11.09.1981 r.*, b. d., k. 22.

¹⁰⁰ APŁ, KZ PZPR Poltex, 29, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy 1981-1983*, *Protokół posiedzenia Egzekutywy w dniu 11.09.1981 r.*, b. d., k. 22.

Reprezentanci komisji zakładowych „Solidarności” dziesięciu największych zakładów bawełnianych spotkali się 15 września w „Malteksie”. Poza gospodarzami obecni byli przedstawiciele „Unionteksu”, „Polteksu”, „Eskimo”, „Reny Kordu”, „Alby”, zakładów Waltera i Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Stanisława Dubois „Polino” z Łodzi, Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Bojowników Rewolucji 1905 r. „Pamotex” z Pabianic oraz Bełchatowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego z Bełchatowa. Na spotkaniu uznano ówczesny stan zaopatrzenia za krytyczny – dostępne ilości pożywienia nie pozwalały na właściwą regenerację organizmu. Wyrażono gotowość nawet na strajk, ustalono postulaty stanowiące powtórzenie i doprecyzowanie wspomnianego pomysłu władz. Zażądano, aby w bufetach zakładowych sprzedawać deficytowe towary w ściśle określonych ilościach na osobę: 1,5 kg wyrobów wędliniarskich, 0,5 kg sera żółtego lub pełnotłustego, słoik dżemu lub powideł, 2 butelki śmietany, 15 jajek, 2 konserwy rybne, a także masło, smalec i olej jadalny. Jak widać, raczej nie myślano o zbilansowanej diecie, tylko zaproponowano stawki według ludowych pomysłów na odżywianie. Domagano się też dystrybucji w zakładach mydeł i proszków do prania. Z obawy przed niezrealizowaniem postulatów zagrożono godzinnym strajkiem 28 września w godzinach 10.00-11.00. Strajk taki wymagałby zgody ZR, o którą nie poproszono. Dodatkowo uczestnicy spotkania przekazali swoje stanowisko do mediów. Co ciekawe, tym razem łódzka telewizja jeszcze tego samego dnia opublikowała ten tekst¹⁰¹.

Dnia 21 września 1981 r. 7 zakładów spośród uczestników spotkania (m. in. „Rena Kord”, „Alba”, „Poltex”, „Maltex”) ogłosiło gotowość strajkową z powodu zaopatrzenia. Jedynie w części z nich użyto opasek i flag¹⁰².

Sprawę zaopatrzenia omówiono również na IV WZD w dniu 22 września. Dużo czasu poświęcono spotkaniu w „Malteksie”. Poza naruszeniem statutu decyzją strajkową wielkie emocje budziła sprawa załatwiania sobie uprzywilejowanego zaopatrzenia. Delegat „Unionteksu” Jan Pajor wyjaśnił, że na spotkaniu żądał uzgodnienia tekstu oświadczenia z ZR, po czym okazało się, że apel od razu znalazł się

¹⁰¹ B. Czuma, *op. cit.*, s. 265-266; APŁ, KŁ PZPR, 1440, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim VII-IX 1981*, Informacja 305, 16.09.1981 r., k. 105; APŁ, KŁ PZPR, 1462, *Uchwała największych zakładów branży bawełnianej*, 15.09.1981 r., k. 18-19; APŁ, ŁZPB Uniontex, 220, *NSZZ Pracowników ŁZPB. Powstanie związków zawodowych, Uchwała największych zakładów branży bawełnianej*, 15.09.1981 r., b. p.

¹⁰² APŁ, KŁ PZPR, 864, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej z kraju nadsyłane z KC 1981*, Informacja nr III/368/81: *Sytuacja społeczno-polityczna w kraju 22 bm. w godzinach porannych*, 22.09.1981 r., k. 268; APŁ, KŁ PZPR, 1400, *Serwis informacyjny do użytku wewnątrzpartyjnego 1981*, *Serwis informacyjny KŁ PZPR*, [22.09.1981 r.], k. 70.

w mediach. W burzliwej dyskusji pojawiały się zarówno żądania ukarania sprawców zamieszania (m. in. przewodniczący Słowik na rozpoczęciu dyskusji postawił takie żądanie), jak i próby ich obrony. Najdalej poszedł Stefan Niesiołowski, który zażądał oprócz kar związkowych zniesienia sekcji włókniarzy. Dyskusja przerodziła się wówczas w awanturę i konieczne okazało się ogłoszenie przerwy. Po wznowieniu obrad najdłuższe wystąpienie wygłosił Jerzy Kropiwnicki. Poza uzasadnieniem tezy o niesłuszności uprzywilejowania poruszył sprawę ingerencji władz w „Solidarność”. Podejrzał, że ktoś mógł celowo doprowadzić do tej sytuacji, licząc na podzielenie związku. Postulował wyjaśnienie sprawy przez ZR i przedstawienie informacji na następnym WZD. Ostatecznie wniosek taki przegłosowano¹⁰³.

W tym samym czasie zapadła też uchwała Komisji Zakładowej „Foniki”, która szła w przeciwną stronę niż dążenia komisji z fabryk bawełny. Informowała ona, że zakład otrzymał od władz miasta ofertę: każdy pracownik mógłby w bufecie zakładowym wykupić mięso i wędliny w ilościach odpowiadających dwóm kartom zaopatrzeniowym. KZ „Solidarność” odrzuciła propozycję i uznała ją za prowokację i próbę skłócenia narodu. Przywołano zasadę „dziel i rządź” oraz zaapelowano do innych dużych zakładów, by nie przyjmowano takich ofert. Wskazywano, że nie można było dać się podzielić na duże i małe zakłady, gdyż praca w większym zakładzie nie oznacza większych potrzeb żywieniowych. Podkreślono, że wszyscy muszą wspólnie odmówić; jeśli „inni wezmą to, co my z oburzeniem odrzucamy”, to efekt nie zostanie osiągnięty. Podkreślono, że „Solidarność” broni słabszych, skoro władza nie chce tego zrobić. Tekst, jak widać, przywoływał etos związku – przypomnijmy, że w Sierpniu 1980 r. jedną z głównych potrzeb zgłaszanych przez strajkujących była potrzeba równego i sprawiedliwego traktowania¹⁰⁴.

Dnia 1 października podobną uchwałę podjęła Uczelniana Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” AM w Łodzi. Wezwano w niej wszystkie komisje zakładowe w AM do powstrzymania się od zaopatrywania sklepów i bufetów zakładowych w dobra trudno dostępne, gdyż pogłębiałoby to różnice pomiędzy pracownikami różnych zakładów. Przestrzegano, że władze wciągają związek w działalność, którą powinna prowadzić sieć handlowa. Przenosi to odpowiedzialność na związek i wywołuje u części ludzi przekonanie o nieskuteczności „Solidarności”. Przedstawiono również własną nieco wcześniejszą propozycję przypisywania przydziałów kartkowych

¹⁰³ B. Czuma, *op. cit.*, s. 269-272.

¹⁰⁴ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 241, 25.09.1981 r., s. 1.

do konkretnych sklepów i terminów. Żądano też wycofania wszelkich towarów brakujących z kiosków i sklepów fabrycznych, a także zaprzestania rozdawania talonów przez zakłady. Proponowano w to miejsce przedpłaty, które też likwidują kolejki, a dodatkowo blokują część pieniędzy w banku¹⁰⁵.

Tymczasem 25 września czterej przedstawiciele Zarządu Regionu i reprezentanci komisji zakładowych z kilkunastu zakładów odbyli w „Malteksie” spotkanie z władzami Łodzi, poświęcone zaopatrzeniu w żywność. Obecni byli wiceprezydent Łodzi Janusz Kowalski i zastępczyni dyrektora Wydziału Handlu i Usług UMŁ Teresa Gumińska. Ustalono, że towary będą rozdzielane bez względu na wielkość zakładu, a przede wszystkim trafiać będą do sklepów ogólnodostępnych¹⁰⁶.

29 września Egzekutywa KZ PZPR UMŁ skonstatowała, że żądania mediów i organizacji społecznych wychodzą poza kompetencje wydziału, gdyż wiele podmiotów mu nie podlega. Mimo to wydział starał się wpłynąć na władze Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem”. Dyskutujący członkowie Egzekutywy proponowali, by wydział zobligował podległe sobie wydziały urzędów dzielnicowych do podobnego nacisku na „Społem”. Uważano że sztab zaopatrzeniowy nie powinien ograniczać swych obrad do propozycji wydziałów, powinien wysłuchać również pomysłów przedsiębiorstw zaopatrzeniowych. Jeden z dyskutantów zwrócił uwagę, że WSS „Społem” zrzuca winę za problemy na wydział, choć ma sto razy więcej urzędników (nie wiadomo, czy rzeczywiście przewaga była aż tak wielka). W tym czasie OOP Wydziału Handlu i Usług zorganizowała też spotkanie egzekutyw jednostek handlowych dla rozmowy o reformie gospodarczej. Na 6 października wyznaczono spotkanie Prezydenta z Zarządem Regionu, do tego czasu komisja ZR miała opracować kolejne propozycje dotyczące zaopatrzenia. Zaapelowano też do komisji zakładowych o nieprzyciąganie do swych bufetów żywności. Zapowiadane spotkanie nie przyniosło żadnych ustaleń z powodu braku decyzji Urzędu Rady Ministrów. Odbyło się nawet spotkanie z udziałem władz trzech sąsiednich województw, ono jednak również nie przyniosło efektów. 19 października ZR zorganizował spotkanie ze związkowcami z „Uniprotu” i kilku innych zakładów dla przekonania związkowców do rezygnacji z własnej dystrybucji. Stefan Niesiołowski

¹⁰⁵ APŁ, KU PZPR AM, 15, *Uchwała Uczelnianej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” AM w Łodzi, Uchwała UKK NSZZ „Solidarność” AM w Łodzi podjęta 1.10.1981 r.*, [1.10.1981 r.], k. 1-2.

¹⁰⁶ [tekst niezatytułowany], „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 241, 25.09.1981 r., s. 1.

wskazywał, że korzystniej przekazać dostępne towary do ogólnego handlu mięsnego i lepiej je reglamentować¹⁰⁷.

Sytuacja zaopatrzeniowa pozostawała bardzo trudna. W październiku zaczęły pojawiać się co jakiś czas na łamach „Komunikatu” apele o pomoc w zdobyciu ściśle określonych produktów, przeważnie medycznych. Zamieszczano je w „Komunikacie” pod tytułami *Pilne* lub *Bardzo pilne*. Jako przykład można podać poszukiwanie dla małego dziecka odżywki amerykańskiej (firmy Mead Johnson Indiana) Lofenalac. Jesienią 1981 r. Komisja Branżowa Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” rozpoczęła ogólnopolską akcję - pośrednictwo w rozdzielaniu leków przysyłanych przez Polonię. Władze intensywnie zastanawiały się nad środkami zaradczymi, rozważano np. przerzucanie węgla w obrębie województwa zależne od potrzeb, nie była to jednak z pewnością metoda wystarczająca. Przygotowywano również awaryjny plan działania komunikacji miejskiej¹⁰⁸.

16 października ZR podjął uchwałę, w której za sytuację rynkową obarczał władze państwowe i zakładowe, a nie związkowe. Obiecano wprowadzić kontrolę produkcji i obrotu żywnością na każdym etapie oraz zagwarantować dostawy z zakładów dla mieszkańców wsi. W razie niepowodzenia zostałyby ogłoszony strajk czynny w zakładach z branż zaopatrujących rolnictwo; obieg towarów ustaliłby NSZZ „Solidarność” w porozumieniu z „Solidarnością” Rolników Indywidualnych i „Solidarnością” Indywidualnego Rzemiosła, a sprzedaż odbywałaby się tylko w ogólnodostępnej sieci handlowej¹⁰⁹.

Należy wspomnieć, że postawa zaprezentowana przez „Solidarność” w „Fonice” czy AM – chodzi nie tylko o niechęć do sprzedaży w zakładach, ale też o publiczny sprzeciw - nie była w tym okresie odosobniona. W listopadzie w „Uniprocie” komisja zakładowa zorganizowała referendum związkowe w sprawie zakazu sprzedaży towarów deficytowych na terenie firmy. 23 i 24 listopada większość głosujących poparła zakaz.

¹⁰⁷ AI, *Co z żywnością powie nam prezydent* w TV, „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 249, 6.10.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 763, *Protokoły posiedzeń Sekretariatu X-XII 1981, Protokół nr 18/81 posiedzenia Sekretariatu odbytego w dniu 14.10.1981 r.*, b. d., k. 10; APŁ, KZ PZPR UMŁ, 11, *Protokoły posiedzeń Egzekutywy 1981-1982, Protokół nr 6 posiedzenia Egzekutywy w dniu 29.09.1981 r.*, b. d., k. 57, 59-60, 63-64; AIPN Ld 0040/558 t. 2, *Teczka pracy tw Szary, Informacja operacyjna*, 20.10.1981 r., k. 285.

¹⁰⁸ Był to preparat głównie białkowy o obniżonej zawartości fenylalaniny, stosowany przez osoby chore na fenylketonurię, zapobiegający neurodegradacji. W. Kierst, *Nauka o żywieniu zdrowego i chorego człowieka*, wyd. 3, Warszawa 1972, s. 514-515; J. T. [J. Tomala], *Bardzo pilne*, „Komunikat Zarządu Regionu”, nr 255, 15.10.1981 r., s. 1; APŁ, KŁ PZPR, 763, *Protokoły posiedzeń Sekretariatu X-XII 1981, Protokół nr 18/81 posiedzenia Sekretariatu odbytego w dniu 14.10.1981 r.*, b. d., k. 11; APŁ, KŁ PZPR, 865, *Informacje o sytuacji społeczno-politycznej z kraju nadsyłane z KC 1981, Pozytywne działania NSZZ „S” z terenu województwa łódzkiego*, b. d., k. 11.

¹⁰⁹ *Uchwała ZR, „Komunikat Zarządu Regionu”*, nr 256, 16.10.1981 r., s. 1.

26 listopada komisja zaapelowała do pozostałych komisji z regionu o poparcie tej idei. Brak informacji o odzewie, jednak niewątpliwie poparcie, choćby ciche, musiało występować¹¹⁰.

Pod koniec 1981 r. prace nad reformą systemu w skali ogólnopolskiej nie były już podejmowane w Regionie Łódzkim, za to nabierały tempa działania prowadzone przez centralne władze „Solidarności”. Wiązało się to z odbytym wówczas zjazdem związku, na którym zgodnie z planem przyjęto program „Solidarności”. Można było zatem przystąpić do jego realizacji.

Najwięcej kontrowersji na zjeździe wzbudził program gospodarczy. Komisja programowa przedstawiła zjazdowi jego dwa warianty, ponieważ sama nie podejmowała się rozstrzygnąć tak skomplikowanej kwestii. Ekonomista Ryszard Bugaj proponował umiarkowane działania prowadzące do stopniowego przezwyciężenia kryzysu. Za konieczne uważał podwyżki cen dóbr luksusowych, alkoholu i benzyny bez rekompensaty. Nie wykluczał podrożenia mniej luksusowych dóbr – żywności, prądu, gazu - ale z rekompensatą dla mniej zarabiających. Przejściowo konieczne byłoby reglamentowanie towarów na kartki. Ponadto należałoby ograniczyć inwestycje w nowe zakłady, ale nie przerywać już rozpoczętych, a zaoszczędzone środki skoncentrować na produkcji w istniejących przedsiębiorstwach. Więcej środków przeznaczono by na produkcję dóbr konsumpcyjnych. Projekt zakładał też utworzenie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, czyli organu społecznego czuwającego nad działaniami gospodarczymi rządu i wyposażonego w dostęp do mediów. Skład rady miałby być tworzony z reprezentantów różnych środowisk niezależnych od władzy.

Grzegorz Palka w swej koncepcji wychodził od uznania deficytu żywności za stan krytyczny, wymagający szybkich i ostrych działań. Opowiadał się za drastycznymi podwyżkami cen, zwłaszcza mięsa, sięgającymi 200%. Równocześnie zamrożono by na 5 lat płace i oszczędności. Społeczną Radę Gospodarki Narodowej widział jako przedstawicielstwo samej „Solidarności”, wyposażone w prawo zatwierdzania decyzji rządowych. Ekonomista Stefan Kurowski, wspierający tę drugą koncepcję proponował, by przenieść środki inwestycyjne do sektora prywatnego nie tylko w rolnictwie, a także zwiększyć nakłady na dobra konsumpcyjne. Równocześnie miano by ograniczyć wydatki zbrojeniowe i objąć kontrolą handel zagraniczny. Projekty obu współdziałających działaczy zostały przez ekonomistów i innych ekspertów związku

¹¹⁰ B. Czuma, *op. cit.*, s. 373-374.

skrytykowane. Palce wytknięto, że projekt wzrostu cen i zamrożenia dochodów jest niemożliwy do zaakceptowania przez społeczeństwo (Andrzej Wielowieyski, Kurowskiemu, że przeniesienie środków do sektora prywatnego da najwyżej kilka procent wzrostu (Wielowieyski, Bugaj)). Jak twierdził po latach Waldemar Kuczyński o Bugaju, „jego poglądy lepiej od Kurowskiego trzymały się realiów, wobec tego były mniej popularne”¹¹¹.

Ostatecznie zjazd przyjął wersję Ryszarda Bugaja, a w załączniku do programu umieszczono drugorzędne elementy koncepcji Palki i Kurowskiego, proponujące tworzenie izb gospodarczych lub samorządowo-gospodarczych przy Sejmie i radach narodowych¹¹².

Ogłoszona na początku października decyzja władz o podwyżce cen papierosów wzburzyła większość delegatów na zjazd, wywołując dezorganizację obrad, a wręcz prowadząc do projektów strajku generalnego. Popierali je również ci, którzy kilka dni wcześniej chcieli monstrualnych podwyżek proponowanych przez Palkę i Kurowskiego. Bardziej umiarkowanym działaczom udało się stopniowo skanalizować nastroje sali w kierunku odniesienia do całej polityki cenowej państwa. Przyjęta 6 października uchwała KZD wskazywała, że dokonane ostatnio podwyżki (papierosów i wcześniejsza ryb słodkowodnych) nie były uzgodnione ze związkiem i nie były powiązane z reformą gospodarczą. Zjazd zażądał zamrożenia cen do czasu ustalenia przemyślanej polityki cenowej uzgodnionej ze związkiem i przyznania rekompensat za towary pierwszej potrzeby. Uznał też za konieczne przeznaczenie zysków ze sprzedaży tytoniu i alkoholu na pomoc socjalną dla najuboższych rodzin. Na wypadek, gdyby nie udało się Komisji Krajowej osiągnąć porozumienia z rządem, w ciągu dwóch tygodni od uchwały miała ona zarządzić powszechny strajk ostrzegawczy i przygotować terminarz ostatecznej akcji protestacyjnej¹¹³.

Wkrótce po zjeździe Komisja Krajowa podjęła temat zgodnie z uchwałą. 8 października wybrała na przewodniczącego zespołu negocjacyjnego Grzegorza Palkę. 12 października prezydium oficjalnie zażądało od rządu rozmów na temat zaopatrzenia, podwyżek cen i rekompensat, a także społecznej kontroli dystrybucji i innych działań antykryzysowych. Od razu zadeklarowano cele, jakie mają zostać ustalone w pierwszych negocjacjach. Najważniejszy to zamrożenie cen detalicznych do czasu

¹¹¹ M. Raduszewski, *Grzegorz Palka (1950-1996): Działacz związkowy i samorządowy*, Łódź 2010, s. 64.

¹¹² A. Friszke, *op. cit.*, s. 686-688, 690-691; M. Raduszewski, *Negocjacje i niemoc...*, s. 43-45.

¹¹³ A. Friszke, *op. cit.*, s. 705-706.

uzgodnienia zasad całej reformy gospodarczej, przy czym terminarz podwyżek cen, ich wysokość i rekompensaty miałyby zostać poddane referendum związkowemu lub ogólnonarodowemu. Kolejne cele to ustalenie zasad kontroli nad rynkiem detalicznym oraz uzgodnienie zasad i terminu utworzenia Społecznej Rady Gospodarki Narodowej z prawem inicjatywy ustawodawczej i kontroli nad działaniami rządu. W razie niepowodzenia rokowań do 22 października zagrożono dwuetapową akcją protestacyjną, zaapelowano więc do niższych władz związku o niepodejmowanie własnych akcji do 24 października. Podkreślono też, że zgodnie z majowymi ustaleniami rządu ze związkiem dostęp do mediów stanowi warunek zgody na jakąkolwiek podwyżkę cen¹¹⁴.

Warunki te były wygórowane, mimo wszystko do rozmów doszło 15 października. Stronę rządową reprezentowała komisja pod przewodnictwem Ministra Finansów Mariana Krzaka. Palka rozpoczął od postawienia sprawy SRGN jako najważniejszej, choć kompetencje zespołu rządowego nie sięgały tworzenia nowych organów, w dodatku obsadzonych przez przedstawicieli społeczeństwa. Po dyskusji ekspertów strony solidarnościowej o zamrożeniu cen, Palka wrócił do swego pomysłu, precyzując, że chodzi mu o radę powołaną wyłącznie przez związki zawodowe na podstawie ich porozumienia, uprawnionej do wetowania wszelkich decyzji rządu, co stanowiło dość radykalny wariant. Uzasadnił swą propozycję brakiem społecznego zaufania do rządu, co miało wymuszać jego odsunięcie od działań antykryzysowych. Takie postawienie sprawy wpłynęło na usztywnienie stanowiska strony rządowej. Następnego dnia Palka doprecyzował swoje stanowisko, przy okazji łagodząc je: rada nie miałaby kompetencji w zakresie przemysłu zbrojeniowego, a ewentualne spory decyzyjne miałyby rozstrzygać odwołanie do społeczeństwa. W mediach strona rządowa przypuściła gwałtowny atak na związek, a Palka był zmuszony stwierdzić, że była to tylko propozycja, jeszcze nieostateczna. W ten sposób władza mogła twierdzić, że „Solidarność” zgłasza istotne projekty bez należytych pełnomocnictw¹¹⁵.

Mimo takich problemów, rozmowy się toczyły i miały na ogół charakter merytoryczny. Omówiono dane o poziomie produkcji rolnej, dyskutowano o produkcji przemysłowej na potrzeby rolnictwa (produkcja maszyn rolniczych była nieopłacalna i trzeba było do niej dopłacać). Uzgodniono wyjście z oddolnego strajku gdyńskich

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 746; M. Raduszewski, *Negocjacje i niemoc...*, s. 46.

¹¹⁵ A. Friszke, *op. cit.*, s. 747-748; M. Raduszewski, *Bohater trudnego czasu: Grzegorz Palka. Lata 1980-1981*, „Kronika Miasta Łodzi” 2005, nr 4, s. 160.

portowców, blokującego wywóz znacznej części towarów eksportowych. Ostatecznie rząd zobowiązał się zamrozić podwyżki do czasu uzgodnienia ich terminarza i wysokości oraz kwot rekompensat¹¹⁶.

W dniach 22-24 października obradowała KK, analizując sytuację gospodarczą i społeczną w poszczególnych regionach. Miało to ułatwić decyzję o proteście zapowiadany na zjeździe. Dopiero w trakcie tego posiedzenia zdano sobie sprawę z rozmiarów nacisku oddolnego na organizowanie strajków. W Żyrardowie protestowano przeciw złemu zaopatrzeniu – niekonsultowany z władzami regionu strajk objął zakłady włókiennicze, a także komunikację miejską. W Ziemi Sandomierskiej podobny strajk objął większość zakładów regionu. W Regionie Zielonogórskim trwał strajk generalny przeciw zwolnieniu z pracy przewodniczącego komisji zakładowej w jednym z państwowych gospodarstw rolnych. Dyskutanci w KK proponowali różne sposoby realizacji zobowiązań zjazdu. Wielu (np. Bogdan Lis) proponowało zgodnie z uchwałą zjazdową odbycie strajku ostrzegawczego o zasięgu ogólnopolskim. Inni, zauważając zanik strachu władz przed strajkami, proponowali inne rozwiązania. Zbigniew Romaszewski domagał się zorganizowania wieców z hasłami politycznymi; Zbigniew Bujak wskazywał na potrzebę realnego, odczuwalnego dla władz nacisku, uważał, że może temu posłużyć strajk w zakładach zbrojeniowych bądź zablokowanie kolportażu „Trybuny Ludu” i „Żołnierza Wolności”. Patrycjusz Kosmowski apelował o nieprowadzenie negocjacji z władzami, by zmusić je do rzucenia na rynek żywności, której miało być dużo w magazynach. Jan Rulewski proponował wymuszenie na władzach wolnych wyborów, a nawet samodzielne ich przeprowadzenie, jeśli rząd się nie zgodzi. Te dwie ostatnie propozycje unosiły się już w oparach absurdu¹¹⁷.

Większość członków KK zgłaszała w dyskusji brak zaufania do rządowych statystyk, twierdząc niejednokrotnie, że towar jest w magazynach. Popularność zyskała koncepcja strajku czynnego jako remedium na brak wiarygodności danych. Protestowali m. in. Jacek Merkel i Andrzej Gwiazda, wskazując, że nie wiadomo, jak taki strajk zorganizować, że wymagałoby to stworzenia alternatywnego aparatu państwowego. Wielu działaczy (m. in. Andrzej Słowik) opierało się też przed zgodą na podwyżki wstępnie zaproponowane przez ministra Krzaka. Proponowano nawet wymianę pieniędzy, która miałaby zapewnić ściągnięcie nawisu inflacyjnego od bogaczy. Przeciw temu protestował Palka, wskazując, że nie da się wyjść z kryzysu, obciążając

¹¹⁶ A. Friszke, *op. cit.*, s. 750.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 751-753.

kosztami tylko bogaczy lub PZPR. Było to zresztą zgodne ze stanowiskiem ekonomistów, z których żaden w ciągu tych miesięcy nie proponował obciążenia kosztami tylko jednej, uprzywilejowanej dotąd grupy¹¹⁸.

Po trudnej dyskusji Komisja Krajowa uchwaliła, że strajk ostrzegawczy będzie trwać w całym kraju 28 października od godziny 12.00 do 13.00, obejmie również zatrzymanie komunikacji miejskiej. Zażądano od władz ujednolicenia poziomu pokrycia kartek w poszczególnych regionach kraju, zaprzestania represji wobec związkowców i utworzenia SRGN. W razie niespełnienia tych postulatów do końca miesiąca, miano przystąpić do przygotowania strajku czynnego w wybranych dziedzinach gospodarki. Wezwano lokalne władze związku do natychmiastowego zakończenia lokalnych akcji protestacyjnych, a władze państwowe do rozwiązywania sporów, które stały się zarzewiem tych konfliktów. Strajk ogólnopolski miał służyć m. in. zdyscyplinowaniu lokalnych działaczy do przerywania swoich strajków. Zdawano sobie sprawę, że zbyt duża liczba lokalnych strajków pozbawia KK możliwości negocjacyjnych – dojście do porozumienia z krajowym organem związku nie gwarantuje spokoju w całym kraju. Stąd dążono do redukcji liczby lokalnych protestów. Okazało się jednak, że następnego dnia po strajku ostrzegawczym lokalni działacze wznowili swoje strajki¹¹⁹.

3 i 4 listopada KK ponownie zastanawiała się nad sytuacją w kraju. Palka oceniał, że władza podporządkowała sprawy gospodarcze politycznym i dlatego unika rozwiązania sporów lokalnych, ale nagłaśnia przybycie rządowych komisji negocjacyjnych bez kompetencji. Uważał, że należy wygasić wszystkie strajki lokalne. Załogi już wówczas się poddawały, walczyły tylko o zapłatę za czas strajku, w związku z czym Palka proponował, by to „Solidarność” zapłaciła. Byłoby to możliwe po ściągnięciu zaległych składek członkowskich. Jerzy Kropiwnicki z kolei podkreślał konieczność porozumienia się, ale nie przez wycofanie się związku. Uważał, że mogłoby temu celowi posłużyć zredukowanie liczby strajków, ale bez nacisku KK. Wypowiedział się więc za regulacją procedur strajkowych ograniczającą łatwość decydowania o strajku. Popierał też opracowanie koncepcji strajku czynnego¹²⁰.

W dalszej części obrad rozważano propozycję prezydium, by SRGN tworzyli nie tylko reprezentanci związku, ale też przedstawiciele episkopatu i środowisk naukowych.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 753-754.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 755.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 772-773.

Palka postulował, by skład był zatwierdzany przez KK, Słowik najwyraźniej oponował, wskazując, że nie można zastępować nomenklatury partyjnej związkową. Andrzej Gwiazda obawiał się potencjalnych kandydatów środowisk naukowych i kompromisu między obiema stronami. W sprawie podwyżek głos często zabierali przedstawiciele małych regionów. Odrzucali możliwość zgody na podwyżki, zarzucając ekspertom, że ulegają danym oficjalnym. Owych działaczy poparł Gwiazda, negując dane o kryzysie żywnościowym (na podstawie kilku książek o hodowli świń obliczył, że nie powinno być żadnego kryzysu), o wielkości produkcji zbrojeniowej (miała być wyższa niż oficjalna), o wysokości dochodu narodowego (też miał być wyższy niż oficjalny). Palka polemizował, wskazując, że produkcja zbrojeniowa to tylko 10% dochodu narodowego, ale jej zmniejszenie to decyzja polityczna wobec Związku Sowieckiego. Ataki na ekspertów nazwał chamstwem. Ostatecznie jednak sala przychyliła się do opinii kilku działaczy szermujących sloganami bez głębszej refleksji. Przyjęto radykalną uchwałę, w której związek ocenia jako nikłe szanse na wypracowanie porozumienia w drodze negocjacji. Zapowiedziano samodzielne przeprowadzenie przez związek dwóch głosowań: wyborów do ogólnopolskiego przedstawicielstwa samorządów pracowniczych oraz referendum we wszystkich zakładach, dotyczącego ustaw o przedsiębiorstwie państwowym i o samorządzie¹²¹. Należy zauważyć dużą radykalizację wielu działaczy. Palka, niedawno stojący na skrzydle radykalnym, nie przesunął się dalej w tym kierunku. Teraz musiał bronić ekspertów ekonomicznych przed atakami radykałów.

Dnia 9 listopada Prezydium KK zwróciło się do władz o negocjacje w sześciu grupach tematycznych. Palka miał prowadzić dwie grupy negocjacyjne: w sprawie SRGN i lokalnych komisji kontroli oraz w sprawie reformy cen, systemu ich konsultacji i rekompensat. Pozostałe zakresy to: reforma gospodarcza, dostęp do mediów, samorząd terytorialny, praworządność. We władzach dominowała już wówczas koncepcja prowadzenia rozmów po to tylko, by udawać przed „Solidarnością” dobrą wolę¹²².

19 listopada odbyły się rozmowy poświęcone SRGN. Palkę wspierali eksperci: prof. Witold Trzeciakowski, doc. Stefan Kurowski i adw. Jan Olszewski. Stronę rządową reprezentowała ekipa pod przewodnictwem Jerzego Bafii, byłego Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i Ministra Sprawiedliwości. Zarzucał on stronie związkowej, że rada naruszałaby kompetencje konstytucyjne Sejmu i rządu, natomiast

¹²¹ *Ibidem*, s. 773-774, 776, 778-779.

¹²² *Ibidem*, s. 838, 842; M. Raduszewski, *Negocjacje i niemoc...*, s. 49.

organ tylko konsultacyjny został już zaproponowany przez Jaruzelskiego i nie ma potrzeby tworzenia drugiego. Przedstawiciele związku powoływali się na konieczność zapewnienia wiarygodności posunięciom rządowym. Reprezentujący stronę rządową ekonomista Cezary Stypułkowski wskazywał, że rada będzie mniej liczna (21 osób) niż związek jako całość. Wg niego, jeśli rada zgodzi się na jakieś posunięcie, a „Solidarność” nie, to w praktyce nie nastąpi uwiarygodnienie projektu przed społeczeństwem. Palka nie mógł zaprzeczyć, że władze związku mogą być poddane silnej presji swoich dołów przy nieakceptowanych projektach, np. podwyżek cen. Na następnym spotkaniu 26 listopada Bafia mnożył wątpliwości prawne dotyczące umocowania rady. W tym czasie władza przywiązywała znaczenie już raczej do bezpośrednich rozmów Stanisława Cioska i Mieczysława Franciszka Rakowskiego z Wałęsą na temat kolejnej koncepcji rządowej - Frontu Porozumienia Narodowego, ogłoszonej pod koniec października w sejmowym przemówieniu Jaruzelskiego¹²³.

Dnia 27 listopada spotkały się grupy do spraw reformy gospodarczej. Strona rządowa poinformowała, że nie przedłuży konsultacji nad projektem i 1 stycznia 1982 r. zostanie on wprowadzony w życie. Równocześnie okazało się, że będzie on wprowadzony nie ustawą, jak dotąd planowano, lecz uchwałą Rady Ministrów. Jacek Merkel, kierownik ekipy solidarnościowej protestował, wskazując, że w Sejmie istnieje możliwość wypracowania kompromisu; przeniesienie sprawy do Rady Ministrów grozi utratą akceptacji społecznej, a tym samym jest posunięciem konfrontacyjnym. Skrytykowano również same treści zawarte w rządowym projekcie. Narzucał on monopol producentów środków produkcji, chronił dotychczasowych eksporterów przed konkurentami, zakazywał tworzenia nowych powiązań kooperacyjnych, utrzymywał odgórne ustalanie procentu marż w handlu. W praktyce przedsiębiorstwa pozostały skrupowane status quo. Nie przekonał jednak strony rządowej, która twierdziła, że zostało już zbyt mało czasu na długie sejmowe dyskusje¹²⁴.

Rozmowy z rządem toczyły się z wyraźnym trudem. Nie stanowiły jedyne sposoby na poprawę sytuacji gospodarczej; istniała też możliwość łagodzenia niedoborów poprzez wsparcie zagraniczne. Władze krajowe związku nie zaniebdywały tego pola swej działalności. W październiku 1981 r. delegacja związku pod przewodnictwem Lecha Wałęsy odwiedziła Francję na zaproszenie pięciu central

¹²³ A. Friszke, *op. cit.*, s. 847-848, 852; M. Raduszewski, *Bohater trudnego czasu...*, s. 160; *idem*, *Negocjacje i niemoc...*, s. 50.

¹²⁴ A. Friszke, *op. cit.*, s. 852-853.

związkowych, w tym komunistycznej Konfederacji Generalnej Pracy (CGT). Przy okazji udało się uzyskać spotkania z najważniejszymi politykami francuskimi: premierem Pierre'em Mauroy, ministrem spraw zagranicznych Claude'em Cheyssonem i merem Paryża – liderem opozycji Jackiem Chirakiem. Rozmawiano zarówno o kredytach, jak i o pomocy humanitarnej. Wpływ na udany przebieg wizyty miała obecność w delegacji prof. Bronisława Geremka, historyka-mediewisty znanego we francuskich kręgach intelektualnych¹²⁵.

W listopadzie Geremek i Tadeusz Mazowiecki udali się do Brukseli, gdzie spotkali się z przewodniczącym Komisji EWG Gastonem Thornem. Omawiano propozycję udzielenia Polsce pomocy żywnościowej przez EWG. Geremek dla wzmocnienia efektu zalecił Wałęsie wystosowanie apelu do związków zawodowych Europy Zachodniej o wywarcie nacisku na swoje rządy, by te z kolei poparły na forum EWG propozycję. Apel miał zostać wystosowany tuż przed możliwym specjalnym posiedzeniem Parlamentu Europejskiego, co dałoby dodatkowy środek nacisku. Wałęsa plan zrealizował, nie zdążono jednak przed stanem wojennym dojść do porozumienia. W apelu „Solidarność” obiecała, że zapewni społeczną kontrolę nad wydatkowaniem przyznanych środków. Wprowadzenie stanu wojennego przerwało te zabiegi¹²⁶.

Jak widać z powyższych analiz, trudna sytuacja gospodarcza wywołała próby zaradzenia jej podejmowane po stronie społecznej przede wszystkim przez „Solidarność”. Odbływały się one na kilku poziomach jednocześnie. Prowadzono bowiem działania na rzecz wypracowania własnej koncepcji reformy. Najbardziej widocznym ośrodkiem tych prac była Sieć; niezależnie od niej również inne gremia zastanawiały się nad projektami. Szczególnie duży wkład wniósł Region Łódzki, który dwukrotnie zorganizował konferencje ekonomistów na ten temat. Tu została również wprowadzona do polskiego dyskursu publicznego koncepcja strajku czynnego, przyjęta następnie przez wielu radykalnych działaczy z całego kraju. Po zjeździe związku prace koncepcyjne skupiły się w Komisji Krajowej, gdzie duży wpływ na kwestie ekonomiczne miał Grzegorz Palka.

Z kolei na poziomie codziennego starania o zaopatrzenie prowadzono negocjacje z władzami wojewódzkimi, akcje protestacyjne, kontrole legalności działania sklepów itp. Pod tym względem sytuacja w regionie nie odbiegała szczególnie od reszty kraju. Wyróżnił się jedynie marsz głodowy kobiet łódzkich, zorganizowany w lipcu 1981 r.

¹²⁵ *Ibidem*, s. 827.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 827-828.

Wreszcie związek starał się pozyskać wsparcie od zamożniejszych zachodnich gospodarek, zarówno od społeczeństw, jak i od władz. Tutaj inicjatywa należała w całości do władz krajowych związku, które wykorzystywały sympatię dla polskiego ruchu.

Należy podkreślić, że wobec niepowodzenia zmian systemowych pozostałe metody mogły jedynie łagodzić problemy, nie przyniosłyby natomiast definitywnego ich rozwiązania.

ZAKOŃCZENIE

Łódź na przełomie lat 70. i 80. stanowiła miasto przeszło ośmiuset tysięcy, drugie pod względem liczby ludności w Polsce. Była stolicą najmniejszego w kraju województwa, nieobejmującego nawet całej aglomeracji. Taki stan powstał w wyniku pośpieszenia i bez konsultacji przeprowadzonej w 1975 r. reformy podziału terytorialnego kraju. Przynosił on niekorzystne skutki w postaci problemów z zaopatrzeniem oraz trudności w planowaniu przestrzennym. Zarazem jakość życia w mieście w tym okresie się poprawiała. Zbudowano szereg nowoczesnych zakładów przemysłowych, choć równocześnie nie zmodernizowano tych już istniejących. W dalszym ciągu dominował przemysł lekki. Przebudowano układ drogowy oraz zbudowano nowe osiedla i dzielnice przemysłowe. Równocześnie w nowych dzielnicach mieszkaniowych brakowało zabudowy handlowej i usługowej. Stan środowiska był bardzo zły; zanieczyszczone były powietrze, woda i gleba. Stanowiło to w dużej mierze efekt działalności zakładów przemysłowych.

Miasto dzieliło losy całej Polski, zachowując jednak (podobnie jak inne miasta) swoje odrębności. Już w 1975 r., gdy powstawała po kilkuletniej przerwie opozycja polityczna w Polsce, przyjmująca nazwę opozycji demokratycznej, w Łodzi istniały grupy gotowe do aktywności na tym polu. Przez następnych kilka lat Łódź zaznaczyła się na mapie opozycji dzięki aktywności zarówno łódzkiego odłamu Komitetu Obrony Robotników, jak i łódzkiej gałęzi Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W lipcu 1980 r. kolejna podwyżka cen doprowadziła do powstania fali strajkowej przetaczającej się przez Polskę, a kulminującej w sierpniu. Wymusiła ona na władzach ustępstwa, w konsekwencji 31 sierpnia podpisały one ze strajkującymi Porozumienie Gdańskie, przyznające prawo pracowników do posiadania własnych związków zawodowych. W Łodzi, choć strajki pojawiły się właściwie dopiero w sierpniu, to już 5 września powstał Międzyzakładowy Komitet Założycielski. Pierwszy etap działalności robotniczej zamyka powstanie ogólnopolskiego związku pod nazwą Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, co nastąpiło 22 września. Następnie związek przechodził przez kolejne etapy, szczegółowo opisane w pracy. Towarzyszyły im głębokie przemiany również w społeczeństwie. „Solidarność” w zakładach pracy podejmowała własne działania, czasem wchodziła w konflikty z dyrekcjami. Członkowie partii w zakładach i na forum ogólnołódzkim pod wpływem powstania

związku zaczęli śmielej niż dotąd stawiać swoje postulaty. Zaktywizowało się środowisko studenckie, doprowadzając w styczniu i lutym 1981 r. do strajku w łódzkich uczelniach - momentu, kiedy łódzkie wydarzenia najwyraźniej wpłynęły na sytuację w kraju. Działalność niezależną od władz podjęły też środowiska intelektualne. Władze prowadziły wprawdzie rozmowy ze związkiem, jednak w 1981 r. rozpoczęły przygotowania do rozwiązania siłowego, które wdrożyły 13 grudnia 1981 r., wprowadzając stan wojenny.

Na dwa pierwsze z postawionych we wstępie pytań: Na czym polegały działania związkowe i pozazwiązkowe (w tym partyjne) podejmowane pod wpływem istnienia związku i dlaczego właśnie takie formy aktywności cieszyły się popularnością? - oraz: W których miejscach pracy bądź instytucjach wspomniane aktywności były silniejsze niż w innych i co przesądziło o takim ich rozłożeniu? - wyczerpujących odpowiedzi udzieliły rozdziały II, III, IV, V i VI.

„Solidarność” działała na poziomach regionalnym i ogólnokrajowym poprzez akcje protestacyjne, ale też prowadzenie negocjacji z władzami i prace eksperckie. Na poziomie zakładowym działała równie intensywnie jak na wyższych, choć oczywiście w innej skali. Prowadziła bezpośrednią działalność negocjacyjną, rzadko przeradzającą się w protesty. Dyrekcje zakładów okazywały się znacznie bardziej skłonne do uwzględnienia racji drugiej strony niż władze polityczne. Stanowiło to ogromny postęp w porównaniu z sytuacją przedsierpniową, gdy sformułowanie i przedłożenie dyrekcji własnych postulatów nie byłoby możliwe. Związek prowadził w zakładach również działalność socjalną, skierowaną niekoniecznie do własnych członków, także samopomocową czy kulturalną. Najlepszym przykładem tej ostatniej był w Łodzi ośrodek kultury przy „Polteksie”, popularny także wśród pracowników innych zakładów. Niewątpliwie samo powstanie związku umożliwiło artykulację postulatów załóg, ale także kontrolę legalności działania dyrekcji, co w niektórych zakładach okazywało się istotnym wątkiem. Dyrekcje zakładów, jako dobierane niekoniecznie wg kryteriów politycznych, nie utożsamiały się przeważnie z władzą, stąd stosunkowo łatwo znajdowały wspólny język z przedstawicielami załogi. Zarazem nigdy wcześniej przełożeni fabryk nie mieli okazji zapoznać się z socjologicznymi uwarunkowaniami istniejącego systemu władzy, co sprawiało, że przed Sierpniem nie wysłuchaliby postulatów, nawet nie zdając sobie sprawy, że wpisują się w plan władz komunistycznych. Działania związku skierowane wobec własnych członków wynikały z braku zaspokojenia potrzeb czy to kulturalnych, czy socjalnych na odpowiednim

poziomie. Zakładowy dom kultury raczej nie miał szansy na częste ściąganie do siebie wielkich nazwisk ze świata sztuki. Marka „Solidarności” ułatwiała pozyskanie interesujących gości. Również rozsyłanie przez sieć związkową informacji o istniejącej placówce zapewniało wyższą frekwencję niż powstałaby w jednym tylko zakładzie, a to ułatwiało ściąganie bardziej pożądaných prelegentów. Wsparcie socjalne wynikało raczej z rozbudzonych w Sierpniu altruizmu i potrzeby pomagania sobie nawzajem.

W Komitecie Łódzkim dyskusje na forum plenarnym rzadko przybierały postać swobodną, nie dochodziło też do podjęcia uchwał sprzecznych z wcześniej zaplanowanymi. Okazywało się jednak, że owe projekty składane przez egzekutywę zawierały nieraz poparcie dla programu reform. Utworzono Łódzką Komisję Zjazdową, która jako jedyna w Polsce miała opracować projekt programu partyjnego konkurencyjny wobec ułożonego przez władze centralne. Większość członków wypowiadała się za opcją zbliżoną do demokratycznej: partia musiałaby starać się o zachowanie wpływu politycznego poprzez swoją rzetelną pracę. Powstawały w mieście struktury poziome, stanowiące forum wymiany myśli, w tym jedna struktura, którą przypuszczalnie można zaliczyć do poziomek, przy Komitecie Łódzkim. W podstawowych organizacjach partyjnych dominowały działania werbalne. Okazało się też, że w niektórych zakładach pracy zwierzchnie władze partyjne nie miały już większego wpływu na opinie i postawy szeregowych członków. Pod koniec omawianego okresu w większości zakładów zaczynał się już odwrót od reformatorskich deklaracji. Powszechny ferment powstał wskutek równie powszechnego rozczarowania dotychczasową polityką partii, która nie uwzględniała nawet skromnych postulatów swoich szeregowych członków. Wobec powstania związku członkowie partii odczuli w sobie więcej odwagi, by stanąć do walki o swoje pomysły. Z drugiej strony brakowało im często doświadczenia i orientacji, by aktywniej wysuwać nowe idee. Zarazem nie mieli koncepcji, co mogliby jako partia zrobić poza ogłaszaniem swych projektów dotyczących szczebla ogólnopolskiego. Do wyjątków należały takie działania jak w „Polteksie”, gdzie partia zaprosiła komendanta MO, by porozmawiać o bezpieczeństwie w najbliższej okolicy. Taka proporcja działań świadczy o przywiązaniu większości działaczy do myślenia kategoriami centralistycznymi. Natomiast wyraźnie widoczne, choć skrywane, wsparcie dla „Solidarności” w cywilnych instytucjach władzy zapewne wynikało z większej orientacji w sprawach publicznych i mniejszego stopnia występowania z partii osób niezgadających się z jej linią.

SD również wspierało przemiany głównie werbalnie. W tym wypadku przesądzał o tym brak możliwości decyzyjnych, jakimi dysponowała PZPR. Pochodzenie stronnictwa od partii, która już przed wojną postulowała wprowadzenie demokracji wzorowanej na zachodniej i domagała się utworzenia Trybunału Konstytucyjnego, który wówczas nawet na Zachodzie był raczej rzadkim zjawiskiem, sprawiało, że przez kilka pokoleń zapisywali się do niego ludzie szukający ucieczki przed naciskiem PZPR na wstąpienie do partii. Oczywiście wielu z nich nie znało szczegółów koncepcji politycznych działaczy demokratów, dopiero po wstąpieniu w ich szeregi mieli okazję bliżej się z nimi zapoznać. Inteligencki charakter ugrupowania sprzyjał powszechnemu zrozumieniu idei demokratycznych i w konsekwencji nastawieniom opozycyjnym w kręgach członkowskich.

Środowisko studenckie założyło własną organizację - NZS - gdyż nie mogło należeć do „Solidarności”. Nowa organizacja przyjęła podobne do związkowych formy działalności - należały do nich zarówno protesty przeciw władzom ogólnopolskim, jak i reprezentacja interesów studenckich podejmowana na szczeblu uczelnianym. W odróżnieniu od związku dorosłych, studenci musieli walczyć o legalizację w formie strajku, który wybuchł w styczniu 1981 r. w Łodzi i zakończył się powodzeniem. Strajkujący załatwili też (w skali ogólnopolskiej) szereg postulatów programowych czy socjalnych. Należy też pamiętać o prowadzonej przez zrzeszenie działalności socjalnej, kulturalnej czy turystycznej. Dotychczas monopolistyczny SZSP natomiast w znacznym stopniu się usamodzielniał wskutek sierpniowych przemian. Do jego dotychczasowych działań bytowych dołączyło formułowanie postulatów środowiska studenckiego. Łódź należała do tych ośrodków, w których współpraca obu organizacji była dobra, na co zapewne największy wpływ miał niewielki stopień upolitycznienia łódzkiej części związku. Niewątpliwie jednak studenci zrzeszeni w NZS na ogół byli nieco bardziej bojowo nastawieni. Podobieństwo działań NZS do „Solidarności” wynika z podobnych warunków - władze państwowe nie chciały żadnej organizacji ułatwiać życia, a kierownictwa uczelni były bardziej skłonne do współpracy, tym bardziej, że zawsze były szerszą reprezentacją społeczności akademickiej niż występowało to w przypadku dyrekcji przedsiębiorstw państwowych. W przypadku związku socjalistycznego natomiast widoczna jest różnica względem partii czy związków branżowych. Tutaj zapewne najważniejsza była wymiana pokoleń: wśród ówczesnej młodzieży ciężko już było znaleźć osoby przekonane do istniejącego ustroju, toteż ich skłonność do jawnego popierania reform mogła być znacznie większa niż wśród dorosłych. Po strajku

swobodniej powstawały kolejne organizacje młodzieżowe, z których szczególną rolę odgrywał Związek Młodzieży Demokratycznej. Funkcjonujący pod patronatem SD, zachowywał dużą niezależność i był jeszcze wyraźniej proopozycyjny. Wynikało to głównie z faktu, że młode osoby trudniej godziły się z narzuconymi im ograniczeniami.

Również dziennikarze pod wpływem przemian sierpniowych wyraźnie zmodyfikowali swój przekaz, coraz częściej pisząc o swych prawdziwych przekonaniach, otwierając nieraz swe łamy dla czytelników. Sierpniowe przełamanie monopolu władzy zachęciło również członków KIK czy przedstawicieli poszczególnych zawodów do organizowania się w sposób niezależny od władz. Nowe zrzeszenia łączyły funkcje socjalne wobec swych członków z działalnością edukacyjną bądź ekspercką, co wynikało z kompetencji ich członków.

Ostatnie z postawionych pytań: Jaki pozostał trwały efekt wspomnianych działań? - nie znajduje odpowiedzi w treści pracy z uwagi na jej zakres chronologiczny. Niemniej na podstawie wiedzy pozaźródłowej można wskazać choć zarys odpowiedzi na tę kwestię. W stanie wojennym „Solidarność” została najpierw zawieszona, a potem rozwiązana, podobnie jak pozostałe związki zawodowe. Odtwarzano następnie związki wyposażone w monopol, powstawały one z udziałem członków zarówno „Solidarności”, jak i związków branżowych czy autonomicznych. Wiadomo, że nowe organizacje wykazywały się znacznym nastawieniem rewindykacyjnym, natomiast nie formułowały postulatów o charakterze politycznym. W podziemiu cały czas trwała „Solidarność”, lecz obejmowała jedynie najbardziej zaangażowanych działaczy i skupiała się na aspektach politycznych, jako że nie mogła działać efektywnie w sprawach pracowniczych. Znaczna część jej działalności kulturalnej, edukacyjnej czy politycznej przeniosła się wówczas do Kościoła. W partii, po wykluczeniu bądź odejściu kolejnych reformatorów w pierwszych tygodniach stanu wojennego, z powrotem zapanował marazm. Studenckie organizacje, zawieszone i rozwiązane podobnie jak związki zawodowe, nie odbudowały się w takiej liczebności, a znaczna część działalności niezależnej przeniosła się do samorządów studenckich. W mediach dotychczasowa niezależność ponownie zanikła, a dziennikarzy poddano weryfikacji, w której wyniku wielu zostało zwolnionych. Inne środowiska intelektualne również straciły wówczas swe organizacje.

Można odnieść wrażenie, że wszystkie zmiany posierpniowe nie przyniosły trwałych efektów. W rzeczywistości jednak pewne zmiany były zauważalne. Nowe związki były aktywniejsze od przedsierpniowych w walce o postulaty pracownicze,

a zarazem władze akceptowały ich uprawnienia. Uczelnie uzyskały autonomię obiecaną w czasie legalnego działania „Solidarności”, a ich senaty pozostawały dość wyraźnie opozycyjne. Wszelka ukrywana dotąd prawda historyczna - o stosunkach polsko-rosyjskich i polsko-sowieckich, o dziejach wprowadzania komunizmu w Polsce - oraz świadomość aktualnego stanu gospodarki czy mechanizmów rządzenia, świadomość rozmiarów społecznej niezgody na istniejącą sytuację - stały się wszystkim wiadome. Nie dało się tego stanu odwrócić, dlatego nie było możliwości rządzić tak, jak przed Sierpniem. Prasa przynosiła czasem informacje o niewygodnych zdarzeniach historycznych, choć nieraz utrzymane w tonie sensacyjnym. W czasie stanu wojennego udało się uchwalić kilka ustaw postulowanych jeszcze przed stanem wojennym, niektórych w kształcie wynegocjowanym w 1981 r. Dotyczyło to m. in. ustawy o szkolnictwie wyższym, ustawy - prawo o ustroju adwokatury, ustawy o radcach prawnych, ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, ustawy o Trybunale Stanu. Już po zniesieniu stanu wojennego w 1983 r. zmodyfikowano kilka kolejnych aspektów rzeczywistości - reformowano gospodarkę, zniesiono miejsca mandatowe w wyborach, uchwalono prawo prasowe, stworzono Trybunał Konstytucyjny (zachowując Sejmowi możliwość odrzucenia niektórych orzeczeń), wprowadzono referendum i Rzecznika Praw Obywatelskich. Dopiero w 1989 r. porozumienia Okrągłego Stołu umożliwiły zmianę ustroju i w konsekwencji nie tylko powrót do korzystnych zmian w rozmaitych dziedzinach życia, ale wręcz ich pogłębienie. Faktem stały się wielość związków zawodowych, zrzeszeń studenckich, partii politycznych, wolność słowa i wiele innych elementów.

Ze względu na ograniczone rozmiary pracy, musiałem zrezygnować z niektórych mniej istotnych wątków. Pozostają one oczywiście do zbadania przez następnych autorów. Warto przebadać sytuację w zakładowych organizacjach partyjnych wszystkich zakładów. Pożądana byłaby analiza materiałów organizacji zakładowych, jak też wojewódzkich, pozostałych partii, niektórych organizacji i stowarzyszeń. Jako temat przyszłych badań rysuje się też sytuacja w zakładowych ogniwach „Solidarności” w rozmaitych placówkach. Pozostawiam zatem kolejnym historykom spore pole do dociekań.

BIBLIOGRAFIA

1. Archiwa

Archiwum Państwowe w Łodzi:

- Komitet Łódzki PZPR;
- Urząd Miasta Łodzi;
- Komitet Zakładowy PZPR w Urzędzie Miasta Łodzi;
- Komitet Uczelniany PZPR na Uniwersytecie Łódzkim;
- Komitet Uczelniany PZPR na Politechnice Łódzkiej;
- Komitet Uczelniany PZPR na Akademii Medycznej w Łodzi;
- Łódzkie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Uniontex”;
- Komitet Zakładowy PZPR w Łódzkich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Uniontex”;
- Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi;
- Komitet Zakładowy PZPR w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Łodzi;
- Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Poltex”;
- Komitet Zakładowy PZPR w Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Poltex”;
- Komitet Zakładowy PZPR w III Oddziale Państwowej Komunikacji Samochodowej w Łodzi.

Archiwum Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi:

- Urząd Miasta Łodzi.

Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego:

- Uniwersytet Łódzki.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi:

- informacje zbiorcze, teczki osobowe i pracy tajnych współpracowników.

Związkowy Ośrodek Dokumentacji NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Łódzka:

- *Sprawozdanie z działalności Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej w okresie od 4.09.1980 r. do 25.05.1981 r.*, bmirw. Zbiory własne.

2. Prasa

„Aspekt Polski” 2000.
„Biuletyn Stronnictwa Demokratycznego” 1981.
„Dziennik Łódzki” 1981, 1983-1986.
„Dziennik Popularny” 1980.
„Gazeta Wyborcza” 2000, 2008-2009.
„Głos Robotniczy” 1980-1982.
„Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego” 1981.
„Komunikat Zarządu Regionu” 1981.
„Odgłosy” 1980-1981, 1983, 1985-1986, 1988-1989.
„Palestra” 1981, 2005.
„Polityka” 2001.
„Przegląd Ekonomiczno-Społeczny Miasta Łodzi” 1980-1982.
„Przegląd Tygodniowy” 1986.
„Rzeczpospolita” 2001.
„Rzeczywistość” 1984.
„Serwis Informacyjny Sekcji Włóknarzy NSZZ Solidarność” 1981.
„Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1980-1981.
„Solidarność Ziemi Łódzkiej: Słowo Obecności” 1981.
„Solidarność z Gdańskiem” 1980-1981.
„Tygodnik Powszechny” 2001.
„Tygodnik Solidarność” 1981, 1990.
„Wiadomości Dnia” 2000.
„Więź” 2006.
„Życie Klubów” 1999.
„Życie Warszawy” 1982, 1987.

3. Informatory, wydawnictwa encyklopedyczne, roczniki statystyczne, kalendaria

Encyklopedia Solidarności, encysol.pl/wiki .
Kita J., Pytlas S., *Uniwersytet Łódzki w latach 1945-1995*, Łódź 1996.
Kobojek G., *Łódź - Kalendarium XX wieku*, Łódź [2005].
Latocha K. G., Ossowski A., Spodenkiewicz P., Zapolska-Downar M.,
Najdłuższe pół wieku: Kalendarium Łodzi 1939-1989, Łódź 2013.

Politechnika Łódzka 1945-1995, red. R. Przybylski, Łódź 1995.

Rocznik statystyczny 1980, Warszawa [1980].

Rocznik statystyczny województwa miejskiego łódzkiego 1980, Łódź 1980.

Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, t. 1, wyd. 1, Warszawa 1999.

4. Wspomnienia, wywiady

Banaś K., Gawryszczak M., Lesiakowski K., *Strajk studencki w Łodzi: styczeń-luty 1981 r.: zapisy źródłowe: ikonografia*, Łódź-Warszawa 2016.

Barański W., *Z podziemia do opozycji*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008.

Bartyzel J., *W pełni u siebie poczułem się dopiero w Ruchu Młodej Polski*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008.

Bik K., Golicka-Jabłońska M., Janaszekiewicz M., *O dojrzewaniu do demokracji z Krzysztofem Bikiem i Markiem Janaszekiewiczem - członkami Zarządu NZS i UKS na Akademii Medycznej w Łodzi rozmawia Małgorzata Golicka-Jabłońska*, [w:] *W trybach systemu: Z dziejów łódzkiej opozycji studenckiej w latach 1968-1989*, red. W. Maciejewski, A. Hohendorff, J. Mikosik, Warszawa 2016.

Chlebowski L., *Spraw do załatwienia było od czorta*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011.

Czekalski M., *Na szczęście był Edelman*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011.

Czuma B., *Dla społeczeństwa „Solidarność” była nadzieją*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011.

Czuma B., *W PRL-u prawa człowieka były łamane na każdym kroku*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008.

Dmochowska M., *Jedność związku stanowiła dla mnie wartość nadrzędną*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011.

Drygalski J., *Wtedy zacząłem sobie uświadamiać skalę wyzysku robotników*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011.

Filipczak T., *A my w >>Tango milonga<<*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008.

Filipczak T., *„Solidarność” była dla mnie spełnieniem pewnej wizji wolności*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011.

Filipowicz M., *To był amok*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011.

Formański W., *Meandry legalizacji NSZZ „Solidarność”: (Autentyczna relacja z wydarzeń wokół legalizacji w listopadzie 1980 roku)*, Warszawa 1996.

Goździkowski A., *Relacja*, [w:] *W trybach systemu: Z dziejów łódzkiej opozycji studenckiej w latach 1968-1989*, red. W. Maciejewski, A. Hohendorff, J. Mikosik, Warszawa 2016.

Gromiec Z., *W Łodzi w latach siedemdziesiątych nie było klimatu dla opozycji*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008.

Guzy J., Spalek R., *Jarosław Guzy u źródeł złego i dobrego: Rozmowy z pierwszym przewodniczącym Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS*, opr. R. Spalek, Warszawa 2009.

Hempel W., *Gumka od majtek, policjanci i złodzieje*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008.

Hetman J., *Półtora roku na psychicznej amfetaminie*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L.

Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011.

Jaranowski H. *Moje wspomnienia*, [w:] *Łódzka KPN od PRL do niepodległości*, red. K. Chylak, M. Michalik, Łódź 2012.

Jaskuła Z., *To był najciekawszy okres naszej opozycji*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008.

Kenic J., *Niezależność jest wartością, o którą warto walczyć*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011.

Kern A., Relisz-Redlicki M., *Adw. Karol Głogowski (1933-2005)*, „Palestra” 2005, nr 11-12.

Kropiwnicki J., *Walczyłem o ważne sprawy*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011.

Kulik A., Niewiadomski J., *Józef Niewiadomski: Wywiad rzeka z prezydentem Łodzi w latach 1978-1985*, Łódź 2015.

Lewaszkievicz A., *Przez trzy epoki: Wspomnienia łódzkiego dziennikarza*, Łódź 2014.

Łódzka KPN od PRL do niepodległości, red. K. Chylak, M. Michalik, Łódź 2012.

Łukasiewicz Z., *Otworzyły mi się oczy*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008.

Matysiak J. K., *Mój strajk okupacyjny w stanie wojennym... (14/15 XII 1981 r.)*, [w:] *W trybach systemu: Z dziejów łódzkiej opozycji studenckiej w latach 1968-1989*, red. W. Maciejewski, A. Hohendorff, J. Mikosik, Warszawa 2016.

Michalik M., Wielechowski P., *Aneks*, [w:] *Łódzka KPN od PRL do niepodległości*, red. K. Chylak, M. Michalik, Łódź 2012.

Michalik M., Żyżniewski W., *Strażnik pamięci. Życie niewłaściwie urozmaicone. Rozmowa z Wiesławem Żyżniewskim*, [w:] *Łódzka KPN od PRL do niepodległości*, red. K. Chylak, M. Michalik, Łódź 2012.

Niesiołowski M., *Czułem potrzebę działania*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008.

Niesiołowski S., *Żyłem w strefie wolności*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011.

Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008.

Pietrzak B., *Chcieliśmy wyrąbać dla siebie sferę normalności*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008.

Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011.

Rybarkiewicz Z., *Wspomnienia*, [w:] *Łódzka KPN od PRL do niepodległości*, red. K. Chylak, M. Michalik, Łódź 2012.

Sekulski Z., *Nigdzie nie mogłem się odnaleźć*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008.

Słowik A., *Tworzenie struktur NSZZ „Solidarność” w Łodzi. Sierpień 1980 - grudzień 1981*, [w:] *Z dziejów NSZZ „Solidarność” w Regionie Ziemi Łódzkiej.: Materiały sesji popularnonaukowej.: Łódź, 29 września 2000 r.*, red. J. Chańko, Łódź 2001.

Słowik A., *Udowodniliśmy, że jesteśmy dojrzałą organizacją*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011.

Spodenkiewicz P., *Byliśmy jednak w zdecydowanej mniejszości*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008.

Sułkowska-Bierezin E., *Mogliśmy wreszcie mówić, co myślimy*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011.

Sułkowska-Bierezin E., *Po prostu lubiliśmy to robić*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008.

Śreniowski J., *Zrobiliśmy to wspólnie*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008.

Tomczak H., *Zabrakło nam czasu na spokojną pracę*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011.

Witkowski L., *Jak dotrzeć do tych wszystkich ludzi?*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008.

Woźniak K., *Nie interesowało mnie bycie pionkiem w czyjejs grze*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011.

Woźnicki A., *Niepodległość była dla nas sprawą fundamentalną*, [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje: Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976-1980*, opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008.

Woźnicki A., *Widziałem, jak spełniają się moje marzenia*, [w:] *Pospolite ruszenie: Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980-1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybysz, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011.

Wróblewski M., *Relacja*, [w:] *W trybach systemu: Z dziejów łódzkiej opozycji studenckiej w latach 1968-1989*, red. W. Maciejewski, A. Hohendorff, J. Mikosik, Warszawa 2016.

W trybach systemu: Z dziejów łódzkiej opozycji studenckiej w latach 1968-1989, red. W. Maciejewski, A. Hohendorff, J. Mikosik, Warszawa 2016.

Z dziejów NSZZ „Solidarność” w Regionie Ziemi Łódzkiej.: Materiały sesji popularnonaukowej.: Łódź, 29 września 2000 r., red. J. Chańko, Łódź 2001.

5. Relacje

Relacja Benedykta Czumy z dnia 20 lipca 2019 r.

Relacja Stefana Niesiołowskiego z dnia 5 września 2019 r.

Relacja Andrzeja Słowika z dnia 9 lipca 2019 r.

Relacja Andrzeja Woźnickiego z dnia 21 lipca 2019 r.

Relacja Stanisława Zaręby z dnia 5 sierpnia 2019 r.

6. Wydawnictwa źródłowe

Krajowa konferencja NSZZ „Solidarność”: Reforma gospodarcza a warunki realizacji porozumień społecznych, Łódź 1980.

NSZZ „Solidarność” w regionie łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa 1980-1981, opr. S. Pilarski, R. Rabiega, Warszawa-Łódź 2010.

Ogólnopolski Zjazd Adwokatów w Poznaniu w dniach 3 i 4 stycznia 1981 r., opr. W. Siła-Nowicki, „Palestra” 1981, nr 3-4.

Raport o Łodzi, Łódź 1987.

Ruch Wolnych Demokratów 1975-1980: Wybór dokumentów, oprac. G. Waligóra, Kraków 2003.

Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność” 1980-1981, opr. Z. Włodek [A. Friszke], Londyn 1992.

7. Opracowania i artykuły

Badziak K., Olejnik L., *Reforma podziału administracyjnego w 1975 r. i główne kierunki działalności województw funkcjonujących na obszarze Polski środkowej (1975-1999)*, [w:] *Województwo łódzkie 1919-2009: Studia i materiały*, red. K. Badziak, M. Łapa, Łódź 2009.

Baszyk G., *Metro w Łodzi*, „Przegląd Ekonomiczno-Społeczny Miasta Łodzi” t. 10, 1985-1987.

Blanchard O., *Makroekonomia*, tł. J. Wallusch, M. Dąbrowski, K. Mucha i in., [Warszawa 2017].

Błażejowska J., „*Chciałem mieć w ręku broń*” - zadrukowane kartki papieru. *Pisma pozacenzuralne 1980-1989/1990*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, t. 2, *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

Bohaterowie trudnych czasów, red. G. Romanowski i in., Łódź 2006.

Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór II, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, M. Gumola, Łódź 2007.

Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór III, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2008.

Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór IV, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2009.

Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór V, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2010.

Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór VI, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2011.

Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór VII, red. G. Romanowski, M. Kieruzel, Łódź 2012.

Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór IX, red. G. Romanowski, M. Kieruzel, Łódź 2015.

Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór X: Spacernik: Śladami opozycji demokratycznej, red. G. Romanowski, B. Filanowski, Łódź 2016.

Borowicz S., *Kluby inteligencji katolickiej po sierpniu 1980 roku*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), z. 76, 1986.

Brzechczyn K., *Program i myśl polityczna NSZZ „Solidarność”*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980-1989, t. 2, *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

Cenckiewicz S., *Początki WZZ Wybrzeża*, „Biuletyn IPN: Pismo o Najnowszej Historii Polski” 2018, nr 4.

Chwalba A., *Kraków w latach 1945-1989*, [w:] *Dzieje Krakowa*, red. J. Bieniarzówna i J. M. Małecki, Kraków 2004.

Chylak K., *Konfederacja Polski Niepodległej w latach 1979-1991 ze szczególnym uwzględnieniem Obszaru Łódzkiego*, [w:] *Łódzka KPN od PRL do niepodległości*, red. K. Chylak, M. Michalik, Łódź 2012.

Czuma B., *Łódzka „Solidarność” 1980-1981: Zapis zdarzeń*, Łódź 2010.

Dietl J., Jaworska T., Zrobek M., *Warunki bytowe ludności*, [w:] *Województwo miejskie łódzkie: Monografia: Zarys dziejów, obraz współczesny, perspektywy rozwoju*, red. H. Mortimer-Szymczak, Łódź 1981.

Dobrodziej M., *Łódzka komunikacja publiczna*, „Acta Universitatis Lodziensis: Folia Oeconomica” 1986, z. 58.

Domagalski W., *Kartki Trautmana: Strajk w MPK i powstanie łódzkiej „Solidarności”*, Łódź 2005.

Dzięcielska-Machnikowska S., Matuszak G., *Czternaście łódzkich miesięcy: Studia socjologiczne sierpień 1980 - wrzesień 1981*, Łódź 1984.

Dzięcielska-Machnikowska S., Matuszak G., *Łódź 1980-1981*, „Przegląd Ekonomiczno-Społeczny Miasta Łodzi”, t. 8, 1981-1982.

Filip M., *Człowiek uczciwej drogi: Leszek Witkowski*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór III*, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2008.

Friszke A., *Czas KOR-u: Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011.

Friszke A., *Oaza na Kopernika: Klub Inteligencji Katolickiej 1956-1989*, Warszawa 1997.

Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn 1994.

Friszke A., *Rewolucja Solidarności: 1980-1981*, Kraków 2014.

Giełżyński W., Stefański L., *Gdańsk: sierpień 80*, Warszawa 1981.

Gniazdowski A., *Łódzki ośrodek naukowy*, [w:] *Województwo miejskie łódzkie: Monografia: Zarys dziejów, obraz współczesny, perspektywy rozwoju*, red. H. Mortimer-Szymczak, Łódź 1981.

Golicka-Jabłońska M., *Krótką historią opozycji w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych (obecnie Akademia Sztuk Pięknych)*, [w:] *W trybach systemu: Z dziejów łódzkiej opozycji studenckiej w latach 1968-1989*, red. W. Maciejewski, A. Hohendorff, J. Mikosik, Warszawa 2016.

Golicka-Jabłońska M., *Kustosz niezależnej kultury: Tomasz Filipczak*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór IV*, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2009.

Golicka-Jabłońska M., *Rób swoje. Bądź sobą!: Józef Śreniowski*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów*, red. G. Romanowski i in., Łódź 2006.

Golicka-Jabłońska M., *Tradycja i obowiązek: Benedykt Czuma*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór V*, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2010.

Goss M., Spodenkiewicz P., *Bohater, konfident, prowokator: Działalność Andrzeja Mazura, konfidenta SB*, „Więź”, 2006, nr 2.

„Gra o miasto”: *W 20. rocznicę odbudowy samorządu w Polsce*, red. R. Nowakowski, Wrocław 2010.

Gromiec Z., *W 40. rocznicę powstania Komitetu Obrony Robotników: Przeciw bezprawiu, w stronę wolności*, „Kronika Miasta Łodzi” 2016, z. 4, Łódź 2016.

Gumola M., *Konserwatysta w każdym calu: Tadeusz Grabowski 1915-2001*, „Kronika Miasta Łodzi”, 2005, nr 4.

Hillebrandt B., *Polskie organizacje młodzieżowe XIX i XX wieku: Zarys historii*, Warszawa 1986.

Historia samorządu Adwokatury Polskiej, adwokatura.pl/100-lecie-adwokatury-polskiej.

Hohendorff A., *Przed karnawalem solidarnościowym*, [w:] *W trybach systemu: Z dziejów łódzkiej opozycji studenckiej w latach 1968-1989*, red. W. Maciejewski, A. Hohendorff, J. Mikosik, Warszawa 2016.

Holzer J., „Solidarność” 1980-1981: *Geneza i historia*, wyd. 1, Warszawa 1990.

Hutek J., *Historia Łodzi: Mity i statystyka*, Łódź 2012.

Jankowiak S., *Strajki solidarnościowe w pozalódzkich ośrodkach akademickich w lutym 1981 r.*, [w:] *Łódzki strajk studencki: Styczeń-luty 1981: Spojrzenie po latach*, red. K. -Lesiakowski, Łódź-Warszawa 2014.

Jarno W., *Droga do porozumienia łódzkiego*, [w:] *Łódzki strajk studencki: Styczeń-luty 1981: Spojrzenie po latach*, red. K. Lesiakowski, Łódź-Warszawa 2014.

Jarno W., *Gierkowska „prosperita”: Łódź w latach 1971-1980*, Łódź 2019.

Jarno W., *Porozumienie łódzkie - 18 lutego 1981 r.*, [w:] *Łódzki strajk studencki: Styczeń-luty 1981: Spojrzenie po latach*, red. K. Lesiakowski, Łódź-Warszawa 2014.

Jewtuchowicz A., Suliborski A., *Struktura gospodarcza Łodzi w latach 1918-1989*, [w:] *Łódź: monografia miasta*, red. S. Liszewski, [Łódź] 2009.

Kazimierska K., *Najciekawsze drzewa i krzewy w łódzkim Ogrodzie Botanicznym*, [w:] *Przyroda Ogrodu Botanicznego w Łodzi: Praca zbiorowa*, red. T. Kurzac, Łódź 1996.

Kaźmierczak P., *Klub Inteligencji Katolickiej w Krakowie jako baza działań opozycyjnych w latach 1980-1989*, [w:] *Kluby inteligencji katolickiej jako przestrzeń działań niezależnych w latach osiemdziesiątych XX wieku*, red. K. Białecki, Warszawa-Poznań 2014.

Kern A., *Adwokatura łódzka w latach 1975-1980*, „Palestra” 1981, nr 2.

Kierst W., *Nauka o żywieniu zdrowego i chorego człowieka*, wyd. 3, Warszawa 1972.

Kieruzel M., *...żeby wszystko było dobrze: Marek Myszkiewicz-Niesiołowski*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór V*, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2010.

Kleszcz R., *Trudna droga do współczesności*, „Kronika Miasta Łodzi” 2008, nr 4, Łódź 2008.

Kleszcz R., Lasociński J., *26 lat Klubu Inteligencji Katolickiej w Łodzi: To była pożyteczna praca*, „Kronika Miasta Łodzi” 2014, nr 4, Łódź 2015.

Kluby inteligencji katolickiej jako przestrzeń działań niezależnych w latach osiemdziesiątych XX wieku, red. K. Białecki, Warszawa-Poznań 2014.

Koter M., *Tkanka miejska Łodzi w latach 1918-1989*, [w:] *Łódź: monografia miasta*, red. S. Liszewski, [Łódź] 2009.

Kowalczyk R., *Studenci '81*, Warszawa [2000].

Kowalski S., *Krytyka solidarnościowego rozumu: Studium z socjologii myślenia potocznego*, bnr wyd., Warszawa 2009.

Kozłowski T., *Niezależne Zrzeszenie Studentów 1980-1989*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980-1989, t. 7, *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

Kozłowski T., *Powstanie Niezależnego Zrzeszenia Studentów w 1980 r.*, [w:] *Łódzki strajk studencki: Styczeń-luty 1981: Spojrzenie po latach*, red. K. Lesiakowski, Łódź-Warszawa 2014.

Krajewski S., *Aneks. Charakterystyka gospodarki centralnie planowanej. Proces transformacji polskiej gospodarki*, [w:] *Podstawy ekonomii*, red. R. Milewski, E. Kwiatkowski, wyd. 3, Warszawa 2005.

Krajowa konferencja NSZZ „Solidarność”: Reforma gospodarcza a warunki realizacji porozumień społecznych, Łódź 1980.

Krzemińska-Freda J., *Ogród Botaniczny w Łodzi*, [w:] *Przyroda Ogródu Botanicznego w Łodzi: Praca zbiorowa*, red. T. Kurzac, Łódź 1996.

Krzemińska-Freda, Kurzac T., *Ogród Botaniczny w Łodzi*, Łódź 1995.

Krzemiński I., *Solidarność: Projekt polskiej demokracji*, Warszawa 1997.

Kupisz W., *Pierwsza wolna organizacja: Uniwersytecka „Solidarność”*, „Kronika Miasta Łodzi”, 2005, nr 4.

Kupisz W., *Wytrwaliśmy!: Czas nierozliczony*, „Kronika Miasta Łodzi”, 2005, nr 4.

Kuta C., *Niezależny ruch wydawniczy 1980-1989*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980-1989, t. 2, *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

Lesiakowski K., *Kolejkowa codzienność. Problemy zaopatrzeniowe mieszkańców Łodzi w okresie stanu wojennego 1981-1983*, [w:] *Stan wojenny z*

perspektywy lokalnej: Łódź i region 1981-1983, red. S. Hadrysiak, Piotrków Trybunalski 2013.

Lesiakowski K., *Łódź akademicka - powstanie, tendencje rozwojowe, znaczenie (1945-1980)*, [w:] *Łódzki strajk studencki: Styczeń-luty 1981: Spojrzenie po latach*, red. K. Lesiakowski, Łódź-Warszawa 2014.

Lesiakowski K., *Obchody Święta Niepodległości jako forma aktywności opozycji politycznej w Łodzi 1978-1988*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2010, nr 2.

Lesiakowski K., *Puste półki sklepów wielkiego miasta. Problemy zaopatrzeniowe mieszkańców Łodzi*, [w:] *Spółeczeństwo polskie w latach 1980-1989*, red. N. Jarska i J. Olaszek, Warszawa 2015.

Lesiakowski K., *Strajki robotnicze w Łodzi 1945-1976*, Łódź 2008.

Lesiakowski K., *Strajki robotnicze w Łodzi w latach 1957-1980*, [w:] *Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956-1981*, red. K. Lesiakowski, Warszawa 2000.

Lesiakowski K., *Wkład „Solidarności” łódzkiej w funkcjonowanie jej ogólnopolskich struktur*, „Rocznik Łódzki” t. 58, 2011.

Lesiakowski K., *Zaopatrzenie mieszkańców Łodzi w artykuły codziennego użytku w latach 1980-1983*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2012, nr 1.

Lesiakowski K., *Zrewoltowana Łódź akademicka 1945-1980*, [w:] *Łódzki strajk studencki: Styczeń-luty 1981: Spojrzenie po latach*, red. K. Lesiakowski, Łódź-Warszawa 2014.

Lesiakowski K., Ossowski P., *Niepokorni w MPK: Strajki w łódzkiej komunikacji miejskiej: 1946: 1957: 1980*, Łódź 2011.

Lipski J. J., *Komitet Obrony Robotników: Komitet Samoobrony Społecznej: KOR*, wyd. 2, Londyn 1984.

Lutyńska K., *Strajk studentów 1981 w opinii mieszkańców Łodzi*, [w:] *Strajk studentów łódzkich '81 w świetle analiz socjologicznych: Praca zbiorowa pod redakcją Jana Lutyńskiego*, red. J. Lutyński, Łódź 2010.

Łódzka KPN od PRL do niepodległości, red. K. Chylak, M. Michalik, Łódź 2012.

Łódzki strajk studencki: Styczeń-luty 1981: Spojrzenie po latach, red. K. Lesiakowski, Łódź-Warszawa 2014.

Łódź: monografia miasta, red. S. Liszewski, [Łódź] 2009.

Marcinkiewicz M., *Wolne Związki Zawodowe Pomorza Zachodniego*, „Biuletyn IPN: Pismo o Najnowszej Historii Polski” 2018, nr 4.

Marody M. i in., *Polacy '80: Wizje rzeczywistości dnia (nie)codziennego*, Warszawa 2004.

Matys M., *Łódzka fabryka marzeń: Od afery do sukcesu*, Warszawa 2011.

Mikosz J., *Czysty azyl przyrody: Ogród Botaniczny*, „Kronika Miasta Łodzi” 2008, nr 3, Łódź 2008.

Morawski W., *Socjologia ekonomiczna: Problemy. Teoria. Empiria*, Warszawa 2001.

Mortimer-Szymczak H., *Demografia*, [w:] *Województwo miejskie łódzkie: Monografia: Zarys dziejów, obraz współczesny, perspektywy rozwoju*, red. H. Mortimer-Szymczak, Łódź 1981.

Mortimer-Szymczak H., *Zatrudnienie*, [w:] *Województwo miejskie łódzkie: Monografia: Zarys dziejów, obraz współczesny, perspektywy rozwoju*, red. H. Mortimer-Szymczak, Łódź 1981.

Neja J., *Pierwsi w kraju: Komitet Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach*, „Biuletyn IPN: Pismo o Najnowszej Historii Polski” 2018, nr 4.

Nolbrzak R., *Łódzkie czasopisma podziemne w PRL-u: „Puls”, „Kurs”, „Prześwit”*, „Kronika Miasta Łodzi” 2016, nr 3, Łódź 2016.

Noszczak B., *Dylematy tożsamości: Warszawski KIK w życiu społeczno-politycznym PRL w latach 1980-1989*, [w:] *Kluby inteligencji katolickiej jako przestrzeń działań niezależnych w latach osiemdziesiątych XX wieku*, red. K. Białecki, Warszawa-Poznań 2014.

Nowakowski R., *„Gra” o miasta w województwach miejskich*, [w:] *„Gra o miasto”: W 20. rocznicę odbudowy samorządu w Polsce*, red. R. Nowakowski, Wrocław 2010.

NSZZ „Solidarność” 1980-1989, t. 2, *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

NSZZ „Solidarność” 1980-1989, t. 4 *Polska Zachodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

NSZZ „Solidarność” 1980-1989, t. 7, *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

Olaczek R., *Ochrona tworów przyrody*, [w:] *Województwo miejskie łódzkie: Monografia: Zarys dziejów, obraz współczesny, perspektywy rozwoju*, red. H. Mortimer-Szymczak, Łódź 1981.

Olaczek R., *Zbiorowiska roślinne*, [w:] *Województwo miejskie łódzkie: Monografia. Zarys dziejów, obraz współczesny, perspektywy rozwoju*, red. H. Mortimer-Szymczak, Łódź 1981.

Olejniki L., *Dekada Solidarności: Łódź w latach 1980-1989*, Łódź 2020.

Olejniki L., *Geneza NSZZ „Solidarność”*, [w:] *Z dziejów NSZZ „Solidarność” w Regionie Ziemi Łódzkiej: Materiały sesji popularnonaukowej: Łódź, 29 września 2000 r.*, red. J. Chańko, Łódź 2001.

Olejniki L., *NSZZ „Solidarność” w Łodzi - powstanie i główne kierunki działalności w latach 1980-1981*, [w:] *Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956-1981*, red. K. Lesiakowski, Warszawa 2003.

Olejniki L., *Podziemne struktury NSZZ „Solidarność” w regionie Ziemia Łódzka w latach 1981-1989*, [w:] *Solidarność podziemna*, red. A. Friszke, Warszawa 2006.

Olejniki L., *Przed strajkiem - „Solidarne Czekanie”*, [w:] *Łódzki strajk studencki: Styczeń-luty 1981: Spojrzenie po latach*, red. K. Lesiakowski, Łódź-Warszawa 2014.

Olejniki L., *Recepcja porozumień sierpniowych w środowisku akademickim Łodzi*, [w:] *Łódzki strajk studencki: Styczeń-luty 1981: Spojrzenie po latach*, red. K. Lesiakowski, Łódź-Warszawa 2014.

Olejniki L., *Reforma podziału administracyjnego Polski w 1975 r. (z szerszym uwzględnieniem zmian w regionie łódzkim)*, „Rocznik Łódzki” t. 42, 1995.

Opaliński M., *„Zgody nie wyrażono”: Problem budownictwa sakralnego w diecezji łódzkiej 1945-1989*, Łódź 2018.

Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956-1981, red. K. Lesiakowski, Warszawa 2003.

Paczkowski A., *Droga do „mniejszego zła”: Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 - styczeń 1982*, Kraków 2002.

Podstawy ekonomii, red. R. Milewski, E. Kwiatkowski, wyd. 3, Warszawa 2005.

Próchniak L., *Nie starał się o tanią popularność...: Karol Głogowski (1933-2005)*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów*, red. G. Romanowski i in., Łódź 2006.

Próchniak L., *NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Łódzka 1980-1990*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, t. 4, *Polska Zachodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

Próchniak L., *Służba Bezpieczeństwa wobec opozycji w Łodzi 1976-1980*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2.

Przybyłowska I., Kistelski K., *Organizowanie i kierowanie strajkiem studentów łódzkich*, [w:] *Strajk studentów łódzkich '81 w świetle analiz socjologicznych: Praca zbiorowa pod redakcją Jana Lutyńskiego*, red. J. Lutyński, Łódź 2010.

Przybysz M., *Wyspy wolności: Duszpasterstwo akademickie w Łodzi 1945-1989*, Łódź 2008.

Przyroda Ogrodu Botanicznego w Łodzi: Praca zbiorowa, red. T. Kurzac, Łódź 1996.

Puś W., *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945-2020*, wyd. 2, Łódź 2020.

Raduszewski M., *Bohater trudnego czasu: Grzegorz Palka. Lata 1980-1981*, „Kronika Miasta Łodzi”, 2005, nr 4.

Raduszewski M., *Negocjacje i niemoc: Łódzka „Solidarność” wobec kwestii reformy gospodarczej 1980-81 roku*, „Kronika Miasta Łodzi”, 2010, nr 3, Łódź 2010.

Romanowski G., *Fundamenty nadziei: Organizowanie łódzkiej struktury „Solidarności”*, „Kronika Miasta Łodzi”, 2010, nr 3, Łódź 2010.

Romanowski G., *„Głos Robotniczy” - próby i pozory: Czas przełomu, czas nadziei*, „Kronika Miasta Łodzi”, 2016, nr 3, Łódź 2016.

Romanowski G., *Prawo do bezprawia: Weryfikacja dziennikarzy*, „Kronika Miasta Łodzi”, 2011, nr 4, Łódź 2011.

Sidor M., *Przywracała wartość prawdy: Zenobia Łukasiewicz*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór III*, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2008.

Sidor M., *„Solidarność” przy krosnach: Sierpniowy strajk w ZPB im. J. Marchlewskiego*, „Kronika Miasta Łodzi”, 2010, nr 3, Łódź 2010.

Skórzyński J., *Sila bezsilnych: Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012.

Słabek H., *O społecznej historii polski 1945-1989*, [Warszawa-Kutno brw].

Sondej M., *Myśmy przeżyli...: Tadeusz Zwiedryński*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór III*, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2008.

Sowa R., *Flora*, [w:] *Województwo miejskie łódzkie: Monografia: Zarys dziejów, obraz współczesny, perspektywy rozwoju*, red. H. Mortimer-Szymczak, Łódź 1981.

Spodenkiewicz P., *Ksiądz Stefan Miecznikowski: Jezuita i harcerz*, Łódź 2010.

Spodenkiewicz P., *Mistrz małych form: Witold Sułkowski (1943-2003)*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór VI*, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2011.

Spółeczeństwo polskie w latach 1980-1989, red. N. Jarska i J. Olszek, Warszawa 2015.

Stan wojenny z perspektywy lokalnej: Łódź i region 1981-1983, red. S. Hadrysiak, Piotrków Trybunalski 2013.

Strajk studentów łódzkich '81 w świetle analiz socjologicznych: Praca zbiorowa pod redakcją Jana Lutyńskiego, red. J. Lutyński, Łódź 2010.

Surma M., *Uczelniana Komisja Koordynacyjna Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”*, „Kronikarz” 2005/2006, nr 2.

Śreniowski J., *Władysław Barański (1922-2014): Pedagog, opozycjonista, piłsudczyk, kustosz narodowej pamięci*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór IX*, red. G. Romanowski, M. Kieruzel, Łódź 2015.

Śreniowski J., *Zbigniew Siemiński (1931-2004): Próba ognia*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór VII*, red. G. Romanowski, M. Kieruzel, Łódź 2012.

Tobera J., *Życie kulturalne Łodzi*, [w:] *Województwo miejskie łódzkie: Monografia: Zarys dziejów, obraz współczesny, perspektywy rozwoju*, red. H. Mortimer-Szymczak, Łódź 1981.

Waingertner P., *Człowiek z otwartą przyłbicą: Jerzy Dłużniewski (1945-1995)*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór IV*, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, Łódź 2009.

Waingertner P., *Postulaty studenckie i próba ich charakterystyki na tle żądań innych grup społecznych i zawodowych*, [w:] *Łódzki strajk studencki: Styczeń-luty 1981: Spojrzenie po latach*, red. K. Lesiakowski, Łódź-Warszawa 2014.

Waligóra G., *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977-1981*, Warszawa 2006.

Waligóra G., *Wstęp*, [w:] *Ruch Wolnych Demokratów 1975-1980: Wybór dokumentów*, oprac. G. Waligóra, Kraków 2003.

Waligóra G., Wołk G., *Konfederacja Polski Niepodległej 1979-1990*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989, t. 7, Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

Więckowski A., *Powstawanie postulatów strajkowych łódzkich studentów*, [w:] *Strajk studentów łódzkich '81 w świetle analiz socjologicznych: Praca zbiorowa pod redakcją Jana Lutyńskiego*, red. J. Lutyński, Łódź 2010.

Wilmańska-Sosnowska S., *Zróżnicowania w przestrzennym układzie handlu detalicznego Łodzi - wyniki badań*, „Acta Universitatis Lodziensis: Folia Oeconomica” 1990, z. 104.

Włodkowski T., *Nie polityka, ale moralność: Ewa Sułkowska-Bierezin*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór II*, red. G. Romanowski, M. Strąkowski, M. Gumola, Łódź 2007.

Województwo łódzkie 1919-2009: Studia i materiały, red. K. Badziak, M. Łapa, Łódź 2009.

Województwo miejskie łódzkie: Monografia: Zarys dziejów, obraz współczesny, perspektywy rozwoju, red. H. Mortimer-Szymczak, Łódź 1981.

Wolniewicz M., *Komitet Obrony Robotników w Łodzi (1976-1981)*, [w:] *Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956-1981*, red. K. Lesiakowski, Warszawa 2003.

W trybach systemu: Z dziejów łódzkiej opozycji studenckiej w latach 1968-1989, red. W. Maciejewski, A. Hohendorff, J. Mikosik, Warszawa 2016.

Z dziejów NSZZ „Solidarność” w Regionie Ziemi Łódzkiej.: Materiały sesji popularnonaukowej.: Łódź, 29 września 2000 r., red. J. Chańko, Łódź 2001.

Żebrowski W., *Z dziejów Stronnictwa Demokratycznego w Polsce*, Bydgoszcz 1999.

Żelazko J., Ks. Bohdan Papiernik (1931-2009): *Kapłan, opozycjonista, opiekun młodzieży*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów: Zbiór IX*, red. G. Romanowski, M. Kieruzel, Łódź 2015.

8. Internet

amnesty.org.pl

uml.lodz.pl